

Dr Fryderykowi Papcewicz
w domu gościniec
Młoda
Aut.

Auto

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

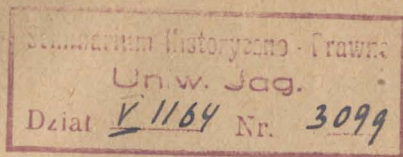
Seminarium Historyczno - Prawne
Un w. Jag.
Dział E 1164 Nr. 3099



1806096895

NAKŁADEM TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK POZNAŃSKIEGO
CZCIONKAMI DRUKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO

1920



WSTĘP.

W pracy niniejszej zamierzam zbadać i przedstawić pochodzenie, rozrodzenie i rozsiedlenie Awdańców, jednego z najstarszych i najznakomitszych rodów rycerskich Polski średniowiecznej, którego początki dają się śledzić w głąb dziejów tak daleko, że kilka ledwie rodów naszej praszlachty starożytnością i znaczeniem mu dorównywa. Mianem praszlachty określam te rody szlacheckie, które w dobie, wyprzedzającej na długo sformowanie się szlachty jako stanu (co dokonało się dopiero w ciągu XIII i XIV w.), osiągnęły przodujące w społeczeństwie polskim stanowisko i w procesie tworzenia się szlachty nie tylko weszły w skład tego stanu, ale, co więcej, stanowiły rdzeń i ośrodek, około którego skupiały się i osadzały młodsze i mniej znaczne komórki rodowe warstwy ziemiańsko-rycerskiej.

Wiadomo bowiem, że stan szlachecki w swej skończonej budowie, jak się nam przedstawia u schyłku średniowiecza, nie był jednolitym pod względem swego pierwotnego składu i genetycznego rozwoju¹⁾. Na powstanie jego złożyły się różnorodne pierwiastki swojskie i obce, psre pod względem społecznym, gospodarczym a nawet narodowym. Szlachta polska jako produkt paruwiekowego rozwoju jest zlepieniem najrozmaitszych składników, w wartkim prądzie dziejów osadzonych około jądra, którem była praszlachta. W skład praszlachty wchodził zastęp starych rodów rycerskich, które już wcześniej, w ciągu pierwszych wieków historycznego istnienia państwa polskiego, a może i wcześniej jeszcze, dzięki silnej organizacyi rodowej i osobistym

¹⁾ Bliższe uzasadnienie tego poglądu w pracy mojej pt.: «Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiedleniem rycerstwa polskiego w. śr.» Zob. tymczasem Sprawozdania Akad. Umiej. z r. 1911.

zaletom swych członków zyskały pewną siłę majątkową, a w ślad za tem wybitne znaczenie społeczne i polityczne, tak, że po księciu stanowiły najwplywowszy i najpoważniejszy czynnik społeczny, z pośród którego książę dobierał sobie urzędników i wodzów, tworzących jego radę i zwykle otoczenie. Otóż tę znamienitą, możną i wpływową warstwę społeczną, wówczas jeszcze nie zamkniętą i prawnie nie wyodrębnioną, zjawiającą się w owych przedstawicielach na kartach najstarszych naszych roczników, kronik i dokumentów z XI i XII w., możemy określić mianem praszlarchy, ile że weszła ona w skład późniejszego stanu, jako zrab, na którym się wsparła jego budowa społeczna.

Nieliczna w stosunku do ogółu późniejszej szlachty liczba rodów praszlarchy polskiej, daje się śledzić na podstawie skąpych źródeł tylko fragmentarycznie. Niezmierne ubóstwo materiału źródłowego z tego okresu pozwala nam wykryć niewiele tylko imion, które bardzo trudno powiązać ze znanymi nam rodami szlachty polskiej. Tradycja rodowa i kryterium imionowe, to jedyne niemal, niezawsze — co prawda — pewne i silne podstawy oparcia w badaniach nad początkami praszlarchy. Głównego materiału do badań dostarczają nieliczne księgi i dokumenty najstarszych klasztorów i kościołów naszych. Tym sposobem najdawniejsze dzieje rodów praszlarchy polskiej wiążą się z początkami starych fundacyi, zwłaszcza prywatnych, rycerskich, tak, że badań nad początkami rodów i tych fundacyi oddzielać nie można. W nekrologach i księgach brackich klasztorów kryją się imiona założycieli i dobrodziejów oraz członków ich rodów, najdawniejsze zaś majątki fundacyi prywatnych mieszczą w sobie zarazem najstarsze wątki osadnictwa rodów-założycieli.

Jeden z najstarszych takich rodów praszlarchy polskiej, mianowicie ród Awdańców zamierzam wywieść z mroku dziejowego, odtworzyć jego pień najstarszy, wnikać w pierwotne pochodzenie, wyznaczyć najdawniejszą w Polsce kolebkę i późniejsze rozsiedlenie. Jeśli się ten zamiar choć częściowo powiedzie, to zawdzięczać to będziemy tej okoliczności, że ród Awdańców był założycielem i dobrodziejem opactwa benedyktyńskiego w Lubiniu wielkopolskim, najstarszej bezsprzecznie naszej fundacyi prywatnej, sięgającej początkami swymi siódmego dziesiątka wieku XI.

Szczęśliwym trafem dochowały się pierwotne spisy braci oraz nekrologi tego klasztoru, które dozwolą nam wykryć najdawniej-

szych członków rodu; nie tak dawne — co prawda — dokumenty, dozwolą nam przy odpowiedniej metodzie badania odtworzyć najstarsze gniazdo rodowe Awdańców.

Zanim przystąpię do wydobywania z ksiąg klasztoru lubińskiego materiału do genealogii i rozsiadlenia rodu, pragnę nieco uwag poświęcić samym źródłom, ile że w ocenieniu chronologii najdawniejszych zapisów brackich i nekrologicznych Lubinia, panują u nas poglądy częścią sporne, częścią zaś zgoła błędne.

Dotyczy to przede wszystkim t. zw. księgi brackiej lubińskiej¹⁾, zawierającej, jak wiadomo, spisy żyjących i kommemoracye zmarłych braci. Księga składa się z pnia, spisane go a raczej przepisane go jedną ręką z dawniejszych, zaginionych spisów oraz z późniejszej kontynuacji. Pień naszego źródła powstał u schyłku, ściślej mówiąc, w ostatnim dziesiątku XII stulecia²⁾; odtąd zaczęły go uzupełniać różne ręce dalszemi zapiskami. W części wstępnej dają się wyróżnić trzy grupy imion: pierwsza, rozpoczynająca się od imion: „*Dux Boleslaus cum uxore, dux Wladislaus cum uxore*“, kończy się spisem braci klasztoru jeżowskiego, ekspozytury lubińskiej, założonej w drugiej połowie XII wieku. Druga, zatytułowana „*Nomina defunctorum*“, zawiera w istocie najdawniejsze zapiski nekrologiczne klasztoru. Trzecia nareszcie grupa, poczynająca się od imion książąt Bolesława (Kędzierzawego), Mieszka (Starego) i Odon z żoną i synami, została spisana na krótko przed przepisaniem wszystkich tych grup w jedną całość. Nas najbardziej obchodzą tu dwie pierwsze grupy, ile że zawierają one najdawniejsze spisy dobrodziei opactwa lubińskiego.

Między obu najdawniejszymi spisami, żyjących i zmarłych braci istnieje ścisły związek. Łaguna wykazał, że conajmniej 30 imion jest obu spisom wspólnych³⁾. Słusznie też podniósł ten uczony, że były one od samego początku równocześnie pro-

¹⁾ Wydana w V tomie Mon. Pol. hist. str. 563—584 p. t. Liber fraternitatis Lubinensis.

²⁾ Wydawca pomnika Dr. Fryderyk Papée za wcześnie określił czas spisania tej początkowej części album lubińskiego na r. około 1170. Zwrócił na to uwagę prof. Balzer, wskazując, że wymienieni tam synowie Odon Mieszko-wica rodzili się w latach 1190 i 1191, więc spisanie tej części księgi nie mogło wyprzedzić tej ostatniej daty. Por. Balzer, Genealogia Piastów, str. 220 i 224.

³⁾ W recenzji wydawnictwa Dra Papée w Kwart. hist. t. I, str. 487.

wadzone i nie ma potrzeby, jak to czyni wydawca Dr. Papée, uważać rejestru zmarłych za starszy od spisu żyjących braci. Zdaniem Łaguny rok 1134 przyjęty przez wydawcę jako termin *a quo* dla spisu braci jest za późny i przesunąć go wypadnie nieco wstecz.

Powyższe poglądy na chronologię najdawniejszych zapisek lubińskich muszą jednak ulegć zmianie w świetle nowszych odkryć nad początkami i pochodzeniem opactwa. Dr. Kętrzyński na podstawie zbadania wydanego przez siebie nekrologu lubińskiego¹⁾, doszedł do wniosku, że założenie klasztoru w Lubiniu, którego macierzą wedle niego było leodyjskie opactwo w Gembloux²⁾, przypada na czas około r. 1070 a zatem jeszcze na panowanie Bolesława Szczodrego. Aczkolwiek poglądy Dra Kętrzyńskiego na filiacyjne związki Lubinia z klasztorem w Gembloux nie utrzymały się w nauce i dziś uczeni raczej w klasztorze św. Jakóba w Leodyum dopatrują się macierzy Lubinia, to jednak godzą się wszyscy w tem, że założenie naszego opactwa przypada około r. 1070³⁾. Ten szczegół jest dla nas ważny, przypuszczać bowiem można, że już rychło po tej dacie rozpoczęło się w klasztorze zapisywanie braci i dobrodziei lubińskich, że przeto początek album lubińskiego jest znacznie starszy, niż się to dotąd przyjmowało. W zgodzie z tem przypuszczeniem pozostaje fakt, że w spisach tak żyjących, jak i zmarłych braci spotykamy osoby, których życie i działalność przypada jeszcze na ostatnie dziesiątki wieku XI lub same początki w. XII, że przytoczę biskupa poznańskiego Franka, wymienionego na czele spisu zmarłych, a żyjącego około r. 1085⁴⁾, dalej bezpośredniego prawdopodobnie następcę jego Pawła⁵⁾, z pośród świeckich zaś panów Wojsława i Skarbimira, działających na przełomie XI i XII w.⁶⁾, Żelysława, wspomnianego u Galla w związku ze zda-

¹⁾ Mon. Pol. hist. t. V, str. 585—652 p. t. Liber mortuorum monasterii Lubinensis.

²⁾ Berlière w Revue Benedictine t. VIII s. 112, Paech w pracy Die Geschichte der ehem. Benediktinerabtei Lubin (Studien und Mitteilungen aus dem Benediktiner- und Cistercienserorden t. 29 i 30) oraz Zachorowskiego recenzję tej pracy w Kwart. hist. t. 25 str. 278.

³⁾ Tak Paech w cyt. pracy i Zachorowski w cyt. recenzji.

⁴⁾ Wojciechowski, Szkice z XI w. str. 239, 334.

⁵⁾ Tamże, str. 297.

⁶⁾ Wojciechowski, O Piaście i piaście, Rozpr. Ak. Umiej. t. 32 str. 181 i następne.

zeniami z r. 1104¹⁾), Michała, niewątpliwego fundatora klasztoru lubińskiego, zmarłego w r. 1113²⁾), nie mówiąc już o innych postaciach, znanych nam z początku w. XII. Wobec tego nasuwa się myśl, że wymienieni na czele spisu braci *Dux Boleslaus cum uxore i dux Wladislaus cum uxore*, to nie — jak dotąd zwykło się było przyjmować — Krzywousty i syn jego Władysław II, ale raczej Bolesław Szczodry i brat jego Władysław Herman — przyczem niekoniecznie musieli oni być wpisani równocześnie do album brackiego. Fakt, że Bolesław Szczodry figuruje na czele spisu, jest zupełnie jasny i zgodny z tem, że za rządów jego przyszła do skutku fundacja opactwa lubińskiego, nie bez czynnego zapewne jego udziału.

W świetle nowszych badań, zwłaszcza Potkańskiego, postać Szczodrego i kontynuatorska działalność jego około odnowienia zburzonej reakcją pogaństwa organizacyi Kościoła polskiego, nabrała wiele wyrazistości³⁾). Założyciel biskupstw na Mazowszu a prawdopodobnie i na Kujawach, fundator opactwa benedyktyńskiego w Mogilnie i na łęczyckim grodzie, miał Bolesław Szczodry niewątpliwie udział w sprowadzeniu mnichów benedyktyńskich do Lubinia a może i w samym uposażeniu klasztoru, przypadającym na czasy jego panowania. W spisie brackim nosi jeszcze tytuł księcia, bo koronował się, jak wiadomo, dopiero w r. 1076, wpisany zaś został do bractwa lubińskiego widocznie już rychło po założeniu klasztoru około r. 1070 wraz z żoną, którą pojął, jak wiemy, przed rokiem 1069⁴⁾). Co do Władysława Hermana, to w przypuszczeniu, że to on właśnie stoi obok brata na czele spisów brackich Lubinia, utwierdza nas ta okoliczność, że mnisi lubińscy zaciągnęli do swego nekrologu kommemoracyę tego księcia i to pod właściwą datą 4 czerwca⁵⁾). Władysław Herman zapisany był zapewne dopiero po r. 1080, w którym się ożenił.

1) Galli Chronicon, ed. Finkel-Kętrzyński, str. 62.

2) Zob. niżej str. 169.

3) Potkański, Opactwo na łęczyckim grodzie. Rozpr. Akad. Umiej. hist. fil. t. 43. str. 121 i nast.

4) Balzer, Genealogia Piastów, str. 98.

5) Tak w nieogłoszonym drukiem rękopisie nekrologu, którego kopii udzielił mi Dr. W. Kętrzyński. Brak w nekrologu tym kommemoracyi Bolesława Śmiałego, tłumaczy się losem, jaki sobie ten król zgotował. Por. Balzer, Genealogia Piastów, str. 101.

Nie mogło oczywiście braknąć w spisie najdawniejszych braci lubińskich i Krzywoustego. Dopatruję się go w jednej z dalszych zapisek: *Bolezlauus filius Wladizlay*, którą mylnie — zdaniem mojem — odniesiono do Bolesława Wysokiego, syna Władysława II, gdyż on, jako książę dzielnicowy śląski, nie pozostawał w bliższych stosunkach z wielkopolskim Lubiniem. Zapiska nie wspominająca o żonie Krzywoustego, pochodzi prawdopodobnie jeszcze z czasów przed jego ożenieniem, t. j. z przed r. 1103¹⁾. Okoliczność, że Bolesław Krzywousty znalazł się prawie przy końcu tej grupy osób, tłumaczy się ogólnym brakiem porządku chronologicznego w następstwie poszczególnych zapisek. Ten brak porządku daje się zauważyć także pośród świeckich i duchownych panów, których imiona wypełniają oba najdawniejsze spisy żyjących i zmarłych dobrodziei klasztoru. Są tu pomieszani z sobą ludzie z końca XI, początku i połowy XII w., więc należący do trzech generacji. Zaraz po obu książętach, otwierających poczet braci, wypisano czerwonym atramentem imiona 12 rycerzy. Na pierwszym miejscu stoi tu Skarbimir zamiast spodziewanego Michała, niewątpliwego fundatora klasztoru²⁾, któremu przypadło w tym poczcie aż siódme z rzędu miejsce. Jakkolwiek Michał zmarł w r. 1113, wyprzedza go w spisie Przedwój, rycerz żyjący w połowie w. XII³⁾, po nim zaś następuje Pakosław, również późniejsza postać z połowy XII w⁴⁾. przedzielona znów od swych rówieśników Degnona i Odolana⁵⁾ imieniem znacznie starszego Wojysława, niewątpliwie znanego stolnika Władysława Hermana.

Taki sam brak chronologicznego porządku w dalszej części spisu, w którym rozpoznać możemy postaci, dające się chronologicznie określić na podstawie innych źródeł. Więc mamy tu Mikorę (Mechora), poświadczonego w dokumentach z lat 1145—1175⁶⁾. Do tej samej generacji należy Konstanty, niewątpliwý syn Piotra Własta⁷⁾, żyjący także w połowie wieku XII. Wyprzedzają oni

¹⁾ Balzer, Genealogia Piastów, str. 121.

²⁾ Zob. niżej, str. 168 i nast.

³⁾ Zob. niżej, str. 179.

⁴⁾ Zob. niżej, str. 180.

⁵⁾ Piekosiński, Ryc. Pol. t. II. str. 250.

⁶⁾ Tamże t. II. str. 254.

⁷⁾ Tamże, str. 281, 287.

w spisie biskupa krakowskiego Radosta, który rządził swą dyecezyą w latach 1118—1142 i raczej w początkach swego pontyfikatu niż przy jego końcu wstąpił do bractwa lubińskiego¹⁾. Podobnie też arcybiskup Jakub, który dopiero po r. 1124²⁾ objął stolec gnieźnieński, wpisany jest w poczet braci lubińskich przed rycerzem Hektorem, jakkolwiek ten wedle współczesnej zapiski rocznika świętokrzyskiego zmarł w r. 1121³⁾.

Natomiast w spisie zmarłych braci tego nieładu niema i raczej ołnosi się wrażenie, że zapiski następują po sobie ściśle chronologicznie⁴⁾.

Zjawisko powyższe można wytłumaczyć w ten sposób, że mnich, który w końcu XII w. dokonał spisu braci lubińskich, nie miał porządnego ich wykazu, gdzieby od początku w miarę wstępowania do bractwa byli zaciągani, ale widocznie czerpał swój materiał z luźnych zapisek, rozproszonych po różnych kartach niejednego może kodeksu kościelnego, gdzie je zapisywano w miarę wolnego miejsca, obok zapisek innej treści, np. nadawczej, jak wskazuje zawarta w tej najstarszej części zapiska o darowiznie wsi Słup przez Elżbietę Mieszkową.

Wywód powyższy uważaliśmy za konieczny dla wykazania, że do porządku następstwa osób, przywiedzionych w spisach brackich lubińskich, nie można przywiązywać większej wagi i opierać na nim wniosków co do chronologii przytoczonych tam osób. Obejmują one okres czasu od chwili założenia klasztoru t. j. około r. 1070 aż po drugą połowę wieku XII. Ściśle określenie chronologii poszczególnych osób w tym okresie wobec ubóstwa źródeł natrafia na poważne trudności.

Drugi zabytek źródłowy, na którym oparłem badania przy odtwarzaniu najdawniejszego pnia rodowego Awdańców, to nekrolog klasztoru lubińskiego. Podstawą wydania jego w Pomnikach dziejowych Polski (t. V s. 585—652) były dwa późne rękopisy, Krzywińskiego z r. 1659 i Kieszkowskiego z r. 1802, które

¹⁾ Kętrzyński, *Studia nad dok. XII w.*, str. 112.

²⁾ W tym roku był jeszcze proboszczem gnieźnieńskim. *Ebbonis Vita S. Ottonis*. *Mon. Pol.*, t. II., str. 39.

³⁾ *Mon. Pol.*, t. II., str. 774.

⁴⁾ Biskup Franko żyje ok. r. 1085, Michał fundator Lubinia † 1113, Żeliśław żyje około r. 1104 (Gall), Cistibor około r. 1110 (*Spis skarbcia krak.*), biskup Paweł ok. r. 1112 (Gall), Wojsław prefekt głogowski r. 1124 (Kosmas).

są kompilacjami opartymi głównie na dawniejszym, zaginionym rękopisie, przepełnione są jednak błędami i dowolnie skombinowanymi datami. Uprzejmości Dra W. Kętrzyńskiego zawdzięczam możliwość korzystania z odpisu starszego rękopisu nekrologu lubińskiego, pochodzącego z pierwszej połowy wieku XV. Po opis i ocenę wartości tego rękopisu, który jest kopią jeszcze dawniejszego, być może nawet pierwotnego nekrologu, odsyłam czytelnika do uwag prof. Balzera w *Genealogii Piastów* (str. 544). Dodam tu tylko, że w rękopisie tym znalazłem do pracy mojej materiały bardzo cenny, nie tylko z tego względu, że zyskałem szereg dat, dotyczących osób nieznanych wydanemu nekrologowi, ale także dlatego, że materiał zawarty w rękopisie z XV w. jest wiarygodniejszy, tam więc, gdzie wypadła różnica dat między nim a tekstem wydanym, dawałem zawsze pierwszeństwo nekrologowi rękopiśmiennemu.

Co się tyczy układu niniejszej pracy, to jest on nieco odmienny od tego, który zastosowaliśmy w pracy o rodzie Pałuków. W szczególności uznaliśmy za rzecz właściwą nieoddzielać materiału dotyczącego genealogii od obrazu rozsiedlenia rodu. Cierpi na tem może cokolwiek przejrzystość pracy, ale unika się zato niepotrzebnego powtarzania dwukrotnie tych samych szczegółów, dodane zaś przy końcu tablice genealogiczne oraz mapy, wspomniany brak usuwają.

Przy odtwarzaniu rodu chodziło mi przede wszystkim o wykrycie pierwotnego pnia rodowego, zanim jeszcze wydał z siebie gałęzie boczne, związane z miejscowem podłożem. Ten pień rodowy sięga u Awdańców czasów jeszcze przeddzielnicowych, czasów Polski państwowo zjednoczonej z przed połowy XII w. Jedność państwowa była niewątpliwie silną podstawą i dźwignią jedności rodu, tak, że mimo posiadania już wówczas rozległych dóbr w różnych stronach Polski, utrzymywała się ścisła wspólność pośród członków niezbyt zresztą rozwiniętego jeszcze rodu. Jedność rodu znalazła nadto walną podporę w rodowej fundacji. Opactwo lubińskie, w najbliższych zwłaszcza dziesiątkach lat po swem założeniu, było ogniskiem, około którego skupiało się życie wszystkich członków rodu. Każdy z nich starał się przyczynić do pomnożenia dzieła swych przodków i zaskarbić sobie wdzięczność i modlitwę mnichów. Najdawniejsze też spisy braci i kommemoracje nekrologiczne pozwolą nam przy pomocy znanych metod,

przedewszystkiem zaś analizy imion, odtworzyć ów pień rodowy w dość wyraźnym kształcie. Do imion rodowych Awdańców, powtarzających się i później jeszcze z generacyi na generacyę należą: Michał, Skarbimir, Pakosław, Szczedrzyk, Przedwój, Wilk (Lupus), Morysław, Floryan (Tworzyan), później także Dobiesław, Mścigniew, Czema (Ziemięta), Lasota (Sylwester), Stefan, Marcin i inne. Niektóre z tych imion były pierwotnie wyłączną właściwością rodu Awdańców (Skarbimir, Pakosław, Szczedrzyk, Przedwój), inne spotykane także u obcych roków (Michał, Marcin, Wilk, Dobiesław, Stefan), zostały zapożyczone od nich widocznie za pośrednictwem kobiet.

Odtworzywszy częściowo przynajmniej pień rodu na rozgraniczu wieków XI i XII, postaram się wnikać głębiej w mrok dziejów, celem dotarcia do samych jego korzeni, wykrycia pierwotnego pochodzenia rodu i jego protoplasty. Drogowskazem będą tu spostrzeżenia poczynione nad niektórymi starymi imionami rodowymi w związku z analizą językową proklamacyi rodowej.

Podział Polski na dzielnice w drugiej połowie XII i w XIII w. nie pozostał bez wpływu na losy rodu i przyspieszył jego rozpadnięcie się na gałęzie rodzinne, które wprowadzie jeszcze przez czas jakiś utrzymywały związek ze sobą i z opactwem lubińskim, z czasem jednak siłą faktu coraz bardziej to poczucie wspólności słabło, do czego przyczyniała się niewątpliwie ta okoliczność, że poszczególne gałęzie były związane interesami politycznymi ze swymi władcami, często w wrogich ze sobą pozostającymi stosunkach, a nadto związane z rodzinnymi posiadłościami w danej ziemi. Stąd wynikł podział pnia rodowego na gałęzie dzielnicowe: wielkopolską, śląską, małopolską, łęczycko-sieradzką, kujawsko-pomorską, mazowiecką a wreszcie ruską, które to gałęzie po kolei śledzić będziemy, zarówno co do składu osobowego, jak i pod względem rozsiedlenia.

Ten rozdział rodu na gałęzie dzielnicowe, z których każda znów rozpadła się na szereg pobocznych gałęzek rodzinnych, nie spowodował jednak zupełnej zatraty poczucia jedności rodowej.

Silną podporę znalazła jedność rodowa w prastarem zawołaniu, w którym tkwiło imię i przechowywała się pamięć protoplasty rodu, oraz we wspólnem godle rodowym, również sięgającym początkami swymi czasów przeddzielnicowych, zarazem

czasów pierwotnej jedności rodowej. Wykażemy w końcowym rozdziale, że godło to od tych czasów przetrwało we wszystkich gałęziach rodu w niezmiennym kształcie. Dzięki też temu wszystkie gałęzie rodowe, nie wyłączając śląskiej, (mimo, że ta z czasem zatraciła nawet poczucie narodowości, ulegając zniemczeniu), utrzymały świadomość rodowej łączności, czego zewnętrznym przejawem był zachowany po dziś dzień u wszystkich rodzin wspólny herb, wspólne zawołanie i wspólna tradycja rodowa¹⁾.

I. Najstarszy pień rodowy Awdańców

(do połowy XII w.).

Pierwsze wyraźne ślady rodu Awdańców w Polsce wiążą się z początkami opactwa benedyktyńskiego w Lubiniu. Prastara tradycja przypisuje im założenie i uposażenie tego klasztoru. Tradycja ta ma swoje źródło w dwóch środowiskach: jednym jest ród, drugim sam klasztor. Rodową tradycję przekazali nam heraldycy, od Długosza począwszy, który pierwszy wspomina o tem, że założyciel klasztoru pochodził z rodu Awdańców²⁾. Powtarzają po nim tę wersję Paprocki, Okolski i inni heraldycy. Nie podobna przypuścić, by wiadomość Długosza była zmyśloną lub opierała się na prostej kombinacji, lecz trzeba przyjąć, że w czasach jego tkwiła jeszcze w rodzie Awdańców żywa tradycja o fundacji dokonanej przez przodków. Ta tradycja musiała być zwłaszcza silną wśród tej gałęzi rodu, która — jak niżej wykażemy — utrzymała się w swem odwiecznem gnieździe rodowem w okolicy Lubinia do schyłku średniowiecza. Być może jednak, że Długosz zaczerpnął swą wiadomość o rodzie fundatora w sa-

¹⁾ W ciągu niniejszej pracy doznawałem wielokrotnie bardzo życzliwej pomocy ze strony zasłużonego badacza starożytności wielkopolskich, ks. Stanisława Koźmiewskiego, który nie tylko udzielał mi swych cennych wskazówek, ale nie szczędził też trudu, by zaczerpnąć materiału uzupełniającego do pracy niniejszej z nieogłoszonych dotąd drukiem ksiąg sądowych wielkopolskich. Za tę cenną pomoc wyrażam Mu na tem miejscu najgorętszą podziękę.

²⁾ Hist. Pol. t. I str. 502.

mym klasztorze, gdzie troskliwie przechowywano jego pamięć. Jeszcze w XVII w. znakomity historyk zakonu benedyktyńskiego ks. Szczygielski, wspominając o pochodzeniu fundatora z rodu Awdańców, powołuje się na tradycję miejscową (*traditio loci illius*¹⁾). Podobnie pisze współczesny mu dziejopis Lubinia, ks. Krzywiński, również czerpiący materiał do swych *Antiquitates*²⁾ z miejscowych źródeł rękopiśmiennych i z tradycji.

Jak jednak pogodzić tę tradycję z faktem, że poczet najstarszych dobrodziei klasztoru otwierają książęta Bolesław i Władysław? Czy i w jakiej mierze można wnosić o udziale księcia w dziele fundacji? Otóż sądzę, że udział ten wyłączyć się nie da, tylko że dotyczył on głównie pierwszej fazy fundacji, przed ostatecznem osadzeniem mnichów w Lubiniu i uposażeniem ich majątkami. Książę mógł więc zająć się przede wszystkim sprawą sprowadzenia mnichów benedyktyńskich z zagranicy, z dyecezyi leodyskiej — jak to już dziś wiemy³⁾). Cała też ta dyplomatyczna akcja, że tak powiem, poprzedzająca właściwą fundację, nie mogła się obejść bez udziału i inicjatywy księcia.

Ponadto mógł książę poczynić istotnie pewne nadania na rzecz klasztoru już przy samej fundacji, tylko że nie te nadania stały się główną podstawą majątkową Lubinia, której szukać trzeba w dobrach klasztornych, skupiających się dokoła Lubinia.

Otóż to uposażenie klasztoru dobrami lubińskimi było niewątpliwie dziełem i zasługą prywatną. Zwrócił na to uwagę Potkański⁴⁾, że fundacye książęce noszą wyraźne piętno, które wyróżnia je od fundacji prywatnych, a jest niem związek uposażenia z organizacją grodową. Najdawniejsze kościoły i klasztory fundowane przez książąt otrzymywały swe uposażenie w naroku grodowym i dochodach z kasztelanii⁵⁾). Natomiast prywatne fundacye, jak opactwo Benedyktynów w Sieciechowie, współczesne niemal założeniem Lubiniowi, Kanoników regularnych na górze

¹⁾ Aquila Polono-Benedictina, str. 122.

²⁾ Por. o tem wstęp Dra Kętrzyńskiego do Liber mortuorum mon. Lubin. Mon. Pol. t. V. str. 587.

³⁾ Zobacz wyżej, str. 158.

⁴⁾ Opactwo na łączyckim grodzie, Rozpr. Akad. Umiej. t. 43 str. 140.

⁵⁾ Tamże, str. 147 i nast.

Sobótce pod Wrocławiem i Benedyktynów św. Wincentego na Piasku, nie wykazują śladów takiego naroku.

Co się tyczy Lubinia, to w najdawniejszym uposażeniu klasztoru, jak niżej jeszcze wykażemy, mamy jeden jedyny ślad takiego nadania książęcego w Starymgorodzie. Ale Starygród miał podrzędne znaczenie wobec reszty majątku klasztornego, którego zrab tkwił gdzieindziej, mianowicie w dobrach lubińskich. Otóż Lubień i jego terytorium nie wykazują charakteru grodowego, a jedyny ślad jego, jaki spotykamy w grodzie krzywińskim, gdzie klasztor miał także jakieś działy, wiąże się nie z księciem, ale jak się z tej pracy okaże, z rodem rycerskim. Z tego też względu nie można mieć wątpliwości, że klasztor lubiński był fundacją prywatną, nie zaś książęcą. Czy mamy jednak poza tradycją na jej poparcie dowody, że to fundacja Awdańców?

Otóż takich dowodów mamy dwa. Jednym z nich jest fakt, który wykażemy w rozdziale, poświęconym zbadaniu pierwotnego gniazda rodowego Awdańców, że najstarsze majątki klasztoru lubińskiego sąsiadują bezpośrednio z dawnymi posiadłościami tego rodu, co więcej, są z nich jakby wykrojone, tak, że wątpliwości w tym względzie nie ma, że pierwotne uposażenie klasztoru z tych dóbr zostało wydzielone. Czyż mamy jednak pewność, że te majątki w chwili osadzenia mnichów w Lubiniu należały do Awdańców? Może to późniejsi tam przysiedleńcy, może te dobra przeszły na nich już po dokonaniu fundacji drogą nadań książęcych lub dziedziczenia po jakimś starszym rodzie? To wszystko możliwe, więc i te różne wątpliwości trzeba podnieść i rozważyć, aby mieć zupełną pewność w kwestyi udziału rodu w dziele fundacyjnem.

W tym względzie przychodzą nam w pomoc nieocenione źródła rękopiśmienne klasztoru, w pierwszym zaś rzędzie wspomniane już pierwiej album lubińskie, które na czele najstarszych braci i dobrodziei zaraz po książętach wypisuje i odznacza czerwonym atramentem szereg rycerzy, z których pierwszych ośmiu reprezentuje ród Awdańców. Oto ich poczet:

- 1) Scarbimirus
- 2) Jascotel
- 3) Scarbimirus
- 4) Predvoy
- 5) Herincus

- 6) Caderic
- 7) Michael
- 8) Pacoslau.¹⁾

O przynależności ich do naszego rodu rozstrzygają niewątpliwie imiona, które niżej poddamy bliższemu zbadaniu, z którymi zresztą spotykać się będziemy co krok w niniejszej pracy, jako z rodowymi imionami i później jeszcze długo u Awdańców używanymi.

Znajdujemy tedy nietylko pierwszorzędnej wartości dowód na stwierdzenie wiarygodności tradycji o udziale Awdańców w uposażeniu opactwa lubińskiego, ale co więcej, zyskujemy od razu imiona ośmiu członków rodu, żyjących częścią współcześnie z fundacją, częścią w czasach najbliższych po jej dokonaniu, jednym słowem zdobywamy prastary pień rodowy, sięgający ostatnich dziesiątków XI stulecia.

Chodzi teraz o to, czy to są wszystko ludzie współcześni i rówieśni, czy też należą do różnych generacji, czy uważać ich za pierwszych współfundatorów, czy też za najznacniejszych dobrodziejów, którzy w różnych czasach przyczynili się najwydatniej do dzieła uposażania rodowej fundacji. Rozbiór najstarszej części album lubińskiego, przeprowadzony we wstępie do tej pracy, przemawia raczej za tą drugą alternatywą i do porządku imion tu wypisanych nie dozwala przywiązywać większej wagi. Pamiętajmy, że nie mamy przed sobą oryginalnego spisu braci lubińskich, ale odpis, sporządzony co najmniej w wiek po fundacji, prawdopodobnie na podstawie luźnych zapisek klasztornych. Gdyby nawet podstawą kopii był oryginalny starszy spis braci i dobrodziejów klasztoru, to znów nie mamy pewności, czy kopia zachował porządek następstwa imion wedle swego pierwotnego wzoru. Przypuszczenie, że mamy pośród tych ośmiu Awdańców jeszcze starszych protoplastów rodu, z generacji poprzedzających fundację, byłoby zbyt śmiałym i ryzykownym. Raczej przypuszczam, że wykaz obejmuje członków rodu współczesnych fundacji lub co prawdopodobniejsze jeszcze, pochodzących z kilku,

¹⁾ Następny Wojśław należy już do rodu Powalów. Por. tymczasem mój referat o rodzie Powalów w Sprawozdaniu Akad. Umiej. z r. 1914 zesz. z marca. Także trzech dalsi rycerze, Degno, Jakub i Odolan są członkami obcych rodów.

przynajmniej z trzech generacji z przełomu XI i XII w. Jakkolwiek wobec powtarzania się imion w rodzie pewności w tym względzie nie ma, stwierdziwszy jednak chaotyczność w układzie tej części księgi brackiej, możemy wnosić, że niektóre postacie są identyczne z osobami, znanymi nam z dokumentów z połowy XII w.

Cały jednak interes nasz skupia się około osoby głównego fundatora, bo że nim był senior rodu w chwili dokonania fundacji, nie może ulegać wątpliwości. Stwierdzają to analogie innych fundacji, które zawsze wskazują nam jedną postać jako głównego fundatora, czy np. Sieciecha dla Benedyktynów sieciechowskich, czy Piotra Własta dla Kanoników regularnych na górze Sobótce i Benedyktynów na Piasku, lub Zbyluta dla klasztoru Cystersów w Łeknie. Wszyscy oni niewątpliwie byli wówczas seniorami swych rodów i jako tacy właściwymi fundatorami.

Kto był tym seniorem i fundatorem u Awdańców?

Tradycja przypisuje założenie klasztoru komesowi Michałowi, dodając mu przydomek Skarbka z Góry¹⁾. Ale w nowszych czasach starano się zachwiać tą tradycją i przypisać zasługę fundatorstwa innemu członkowi rodu. Oto Piekosiński²⁾, wskazując na to, że w księdze brackiej klasztoru na pierwszym miejscu wymieniony jest Skarbimir, a Michał zajmuje w nim dopiero siódme miejsce³⁾, uważa Skarbimira za właściwego fundatora. «Gdyby Michał był fundatorem klasztoru — orzeka Piekosiński — to już ze względu na winne uszanowanie dla jego spadkobierców, którzy w takim razie byłiby dziedzicami klasztoru, osoba komesa Michała musiałaby w album konfraternii figurować koniecznie na pierwszym miejscu». Przemawia za tem — zdaniem Piekosińskiego — jeszcze i ten fakt, że komes Michał w chwili fundacji, która zdaniem jego dokonana została w r. 1113 był już starcem, skoro go Gall już podczas wyprawy pomorskiej (1107) starym zowie, podczas gdy Skarbimir był od niego znacznie młodszy, a mimo to wymieniony jest na czele spisu, w czem ma być dowód, że on a nie Michał był fundatorem.

¹⁾ Paprocki, Herby ryc. pol. str. 217. „Michała Skarbka z Góry opowiada fundus lubińskiego klasztoru, który on zbudował i nadał znamienicie r. 1114.“

²⁾ Rycerstwo Polskie t. II str. 227.

³⁾ Siódme, licząc od Skarbimira — Piekosiński mówiąc o dziewiątym miejscu, liczy od księcia Bolesława, wymienionego na początku spisu.

Główny argument Piekosińskiego, pozycja imion w spisie najstarszych braci, opiera się na słabej podstawie, ile że — jak się okazało — do porządku w następstwie imion żadnej wagi przywiązywać nie można (zobacz wyżej). Drugi dowód, kwestya starszeństwa Michała wobec Skarbimira, przemawia właśnie przeciw wnioskowi autora Rycerstwa Polskiego, gdyż uważając słusznie Skarbimira za młodszego, nie możemy przypisać mu fundacyi, która przypada, co dziś już ustalono, na siódmy dziesiątek XI w., nie zaś dopiero na rok 1113, jak chce Piekosiński (zob. niżej). Mając przeto ich dwóch na względzie, właśnie z tytułu starszeństwa Michałowi dzieło pierwszej fundacyi przypisać należy.

Za Michałem świadczą zresztą jeszcze inne bardzo poważne dowody. Nie dotykam tradycyi, gdyż ta bywa niekiedy produktem sztucznym, więc bezwzględnie pewnem źródłem nie jest. Za pewne źródła uważam przekaz Długosza i zapiski najstarszego nekrologu lubińskiego.

Długosz pod r. 1113 podaje śmierć komesa Michała z rodu Awdańców, nadmieniając, że założył i z własnego majątku uposażył klasztor Benedyktynów w Lubiniu, gdzie też znalazł miejsce wiecznego spoczynku. W tymże roku — dodaje Długosz — klasztor uzyskał trwałą fundacyę: *de firmitate fundatur*¹⁾. Wiadomość ta polega niewątpliwie na nieznanej zapisce klasztornej²⁾ i nie ma powodu powątpiewać w jej wiarygodność. Cały tenor tego ustępu wskazuje, że Długosz miał przed sobą zapiskę nekrologiczną, którą tylko odpowiednio przestylizował i uzupełnił szczegółem, zaczerpniętym z tradycyi klasztornej, względnie i rodowej, że Michał pochodził z rodu Awdańców. Nasuwa się tu jednak wątpliwość, że chociażby sama wiadomość o śmierci Michała a nawet jej data była wiarygodna, na jakiejś zapisce klasztornej oparta, to przecież wzmianka o fundacyi przez niego dokonanej, może być własnym domysłem Długosza. Wszelkie jednakże wątpliwości w tej mierze rozprasza zbadanie nekrologu lubińskiego. Przekaz Krzywińskiego podaje na czele nekrologu oraz pod datami 24 lutego i 2 listopada kommemoracyę i anniwersarz komesa Michała, pod datą zaś 28 października zawiera

¹⁾ Hist. Pol. t. I str. 502.

²⁾ Semkowicz A. Krytyczny rozbiór Dziejów polskich J. Długosza, str. 156.

zapiskę o charakterze nekrologicznym tej treści: *Michaelis Skarbek militis de Góra, fundatoris monasterii huius, in ecclesia nostra quiescentis, circa annum 1113*¹⁾). Przechodzę nad tymi zapiskami do porządku dlatego, że tekst Krzywińskiego nie zasługuje na zaufanie, zwłaszcza w obrębie czasu od 27 sierpnia do 20 grudnia, który w całości został przez Krzywińskiego samodzielnie dopełniony, ile że w starym rękopisie, z którego czerpał Krzywiński była w tym okresie luka²⁾). Zapiskę o Michale Skarbku³⁾ z Góry ułożył Krzywiński niewątpliwie na podstawie Długosza, Paprockiego lub innych dzieł historycznych i heraldycznych, dlatego zapiska ta nie przedstawia dla nas żadnej wartości

Zwróćmy się jednak do rękopiśmiennego nekrologu z XV w., przechowanego w Ces. Bibliotece w Petersburgu, który zasługuje w zupełności na zaufanie, ile że jest odpisem i to bardzo wiernym (naśladującym nawet pismo pierwowzoru) jeszcze starszego zaginionego prawdopodobnie oryginalnego nekrologu. Oto w rękopisie tym czytamy przy końcu, t. j. po 31 grudnia następującą zapiskę: „*Commemoratio Michaelis comitis et anniversarius, et omnium fratrum, propinquorum, benefactorum defunctorum ordinis nostri*“⁴⁾). Mamy tu zatem niewątpliwe świadectwo, że w klasztorze lubińskim czczono szczególnie pamięć komesa Michała i odpowiadając anniwersarz za dusze zmarłych braci i dobrodziei klasztoru, jego jedyne go wspominało imiennie. Nie można przeto wątpić, że prastara tradycja klasztorna uważała komesa Michała za właściwego fundatora opactwa.

Ustalenie tego faktu ma dla badań nad rodem Awdańców doniosłe znaczenie z tego jeszcze względu, że pozwala nam ustalić bliżej chronologię najdawniejszego protoplasty rodu. Co

1) Mon. Pol. hist. t. V str. 644.

2) Balzer, Genealogia Piastów, str. 86.

3) Trzeba zwrócić uwagę, że przydomek taki dla wieku XI nie da się pomyśleć i jest niewątpliwie późniejszym dodatkiem, co najwcześniej z wieku XV, gdy z rodu Awdańców wyłoniła się można rodzina Skarbków z Góry. Ani nekrolog lubiński, ani nawet jeszcze Długosz nie znają tego przydomku komesa Michała.

4) W rękopisie Krzywińskiego znajduje się tylko część tej kommemoracji poczynszu od „*et omnium fratrum*“, natomiast kommemorację Michała przeniósł Krzywiński na początek nekrologu.

do daty bowiem fundacyi opactwa benedyktyńskiego w Lubiniu, panuje już dziś w nauce zgoda. Badania W. Kętrzyńskiego¹⁾, (uzupełnione przez ks. J. Paecha), nad imionami opatów leodyjskich, zapisanych w nekrologu lubińskim, wykazały niezbicie, że konwent wyszedł z Leodyum dopiero po r. 1066, w którym zmarł opat leodyjski Albert, wspomniany jeszcze w nekrologu, a przed r. 1071, w którym życia dokonał następca jego opat Mysach, do nekrologu już nie zaciągnięty²⁾. Jako przybliżoną datę fundacyi przyjąć tedy trzeba rok 1070³⁾. Data ta wiąże się przeto bezpośrednio z działalnością założyciela Lubinia, komesa Michała, stanowiąc zarazem najdonoślejszy moment w jego życiu, niemniej jak i w dziejach całego rodu.

Znamy ponadto jeszcze datę śmierci komesa Michała. Długoszowa wzmianka o tem zdarzeniu pod r. 1113⁴⁾ opiera się, jak nadmieniliśmy, niewątpliwie na zapisce nekrologicznej, którą dziejopis nasz znalazł w klasztorze⁵⁾. Skoro zaś chwilę założenia opactwa lubińskiego od śmierci jego fundatora dzieli okres przeszło lat czterdziestu, przypuścić trzeba, że komes Michał umarł w późnej starości. Z wnioskiem tym zgadza się szczegół, który równocześnie rzuca światło na inny moment z życia naszego komesa. Oto Gall, opowiadając wyprawę Bolesława Krzywoustego na Kołobrzeg, która wypada około r. 1105, wspomina, że księżę po spaleniu grodu i złupieniu podgrodzia «za radą starego Michała» cofnął się z swem rycerstwem poza mury⁶⁾. Doradca Krzywoustego, to niewątpliwie postać identyczna z fundatorem Lubinia, który wedle powyższej rachuby w czasie wyprawy pomorskiej istotnie był już starcem.

Mamy z tych czasów jeszcze jedną wzmiankę o Michale, dającą się chronologicznie zdeterminować. W spisie skarbcza

¹⁾ Mon. Pol. hist. t. V. str. 597.

²⁾ Tytuł *dux* przy imieniu Bolesława Szczodrego w księdze brackiej lubińskiej (zob. wyżej str. 159) wskazywałby jako termin ad quem rok 1076, tj. rok jego koronacyi królewskiej.

³⁾ Przyjmuje tę datę także Zachorowski w recenzji pracy Paecha w Kwart. hist., t. XXV, str. 279.

⁴⁾ Hist. Pol. t. I. str. 502.

⁵⁾ Zob. wyżej, str. 169.

⁶⁾ Galli Chronicon, l. c. str. 64, «recessit inde Boleslavus magni Michaelis consilio extra muros...»

katedralnego w Krakowie, pochodzącym z najbliższego czasu po r. 1110¹⁾) wspomniany jest między innymi Michał.

Pozatem możemy dopatrywać się fundatora opactwa lubińskiego w jednym z dwóch Michałów, zapisanych pośród najdawniejszych braci klasztoru, tak żyjących, jak i zmarłych. W grupie braci żyjących²⁾) imię to spotykamy w rzędzie głównych benefaktorów, zapisanych na czele spisu czerwonym atramentem. Drugi Michał zaciągnięty jest w dalszej części spisu czarnym atramentem. Jakkolwiek na porządku następstwa imion w tym spisie nie można — jak wskazaliśmy — budować wniosków, to jednak barwa atramentu może tu odgrywać pewną rolę i przypuścić trzeba, że do fundatora odnosi się to imię, które odznaczone zostało w pierwszym szeregu braci czerwonym atramentem.

W spisie zmarłych braci obaj oni stoją obok siebie: *Michael*, *Michael cum uxore*³⁾). Ponieważ w tej części spisu stwierdzić można większy ład chronologiczny, przeto uznawszy w jednym z tych Michałów naszego fundatora, przypuścić można, że drugi zmarł także mniej więcej około tegoż czasu. Lecz kto był ów drugi Michał, współczesny, choć może o generację młodszy od fundatora lubińskiego?

Jest zasługą prof. Wojciechowskiego⁴⁾), że zwrócił uwagę na postać kanclerza Michała, któremu Gall dedykował dwie pierwsze księgi swej kroniki (r. 1110—1112)⁵⁾), a który później został biskupem poznańskim i jako taki wspomniany jest w nekrologu bamberskim⁶⁾). Identyczności kanclerza z późniejszym biskupem dowodzi wykryty przez autora «Szkiców XI w.» związek, jaki wówczas istniał między urzędem kanclerskim a godnością biskupa poznańskiego, tak, że każdorazowy kanclerz postępował na stolec

¹⁾ Mon. Pol. hist. t. I. str. 577. *„Michahel sacerdotale vestimentum plenum“* Wzmianka ta znajduje się w części, dopisanej do głównego spisu, sporządzonego w r. 1110 lub zaraz potem z nakazu biskupa Maura. Dopisek pochodzi niewątpliwie z najbliższego czasu, jak wskazuje charakter pisma (por. podobiznę w Krzyżanowskiego Specimina palaeographica, tabl. IV.) i wzmianka o wspólnie żyjącym Wojsławie.

²⁾ Mon. Pol. t. V. str. 572.

³⁾ Mon. Pol. t. V. str. 575.

⁴⁾ Szkice historyczne jedynastego wieku, str. 292 i nast.

⁵⁾ Gall, l. c. str. 1 i 41.

⁶⁾ Siebenter Bericht des hist. Vereins zu Bamberg, 1844, str. 235.

biskupi w Poznaniu¹⁾). Kanclerstwo Michała przypada na czas około r. 1110, w tym bowiem roku Gall pisał dedykowane mu dwie pierwsze księgi kroniki. Fakt, że trzeciej księgi, pisanej około r. 1113/4 już nie przypisał jemu, ale braciom kapelanom książeńcem, tłumaczy prof. Wojciechowski z dużym prawdopodobieństwem tem, że już wówczas kanclerzem był sam Gall, podczas gdy Michał postąpił na biskupstwo poznańskie, jakkolwiek możliwym jest także, że już wówczas, tj. 1113/4 nie żył. Przemawiałaby za tem ta okoliczność, że mimo predylekcji, jaką Gall żywił dla kanclerza Michała, skoro mu dedykował obie poprzednie księgi, w trzeciej księdze nie daje o nim ani słowa wzmianki. Stąd można przypuszczać, że biskup Michał, to jeden z tych dwóch Michałów, którzy stoją obok siebie wśród najdawniejszych zmarłych braci lubińskich i zapewne zmarli około tego samego czasu. Jednym byłby Michał fundator lubiński, zmarły w r. 1113, drugim Michał biskup poznański, który, jakby wynikało z powyższych badań nad kroniką Galla, także około tego czasu pożegnał się z światem²⁾). Jeden z nich zapisany jest w nekrologu wraz z żoną, lecz wobec tego, że w owych czasach żonaci biskupi nie należą do wyjątków³⁾), określić trudno, do którego z tych dwóch Michałów odnosi się wzmianka o żonie, raczej oczywiście do komesa niż do biskupa.

Datę dzienną śmierci biskupa Michała podaje nekrolog lubiński pod dniem 7 sierpnia⁴⁾). O dziesięć dni tylko później zapisuje nekrolog bamberski taką kommemorację: *Michahel episcopus*

¹⁾ Dodałbym od siebie uwagę, że urząd kanclerski w Polsce był prawdopodobnie złączony z probostwem poznańskim, tak, jak to było w Czechach, gdzie kanclerstwo piastował zawsze proboszcz wyszehradzki, który potem postępował zwyczajnie na biskupstwo. Podobnie mogło być u nas w Polsce, a zatem związek bezpośredni istniał tylko między kanclerstwem a probostwem poznańskim, zauważony zaś nexus jego z biskupstwem może pochodzić stąd, że zwyczajnie proboszcz zostawał potem biskupem. Przypuszczam więc, że i kanclerz Michał był równocześnie proboszczem poznańskim.

²⁾ Mimowoli nasuwa się myśl, czy też Michał fundator i Michał biskup nie są to postacie identyczne. Pomyśl ten należy jednak — zdaniem mojem — odrzucić z tego względu, że nekrolog i Długosz wyraźnie nazywają fundatora «comes», a nie ulega wątpliwości, że gdyby był biskupem, ten fakt byłby się przechował w tradycji i uwydatnił w tytule jego w zapiskach. Potwierdza dwoistość tych osób zapisanie ich obu w spisie żyjących i zmarłych braci.

³⁾ Wojciechowski, Szkice XI w., str. 300 i nast.

⁴⁾ Tak w nekrologu z XV w. i w tekście Krzywińskiego. Mon. Pol. V. 635.

*Poloniae, de quo dantur IV unciae de Lubendorf*¹⁾). Nie ulega wątpliwości, że obie zapiski nekrologiczne odnoszą się do tej samej osoby, a drobna różnica czasu tłumaczy się tem, że wiadomość o śmierci biskupa przysłała do Bambergu spóźniona. Pierwszeństwo należy oczywiście dać dacie nekrologu lubińskiego. Natomiast zapiska bamberska jest dla nas ciekawą i ważną z innego względu, na który zwrócił już uwagę autor «Szkiców XI w.» Oto nie ulega wątpliwości, że Lubendorf = Lubiń, pierwotne gniazdo rodowe Awdańców a zapiska powyższa stwierdza dowodnie, że biskup Michał pochodził także z tego rodu.

Przystępuję do wydobywania z lubińskich spisów brackich innych członków rodu Awdańców, żyjących w końcu XI i w pierwszej połowie XII w.

Do pokolenia współczesnego prawdopodobnie komesowi Michałowi, fundatorowi Lubinia, należy rycerz, który w księdze brackiej nosi imię Caderic. Niezwykłość tej formy pozwala przyjąć, że to ten sam rycerz, który wraz z Michałem figuruje w spisie skarbcza katedralnego krakowskiego z ok. r. 1110, jako ofiarodawca ornatu: *Cadrich (dedit) casulam unam*. Nie ulega wątpliwości, że formy imienia Caderic, Cadrich są pochodne i że się w nich kryje jakaś forma pierwotna, którą trzeba dopiero odtworzyć. Na pierwszy rzut oka dostrzegamy, że imię to złożone jest z dwóch części, z których druga *ric*, *rich* przedstawia typową końcówkę szeregu germańskich imion, w rodzaju: Albe-ric, Balde-ric, Hein-ric i in. Z pośród imion zagęszczonych w rodzie Awdańców spotykamy jedno, które nie tylko końcówką ale i pierwszą swą częścią składową żywo przypomina rzeczone dwie formy imiennowe. Imię to piszą źródła nasze XII i XIII w. w następujących odmianach: Cedrius, Scadricus, Scedricus, Stedrichus, Schedricus, Schedrich²⁾, w wymowie brzmi ono Szczedrzyk. Odrzuciwszy łacińską końcówkę *us*, uzyskamy dwie formy pisowni tego imienia, różniące się w temacie tem, że jedna ma na początku głoskę *S* (Scedricus) a drugiej jej brak (Cedricus). Zresztą tematowa samogłoska częściej ma brzmienie *e* (Scedricus) niż *a* (Scadricus). Bądźcobądź pokrewieństwo tych odmian z wyżej przytoczonymi imionami Caderic, Cadrich, jest tak oczywiste, że biorąc pod uwagę

¹⁾ Zob. Wojciechowski, Szkice z XI w., str. 294.

²⁾ Por. Kod. wpol. nr. 73, 235, 271, 291, 302, 321, 342, 467 i in.

jeszcze ten wzgląd, iż spotykamy je w tym samym rodzie, nie zawahamy się uznać je za odmiany tego samego imienia.

Chodzi o to, jakie imię kryje się pierwotnie pod przyswojoną formą Szczedrzyk. Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba wpięrow powołać się na pewne analogie.

W źródłach małopolskich z początku XIII wieku występuje rycerz imieniem Teodor. Znany to wojewoda krakowski z lat 1231—1238, fundator klasztoru Cystersów w Szczyrzycu, członek potężnego rodu Gryfitów. Otóż imię jego piszą źródła nasze w formach: Chadro, Cedro, Ceder, Czader¹⁾. Podobnie jak to stwierdziliśmy wyżej co do form Caderic i Cederic, występuje tu samogłoska tematowa alternatywnie jako *a* lub *e*. Co ważniejsze jednak, widzimy, że początkowe T w wyrazie Teodor przeszło w C względnie Cz, z Teodora więc powstał Ceder, Cader, Cadro (Czeder, Czader, Czadro)²⁾. Spostrzeżenie to nasuwa myśl, że formy Cederic, Caderic powstały z imienia Teoderik w ten sposób, że po wypadnięciu tematowego *o* a niekiedy i drugiego *e*³⁾, początkowe T przechodzi w C (Cz), przyczem na początku zjawia się nadto jeszcze S (Sz). Teodoryk przechodzi w Cedrzyka a potem w Szczedrzyka, przyczem oddziaływała tu widocznie analogia wyrazu szczedry (późniejsze szczodry). Podobnie wieś Szczyrzyc pisano pierwotnie stale: Cirich, Ciricz⁴⁾. Że Teodoryk-Szczedrzyk, świadczy nadto i to, iż obie formy zjawiają się obok siebie w odniesieniu do tych samych osób. Tak np. proboszcz z Trzebawia występuje w rękopisach nekrologu lubińskiego raz jako Theodricus, drugi raz jako Scedricus⁵⁾. W rodzie zaś Awdańców oba imiona widzimy w użyciu. Imię Szczedrzyk upowszechniło się zwłaszcza w wielkopolskiej gałęzi rodu, natomiast jeszcze w XV w. zjawia się w ruskiej jego linii znana postać Teodoryka z Buczacza vel z Jazłowca, notorycznego Awdańca.

¹⁾ Kod. mp. t. I. nr. 17, 40.

²⁾ Por. uwagi Malinowskiego w V. tomie Tek Pawińskiego str. CXXVII.

³⁾ Por. tę ewolucję w źródłach naszych: Kod. mp. t. I nr. 26 (Theodricus). tamże nr. 23 i 27 (Theodricus), Kod. mp. t. II. nr. 395 (Tedricus).

⁴⁾ Analogicznie np. wymawiają czerny i szczyrny.

⁵⁾ W rękopisie z XV w. Theodrici plebani de Trzebawe a w rękopisie Krzywińskiego Scedrici parochi de Trzebawe. Mon. Pol. t. V str. 616.

Przydługi ten wywód był potrzebny, aby wykazać, że Caderic v. Cadrich¹⁾ to tylko formy imienia Teodoryk, odpowiadające w rodzie Awdańców późniejszemu Szczedrzykowi. Jeśli się nie mylę, to w księdzie konfraterni lubińskiej, Caderikowi z grupy braci żyjących odpowiada w grupie zmarłych Detrich, że Detrich pochodzi z Teoderich, to rzecz znana i pewna²⁾.

Młodszy zapewne wiekiem od poprzednio omówionych Awdańców, może synem Michała, był słynny w dziejach wojewoda Skarbimir. Imię jego należy do najbardziej charakterystycznych i najczęściej używanych we wszystkich gałęziach rodu Awdańców. Jawi się Skarbimir pierwszy raz w źródłach pod r. 1103, jako «pedagog» Bolesława Krzywoustego, który go z worami złota wysyła do czeskiego księcia Borzywoja, aby go odwiódł od wyprawy na Polskę, przedsięwziętej za namową Zbigniewa³⁾. W dwa czy trzy lata później około r. 1105/6 bierze udział w wyprawie pomorskiej jako *comes Poloniae palatinus*⁴⁾ i niezwykłym męstwem zasługuje sobie na najwyższe pochwały pierwszego kronikarza naszego, który szczególniejszem darzy go uwielbieniem⁵⁾. Jako „*militiae princeps*“, „*signifer*“, „*palatinus*“, — jak go Gall mianuje — uczestniczy też Skarbimir w późniejszych walkach z Pomorzanami⁶⁾ i Czechami, w latach 1109 i 1110⁷⁾, aby w ośm lat później wypłynąć znów w rocznikach na widownię dziejową, ale już jako buntownik i zdrajca, którego z nakazu księcia spotkała sroga kara oślepienia. Współczesna zapiska rocznikarska taką pod rokiem 1118 zawiera wiadomość: *Skarbimir palatinus contra ducem Boleslaum insurrexit et cecatus*⁸⁾.

¹⁾ Wymawiać należy — zdaniem mojem — Czaderyk, Czadryk, nie Kaderyk, podobnie jak nazwę wsi pisaną w bulli gnieźnieńskiej z r. 1136: Carna czytać należy nie Karna, ale Czarna.

²⁾ Torp-Falk, Wortschatz der germ. Spracheneinheit (Vergleichendes Wörterbuch der indogerm. Sprachen, t. III) Theudericus = got. Tiuda-reiks = półn. niem. Dietrich.

³⁾ Kosmasa Kronika. Fontes rer. boh. t. II, str. 150.

⁴⁾ Gall, Kronika, str. 65.

⁵⁾ Wojciechowski, l. c., str. 187.

⁶⁾ Gall, l. c., str. 68.

⁷⁾ Tamże, str. 85, 86, 102, 103.

⁸⁾ Data rocznika świętokrzyskiego 1118 jest tu wiarygodniejsza, niż o rok wcześniejsza data w roczniku krakowskim. Por. mają pracę o Roczniku świętokrzyskim dawnym str. 3.

Był to i kres jego życia, jeśli nie fizycznego, to bezwątpienia duchowego. Podnoszę to celem stwierdzenia, że Skarbimir, który występuje na pierwszym miejscu w dokumencie legata Idziego dla Benedyktynów tynieckich, nie jest identyczny z osobą palatyna. Trzeba bowiem przyjąć za rzecz udowodnioną, że świadkowie tego dokumentu przypadają na czas między r. 1119 a 1124¹⁾, a trudno przypuścić, aby w tych latach niedawno oślepiiony wojewoda Skarbimir mógł brać udział w życiu publicznym, choćby i żył jeszcze. Mamy zaś w tym czasie drugiego Skarbimira, poświęconego w rzędzie najstarszych benefaktorów klasztoru lubińskiego, na trzecim zaraz miejscu po pierwszym Skarbimirze i on to jest najprawdopodobniej świadkiem dokumentu tynieckiego²⁾. Pytanie, dotyczące jego stosunku pokrewieństwa z wojewodą Skarbimirem dla braku wskazówek źródłowych musi pozostać bez odpowiedzi, przypuszczać tylko można, że był odeń młodszym, może synem lub bratńcem. Jedyna też to o nim wzmianka i później znów wszelki ślad po nim ginie. Do którego zaś ze Skarbimirów odnoszą się kommemoracje w nekrologu lubińskim, zapisane pod datą 16 i 23 kwietnia, tego także rozstrzygnąć nie można³⁾.

Obu Skarbimirów przedziela w księdze brackiej rycerz dziwnego imienia, budzącego żywą ciekawość już swą niepowszedniością — Jascotel. Imię to pojawia się jeszcze raz tylko w tej formie: pocz. XIII w. występuje na Śląsku rycerz Jascotel.⁴⁾ Za to mamy tam aż dwie miejscowości tej nazwy, z których jedna, pod samym Wrocławiem leżąca, już w r. 1155 jest w posiadaniu biskupstwa wrocławskiego⁵⁾.

Co jest Jaskotel? Jakie imię kryje się pod tą zagadkową formą? Piekosiński domyśla się, że Jaskotel, to nasz późniejszy Jaszczół⁶⁾ i to ma za sobą dużo prawdopodobieństwa. Nie brak też w Polsce osad, których nazwy pochodzą od imienia Jaszczół.

¹⁾ Papée. Najstarszy dokument polski, Rozpr. Ak. Umiej. t. 23.

²⁾ Tak i Piekosiński. Ryc. pol. w. śr. t. II str. 224.

³⁾ Kommemoracya 16 Kwietnia znajduje się w rękopisie z XV wieku 23 kwietnia tylko w rękopisie Krzywińskiego, być więc może, że odnoszą się obie do jednej i tej samej osoby, raczej do Skarbimira I niż II.

⁴⁾ Monum. palaeogr. ed. Krzyżanowski, t. XXIX, oraz Grūnhagen, Reg. nr. 311.

⁵⁾ Kod. wpol. t. I str. 586, 2031.

⁶⁾ Rycerstwo polskie wieków średnich, t. II str. 225.

Są Jaszczuły w pow. ostrowskim i Jaszczolty w pow. bielskim¹⁾, były też niegdyś Jaszczułowice w brzesko-kujawskim²⁾ i Jaszczółtowo w Chełmszczyźnie³⁾, a co ciekawe, w tej ostatniej wsi jeszcze w XV w. spotykamy Awdańców.

Jaskotel-Jaszczółt należy niewątpliwie do tej samej grupy obcych imion, co Jałbrzyk, Jarność, Jambroz, Jadam, gdzie to początkowe «j» jest przydechem dla zamknięcia nagłosu samogłoskowego. Więc z Alberyka powstał Jałbrzyk, z Arnolda — Jarność, z Ambrożego — Jambroz, a z Adama — Jadam. Odrzucawszy w analogiczny sposób «j» w imieniu Jaskotel, otrzymujemy formę Askotel, którą na pierwszy rzut oka uznać musimy za imię obce, niesłowiańskie, raczej o charakterze germańskim. Istotnie też w Linda słowniku średniowiecznych imion nordyjskich⁴⁾ spotykamy imię, które ten autor przytacza w formach: Askel, Asketill, Oskytel, Askatli. Odmianą zapewne tylko jego jest imię, które Lind przytacza w formach: Askatla, Askatala, Askotala⁵⁾. Podobieństwo tych form do naszego imienia (J)askotel jest tak uderzające, że nie waham się ani chwili uznać je za identyczne⁶⁾. Tą drogą dochodzimy do odkrycia drugiego już, obok Caderyka — Teodoryka, imienia germańskiego w rodzie Awdańców i to o typie już wybitnie nordyjskim.

Bliższa analiza imienia Askotel wykrywa w tej formie starogermański pierwiastek *asca*, co znaczy popiół⁷⁾. W tej formie pierwiastkowej występuje ten wyraz także jako nordyjskie imię:

¹⁾ Słownik geogr. t. IV i XV sub voce.

²⁾ Polska XVI w. Wielkopolska, t. II str. 14.

³⁾ Zob. moje Wywody szlachectwa XIV do XVII w. (Rocznik Tow. heral. t. III) nr. 312: rok 1465: „de clenodio Awdoncze videlicet Johannem Broda cum fratre suo Stanislao de Jahtołtowo“.

⁴⁾ Lind E. H. Norsk-isländska dopnamn ock fingerade namn från Medeltiden (190b—1915), str. 73.

⁵⁾ Tamże, str. 73.

⁶⁾ Może tu przyjdzie wciągnąć także jako pochodną formę imię Askolt, z którejby już wprost mogło powstać nasze J(aszczółt). Przypominam Waregorusa Askolda, który wraz z Dyrem odegrał znaną rolę w normańskim zaraniu Rusi. Oczywiście nie przychodzi nam na myśl łączyć go z naszymi Jaszczółtami. Mamy w dokumentach naszych i czystych Askoldów, ale ich wymienię i omówię później na swoich miejscach, bo ich wszystkich zaliczam do Awdańców.

⁷⁾ Torp-Falc, l. c. pod wyr. *asca*.

Aski, Aske, Aska¹⁾). Otóż trzeba tu zwrócić uwagę na szczegól niezmienne ciekawy, że w księdze lubińskiej, pośród najstarszych dobrodziei klasztoru, zapisany jest także jakiś **Asca**²⁾, którego chciałoby się przemianować na Popiela, bez myśli oczywiście sięgania do legendarnego władcy z nad Gopła. Wykrycie pośród braci lubińskich osoby tego imienia, wiążącego się etymologicznie z imieniem J(ascotel), dozwala zaliczyć ją także do rodu Awdańców. Tylko bliższe określenie czasu, w którym żył tak Aska, jak i Jaskotel, natrafia na trudności, tak, że ich umieścić musimy w obrębie dłuższego okresu czasu, w każdym razie u schyłku XI lub w pierwszej połowie XII w.

Zagadkowem jest także imię dalszego członka bractwa lubińskiego, wymienionego na początku wśród głównych dobrodziei klasztoru: *Herincus*. Że to imię obce i to znów germańskie, dwóch zdań być nie może. Chodzi tylko o to, czy to jest forma pochodząca z tematu „Heri“ (= woj)³⁾, czy też etymologiczna lub może nawet paleograficzna odmianka z „*Henricus*“⁴⁾. Za tem ostatnim domysłem przemawia to, że imię Henryk jest w rodzie Awdańców w częstem użyciu, podczas gdy imienia *Herinc* u nich nie spotykamy⁵⁾. Wśród najstarszej braci jeżowskiej ekspozytury Lubinia, założonej w połowie XII w., występuje Henryk, ale czy można go łączyć z powyższym Herinkiem, jest rzeczą dość wątpliwą.

Dwaj ostatni w tym poczcie rycerze, Przedwój i Pakosław należą niewątpliwie do młodszej generacji Awdańców, żyjącej około połowy XII w.

Przedwój jest zapewne tym samym, który świadczy na dokumencie komesa Zbyluta dla Łekna z r. 1153, w późniejszym zaś nieco dopisku do tego dokumentu figuruje jako ofiarodawca Łoskunia (pod miastem Skokami) na rzecz tegoż klasztoru⁶⁾.

¹⁾ Lind, l. c. str. 75.

²⁾ Mon. Pol. hist. t. V. str. 573.

³⁾ Patrz Förstemann, *Altdeutsches Namenbuch*, gdzie spotykamy także imię *Herinc*.

⁴⁾ Analogicznie do Konrad, Kunrat i Kurnat (por. Kurnatowice z Kurnatowic).

⁵⁾ Jest u nas w późniejszych czasach rodzina Herynków, herbu Luba, którą Boniecki w *Herbarzu Polskim* mylnie do rodu Awdańców zalicza.

⁶⁾ Kod. wpol. nr. 18.

Z Pakosławem zaś spotykamy się w latach 1146—1153, jako świadkiem dokumentów legata Humbalda dla Trzemeszna¹⁾ i wspomnianego przed chwilą dokumentu łekneńskiego z r. 1153²⁾. On to może także wspomniany w dokumencie księcia Bolesława Wysokiego dla klasztoru św. Wincentego w Wrocławiu z r. 1149 jako nadawca wsi i młyna nad rzeczką Dobrą³⁾, czego dokonał w nie dającym się bliżej określić czasie przed datą owego dokumentu, zatwierdzającego dawniejsze nadania. Nekrolog lubiński pod dniem 27 stycznia notuje śmierć Pakosława syna Michała⁴⁾. Gdybyśmy mieli pewność, że ta zapiska nekrologiczna dotyczy wspomnianego Pakosława, moglibyśmy go uważać za syna fundatora opactwa lubińskiego, w tym kierunku wszakże brak wszelkich danych, tembardziej, że nekrolog lubiński zawiera jeszcze dwie wzmianki o śmierci rycerzy tego imienia, pod dniem 14 kwietnia i 13 sierpnia⁵⁾.

Na tem kończy się poczet Awdańców w grupie najstarszej i najzasłużeńszej braci, odznaczonej w księdze konfraterni od reszty czerwonym pismem. Dalsza litania wymienionych tam osób, należących jeszcze do pokoleń z pierwszej połowy XII w., dostarcza nam kilku imion, które z pewnem prawdopodobieństwem także do Awdańców zaliczyć możemy⁶⁾. Prócz wspomnianego już wyżej Aski (str. 179) i Michała (str. 172) zaliczyćby można do naszego rodu, z imienia sądząc, Wilka, które to imię w formie zarówno polskiej jak i łacińskiej Lupus występuje u Awdańców wprawdzie nie jako wyłącznie jemu właściwe, ale dość częste. Mniej pewnych jest trzech Marcinów, ile że imię to, chociaż rozpowszechnione u Awdańców, było jednak zbyt ogólne, by na niem wyłącznie opierać można wnioski o przynależności do rodu.

W spisie zmarłych braci, zatytułowanym «Nomina defunctorum» a pochodzącym także z pierwszej połowy XII w., znajdujemy kilka imion, których brak w poprzednim poczie braci

¹⁾ Tamże, nr. 12.

²⁾ Tamże, nr. 18.

³⁾ Häusler, Urkundensammlung Oels. nr. 1.

⁴⁾ Mon. Pol. t. V str. 609. Zapiska ta znajduje się tylko w rękopisie Krzywińskiego, brak jej natomiast w nekrologu z XV w.

⁵⁾ Nekrolog z XV w. pod wskazanymi datami dziennymi.

⁶⁾ Mon. Pol. hist. t. V str. 573.

żyjących, a które z dużym prawdopodobieństwem przypisać możemy Awdańcom¹⁾. Należą tu przede wszystkim Mścigniew i dwóch Morysławów. Imię Mścigniew pojawia się w w. XIII, w kilku gałęziach Awdańców. Morysława zaś także spotykamy później wśród członków tego rodu²⁾. Awdańcem mógłby być dalej Stefan, bo imię to należało także do ulubionych w rodzie naszym, choć nie wyłącznie jemu służyło. Z większą pewnością zaliczam tu Tworzymira, niewątpliwego założyciela Tworzymirek, osady, leżącej na terytorium lubińskiego gniazda Awdańców. Otóż we wsi tej jeszcze w r. 1246 siedzą rycerze, niepokojący klasztor lubiński o sąsiednią wieś Cichowo, nadaną mu przez komesa Józefa, niewątpliwego Awdańca, w samych początkach XIII w³⁾. Wnoszę stąd, że dziedzice Tworzymirek byli krewniakami Józefa, więc sami Awdańcami i to potomkami Tworzymira. Imię Tworzymira jest złożone z Tworzyana = Floryana, które to imię dość często spotyka się u Awdańców.

Wyczerpaliśmy poczet Awdańców, których dało się wydobyć ze źródeł z końca XI i pierwszej połowy XII w. Nie ulega wątpliwości, że poczet ten zupełnym nie jest, w badaniach bowiem naszych oparliśmy się wyłącznie na kryterium imionowem i podaliśmy tylko imiona rzadsze, podczas gdy w rodzie były niewątpliwie w użyciu także imiona pospolite, jakich w żadnym rodzie nie brak, Piotry, Jany, Pawły i t. p. Uwzględniwszy tę okoliczność, będziemy musieli koło rodu z omawianego okresu czasu jeszcze bardziej rozszerzyć i dojść tą drogą do wniosku, że w połowie XII w. pień rodowy Awdańców obejmował przynajmniej 20—30 osób, których wspólny przodek musiał żyć gdzieś w początkach wieku XI, jeśli nie wcześniej jeszcze, w czasach Mieszkowych.

Tym sposobem, nie opuszczając trwałego gruntu, jakich nam dostarcza materyał i wnioskowanie genealogiczne, cofamy badania nasze wstecz w czasy tak zamierzchłe, że schodzą się niemal z początkami historycznej Polski. Niestety tu już grunt

¹⁾ Tamże, str. 575.

²⁾ W teście księdze brackiej, w zapisce z XIII w. imię to zapisane jedną ręką pośród notorycznych Awdańców: Przedwoja, Skarbimira i Michała. Stąd wnosimy, że i Morysław był Awdańcem. Mon. Pol. hist. t. V str. 579.

³⁾ Kwp. nr. 283. Zob. niżej.

pewny z pod nóg nam się usuwa, tak, że do wyświeatlenia genezy rodu, do wykrycia pierwszego jego przodka, zdążać możemy tylko drogą hipotez i domysłów.

II. Geneza rodu Awdańców.

Pierwsze historyczne wieki Polski zaznaczają się ożywionymi stosunkami sąsiedzkimi, tak ze Wschodem, jak i z Zachodem.

Trzeba przyjąć za pewnik, że bezpośredni następstwem tych stosunków był silny napływ elementów obcych, z różnych kół społecznych, w pierwszym rzędzie ze sfer duchowieństwa i rycerstwa i że ten obcy element częściowo przynajmniej wsiąknął w społeczeństwo miejscowe, zachowując wszakże przez czas pewien jeszcze, ślady swego pochodzenia w tradycji a nieraz także w imionach. Kojarzenie się z miejscowym żywiołem sprawiało, że rody obce przybierały imiona słowiańskie i naodwrot swoich imion udzielały rodom rodzimym, polskim. Zjawisko to śledzić się daje najwyraźniej w rodzie panującym, nie ulega jednak wątpliwości, że nie inaczej było pośród warstwy rycerskiej, zwłaszcza pośród możniejszych jej rodów, które z dworem książęcym w blizkiem pozostawały zetknięciu, których życie i obyczaje wzorowały się na życiu dworskiem i były niejako jego odbiciem.

Skoro tedy w jakimś rodzie rycerskim napotkamy obok słowiańskich imiona obce, to w pierwszej chwili nie możemy rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z rodem obcego pochodzenia, który u nas się znaturalizował a tylko przechował niektóre swe dawne, z pierwotnej ojczyzny przyniesione imiona, czy też jest to ród rdzennie polski, który dzięki obcym koligacyom przyswoił sobie obce imiona.

Pośród imion, które wykryliśmy w najstarszym źródłowo dającym się odtworzyć pniu rodowym Awdańców z przełomu XI i XII w., wyróżnić możemy trzy typy imion: słowiański, germański i kościelny.

a) Słowiańskie imiona są: Skarbimir, Pakosław, Przedwój, Mścigniew, Tworzymir i Morysław. Na pierwszy plan wysuwa się tu imię Skarbimir, jako najbardziej charakterystyczne dla rodu Awdańców, we wszystkich gałęziach rodu przez szereg pokoleń, w każdej niemal generacji używane. Było też to imię przez szereg wieków wyłączną naszego rodu własnością, w innych

rodach do późna zgoła nieznane, jednym słowem, imię to było u Awdańców *par excellence* rodowem.

b) Germańskich imion wykryliśmy u Awdańców trzy:

- 1) Teodoryk, który przemianowany został u nas na Szczedrzyka,
- 2) Aska—Askotel, w ustach polskich brzmiący Jaskotel, później Jaszczółt,
- 3) Henryk.

c) Z kościelnych imion za rodowe uznać trzeba przede wszystkim imię Michał, które obok Skarbimira należy u Awdańców do najczęstszych, dowodząc szczególnego kultu, jakim ród nasz otaczał archaniola. Prócz Michała były w użyciu już wcześniej kościelne imiona: Marcin i Stefan.

Z pośród tych imion najwięcej uwagi zwracają: Aska i Askotel, jako najbardziej typowe, wybitnie normańskie. One wskazują, gdzie ewentualnie szukaćby należało początków rodu. Same przez się jednak nie są wystarczającym świadectwem normańskiego pochodzenia Awdańców, ile że nie można z góry wykluczyć możliwości ich kognacyjnego charakteru tj. przyswojenia za pośrednictwem obcych kobiet.

Mamy jednak prócz imion inny jeszcze atrybut rodu, który zbadać należy tem bardziej, że stanowi on bezprzecznie właściwość i przejaw agnacyjnego pochodzenia. Tym atrybutem rodu jest jego zawołanie, o brzmieniu zagadkowym i dotąd naukowo niewyjaśnionem: Abdank lub Habdank. W tych dwóch formach występuje to zawołanie w herbarzach naszych, począwszy od Długosza, który pierwszy podaje legendę o znaczeniu tej nazwy rodowej. Legenda ta wywodzi ją od niemieckich słów Hab' Dank, które miał wyrzec cesarz Henryk II. do posła polskiego Skarbka (Skarbimira), gdy tenże do skarbów, któremi cesarz zamierzał go olśnić, dorzucił swój pierścień, dając do zrozumienia, że Polacy nie w złocie, ale w żelazie upatrują rękojmię zwycięstwa¹⁾. Cała ta opowieść o poselstwie Skarbka jest wymysłem Długosza²⁾, lub może nawet wcześniejszym produktem wyobraźni etymologizującego średniowiecznika, nie rozumiejącego już pierwotnego znaczenia zawołania, przyczem jednak mogły tu być wplecione pewne motywy legendarne o charakterze rzeczywistych reminiscencji. W szczególności mogły w rodzie tkwić jakieś za-

¹⁾ Długosz, Hist. Pol., t. I., str. 486.

²⁾ Semkowicz A., Krytyczny rozbiór Długosza, str. 154.

mgłone wspomnienia o związku zawołania z pojęciem skarbu, przypuszczenie, które w świetle dalszych badań naszych okaże się dość prawdopodobnem (zob. niżej).

Dopiero nowsza nauka, zrywając z legendarną etymologią, starała się w inny sposób objaśnić znaczenie zawołania Abdank. Piekosiński zwrócił uwagę¹⁾, że w najdawniejszych zapiskach sądowych proklamacya herbu tego brzmi nie Habdank lecz Awdaniec i rzucił pomysł, że proklamacya ta może pochodzić od imienia osobowego Audencyusz, które znajduje się w kalendarzu rzymskim.

Jest w tym wypadku zasługą Piekosińskiego, że pierwszy skierował badania nad etymologią naszego zawołania na właściwe tory, jakkolwiek rozwiązanie, które podał, nie jest trafne. Słuszność jest tylko w tem, że forma Habdank nie jest pierwotną, ale przeciwnie najmłodszą, ustaloną dopiero w wieku XVI, choć zjawia się już w początkach wieku XV²⁾. Początkowa głoska H jest tu przydechem, w miejsce którego zjawia się niekiedy głoska J: Jawdaniecz, Jawdaniczyczy, Gewdancze. Po usunięciu hiatu brzmi czysta forma w trzech odmianach: Audank, Awdank, Abdank. Z tych Abdank jest najmłodsza formą, używaną już później, w wieku XVI, podczas gdy w w. XV przeważały formy Awdank, Awdaniec i Audank. Pierwotną jest niewątpliwie ostatnia Audank, ona też występuje wyłącznie w źródłach z pierwszej połowy XIV w.³⁾ a jawi się jeszcze w zapiskach z XV w., choć wówczas już tematowe «u» przeszło w dźwięk «w».

Że Audank nie jest nazwą słowiańską, to odczuwali już ludzie średniowiecza, którzy w tem istotnie mieli rację, że zawołanie nasze z germańskiego wywodzili języka. W wyrazie tym tkwi niewątpliwie pierwiastek starogerm. *a u d a*, (staronordyjskie *audr*), który oznacza bogactwo, *s k a r b*⁴⁾. Z tematu *auda* powstał cały szereg imion germańskich, z tych niektóre całkiem zbliżone

¹⁾ Najnowsze poglądy na wytworzenie się szlachty polskiej w wiekach średnich. Kwart. hist. z r. 1890, str. 696.

²⁾ 1408: Habdankowe, 1432: Habdankow.

³⁾ Kwp. nr. 1018, dok. z r. 1320, nr. 1084, dok. z r. 1327 i nr. 1313 dok. z r. 1352.

⁴⁾ Torp — Falk, Wortschatz der germ. Spracheneinheit pod wyr. aud. Por. też Schulze E. Gothisches Glossar, str. 33, Grimm, Deutsches Wörterb. sub voce, Lüning, Die Edda, str. 533.

brzmieniem do zawołania Audank¹⁾. Szczególnie u Normanów ulubione było imię Audun, które występuje także w odmianach: Audon, Auden, Awduns, Oudans²⁾.

Otóż uderzyć nas tu musi jeden szczegół niezwykle ciekawy i ważny, że w rodzie Awdańców, w którego nazwie tkwi w sobie pojęcie **skarbu**, najbardziej rozpowszechnionem i jemu wyłącznie właściwem jest imię Skarbimir. Audank i Skarbimir pojęciowo zupełnie sobie odpowiadają, tak, że przychodzi na myśl, iż Skarbimir jest po prostu spolszczonym Awdańcem, że zatem imię to zostało dobrane odpowiednio do pojęcia, tkwiącego w pierwotnej normańskiej jeszcze nazwie rodu. Protoplastą jego był prawdopodobnie jakiś Auda czy Audon, którego w Polsce przechrzczono na Skarba, Skarbka. Normańskie imię protoplasty rodu przekazane zostało w późniejsze pokolenia i stało się podstawą do utworzenia nazwy rodowej czyli zawołania, podczas gdy polski odpowiednik tego imienia t. j. Skarb, upodobniony do dwupiennego typu imion słowiańskich, w formie Skarbimir (znanej zresztą w całej Słowiańszczyźnie) zostało ulubionem imieniem rodowem³⁾.

Spostrzeżenie powyższe wzmacnia prawdopodobieństwo, że ród Awdańców jest pochodzenia normańskiego i to, jak wskazuje normański typ zawołania, w lini agnacyjnej, po mieczu. Przemawiałoby za tem także zagęszczenie w rodzie Awdańców imienia Michał. Kult św. Michała był u Normanów szczególnie rozpowszechniony, powiem więcej, był u nich pośród innych kultów dominującym. Postać potężnego archanioła, pogromcy szatana, szczególnie przypadła do pojęć surowego i wojowniczego ludu północy. Wizerunek św. Michała należy do najczęstszych w normańskiej ikonografii, gdzie święty ten jest stałym towarzyszem Chrystusa w ołtarzu. Ogniskiem kultu św. Michała była wyspa Bornholm. Na bornholmskich kamieniach grobowych spotykamy napisy runiczne: *Gud hjaelpo haus Sjael og St. Mikael*. Lecz i gdzieindziej jest w krajach normańskich dużo śladów tego kultu, przedewszystkiem kościołów św. Michała, które stawiano zazwyczaj na wysokich górach. Słynną była normańska

¹⁾ Por. Förstemann, Altdeutsches Namenbuch, t. I. pod wyr. auda.

²⁾ Lind, Norsk-isländ. dopnamn, str. 102 i następ.

³⁾ Podobnie zdaje się pierwotna przezwiskowa forma Włost została w następnych generacjach przetworzona w dwupienne imię Włosciór.

świątynia pod wezwaniem św. Michała Archanioła na przylądku włoskim Monte Gargano, dokąd nie tylko z Włoch ale i z dalekich krajów północy płynęły pielgrzymki normańskie. Inny kościół niemniej słynny, stał na pograniczu Normandii i Bretonii, okrągła świątynia św. Michała była na górze Tonsberg w Szlezwigu i nosiła nazwę «paa Bjerget», jakbyśmy powiedzieli «na Skalce»¹⁾.

Imię Michał, obok Skarbimira najczęstsze w rodzie Awdańców, dopełnia zatem miary świadectw za normańskim jego pochodzeniem. Chodzi teraz tylko o to, kiedy, w jakich czasach ród mógł przesiedlić się do Polski. Zanim na to pytanie odpowiemy, musimy choć pokrótce przypomnieć, co wogóle wiemy o stosunkach Polski z Normanami.

W naszej literaturze historycznej zwrócono już dawno uwagę na prawdopodobieństwo nawiedzania ziem polskich przez wikingów normańskich a nawet osiedlania się Normanów na ziemiach naszych. Znalezione fakty dziejowe przedewszystkiem myśl tę nasuwały. Wiadomo, że wyprawy wikingów sięgały w nieporównanie dalsze strony, aniżeli wybrzeże pomorskie, położone tuż naprzeciw głównej tych wypraw podstawy, nawiedzały one ujścia znacznie odleglejszych rzek, niż dwa lechickie strumienie, Odra i Wisła. Te okoliczności, jak nie mniej inne, bezpośrednie ślady (kamienie runiczne, grot kowelski z napisem runicznym), nie pozwalają wątpić, że i ziemie polskie nawiedzane były przez Normanów. Działo się to oczywiście jeszcze w wieku VIII i IX, w czasie najsilniejszej ekspansji wypraw normańskich. Nie mając z tych czasów żadnych zgoła wiadomości źródłowych, nie możemy wyjść poza uznanie możliwości owych wypraw normańskich w głąb ziem naszych, a tylko bujna wyobraźnia i brak krytycyzmu zawieść mogły Szajnochę i Piekosińskiego na drogę szukania początków państwa polskiego, oraz całej naszej szlachty i jej herbów w normańskich najazdach.

Nie te jednak odległe i całkiem ciemne czasy mamy na myśli, mówiąc o wpływach normańskich w Polsce. Trwały one, choć nie w tej co dawniej formie i później, w czasach już histo-

¹⁾ Szczegóły powyższe oparte na dziele Danmarks Riges Historie, t. I (opracowany przez znakomitego znawcę średniowiecza duńskiego Steenstrupa) str. 504.

rycznych, dadzą się też stwierdzić niewątpliwie na przełomie wieku X i XI, za Mieszka i Bolesława Chrobrego, a kto wie, czy nie oddziaływały one wówczas silniej na Polskę, zwłaszcza drogą osmozy etnicznej, aniżeli za poprzednich, łupieżkich, doraźnych napadów wikingów. Niestety o tych stosunkach wiemy bardzo mało, nie tyle dla braku materiału źródłowego, którego po tamtej stronie nie brak, ile po prostu dlatego, że tę dziedzinę w literaturze naszej historycznej zaniedbano i dopiero w nowszych czasach zwrócono na nią, choć jeszcze w niedostatecznej mierze, baczniejszą uwagę.

Z podniety badań znakomitego duńskiego historyka Steenstrupa nad stosunkami Duńczyków ze Słowianami bałtyckimi przed połową XII w.¹⁾, poruszył u nas pierwszy Potkański przed laty 10 kwestyę związków Mieszka I z drużyną normąńską, osiadłą w pobliżu Julina czyli Wolina, w grodzie Jomsborgu przy ujściu Odry²⁾. W ślady Potkańskiego, który niestety pracy swej drukiem nie ogłosił, poszedł w ostatnim czasie K. Wachowski, poddając w studium historycznem p. t. Jomsborg³⁾, poświęconem rozważaniu stosunków Normanów z Polską w X w., analizie krytycznej dwa główne źródła do tej kwestyi, t. j. Joms-wikinga-sagę i Gesta Danorum Saxa-Gramatyka. Wyniki prac powyższych streszczają się w tem, że drużyna wikingów duńskich pod wodzą Palnatokiego (czy Siegwalda, jak chce Wachowski), zerwawszy związek z Danią, weszła w stosunek zależności od Mieszka I (około roku 986). Jako lennicy księcia polskiego, prowadzili wikingowie jomsborscy walki z królem duńskim Swenem Widłobrodym. Ponadto wiemy, że Mieszko wydał za Eryka, króla szwedzkiego, swą córkę Sygrydę Storrade, która potem wyszła powtórnie za Olafa Trygwasona, króla norweskiego, wreszcie po raz trzeci za Swena Widłobrodego, króla duńskiego⁴⁾. Otóż te stosunki Mieszka z Normanami mogły pozostawić ślady w polskiem osadnictwie rycerskiem. Jest bardzo prawdopodobnem, że do Polski przybywali dobrowolnie czy też wygnani rycerze normandzcy, że wstępowali do drużyn wojskowych Mieszka

¹⁾ Venderne og de Danske for Valdemar den Stores Tid. Kopenhaga 1900.

²⁾ Sprawozdania Ak. Umiej. 1906, czerwiec.

³⁾ W Pracach Tow. nauk. warsz. Wydział II nr. 11, r. 1914

⁴⁾ Balzer, Genealogia Piastów, str. 45.

i Bolesława Chrobrego a otrzymawszy z czasem od książąt uposażenie w ziemi, naturalizowali się i słowiańszczyli, zachowując jednak jako ślad swego pochodzenia tradycję, bądź imiona normańskie.

Tradycję pochodzenia normańskiego zachował ród Łabędziów, którego protoplasta Piotr Włast, wedle dawnej legendy pochodzić miał z Danii. Pomijając szczegóły i podrzędne akcesorya tej tradycji, dziś coraz bardziej utrwała się w nauce przekonanie, że w zasadzie jest ona wiarygodną, t. zn., że ród Łabędziów istotnie z Danii początek swój wiezie. Nie zwrócono dotąd należytej uwagi na fakt posiadania w herbie rodowym łabędzia, ptaka par excellence nordyjskiego, jakkolwiek tym, który do Polski przybył, nie był sam słynny Piotr Włast, ale któryś z jego przodków. Świeżo prof. Stanisław Zakrzewski wykazał¹⁾, że nici tej tradycji należy cofnąć w czasy poprzedzające epokę Kazimierza Odnowiciela, gdyż już dziadek Piotra Własta, którego żywot przypada na połowę XI w., był w Polsce dobrze osiadły²⁾. Jeślibyśmy tedy szukali czasu i okoliczności, w których ród Łabędziów przywędrował do Polski, to wskazałoby należało na wspomniany wyżej okres ściślejszych związków jej z państwami nordyjskimi na przełomie X i XI w. Prof. Zakrzewski stara się nawet wykazać w legendzie o Piotrze Właście pewne motywy, które występują także w sagach duńskich, zwłaszcza w Jomsvikingasadze. Nie oceniając słuszności tego poglądu, pragnę tu zwrócić uwagę na jeden tylko moment, silnie zaznaczony w pracy prof. Zakrzewskiego, moment, który dla niniejszych badań może mieć pewne znaczenie. Mam tu na myśli legendę o skarbach duńskich. Dania — jak słusznie podnosi prof. Zakrzewski — była u nas w tych czasach zamierzchłą legendarną krainą skarbów. «Idea . . iż Dania i kraje północne są właśnie krainą skarbów, skąd zasilala się i Polska, jest starą, jak staremi są dzieje Polski.» Te rysy występują bardzo wyraźnie w legendzie o Piotrze Właście, który miał z Danii przywieść do Polski skarb królewski. Faktem jest stwierdzonym przez współczesne źródła (Ortlieb zwiefalteński), że

¹⁾ W pracy p. t. *Źródła podań tyniecko-wiślickich*. Kwart. hist. 1914 str. 437 i nast.

²⁾ Wskazuje na to wyraźnie pewien ustęp w bulli papieża Celestyna III z r. 1193 dla klasztoru P. M. na Piasku w Wrocławiu.

Piotr był jednym z najbogatszych panów w Polsce, a dodam tu domysł, że przydomek jego Włost a raczej pierwotnie Włost, odziedziczony już widocznie po przodkach, jak wskazuje patronimiczna jego forma *Vlostides*, oznacza właśnie człeka bogatego, «właściciela» wielkiego majątku. Znamy jeszcze dwóch innych magnatów z tych czasów, żyjących właśnie w okolicach Julina na Pomorzu nadodrzańskim. Jednym z nich był Niedamir, o którym Ebbo w *Żywocie św. Ottona*¹⁾ powiada, że bogactwem i potęgą był pośród swoich (t. j. mieszkanców wyspy Wolin²⁾), najznaczniejszym i Domasław ze Szczecina, który, jak z tego samego źródła wiemy, mnogością bogactw i szlachetnością rodu przewyższał innych Szczecińczyków³⁾. Więc nie tylko Dania, ale i sąsiadujące z nią Pomorze Julińskie, w okolicy Jomsborga, słynęło z magnatów, w pocz. XII w. już Słowian, ale czy nie Wikingów z pochodzenia, bo niewątpliwie ich to wyprawy łupieskie i kupieckie były głównym źródłem tych skarbów duńsko-pomorских.

Otóż sądzę, że i przodek Awdańców, którzy już z końcem XI w. posiadają w Polsce ogromne majątki i należą niewątpliwie do najbogatszych rodów, ów Auda-Skarb mógł swoje imię a raczej przezwisko zawdzięczać nagromadzonemu skarbom, a przybycie jego do Polski możnaby odnieść do czasów Mieszka i jego stosunków z drużyną jomsborską. Trzeba zaś zwrócić uwagę na fakt dla nas bardzo ciekawy, że około tego czasu żyje w Danii ród, w którym na przemian powtarzają się imiona Audun i Asgeir. Imię Audun z pierwiastka *aud* odpowiada naszemu Skarbkowi, zaś Asgeir wedle słownika nordyjskiego Linda⁴⁾ bierze początek z tematu *aska* (= popiół), podobnie jak i imię Askelt, Asketil czyli (J)askotel, znane w rodzie Awdańców. Na ród Audunów zwrócił uwagę moją badacz stosunków polsko-normańskich, p. K. Wachowski, zestawiając nawet genealogię tej jego linii, w której owe imiona występują⁵⁾:

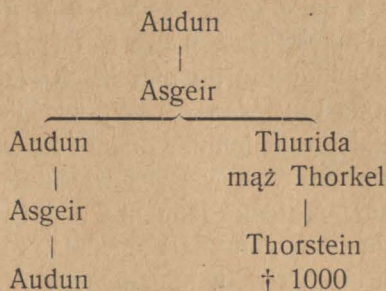
¹⁾ Mon. Pol. t. II. str. 42.

²⁾ Por. w *Herborda Żywocie św. Ottona*, Mon. Pol. t. II. str. 88.

³⁾ Mon. Pol. t. II, s. 42.

⁴⁾ Norisk-isländska dopnamn st. 76: Askí är vâl förkortning av namn på 'As t. eks. 'Askell, 'Asgeir.

⁵⁾ Za życzliwe wskazówki w tym kierunku, udzielone mi jeszcze w marcu r. 1914, składam p. Wachowskiemu serdeczne podziękowanie.



Poza tem podobieństwem imion nie posiadamy zresztą bliższych danych, któreby nam dozwoliły związać z sobą duński ród Audunów z polskimi Awdańcami. Same imiona jeszcze tu nie wystarczają i podobieństwo ich może być czysto przypadkowe. Nie udało się też dotąd wykryć żadnego Auduna na Pomorzu i tylko pewnem jest to, że bawił tam jako członek drużyny ich krewny po kądzieli, Thorstein, zmarły około r. 1000.¹⁾

Wyraźniejsze natomiast są ślady Awdańców na Pomorzu. W południowej części Pomorza wschodniego, w okolicy Bydgoszczy i Koronowa, posiadali oni w XIII i XIV w. szereg posiadłości, o których będzie mowa później w rozdziale o rozsiedleniu rodu. Ciekawy ślad i to sięgający niewątpliwie odległych czasów, spotykamy w okolicy Pucka. Przy drodze ze Starzyna do Kwiecina wznosiła się tam mogiła, wspomniana już w dokumencie z roku 1281 pod nazwą Skarbowa mogiła²⁾. Nazwa mogiły wskazuje niewątpliwie, że kryła ona szczątki jakiegoś Skarba. Czy był nim któryś z rodu Awdańców, tego oczywiście rozstrzygnąć z pewnością nie można. Na Pomorzu zachodniem mamy także pewne ślady w imionach i nazwach, które pozwalają wnosić o osadnictwie Awdańców w tych stronach. W okolicy klasztoru Dargun żył w drugiej połowie XII w. rycerz imieniem Skarbimir, którego syn Ratysław ze Skoręcina, zmarły w r. 1216, ofiarował wspomnianemu klasztorowi wieś Pękowo³⁾. Imię Skarbimir, jak nie mniej nazwa Pękowo, mająca wspólny pierwiastek z imieniem Pękosław, stale używanem u Awdańców, pozwalają w rodzinie tej upatrywać gałąź

¹⁾ Wiadomość tę zawdzięczam także p. Wachowskiemu.

²⁾ Scarboue mugula, tumulus cuiusdam pagani. Perlbach, Pomerell. Urkb. nr. 327. Wedle dokumentu z roku 1342 leżała ona «prope viam currentem de Starzin versus Sweceni».

³⁾ Hasselbach i Kosegarten, nr. 105 i 109.

naszego rodu. Może też Pęcina (= Pękosław) Stefanowicz, świadek dokumentów wschodnio-pomorskich w latach 1235—7¹⁾, jest członkiem tej gałęzi, za czym świadczyłyby oba jego imiona.

Najciekawsze jednak ślady Awdańców spotykamy na wyspie Wolin i to pod samym Jomsborgiem. Pomijam rycerza Dobiesława z Wolina z r. 1212, który mógłby być ze względu na swe imię Awdańcem, zwrócę zaś uwagę na inny szczegół, tym razem topograficzny.

Wiadomo, o czym zresztą powiem jeszcze w dalszej części pracy niniejszej, że głównem i niewątpliwie najstarszem gniazdem rodu Awdańców w Polsce, był Lubiń, gdzie już około r. 1070 fundowali znane opactwo benedyktyńskie. To, że Lubiń wybrali oni na umieszczenie rodowej fundacyi, może także było nie bez głębszego znaczenia. Oto bowiem jest faktem, że osady o nazwie Lubiń pojawiają się parokrotnie w związku z rozsiedleniem rodu Awdańców. Był Lubiń na Śląsku, w ks. głogowskiem, w XIII w. gród kasztelański²⁾ i miasto³⁾, dzisiejsze Lüben. Około połowy XIII w. występują tam rycerzedziedzice, o imionach już przeważnie zniemczonych (Friczko, Ulryk⁴⁾), po których nie łatwo rozpoznać ich pochodzenie. Aż oto dopiero w latach 1328—1339 zjawia się rycerz imieniem Pakusz, Pakuszko (= Pakosław) de Lubin, w którym na pierwszy rzut oka rozpoznajemy Awdańca. Ten zbieg okoliczności, że w początkach XIV w. w śląskim Lubiniu występuje Pakosław, imię tak typowe w rodzie Awdańców, nie może być przypadkowym, ale świadczy, że Lubiń był dawną posiadłością naszego rodu, oczywiście młodszą od Lubinia wielkopolskiego, który w stosunku do śląskiego Lubinia uważać trzeba za jego macierz.

Inny znów Lubiń znajdujemy pod samą Łęczycą. Źródła nie dostarczają nam wprawdzie bezpośrednich śladów związku tej osady z Awdańcami, ale mamy dowody pośrednie, że i ona była niewątpliwie założenia Awdańcowego. Lubiń łęczycki sąsiaduje z Wilczkowicami i Michałowicami, których nazwy wskazują, że założycielem ich byli Wilczko i Michał, z imion sądząc, niewątpliwi Awdańcowe. W innych wsiach sąsiadujących z Lubiniem

¹⁾ Tamże nr. 244.

²⁾ Grünhagen, Regesta nr. 1027, 2517, 2548, 2570.

³⁾ Tamże, nr. 2376.

⁴⁾ Tamże, l. c. nr. 1679, 1966.

spotykamy także członków tego rodu, tak n. p. w Topoli i Wożnikach¹⁾. Wogóle cała ta okolica jest gęsto zasiedlona przez Awdańców, z czego można wnosić, że i Lubiń należał kiedyś do tego rodu, za czem zresztą i nazwa jego przemawia.

Okazuje się stąd, że nazwa Lubiń była u Awdańców szczególnie ulubioną, że — jak to było zresztą w zwyczaju rycerstwa — ród przeszczepiał nazwę gniazdowej osady w inne okolice przez się zasiedlane, jednym słowem otaczał tę nazwę pewnym kultem i związał z nią swoją najstarszą fundację klasztorną.

Otóż nasuwa się pytanie, czy Lubiń wielkopolski był tą pramacierzą innych Lubiniów Awdańcowych, lub może był także tylko filią starszej osady tejże nazwy, właściwej kolebki rodu, po której wziął swe miano. Aby na to pytanie dać odpowiedź, przynajmniej hypotetyczną, skierujemy naszą uwagę na wyspę Wolin w okolice Jomsborga.

Oto na wyspie tej, tuż pod Jomsborgiem był dawny gród nadmorski Lubiń, dziś osada rybacka zwana Lebbin. Kiedy był zbudowany, od kiedy istniał, tego nie wiemy; przypuścić tylko można, że nie był młodszy od sąsiedniego Jomsborga i że pozostawał z nim nawet w pewnym związku, broniąc przeprawy u przeciwnego wierzchołka trójkątnej wyspy. Najdawniejsza wzmianka źródłowa o wolińskim grodzie Lubiniu pochodzi z początku XII wieku, należał bowiem do tych miejsc, które odwiedzał w swej misyjnej podróży św. Otto. Dzięki temu przekazali nam o Lubiniu wiadomość żywociarze apostoła Pomorza, Herbord i mnich prieflingeński²⁾. W ciągu XII w. gród ten podupadł, równocześnie niemal z upadkiem Jomsborga i ok. roku 1180 nadany został przez Kazimierza księcia zachodniego Pomorza, prepozyturze katedralnej w pobliskim Kamieniu³⁾.

Wykrycie starego grodu Lubinia na wyspie Wolin pod samym Jomsborgiem, nasuwa myśl, zali to nie owa pramacierz

¹⁾ Ks. łączyc. II. 106, 152, 677, II. 4620, 5364.

²⁾ Herbord, Vita Ottonis: ...rogatus est duo prius invisere castella Gradiam videlicet et Lubinum, quae in confinio posita, ad pagum pertinebant Stetinensem. (Mon. Pol. II., str. 97). Mnich prieflingeński, Vita Ottonis: indeque rursus ad aliam in litore maris sitam (civitatum) quae Liubin dicitur navigavit. (Mon. Pol. II., str. 137). Ten ustęp rozprasza wszelkie wątpliwości co do położenia Lubinia, jak to wskazał trafnie wydawca Kodeksu pomorskiego Hasselbach w objaśnieniach do dokumentu z r. 1186 (Codex dipl. Pom. nr. 60).

³⁾ Cod. dipl. Pomer. ed. Hasselbach, nr. 60.

wszystkich polskich Lubiniów a zarazem pierwotne gniazdo normańskich Audów, którzy przesiedliwszy się do Polski, zanieśli tam i nazwę swej gniazdowej osady. Pozorną trudność nasuwa ta okoliczność, że nazwę Lubiń zwykło się uważać za słowiańską, co pozostawałoby w sprzeczności z normańskim pochodzeniem Audów. Otóż muszę zwrócić uwagę, że Lubin niekoniecznie musi być nazwą słowiańską i może równie dobrze być tworem germańskim. Z indoeuropejskiego pierwiastku: *leubh*, *lubh* (= carus) powstały bardzo zbliżone do siebie form: starogermańska *leubha* (staronord. *ljuf*) i starosłowiańska *ljubu*¹⁾. Jeden i drugi mógł dostarczyć wątku nazwie Lubin. Słownik staroniemieckich nazw miejscowych Förstemanna wymienia cały szereg miejscowości w rodzaju: Lubindorf, Lubinhof, Lubingin etc.²⁾. Jest po dzień miasteczko Lubin w Alzacyi, jest też osada tej nazwy we Francyi, mógł więc i Lubin woliński być nazwą germańską. Ale nawet w tym razie, gdybyśmy ją tam uznali za słowiańską, sama rzecz zasadniczo się nie zmienia, gdyż drużyna normańska, która przywędrowała do brzegów pomorskich i na nich się osiedliła, musiała już zastać tam starsze osadnictwo słowiańskie i starszą organizację grodową, którą zapewne zatrzymała wraz z istniejącymi nazwami osad.

Tak czy owak, związek Lubinia wolińskiego z rodem Awdańców jest dość prawdopodobny, a przemawiają za nim: 1) stwierdzone stosunki Polski z drużyną normańską z Jomsborga, sąsiadującego z pomorskim Lubiniem, 2) normańskie pochodzenie rodu Awdańców, 3) ślady Awdańców na Pomorzu, 4) powtarzanie się nazwy Lubiń w związku z osadnictwem Awdańców.

Tu już i kres naszych badań na genezę rodu Awdańców, które pragniemy uzupełnić jeszcze rozbiorem krytycznym legend o początkach rodu i jego protoplaście.

Najdawniejszą wersję podaje Długosz w Klejnotach rycerstwa polskiego³⁾. Wedle niego protoplastą (primus parens) rodu Awdańców był szewc Skubek, człek mężny i wielkiej siły, który za to, że pokonał Niemca, obdarzony został herbem. Dopełnieniem tej tradycji jest opowiadanie Długosza⁴⁾ o poselstwie

¹⁾ Kluge, Etymologisches Wörterbuch der deutsch. Sprache, str. 290.

²⁾ Förstemann, Altdeutsches Namenbuch, t. II², str. 94.

³⁾ Zob. tekst w Piekosińskiego Heraldycy Polskiej, str. 440.

⁴⁾ Hist. Pol. t. I. str. 486.

Skarbimira do cesarza niemieckiego, z czym wiąże się interpretacja filologiczna zawołania «Habdank». Zwróciłem już wyżej uwagę na to, że cała ta wersja o Skarbimirze nosi cechy produktu wyobraźni, którego celem jest wyjaśnienie nazwy rodowej¹⁾. Inna jednak rzecz z historią o Skubku, która ma wszelkie cechy tradycji rodowej, jakkolwiek nie wszystko musi tam być echem rzeczywistych faktów i wydarzeń.

Przedewszystkiem zastanawia nas imię legendarnego protoplasty rodu, zgoła niezwykle. Przychodzi na myśl, czy ów Skubek, w najstarszym rękopisie Klejnotów Długoszowych t. j. kórnickim pisany *Skubek*, nie jest po prostu błędnie odczytany Skarbek. Różnica między temi imionami ogranicza się do jednej względnie dwóch liter środkowych, zresztą zaś dwie początkowe głoski i trzy ostatnie są w obu imionach te same. Można więc przypuścić, że wskutek błędu paleograficznego (może w oryginale był Skrbek) ze Skarbka zrobił się Skubek. Przypuszczenie to nabierze jeszcze więcej cech prawdopodobieństwa, jeśli w tym wypadku zwrócimy uwagę na zgodność tradycji z wynikami niniejszych badań, wskazujących właśnie Skarba, Skarbka, normańskiego Aude, jako protoplastę rodu Awdańców. W tym szczególe tradycja byłaby echem prawdziwego faktu i potwierdzałaby zarazem przypuszczenie nasze o pochodzeniu rodu od Skarba-Audy.

Dalsze szczegóły legendy, to jakieś zmaćcone echa zdarzeń może i rzeczywistych, lecz niewątpliwie dalekich od tego, co im przypisuje tradycja. Więc niepodobnem do prawdy jest to, by ów praszczur rodu Awdańców miał być szewcem, ale genezę tej wersji upatrywałbym w tej okoliczności, że jedna z możliwych gałęzi rodu, pisząca się z Gaju (w Wielkopolsce) nosiła przydomek Skóra. Nie jest też rzeczą niepodobną do prawdy, że któryś z dawniejszych przodków, odznaczający się niezwykłą siłą, potykał się z jakimś Niemcem i w zwadzie czy w turnieju go położył. Legendy rodowe o takich herosach nie należą do wyjątków i zwykle mają podkład rzeczywisty. Ale nie można w ślad za tradycją Awdańców łączyć z temi zdarzeniami początków herbu. O nim zresztą osobno w jednym z następnych rozdziałów.

¹⁾ Zob. wyżej str. 31.

Nie wie jeszcze Długosz nic o udziale protoplasty Awdańców w zgładzeniu smoka wawelskiego. Ta wersja znajduje się dopiero u Bielskiego¹⁾. Wedle niego król Krok «kazał nadziać skórę cielecą siarką a przeciw jamie położyć rano, co uczynił za radą Skuby, szewca miejskiego, którego potem dobrze udarował i opatrzył». Skąd ten pomysł zrodził się u Bielskiego, jakie jego źródło? Długosz mówi w podobny sposób o zgładzeniu smoka, ale przypisuje to Krakowi i o radzie Skuby nic nie wspomina. Otóż sądzę, że wersja Bielskiego ma podkład folklorystyczny. Potkański zwrócił uwagę, że podania ludowe zwykle łączą zabicie smoka lub potwora z osobą «skórnika» t. j. garbarza lub szewca²⁾. Lud w Kieleckim opowiada sobie o smoku, który był za dni dawnych w lesie Smokówce pod Rembowem. Pewien biedny szewc zaprawił prochem krowę i tak zaprawioną położył przed ową jaskinią. Skutek tego podstępu opisany tak samo, jak w legendzie o smoku wawelskim³⁾. Podobne podanie tylko o skórniku, t. j. garbarzu, jest znane na Rusi⁴⁾. Ogniwem, które w wyobraźni Bielskiego złączyło Skubę ze smakiem wawelskim, było niewątpliwie jego szewstwo, które mu przypisywała tradycja, czy też przydał Długosz.

Późniejsi pisarze powtarzają te bajki, jedni z widoczną wiarą⁵⁾, drudzy z pewnem niedowierzaniem i powołaniem się na innych autorów⁶⁾. Trzeźwiejszy od swych poprzedników Niesiecki, uważa tę wersję o Skubie za podejrzaną, wskazując na Długosza, Miechowitę i Kromera, którzy nie jemu, a Krakusowi zgładzenie smoka przypisują⁷⁾.

¹⁾ Kronika, wyd. z r. 1597, str. 30.

²⁾ Kraków przed Piastami, Rozpr. Akad. Umiej. t. XXXV str. 119.

³⁾ Kolberg, Lud, t. XIX (Kieleckie) str. 249.

⁴⁾ Potkański, l. c. str. 119.

⁵⁾ Pruszczyński, Klejnoty Krakowa, wyd. z r. 1650 str. 87 «smok obżarty y wielom szkodzący za niego (Kraka) w górze pod zamkiem był, tego Skuba szewc otruł.

⁶⁾ Paprocki, Herby, wyd. z r. 1858 str. 216: o tym (Skubie) niektórzy powiadają, żeby umiał jeszcze za Graka monarchy, który Kraków zakładał, skórę bydłą, trucizny w nią albo smoły i siarki nakładłszy, tak przyprowadzić etc.

⁷⁾ Niesiecki, Herbarz, wyd. z r. 1859, t. II str. 2, «co się o Skubie mówi, zda się rzecz podejrzana . . .»

III. Najdawniejsze gniazdo rodowe Awdańców.

Najstarszy zrab gniazda rodowego Awdańców tkwi bez wątpienia w pierwotnym posagu opactwa lubińskiego, pochodzącym z nadania tego rodu, w szczególności z nadania komesa Michała. Trzeba jednak przyjąć za pewne, choć nie dochowały się bezpośrednio o tem wiadomości, że prócz niego, jako głównego fundatora, uczestniczyli w dziele uposażenia klasztoru inni współczesni¹⁾ i późniejsi członkowie rodu, których imiona zostały przez wdzięcznych mnichów przekazane potomności w klasztornych księgach żyjących i zmarłych dobrodziei.

Mając tedy odtworzyć najdawniejsze gniazdo rodu Awdańców, trzeba wykryć przedewszystkiem ów pierwotny fundusz Lubinia, do którego dołączone ślady późniejszego osiedlenia Awdańców w tych stronach, z czasów obfitszych już w źródła, dadzą nam przybliżony obraz gniazda rodowego, które niewątpliwie należeć będzie do najstarszych gniazd rycerskich, jakie wogóle na podstawie naszych źródeł odtworzyć można.

Restytucja pierwotnego uposażenia klasztoru nie jest łatwą, z powodu, że nie dochował się, a raczej — zdaje się — nie był wydany dokument fundacyjny, któryby nam przekazał pierwsze nadania lub choćby stan majątku klasztornego z najbliższego czasu po założeniu opactwa. Najdawniejszy oryginalny dokument, z którego poznajemy majątek Lubinia, to przywilej Bolesława Pobożnego z r. 1258.

Oryginał dokumentu z r. 1258, dziś w Archiwum państwowem w Poznaniu²⁾, zachował się w dobrym stanie i ani zewnętrzne³⁾

¹⁾ NB. o ile nie istniała wówczas wspólnota majątkowa w rodzie, w którym to razie Michał jako senior reprezentowałby cały ród i w tym charakterze byłby jedynym nadawcą.

²⁾ Znam ten oryginał z fotografii naturalnej wielkości, przechowanej w zbiorach Akademii Umiejętności, a sporządzonej przez prof. St. Krzyżanowskiego.

³⁾ Pismo, piękna kaligraficzna minuskuła gotycka, typu na ogół kodeksowego (z wyjątkiem zwykłego znaku skrótowego, który ma kształt pętli dyplomatycznej), odpowiada całkowicie współczesnemu typowi i nie kłóci się z datą dokumentu. Pieczęci dziś brak, ale widział ją jeszcze wydawca Kod. wpol., który też podał jej podobiznę. Wedle wiadomości udzielonej mi łaskawie przez zarząd Archiwum, nie było jej już w roku 1880, z którego pochodzi inwentarz Archiwum. Po pieczęci zostały tylko nacięcia, przez które przewleczone jest

ani wewnętrzne¹⁾) kryteria nie budzą żadnych wątpliwości, że mamy do czynienia z autentykiem. Jest to transumpt dokumentu Władysława Laskonogiego dla Lubinia rzekomo z r. 1181, uznanego w nauce naszej za falsyfikat²⁾). Przede wszystkim data r. 1181 nie zgadza się ze świadkami, którzy wprawdzie nie są postaciami zmyślonymi, ale występują dopiero w latach 1220—1230³⁾), ponadto sam tenor dokumentu budzi podejrzenie, np. intytulacja pluralna, *nos Wladislaus*, niezwykła w tych czasach, a przede wszystkim w samej dyspozycji wyliczenie ciężarów prawa książęcego w formie, odpowiadającej dopiero XIII wiekowi. Na tej podstawie domyślali się już uczeni nasi, że dokument Laskonogiego z r. 1181 podrobiony został około r. 1258, w którym go Bolesław Pobożny transsumował⁴⁾). Ostatecznie jednak rozstrzyga tę kwestię zbadanie samego falsyfikatu, który dotąd był nieznany⁵⁾), jakkolwiek przechował się

pasmo jedwabnych nici, barwy czerwonej. Są one podobno współczesne, czy jednak należały pierwotnie do tego dokumentu, nie wiadomo, gdyż na fotografii, sporządzonej przed kilku laty przez prof. Krzyżanowskiego, nie ma ich śladu, więc później widocznie zostały przewleczone.

¹⁾ Formuły dokumentu są prawidłowe, arenga znana z dokumentu Bolesława Pobożnego dla Janka Wojciechowicza z r. 1257 (Kwp. I nr. 364), świadkowie znani ze współczesnych oryginalnych dokumentów: Dzierżykraj, wojew. gnieźnieński, występuje w tym samym miesiącu na dokumencie Bolesława Pobożnego dla Łekna (Kwp. nr. 367), Jarost, sędzia książęcy, znany z dokumentów z lat 1257 i 1262 (Kwp. 363, 404), Wincenty, podkomorzy poznański, występuje w r. 1257 (Kwp. 364), Maciej, notaryusz nadworny, służy księciu przed i po wystawieniu dokumentu (Kwp. 364, 369, 375). Z arengi sądząc, przyjąć trzeba, że concept dokumentu pochodzi z kancelarii książęcej, porównanie pisma jednak z pismem falsyfikatów Laskonogiego z r. 1181 i Odonicza z r. 1237 (zob. niżej), wskazuje, że dokument spisany został w klasztorze.

²⁾ Kętrzyński W. Studya nad dokumentami XII w. str. 105, który jednak mylnie zowie wystawcę Władysławem Odoniczem, gdy fałszerz miał niewątpliwie na myśli Laskonogiego, na co wskazuje określenie go w transumpcie Bolesława Pobożnego, spisany także przez fałszerza, dziadem (*avi nostri*, f. m. *ducis Wladislai*) tegoż księcia. Laskonogi był dziadem stryjcznym, Odonicz zaś ojcem Pobożnego. Z tem wszystkim nie ulega wątpliwości, że dokument ten jest falsyfikatem.

³⁾ Kętrzyński, l. c. str. 105.

⁴⁾ Tenże, tamże.

⁵⁾ Wydawca Kodeksu dypl. wpol. ogłosił tekst jego z transumptu Bolesława Pobożnego, opuszczając w nim cały inwentarz majątku lubińskiego, który jednak falsyfikat nasz z pewnemi odmianami zawiera. (Kod. wpol. t. I nr. 119).

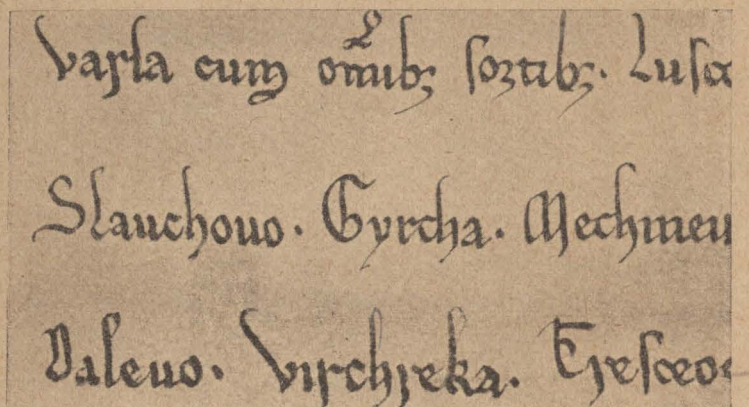
w Archiwum państwowem w Poznaniu¹⁾. Na pierwszy rzut oka rozpoznać można, że pisany jest tą samą ręką, co jego transumpt z r. 1258, z czego wynika, że fałszerstwa dokonano w klasztorze lubińskim, celem uzyskania książęcego potwierdzenia; równocześnie też z falsyfikatem przedstawił klasztor księciu do uwierzytelnienia spisany ręką tego samego mnicha transumpt. Było to zresztą zgodne z ówczesną praktyką nie tylko u nas ale i na Zachodzie, że dokument sporządzał przeważnie odbiorca a książę, który nie miał jeszcze wówczas zorganizowanej kancelarii, uwierzytelniał go przyłożeniem swej pieczęci²⁾.

Stwierdzenie, że przywilej Laskonogiego dla Lubinia jest falsyfikatem, sporządzonym bezpośrednio przed wydaniem transumptu jego w r. 1258, bynajmniej nie przesądza kwestyi, czy treść jego w pewnych częściach przynajmniej nie jest wiarogodną, czy nie opiera się ona na prawdziwych faktach, zaczerpnięta z rzetelnych zapisek lub dokumentów klasztornych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że fałszerzowi szło w pierwszym rzędzie o sprawy immunitetowe, o zwolnienie dóbr klasztornych od różnych ciężarów i danin książęcych, tak, że ustęp dokumentu, dotyczący tych spraw trzeba uważać za bezwarunkowo podrobiony, na co zresztą wskazuje jego stylizacja. Natomiast nie ma powodu podejrzewać o pofalszowanie końcowego ustępu, poczynającego się od słów: *hae sunt villae supramemorati monasterii*, a zawierającego inwentarz dóbr i dochodów klasztoru lubińskiego. Przypuszczać też trzeba, że fałszerz miał przed sobą albo jakiś dawniejszy, dziś zaginiony dokument, w którym te posiadłości były wyliczone, albo raczej³⁾ zużytkował jakiś stary inwentarz majątku klasztornego. W tem przypuszczeniu utwierdza nas zestawienie obu spisów majątkowych, w falsyfikacie z r. 1181 i w jego transumpcie z r. 1258, który posiada małą nadwyżkę wsi. Podając niżej wykaz majątków lubińskich na podstawie inwentarza falsyfikatu, zaznaczamy kursywą nazwy tych osad, które dodatkowo znajdują się w inwentarzu z r. 1258, a których brak w inwentarzu z r. 1181. W zestawieniu poniższem, które

¹⁾ Znam ten dokument z fotografii, zdjętej przez prof. St. Krzyżanowskiego, w zbiorach Akademii Umiejętności w Krakowie.

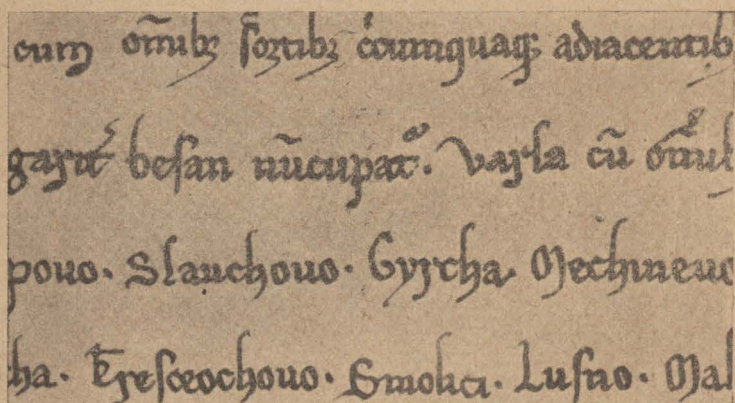
²⁾ Por. Posse, *Lehre v. d. Privaturkunden* str. 9 i nast. oraz Redlich, *Privaturkunden*, str. 126.

³⁾ Gdyby miał dokument, byłaby zapewne w falsyfikacie o nim wzmianka



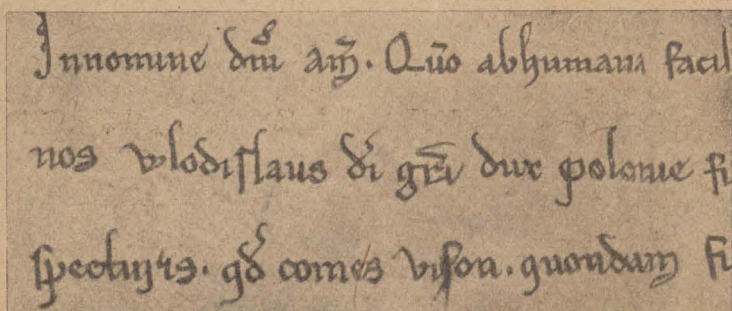
Vayla cum omib; fortib; Lusca
 Slauchouo. Gyrcha. Mechmeu
 Daleuo. Vyrchreka. Eresceor

Fig. 1. Podrobiony dokument Władysława Laskonogiego dla Lubinia z r. 1181.



cum omib; fortib; conuiguag; adiacentib;
 garit besan nūcupat. Vayla cū omib;
 pouo. Slauchouo. Gyrcha. Mechmeu
 ha. Eresceochouo. Smolici. Lusno. Mal

Fig. 2. Transsumpt dok. z r. 1181 wydany przez Bolesława Pobożnego w r. 1258.



Innomine dñi añ. Quō abhumana facil
 nos vlodislavus & gr̃i dux polonie fi
 spectatiz. qđ comes vison. quondam fi

Fig. 3. Podrobiony dokument Władysława Odonicza z roku 1237 w sprawie nadania Cichowa.

zarazem posłuży nam do orientacji przy późniejszym omawianiu majątków lubińskich, dzielimy je na cztery grupy, jakie wyłaniają się z inwentarza, w nawiasach zaś podajemy dzisiejsze brzmienie nazw względnie uwagę, że osada znikła (os. zn.¹⁾).

- A. 1. *Ipsum Lubin cum omnibus sortibus circumquaque adiacentibus* (Lubiń).
- B. *Chuscouo*²⁾ post unum centurionem et omnes villae ad eum pertinentes cum solutione strosa, stan, naraz pouoz cum aliis exactionibus (Kuszkowo pf. Czerwona-wieś).

Hae sunt villae praefati centurionis:

1. *Ipsa supradicta* (t. j. Kuszkowo)
2. *Mostesichici*³⁾ cum lacu ex integro et alio, quod vulgariter *Besan* nuncupatur⁴⁾ (Mościeszycze, dziś Mościszki, Bieżan dziś Bieżyn pf. Lubiń)
3. *Varla* cum omnibus sortibus (Warla, os. zn. pod Jerką, pf. Lubiń)
4. *Luscouo* (Łuszkowo pf. Lubiń)
5. *Gluchouo* (Głuchowo, zapewne wieś paraf. pod Czempiniem)
6. *Chuseuo* (Kuszewo os. zn.)⁵⁾
7. *Sdunouo* (Zdunowo zdaje się późniejsze Zdunki os. zn. pod Jerką)
8. *Reuuch* (Rzewucz os. zn.)
9. *Vescouo* cum omnibus sortibus ad molendinum (Wieszkowo pf. Lublń)
10. *Cyrmino* (może Czermin pod Pleszewem lub Karmin pf. Wonieść)
11. *Zubouo* (Zębowo pf. Lwówek)
12. *Popino* (dziś Popowo polskie pf. Wonieść)
13. *Coslouich* (dziś Kozłowo pf. Buk)
14. *Chosouo* (Kosowo pf. Gostyń stary)

¹⁾ Przy określaniu nazw nieocenione usługi oddało nam dzieło ks. St. Kozierowskiego: *Badania topograficzne w archid. pozn. t. I i II*.

²⁾ W fałsyfikacie błędnie *Cbuscouo*.

³⁾ W transsumpcie *Mostesici*.

⁴⁾ W trans. *nuncupatur Besan*.

⁵⁾ Wedle wydawcy *Kod. wp.* pod Śmigłem, ale tam śladów jej nie znajdujemy.

15. Posepsco (Posepsko, os. zn.)
16. Scodrochou (Szczodrochowo, pf. Kunowo)
17. Stusicha (Stężycza pf. Gostyń stary)
18. Slub (dziś Słupia, wieś pf. pod Bukiem)
19. Dobrochou dziś Dobra pf. Dakowy Mokre pod Bukiem)
20. Stupouo¹⁾ (os. zn.)
21. Slauchouo (os. zn.)
22. Gyrcha (Irka cz. Jerka, pf. Lublń)
23. Mechineuo (zapewne dziś Mechlin pf. Śrem)
24. Garlochou (Gierłachowo pf. Lubień)
25. Cychou (Cichowo, pf. Lubień)
26. Gorcha (Górka duchowna, wieś pf.)
27. Pegzino²⁾ (Piegzino, os. zn. między Witosławiem a Osieczną)
28. Suechechou³⁾ cum theloneo et taberna, et omni venatione tam parva quam magna (dziś Święciechowa, miasto i pf.)
29. Radleuo (os. zn. pod Święciechową)
30. Machcino⁴⁾ (Machcin pf. Dłużyna)
31. Nechlod (Niechlód pf. Zbarzewo pod Wschową)
32. Drenceuo (Drzenczewo pf. Gostyń)
33. Chociche⁵⁾ (Chocicza pf. Nowemiasto)
34. Crirouo (dziś Krery pod Krzywiniem)
35. Osou (Osowo pf. Lubień)
36. Stanchouo (Stankowo pf. Lubień)
37. Daleuo (Dalewo, wieś pf.)
38. Virchreka⁶⁾ (dziś Wyrzeka pf. Dalewo)
39. Tresceochouo (Trzeszczykowo, os. zn.)
40. Smolici (Smolice, wieś par. pod Kobylinem)
41. Lusno (os. zn.)

¹⁾ W trans. Stupopouo.

²⁾ W trans. Peczino, co oczywiście czytać należy Piegzino, jak wskazuje wyraźnie pisownia falsyfikatu. Jest to zatem zaginiona osada Piegzino między Witosławiem a Osieczną, nie zaś Pieczyno, jak dotąd mniemano. Por. ks. Kozierowski, Badania nazw topograficznych arch. pozn. t. II str. 25 i 26.

³⁾ W trans. Suecechou.

⁴⁾ W trans. Machtino.

⁵⁾ W trans. Chochice.

⁶⁾ W trans. Virchrecha.

42. *Malpino cum lacu ex integro*¹⁾ (dziś Melpin pf. Mórka)
43. *Jarine* (*Garzyn pf. Świerczyna*)
44. *Grodouo* (*os. zn. pod Melpinem*)
45. *Semouo* (Siemowo, wieś pf.)

Et centurio cum hominibus et sortibus eorum circum-
quaque adiacentibus et praefata (nb. solutione setnik
z Kuskowa)

- C. 1. *Insuper Starigrod cum theloneo et tabernis et omni iure forensi et sortibus circumadiacentibus* (Starygród, wieś pf., dawniej gród kasztelański)
2. *Psachouo* (może Psarskie pod Śremem) et
3. *Opatouo*²⁾ (Opatówko wieś par. pod Wrześnią)
4. *Criuin*³⁾ (Krzywiń, miasto) et
5. *Radomick cum tabernis et theloneo et omni iure forensi* (Radomicko, wieś par.)
- D. 1. *Damus etiam dictae domui magnum lacum nostrum cum piscatoribus, qui inter Mostesich, Cychouo et Manclino adiacet ex integro*⁴⁾ (Mączlin os. zn., dziś Mączynie, miejsce na Melpinie)
2. *In Kalis locum et tabernam cum theloneo pontis minoris*
3. *Vanesch cum hominibus et omnibus sortibus et solutione supranotata* (Wonieść, wieś pf.)
4. *Gneuouo* (*Gniewowo pf. Wonieść*).

Widzimy z tego zestawienia, że transumpt z r. 1258 ma o cztery miejscowości więcej niż falsyfikat, który stanowił jego podstawę i co więcej dla tego transumptu właśnie został podrobiony i to tą samą ręką, która pisała transumpt. Jak to wytłumaczyć? Przypuszczenie, że klasztor doszedł do posiadania tych czterech wsi w czasie między spisaniem fabrykatu a transumptu, trzeba odrzucić jako nieprawdopodobne, zwłaszcza, że co do jednej z nich, Cichowa, mamy wiadomość pewną, że klasztor posiadał ją już od dłuższego czasu. Nadawcą Cichowa był komes Józef, z rodu Awdańców, zmarły w trzecim dziesiątku

¹⁾ W trans. brak tych czterech wyrazów.

²⁾ W trans. Opathouo.

³⁾ W trans. Cryuin.

⁴⁾ W trans.: *Locus magnus cum piscatoribus, qui inter Mostesich Cychouo et Manclino adiacet.*

XIII w¹⁾). Cichowo więc było własnością klasztoru już około r. 1230, w każdym razie na pewno w r. 1246, w którym klasztor miał proces o tę wieś z dziedzicami nadawcy²⁾). Otóż nasuwa się myśl, że spis majątku klasztorowego w falsyfikacie Laskonogiego opiera się na starszym inwentarzu z czasu przed nadaniem Cichowa, tj. przed c. 1230 r., a fałszerz, przepisując ten inwentarz, opuścił brakujące tam jeszcze wówczas nazwy owych czterech wsi, które wpisał dopiero do transumpty. Być może, że opuścił je zupełnie rozmyślnie, aby nie ściągać podejrzeń na dokument Laskonogiego, w którym pomieszczenie zwłaszcza Cichowa, nadanego już za pamięci współczesnych a głośnego z niedawnego procesu, mogło wywołać zarzuty ze strony interesowanych osób.

Aby jednak i dla Cichowa mieć formalny dowód posiadania, uzasadniający zjawienie się tej miejscowości w tekście transumpty, podrobił nasz fałszerz drugi dokument, rzekomo Władysława Odonicza z r. 1237, zatwierdzający klasztorowi nadanie Cichowa przez komesa Józefa Dobiesławicza³⁾). Porównanie pisma tego dokumentu z pismem falsyfikatu z r. 1181 i transumpty z r. 1258 stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że wszystkie trzy wyszły z pod jednej i tej samej ręki, że zatem i dokument cichowski sfabrykowany został współcześnie w klasztorze, stanowiąc niejako dopełnienie dokumentu Laskonogiego. Stwierdzenie jednak fałszerstwa nie zaprzecza ani samego faktu nadania Cichowa przez komesa Józefa, poświadczonego w nekrologu lubińskim⁴⁾, ani innych szczegółów, zawartych w dokumencie,

¹⁾ Datę roczną śmierci komesa Józefa, nadawcy Cichowa, podają późniejsze przekazy nekrologu lub niezgodnie: tekst Krzywińskiego zawiera datę 1235, Kieszkowskiego 1231. (Mon. Pol. t. V. str. 632). Jakkolwiek nekrolog rękopiśmienny z XV w. daty żadnej nie podaje, przypuszczam, że w obu powyższych tekstach opiera się ona na jakichś zapiskach i gdy błąd dotyczy tylko cyfr jednostek, zgodną w obu wypadkach cyfrę dziesiątek przyjąć trzeba za wiarygodną. Przemawia też za tem data zatwierdzenia Cichowa klasztorowi przez Władysława Odonicza w r. 1237. Jakkolwiek dotyczący dokument jest falsyfikatem, data jego nie budzi wątpliwości.

²⁾ Kwp. nr. 253.

³⁾ Drukowany w Kod. wp. t. I. nr 205, uchodził dotąd za autentyczny. Podejrzanie co do autentyczności jego budzi już pluralna intytulacja Odonicza, niezwykła w dokumentach tego księcia.

⁴⁾ Mon. Pol. V. str. 632.

nie wyłączając daty, które mogą być zaczerpnięte ze współczesnych zapisek lub nawet polegać na ustnym przekazie o tak niedawnym stosunkowo zdarzeniu.

Ta dygresja w stronę dyplomatyki zmierza ku temu, aby wykazać, iż najdawniejszy znany nam spis dóbr opactwa lubińskiego, zawarty w falsyfikacie Laskonogiego, opiera się na starszym inwentarzu klasztorным, pochodzącym z początku XIII w.¹⁾. Poznajemy tedy stan majątku klasztorного z czasu o wiek przeszło późniejszego od samej fundacji. W ciągu tego czasu mógł ten majątek znacznie się rozrósć i powiększyć, czy to dzięki późniejszym, pofundacyjnym nadaniom, czy wskutek różnych transakcyi, dokonanych przez klasztor w celu komasacyi swych dóbr²⁾. Chodzi przeto o to, aby z pośród wymienionych w inwentarzu osad wydzielić te, które na podstawie dochowanych wzmianek źródłowych uznać możemy za późniejsze nabytki i wyłuszczyć z nich pierwotne jądro fundacyjne, pochodzące w głównym swym zrębie niewątpliwie z nadań Awdańców.

Majątki lubińskie występują w inwentarzu w czterech grupach, z których największą stanowi setka kuszowska, obejmująca w falsyfikacie Laskonogiego 42, w transumpcie Pobożnego 45 wsi na ogólną liczbę 51 względnie 55 miejscowości. Nie mam zamiaru zajmować się tu ustrojową i gospodarczą stroną setnictwa kuszowskiego³⁾, gdyż to odwiodłoby mię od właściwego tematu i założenia niniejszej pracy, zajmującej się wyłącznie zagadnieniami rodowo-majątkowymi Awdańców. Zwrócę jedynie uwagę na tę okoliczność, że jeżeli setnictwo to stanowi organizację pierwotną, sięgająca jeszcze czasów przedfundacyjnych, a zatem czasów przynależności majątków lubińskich do rodu Awdańców, to przypuszczać trzeba, że ilość osad wchodzących

¹⁾ Jako termin ad quem przyjąć możemy r. 1230, około którego nadane zostało Cichowo, jako termin a quo czas między 1196 a 1210, w którym rządził biskup poznański Arnold, nadawca Wyrzeki, wspomniany już w inwentarzu falsyfikatu.

²⁾ Zwrócić na to mimochodem uwagę Potkański w «Opactwie na łęczyckim grodzie», wskazując nawet niektóre z późniejszych nabytków Lubinia, bez dokładniejszego jednak ich zbadania. Por. Rozpr. Ak. Umiej. t. 43, str. 155.

³⁾ W tym względzie odsyłam do niezmiernie ciekawych wywodów Potkańskiego w pracy o «Opactwie na łęczyckim grodzie», gdzie poddał badaniu także setkę lubińską, oraz do wywodów S. Zakrzewskiego w pracy o «Bulli z r. 1136». Obie prace pojawiły się w 43 tomie. Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist. filoz.

wówczas w skład setki musiała być przynajmniej o połowę mniejsza, aniżeli o wiek później, w czasach, z których pochodzi inwentarz. Poniższe szczegółowe badania historyczne wykazą, że do setnictwa, jako organizacyi o charakterze i celu widocznie w pierwszym rzędzie gospodarczym, włączone zostały późniejsze nabytki klasztoru, nawet dość odległe od właściwego, głównego klucza dóbr w okolicy Lubinia, tworzącego zrab setnictwa kuskowskiego. Natomiast poza setnictwem pozostał szereg osad, z których jedne, jak sam Lubiń (grupa A) a zapewne i Krzywiń (grupa C) należały do pierwotnego nadania, inne później zostały nabytkami klasztoru, który jednak nie włączył ich do setnictwa, jak tyle innych osad z czasem dopiero nabytych. Nie wchodząc w przyczyny tego zjawiska, wychodzącego poza ramy niniejszych badań, przystępuję do historycznego rozbioru inwentarza majątkowego Lubinia.

Za najświeższe nabytki klasztoru uważałbym te osady, które wymienione są w transumpcie z r. 1258, a których brak w inwentarzu falsyfikatu, przedstawiającym nam, jak wyżej wskazaliśmy, stan majątków klasztornych z początków XIII w. Jest ich cztery, a należy tu przedewszystkiem Cichowo (B. 25), z wszelką pewnością świeży nabytek klasztoru, pochodzący z nadania Józefa Dobiesławicza z rodu Awdańców ok. r. 1230 (zob. wyżej). Podobnie trzy inne osady: Garzyn (B. 43), Grodowo (B. 44) i Gniewowo (D. 4) pominięte wraz z Cichowem w starszym inwentarzu, zaliczam do ostatnich nabytków klasztoru.

Majątki wymienione w ostatniej grupie inwentarza pochodzą niewątpliwie z późniejszego nadania książęcego, na co wskazują słowa falsyfikatu Laskonogiego: *Damus etiam dictae domui magnum lacum nostrum etc. . . . in Kalis locum et tabernam etc.*, — może także wypadnie włączyć tu Wonieść (D. 3). Nie ma też powodu wątpić, że nadanie to istotnie pochodzi od Laskonogiego, może z czasu między r. 1220—1230, do którego odnieść trzeba świadków podrobionego dokumentu. Prawdopodobnie była w klasztorze jakaś o tem nadaniu i świadkach jego zapiska, która posłużyła fałszerzowi do wciągnięcia tych szczegółów w podrobiony dokument tego księcia.

Mamy wreszcie szereg wzmianek źródłowych, głównie zapisek klasztornych, przynoszących nam wiadomości o innych nabytkach pofundacyjnych Lubinia. I tak co do Wyrzeki (B. 38)

istniała zapiska w klasztorze, przekazana nam przez Krzywińskiego¹⁾, że wieś tę nadał klasztorowi biskup poznański Arnold (1196—1210). G ł u c h o w o (B. 5.) nadał klasztorowi komes Wielisław, którego śmierć pod dniem 9 kwietnia wraz ze wzmianką o tem nadaniu zapisał nekrolog lubiński²⁾. Kiedy żył ten Wielisław i czy jest identyczny z Wielisławem, który świadczy w r. 1249 na dokumencie Bolesława Pobożnego dla Ołoboka, nie można wiedzieć. To tylko jest prawdopodobnem, że to Samsończyk, bo i imię Wielisław w tym rodzie było używane i wieś Głuchowo leży w pobliżu jego posiadłości. Nie wiemy także, kiedy dostała się klasztorowi lubińskiemu wieś G ó r k a (B. 26), nadana mu przez nieznanego nam bliżej komesa Mateusza, o czem daje nam wiadomość nekrolog lubiński pod dniem 14 maja³⁾. Znamy Mateusza, brata Jana i Andrzeja, z dokumentu patriarchy jerozolimskiego z r. 1198⁴⁾, ale to ziemianin małopolski, niewątpliwie Gryfita, z naszym, zdaje się, nie mający nic wspólnego. S t a n k o w o (B. 36), to prawdopodobnie nadanie Stefana ze Stankowa, wspomnianego w nekrologu lubińskim, także bez daty rocznej, pod dniem 7 sierpnia⁵⁾. Jeśli tak jest istotnie i jeśli to rzeczywiście postać dawna, to moglibyśmy się w nim dopatrywać Awdańca, za czem zarówno imię jego, jak i położenie osady przemawia. Nie mamy też pewności, czy klasztor lubiński posiadał już dawniej jakieś działy w P o p i n i e (B. 27), przed nadaniem jednego żrebu w tej wsi przez Tomasza z Kopanicy, zmarłego w r. 1249⁶⁾. O to Popino miał klasztor później zatargi z krew-

¹⁾ Zapiska ta brzmi: Circa anum 1180 Andrea abbate Arnoldus episcopus Poznaniensis altari S. Benedicti a se in ecclesia nostra consecrato, pagos Wy r z e k a et Proczewo, ab episcopalibus evulsos, decimis sibi retentis, in dotem perenni iure contulit. Zapiska ta zasługuje w zupełności na wiarę, z wyjątkiem daty, gdyż biskup pozn. Arnold rządził między latami 1196 a 1210. Zob. Karwowski, Biskupi poznańscy. Roczn. Tow. przyj. nauk pozn. t. 37. i odb. str. 11.

²⁾ Mon. Pol. t. V. str. 619. Welislavi comitis, qui ecclesiae nostrae donavit villam Głuchowo. Ma tę kommemorację i rękopiśmienny nekrolog z XV w.

³⁾ Mon. Pol. t. V. str. 624: Matthaei comitis, qui donavit villam Gorka conventui nostro. W nekrologu z XV w. pod dniem 15 maja.

⁴⁾ Kod. mp. II. nr. 373.

⁵⁾ Mon. Pol. V. str. 625: Stephani de Stancowo, confratris. Brak tej zapiski w nekrologu z XV w. nasuwa pewne wątpliwości co do jej dawności. Mogłby on żyć i później, a mieć jakiś dział w Stankowie klasztornym.

⁶⁾ Mon. Pol. V. str. 609: Thomae de Kopanica, qui sortem suam in villa Popino pro suae ac filii Jaroslai animae salute contulit monasterio nostro.

nymi jego, jak się zdaje, członkami rodu Szaszorów¹⁾. Podobnie nie wiemy, kiedy nastąpiło nadanie Radomicka (C. 5.) przez komesa Jana na rzecz klasztoru i do jakiego rodu ten Jan należał²⁾. Za to posiadamy w album lubińskim pozytywną wiadomość, że wieś Słupia (Słub B. 18) pochodziła z nadania Elżbiety, żony Mieszka Starego, które odnieść należy do połowy XII w.³⁾.

Tak tedy co do szeregu osad⁴⁾ powiodło się wykazać źródłowo, co do niektórych z nich tylko z pewnem prawdopodobieństwem, że są nabytkami pofundacyjnymi klasztoru. Gdy jednak te wiadomości źródłowe, które szczęśliwym trafem dochowały się do naszych czasów, dotyczą niewątpliwie tylko części faktycznych zdarzeń, przypuszczać można, że daleko więcej znanych nam z inwentarza osad klasztornych dopiero później, po fundacyi, przeszło w posiadanie Lubinia. W szczególności dotyczy ta uwaga osad odległych od głównego majątku klasztoru, skupiającego się w pobliżu Lubinia. Natomiast trzeba uznać za rzecz pewną, że dobra klasztorne, leżące wokół opactwa, należą do najstarszych, pochodzą z pierwszej fundacyi. O te właśnie dobra głównie tu chodzi, bo w nich upatrujemy właściwe jądro pierwotnego gniazda rodowego Awdańców, jeszcze z przed r. 1070, tj. z przed fundacyi.

Nasuwa się jednak pytanie, czy wszystkie te wsie klasztorne pod Lubiniem istniały już *ab antiquo*, tj. od chwili pierwotnego nadania, lub może niektóre z nich powstały dopiero później, założone na pustych obszarach przez osadników klasztornych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w ciągu czasu, dzielącego funda-

«Obiit 1249.» I tej zapiski brak w nekrologu z XV w. Inną część Popina nadał klasztorowi comes Jarosław, może identyczny z synem Tomasza z Kopanicy. Mon. Pol. t. V. s. 639.

¹⁾ Kwp. I. 420.

²⁾ Mon. Pol. t. V. str. 626. Nekrolog pod dniem 1 czerwca. Jest ta zapiska i w nekrologu z XV w. ale pod dniem 31 maja.

³⁾ Mon. Pol. V. s. 574.: Domina Elisabethi, ducissa, uxor Mesiconis, quae dedit villam Złub in via Posnaniensi etc.

⁴⁾ Nie zaliczam tu Smolic pod Kobylinem, których nie identyfikuję ze Smolną, nadaną przez Henryka Pobożnego komesowi Przedpełkowi Hugonicowi z rodu Łodziów. Ks. Kozierowski słusznie wskazuje, że Smolna to inna wieś, leżąca gdzieś pod Miejską Górką (Badania arch. pozn. t. II. str. 223). Por. Halecki «Ród Łodziów», str. 77 gdzie ten autor identyfikuje te dwie osady.

cyę i pierwsze nadania od znanego inwentarza majątków lubińskich, musiał klasztor rozwinąć w swych dobrach ożywioną działalność kolonizacyjną. Osadnicy klasztorni, zakładając nowe osiedla, mogli też stwarzać nowe ich nazwy. Że domysł nasz jest słuszny, stwierdzają trzy osady, których nazwy wiążą się z imionami ludzi, znanych z księgi brackiej lubińskiej, a pochodzących wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z klasy wieśniaczej. Mianowicie Szczodrochowo (B. 16) pozostaje niewątpliwie w związku z dziesiętnikiem imieniem Szczodroch, zaciągniętym do księgi brackiej w końcu XII w¹⁾. Trzeszczykowo (B. 39), osada dziś zaginiona, założona została niewątpliwie przez Trzeszczyokę (Trestioco), wymienionego pośród braci lubińskich u schyłku wieku XII²⁾. Wreszcie wieś Gierłachowo (B. 24) wzięła swą nazwę od Gerloha, który figuruje w księdze lubińskiej w początkach XIII w³⁾.

Co do Szczodrocha i Trzeszczyoki, to ze względu na ich wybitnie gminne imiona pochodzenie z warstwy wieśniaczej nie budzi żadnej wątpliwości⁴⁾. Pewne wątpliwości możnaby mieć co do Gerlocha, ile że imię to spotyka się także wśród rycerstwa⁵⁾. Analogia jednak z dwiema powyższymi osadami i położenie Gerłachowa na terytorium lubińskim, czyni prawdopodobniejszym założenie tej wsi przez osadnika klasztornego, który też obok Szczodrocha i Trzeszczyoka znalazł pamięć i uwiecznienie na kartach księgi brackiej.

Wykrycie trzech osad, będących śladem gospodarczej pracy klasztoru na terytorium lubińskim, nasuwa myśl, że i inne osady, w pobliżu Lubinia, wchodzące w skład setnictwa Kuskowskiego, mogą być późniejszego założenia. Przemawia za tem przede wszystkim analogia z dziejów innych fundacyi a ponadto ten fakt, że podobnie jak Szczodrochowo, Trzeszczykowo i Gierłachowo, przeważająca większość osad na terytorium lubińskim ma nazwy typu dzierżawczego, reprezentującego tu widocznie jedno-

¹⁾ Mon. Pol. t. V. s. 577.

²⁾ Tamże s. 578.

³⁾ Tamże s. 578.

⁴⁾ Tego zdania jest też Dr. St. Zakrzewski w pracy o «Bulli z r. 1136». Rozp. Ak. Umiej. hist. fil. t. 43. str. 58. Por. też Potkański l. c. str. 167.

⁵⁾ Kwp. I. 306. «nobilis Gerlacus». Być może, że w związku z tym rycerzem pozostaje Gerlachowo pod Bojanowem.

dworcze osadnictwo z inicjatywy klasztoru. Tą drogą dochodzimy do wniosku, pierwiej już zapomocą innej kombinacji wysnutego, że setnictwo kuszrowskie musiało pierwotnie obejmować znacznie mniejszą ilość osad, niż ich jest w inwentarzu lubińskim z XIII w.

Z punktu widzenia niniejszej pracy, zmierzającej do wykrycia pierwotnego gniazda rodu Awdańców, nie chodzi o to, kiedy dana osada klasztorna powstała, czy istniała ona już w chwili fundacyi, czy też założona została później na nadanym klasztorowi obszarze. Dla naszego celu wystarczy stwierdzić, że osada leżała pod Lubiniem i że była w posiadaniu klasztoru, gdyż taki fakt rodzi przypuszczenie, iż terytorjum, na którym ona leży, wchodziło także w obręb obszaru, nadanego klasztorowi pierwotną fundacją, innemi słowy wydzielonego z majątku rodzowego Awdańców.

Całego szeregu osad, wymienionych w inwentarzu, dziś już odnaleźć nie można, znikły bowiem zupełnie, ślad ledwie niekiedy pozostawiając po sobie w późniejszych źródłach. Do zaginionych osad należy Kuszewo (B. 6), Zdunowo (B. 7), Rzewucz (B. 9), Posepsko (B. 15), Stępowo (B. 20), Sławkowo (B. 21), Piegzino (B. 27), Radlewo (B. 29), Trzeszczykowo (B. 39), Lusno (B. 41) i Grodowo (B. 44). Przeszło 20% osad dziś więc już nie istnieje, z tych połowa znikła bez śladu. Ponadto co do kilku osad wątpliwem jest ich położenie (Krerowo, Głuchowo, Czermin, Mechinowo, Psachowo).

Badając z pośród reszty osad położenie tych, które leżą w pobliżu Lubinia, możemy stwierdzić, że przeważna ich część tworzy po prawym brzegu rzeki Obry jednolity łańcuch w ten sposób, że poszczególne osady sąsiadujące z sobą bezpośrednio, otaczają Lubiń otwartym od wschodu półpierścieniem o średnicy kilku kilometrów. Ten łańcuch osad poczyną się nad grupą jezior, ciągnących się na półn. zach. od Lubinia. Mamy więc na przód Mełpin (B. 42), Mościeszycę (dziś Mościszki, B. 2) i Dalewo (B. 37), osady, położone nad jeziorami tych samych nazw. Z Dalewem sąsiadowała zdaje się zaginiona dziś Warla (B. 3¹), stanowiąca ogniwo pośrednie między Dalewem a Łuszkowem (B. 4). Grunta łuszkowskie łączą się z obszarem wsi

¹) Indeks do Kod. Wpol. t. IV., str. 313 oraz Callier, Powiat Kościański. Wedle ks. Kozierowskiego, Badania pozn. t. II, str. 360, była Warla częścią Jerki.

Jerki (B. 22), a na pograniczu ich leżała prawdopodobnie zaginiona dziś osada Zdunowo (B. 7), w późniejszych źródłach Zdunkami zwana¹⁾. Jerka sąsiaduje bezpośrednio z Gerlachowem (B. 24), które z jednej strony dochodzi aż do Lubinia, z drugiej zaś łączy się z gruntami, wchodzącymi w obręb osady i grodu krzywińskiego. W Krzywiniu (C. 4) miał klasztor także swój dział, który jednak, podobnie jak Lubiń, nie należał do kuszowskiej organizacji setnicznej. Tu właśnie pod Krzywiniem, na lewym już brzegu Obry, leży czoło setnictwa, Kuszkowo (B. 1). Z drugiej strony Krzywina, na drodze do Lubinia, leżało prawdopodobnie zaginione dziś Krerowo (późniejsze Kryry, B. 34²⁾. Zwracając się ku pld. wsch., napotykamy naprzód Wieszkowo (B. 9), którą Obra oddziela od Siemowa (B. 45), łączącego się bezpośrednio z Kosowem (B. 14). Grunty stanowiące przejście do Osowa (B. 35) były także własnością klasztoru, który w XIV. w. lokował na nich wieś Żelazno³⁾. Osowo łączy się dalej ku wschodowi ze Stężycą (B. 17) i Szczodrochowem (B. 16), na którym kończy się ten nieprzerwany łańcuch osad klasztornych, otaczających pierścieniem Lubiń, położony w jego środkowym ogniwie⁴⁾.

¹⁾ Ks. Kozierowski, l. c. II, str. 470.

²⁾ Ks. Kozierowski, l. c. t. I, str. 359.

³⁾ Kod. wpol. III. 1928. Położone między Siemiowem a Osowem Stanowo uważam za pofundacyjne nadanie Awdańców. Zob. wyżej, str. 53.

⁴⁾ Pozostają tu jeszcze do omówienia te osady klasztorne, wymienione w inwentarzu z XIII w., które nie łączą się z opisanym wyżej zwartym łańcuchem osad, lecz są od niego mniej lub więcej odległe. Najbliżej leży Drzenczewo (B. 32), pod samym Gostyniem, należące do setnictwa kuszowskiego, a pochodzące niewątpliwie z nadania Awdańców, którzy tu mieli później jeszcze jakieś działy (zob. niżej). Pod Śremem leży Psarskie i Mechlin, odpowiadające, zdaje się, choć to niepewne, osadom zwanym w inwentarzu Psachowo (C. 2) i Mechinowo (B. 23). Dalej na pñ. wsch. pod Wrześnią leżało Opatowo (C. 3) na pñ. zach. w sąsiedztwie Słupi, nadanej klasztorowi przez księżnę Elżbietę Mieszkową, miał klasztor jeszcze dwie wsie: Dobrochów (Dobra, B. 19) i Kozłowo (B. 13). Dalej jeszcze w tym kierunku wysunęło się Zębowo (B. 11), leżące aż pod Lwówkiem. Na wschód od Lubinia, pod Książem miał klasztor wieś Chocicę (B. 33), na zachodzie prócz wspomnianego wyżej Radomicka należał do klasztoru Machcin (B. 30), Święciechów (B. 28) i Niechłód (B. 31). Na południowym zachodzie leży Starygród, gdzie klasztor miał pewne działy i dochody grodowe, niewątpliwie z nadania książęcego, może jeszcze Bolesława Szczodrego.

W opisanym wyżej kompleksie osad lubińskich, skupiających się w okolicy dawnego opactwa, tkwi niewątpliwie najstarszy jego posag fundacyjny, pochodzący z pierwszych nadań na rzecz klasztoru. Chodzi teraz o to, czy możemy uważać to terytorium za część składową pierwotnego gniazda Awdańców, głównych, jak wiemy, fundatorów Lubinia? Już samo takie postawienie kwestyi przedstawia dużo prawdopodobieństwa, aby jednak całkiem ją pewnie i gruntownie wyświecić, należy zbadać historycznie najbliższe sąsiedztwo posiadłości lubińskich, należy wykryć najdawniejszych właścicieli osad, położonych wewnątrz i zewnątrz pierścienia osad klasztornych. Jeśli się okaże, że są nimi Awdańce, zyskamy nie tylko pewność, że i sąsiednie osady klasztorne wykrojone zostały z majątku rodowego, ale równocześnie będziemy mogli ten pierwotny majątek znakomicie rozszerzyć i tym sposobem odtworzyć główny zrąb pierwotnego gniazda Awdańców.

Wewnątrz pierścienia osad lubińskich, w odległości 6.5 km w kierunku pñ. wsch. od Lubinia, leży wieś Cichowo, o której już wyżej była mowa, że pochodzi z nadania komesa Józefa Dobiesławicza i «jego wszystkich krewnych»¹⁾. Jakkolwiek dochowany dokument Władysława Odonicza, zatwierdzający to nadanie w r. 1237 już po śmierci Józefa Dobiesławicza, okazał się falsyfikatem, to jednak uznaliśmy za rzecz pewną, że sam fakt nadania, potwierdzony w nekrologu lubińskim, nie podlega wątpliwości a odnieść go należy do czasu około r. 1230²⁾. Za przynależnością komesa Józefa do rodu Awdańców przemawia przede wszystkim silnie imię ojca jego Dobiesława, które w rodzie tym należy do bardzo pospolitych. To kryterium imionowe, poparte względem na położenie Cichowa w obrębie majątków lubińskich, stanowi wystarczający w tej mierze dowód.

Gdy żywot komesa Józefa przypada na trzy pierwsze dziesiątki XIII. w. a zapewne i ostatnie XII. w., ojca jego Dobiesława zaliczyć trzeba do generacyi, żyjącej w drugiej połowie wieku XII. Prócz Józefa, znamy jeszcze trzech innych synów Dobiesława: Floryana, Janusza i Szczedrzyka, o których niżej powiemy. Poza tem nie dochowały się o nim żadne wzmianki źródłowe, nie znamy też ogni, łączących go z najstarszym

¹⁾ Zob. wyżej, str. 49.

²⁾ Zob. wyżej, str. 50.

pnem rodu Awdańców, który staraliśmy się odtworzyć w pierwszym rozdziale niniejszej pracy. Być może, że to brat Przedwoja, nadawcy Łoskunia na rzecz Cystersów łekneńskich, który był mu współczesny¹⁾. Natomiast jest bardziej prawdopodobnem, że ojcem lub dziadem Dobiesława był Tworzymir, wspomniany w najstarszym nekrologu lubińskim pośród zmarłych braci²⁾. Domysł ten opiera się na spostrzeżeniu, że w sąsiedztwie Cichowa leży osada Tworzymirki, dawniej zwana Tworzymirz, pozostająca niewątpliwie w związku ze wspomnianym Tworzymirem, a być może, że przez niego wprost założona. Otóż w połowie XIII. w. wieś ta jest w posiadaniu dziedziców Józefa Dobiesławicza, nadawcy Cichowa. W r. 1246 książę Przemysł I wydał wyrok, oddalający z pretensjami do Cichowa Krzyszka i Krystyna Boguszców oraz innych ich krewnych z Tworzymirek i Pożegowa³⁾. O ile ci Boguszyce są członkami obcego, nieznanego nam bliżej rodu, być może przyżenionego w tych okolicach⁴⁾, to nie ulega wątpliwości, że ci inni ich krewni, dziedzice Tworzymirek i Pożegowa, byli spadkobiercami nadawcy Cichowa, komesa Józefa, zapewne synami jego, niestety nieznanymi nam ze swych imion. Oni to pragnęli widocznie obalić donację Józefa Dobiesławicza i odzyskać ojczyste Cichowo. Ten spłót faktów przemawia za wyrażonem wyżej przypuszczeniem, że Tworzymir był bezpośrednim przodkiem dziedziców Cichowa, Józefa i ojca jego Dobiesława. Równocześnie zyskujemy wskazówkę, że prócz Cichowa dwie inne osady w tych stronach, Tworzymirki i Pożegowo należały do odwiecznych siedzib Awdańców.

Tworzymirki jeszcze w XVI. w. były w posiadaniu Awdańców, należąc wówczas do rodziny Lubiatowskich h. Awdaniec⁵⁾, którzy też widocznie bezpośrednio pochodzą od wspomnianych dziedziców Tworzymirek, jakkolwiek brak nam w tej linii ogniw pośrednich aż po schyłek wieku XIV. Wówczas to występuje w źródłach Mikołaj Lubiatowski, stolnik poznański

¹⁾ Zob. wyżej, str. 27.

²⁾ Mon. Pol. V., str. 575.

³⁾ Kwp. I., nr. 253.

⁴⁾ Jeszcze w XV. w. spotykamy ten ród w sąsiednich Dalabuszkach, gdzie imię Krystyn nosi dziedzic tej wsi w pocz. XV. w. Zob. Kozierowski, Badania, str. 345.

⁵⁾ Wittyg-Dziadulewicz, Nieznana szlachta, str. 180.

(1406—1412) i brat jego Czema czyli Ziemięta¹⁾, które to imię w rodzie Awdańców jest dość częste, tak, że ich za przodków owych Lubiatowskich h. Awdaniec z XVI w. uznać trzeba. Syn Czemy Jan jawi się w r. 1424²⁾, w r. zaś 1472 występuje niewątpliwie Awdaniec, może syn tegoż Jana, Szczedrzyk z Lubiatówka³⁾. Dodać trzeba, że Lubiatowo i Lubiatówka leżą w sąsiedztwie Melpina, wsi klasztoru lubińskiego, należącej niewątpliwie do pierwotnego nadania.

Lubiatowo od Tworzymirek dzieli jezioro dołskie i grunta wsi, później miasteczka, Dolska. Jakkolwiek sam Dolsk, osada stara, wspomniana już w bulli z r. 1136⁴⁾, należała, zdaje się, z nadania książęcego do stołu arcybiskupiego, później w XIII w. do dóbr biskupstwa poznańskiego⁵⁾, to jednak jakieś działki na obszarze Dolska widocznie były w posiadaniu Awdańców, których wyraźne ślady tam spotykamy. I tak w r. 1307 występuje Stanisław syn Jaszczołda z Dolska, notaryusz publiczny⁶⁾. Jaszczołd, to niewątpliwie Awdaniec. Jeszcze w XVI w. niektórzy Awdańce pisali się z Dolska⁷⁾. Tak więc od Lubiatowa aż do Tworzymirek ciągnęły się dobra Awdańców nieprzerwanie poprzez grunta należące do Dolska.

Z Tworzymirkami zaś sąsiaduje na wschodzie wieś Malechowo (dziś Małachowo), której dziedzic, występujący w r. 1310 Wilk⁸⁾, również nie daje się bezpośrednio powiązać ze znanymi Awdańcami z XII w., jakkolwiek wątpliwości nie ulega, że do tego rodu należał, za czym przemawia nie tylko imię jego, ale i fakt, iż rodzina Malechowskich używała później herbu Awdaniec⁹⁾.

¹⁾ Mikołaj ma częste spory z innymi Awdańcami, zwłaszcza Jereckimi, (Lekszycki, Grosspola. Grdb. oraz Piekosiński, Wybór zapisek, passim) świadczy na dokumentach w ich sprawach (Kwp. t. V. nr. 186 i 204), z bratem Czemą występuje w r. 1424 (tamże, nr. 390). Natomiast Maciej z Lubiatówka, występujący r. 1395, był z rodu Zarebów. (Leksz. II. 424).

²⁾ Terr. Cost. r. 1424, f. 68.

³⁾ Tamże, r. 1472, f. 660 v.

⁴⁾ Kwp. nr. 7.

⁵⁾ Kwp. nr. 356.

⁶⁾ Kwp. nr. 1864.

⁷⁾ R. 1567: Hedwigis Malechowska de Malechowo a Dolsko de armis Habdank, Ulanowski, Materyały, nr. 399.

⁸⁾ K. wp. nr. 934.

⁹⁾ Ulanowski, Materyały, nr. 399. Wedle X. Kozierowskiego siedzieli w Malechowie Awdańce z Konar.

Leżący między Cichowem a Lubiniem Bieżyn jest w końcu XIV w. we władaniu niejakiego Dobiesława¹⁾. Z imienia jego i z położenia dziedziny wnosząc, uznać go trzeba także za Awdańca i to pochodzącego niewątpliwie w prostej linii od dawnych dziedziców Cichowa, a tem samem Bieżyn włączyć należy do pierwotnego majątku Awdańców.

Tym sposobem pierścień osad opactwa lubińskiego od wschodu otwarty, został zamknięty i wewnątrz wypełniony posiadłościami Awdańców. Okazało się, że między Mełpinem a Szczodrochowem, stanowiącymi skrajne ogniwa łańcucha dóbr lubińskich, jest nieprzerwany pas posiadłości Awdańców: przytykające do Mełpina Lubiatowo, dalej pewne części Dolska, Tworzymirki i Malechowo, które to osady już bezpośrednio łączą się ze Szczodrochowem. Co więcej, w obrębie pierścienia, dwie wsie, tj. Bieżyn i Cichowo, również widzimy w ręku Awdańców, tę ostatnią miejscowość dość wcześnie, bo jeszcze w początkach XIII w. Pozostałyby dwie tylko osady w środku posiadłości Awdańców, należące do obcych rodów, tj. Bielewo i Łagowo. Co do Bielewa, to najdawniejsze wzmianki o tej osadzie sięgają początków wieku XIV²⁾ i wiążą się z rodem Wyszkotów, który ma swoje gniazdo niedaleko stąd, w okolicy wsi Wysock, położonej o 2 mile na pñ. zach. od Lubinia, już na zewnątrz pierścienia majątku lubińskiego. O rodzie tym i jego w tych stronach rozsiedleniu niżej jeszcze obszerniej pomówię. W drugiej osadzie, Łagowie, spotykamy także w pocz. XIV w. ród, niedający się na razie bliżej określić³⁾. W każdym razie wiadomości te są stosunkowo późne, a ci rycerze byli tam prawdopodobnie przysiedleńcami: Wyszkotowie z Bielewa, jako dawni w tych stronach sąsiedzi Awdańców, zapewne przyżenieni, dziedzice Łagowa może osadzeni w czasie walk pogranicznych w wieku XIII. Poza temi dwiema osadami, w których na podstawie dochowanych źródeł nie można wykryć śladu Awdańców, cały kompleks osad dokoła Lubinia, obejmujący zewnątrz posiadłości klasztorne a wewnątrz i od wschodu osady, należące później do Awdańców, stanowi jedno zwarte terytorium,

¹⁾ Leksz. II. nr. 1958.

²⁾ 1302. Leonard z Bielewa. Kwp. nr. 847.

³⁾ R. 1303: Brykcy z Łagowa, dalej synowie Dolberta Tomasz i Stanisław, wreszcie synowie Jakuba Stanisław i Maciej.

które przed r. 1070 należało niewątpliwie do fundatorów opactwa lubińskiego.

Chodzi teraz o to, czy to terytorium nie da się rozszerzyć jeszcze na zewnątrz, czy na obwodzie jego nie dadzą się wykryć ślady roziedlenia Awdańców.

Wspomnieliśmy wyżej, że pośród krewnych Józefa, nadawcy Cichowa, którzy w r. 1246 dopominali się u klasztoru zwrotu tej posiadłości, oprócz dziedziców Tworzymirek byli jeszcze jacyś rycerze z Pożegowa, niewątpliwie także Awdańce¹⁾.

Pożegowo leży właśnie na zewnątrz opisanego obszaru pierwotnych dóbr Awdańców, mianowicie na południe od niego, tuż pod miastem Gostyniem. Otóż dochowały się wiadomości źródłowe, które rzucają ciekawe światło nie tylko na dzieje samego Pożegowa ale i całego kompleksu dóbr wokół Gostynia.

W roku 1275 Maciej z Pożegowa, zapewne syn jednego z bezimiennych dziedziców tej wsi, występujących w r. 1246, pozwał Mikołaja Przedpełkowicza, łowczego poznańskiego o zwrot Gostynia, lecz wyrok księcia Przymysła II rozstrzygnął ten spór na korzyść Mikołaja Przedpełkowicza, członka możnego już wówczas rodu Łodziów²⁾. Spór o Gostyń toczy się na tle prawa bliższości, z jakim wystąpił dziedzic Pożegowa, a więc Awdaniec, do Gostynia, który przeszedł w posiadanie obcego rodu, jaką zaś przeszedł drogą, wskazuje inny dokument. W r. 1315, synowie Mikołaja Przedpełkowicza dzielą się ojcowizną a na akcie dzielczym świadczą między innymi: Skarbimir ze Skoraszewic i Klemens z Ponieca, *nostri cognati*³⁾. Kto jest Klemens z Ponieca, tego na razie nie wiemy³⁾, ale co do Skarbimira, nie ulega żadnej wątpliwości, że to Awdaniec. Słowa «*nostri cognati*», określające pokrewieństwo po kądzieli, nasuwają myśl, że między wspomnianymi w dokumencie z r. 1315 Awdańcami a Łodziami istniały związki powinowactwa, tak mianowicie, że Mikołaj Przedpełkowicz, późniejszy wojewoda kaliski, pojął za żonę Awdańcównę i wziął za nią w posagu Gostyń, o który upomniął się

¹⁾ Zob. wyżej, str. 59.

²⁾ Por. co do tego pracę Dr. O. Haleckiego o Rodzie Łodziów, str. 69. Dr. Halecki pierwszy zwrócił uwagę na to, że ów Maciej z Pożegowa jest członkiem rodu Awdańców i wyświetlił tę sprawę na tle roziedlenia obu rodów, Awdańców i Łodziów w tych stronach.

³⁾ Kwp. nr. 977.

prawem bliższości w r. 1275 Maciej z Pożegowa, jej krewny po mieczu, zapewne brat rodzony lub stryjeczny, czego dokładnie wiedzieć nie możemy¹⁾. W każdym razie zyskujemy pewność, że Gostyń (nb. dzisiejszy stary Gostyń) był pierwotnie posiadłością Awdańców i Łodziowie byli tam przyjeńcami.

Prócz samego Gostynia, cały klucz dóbr doń należący, był w posiadaniu Łodziców, niewątpliwie po Awdańcach. Klucz ten poznajemy z dokumentu wnuka Mikołaja Przedpełkowicza, Mikołaja z Gostynia, który w r. 1337 nadał mieszczanom gostyńskim szereg wsi w dystrykcie gostyńskim, lokowanych na prawie niemieckiem²⁾. Są to osady: Brzezie, Czachorowo, Gola, Daleszyn, Pożegowo, Podrzecze, Drzenczewo, Smogorzewo, Grabonóg, Bodzewo i Ziołkowo. Prócz tych wsi wspomina dokument o dwóch innych osadach położonych pod Gostyniem i należących niewątpliwie do panów Gostynia tj. o Kunowie i Piaskach. Nadto zaliczyć trzeba do dóbr gostyńskich Malewo, skąd kościół w Starym Gostyniu pobierał w r. 1301 dziesięcinę³⁾. Wszystkie one leżą w najbliższym promieniu od Gostynia, tworząc zwarty obszar po obu stronach rzeczki Kani, przy ujściu jej do Obry.

Co do niektórych z tych osad można na podstawie dokumentów wykazać, że nie od samego początku (kiedy je otrzymał Mikołaj Przedpełkowicz) należały do dóbr gostyńskich Łodziców, ale dopiero z czasem przeszły w ich ręce⁴⁾. I tak w Pożegowie jeszcze w r. 1275 spotykamy wspomnianego wyżej Marcina z rodu Awdańców, który pozywał Mikołaja Przedpełkowicza o zwrot Gostynia i niewątpliwie całego klucza dóbr gostyńskich⁵⁾. Podrzecze jeszcze w r. 1284 należało do Stefana Szczedrzkowicza, kasztelana krobkiego, niewątpliwego Awdańca, o którym niżej więcej powiemy⁶⁾.

Wreszcie stwierdzić trzeba, że w Drzenczewie, które w przywileju lubińskim z r. 1258 wymienione jest jako wieś klasztorna widocznie pozostały jeszcze jakieś działy Awdańców, skoro

¹⁾ Tak i Dr. Halecki, l. c. str. 72.

²⁾ Kwp. nr. 1169.

³⁾ Kwp. nr. 841.

⁴⁾ Por. w tej mierze szczegółowe zestawienia u Haleckiego, l. c. str. 72.

⁵⁾ Zob. wyżej str. 62.

⁶⁾ Kwp. 549.

w drugiej połowie XIV w. pisał się z Drzenczewa Dobiesław syn Piotra, z imienia sądząc Awdaniec¹⁾, zmarły w r. 1381, prawdopodobnie identyczny z sędzią kaliskim i gnieźnieńskim w latach 1343—1363, który do wyroków swych przywieszał pieczęć z herbem Awdaniec²⁾.

Widzimy więc, że cały ten obszar dóbr gostyńskich wykazuje najwyraźniej ślady pierwotnej przynależności do rodu Awdańców, za czym przemawia i ta okoliczność, że sąsiaduje bezpośrednio z posiadłościami klasztoru lubińskiego i z dobrami Awdańców. Tak Kunowo leży z jednej strony w sąsiedztwie z klasztornem Szczodrochowem, z drugiej z Awdańcowymi Tworzymirkami i Malechowem, Daleszyn i (Stary) Gostyń przytykają od północy i zachodu do wsi lubińskich Szczodrochowa, Ossowa, Stankowa, Siemowa i Kossowa. Dodajmy do tego, że na wschodnim skraju dóbr gostyńskich, koło Piasek i Smcgorzewa leży osada Michałowo, która nazwę swą zawdzięcza niewątpliwie także Awdańcowi, może nawet samemu fundatorowi Lubinia.

Tym sposobem pierwotny majątek Awdańców, tkwiący w funduszu opactwa lubińskiego oraz w dobrach pozostałych później w ręku tego rodu, rozszerzyć trzeba w kierunku południowym, włączając doń cały klucz gostyński.

Podobnie na zachodnim i północno-zachodnim skraju tego obszaru włączyć należy do pierwotnego gniazda Awdańców kilka sąsiednich osad, w których spotykamy wyraźne ślady tego rodu. Do klasztornych osad Łuszkowa i Dalewa przytyka od północy wieś Rombiń, która jest w wieku XIV w ręku rodziny Jereckich h. Awdaniec³⁾. Pod samym zaś Krzywiniem, zewnątrz łańcucha dóbr klasztornych, były w posiadaniu Awdańców dwie inne wsie tj. Maryszewo, osada znikła, leżąca obok Jerki i Gerlachowa⁴⁾, którą w r. 1282 zamienia Stefan Szczedrzykowicz, niewątpliwie Awdaniec (o nim niżej) klasztorowi lubińskiemu za Jerkę⁵⁾. Na

¹⁾ Mon. Pol. V. s. 607. Negr. lubiński pod dniem 13 stycznia. Rękopiśmienny nekrolog pod dniem 6 stycznia, wszelako bez daty rocznej.

²⁾ Kwp. nr. 1214, 1221, 1504. Pieczęć jego znamy z dokumentów z r. 1343. Kwp. nr. 1221.

³⁾ Zob. niżej, str. 72.

⁴⁾ X. Koźmierowski, Badania topograficzne w arch. pozn. str. 447.

⁵⁾ Kwp. nr. 513.

drugim brzegu Obry leży Czerwony Kościół, dziś Czerwona Wieś, położona naprzeciw Krzywinią. Prastara ta osada zawdzięcza swą nazwę murowanemu kościołowi pod wezwaniem św. Idziego. Wezwanie to pojawia się nadto w pobliskiej Krobi i prowadzi nas w czasy Władysława Hermana, kiedy kult ten u nas się przyjął i szczególnie rozszerzył a zatem w czasy bliskie założenia klasztoru lubińskiego. Nie mamy wyraźniejszych śladów kultu św. Idziego w rodzie Awdańców, w którym raz tylko pojawia się to imię u jednego z Jereckich, niewiadomo, kiedy żyjącego¹⁾, przypuszczać też trzeba, że kościół św. Idziego w Czerwonej Wsi, jak i w Krobi, to fundacya książęca, najpewniej Władysława Hermana. Fakt ten nie wyłącza jednak możliwości, że sama osada wchodziła w obręb dawnych posiadłości Awdańców, z którymi bezpośrednio sąsiadowała. Wprawdzie bowiem z początkach XIII wieku spotykamy się w Czerwonym Kościele z reprezentantem obcego rodu, Mikołajem de Rufa ecclesia i synem jego Visonem, który czyni nadanie na rzecz Lubinia, zatwierdzone dokumentem z r. 1237²⁾, ale ślady rodu Wyszkotów, do którego należą prawdopodobnie ci dziedzice Czerwonej Wsi, a chociażby jakiegokolwiek innego rodu, pod względem dawności nie mogą iść w zawody z osadnictwem Awdańców w tych stronach, dlatego ich raczej za późniejszych przysiedleńców uważać tu trzeba. Natomiast niektóre części Czerwonej Wsi utrzymały się we władaniu Awdańców, czego wyraźny dowód mamy w tem, iż pośród świadków procesu krzyżackiego z r. 1339 występuje Pękosław z Czerwonego Kościoła, Awdaniec niewątpliwy³⁾. Nie sędzę więc, by Czerwony Kościół później dopiero został nabyty przez Awdańców, ale raczej uważam ich tu za pierwotnych panów i dziedziców, tembardziej, że w tej właśnie okolicy występują najstarsze ślady ich osiedlenia.

Tym sposobem wyczerpaliśmy poczet osad, które na zasadzie wykazalnego źródłowo związku z rodem Awdańców włączyć można do zwartego obszaru, stanowiącego bez wątpienia główny zrąb ich pierwotnego gniazda rodowego z przed fundacyi lubińskiej. Na obszarze przeszło 400 km. powierzchni, naliczy-

¹⁾ Wzmianka o Idzim z Irki w Nekr. lub. pod d. 26 sierpnia, Mon. Pol. V. s. 637. Idzi jawi się też raz w gałęzi małopolskiej. Zob. niżej.

²⁾ Kwp. nr. 205 Zob. niżej.

³⁾ Lites ac. r. g. t. I. str. 98.

liśmy około 50 osad, stanowiących jednolite terytorium, w całym tego słowa znaczeniu duże latyfundium pańskie.

Nie był to wszakże jedyny w tych stronach majątek naszego rodu. W niewielkiej odległości od gniazda lubińskiego, w kierunku południowym, tuż nad granicą śląską, natrafiamy na drugie większe skupienie osad Awdańców, występujące najwyraźniej w czworoboku między miastami Poniecem, Krobią, Rawiczem i Jutrosinem. Jako główna osada gniazdowa rodu na tym obszarze występuje gród Dupin (dziś Dubin) nad Orlą, stąd gniazdo to w odróżnieniu od lubińskiego, określimy nazwą dupińskiego.

Osadnictwo dupińskie wiąże się z gałęzią rodu, która wyraźnie tkwi w wyżej odtworzonym głównym pniu rodowym z XII w., osiadłym pod Lubiniem. Protoplastą tej gałęzi jest znany nam już komes Dobiesław, syn lub wnuk Tworzymira, postać z drugiej połowy XII w. O jednym z synów jego, Józefie z Cichowa, wspomnieliśmy poprzednio, przy omawianiu gniazda lubińskiego¹⁾. Miał jednak Dobiesław prócz niego jeszcze trzech synów, o których wzmianki przechowały się w źródłach współczesnych, przede wszystkim w księgach klasztoru lubińskiego.

Album konfraterni lubińskiej zawiera następującą niedatowaną bliżej zapiskę z XIII w.: „*Commemoratio Floriani comitis filii Dobeslavi*“²⁾. Kiedy żył ten Floryan? Następna zapiska kommemoracyjna tyczy się opata Jana, który, jak wiemy z nekrologu lubińskiego³⁾, zmarł w r. 1238. Wobec tego przyjąć trzeba, że i Floryan zmarł około tego czasu⁴⁾. Inny ślad tego zdaje się Floryana natrafiamy w wyroku księcia Przemysła I z r. 1253 w sprawie wsi Starkowca⁵⁾. Wieś ta, leżąca pod miastem Kobylinem, była niegdyś *patrimonium* rycerza Pawła, który zabity został przez pogan (Tatarów?), nie pozostawiwszy potomstwa. Gdy wdowa po nim Dobrosława darowała Starkowiec klasztorowi henrykowskiemu, wystąpiła z pretensjami do tej wsi wdowa po jakimś Floryanie, w imieniu praw syna swego, także imieniem Floryan, lecz wyrokiem książęcym została oddalona.

¹⁾ Zob. wyżej, str. 49.

²⁾ Mon. Pol. t. V. str. 580.

³⁾ Tamże, str. 630.

⁴⁾ Powiadam »około« tego czasu, a nie przedtem, bo zapiska o opacie Janie nie jest ściśle współczesna, ale nieco późniejsza.

⁵⁾ Kwp. I. nr. 309.

Otóż jest dość prawdopodobnem, że ów starszy Floryan jest identyczny z synem Dobiesława tegoż imienia i należy do rodu Awdańców. Zgadza się przedewszystkiem czas ich życia, przypadający na pierwszą połowę XIII w., a ponadto przemawia za tem ta okoliczność, że wieś Starkowiec, do którego rościła sobie jakieś prawa wdowa Floryana z synem, leży w sąsiedztwie gniazda dupińskiego Awdańców. Wreszcie i imię Floryan, przez ojca i syna noszone, wskazuje na ród Awdańców, w którym dość często się powtarza¹⁾. W każdym razie trzeba uważać Floryana Dobiesławicza za syna wspomnianego Dobiesława z drugiej połowy XII w., a brata Józefa z Cichowa. Nekrolog lubiński zapisuje śmierć jego pod dniem 4 lipca²⁾.

Trzeci syn Dobiesława, Janusz, występuje wraz z synem swym Piotrem pośród świadków dokumentu księcia Przemysła I dla Obry z r. 1251³⁾. Nekrolog zawiera kommemoracyę o nim pod dniem 10 lutego⁴⁾. Tylko tyle o nim wiemy.

Więcej natomiast śladów źródłowych pozostawił po sobie czwarty syn Dobiesława Szczedrzyk. W album lubińskim jest taka zapiska z pocz. XIII w.: «Szchedrzyk syn Dobiesława dał pierścień złoty z szafirem»⁵⁾. Znamy go nadto jako świadka dokumentu Odonicza dla kościoła NPM. we Wrocławiu z r. 1211⁶⁾, z pośród dwóch zaś dat dziennych w nekrologu lubińskim, t. j. 29 czerwca i 26 lipca, odnoszących się do Szczedrzyków⁷⁾, nie

¹⁾ Byłby i ów komes Paweł ze Starkowca Awdańcem? Rzecz możliwa, ile że prawo bliższości, z jakim wystąpiła w procesie o tę wieś wdowa po Floryanie, było agnacyjne. Wprawdzie imię Paweł nie należy do częstych w rodzie Awdańców, ale zdaje się, że było ono chrześcijańskim ekwiwalentem dla Pakosława, znamy bowiem jeszcze w XV w. rycerza, który zwie się Paulus alias Pak (Pakosław) z Pakosławia, niewątpliwego Awdańca (Kozierowski, Badania w archid. pozn. t. II. s. 4). Zwracam nadto uwagę, że ów komes Paweł (ze Starkowca) wraz żoną Dobroszą zapisany jest pośród dobrodziei klasztoru lubińskiego w końcu XII w. (Mon. Pol. t. V. str. 573). Mogłby to być przeto brat lub inny krewny boczny Dobiesława.

²⁾ Mon. Pol. t. V. str. 630.

³⁾ Kwp. t. I. nr. 291. Janussius filius Dobesii, Petrus filius Janussii.

⁴⁾ Janusii militis. Nokr. z XV w.

⁵⁾ Mon. Pol. V. s. 573. Nekrolog lubiński (Krzywińskiego) powtarza ten szczegół pod dniem 18 września, więc w części dorobionej a zatem niewiarygodnej.

⁶⁾ Kwp. nr. 73. «Scedricho».

⁷⁾ Mon. Pol. t. V, s. 630 i Nokr. rękop. z XV w. Ale może to ten sam Szczedrzyk w obu nekrologach?

możemy rozstrzygnąć, czy i która z nich należy do tego Szczedrzyka, bo było więcej rycerzy tego imienia w rodzie Awdańców. Nie wiemy także, czy z tym Szczedrzykiem wolno łączyć Nacera da Szczedrzykowicza, którego wraz z żoną Gucą wspomina bez podania roku nekrolog lubiński pod dniem 8 sierpnia¹⁾.

Jedną tylko postać możemy pewniej związać ze Szczedrzykiem i uznać za jego syna, t. j. Pakosława Szczedrzykowicza. Rocznik Wielkopolski podaje pod r. 1255 wiadomość, że podczas walk z Pomorzanami pod Nakłem zginął między innymi dzielny rycerz Pakosław, syn Szczedrzyka, który cieszył się wielką łaską księcia Przemysła I²⁾. Był ten Pakosław w latach 1246 do 1253 łowczym nadwornym tego księcia³⁾, często też występuje pośród świadków na dokumentach Przemysła I i brata jego Bolesława Pobożnego⁴⁾. Syn jego Dobiesław uczestniczył w najęździe rycerstwa na dobra biskupa wrocławskiego pod Miliczem w r. 1271⁵⁾.

Wyprawa pod Milicz ma tu dla nas szczególne znaczenie, albowiem pośród jej głównych uczestników, znanych z listów biskupa wrocławskiego Tomasza I do innych biskupów polskich, wymienionych jest kilku niewątpliwych Awdańców. Tak liczny udział Awdańców w rzeczonem napadzie na dobra milickie biskupstwa wrocławskiego tłumaczy się przede wszystkim tem, że byli oni bezpośrednimi tych dóbr sąsiadami. Pod sam bowiem Milicz, do granicy śląskiej dochodziły dobra dupińskiego klucza dóbr Awdańców. Szczególne znaczenie wojskowe tej części pogranicza Wielkopolski przejawia się w tem, że jeszcze w r. 1267, a więc w cztery lata przed dojściem do skutku wspomnianej wyprawy na Śląsk, Bolesław Pobożny umocnił te okolice warownią. Rocznik wielkopolski przynosi nam cenną wiadomość: «Tegoż roku (1267) książę Bolesław wybudował gród Dupin we wsi komesa Szczedrzyka »⁶⁾.

¹⁾ Nokr. rękop. z XV w.

²⁾ Mon. Pol. t. III, s. 24. Kronika wielkopolska nazywa go Szczedrzykiem. Tamże, t. II, s. 574.

³⁾ Kwp. I nr. 256, 308.

⁴⁾ Kwp. I nr. 288—321.

⁵⁾ Dobeslaus filius Pankoslay. Kwp. nr. 613 i Stenzel, Urkb. d. Bist Breslau, s. 40 nast.

⁶⁾ Mon. Pol. III, str. 35.

Otóż ten Szczerzyk, Awdaniec niewątpliwy, był w tym czasie kasztelanem krzywińskim (w latach 1242—1278)¹⁾, a w roku 1271 brał udział w najeździe na Milicz²⁾, zmarł zaś przed r. 1282, w którym mowa już jest o nim jako o nieboszczyku³⁾. Czyim był synem, nie wiadomo, ale jest bardzo prawdopodobnem, że ojcem jego był wyżej wspomniany Szczerzyk Dobiesławicz.

Gdy w Dupinie, rodowej osadzie Awdańców, stanął gród kasztelański, straż nad nim powierzył książę niejakiemu Ziemięcie, którego w charakterze kasztelana dupińskiego spotykamy także pośród uczestników wyprawy na Milicz⁴⁾. Imię Ziemięta występuje później w formie częstotliwej Czema u Awdańców z Jerki i Lubiaków⁵⁾, jest tedy wysoce prawdopodobnem, że i ów Ziemięta, kasztelan dupiński, był Awdańcem, może nawet bratem Szczerzyka, właściciela Dupina. Mnisi lubińscy wpisali do księgi brackiej klasztoru imię jego, jako swego benefaktora⁶⁾.

Przypuszczać można, że i komes Jan, następca Ziemięty na kasztelanii dupińskiej w r. 1278 pochodził z rodu Awdańców: Odszukanie go pośród licznych współcześnie Janów natrafia na trudności, ale z pewnem prawdopodobieństwem możnaby go utożsamiać z Janem ze Słupi, który także uczestniczył w wyprawie z r. 1271 na Milicz⁷⁾. Wieś Słupię znajdujemy właśnie w kluczu dupińskim, pośród innych majątków rodu Awdańców, a wyszła z niej rodzina Słupskich h. Awdaniec⁸⁾, która widocznie pochodzi wprost od tego Jana.

Wliczając tu jeszcze skarbnika (poznńskiego?) Michała, moglibyśmy wszystkich wspomnianych uczestników wyprawy milickiej uważać za członków jednej rodziny, osiadłej w okolicy

¹⁾ Kwp. nr. 235—479.

²⁾ Tamże, nr. 613.

³⁾ Kwp. 513.

⁴⁾ Zementa castellanus in Dupin. Kwp. nr. 612, Stenzel, l. c. str. 40.

⁵⁾ Zob. str. 60 i 72.

⁶⁾ Mon. Pol. V. s. 580. Pewne wątpliwości w tym względzie, czy zapiska w księdze brackiej odnosi się do naszego Ziemięty, budzi ta okoliczność, że wyprzedza ona kommemorację Floryana Dobiesławicza, zmarłego w r. 1238. Możliwem jest jednak, że zaciągnięty został w poczet benefaktorów w młodym wieku. Może to być jednak inny Ziemięta. Z końca XIII w. pochodzi zapiszek niedokończony »Seme...», więc może to nasz Ziemięta (tamże).

⁷⁾ Kwp. nr. 613.

⁸⁾ Wittyg-Dziadulewicz, Nieznana szlachta, pod Słupskimi.

Dupina, których połączyć wypadnie bezpośrednio czy pośrednio ze Szczedrzykiem Dobiesławiczem z początku XIII w.

Lepiej już znamy potomstwo Szczedrzyka z Dupina, kasztelana krzywińskiego i wogóle następne generacje Awdańców, żyjące w wieku XIV, a osiadłe głównie w dupińskim ich gnieździe.

Znamy następujących synów tego Szczedrzyka:

A) Pakosław Szczedrzykowicz, który występuje na dwóch dokumentach: księcia Przemysła II z r. 1293¹⁾ i wojewody kaliskiego Mikołaja (Łodzica) z r. 1300²⁾. Być może, że jest to postać identyczna z Pakosławem z Czerwonego Kościoła, który składa świadectwo w procesie krzyżackim z r. 1339³⁾. Pewności w tym względzie niema, ile że imię Pakosław jest w rodzie Awdańców rozpowszechnione. Istotnie też żyje współcześnie inny Pakosław, syn Jakóba, zresztą skądinąd nieznany i występujący raz tylko pośród świadków dokumentu z r. 1338⁴⁾. W księdze brackiej lubińskiej pośród osób zapisanych w końcu XIII w. występuje jakiś Pankossa - Pękosza - Pękosław wraz z żoną i bezimiennymi synami⁵⁾, może właśnie ten Pakosław Szczedrzykowicz. Czy Piotr Pakosławicz, kanonik gnieźnieński z r. 1343 był synem Pakosława Szczedrzykowicza, lub może wspomnianego wyżej Pakosława Jakubowicza, rozstrzygnąć się nie da⁶⁾. Wobec częstości tego imienia także tylko w formie przypuszczenia można zauważyć, że położona pod Dupinem osada Pakosław może pozostawać w związku z Pakosławem Szczedrzykowiczem.

B) Floryan Szczedrzykowicz znany jest tylko z jednej kommemoracji, pochodzącej z końca XIII w.⁷⁾, zaciągniętej do nekrologu lubińskiego pod dniem 17 listopada⁸⁾.

C) Stefan Szczedrzykowicz był w latach 1282—1284 kasztelanem krobskim⁹⁾, a w r. 1293 występuje jako kasztelan ka-

1) Kwp. nr. 694.

2) Kwp. nr. 834.

3) Lite sac res gestae, wyd. kórnickie, t. I, str. 98.

4) Kwp. nr. 1175.

5) Mon. Pol. t. V, str. 583.

6) Mon. Pol. Vaticana t. I, str. 309.

7) Mon. Pol. t. V, s. 580.

8) Tamże, str. 647.

9) Kwp. nr. 513 i 519.

rzecki¹⁾. Krobia i Karzec to dwa grody, leżące na pograniczu obu gniazd Awdańców, lubińskiego i dupińskiego. W obu też tych gniazdach miał Stefan posiadłości. W gnieździe lubińskim posiadał Maryszewo, osadę dziś znikłą, sąsiadującą niegdyś z Gerlachowem i Nowymdworem²⁾. Otóż to Maryszewo zamienił on w r. 1282 z klasztorem lubińskim za pobliską Jerkę, która należała prawdopodobnie do pierwotnego funduszu opactwa.

W głównem gnieździe Awdańców miał Stefan jeszcze drugą wieś Podrzecze³⁾, która leży tuż pod Gostyniem, w obrębie klucza dóbr, należących już w owym czasie do Łódziców (zob. wyżej). Te dwie osady wskazują na związek omawianej gałęzi Awdańców z głównym pniem jego, dziedziczącym w gnieździe lubińskim. Właściwe jednak dobra Stefana Szczedrzykowicza skupiały się w okolicy Dupina. W roku 1284 otrzymał on od księcia Przemysła II przywilej lokacyjny na Dupin i inne osady swe w tym przywileju wymienione⁴⁾. Prócz wspomnianego wyżej Podrzecza wszystkie one leżą w pobliżu Dupina. Więc przede wszystkim Śląskowo z nabytem przez Stefana żrebiem Rozkochowem i Osiek. Sąsiednie Domasławice⁵⁾, dziś zaginione, także zostały przez niego nabyte od niejakiego komesa Niepolona. W pobliskich Sowach, wsi należącej do łowczego książęcego, miał Stefan dziedziczne prawo polowania, nadane od książąt przodkom jego. Wreszcie należy do dupińskiego klucza dóbr wieś Górka, dziś Górka miejska, położona nieco dalej na poł.-zach. od Dupina. Nie wiadomo, czy wymienione w przywileju lokacyjnym miejscowości wypełniają całość majątku Stefana Szczedrzykowicza i przypuszczaćby raczej można, że to część tylko, w rękach bowiem potomków jego, panów na Dupinie, widzimy później szereg osad, sąsiadujących z dobrami Stefana, które widocznie nie zostały objęte przywilejem z r. 1284.

¹⁾ Kwp. nr. 706. Boniecki w Herbarzu Polskim (pod Dupińskimi) identyfikuje go ze Stefanem, kasztelanem wieluńskim z r. 1288. Dowodów na to brak, samo zaś imię, rozpowszechnione w innych rodach, nie stanowi podstawy do tego twierdzenia.

²⁾ Por. X. Kozierowskiego, *Badania nazw topograficznych arch. pozn.* T. I., s. 447.

³⁾ Kwp. nr. 549.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ X. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych arch. pozn.*, T. I, s. 140.

Za najbliższe potomstwo Stefana Szczedrzykowicza uważać trzeba żyjących w następnej generacji dziedziców tych osad, które stwierdziliśmy w jego posiadaniu.

Wspomnieliśmy, że Stefan Szczedrzykowicz nabył drogą zamiany od klasztoru lubińskiego wieś Jerkę czyli Irkę. Otóż z tej Jerki wyszła rodzina Jereckich h. Awdaniec, która tedy pochodzi w prostej linii od Stefana Szczedrzykowicza. Niestety między nim a najbliższymi, źródłowo poświadczonymi dziedzicami Jerki z drugiej połowy XIV w. brak nam jednego lub dwóch ogniw pośrednich. Idzi z Irki, którego śmierć notuje nekrolog lubiński pod dniem 26 sierpnia¹⁾, należał prawdopodobnie do starszej generacji, może jeszcze z końca XI w., t. j. czasu, gdy zjawia się u nas kult św. Idziego, który znalazł swój wyraz w tych stronach w wezwaniu kościołów w Krobi i Czerwonym Kościele.

Wnukiem zapewne Stefana Szczedrzykowicza był Jan z Jerki, świadek dokumentu opata lubińskiego z r. 1369²⁾, żyjący jeszcze w r. 1377³⁾. Tegoż synami są prawdopodobnie dziedzice Jerki z końca XIV i pocz. XV w., bracia rodzeni:

a) Piotras z Jerki, mający przydomek «Abdank», działa w latach 1396—1402⁴⁾. Nie żyje już w r. 1408, w którym występują bezimiennie synowie jego⁵⁾; znamy natomiast z imion córki Piotrasza, Małgorzatę i Elżbietę, sprzedające w r. 1411 wraz ze stryjem swym Czema swoje części Jerki klasztorowi lubińskiemu⁶⁾. Miał synów Andrzeja i Mikołaja, których spotykamy w r. 1448 na uniwersytecie krakowskim⁷⁾.

b) Czema z Jerki jawi się w latach 1396—1411⁸⁾, a w r. 1408 jako Awdaniec zaświadcza szlachectwo Grunowskiego⁹⁾.

c) Mikołaj Jerecki występuje w latach 1396—1402¹⁰⁾.

¹⁾ Mon. Pol. t. V, s. 637.

²⁾ Kwp. nr. 1609.

³⁾ Kwp. nr. 1736. Czy nie identyczny z Janem Dupińskim, synem Szczedrzyka, kaszt. karzeckiego?

⁴⁾ Leksz. I. nr. 2172, 2699, II. 1897, 2413 i 2589. Kwp. nr. 1994. Piekosiński, Wyb. zap. nr. 278.

⁵⁾ Piekosiński, l. c. nr. 1250.

⁶⁾ Kwp. t. V. nr. 185 i 186.

⁷⁾ Album Studiosorum t. I, s. 121 i 127.

⁸⁾ Leksz. I. 2172, 2699, Kwp. nr. 1994, t. V. nr. 185 i 186.

⁹⁾ Ulanowski, Mat. nr. 85.

¹⁰⁾ Leksz. II. 1942, 2172, 2699. Piekos. Wyb. zap. nr. 317.

d) Szczedrzyk z Jerki, wraz z braćmi swymi wymieniony w latach 1396—8¹⁾.

Niektórzy Jereccy pisali się także z Rąbinia, położonego w pobliżu Jerki, w kierunku północnym. W r. 1396 występuje Wojciech Jerecki z Rąbinia²⁾.

Z Podrzecza, które w r. 1284 było w posiadaniu Stefana Szczedrzykowicza, pisali się następujący świadkowie dokumentu Mikołaja z Gostynia (Łodzica) z r. 1337:

1. Floryan,
2. Wit i brat jego:
3. Mikołaj.

Floryan i Wit, to, wedle imion sądząc, Awdańce. Mikołaj zaś jest poświadczony wyraźnie jako brat Wita³⁾. Byli oni spowinowaceni z wystawcą dokumentu, któremu świadkowali, Mikołaj z Gostynia bowiem był wnukiem Mikołaja Przedpełkowicza, który miał za żonę Awdańcównę⁴⁾.

Dalej zaliczam do potomków Stefana Szczedrzykowicza dziedziców osad, leżących w kluczu dupińskim. Więc naprzód:

1. Dobiesław z Osieka, świadek dokumentu z r. 1307⁵⁾. Imię jego przemawia za pochodzeniem z rodu Awdańców, dziedziczna zaś osada Osiek, niewątpliwie ta sama, która w r. 1284 była w posiadaniu Stefana Szczedrzykowicza⁶⁾, pozwala zaliczyć Dobiesława do jego synów.

2. Synem Stefana Szczedrzykowicza był prawdopodobnie także Szczedrzyk, kasztelan karzecki, uczestnik konfederacji Maćka Borkowicza z r. 1352⁷⁾. Przemawia za tem, prócz odziedziczonego po dziadzie imienia, kasztelaństwo na Karcu, po ojcu widocznie odziedziczone, jak to się w czasach owych dość często zdarzało. Na akcie konfederacji z r. 1352 wymienieni są nadto synowie Szczedrzyka (nie wątpię, że tego właśnie):

¹⁾ Leksz. I. 2172, 2699.

²⁾ Leksz. t. II. nr. 1888, 1893 i 1897.

³⁾ Wątpliwem jest, czy Floryan był rodzonym bratem Wita i Mikołaja. W każdym razie należał on do najbliższych dziedziców Stefana Szczedrzykowicza.

⁴⁾ Por. Halecki, Ród Łodziców, str. 71.

⁵⁾ Kwp. nr. 908.

⁶⁾ Wskazuje na to fakt, że sprawa dokumentu z r. 1307 tyczy się dóbr lubińskich.

⁷⁾ Kwp. nr. 1313.

a) Jakusz «Audank»¹⁾, o którym jest wzmianka w zapisce sądowej z r. 1399 jako już nieżyjącym. Występuje wtedy wdowa po nim, Ofemia²⁾.

b) Pakosław Szczedrzykowicz, prawdopodobnie identyczny z Pakosławem z Kołaczkowic, który świadczy na dokumencie z r. 1366³⁾, a żyje jeszcze w r. 1390⁴⁾. Jego to niewątpliwie synami są żyjący na przełomie XIV i XV w. bracia, dziedzice Dupina, Kołaczkowic, Konar i Domaradzic, osad położonych pod Dupinem:

α) Szczedrzyk z Dupina, uczestnik zjazdu w Radomsku z r. 1382⁵⁾, występujący także w latach 1391—1426 jako Szczedrzyk z Konar (Konarski) lub z Domaradzic⁶⁾.

β) Przybysław a. Przybek z Dupina, Kołaczkowa lub Konar, występujący w latach 1393—1409⁷⁾. Synami jego byli Pakosz z Konar i Janusz z Konar-Szymanek, którzy w r. 1424 procesują się ze stryjami swymi Szczedrzykiem i Marcinem z Domaradzic o wieś Konary⁸⁾. Pakosz z Konar przywiesza do dokumentu z r. 1432 pieczęć z herbem Awdańcem⁹⁾.

γ) Marcin z Dupina, Kołaczkowic lub Domaradzic, znany w źródłach z lat 1393—1424¹⁰⁾.

δ) Ubisław a. Ubyszko z Dupina lub Kołaczkowic, 1393—1396¹¹⁾. Żona jego Agnieszka «Ubyszkowicza», występuje w r. 1418 z synami Janem i Mikołajem Kałdunem z Kołaczkowic¹²⁾.

Nie wiadomo, w jakim stopniu pokrewieństwa z wyżej wymienionymi braćmi pozostawał i czy był wogóle Awdańcem

¹⁾ W tekście mylnie Andank zam. Audank.

²⁾ Leksz. t. I. nr. 2965. Jakussius alias Abdanecz.

³⁾ Kwp. nr. 1560.

⁴⁾ Leksz. I. nr. 760 i 848.

⁵⁾ Kwp. nr. 1804.

⁶⁾ Leksz. I. nr. 1348, 2679, II 1461, 1596, 1942, 2005. Piekosiński, Wybór zapisek wpol. nr. 278, Kod. wp. t. V. nr. 185. Terr. Cost. f. 22, 24, 33.

⁷⁾ Leksz. I. 1343, 1377. II. 1942, 2085. Terr. Cost. 1409, f. 124.

⁸⁾ Terr. Cost. 1424. f. 33. Por. X. Kozierowski, Badania arch. pozn. t. I, str. 322.

⁹⁾ Piekosiński, Notaty Zamojskiego, nr. 414.

¹⁰⁾ Leksz. I. 1348, II. 1942. Terr. Cost. 1424, f. 33.

¹¹⁾ Leksz. I, 1348, 1377, II. 1909, 1942.

¹²⁾ Terr. Cost. 1418, f. 145.

Bernard z Kołaczkowic, który w r. 1398 prawuje się z Szczedrzykiem i Ubysławem Konarskimi¹⁾.

c) Jan (Jaśko), może jeszcze ten sam, który w r. 1396 występuje z przydomkiem Dupiński²⁾.

d) Skarbimir, po za aktem konfederacji z r. 1352 zgola nieznan.

Od powyższych rycerzy pochodzą rodziny Domaradzkich, Kołaczkowskich i Konarskich herbu Awdaniec³⁾.

Prócz tych dziedziców Dupina, których pewnie lub z dużym prawdopodobieństwem wywieść można od Szczedrzyka z Dupina, kasztelana krzywińskiego i syna jego Stefana Szczedrzykowicza, występują w źródłach niewątpliwi Awdanie, siedzący w tychże stronach pod Dupinem, których jednak z nimi połączyć dla braku danych nie podobna. To nie ulega tylko wątpliwości, że pochodzą oni z omawianej linii, prawdopodobnie wprost od Szczedrzyka z Dupina, lub od któregoś z jego braci.

Synem Szczedrzyka z Dupina był może Skarbimir ze Skoraszewic, świadczący w r. 1315 na dokumencie Mikołaja Łodzica, wojewody kaliskiego⁴⁾. Wnukami jego byli zapewne dwaj Skoraszewscy, żyjący na schyłku wieku XIV: Dobiesław ze Skoraszewic, który posłował w r. 1410 z ramienia panów węgierskich do króla Władysława Jagiełły⁵⁾ i Mścich czyli Mściwniew Skoraszewski, występujący w latach 1397—1425⁶⁾. Rodzina Skoraszewskich pieczętowała się później w XVI w. herbem Awdaniec⁷⁾.

Ze Skoraszewskimi byli blisko spokrewnieni dziedzice Bartoszewic i Sarbinowa. Wspomniany przed chwilą

¹⁾ Leksz. II, 2088.

²⁾ Leksz. II, 1942.

³⁾ W Domaradzicach siedzą nadto Wczelice. Ubysław z Domaradzic używa w r. 1382 pieczęci z herbem Wczele, o ile można polegać na relacji wydawcy. Kwp. nr. 1804. Pochodzenie Opacza z Domaradzic nie wyjaśnione. Por. Kozierowski, Badania archid. pozn. t. I, s. 140.

⁴⁾ Kwp. nr. 977.

⁵⁾ Długosz, Hist. Pol. t. IV, s. 16 i 17.

⁶⁾ Kwp. nr. 1977 i Terr. Cost. 1425 f. 144. Por. Kozierowski, Badania arch. pozn. t. II, s. 200.

⁷⁾ Ulanowski, Materyały, nr. 474.

Mścich Skoraszewski wraz z Januszem z Sarbinowa oraz z Hanką Janusząw Leciejewską prawowali się w r. 1397 z Małgorzatą z Krajewic o Bartoszewice¹⁾). Być może, że wszyscy oni byli rodzeństwem, jeśli nie rodzonem, to stryjecznem. W każdym razie w Bartoszewicach spotykamy w r. 1405 niewątpliwego Awdaińca Skarbimira²⁾), a w Sarbinowie występuje w r. 1386 bezimienny rycerz z przydomkiem rodowym «Habdank», dwaj inni towarzysze jego Piotr i Jan³⁾), to zapewne także Awdaińce, być może nawet bracia rodzeni. Z wszelkiem prawdopodobieństwem można powiedzieć to o Janie z Sarbinowa, którego brat Tworzyan (Floryan), nosił ulubione imię Awdaińców⁴⁾). Wspomniany wyżej Janusz z Sarbinowa był też zapewne dziedzicem dwóch sąsiednich wsi, Przeborowa i Sowin i sądzę, że żyjący na przełomie XIV i XV w. Janusz z Sarbinowa, Janusz z Przeborowa i Janusz ze Sowin⁵⁾), to jedna i ta sama postać, która każdym razem pisze się z innej swojej posiadłości. Od niego pochodzą Przeborowscy h. Awdaniec.

Do Awdaińców należą dalej w tych stronach dziedzice Włostowa i Rogowa. Piotras z Włostowa zaświadcza jako Awdaniec szlachectwo Grunowskiego w r. 1408⁶⁾). Włostowscy piszą się także z sąsiedniego Rogowa. Wspomniany Piotras z Włostowa jest niewątpliwie identyczny z Piotraszem «Abdankiem» z Rogowa z r. 1407⁷⁾). Synem jego jest Michał «Abdank» z Włostowa i Rogowa w r. 1418⁸⁾). Obaj oni kupili w r. 1422 część Golejewa od tamtejszych Awdaińców⁹⁾). Michał z Włostowa posiada nadto w r. 1418 Stwolno, leżące także na terytorium dupińskim, bliżej miasta Rawicza¹⁰⁾). Graniczące z Włostowem Krzyżanki były także we władaniu Awdaińców¹¹⁾). Awdaińce

¹⁾ Kwp. 1977.

²⁾ Piekosiński, Wybór zap. nr. 926.

³⁾ Leksz. I. nr. 47.

⁴⁾ Leksz. II. 1390.

⁵⁾ Terr. Posn. r. 1412 f. 100, 104, 68 v. Terr. Cost. f. 150. Por. X. Kozierowski, Badania w arch. poz. t. II. str. 87.

⁶⁾ Ulanowski, Mat. nr. 85.

⁷⁾ X. Kozierowski, Badania w arch. poz. t. I. str. 138.

⁸⁾ Tamże.

⁹⁾ Kwp. t. V. nr. 350.

¹⁰⁾ X. Kozierowski, l. c. t. I. str. 271 i Terr. Cost. 1419 f. 168.

¹¹⁾ X. Kozierowski, Badania w arch. poz. t. I. str. 366.

podchodzą w okolicy Krobi aż do Pudliszek i Karca. Nieznani heraldykom naszym Pudliskowcy herbu Awdaniec¹⁾ pochodzą zapewne od Marcina Pudliszki z Pudliszek z r. 1394²⁾. Karzec czyli Karsiec był przy końcu XIII i XIV w. grodem kasztelańskim, którego straż trzymali, podobnie jak w Dupinie, Awdańce i to przez szereg generacji. W r. 1293 kasztelanem był Stefan Szczedrzykowicz a r. 1352 Szczedrzyk, zapewne syn jego (zob. wyżej). Otóż mieli oni w Karcu widocznie jakieś działy, skoro jeszcze w r. 1571 występuje rodzina Karsieckich h. Awdaniec³⁾. Zdaje się, że i dziedzice Kokoszek bracia: Jakub, Wilczek i Gniewomir⁴⁾ w końcu XIV w. byli Awdańcami, jak świadczyłoby imię drugiego z nich, Wilczek, właściwe temu rodowi.

Bardziej na południe w Golejewie widzimy w końcu XIV w. Michała «Abdanczka»⁵⁾, który w r. 1422 wraz z brataniami swymi, Mikołajem i Wojciechem dokonywa wspomnianej przed chwilą sprzedaży części ojczystej włości na rzecz Awdańców z Rogowa⁶⁾. Prócz nich występuje tam z początkiem XV w. Janusz «Abdank» r. 1403⁷⁾. Synami Michała z Golejewa byli Pakosz i Dobiesław z Golejewa, w latach 1415—1425⁸⁾, którzy pisali się także z Grąbkowa i Ślaskowa⁹⁾. Ślaskowo było w r. 1284 — jak widzieliśmy — w posiadaniu Stefana Szczedrzykowicza, od którego dziedzice Golejewa pochodzą widocznie w prostej linii.

W tej samej okolicy leży osada Chojno, z której pisał się w r. 1396 Pakosław, protoplasta Chojeńskich herbu Awdaniec¹⁰⁾.

¹⁾ Łukaszewicz, Opis kościołów parafialnych w dyec. pozn. t. II. s. 67. Por. też Halecki, Ród Łodziów, str. 74 uw. 18 i X. Kozierowski, Badania w arch. pozn. t. II s. 112.

²⁾ Leksz. t. II. nr. 1652, 1909, 2945.

³⁾ Wittyg, Nieznana szlachta, str. 131.

⁴⁾ Leksz. II. nr. 1908.

⁵⁾ Leksz. II. nr. 1488, 1500, 1942, 2711, 2669.

⁶⁾ Kwp. t. V. nr. 350.

⁷⁾ Terr. Pozn. 1403 f. 125.

⁸⁾ Terr. Cost. f. 83, 85 v. i 178.

⁹⁾ Terr. Cost. f. 75 i 102. W Grąbkowie współdziedziczyli z nimi Denawowie.

¹⁰⁾ Leksz. I. nr. 2177.

Sąsiedni Pakosław założony niewątpliwie przez Awdańca tegoż imienia, może przez Pakosława Szczedrzykowicza, jest w r. 1310 w posiadaniu bliżej nam nieznanego Michała¹⁾, od którego pochodzą dziedzice tej wsi z końca XIV w., zapewne wnukowie jego, Marcin i Dobiesław²⁾. Synem jednego z nich był może Paweł alias Pak z Pakosławia w r. 1459³⁾.

Badania powyższe nad rozsiedleniem Abdanków wykazały, że posiadali oni na południowym pograniczu Wielkopolski, między Krobią, Rawiczem i Jutrosinem szereg osad, tworzących dość zwarty kompleks majątkowy. Poczynając od Ponieca i Krobi i posuwając się w kierunku południowym, stwierdziliśmy w posiadaniu rodu naszego następujące osady: Pudliszki, Karzec, Włostowo, Rogowo, Przeborowo, Sarbinowo, Sowiny. Następnie idą Skoraszewice, graniczące z dwiema osadami, w których wprawdzie nie wykryliśmy Awdańców, ale których nazwy wskazują, że założone zostały przez członków tego rodu. Są to Wilkonice i Wilkoniszki biorące swe nazwy od Wilka Awdańca. Zwane w dokumencie z r. 1310 *bona Wilkonis*⁴⁾, graniczą one z Kołaczkowicami Awdańców, które sąsiadują znów z Oczkowicami. Dalej idą Bartoszewice, Grąbkowo, Konary i Góra (dziś Górka miejska), z którymi graniczą: Ślaskowo, Rozkochowo, Domaradzice, Szymanki, Pakosław, Golejewo, Chojno, Słupia i Stwolno. Na samym zaś skraju tego majątku leży Dupin, główna na tem całym terytorium osada, oraz sąsiednie: Osiek i Sowy. Rzecz znamienna, że w tej okolicy, pod Pakosławiem był jeszcze w XVII w. kopiec graniczny zwany «Habdank»⁵⁾, wyraźny ślad granicy dawnego majątku Awdańców. Zdaje się jednak, że osadnictwo Awdańców sięgało dawniej jeszcze dalej na południe, nawet nieco poza ustaloną później granicę śląsko-wielkopolską, aż po łańcuch jezior, ciągnących się w tej stronie wzdłuż prawego brzegu Baryczy, pierwotnej niewątpliwie granicy między Wielkopolską

1) Pacoslav villa Michaelis. Kwp. nr. 930.

2) Leksz. II. nr. 2296, 2729, 2754. Kwp. t. V. nr. 350. Terr. Cost. 1411 f. 158 v.

3) Kozierowski, Badania w arch. pozn. t. II. s. 4.

4) Kwp. nr. 930.

5) Kozierowski, Badania w arch. pozn. t. I. s. 235: scopulus Habdank pod Pakosławiem w latach 1627—33.

a Śląskiem¹⁾. Za wskazówkę w tym względzie służą nam nazwy dwóch osad, położonych pod samym już Miliczem, a utworzonych z imion, właściwych rodowi Awdańców: Wilkowa (od Wilka) i Pękoszyna (od Pękoszy-Pękosława).

Dawne rozsiadlenie Awdańców w tych stronach da się rozszerzyć nieco jeszcze w kierunku wschodnim. Zwróciliśmy poprzednio uwagę na wieś Starkowiec pod Kobylinem, która była w pierwszej połowie XIII w. ojcowizną komesa Pawła²⁾; po jego śmierci rościli sobie do niej prawo bliższości Awdańce: wdowa po komesie Floryanie, imieniem syna swego Floryana. Nie mamy pewności, czy Starkowiec był odwieczną dziedziną Awdańców, czy też późniejszym nadaniem książęcym. Przyjąć raczej trzeba to drugie, raz dlatego, że sąsiednie osady: Łagiewniki i Ochla były własnością książęcą, powtórę zaś dlatego, że Starkowiec, który jest tylko «patrimonium» a nie «hereditas» Pawła, po bezpotomnej śmierci jego faktycznie przypadł nie krewnym ale księciu, który nim rozporządził na rzecz klasztoru henrykowskiego³⁾. Starkowca więc nie można brać w rachubę. Ale zaraz obok niego leży Kobylin, także Wenecją zwany, wraz z kilku przynależnemi doń miejscowościami: Rembiechowem, Falenicami i Wyganowem. Klucz kobyliński był w r. 1288 w posiadaniu Mikołaja Przedpełkowicza, wojewody kaliskiego⁴⁾, tego samego, który jak mówiliśmy pierwej, wziął za żonę Awdańcówną klucz gostyński. Otóż nasuwa się myśl, że i klucz kobyliński mógł tę samą drogę przejść w posiadanie Mikołaja Przedpełkowicza od Awdańców. Rzuciwszy okiem na położenie tego klucza dóbr względem Awdańcowych dóbr dupińskich, widzimy że sąsiadują one bardzo blisko. Leżąca między nimi wieś Smolice, była własnością klasztoru lubińskiego i płaciła na rzecz jego dziesięcinę, pochodziła więc zapewne także z nadania Awdańców. Sąsiednie Rogozewo płaciło także dziesięcinę klasztorowi lubińskiemu, o co ten miał nawet zatarg z biskupem po-

¹⁾ Zob. uwagi do mapy Wielkopolski w Kod. dypl. wpol. t. IV. str. 371.

²⁾ Zob. wyżej str. 66.

³⁾ Wedle słów dokumentu: «cum ergo eadem villa Starcow iusto iudicio ad nostram (tj. księcia) partem devenit, contulimus etc.» a wyżej: qui idem Paulus... interfectus non relicta prole, nec aliquo herede prefate hereditatis.

⁴⁾ Kwp. nr. 638, 863, 864.

znańskim, ale właśnie ten fakt świadczyłby za tem, że osada ta była jakimiś węzłami związana z Lubiniem, przypuszczam więc, że była też dawną posiadłością Awdańców.

Cały ten kompleks posiadłości Awdańcowych, rozciągający się od Ponieca i Krobi na południe ku granicy śląskiej, dorównywał obszarem gniazdu lubińskiemu a liczył do 30 osad, dla których można wykazać ich przynależność do rodu. Nie przedstawia on się, co prawda, tak jednolicie jak gniazdo lubińskie. Jest porozrywany gęsto enklawami obcych rodów, siedzących tu bądź w odrębnych osadach, bądź wespół z Awdańcami. Nie będę tu rozpatrywał szczegółowo tego osadnictwa rycerskiego, które omówił i przejrzyście na mapie przedstawił Dr. O. Halecki w pięknej pracy o Rodzie Łodziów¹⁾. Ogólnie tylko zauważę, że osadnictwo to ma bardzo typowy charakter zewnętrzny. Jestto przeważnie drobne rycerstwo, z różnych pochodzące rodów, pośród których dadzą się wykryć dwa zasadnicze typy: śląski i wielkopolski. Z wielkopolskich rodów, które odwiecznie tkwią w tej dzielnicy, spotykamy tam Łodziów, Wyszkotów, Wczeliczów, Grzymałów, Zarębów, Nałęczów, Samsonów, Wężyków i in. Śląskiego zaś pochodzenia są rody: Krakwiczów, Glaubiczów, Kotwiczów, Świnków, Czaszów, Denawów, Dohnów²⁾. Poza tem cały szereg osad zasiedlonych jest przez rycerstwo dotąd rodowo niezdeteminowane i znane nam tylko z gołych imion. Jak wyjaśnić to osadnictwo i do jakich je odnieść czasów?

Nie ulega wątpliwości, że część rycerstwa osiedliła się tu drogą przyżenku do rodu Awdańców, co stwierdziliśmy np. w odniesieniu do rodu Łodziów, którzy posiadli po Awdańcach klucz gostyński, a może i inne w tych stronach majątki (np. Kobylin). Ta przyczyna jednak sama przez się nie wystarcza do wyjaśnienia tego masowego osadnictwa drobnego rycerstwa, zwłaszcza śląskiego. Tu trzeba, zdaniem mojem, szukać przyczyny innej, mianowicie natury polityczno-wojskowej, trzeba przyznać temu osadnictwu charakter pogranicza wojskowego. Zjawisko analogiczne daje się śledzić także w innych stronach Polski, na pograniczach

¹⁾ Ród Łodziów, odbitka z Miesięcznika heraldycznego 1913, str. 73 i nast.

²⁾ Zob. zestawienie u Dra Haleckiego, Ród Łodziów, str. 73 i nast. które uzupełnić należy na podstawie X. Kozierowskiego szczegółowych Badań topograficznych w arch. pozn. Nie zapuszczam się tu w drobiazgowie dociekania, by nie zacierać ogólnego obrazu.

ziem i w okolicy grodów, które były widownią walk książąt dzielnicowych¹⁾. A właśnie pogranicze Wielkopolski od strony Śląska było w wieku XIII i jeszcze w początkach XIV w. przedmiotem sporów i terenem walk między książętami sąsiadujących dzielnic: Henryka Brodatego z Odoniczem, Pobożnego z tegoż synami, Probusa z Przemysławem II, Głogowczyka z Łokietkiem. Ziemie zasiedlone przez Awdańców, jako leżące na linii Poznań—Wrocław, stanowiły bramę wpadową w kierunku stolic dzielnicowych, musiały być przeto najsilniej obwarowane i rycerstwem obsadzone. Stąd wielka ilość grodów w tych stronach, tak starych (Krzywiń, Przemęt, Krobia, Karzec, Poniec, Gostyń), jak i nowo zakładanych (Dupin). Szczególnie okolica Ponieca była przedmiotem zabiegów wojskowo-politycznych księcia Henryka Głogowskiego, który urządził około r. 1310 dystrykt poniecki, obejmujący właśnie znaczną część terytorium dupińskiego, zasiedlonego przez Awdańców. Otóż nie ulega wątpliwości, że to na południowych rubieżach Wielkopolski osiadłe drobne rycerstwo, o tak pstrej fizyognomii, to w przeważnej części sedymenty kilkakrotnie ponawianego osadnictwa wojskowego, zarówno z ramienia wielkopolskich jak i śląskich książąt dzielnicowych²⁾. Po ustaniu sporów dzielnicowych, po ustaleniu się i zamknięciu granicy polsko-śląskiej, rycerstwo to częściowo pozostałe na miejscu, rozwija się już normalnie, rozradza, przyżenia, nabywa i pozbywa majątki, przez co jeszcze bardziej wzmaga się ta pstrocizna rodowa, a w rezultacie powstaje obraz takiej szachownicy, jaką przedstawia nam obfity materyał zapiskowy z końca XIV i pocz. XV w.

To osadnictwo rycerskie jest więc tutaj (jak i w wielu innych stronach) wynikiem procesu historycznego, który pozostawił po sobie szereg warstw. Jak w rozwoju skorupy ziemskiej jedne warstwy kładły się na drugich, lub na resztkach drugich, wytwarzając coraz to nowe pokłady, tak z tych walk pogranicznych i najazdów wojennych pozostawały osady i naloty, po których zdjęciu odsłoni się nam dopiero warstwa najstarsza, na pierwotnej skorupie — że tak rzekę — osiadła.

¹⁾ Por. moją pracę p. t. Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskim, str. 41 i nast., oraz Dra Haleckiego, Ród Łodziów, str. 68 nast.

²⁾ Zwrócił na to także uwagę Dr. Halecki w cyt. pracy o Rodzie Łodziów, str. 69.

Niełatwą to jest rzeczą i dziś jeszcze, przed wszechstronnem zbadaniem genezy poszczególnych rodów zgoła niemożliwą, odkrywać owe wierzchnie warstwy osadnicze rycerstwa kolejno, tak jak je dzieje kładły po sobie. Nam też tu o to nie chodzi. Wystarczy tylko stwierdzić, że to warstwy osadowe z XIII i XIV w., które zdjąć należy w całości, aby odsłonić to, co tam było przed wiekiem XIII. Otóż przypuszczać trzeba, że gdybyśmy zdjęli ten osad późniejszy, wyłoniłaby się przedewszystkiem jako tło, jako skorupa pierwotna, że się tak wyrażę, własność książęca, za jaką uważać trzeba prócz wsi, które jeszcze później są książęce, owe liczne osady drobnego rycerstwa, które niewątpliwie w książęcych majątkach przedewszystkiem było osiedlane. Na tem tle, jako najstarsze warstwy osadowe, wystąpią majątki rodu Awdańców oraz posiadłości najstarszych instytutów kościelnych, przedewszystkiem arcybiskupstwa gnieźn. i biskupstwa poznańskiego. Majątki dupińskie Awdańców przedstawia się wówczas w bardziej zwartym i jednolitym kształcie, aniżeli na podstawie źródeł z XIII i XIV w.

Nasuwa się jednak pytanie, od jak dawna klucz dupiński był we władaniu Awdańców, czy jest równie starą jego dziedzizną, jak dobra lubińskie, czy stanowił z nim niegdyś jedną całość lub odrębne terytoryum i wogóle, jak daleko sięgają wstecz wzmianki źródłowe o stosunkach własnościowych na rzeczonym obszarze?

Najdawniejszą wiadomość czerpiemy z Kroniki polskiej (*Chronica Polonorum*), która w związku ze sprawą zdrady i wygnania Zbigniewa podaje pewien szczegół, niezwykle tu interesujący¹⁾. Opowiada kronikarz, że Zbigniew pojmany w obozie polskim, do którego się był zakradł, postawiony został przed sąd, gdzie jeden z magnatów wystąpił przeciw niemu z oskarżeniem, a następnie w pojedynku go pokonał (*pugnae probatione eum superavit*), poczem Zbigniew skazany został na wygnanie a ów zwycięzca otrzymał w nagrodę całe terytoryum, które zwie się Poniec, wraz z pełnem prawem książęcem: „*totum territorium, quod Ponez dicitur, cum omni iure principali*“. Miejsce sądu i walki otrzymało stąd nazwę Sandowel. Tyle Kronika polska. Trzeba zauważyć, że szczegół ten, nieznany

¹⁾ Mon. Pol. t. III. str. 627.

zresztą z innych źródeł¹⁾, uzupełnia wiadomość o sędzie nad Zbigniewem, przekazaną nam przez Kadłubka, który wspomina tylko o oskarżeniu wytoczonem przeciw Zbigniewowi przez owego magnata, określonego przez Kadłubka jako „*quidam principis dignitate satrapa proximus*“, ale o pojedynku nic nie wie. Krytyka historyczna odmówiła wogóle wiarygodności opowiadaniu Kadłubka o tym sędzie²⁾, nie mniej też sceptycznie odniosła się do przytoczonej wzmianki w Kronice polskiej³⁾, zdaniem naszym niesłusznie. Sam fakt, że Gall nie wspomina o tym sędzie, jeszcze nie dowodzi niewiarygodności relacji Kadłubka, która może opierać się na tradycji. Wszak Kadłubek mógł słyszeć o tem od ludzi starych, których ojcowie znali jeszcze Zbigniewa. Nie ulega wątpliwości, że przemowa oskarżyciela i obrona Zbigniewa są wymysłem Kadłubka, który znalazł w nich sposobność do popisu retorycznego i wdzięczne pole do rozwinięcia swej frazeologii, ale sam fakt sądu i udziału w nim owego «satrapy, blizkiego księciu swą godnością» może być prawdziwy. A tak samo zasługującym na uwagę, nie zaś na bezwzględne odrzucenie jest ów szczegół podany przez Kronikę polską o pojedynku oraz o nagrodzie, jaką otrzymał zwycięzca. Już sam fakt rozstrzygnięcia sprawy Zbigniewa drogą pojedynku jego z magnatem polskim, ma z punktu widzenia prawa zwyczajowego polskiego cechy wysokiego prawdopodobieństwa, a wplecenie w całą tę wersję dwóch miejscowości, Ponieca i Sandowla, wzmacnia tylko jej wiarygodność, gdyż źródłem jej jest widocznie tradycja lokalna, związana z temi, blisko siebie leżącemi, miejscami.

Lecz jest jeszcze jedna okoliczność, która zaleca uznać wersję Kroniki polskiej za prawdziwą a zarazem rzuca ciekawe światło na główne nasze zagadnienie. Kto bowiem mógł być owym panem potężnym, który przeciw Zbigniewowi wytoczył oskarżenie, stoczył z nim walkę zwycięską i za to dostał terytorjum ponieckie z prawami książęcemi? Długosz chce widzieć w nim Sieciecha, ale my wiemy, że rola Sieciecha, przypadająca na czasy Hermana, już się skończyła i kto wie nawet, czy Sieciech

¹⁾ T. zw. *Chronica principum Polonorum* zaczerpnęła tę wiadomość z *Kroniki Polskiej*. Mon. Pol. t. III. str. 463.

²⁾ Semkowicz Al. Krytyczny rozbiór *Dziejów Polskich* Jana Długosza, str. 152.

³⁾ Roepell, *Geschichte Polens*, str. 240 uw. 23.

żył wówczas jeszcze, natomiast najwybitniejszą i najwpływowszą postacią za Bolesława Krzywoustego, był bezwąpienia Skarbimir, który też jako wojewoda był „*proximus dignitate principis*“, jak się wyraża Kadłubek. Nasuwa się przeto myśl, że on to właśnie otrzymał w darze od Bolesława Poniec wraz z przynależnem doń terytoryum. Przypuszczenie to nabiera jeszcze więcej cech prawdopodobieństwa w świetle faktu, że przeważna część terytoryum ponieckiego była później w posiadaniu rodu Awdańców, z którego właśnie pochodził Skarbimir.

Terytoryum ponieckie daje się dokładnie odtworzyć na podstawie późniejszych źródeł. W r. 1310 syn Głogowczyka, Henryk II ks. śląski urządził dwa pograniczne powiaty wielkopolskie, które miał w swem władaniu: Poniec i Górę. Że nie mógł stwarzać tu nowych stosunków, ale musiał się oprzeć na dawnych, od wieków istniejących, to rzecz pewna. Dość wskazać, że to terytoryum ponieckie pokrywa się dokładnie z dziekanatem, co wskazuje, że jest to organizacja prastara a granice tego terytoryum pierwotne¹⁾. Dokument dotyczący organizacji terytoryum ponieckiego wylicza przeszło 70 miejscowości, które miały należeć „*nomine districtus sive territorii*“ do tego miasta²⁾. Obszar wyznaczony temi miejscowościami sięga aż po granicę Śląska i obejmuje całe dupińskie gniazdo Awdańców. Wymienione pośród nich osady Dupin, Chojno, Rozkochowo, osady Wilka (tj. Wilkonice i Wilkoniszki), Oczkowice, Konary, Słupia, Pakosław, Skoraszewice, Przyborowo, Karzec i Kołaczkowice, poznaliśmy już pierwszej, jako majątki rodu Awdańców. Zajmują one prawie $\frac{4}{5}$ obszaru terytoryum ponieckiego, i tylko zachodnia część tego terytoryum a w szczególności najbliższa okolica Ponieca, nie wykazuje w późniejszych czasach śladów osadnictwa Awdańców.

W tej części natomiast spotykamy inny stary ród, dość gęsto rozsiedlony, którego ślady sięgają tu wstecz wieku XIII, mianowicie ród Wyszkotów. Majątki tego rodu ciągną się wzdłuż zachodniej krawędzi lubińskiego i dupińskiego gniazda Awdańców, z którymi sąsiadują bezpośrednio, poczynając od Wyskoci,

¹⁾ Zob. mapę.

²⁾ Kwp. t. II. nr. 930. Trzeba zwrócić uwagę, że pośród tych miejscowości jest szereg świeżo widocznie założonych osad o nazwach niemieckich, jak Bertoldsdorf, villa Friczonis de Signar, Hermani villa.

położonej na północ od Krzywina aż do Niepartu, tkwiącego już pośród dupińskich dóbr Awdańców. Wieś Wysoć, pozostająca niewątpliwie w ścisłym związku z proklamą rodu, jest widocznie jego główną osadą gniazdową¹⁾. Ślady osadnictwa Wyszkotów w sąsiedztwie Awdańców dają się wykryć już w pierwszej połowie XIII w., a znaczą nam je imiona rodowe: Czewlej, Gabryel, Domasław, Sobiesław i Leonard. W nieautentycznym ale wiarygodnym co do treści dokumencie Odonicza dla Lubinia z r. 1237²⁾ wspomniany jest comes Vison (Wysz, Wyszko, Wyszkoć), syn Mikołaja z Czerwonego Kościoła pod Krzywiniem, jako ofiarodawca jakiejś wysepki na rzece Obrze na rzecz opactwa lubińskiego. Jestto prawdopodobnie także członek rodu Wyszkotów³⁾, którzy współdziedziczyli lub sąsiadowali bezpośrednio z Awdańcami, nietylko we wspomnianym Czerwonym Kościele⁴⁾ ale i w całym szeregu innych wsi. Do nich należało między innymi Bielewo, leżące w samym sercu niemal gniazda lubińskiego⁵⁾, oraz Niepart, położony — jak wspomnieliśmy — w pośrodku gniazda dupińskiego⁶⁾. Inne osady Wyszkotów graniczą o miedzę z majątkami Awdańców: Wysoć i Osiek z Choryną, Miąskowo i Bojanice z Wieszkowem, Trzebiec, Byłecin i Brylewo z Siemowem i Kosowem, Łęka Wielka i Drzewce z Pudliszkami i Karcem, Niepart z Przyborowem, Rogowem, Kołaczkowicami i Oczkowicami⁷⁾.

¹⁾ Najstarsze wzmianki o Wyskoci sięgają poł. XIV w. W latach 1348 do 1368 występuje Jaśko Wizcota heres in Wyskoc, kasztelan krzywiński. Kwp. nr. 1268—1599 i 2051.

²⁾ Por. wyżej, str. 50.

³⁾ W r. 1399 występuje Wyszko Wyszkoć, Leksz. II nr. 2344, w Bielewie w końcu XIV w. Jan Wyszakowicz. Tamże, *passim*.

⁴⁾ Pakosław de Rufa ecclesia, Awdaniec niewątpliwy, zob. wyżej str. 217.

⁵⁾ Leonard de Bielewo w r. 1302 (Kwp. nr. 847). Inny Lenart de Bielewo żył w końcu XIV w. (Lekszycki, Grodb. t. I. nr. 3029), którego wnukiem był zapewne Leonard z Bielewa z lat 1469—1472. Por. ks. Kozierowski, Badania pozn. I. s. 20. Czewlej z Bielewa-1358. Kwp. 1381.

⁶⁾ Sławęta i Gabryel z Niepartu ok. r. 1271. Kwp. nr. 613. W r. 1362 występuje jako pleban w Nieparcie Domasław Wyszkoć, który też używa pieczęci z herbem Wyszkotów. (Kwp. nr. 1469). Wyszkoć z Niepartu w r. 1362 (tamże).

⁷⁾ Kwp. nr. 1993 i t. V. str. 191. Kwp. 2019, Leksz. II 1879, 2321, 2498, 2649, Piekos. Wyb. zap. nr. 240 i 1273.

Dziedziczyli Wyszkotowie i w samym Poniecu, gdzie ich spotykamy mniejwięcej od poł. XIII w. W latach 1271—8 jest panem Ponieca Czewlej, niewątpliwy Wyszkota¹⁾. Siedzą tam jeszcze w końcu XIV w., a Tomisław Wyszkota jako „*praefectus de Ponec*“ otworzył w r. 1383 bramy tego grodu księciu śląskiemu Konradowi²⁾. Był więc Poniec grodem, ale nie kasztelańskim, nie ma też śladu, by zasiadał tam kiedykolwiek kasztelan. Natomiast stwierdzić trzeba, że od drugiej połowy XIII w. był Poniec dziedziną Wyszkotów, którzy nadto w tej okolicy posiadali szereg osad, wypełniających zachodnią połąć «terytorium» ponieckiego³⁾. Tak tedy można stwierdzić, że obok Awdańców byli Wyszkotowie dawnymi panami tych okolic, co mimowoli nasuwa myśl, zali to nie ich przodek jako zwycięzca Zbigniewa otrzymał niegdyś Poniec, który później w ich, a nie Awdańców spotykamy władaniu⁴⁾. Pomysł ten jednak musimy odrzucić z tego powodu, że w najdawniejszych spisach dobrodziei oraz w nekrologu klasztoru lubińskiego nie ma ich śladów przed wiekiem XIII, co byłoby niepojętem, gdyby siedzieli w tych stronach już od początku XII w. Dopiero w pocz. XIII w. występują tu na jaw jako ofiarodawcy na rzecz Lubinia⁵⁾ i bywają zaciągani w poczet braci lubińskich⁶⁾. Wobec tego nie podobna ich uznać za tak starych tu osiedleńców jak Awdańców i przypuszczać trzeba, że są późniejszymi od nich przybyszami. Gdy zaś pierwiej doszliśmy do wniosku, że to najprawdopodobniej Skarbimir otrzymał w nagrodę za pokonanie Zbigniewa całe terytorium ponieckie, którego przeważna część pozostała i później w rękach Awdańców, to przyjąć trzeba, że tę resztę terytorium ponieckiego, jak zresztą i inne sąsiadujące z dobrami

¹⁾ Cevlej de Ponez. Kwp. nr. 611, 474.

²⁾ Mon. Pol. II. str. 746, 747.

³⁾ Zob. mapę.

⁴⁾ Tego zdania byłem też dawniej. Zob. mój referat pt. Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiedleniem ryc. pol. w. śr. Sprawozd. Akad. Umiej. hist. fil. z r. 1911.

⁵⁾ Nadanie Wisona, syna Mikołaja z Czerwonego Kościoła przed r. 1237. Kwp. nr. 205 (falsyfikat o treści wiarygodnej).

⁶⁾ Tenże sam niewątpliwie Wison z bratem Mikołajem. Mon. Pol. V. str. 580. Gabryel wraz z żoną Miłosławą i dziećmi Sobiesławem i Martą. Tamże str. 580. Są to osobistości z poł. XIII w. Z XIV w. kommemoracya Jaśka Wyszkoty w Nekrologu lubińskim. Tamże str. 627.

Awdańców posiadłości, posiadli Wyszkotowie od nich właśnie. Analogia z Łodzicami, którzy, jak widzieliśmy, drogą przyżenku weszli w połowie XIII w. w posiadanie Awdańcowego klucza gostyńskiego, nasuwa myśl, że i Wyszkotowie nie inaczej zostali współdziedzicami i sąsiadami Awdańców. Możemy nawet wykryć wyraźniejsze ślady tego ich z Awdańcami powinowactwa. Na dokumencie synów Mikołaja Przedpełkowicza, Łodzica, tego samego, który przyżenił się do dóbr gostyńskich, występują w r. 1315 na pierwszym miejscu: Skarbimir ze Skoraszewic niewątpliwy Awdaniec i Klemens z Ponieca oczywiście Wyszkota, jako „*nostri cognati*“¹⁾). Otóż przypuszczam, że Wyszkotowie z Ponieca byli kognatami Łodziców z Gostynia za pośrednictwem Awdańców.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że dobra Wyszkotów włączyć trzeba do pierwotnych majątków Awdańców. Nietylko bowiem dopełniają one obu gniazd tego rodu tj. lubińskiego i dupińskiego od strony zachodniej i wypełniają je w środku, ale zarazem stwarzają między nimi pomost, tak, że przedstawiają się nam oba te majątki jako zwarte i jednolite terytorium, sięgające do granic ziemi wschowskiej, po krawędź wielkiej puszczy nadodrzańskiej, która niegdyś ją zalegała.

Są jednak dane, które uprawniają nas do przesunięcia osadnictwa Awdańców jeszcze bardziej ku zachodowi. Spotykamy tam wsie, należące bądź to do notorycznych Awdańców lub też wsie o nazwach, wskazujących na założycieli z tego rodu, bądź wreszcie osady, należące z dawna do klasztoru lubińskiego, które pierwiej prawdopodobnie także były własnością Awdańców.

Na zachód od Krzywinia ciągnie się z północy na południe łańcuch jezior, nad którymi leży szereg osad klasztoru lubińskiego. Na północnym skraju jezior leży Gniewowo, sąsiadujące z Osiekiem Wyszkotowym. W pobliżu jest wieś Choryń, gniazdo Choryńskich h. Awdaniec²⁾). Potem idą klasztorne wsie Wonieść, Popowo i zaginione dziś Piegzino³⁾). Z wyjątkiem Popowa, które klasztor miał z nadania Tomasza z Kopanicy, zdaje się

¹⁾ Kwp. nr. 977.

²⁾ W Choryni dziedziczyli także Łodziowie, widocznie tam przyżenieni. Por. Halecki, l. c. str. 69.

³⁾ W dok. z r. 1181 wyraźnie Pegzino, które leżało między Witosławiem a Osieczną. Por. Kozierowski, Badania w arch. pozn. t. II. str. 28.

Szaszora, reszta wsi może pochodzić z nadania Awdańców. Idąc dalej na południe i minawszy Osieczną, należącą do Gryżynów, spotykamy znów osady Wyszkotów: Łunino, a dalej jeszcze ich osady Pawłowice i Janiszewo, między którymi leżą Tworzynice. Nazwa tej wsi wskazuje na założyciela imieniem Tworzyn czyli Floryan, które to imię w tych stronach jest właściwe rodowi Awdańców. Istotnie też jeszcze z końcem XIV w. spotykamy tam niewątpliwych z imion wnosząc Awdańców: Floryana i syna jego Henryka¹⁾. Od nich pochodzi rodzina Tworzynańskich herbu Awdaniec.

Tak więc na zachodniej krawędzi dóbr, należących do Wyszkotów, znajdujemy zarówno wsie klasztoru lubińskiego, jak i wyraźne ślady osadnictwa Awdańców, zjawisko, które wzmacnia prawdopodobieństwo, że i majątki Wyszkotów kiedyś do Awdańców należały.

Lecz posuńmy się w tych badaniach jeszcze dalej na zachód i rozpatrzmy się w okolicy między Śmigłem, Wschową i Leszmem. Kraj ten dziś jeszcze silnie zalesiony, niegdyś niewątpliwie stanowił gęstą puszcę. Osadnictwo jest tam rzadsze niż w okolicach poprzednio omawianych, trzyma się miejsc wynioślejszych, niemniej jednak jest ono stare. Otóż w tej okolicy występuje grupa osad, które wymienione są w najdawniejszym spisie majątków opactwa lubińskiego²⁾. Dwie z nich, tj. Święciechów i Radomicko są większe widocznie, posiadają karczmy i pobierają cło, prawdopodobnie graniczne, tędy bowiem biegła niegdyś granica ziemi wschowskiej³⁾. Pod Święciechowem leżała niegdyś zaginiona osada lubińska Radlewo⁴⁾. Nieco dalej na zachód kilka kilometrów od Radomicka leży Machcin a w tej samej odległości od Święciechowa Niechłód. Zachodzi pytanie, z czyjego nadania miał Lubień te posiadłości. Zbadanie sąsiedniego osadnictwa rzuca na tę kwestię ciekawe światło.

Z Święciechowem sąsiaduje na południu wieś Lasocice, której nazwa wskazuje na założyciela Lasotę a imię Lasota jest właśnie rodowem u Awdańców i występuje często zwłaszcza

¹⁾ R. 1397. Leksz. II. 2005.

²⁾ Kwp. nr. 368.

³⁾ Por. mapę Wielkopolski w IV t. Kod. wpol.

⁴⁾ Co do jej położenia zob. X. Kozierowski, Badania w arch. pozn. t. II. str. 118.

w małopolskiej gałęzi tego rodu. Nekrolog lubiński notuje to imię dwukrotnie¹⁾. Znamy wielkopolskiego pana Lasotę z dokumentu Przemysła I dla Dominikanów poznańskich z r. 1244²⁾. Być może, że to on właśnie był założycielem Lasocic pod Świeciechowem. Okolica wraz z całą ziemią wschowską, na której pograniczu leżała, przeszła widocznie już rychło potem pod panowanie książąt śląskich, poczem znów wróciła do Wielkopolski, aż znowu z końcem XIII w. przypadła Henrykowi głogowskiemu³⁾. Otóż w otoczeniu tego księcia spotykamy w latach 1291—1319 Sulkę (Sulco, Czulco) syna Lasoty, niewątpliwie dopiero wspomnianego, który pisze się z Lasocic (de Lessoticz lub de Lasotherndorph⁴⁾). W r. 1305 był on kasztelanem zbąskim⁵⁾, a w r. 1320 już nie żył⁶⁾. Otóż nie ulega wątpliwości, że ów Sulko Lasocic, dziedzic Lasocic, był Awdańcem. Świadczy za tem nietylko imię ojca, ale także imiona jego synów. W r. 1320 występują dwaj jego synowie Miron i Andave⁷⁾. To drugie imię jest dziwne i w tej formie niewytłumaczone, że zaś dokument znany jest z późnej kopii (z XVI), nie ulega wątpliwości, że jest ono przekręcone. W pomoc przychodzi nam inny dokument z r. 1327, niestety także w kopii tylko przechowany, w którym występuje Agnieszka, filia Andaconis, quondam filii Sulconis⁸⁾. Otóż te dwie formy Andave i Andac, zestawione obok siebie nasuwają myśl, że w oryginałach dokumentów musiało ono brzmieć Audanc. Litera «u» i «n» z XIV w. bardzo łatwo było kopiście z XVI w. przemienić. W dokumencie z r. 1320 była niewątpliwie forma Audanc; na końcowe «c» wskazuje druga forma «Andac», w której wypadło znów poprzedzające «n»⁹⁾. Mamy tedy dowód wyraźny, że dziedzice Lasocic pochodzą z rodu Awdańców, skoro nazwa

¹⁾ Pod dniem 6 maja. Mon. Pol. V. str. 623 i pod dniem 22 czerwca. Nekrolog rękop. z XV w. ale może te zapiski odnoszą się do jednej osoby.

²⁾ Kwp. nr. 243.

³⁾ Zob. uwagi do mapy Wielkopolski w Kod. wpol. t. IV. str. 372.

⁴⁾ Kwp. nr. 788, 889, 907, 994, 1004. Grünhagen, Regesten, nr. 2185, 2232, 2513, 2665, 2827, 2925, 3071.

⁵⁾ Kwp. 889, Grünhagen nr. 2827.

⁶⁾ Kwp. 1018.

⁷⁾ Kwp. 1018.

⁸⁾ Kwp. 1081.

⁹⁾ Podobne przekręcenie formy pierwotnej Audanc na Andanc zauważyliśmy już w dokumencie z r. 1352. Zob. wyżej str. 74.

rodowa zjawia się u nich w formie imienia osobowego, co wprawdzie jest zjawiskiem dość rzadkiem, ale znanem. Dodać trzeba, że przyrodnim bratem Mirona i Audanka Sulkowiczów był Jeśko (=Jan) z Kozłowa pod Bukiem, z tego samego Kozłowa, którego część należała do funduszu klasztoru lubińskiego, oczywiście z nadania Awdańców¹⁾.

Prócz Lasocic znajdujemy między Święciechowem a Radomickiem inne jeszcze ślady osadnictwa Awdańców. Od północy graniczy Święciechowo z Wilkowem (niemieckiem), osadą założoną przez jakiegoś Wilka, jak imię wskazuje, Awdańca. Awdańcem też jest prawdopodobnie występujący w początkach XV w. Stefan Wilkowski, dziedzic Smyczyny²⁾, leżącej tuż pod Radomickiem. Posiadłości Awdańców sięgają w tych stronach jeszcze dalej na zachód. Mają oni jakieś części w Lginie, o które w r. 1397 procesują się dwaj Awdańce, Szczedrzyk z Runowa i Piotrasz z Jerki³⁾. Jak widzimy więc, cała ta okolica wykazuje ścisły związek z rodem Awdańców, sięgający zapewne bardzo odległej przeszłości, nierównie dawniejszej, niż osadnictwo innych w tych stronach rodów rycerskich, przeważnie znów obcego typu: Krakwiczów, Kotwiczów, Szaszorów, Gryżynów, Czaszów i Denarów. Ze względu na wspomniane majątki klasztoru lubińskiego, przyjąć trzeba, że osadnictwo Awdańców jest tu tak stare, jak gniazdo lubińskie i jest z niem od samego początku związane. Tylko Radomicko pochodzi z nadania późniejszego, jakiegoś komesa Jana, który zresztą mógł być także Awdańcem.

Tu kres osadnictwa Awdańców w kierunku zachodnim — dalej nie natrafiamy już jego śladów. Zwróćmy się jednak na północ od omówionych terenów i szukajmy w tym kierunku najdalszego jego zasięgu.

Nad samą smugą bagien obrzańskich, odcinających całe to terytorium od ziem na północ położonych, leży wieś Polskie

¹⁾ Kwp. 1079. Żył w tym czasie inny jeszcze Jan z Kozłowa (z tego samego), syn Wojciecha, pochodzący z rodu Brochwiczów-Niałków. Kwp. 1564. Z Brochwiczami byli Awdańce z Lasocic widocznie spowinowaceni, na co wskazuje z jednej strony współdziedziczenie w Kramsku i Kozłowie, z drugiej zaś wymiana imion: Miron, imię Brochwiczów w rodzie Awdańców a Michał, imię Awdańców w rodzie Brochwiczów z Kozłowa.

²⁾ X. Kozierowski, Badania w arch. pozn. t. II. str. 226. Może i Piotr Żakowski oraz Jan Morkowski byli z tego rodu.

³⁾ Leksz. I. 2345.

Wilkowo, pozostające niewątpliwie w związku ze wspomnianem przed chwilą Niemieckiem Wilkowem, które ze względu na nazwę i położenie wśród osad klasztoru lubińskiego uznaliśmy także za dawną posiadłość Awdańców. Otóż to samo powiedziec trzeba i o Polskim Wilkowie, bo wprawdzie co do właścicieli ich późne źródła nie dostarczają nam wyraźnych wskazówek¹⁾, ale w blizkiem sąsiedztwie Wilkowa, mianowicie w Kluczewie, spotykamy notorycznych Awdańców. Na rozgraniczu XIV i XV w. występują tam dwaj rycerze, zapewne bracia, noszący przydomek Szczedrzyk: Wojciech Szczedrzyk i Piotr Szczedrzyk Kluczewscy²⁾. Przydomek ten, to właściwie imię tak charakterystyczne dla Awdańców, że przynależność rodowa tych rycerzy nie budzi wątpliwości. Może i Szczodrowo, leżące dalej na tej linii pod Kościanem, pozostaje w związku z imieniem Szczedrzyk i jest założenia Awdańcowego, sąsiadujące z niem bowiem wsie Czarkowo i Kiełczewo³⁾, to zapewne gniazdowe osady rodzin Czarkowskich i Kiełczewskich h. Awdaniec, które miały tam widocznie jakieś działy⁴⁾.

Ogarniając okiem całą tę połąć Wielkopolski, na której śledziliśmy dotąd rozsiedlenie Awdańców i gdzie wykryliśmy jego najdawniejsze gniazdo rodowe, musimy zauważyć, że obszar ten terytoryalnie stanowił niegdyś całość odrębną, wcale wyraźnie odcinającą się od reszty kraju i to tak pod względem geograficznym jak i politycznym.

Północna jego granica jest bardzo wyraźna. Stanowi ją naprzód rzeka Warta, płynąca tu od Pyzdr w kierunku ze wschodu na zachód. Pod Śremem skręca ona nagle ku północy, lecz zaraz poniżej tego zakrętu, w okolicy Mosiny, poczyną się szeroka nieprzerwana smuga bagien mosińsko-oberskich, która zatrzymuje na ogół kierunek równoleżnikowy dotychczasowego biegu Warty i stanowi jakby dalszy ciąg jednego rowu, który ciągnie się aż do Odry pod Cylichową. W to pasmo bagien wpada

¹⁾ Niewiadomo, czy Awdańcem był Dominik Wilkowski w r. 1450, zob. X. Kozierowski, Badania w arch. pozn. t. II: str. 136.

²⁾ Leksz. II. 1558, 1855. Piekosiński, Wyb. zap. nr. 791, 793, 1297.

³⁾ Imię Kiełcz spotykamy często w małopolskiej gałęzi Awdańców.

⁴⁾ Czarkowo było zresztą w XIV w. królewską przysługą a Kiełczewo biskupią. Ob. X. Kozierowski, Bad. w arch. pozn.

pod Kościanem rzeka Obra, płynąca od Jaraczewa środkiem omawianego obszaru, zrazu w kierunku zachodnim, potem zaś od wsi Wieszkowa w północno-zachodnim, aż wpadłszy w bagna, toruje sobie ich środkiem leniwy swój bieg ku Odrze. Dziś te bagna skanalizowane, jak wogóle cały bieg Obry, osuszyły się na znacznej przestrzeni, w dawnych jednak czasach, cóż dopiero mówić o pierwszych historycznych wiekach państwa polskiego, stanowiły one nieprzebytą prawie zaporę i rozgraniczały sąsiednie ziemie. Mamy też w źródłach wyraźne wskazówki, że bagna mosińsko-oberskie odgrywały istotnie rolę wybitnej granicy, tak politycznej, jak kościelnej. Gdy w r. 1247 synowie Władysława Odonicza dzielili między siebie po raz pierwszy swą ojcowiznę, obrali jako granicę właśnie opisaną linię rzeki Warty aż do ujścia Mosiny, dalej tę rzeczkę, w jej przedłużeniu bagno Sepno, następnie zaś, poczynawszy od wsi Łęki rzekę Obrę aż do jej ujścia po granicę Śląska¹⁾. Tę samą granicę przyjął Andrzej, biskup poznański, gdy w r. 1298 przeprowadzał nowy podział dyecezyi poznańskiej na archidyakonaty²⁾. Wyznaczały ją dla południowego archidyakonatu parafie Książ i Śrem, a więc linia Warty, następnie parafie Brodnica, Głuchowo i Borowo, leżące w kącie między kolanem Warty a ujściem Mosiny, dalej zaś rzeka Obra aż do swego ujścia do Odry (par. Podłagóra i Wysocko pod Cylichową). Z tej więc strony była granica omawianego terytorium bardzo wyraźna i trzeba przypuszczać, że w najdawniejszych czasach oddzielała ona całą tę południową połąć Wielkopolski od jej ośrodka poznańsko-gnieźnieńskiego, stwarzając warunki odrębności terytoryalnej.

Niemniej wyraźną była południowa granica obszaru zasiedlonego przez ród Awdańców. Osady ich sięgają do bagnistej rzeczki Orli, dopływu Baryczy, schodząc się tam z granicą śląsko-wielkopolską. Być może, że dawniej sięgała ona do samej Baryczy, która w bulli z r. 1136 wskazana jest jako granica dyecezyalna³⁾.

Natomiast od wschodu i zachodu nie miało gniazdo Awdańców wyraźnych granic wodnych i zdaje się, że z tych stron granicę ich osadnictwa wyznaczały w przeważnej części puszcze leśne. Napewno powiedzieć to można o granicy zachodniej,

¹⁾ Mon. Pol. t. II str. 564.

²⁾ Kwp. nr. 770.

³⁾ Kwp. nr. 7.

gdzie dziś jeszcze dwa płaty dawnej kniei nadodrzańskiej za-
legają znaczne obszary ziemi wschowskiej i przylegających oko-
lic, wysuwając swe strzepy w stronę Śmigła, Leszna, Ponieca
i Rawicza. Majątki Awdańców, klasztoru lubińskiego i rodu
Wyszkotów, dziedziczącego tu najprawdopodobniej po Awdańcach,
dochodzą właśnie do skraju puszczy, sięgającej od Rawicza przez
Leszno, w kierunku Przemętu. Na wschodzie ślad takiej puszczy,
widocznie silnie przetrzebionej, więc mniej dziś wyraźny, daje się
wykryć między Jutrosinem a Dolskiem¹⁾, od Dolska zaś na północ
ku Śremowi nad Wartą ciągnie się długi pas jeziorny. Po za
obręb tej linii na wschód nie sięgają ślady zwartego osadnictwa
Awdańców.

Otóż trzeba zwrócić uwagę, że opisany wyżej obszar
pierwotnego rozsiedlenia rodu Awdańców pokry-
wa się z terytoryum dawnej kasztelanii krzywiń-
skiej. Jakkolwiek bowiem pierwsze wiadomości o Krzywiniu
sięgają dopiero początków wieku XIII²⁾, nie ulega wątpliwości,
że był to jeden z najstarszych grodów polskich a w każdym ra-
zie na terytoryum, o którym mowa, gród najznacniejszy. Wska-
zuje na to nie tylko jego centralne położenie nad Obrą, głównym
strumieniem całego obszaru, ale to przede wszystkim, że od
najdawniejszych czasów (źródłowo od r. 1242)³⁾ aż do schyłku
Rzpltej zachował on nieprzerwanie charakter kasztelańskiego
grodu, któremu podlegało całe rozpatrywane tu terytoryum od
granic Śląska na południu aż po smugę bagien mosińsko-ober-
skich na północy. Pojawiające się z czasem na tym obszarze
inne grody kasztelańskie, jak Krobia, Karzec, Gostyń, Poniec
i Dupin, nie wyłączając Czestramia (mimo, że wiadomości źró-
dłowe o nim są o cały wiek wcześniejsze niż o Krzywiniu)⁴⁾, miały

1) Wskazują na to nie tylko pozostałe płaty lasów, występujące dość wy-
raźnie na mapie «zielonej», ale i nazwy osad, bądź to o charakterze leśnym
(Lipówka, Brzeznica, Jawory, Dąbrówka, Zalesie, Wyrębin, Pogorzela, Pogo-
rzały, Pogorzałki), bądź o nowoczesnym typie (Magdalenowo, Nepomucenowo,
Felicyanowo, Waleryanowo, Józefowo, Łukaszowo etc.).

2) Pierwsza wzmianka z r. c. 1237 mówi o Krzywiniu jako już znaczniej-
szej osadzie, którą nazywa «civitas». Kwp. 205.

3) Kwp. nr. 235.

4) O Czestramiu mamy tylko jedną jedyną wiadomość w bulli gnieźnień-
skiej z r. 1136. Nie ma też śladów, by to był gród znaczniejszy i później
wogóle brak o nim wszelkich wiadomości.

przejściowe lokalne znaczenie, stworzone chwilową sytuacją nadgraniczną w okresie dzielnicowym, w dobie walk między książętami sąsiednich dzielnic. Po ustaniu tych walk, od czasu ustalenia się granic śląsko-wielkopolskich w w. XIV.¹⁾, grody te straciły swą dawną wartość obronną i znaczenie polityczne, przestały też istnieć jako siedziby kasztelańskie i przeszły pod zwierzchność Krzywina, który niewątpliwie i w okresie przeddzielnicowym Polski był głównym grodem tej części Wielkopolski.

Granice kasztelanii krzywińskiej dadzą się wcale dokładnie wyznaczyć. Na północ sięgała ona zapewne aż do znanej nam smugi bagien mosińsko-oberskich, która oddzielała ją od kasztelanii moderskiej, drożyńskiej i zbąskiej. Na tej przestrzeni bowiem nie było większego grodu, a leżący tam Kościan nigdy grodem kasztelańskim nie był (choć miał gród)²⁾, był tylko czołem opola³⁾. Co najwyżej możnaby przypuszczać, że północno-wschodni zakątek, między kolanem Warty a dolną Mosiną, należał do Śremu, nieda się bowiem wykazać związku jego z Krzywiniem. Na wschód sąsiadowała kasztelaniam krzywińska ze śremską, która dochodziła tu do długiego jeziora, ciągnącego się od kolana Warty po Dolsk. Wyrzeka, Małpin i Cichowo, należały w r. 1277 do opola, a zatem i do kasztelanii krzywińskiej⁴⁾, podczas gdy Księginki pod Dolskiem wchodziły już w obręb kasztelanii śremskiej.

W skład kasztelanii krzywińskiej wchodził dalej dystrykt gostyński⁵⁾, sięgający do strugi, która płynąc przez Michałowo, wpada z lewego brzegu do Obry. Całą południową część kasztelanii krzywińskiej możemy wcale dokładnie określić granicami na podstawie znanych ordynacyi Henryka głogowskiego z r. 1310 w sprawie urządzenia dwóch powiatów pogranicznych, ponieckiego i górskiego⁶⁾. Dystrykt poniecki obejmował całą okolicę Ponieca, dalej Krobi, Karca, Dupina i Górki miejskiej, t. j. terytorium

¹⁾ Karzec posiadał kasztelanów jeszcze do czasów Władysława Jagiełły. Por. objaśnienia do mapy wpol. Kwp. t. IV, str. 381.

²⁾ Kwp. 952. „castrum Costan cum civitate et districtu”.

³⁾ Kwp. nr. 236 i 952.

⁴⁾ Kwp. nr. 469.

⁵⁾ Kwp. nr. 1169.

⁶⁾ Kwp. nr. 930 i 932.

osadnicze Awdańców i Wyszkotów oraz reszty rozsianego w tych stronach drobnego rycerstwa. Na północy przytykał powiat poniecki do dystryktu krzywińskiego i gostyńskiego, ku wschodowi sięgał po późniejszą granicę powiatu kościańskiego, mniejwięcej także po zasięg osadnictwa Awdańców, gdzie graniczył z kasztelanią starogrodzką. Ku południowi wysuwał się dystrykt poniecki aż do granicy śląskiej, więc także tak daleko, jak sięgało w tej stronie osadnictwo Awdańców. Zachodnia granica powiatu pokrywała się znów z granicą późniejszego powiatu kościańskiego, obejmując terytoryum osadnicze Awdańców i Wyszkotów. Sąsiadował tu powiat poniecki z urządzonym współcześnie dystryktem Góry.

Charakteru kasztelanii nie można stwierdzić w terytoryum ponieckiem i trzeba przyjąć, że dystrykt ten wchodził oddawna w obręb kasztelanii krzywińskiej, która jeszcze w XVI wieku, jak stwierdza rewizya granic jej z r. 1540, obejmowała jego teren, dochodząc aż do granic Śląska¹⁾. Natomiast sąsiadujący z nim od zachodu dystrykt Góry, także dokładnie na podstawie ordynacyi z r. 1310 dający się wykreślić, nie należał już do kasztelanii krzywińskiej, ale pozostawał prawdopodobnie w związku z ziemią Wschowską, pierwotnie zaś z leżącym na jej obszarze starym grodem Sandowlem, tak, że granicę powiatu ponieckiego w tej stronie uznać trzeba równocześnie za granicę południowo-zachodnią kasztelanii krzywińskiej.

W dalszym ciągu zachodnią granicę tej kasztelanii wyznacza wschodnia ściana ziemi wschowskiej²⁾, tak, że wsie klasztoru lubińskiego Świąciechów i Radomicko oraz leżące w ich sąsiedztwie osady Awdańców leżały na terytoryum krzywińskiem. Co do Radomicka, to wiemy, że należało ono w r. 1277 do opola krzywińskiego³⁾, temsamem więc i do kasztelanii. Świąciechów stanowił może czoło osobnego opola; choć co do tego brak źródłowych wskazówek, nie ulega wątpliwości, że jako stara włość lubińska także do Krzywina, nie zaś do Wschowy należał. Wątpliwość możemy mieć w tym względzie jedynie do Lasocic, Machcina i Lginia, których położenie do ziemi wschowskiej lub

1) Por. Uwagi do mapy Wielkopolski w Kod. wp. t. IV. str. 382.

2) Zob. mapę Wielkopolski i objaśnienia do niej w IV. t. Kod. wpol.

3) Kwp. nr. 469.

raczej do kasztelanii przemęckiej (obejmującej zresztą pierwotnie także i ziemię wschowską¹⁾), przyłączyć je każe.

Granica między kasztelanią krzywińską a przemęcką także dość wyraźnie daje się wyznaczyć na podstawie dokumentu borykowskiego z r. 1210²⁾), który do prowincyi, tj. kasztelanii przemęckiej zalicza na wschodzie Siekowo, Kluczewo i Bukowiec; widocznie więc granicę obu kasztelanii stanowił tu począwszy od Radomska bagnisty dopływ Odry, Ziemin³⁾.

Zbadanie granic kasztelanii krzywińskiej okazuje, że stanowi ona dość rozległe terytoryum, posiadające wybitne granice, częścią wodne, częścią zaś leśne, warunki, które pozwalają uznać ją za prastarą, odrębną jednostkę w organizacyi terytoryalnej Wielkopolski, podpadającą pod pojęcie ziemi. Jakkolwiek bowiem źródła nie przechowały nam dla tej kasztelanii określeń zwyczajnie używanych dla pojęcia ziemi (*terra, provincia*), to przecież porównanie z innemi znanemi nam ziemiami, jak pałucką, zbarską, gnieźnieńską, kaliską i nakielską czyli Krajną, wykazuje wybitne analogie, tak w rozległości, mniej-więcej zbliżonej u wszystkich tych ziem, jak i w wewnętrznej organizacyi tych jednostek terytoryalnych. Wszędzie bowiem ziemia obejmuje szereg dystryktów czyli opól, których czołami są znaczniejsze osady lub grody, pośród nich zaś jeden jest grodem głównym, któremu podpada cała ziemia.

Porównajmy ziemię krzywińską z najlepiej stosunkowo zbadaną w tym względzie ziemią pałucką⁴⁾). Jedna i druga posiada granice przeważnie naturalne i rzeczne, obszarem zaś także w przybliżeniu sobie odpowiadają. Tu i tam mamy w obrębie ziemi po kilka dystryktów czyli opól. W ziemi pałuckiej wykryliśmy opole łekneńskie, zrazimskie, kcyńskie, żońskie i żnińskie, z tych trzy mają swe czoła w grodach, tj. Łekno, Żoń i Żnin, dwa zaś w znaczniejszych osadach, które nie były grodami: Zrazim i Kcynia. Podobnie na obszarze ziemi krzywińskiej wymieniają źródła następujące opola:

¹⁾ Por. Uwagi do mapy Wielkopolski. Kwp. t. IV. str. 381. Sąsiadujące z Machcinem Bronikowo leżało w obrębie ziemi wschowskiej.

²⁾ Kwp. nr. 66.

³⁾ Tak też sądzi i wydawca Kod. wpol. t. IV, str. 381.

⁴⁾ Por. pracę moją pt. Ród Pałuków, str. 24 nast.

1) Krzywińskie. Opole to wspomniane już w dok. z r. 1242¹⁾, da się wcale dokładnie wyznaczyć na podstawie dokumentu z r. 1277, który szereg osad klasztoru lubińskiego wyłącza z opola krzywińskiego pod względem opłat książęcych. Jakkolwiek znamy tylko klasztorne osady, należące do opola krzywińskiego, nie mniej przeto rozległość jego można na tej podstawie ustalić. Sięgało opole krzywińskie na zachód aż po same granice kasztelanii, gdzie należało doń Radomicko, na północ należały doń wsie Wonieś i Wławie²⁾, na północnym zachodzie Wyrzeka leży już blisko wschodniej granicy kasztelanii, która na tej przestrzeni stanowiła granicę opola, jak wskazuje przynależność doń Melpina i Cichowa. Na południu granicę stanowiła zrazu Obra, poczem przechodzi ona (nie wiadomo tylko dokładnie w którym miejscu) na lewy jej brzeg, gdzie leży osada klasztorna Górka, wchodząca w obręb opola.

2) Kościańskie opole, wspomniane w r. 1242 i 1312³⁾, obejmowało niewątpliwie całą resztę ziemi krzywińskiej, między granicą opola krzywińskiego a smugą bagien mosińsko-oberskich. W Kościanie był gród, wszelako niekasztelański⁴⁾.

3) Gostyńskie opole obejmowało, jak wynika z dokumentu z r. 1337, szereg osad, leżących w bliskim promieniu grodu gostyńskiego, które przeszły w posiadanie rodu Łodziów⁵⁾.

4) Poniecki powiat, istniejący już w pocz. XII w. a zreorganizowany przez Henryka głogowskiego w r. 1310, obejmował całą południową połąć ziemi krzywińskiej, na południe od opola krzywińskiego i gostyńskiego⁶⁾. Poniec był dziedziną rodu Wyszkotów i miał gród niekasztelański⁷⁾.

5) Być może, że na samym południu ziemi krzywińskiej było jeszcze małe opole, obejmujące osady, położone na pograniczu Wielkopolski, które do dystryktu ponieckiego nie należały. Przypuszczalnie czołem tego opola był stary gród niekasztelański

¹⁾ Kwp. nr. 236.

²⁾ Co do Wławia zob. dokument z r. 1307. Kwp. nr. 908.

³⁾ Kwp. nr. 236 i 952.

⁴⁾ Kwp. nr. 952.

⁵⁾ Kwp. nr. 1169., gdzie mylnie in districtu Costinensi zam. Gostinensi.

⁶⁾ Kwp. nr. 930 i 1866.

⁷⁾ Zob. wyżej str. 86.

Czestram, o którym jest wzmianka w bulli gnieźnieńskiej z r. 1136¹⁾.

6) Również przypuszczać można, że osobne opole leżało między ponieckiem a krzywińskim oraz granicą zachodnią ziemi krzywińskiej; czołem jego mogła być jedna ze znaczniejszych osad, Osieczna lub prawdopodobniej jeszcze Święciechów.

Naliczyliśmy więc na obszarze ziemi krzywińskiej pięć do sześciu opól, tj. tyle mniej więcej, co w ziemi połuckiej. I tu, podobnie jak tam, czołami opól były grody lub nieobronne znaczniejsze osady, i tu jak tam, jeden gród wybija się znaczeniem ponad inne i rozciąga swój wpływ na całe terytorium. Czem Łekno dla ziemi pałuckiej, tem był Krzywiń dla ziemi krzywińskiej. Były to grody pierwotnie główne w tych ziemiach; wobec nich inne grody, nawet przejściowo kasztelańskie, nie miały już tego znaczenia, co tamte. W czem to znaczenie polegało pod względem prawnoustrojowym, jaki był zakres władzy i jurysdykcji na danem terytorium oraz stosunek do innych podrzędnych grodów, w tym względzie nie chcę tu rozstrzygać, wychodzi to już bowiem poza ramy niniejszych badań.

Pragnę jednak zwrócić uwagę na inne jeszcze analogie w organizacyi i stosunkach obu ziem. Wykazaliśmy, że obszar ziemi pałuckiej kryje się mniej więcej dokładnie z terytorium kościelnem, mianowicie z archidyaconatem łekneńskim i prowincją żnińską²⁾. Ta sama zgodność granic politycznych i kościelnych daje się zauważyć w ziemi krzywińskiej, w której obręb wchodzi dokładnie cztery dziekanaty tj.: 1) Śremski, obejmujący obszar lubińskiego gniazda Awdańców, 2) Krobski, pokrywający się z dystryktem ponieckim, 3) Kościański i 4) Śmigielski³⁾. Widocznie tedy organizacja kościelna oparła się tu na zrębie starej organizacyi politycznej, czego zresztą należało się spodziewać. Zyskujemy tedy nowe potwierdzenie tego domysłu, uwidocznione na dołączonej mapie⁴⁾.

¹⁾ Kwp. nr. 7.

²⁾ Por. moją pracę Ród Pałuków str. 32.

³⁾ Łukaszewicz J. ks. Krótki opis historyczny kościołów parochialnych etc. w dawnej dyec. poznań. t. II. str. 1 i nast.

⁴⁾ Analogiczne stosunki wykazaliśmy na obszarze Pacanowa, gdzie gniazdo rodowe Nagodźców kryje się z terytorium dekanatu. Por. moje Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich, str. 22.

Powtóre stwierdziliśmy, że obie ziemie pokrywają się prawie w zupełności z pierwotnymi gniazdami odnośnych rodów. Ziemię pałucką wypełnia gniazdo rodowe Pałuków, krzywińską zaś gniazdo Awdańców. Tu i tam wylaniają się z jednolitego tła majątków rodowych enklawy książęce, jak pierwotne jądro krystaliczne skorupy ziemskiej z pośród prastarych osadów geologicznych. W obu też ziemiach widzimy obszerne, zwarte majątki kościelne, wydzielone widocznie z gniazda rodowego. Co do Pałuk zauważyliśmy, że cały klucz żniński arcybiskupów gnieźnieńskich jest najprawdopodobniej wydzielony z majątku Pałuków i to zdaje się przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba, niewątpliwego członka tego rodu¹⁾. Podobnie nie jest wykluczonem, że z nadań Awdańców pochodzą dobra kościoła poznańskiego, ciągnące się łańcuchem wzdłuż wschodniej krawędzi gniazda lubińskiego²⁾, wciskające się między to ostatnie a gniazdo dupińskie³⁾, więc jakby wykrojone z majątku rodowego Awdańców. Nadawcą mógłby tu być współczesny niemal arcybiskupowi Jakubowi biskup poznański Michał z rodu Awdańców. Obok tych dóbr kościelnych mamy w obu ziemiach rodowe fundacje klasztorne: Awdańców fundację klasztoru Benedyktynów w Lubiniu a Pałuków fundację łekneńskich Cystersów.

Oba rody osadzają mnichów w samem sercu, że tak się wyrażę, swych gniazd rodowych. Pałuki fundują klasztor w Łeknie. Łekno, to główna osada gniazdowa rodu, stolica jego niejako, seniora zapewne siedziba, gdzie ród siedzi jeszcze do XV wieku. Ale to Łekno jest zarazem pierwotnie głównym grodem całej ziemi pałuckiej. Jak ziemia pałucka pokrywa się z gniazdem rodowym Pałuków, tak gród ziemski Łekno jest zarazem główną rodu siedzibą i miejscem rodowej fundacji.

U Awdańców daje się w tym względzie zauważyć pewna różnica. Opactwo benedyktyńskie osadzone zostało w Lubiniu, podczas gdy gród ziemski jest w Krzywiniu, blisko co prawda, ale bądź co bądź w innej osadzie. Musimy sobie postawić pytanie, która z tych osad była rodu pierwotną kolebką, gniazdową siedzibą, gdzie senior rodu miał swoje odwieczne dworzyszcze? Pewne względy przemawiałyby za Lubiniem. Przede-

¹⁾ Ród Pałuków. str. 35.

²⁾ Binkowo, Dolsk, Ostrowo.

³⁾ Stara Krobia, Sułkowice, Posadowo, Potarzyca, Pępowo i Górka.

wszystkiem nazwa osady, tak z rodem związana i z pod Jomsborga, jak to pierwiej przypuściliśmy, prawdopodobnie przeszczepiona. Co ważniejsze jednak, to umieszczenie w Lubiniu rodowej fundacyi. Wskazuje to na pewien kult rodu z tą miejscowością związany, kult może jeszcze o pogańskim pokładzie.

Ale jeśli idzie o główną siedzibę rodu, to opierając się na analogii z rodem i ziemią Pałuków, oświadczyłbym się raczej za Krzywiniem, przedewszystkiem dlatego, że Krzywiń, podobnie jak Łekno, to główny pierwotnie gród ziemski, podczas gdy co do Lubinia nie mamy wogóle żadnych danych, by tam był kiedykolwiek jaki ślad grodu. Za Krzywiniem przemawia więc wykazany poprzednio stosunek rodu do zasiedlonej przezeń w całości niemal ziemi krzywińskiej, analogiczny ze stosunkiem rodu Pałuków do ziemi pałuckiej. Wiemy także, że klasztor lubiński miał swoje części w samym Krzywiniu, niewątpliwie jeszcze z czasów fundacyi. Pod Krzywiniem stwierdziliśmy z obu stron osady, jeszcze w XIII i w XIV w. pozostające w ręku Awdańców: Czerwony Kościół z jednej, a Maruszewo z drugiej strony. Byli wreszcie i Krzywińscy herbu Awdaniec¹⁾, widocznie zatem w samym Krzywiniu dość długo utrzymali Awdańce jakieś działy, skoro się z nich później pisała wspomniana rodzina. Podobnie zatem jak Łekno, jako główny gród na Pałukach, był zarazem siedzibą rozsiedlonego tam rodu, tak musiał być nią z tych samych względów dla Awdańców Krzywiń.

Przypuszczenie to znajduje walne poparcie w tradycyi miejscowej, związanej oczywiście z klasztorem. Ciekawą wiadomość przynosi nam w tym względzie ks. Szczygielski w swej *Aquila Polono-Benedictina*. Oto co on tam powiada: *Originale litterae et traditio loci illius fundatorem asserunt fuisse Michaelem comitem de Krzywini ex familia Habdancorum*²⁾. Co by to były za *litterae*, na które powołuje się Szczygielski, tego nie wiemy, bo żadnych pisemnych dowodów tego faktu nie znamy. Ale dla nas niemniej ważnem jest stwierdzenie, że tradycja klasztorna, którą niewątpliwie wiernie przekazał nam zasłużony i wiarygodny badacz przeszłości zakonu benedyktyńskiego w Polsce, mieniła fundatora Lubinia komesem «de Krzywini».

¹⁾ Niesiecki, Herbarz, t. 5 str. 420.

²⁾ *Aquila Pol. Bened.* str. 122.

Jak jednak pogodzić tę wersję tradycji klasztornej z inną, podającą, że założycielem Lubinia był Michał z Góry? O ile mogliśmy zbadać, pierwszy raz ta wersja pojawia się u Paprockiego a więc wcześniej, niż wersja o Krzywiniu. Powtarza ją później w poł. XVII w. Okolski, a za nim X. Bartłomiej Krzywiński w swych *Antiquitates monasterii Lubinensis* i w dopełnionej przez siebie części nekrologu lubińskiego¹⁾. Paprocki mówi nadto o rodzinie Skarbków h. Awdaniec, która pisała się z Góry i dodaje, że z tych Skarbków wyszedł dom Konarskich, którzy jeszcze tę Górę trzymają w Wielkiej Polsce²⁾.

Co na to źródła dawniejsze?

Faktem jest, że rodzina Skarbków z Góry zjawia się w źródłach dopiero w początkach XV w. W r. 1436 pośród świadków pokoju brzesko-kujawskiego występuje Skarbek z Góry³⁾. Lecz Skarbek, to zdaje się u niego jeszcze imię, *deminutivum* Skarbimira, jak brzmiało ono w pełni. Współcześnie jednak występuje ono już jako przydomek rodzinny na Rusi i to znów w związku z Górą. W roku 1437 jawi się tam Jakób *alias* Skarbek de Gora⁴⁾, mamy tu więc już wyraźny ślad rodziny tego przydomku. Z której jednak Góry pochodzili ci Skarbkowie? Przypuszczać można, że relacja Paprockiego, iż ta Góra Skarbków jest w Wielkopolsce i że ją do tego czasu (tj. do czasów Paprockiego) trzymają Konarscy, jest wiarygodna. Otóż źródła XVI objaśniają nas bliżej, o którą to Górę chodzi. W *Liber beneficiorum Posnaniensis* wymieniona jest Góra ante Jarocin, jako posiadłość Konarskiego⁵⁾, co potwierdza Księga poborowa pyzdrska z r. 1578⁶⁾. Jestto więc wieś parafialna, położona między Jarocinem a Jaraczewem, od Lubinia stosunkowo niedaleko, bo o jakie 33 km. na wschód. Mamy nawet wskazówki, że ta Góra jak i sąsiednie Brzostowo już w początkach XV w. były w rękach Awdańców. Występują wtedy dwaj bracia, Andrzej

¹⁾ Por. Kod. wpol. nr. 119 str. 109. MPol. t. V. str. 644.

²⁾ Paprocki, Herby ryc. pol. str. 217 do 219.

³⁾ Dogiel, Cod. dipl. t. IV. str. 97.

⁴⁾ Akta gr. i ziem. t. I. nr. 17. W r. 1434 występują w Przemyślu, Scarbco (może ten z pokoju brzeskiego) *et* Jacobus (niewątpliwie wspomniany pod chwilą *Jacobus alias* Skarbek). AGZ. t. VII. nr. 40.

⁵⁾ Por. X. Kozierowski, Badania topograficzne w arch. pozn. t. I. str. 198.

⁶⁾ Źródła dziejowe, Wielkopolska t. I. str. 200.

z Góry i Jan z Brzostowa, z których ten drugi ma syna Lasotę. Otóż imię Lasota nie pozostawia wątpliwości, że mamy tu do czynienia z Awdańcem¹⁾. Niedaleko też od tej Góry, o milę zaledwie na północ, leży wieś Michałowo, wskazująca także na założyciela z rodu Awdańców. Nie o wiele dalej od Góry w kierunku pn.-zach. spotykamy wieś Chociczę, która należy do funduszu opactwa lubińskiego i zapewne także pochodzi z nadania Awdańców.

Z tem wszystkiem nie można twierdzić stanowczo, by tradycja o Michale z Góry, mająca niewątpliwie podkład rzeczywisty i wiarygodny, odnosiła się do tej Góry pod Jarocinem, a to dlatego, że nazwa Góra jest niezwykle powszechną i na terytorium osiedlenia Awdańców występuje parokrotnie. Zoryentowanie się wśród osad tej nazwy utrudnia jednak ta okoliczność, że w dawnych źródłach naszych mieszają się nazwy Góra i Górka, co może być powodem tej okoliczności, że po 1) istniały obok siebie dwie osady, z których jedna zwała się Górą, druga Górką, przyczem zdarzało się, że jedna z nich z czasem zniknęła a zostawała druga, lub zlewały się w jedną osadę. Tak np. w połowie drogi między Poniecem a Dupinem, w południowej części gniazda Awdańców, pośród innych posiadłości tego rodu były dwie osady bliźnie: Góra i Górka²⁾. Góra zwana Górą Sobiałkową była wsią książęcą i dostała się z nadania Henryka Pobożnego Przedpełkowi Łodzicowi³⁾, Górkę zaś posiadali niewątpliwie zdawna Awdańcowie, których własnością jest ona już w r. 1284⁴⁾. 2) Zdarzało się bardzo często, że jedna i ta sama osada raz nazywana była Górą, drugi raz Górką i to tak, że używa się tych nazw wspólnie *promiscue*⁵⁾, albo też nazwa jedna wypiera dopiero z czasem drugą, więc przez jakiś czas nazywa się osada Górą, potem zaś ta nazwa znika i zostaje stale nazwa Górka albo odwrotnie. Tak np. w kasztelanii krzywińskiej, w parafii świerczyńskiej, jakie 12 km. na pd.-zach od Lubinia,

¹⁾ X. Kozierowski, Badania w arch. pozn. t. I. str. 198.

²⁾ W dokumencie z r. 1310: Gora et Gorka Jasconis. Kwp. nr. 930.

³⁾ Por. potwierdzenie tego nadania przez Przemysła I. w r. 1241. Kwp. nr. 231.

⁴⁾ Kwp. nr. 549.

⁵⁾ Pod Drużyniem była osada, która w r. 1408 nazywa się w źródłach Gora vel Gorka. X. Kozierowski, Badania w arch. pozn. str. 202.

więc już blisko centrum osadniczego Awdańców, była dawniej osada, która w XIV i jeszcze w pierwszej poł. XV w. zwała się Górą¹⁾, od drugiej zaś połowy XV w. wchodzi w użycie nazwa Górka²⁾, chyba że były tam także dwie osady, które zwały się z czasem w jedną. Jest jednak cały szereg przykładów, że dawna nazwa Góra wyszła z użycia a utrzymała się nazwa Górka³⁾ lub odwrotnie⁴⁾, nazwa Góra pozostała a po Górcie ślad zaginął.

Zmierzam do tego, że tuż pod samym Krzywiniem znajdujemy wieś Górkę, która pod tą nazwą wymieniona jest już w najdawniejszym spisie posiadłości klasztoru lubińskiego z r. 1258, później zaś w XV w. znana jest pod nazwą Górki mniszej, a dziś zwie się Górką duchowną i jest wsią parafialną⁵⁾. Otóż możemy analogicznie do przytoczonych wyżej przykładów przypuszczać, że albo ta Górka pod Krzywiniem nazywała się niegdyś Górą, albo też obok niej, jak bywało, istniało w tej okolicy miejsce zwane Górą, tylko że z czasem ślad po tej nazwie zaginął. Oświadczyłbym się za tą drugą ewentualnością a to z poniższych względów.

W księgach ziemskich kościańskich pod r. 1532 czytamy taką wzmiankę o krzywińskim grodzie: *mons seu insula, in quo monte quondam erat castrum Krzywiniense*, na granicy trzech osad: Krzywina, Czerwonej Wsi i Kuskowa⁶⁾. Dokument klasztoru lubińskiego z r. 1541 mówi o wyspie klasztornej, położonej między Czerwoną Wsią a Krzywiniem i nazywa ją Grodzisko⁷⁾. Nieulega wątpliwości, że obie wzmianki odnoszą się do jednego miejsca: dawny gród krzywiński wznosił się na wyspie utworzo-

¹⁾ X. Kozierowski, l. c. str. 199. W r. 1324 Jesco de Gora, w r. 1420 Gora, Rusinowo, Voynowicze.

²⁾ Tamże, str. 201. W r. 1462 Świrczyna, Gorka, w r. 1480 Zemycze, Gorka.

³⁾ Np. Góra pod Łodzią i pod Bninem dziś tylko Górka. Por. X. Kozierowski, l. c. str. 198.

⁴⁾ Np. Górka w par. Lubasz, w par. Sieraków i w par. Tarnowo, dziś tylko Góra. Por. X. Kozierowski, l. c. str. 201 i 202.

⁵⁾ X. Kozierowski, Badania l. c. str. 202. W r. 1282 występuje jako dziedzic tej Górki niejaki Bogumił, który sprzedaje swoje sołtystwo w tej wsi nieznanym nabywcom (Kwp. nr. 506). Rozumiem, że tu haeres, to nie właściciel ale dziedziczny sołtys tej wsi. Sprzedaż dokonywa się w mieście Krzywiniu, w domu zastępcy rajcy Wojława. Z Awdańcami nie ma on nic wspólnego.

⁶⁾ X. Kozierowski, l. c. str. 365.

⁷⁾ Tamże, l. c. str. 226 «insula Grodzisko abbatis Lubinensis».

nej przez ramiona rozlewnej rzeki Obry. Określenie *mons seu insula* wskazuje, że wyspa była wyniosła, że było na niej dość znaczne wzniesienie, które nazywano niewątpliwie Górą i na tej górze — jak powiada zapiska — był niegdyś gród krzywiński. Dochodzimy tą drogą do wniosku, że obie wersje o pochodzeniu fundatora lubińskiego, z których jedna zowie go *comes de Gora*, druga *comes de Kriwin*, nie zawierają sprzeczności, bo Góra i Krzywiń, to dwie nazwy, używane pierwotnie na oznaczenie tej samej miejscowości: pierwsza z nich była *apellativum*, druga *nomen proprium*; pierwsza określała charakter miejsca, na którym stanął z czasem gród, druga nazwa, pierwotnie zapewne także typu topograficznego, związała się z samym grodem i przeniosła na podgrodzie, potem na miasto zeń powstałe. Nazwa Góra poszła w zapomnienie i utrzymała się tylko w tradycji miejscowej i rodowej, związana z postacią Michała, pana na Górze czyli na Krzywiniu, fundatora Lubinia.

Tak tedy tradycja potwierdziła w zupełności nasz wniosek, do którego doszliśmy pierwaj na innej drodze, że gród krzywiński, panujący nad całą tą połacią kraju, którą określiliśmy jako ziemię krzywińską a zarazem pierwotne gniazdo Awdańców, mógł być tego rodu a raczej seniorów jego najdawniejszą siedzibą. Ale, co więcej, zyskujemy w tej tradycyi bardzą cenną wskazówkę, że Awdańce siedzieli na grodzie krzywińskim i byli panami okolicznych włości już conajmniej około r. 1070, tych bowiem czasów sięga fundacya opactwa lubińskiego przez Michała z Góry alias z Krzywina.

Czy niema tam ich śladów wcześniej jeszcze? Pytanie to wydaje się zbyt śmiałem wobec zupełnego prawie braku źródeł z tej odległej epoki, próbujemy jednak szukać na nie odpowiedzi choćby hypotetycznej tylko. W pomoc przyjdzie nam tu znów topografia najbliższej okolicy Krzywina.

Tam pod grodziskiem, na pograniczu Czerwonego Kościoła była jeszcze w XVI w. osada, która zwała się Skarbno¹⁾. Dziś

¹⁾ W dokumencie z r. 1282 (Kwp. nr. 506), znanym tylko z późnej kopii mylnie Sarbino zam. Scarbino. Poprawna forma Skarbno w dokumencie z r. 1548: *pratum magnum inter Skarbno et graniciem Ecclesiae Rubeae*. Por. X. Kozierowski, l. c. t. II. str. 197.

ślad jej przepadł, lecz źródła dawne przekazały nam o niej wiadomość. Nazwa o typie dzierżawczym Skarbno budzi w tych stronach najwyższe zajęcie, ile że tkwi w niej imię osobowe Skarb, a Skarb był wedle poprzednich wywodów naszych protoplastą polskich Awdańców. Pierwotnie normańskie imię jego Auda przełożone w Polsce na Skarba, przeszło w formie normańskiej na nazwę rodu (Audank = Skarbek), w formie zaś słowiańskiej, w złożeniu, odpowiadającym naszemu duchowi imionotwórczemu: Skarbi-mir, zostało rodowem imieniem Awdańców.

Otóż mniemam, że osada Skarbno pod Krzywiniem, to najstarszy ślad Skarbów — Awdańców w tych stronach, sięgający pierwszego osiedlenia się tu protoplasty rodu Skarba-Audy, gdzieś może jeszcze na przełomie X i XI w. Hypoteza ta na pierwszy rzut oka wydaje się zbyt śmiałą, lecz przecież łańcuch wykrytych faktów czyni ją dość prawdopodobną. Więc naprzód fakt, że ród, który siedzi w tych stronach już przed r. 1070 nosi nazwę Audank, że — jak wskazują jego najstarsze imiona: Jaskotel (Askitel), Szczedrzyk (Teoderik), a nadewszystko samo zawołanie czyli nazwa rodowa Audank, jest on pochodzenia normańskiego, dalej, że w nordyjskiem narzeczu Auda = Skarb a imię Skarb, Skarbek, Skarbimir jest naczelnem, najbardziej charakterystycznym imieniem rodu Awdańców, że wreszcie najdawniejszem centrum osadniczem rodu jest gród krzywiński i jego okolica, a tuż pod samym Krzywiniem leży osada Skarbno. To wszystko razem wzięwszy jest tak uderzające, tak dziwnie zgodne, tak się to wzajem dopełnia, że powyższy pogląd posiada wiele cech prawdopodobieństwa.

W każdym razie można przyjąć, że gród krzywiński wraz z przynależnem doń terytoryum już w bardzo odległej przeszłości, zapewne już za pierwszych historycznych Piastów, dostał się protoplaście rodu Awdańców. Terytoryum to obejmowało zrazu prawdopodobnie tylko późniejsze opola krzywińskie i gostyńskie, następnie zaś, w początkach XII w. rozszerzone zostało ku południowi na terytoryum ponieckie, a może częścią także w kierunku północnym na Kościan.

Książęce nadania grodów tak kasztelańskich jak i niekasztelańskich, wraz z przynależnemi do nich terytoryami, na rzecz osób prywatnych, nie należą w tych odległych czasach do rzadkości. Wiemy przecież o nadaniach całych kasztelanii na rzecz

instytutów duchownych (np. kasztelanii chropskiej na rzecz kap. krakowskiej, milickiej na rzecz bisk. wrocławskiego, wolborskiej wrocławskiego etc.). Sprawa nadań kasztelanii rycerstwu nie była dotąd w nauce dokładniej rozpatrywana¹⁾ i obecnie nie mając zamiaru nad nią się rozwodzić, ograniczę się tylko do wskazania kilku konkretnych przykładów.

1) Łekno, główny pierwotnie gród na Pałukach, dostał się wraz z całą ziemią pałucką protoplastom rodu Sławnikowców-Pałuków, prawdopodobnie Sobieborowi, bratu św. Wojciecha, za czasów Bolesława Chrobrego²⁾. Łekno pozostało siedzibą rodu Pałuków, który i później jeszcze zasiedla całą prawie ziemię pałucką, gdy tymczasem kasztelania przenosi się do Żonia a sprawują ją członkowie innych ródów³⁾. Żaden ze znanych kasztelanów żońskich nie pochodzi z rodu Pałuków. Borysław 1287 nieznanego rodu, choć napewne nie Pałuka⁴⁾, Mroczo 1301 oczywiście Grzymalita⁵⁾, Tomasz 1353—1360⁶⁾ i Tomisław 1387—1393⁷⁾ to Nałęcze⁸⁾.

2) Rozprza, gród kasztelański w Sieradzkim, wchodziła niegdyś w związek z rodem Nagodziców, który — jak wykazał Potkański w pracy znanej tylko ze streszczenia⁹⁾, miał w okolicy Rozprzy swoje posiadłości, dochodzące aż pod sam gród kasztelański. Potkański wskazuje, że w początku XV w. widzimy Nagodziców w samej Rozprzy, która wprawdzie nie przestaje istnieć jako kasztelania, lecz przechodzi w ręce prywatne, jeśli chodzi o majątek t. j. o folwark panującego i okalające włości¹⁰⁾. Dodamy tu od siebie uwagę, że w szeregi kasztelanów rozpierskich, znanych nam z w. XIII dwóch tylko, tj. Floryan (1254,

¹⁾ Szereg uwag rzuciłem w referacie moim p. t. Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiedleniem rycerstwa pol. Spraw. Akad. Umiej. 1911.

²⁾ Ród Pałuków, str. 24 nast.

³⁾ Tamże, str. 29.

⁴⁾ Kwp. 513.

⁵⁾ Kwp. 838 i 846.

⁶⁾ Kwp. 2065—1443.

⁷⁾ Kwp. 1860—1939.

⁸⁾ Pieczęć Tomisława z h. Nałęcz. Kwp. 1860.

⁹⁾ Ród Nagodziców w Sprawozd. Akad. Umiej. r. 1907, marzec.

¹⁰⁾ Tamże.

1264¹⁾ i Dziwisz (1283—4²⁾) mogliby być zaliczeni do rodu Nagodziców, reszta (Michał 1227, Mikołaj 1242, Adam 1261, Paweł 1286, Mściwniew 1287, Tomasz 1291) nie zdradzają niczem swego pochodzenia z rodu Nagodziców.

3) Z nadaniem grodu kasztelańskiego wraz z przyległym terytoryum we władanie prywatne spotykamy się jeszcze u schyłku XIII w. W r. 1298 nadał Władysław Łokietek Wincentemu, kasztelanowi wieleńskiemu, z rodu Nałęczów, gród Wieleń wraz z miastem Wronkami i pięciu okolicznymi osadami³⁾. Nadanie to nie obejmowało wprawdzie całej kasztelanii wieleńskiej, ale bądź co bądź jej jądro wraz z grodem samym. Tym sposobem własność prywatna terytoryum grodowego dzięki nadaniu książę-cemu zespoliła się w jednym ręku z urzędem kasztelańskim.

4) Tą samą drogą — zdaje się — przyszli Nałęcze w posiadanie innego grodu kasztelańskiego nad Notecią, mianowicie Czarnkowa. Kasztelanami czarnkowskimi byli w XIII w. reprezentanci różnych rodów. W r. 1248 był nim Hektor, niewątpliwy Leszczyc⁴⁾, w r. 1271 Mikołaj brat Bodzanty z rodu Porajów⁵⁾, a dopiero w latach 1289—1292 zjawia się na kasztelanii czarnkowskiej pierwszy raz Nałęcz w osobie Fała⁶⁾. Ten Fał to prawdopodobnie syn Dzierżykraj⁷⁾ a brat Wincentego⁸⁾, który otrzymał Wieleń. Pewności co do pokrewieństwa tu niema, faktem natomiast jest, że gród czarnkowski był w r. 1329 w posiadaniu Wincentego z Szamotuł, wojewody poznańskiego⁹⁾, prawdopodobnie syna tego Wincentego z Wielenia¹⁰⁾. Nie mamy wprawdzie śladów nadania Czarnkowa na rzecz Wincentego z Szamotuł¹¹⁾,

¹⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. 69.

²⁾ Rzyszcz. Muczk. II, 89, 90.

³⁾ Kwp. nr. 786.

⁴⁾ Kwp. 271.

⁵⁾ Kwp. 611, 612, 444.

⁶⁾ Kwp. 637, 684, 687.

⁷⁾ Kwp. 584.

⁸⁾ Kwp. 804.

⁹⁾ Kwp. 1117. Co do daty zob. sprostowanie Dra Kłodzińskiego w Rozprawach Akad. Umiej. t. 47, st. 58.

¹⁰⁾ Potkański K. Zdrada Wincentego z Szamotuł str. 3 (376).

¹¹⁾ Wiadomość, jakoby Łokietek w r. 1325 odebrał Czarnków Sędziwojowi a oddał go Wincentemu, opiera się na niewiarygodnym, późnym źródle z XVII w., mylnie więc powołuje się na ten szczegół A. Semkowicz w recenzji pracy

ale trzeba przypuszczać, że takie nadanie, analogiczne do darowizny Wielenia, miało w istocie miejsce, gdyż oba te grody w r. 1829 były już w ręku Wincentego z Szamotuł. Rzecz ciekawa i znamienita, że kasztelaństwo czarnkowskie dostaje się jeszcze u schyłku XIV w. członkowi innego rodu, Pechnie z Modliszewa h. Dryja 1395–1399¹⁾, a to w czasie, kiedy Nałęczę piszą się już dziedzicami Czarnkowa²⁾. Trzeba nadmienić, że Czarnkowscy starali się upozorować znacznie odleglejszą dawność dziedzictwa czarnkowskiego, podrabiając przywileje Mieszka Starego z r. 1192 i Bolesława Pobożnego z r. 1245³⁾.

5) To co dotąd mówiłem, dotyczyło grodów kasztelańskich. Mamy jednak nadto ślady przechodzenia na własność prywatną niekastelańskich grodów wraz z przynależnymi do nich terytoriami. Skrzyn w Opoczyńskim, który jako gród książęcy wymieniony jest w bulli gnieźnieńskiej z r. 1136⁴⁾ (choć nie ma śladów, by był grodem kasztelańskim), przeszedł na własność Piotra Własta, którego Kronika wielkopolska zwie *comes de Skrzyn*⁵⁾, przypisując nadanie Krzywoustemu. Potomstwo jego z rodu Łabędziów nie tylko używa drugiej proklamy Skrzyńscy (w akcie horodelskim), ale w posiadaniu jego stwierdzić się daje duże zwarte terytorium położone w okolicy Skrzyna, niewątpliwie obszar, podlegający kiedyś grodowi.

6) Bywa wreszcie i tak, że w grodzie rycerskim, w siedzibie pana prywatnego ustanawia księżę kasztelanię, przyczem nie zawsze powierza urząd kasztelański właścicielowi tego majątku. Tak np. wiemy, że gród sieciechowski, niewątpliwie stara dziedzina Toporczyków, ochrzczona imieniem znanego palatyna Władysława Hermana, był później w XIII w. siedzibą kasztelana, lecz na kasztelaństwie tem spotykamy członków obcych rodów

Potkańskiego o Zdradzie Wincentego z Szamotuł. (Kwart. hist. XV, str. 266), jak to słusznie zauważył Kłodziński w Rozpr. Akad. Umiej. t. 47, str. 85 nast.

¹⁾ Kwp. 1959–2004. Modliszewscy byli h. Dryja. Por. Maciej Dryja z Modliszewa w Kwp. t. V. str. 534.

²⁾ W szczególności Jan z Czarnkowa, podczaszy poznański 1372 (Kwp. 1673), później sędzia poznański 1377–1400 (Kwp. 1736 — Kwp. V. str. 2.)

³⁾ Dokumenty te wpisane zostały do ksiąg Metryki kcr. t. 76 f. 136 v. Dokument Bolesława Pobożnego z r. 1245 ogłoszony w Kod. wp. nr. 249 jest wierutnym falsyfikatem.

⁴⁾ Kwp. nr. 7.

⁵⁾ Mon. Pol. t. II. st. 521.

a nie Toporczyków¹⁾. Toż samo powiedzieć można w wypadku, gdzie książę we własności prywatnej buduje gród obronny i oddaje go pod straż kasztelana, jak Bolesław Pobożny w Dupinie Awdańców²⁾.

Nie będę mnożył przykładów³⁾, aby wykazać, że stosunek pana z rodu rycerskiego do grodu i grodowego terytorium trzeba rozpatrywać z dwojakiego punktu widzenia: własności prywatnej i władzy publicznej. Te dwie sfery z reguły się nie pokrywają. Mógł kto inny być właścicielem grodu i terytorium doń należącego, kto inny zaś wykonywać w grodzie władzę kasztelańską. Tak było i na obszarze nas w tej pracy bezpośrednio obchodzącym.

Krzywiń, jako majątek ziemski na podgrodziu i okoliczne włości były od wieków we władaniu rodu Awdańców, ale w grodzie, na urzędzie kasztelańskim, pojawiają się i później jeszcze rycerze obcych rodów, więc w latach 1343—1368 Jaśko z rodu Wyszkotów⁴⁾, w latach 1375—1388 Filip z Miłosławia z rodu Doliwów⁵⁾. Dopiero wówczas, gdy godność kasztelańska spocznie w ręku właściciela terytorium, gdy zatem prawnopubliczna władza i prawnoprywatna własność złączą się w jednym ręku, jak było np. w latach 1242—1278 w Krzywiniu, kiedy kasztelanem krzywińskim był Szczedrzyk z rodu Awdańców⁶⁾, można mówić o pełnem władztwie terytoryalnym, takim, jakie wytworzyło się na Zachodzie, gdzie hrabiowie zdołali z urzędników przedzierznąć się z czasem w panów terytoryalnych. Dokonało się to tam, jak wiadomo, na gruncie feudalizmu, drogą utrwalenia się dziedziczności lenn służbowych, a w ślad za tem dziedzicznego władztwa na terytorium, podległem władzy hrabiowskiej. Tymczasem w Polsce, której obcym był ustrój feudalny, nigdy nie doszło do wytworzenia się dziedziczności urzędów, w szczególności urzędu kasztelańskiego. Nie brakło ze strony rycerstwa dążeń

¹⁾ Floryan 1229 (Kmp. I. 19), Gosław 1250 (ib. 38), Pełka 1333 (ib. 225).

²⁾ Zob. wyżej str. 68.

³⁾ Mam zamiar rzecz tę zbadać i przedstawić w przyszłości na szerszem tle. Szereg uwag w tej mierze rzuciłem w referacie p. t. Uwagi metodyczno-krytyczne etc. Spraw. Ak. Umiej. z r. 1911.

⁴⁾ Kwp. nr. 1268—1599.

⁵⁾ Kwp. nr. 1722—1871.

⁶⁾ Kwp. nr. 235—513. Zob. wyżej str. 69.

w tym kierunku, niektórym zaś rodom powiodło się utrzymać przez szereg pokoleń urząd kasztelański w obrębie lub w sąsiedztwie swych głównych gniazd rodowych. Tak np. Pałuki na wiek cały usadowili się w kasztelanii nakielskiej u wrót samych ziemi pałuckiej: w drugiej połowie XIII i w pierwszej XIV w. zasiadało na kasztelanii nakielskiej kolejno po sobie sześciu Pałuków¹⁾.

Na przykładzie Pałuków widzimy, jak ród, korzystając z sąsiedztwa dziedzicznego gniazda, zdołał na pewien dłuższy przeciąg czasu przynajmniej opanować kasztelanję. Trzeba przyznać, że w tym wypadku leżało to w interesie księcia i państwa, aby gród pograniczny, jakim było Nakło w owych czasach walk z Pomorzanami a potem z Krzyżakami, stał pod strażą rodu, który związany był z okolicą węzłami odwiecznego gniazdowego osiedlenia, który też we własnym interesie pragnął bronić tego grodu, jako przedmurza swych posiadłości. Tu interes księcia i interes rodu schodzą się i tem się tłumaczy owo wyjątkowe zjawisko dziedzicznego usadowienia się rodu na sąsiedniem kasztelaństwie. Toż samo powiemy o stosunku Nałęczów do Wieleń i Czarnkowa, które także były takimi obronnymi grodami na pograniczu brandenburskiem. Łokietek nadając te grody z okolicznemi włościami na własność Nałęczom, którzy przedtem sprawowali w nich tylko urząd kasztelański, chciał silniej zespolić ten ród z niezmiernie ważnemi granicznymi placówkami obronnemi. Były to niejako marchie pograniczne, w których konieczność silnej obrony wymagała skupienia pełni władztwa, zarówno publicznego jak i prywatnego, a więc połączenia urzędu z prywatną własnością. Z drugiej jednak strony nie można zapoznawać niebezpieczeństwa, jakie tkwiło w tym systemie dla całości państwa i władzy książęcej, niebezpieczeństwa separatyzmu, który np. w Niemczech doprowadził do zupełnego rozbicia politycznego, do wytworzenia się masy mniejszych i większych udzielnych państewek. Do tego Piastowie nie dopuścili i nie rezygnując z przysługującego im prawa do obsadzania urzędów wewnątrz państwa względnie swych dzielnic, strzegli pilnie, aby jaki ród nie usadowił się w grodzie na dziedzicznym kasztelaństwie, a jeśli dopuszczali wyjątków na pograniczu (Nakło, Wieleń, Czarn-

¹⁾ Świętosław Drogomirowicz, Zbylut Straszewicz, Sławnik Świętosławicz, Trojan Sławnikowicz, Henryk Świętosławicz i Zbylut Sławnikowicz. Por. Ród Pałuków, *passim*.

ków), to także tylko na czas istotnej potrzeby, po której ustaniu powracali do dowolnego obsadzania kasztelaństwa członkami innych rodów, jak to widzieliśmy na przykładzie Czarnkowa lub Nakła.

Mimo to wszystko nasuwa się myśl, czy jednak w czasach bardzo dawnych, w jakimś wieku XI i XII nie mogła własność prywatna na terytorium grodowym wytworzyć się za pośrednictwem władzy publicznej, z danym grodem związanej. Stosując ten pomysł do konkretnego wypadku, zapytajmy, czy taki np. ród Awdańców nie stał się panem prawie całej ziemi krzywińskiej a ród Pałuków panem ziemi pałuckiej tym sposobem, że przodkowie ich otrzymali te terytoria grodowe pierwotnie jako beneficya. Stosunek ich do grodu i należącego doń obszaru miałby tedy pierwotnie charakter prawnopubliczny, z którym jednak były związane pewne uprawnienia majątkowe jako uposażenie, podobnie zresztą, jak to było i później, gdy urzędnicy i dygnitarze polscy, otrzymywali uposażenie w ziemi. Taki Skarb na Krzywiniu czy Sobiebor na Łeknie mogli być pierwotnie urzędnikami książęcymi, kasztelanami, wykonywającymi funkcje publiczne, ale obok tego także tenutaryuszami dóbr grodowych, których łączyły z majątkiem grodowym pewne węzły o charakterze prywatnoprawnym. Otóż narzuca się myśl, czy w ciągu XI w., zwłaszcza w czasach zamętu, jaki nastał w Polsce w okresie bezkrólewia po Mieszku II, niektórzy z tych kasztelanów nie utrwalili tego stosunku prawnoprywatnego na korzyść swych rodów, nie przemienili dzierżawnego charakteru swego stosunku do terytorium na własnościowy. Jestto tylko domysł, dla którego brak silniejszego poparcia źródłowego, ale w każdym razie zasługujący na uwagę i podniesienie, tembardziej, że znajduje analogię w stosunkach zachodnich, gdzie tacy n. p. kasztelanowie francuscy (*chatellains*) i *gau*-*grawowie* niemieccy, także, co prawda na innej drodze i później trochę, z urzędników państwowych przekształcili się we władców terytoryalnych. Z drugiej znów strony nie można wykluczyć możliwości nadań na rzecz rycerstwa grodów wraz z należącymi doń terytoriami, może nawet z przeniesieniem części władzy książęcej, już w wieku X i XI, skoro w początkach w. XII mamy wyraźny ślad nadania terytorium ponieckiego „*cum omni jure principali*” na rzecz zwycięzcy Zbigniewa¹⁾, skoro wiemy z Galla, że Bole-

¹⁾ Zob. wyżej, str. 82.

ślaw Krzywousty z okazji swych zaślubin nadawał panom polskim (*principibus*) nie tylko *villas et praedia* ale także *civitates et castra*, a ponadto mamy szereg przykładów nadań całych kasztelanii na rzecz instytucji kościelnych, nadań sięgających jeszcze XI w. (nadanie kasztelanii chropskiej na rzecz kapituły krakowskiej przez Judytę, żonę Szczodrego¹).

Nie wchodzę tu bliżej w charakter tych nadań, czy były to od razu darowizny na pełną dziedziczną własność, czy też tylko oddanie majątku książęcego w czasową tenutę, pragnę tylko zwrócić uwagę, że takie tenuty rycerskie znamy jeszcze w wieku XII i XIII. Były to jak gdyby lenna służbowe, każdej chwili odwołalne i na żądanie księcia do rąk jego zwrotne²). Otóż te tenuty czasowe przekształcić się z czasem mogły w dziedziczną nieograniczoną własność.

Jakkółwiebyśmy tłumaczyli genezę wielkich gniazd rodowych rycerstwa polskiego, jeden konkretny wynik badań nad rodem Awdańców nie może ulegać wątpieniu, t. j. istnienie latyfundiów pańskiego w Wielkopolsce. Za typową krainę latyfundiów, tj. znacznych majątków o zwartym obszarze, zwykło się uważać Małopolskę. Nie da się zaprzeczyć, że tam ta forma własności rycerskiej już wcześniej się rozwinęła i dzięki późniejszym nadaniom oraz polityce gospodarczej rodów trwale się utrzymała. Prastare gniazdo rodowe Starzów pod Tyńcem nie ustępuje zdaje się dawnością gniazdu Awdańców; rozległe włości Odrowążów w okolicy Końska i sąsiadujące z niem Skrzyńskie gniazdo Łabędziów, to formacje nieco późniejsze, w każdym

¹) Wojciechowski, Szkice z XI w., str. 141.

²) Komes Chocimir z Chełmu, protoplasta rodu Zadorów otrzymał od Leszka Białego „*pro quibusdam servitiis*” wieś Łęczno pod Sulejowem, którą następnie „*per ordinationem dicti ducis*” musiał mu zwrócić „*in manus ejusdem*”. (Rzyszcz. Mucz. t. I nr. 37). Oto kilka innych przykładów nadań tytułem tenuty:

- a) 1176: Kazimierz Sprawiedliwy nadaje klasztorowi sulejowskiemu kilka wsi, *sicut comes Resceslaus tenuit*. (Tamże, nr. 4).
- b) 1221: Leszek Biały nadaje temuż klasztorowi *sortem quandam in Svescecov, sicut prius tenuerat Sulislaus* (Tamże, nr. 4).
- c) 1253: Kazimierz ks. łęczycko-kujawski zwraca kościołowi włocławskiemu wieś Chełmce, *quam Pribislaus filius Ceslaui tenuit*. (Tamże II, nr. 60).
- d) 1277: Mestwin ks. pomorski zatwierdza nadanie ojca swego Świętopełka na rzecz kościoła włocławskiego, między innymi *in castellatura de Gdansk, które tenuit Raduanus*. (Tamże II¹ nr. 109).

razie jeszcze z wieku XII. W XIII w. zjawiają się potężne posiadłości Gryfitów na Podkarpaciu, później jeszcze w XIV w. znaczna fortuna tarnowska Leliwitów i t. d. Nietylko rycerskie dobra w Małopolsce przedstawiają ten typ latyfundialny — mają go także posiadłości książęce i duchowne — a ten typ przetrwał długo i daje się śledzić bardzo wyraźnie na podstawie obfitego materiału źródłowego z XV i XVI w.

Natomiast Wielkopolskę uważa się za ojczyznę drobnej własności rycerskiej. Jestto pogląd słuszny, o ile chodzi o czasy późniejsze, wiek XIV—XVI. Ale gdybyśmy mogli w szerszej mierze, niż na to pozwalają dochowane źródła, zbadać stosunki majątkowe tej dzielnicy w wieku XI i XII, to niewątpliwie znaleźlibyśmy tam także wielką własność ziemską, jaką znamy w Małopolsce w wieku XIII czy XIV.

Stara Polska wyprzedziła niewątpliwie w rozwoju gospodarczym swą młodszą siostrzycę, do czego przyczyniła się nie tylko wczesność rozwoju politycznego, ale też w dużej mierze warunki geograficzne: w wyżynnej Małopolsce mnogość lasów, wymagała długiej, ciężkiej pracy trzebieenia, podczas gdy w niżowej i jeziornej Wielkopolsce obfitość pól i żyznych łąk przyspieszyła rozwój intensywniej gospodarki i w ślad za tem proces rozkładu własności ziemskiej. Lecz i tu niewątpliwie latyfundiум nie było pierwotnie obcym typem majątkowym, tylko wcześniej uległo rozbiciu, podczas gdy późne stosunkowo źródła dają nam poznać już tę dalszą fazę rozwoju majątków ziemskich. Wyjątkowo tylko, drogą badań wstecznych nad początkami najstarszych fundacyi rycerskich oraz nad rozsiedleniem dotyczących rodów, dotarłszy w głąb dziejów, można odtworzyć prastare latyfundiа wielkopolskie, jak to się powiodło dla Pałuków i Awdańców.

IV. Rozsiedlenie rodu Awdańców poza gniazdem rodowem.

Uwagi wstępne.

Poprzednie badania stwierdziły, że ród Awdańców posiadał w południowym zakątku Wielkopolski gniazdo rodowe, tj. rozległe i zwarte terytoryum, obejmujące pierwotnie paręset kilometrów kwadratowych powierzchni; posiadał zaś je prawdopodobnie od

pierwszego osiedlenia w Polsce, conajmniej już około połowy XI wieku.

Nauka jednak nasza stwierdziła, że najstarsze polskie rody rycerskie, zwłaszcza możne rody pańskie, posiadały swe majątki rozsiane po wielu stronach Polski¹⁾, prócz głównego gniazda rodowego miały one majątki drugorzędne, nieraz znacznie odległe od swej kolebki rodowej. Nie został jednak dotąd zbadany wzajemny stosunek tych majątków, nie rozważono np. kwestyi, czy te drugorzędne majątki były równie stare jak gniazdowe, a w związku z tem nie rozstrzygnięto kwestyi, czy to rozproszenie majątków było wynikiem jakiejś planowej akcji nadawczej ze strony księcia, czy może tylko rezultatem akcji gospodarczej rodu, jego ekspansyi rozsiedleńczej. Dalej nie zbadano typu tego rozsiedlenia pozagniazdowego, czy ono miało charakter latyfundialny, tj. czy te drugorzędne majątki stanowiły gdziekolwiek obszar większy i podobnie jak gniazdo rodowe terytoryalnie zwarty, czy też osady rodowe były rozrzucone na większej przestrzeni i pomieszane z osadami innych rodów, przyczem znów należy zwrócić uwagę, czy owo rozrzucenie osad jest zgoła bezładne, lub może da się w niem wykryć pewien porządek, pewna linia wytyczna.

Mając zbadać szczegółowo rozsiedlenie rodu Awdańców poza gniazdem rodowym, muszę z góry przestrzedz, że wyników tych badań nie będzie można zbyt uogólniać. Trzeba przeprowadzić także same badania nad innymi rodami, aby móc wysnuć z nich ogólniejsze wnioski. Niemniej przeto pierwsza ta na większą skalę uczyniona próba ogarnięcia rozsiedlenia jednego z najstarszych i najpotężniejszych rodów rycerskich Polski średniowiecznej, może przynieść szereg konkretnych wyników i wskazań metodycznych.

Materyału do badań dostarczą nam głównie: a) fakty źródłowe, w pierwszym rzędzie dokumentalne, dotyczące stosunków majątkowych rodu, b) nazwy miejscowe, utworzone z imion rodowi właściwych (np. Skarbimirz, Szczedrzykowice, Pakosławice Wilkowice etc.), które nawet w braku bezpośrednich dowodów źródłowych stanowią dość pewne świadectwo osiadłości rodu, zwa-

¹⁾ Por. Smolka St. »Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski Piastowskiej. Rozpr. Ak. Umiej. t. 14, str. 313 oraz Bujak Fr. Studya nad osadnictwem Małopolski. Tamże, t. 47, str. 213 i nast.

szcza, o ile to są imiona, w innych rodach albo wcale nie, albo rzadko tylko spotykane, przyczem im starszy ślad istnienia tej nazwy, tem to świadectwo pewniejsze, bo z czasem imiona nawet pierwotnie wyłączne, zatracaly ten charakter rodowy, przechodząc przez kobiety do innych rodów¹⁾). Oczywiście wnioski na tej zasadzie oparte mogą być tu i ówdzie błędne, ale te błędy przy większej masie faktów nie wpłyną zasadniczo na zmianę ogólnego obrazu rozsiedlenia.

Co prawda, nie będzie to obraz pełny. Zasób szczegółów, jaki zdołamy wydobyć ze źródeł pisemnych i z nazw miejscowych, będzie zawsze ułamkowy, na co składa się przede wszystkim sama natura materiału dokumentalnego, przypadkowo i fragmentarycznie tylko dochowanego oraz zmienność nomenklatury topograficznej. Na podstawie tego materiału otrzymany obraz rozsiedlenia przedstawiać będzie, że tak powiem, jego przekrój poziomy, nie uzyskamy natomiast — o wiele ważniejszego dla nas — wiernego przekroju pionowego, któryby nam dozwolił chronologicznie śledzić rozwój tego rozsiedlenia. Bo wprawdzie poszczególne miejsca rozsiedlenia możemy określić datą najdawniejszej wzmianki źródłowej, ale ta data nie kryje się z chwilą najdawniejszego osiedlenia się rodu w tem miejscu i może być o wieki całe od niego późniejsza. Tam zaś, gdzie tylko nazwa miejscowa wskazuje nam ślad osiadłości rodu, również wyjątkowo tylko można ustalić jej chronologię. Bo znajdując np. wzmiankę o Szczedrzykowicach lub Michałowicach w dokumencie z XIV w., nie wiemy, czy osada ta powstała w XIII lub może jeszcze w XII w., cóż dopiero, jeśli tę nazwę czerpiemy z jeszcze późniejszych źródeł lub np. z map dzisiejszych. Ale nawet tam, gdzie nazwę miejscową można związać z pewną osobą, dającą się w źródle chronologicznie określić, niema pewności, że ta właśnie osoba była pierwszym tego miejsca posiadaczem, bo mogło ono być od szeregu pokoleń we władaniu rodu, mogło być długi czas pustkowiem, na którym dopiero jeden z późniejszych członków

¹⁾ Por. trafne uwagi prof. Bujaka, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, I. c. str. 239, które jednak nie osłabiają faktu, że pewne imiona miały pierwotnie charakter wyłącznie rodowy i na te głównie trzeba zwracać uwagę. Natomiast trudniej stwierdzić, czy dana nazwa miejscowa powstała z imienia rycerskiego, czy chłopskiego, zwłaszcza przy nazwach urobionych z imion chrześcijańskich, np. Michałowo.

rodu założył osadę, a i ta osada mogła — co jest stwierdzonem w nauce — zmienić nazwę, póki się wreszcie nie ustaliła, przekazując nam jednak imię jednego z późniejszych swych dziedziców¹⁾.

Z temi zastrzeżeniami przystępujemy do odtworzenia rozsiedlenia rodu Awdańców naprzód w Wielkopolsce, która była ich właściwą kolebką, bo tam było ich najstarsze gniazdo rodowe, a potem kolejno posuwać się będziemy przez Śląsk do Małopolski, stąd przez Mazowsze w Łęczyckie i Sieradzkie, a dalej na Kujawy i Pomorze.

1. Gałąź wielkopolska.

Poza gniazdem rodowem w ziemi krzywińskiej występuje osadnictwo Awdańców w innych stronach Wielkopolski.

W okolicę Kurnika wiodą nas przedewszystkiem nazwy miejscowe, urobione z imion Awdańcowych. Tam między Markowicami a Samniszewem (Staniszewem) w parafii Krerowo była niegdyś łąka zwana Skarmirowiec = Skarbimirowiec, której nazwa pozostaje w związku z najbardziej u Awdańców typowem imieniem Skarbimir. W samym Samniszewie wyraźny ślad Awdańców napotykamy w r. 1402 w osobie Przedwoja²⁾, które to imię także do wyłącznych temu rodowi należy. W Markowicach spotykamy ród Samsonów, ale może Tworzyan czyli Floryan, występujący tam u schyłku XIV wieku był Awdańcem³⁾?

Zwróćmy się z tej okolicy ku zachodowi, a w odległości niespełna mili od Markowic i Samniszewa natrafimy na osadę, której nazwa znów odślania nam wyraźny ślad Awdańców. Dziś ta osada zwie się Szczodrzykowo, ale w wiekach średnich nosiła ona nazwę Szczedrzykowice, założycielem więc jej był jakiś Szczedrzyk, oczywiście niewątpliwy Awdaniec. Istotnie też dziedzice tej wsi noszą w XIV w. imiona, które nie pozwalają wątpić o przynależności ich do rodu Awdańców. Pośród uczestników konfederacji Maćka Borkowicza z r. 1352 występuje Stefan ze Szczedrzykowic⁴⁾, którego synami byli zapewne Floryan

¹⁾ Fakty ustalone w nauce przez Wojciechowskiego, Balzera, Bujaka i in.

²⁾ Ks. Kozierowski, Badania w archid. pozn., t. II, s. 175.

³⁾ Tamże, t. I, s. 445.

⁴⁾ Kwp. nr. 1313.

i Szczedrzyk ze Szczedrzykowic, żyjący na przełomie XIV i XV w. Floryan był kanonikiem poznańskim w r. 1396¹⁾, a Szczedrzyk komornikiem kaliskim w latach 1402—1404²⁾. Nie żył już w r. 1405, w którym występuje wdowa do nim Witochna³⁾. Prócz Szczedrzykowic posiadali oni sąsiednie Dachowo, a pisali się także z Gaju⁴⁾. Synami Szczedrzyka byli niewątpliwie Szczedrzyk al. Teodoryk ze Szczedrzykowic i Dachowa, jawiący się w latach 1428—1443⁵⁾ oraz brat jego Jakusz z Mieczewa⁶⁾. Mieczewo leży dalej na pld.-zach. i było dawną posiadłością Łodziców, którzy w tych stronach mieli swoje stare majątki (Kurnik, Bnin⁷⁾). W sąsiednim Cieczewie i Konarskiem spotykamy także ślady Awdańców⁸⁾.

Ze Szczedrzykowicami sąsiaduje Runowo, w którym u schyłku XIV w. spotykamy Szczedrzyka, a zatem Awdańca⁹⁾. Ojcem jego był zapewne Wojciech z Runowa, który na akcie konfederacji wielkopolskiej z r. 1352 występuje pośród notorycznych Awdańców¹⁰⁾. Może to ten sam Wojciech z Runowa żyje jeszcze w r. 1389¹¹⁾. Sąsiedztwo Runowa i Szczedrzykowic wskazuje, że wspomniani ich dziedzice, Wojciech i Stefan, żyjący wspólnie, byli braćmi, a przynajmniej blisko z sobą spokrewnieni. Poza połowę wieku XIV wstecz nie sięgają wzmianki o Awdańcach w tych stronach; mimo to wszakże uważam ich osadnictwo tu za bardzo dawne, ze względu na stare nazwy osad, Szczedrzykowice, Skar(bi)mirowiec i dwa pobliskie Michałowa, z których jedno leży bliżej Poznania, a drugie pod Gieczem.

Z omówioną gałęzią Awdańców, osiadłą w okolicy Kurnika, spokrewnieni byli Skórowie z Gaju h. Awdaniec. Na pokrewieństwo to wskazuje fakt, że niektórzy dziedzice Szczedrzy-

¹⁾ Kwp. nr. 1972.

²⁾ Piekosiński, Wyb. Zap. nr. 324, 325, 332.

³⁾ Tamże, nr. 848, 980, 992.

⁴⁾ X. Kozierowski, Badania archid. pozn., t. I, str. 117.

⁵⁾ Tamże, t. I str. 117 i t. II str. 297.

⁶⁾ Tamże, t. I, str. 457.

⁷⁾ Halecki, Ród Łodziców, str. 33.

⁸⁾ Zob. niżej, str. 118 uw. 2.

⁹⁾ Leksz. I, nr. 826, 2345, 2758, 2837. Procesuje on się z Awdańcami Jereckimi o część Lginia.

¹⁰⁾ Kwp. nr. 1313.

¹¹⁾ Leksz. I, nr. 536.

kowic pisali się z Gaju¹⁾ a odwrotnie dziedzice Gaju mieli swe posiadłości pod Kurnikiem²⁾.

Ojczyzną dziedzina Skórów był Gaj w parafii Czeradz, gdzie występują dość licznie na przełomie XIV i XV w. Jasiiek Skóra z Gaju, wspomniany w r. 1384³⁾, nie żyje już w r. 1387, od kiedy występuje wdowa po nim Baldama⁴⁾. Brat jego Stefan Skóra z Gaju był w r. 1396/7 stolnikiem i burgrabią poznańskim⁵⁾; zmarł już w najbliższych latach, w r. 1399 bowiem występuje już wdowa Klimka olim Sikorzyna de Gaj⁶⁾. Synem jednego z nich był Piotr Skóra z Gaju, który występuje w latach 1418—1457⁷⁾. Zrazu podsędek poznański 1432—1437⁸⁾, został później sędzią poznańskim 1442—1450⁹⁾, wreszcie kasztelanem kaliskim w latach 1450—1457¹⁰⁾. Jego to zapewne synem był Mikołaj Skóra z Gaju, kasztelan kaliski 1462—1464, który pisał się także z Obornik¹¹⁾. Córka jego Katarzyna z Obornik była opatką klasztoru w Owińsku¹²⁾. Prawa do Obornik, a raczej do wójtostwa w mieście tem odziedziczyli Skórowie po matce wspomnianych Jaśka i Stefana z Gaju, która była siostrą Janusza, wójta obornickiego¹³⁾. Od nich pochodzi rodzina Skórów Obornickich h. Awdaniec¹⁴⁾. Do Skórów z Gaju należał także są-

¹⁾ Floryan ze Szczedrzykowic i Dachowa pisał się także de Gay. Por. X. Kozierowski, Badania w archid. pozn. t. I. str. 117.

²⁾ Stefan Skóra z Gaju posiadał w r. 1395 Cieczewo i Konarskie pod Kurnikiem. Leksz. I. 2025. To Konarskie było starą dziedzina Łodziów.

³⁾ Janko z Czarnkowa. MPH. t. II, str. 754.

⁴⁾ Leksz. I 171, 1439 i in.

⁵⁾ Leksz. I. 187, 2025, 2264, 2353, 2378, II. 585. Że był bratem Jaśka zob. MPH. t. II, s. 754.

⁶⁾ Leksz. I. 3074.

⁷⁾ Terr. Posn. f. 125. Kwp. t. V. nr. 432. Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 594. Cod. epist. t. III. s. 97. Fedorowicz, Urzędnicy i dygnitarze, Arch. kom. hist. t. VIII, s. 171.

⁸⁾ Piekosiński, Notaty Zamojskiego nr. 403 Dogiel, Cod. Dipl. Pol. t. IV. nr. 97. Helc. SPPP. t. II. nr. 2700.

⁹⁾ Rzyszcz. Muczk. II. nr. 587. Kwp. V. nr. 712. Fedorowicz str. 195.

¹⁰⁾ Piekosiński, Notaty Zamojskiego. nr. 13. Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 594.

¹¹⁾ Długosz, Hist. Pol. t. V. s. 334, 400.

¹²⁾ Tamże, t. II. str. 292.

¹³⁾ Wspomina o tem Janko z Czarnkowa, nazywając ich siostrzeńcami Jakóba. MPH. t. II. s. 754.

¹⁴⁾ Ulanowski, Materyały her. nr. 381.

siedni Kiączyn. W r. 1363 występuje Wojciech Skóra z Kiączyna, domicellus Posnaniensis¹⁾, może syn Wojciecha z Kiączyna, który należał do uczestników konfederacji wielkopolskiej w r. 1352²⁾. Później widzimy Kiączyn w posiadaniu wspomnianego Piotra Skóry z Gaju³⁾. Ponadto posiadali Skórowie między Gajem a Obornikami dwie wsie: Mrowino i Popowo. Stefan Skóra z Mrowina występuje w r. 1404, pisząc się także w r. 1429 z Popowa⁴⁾. W r. 1426 nabył w tych stronach Zakrzewo, nie żyje zaś już w r. 1433, w którym występują synowie jego, przyrodni bracia: Stefan i Dobiesław Mrowińscy.⁵⁾

Jak dawnem jest osadnictwo Awdańców w Gaju i okolicy, stwierdzić trudno, brak bowiem wcześniejszych w tym względzie wskazówek źródłowych. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że w odległości około dwóch mil na wschód od Obornik spotykamy wieś Łoskuń, która była jeszcze w poł. XII w. w posiadaniu niewątpliwego Awdańca, komesa Przedwoja. Nadał on ją klasztorowi łekneńskiemu po roku 1153⁶⁾. Otóż te niewątpliwe ślady prastarego, conajmniej połowy XII w. sięgającego osadnictwa Awdańców pod Poznaniem, pozwalają przypuszczać, że i w okolicy Gaju są oni bardzo dawnymi mieszkańcami.

Posuwając się od Gaju ku zachodowi, natrafiamy po drodze na wsie Wilczyn i Wilkowo, które mogły być także założone przez Awdańców, ile że imię Wilk jest temu rodowi właściwe. Co prawda, źródłowych śladów Awdańców w tych wsiach nie posiadamy i dopiero nieco dalej ku zachodowi znajdujemy pewniejsze oparcie w okolicy Lwówka. Leży tam wieś Pakosław, która nazwę swą zawdzięcza już niewątpliwie któremuś z Awdańców tego imienia, pobliski zaś Konin (dawniej Kunino) był gniazdem rodziny Konińskich a Kunińskich h. Awdaniec⁷⁾. W tej też okolicy leży Zembowo, dawna posiadłość klasztoru

¹⁾ Abraham, Sprawozd. z poszukiwań w arch. i bibl. rzymskich, str. 112.

²⁾ Kwp. nr. 1313.

³⁾ X. Kozierowski, Badania w arch. pozn. t. I. str. 293. Po nim dzieziczą tu Oborniccy Tamże.

⁴⁾ X. Kozierowski, Badania w arch. pozn. t. I str. 488. i II. 67.

⁵⁾ Terr. Pozn. 1426 f. 112., 1433 f. 94.

⁶⁾ Kwp. nr. 18.

⁷⁾ X. Kozierowski, Badania archid. pozn. t. I. str. 374. Por. też Ulanowski, Mater. nr. 373.

łubińskiego, wspomniana już w starym inwentarzu łubińskim z pocz. XIII w., zapewne także nadanie Awdańców.

Ślady Awdańców znajdujemy także pod Wrześnią pośród Porajów, tylko że to zdaje się późniejsze ich osadnictwo (choć i tam spotykamy starą osadę klasztoru łubińskiego Opatowo¹⁾). Słomowo i Malczewo były gniazdowymi osadami Słomowskich i Skarbków-Malczewskich h. Awdaniec. Awdańcami byli bez wątpienia Przedwój w r. 1402²⁾ i Dobiesław z Malczewa w r. 1436³⁾. Spotykamy ich także w sąsiednim Czechowie⁴⁾.

Sporadycznie występują też Awdańce w Kaliskiem. Na pld. zach. od Kalisza leży wieś kościelna Skalmierzyce, wspomniana w dokumencie z r. 1357 pośród majątków arcybiskupstwa gnieźnieńskiego⁵⁾. Założona przez niewątpliwego Awdańca, może nawet przez znanego wojewodę z czasów Krzywoustego, przeszła jednak na własność kościoła gnieźnieńskiego, już widocznie po r. 1136, gdyż w znanej bulli dla Gniezua z tegoż roku nie ma o niej jeszcze wzmianki. Na północ od Kalisza w Bogucicach występuje w początkach XV w. Skarbimir⁶⁾, niewątpliwie Awdaniec, od którego pochodzi rodzina Boguckich h. Awdaniec⁷⁾.

Widzimy tedy, że pozagniazdowe rozsiedlenie Awdańców w Wielkopolsce nie tworzy nigdzie większego skupienia terytorialnego. Topograficznie wiąże się ono z gniazdem rodowym u północnych jego granic w okolicy Śremu i zdąża ku Poznaniu, który otacza dokoła, wysyłając jedno ramię na wschód ku Wrześni, drugie na zachód ku Miedzichodowi.

2. Gałąź śląska.

W roku 1371 Jan «Habedank» i syn jego Mikołaj sprzedali Konradowi księciu oleśnickiemu swój młyn pod Pruśnicą, zwany

¹⁾ Wspomniana w inwentarzu z pocz. XIII w. w falsyfikacie Laskonogiego.

²⁾ Terr. Gnes. 1402 f. 16.

³⁾ Kwp. t. V. str. 572.

⁴⁾ Jan z Czechowa przywleśza pieczęć z h. Awdaniec do dokumentu z r. 1467 (Arch. Kl. Strzelń. nr. 86. Wiadomość od ks. Kozierowskiego).

⁵⁾ Kwp. nr. 1354.

⁶⁾ Ulanowski, Wybór zap. kaliskich, nr. 3, 16, 569.

⁷⁾ Niesiecki, Herbarz II. str. 3. Czy znani w końcu XIV w. Boguccy: Jakub, Mieczek i Paszek byli Awdańcami, niewiadomo. Por. Leksz. I. 459, 595, 1249.

młynem Habdankowym (Habedancks-Mühle)¹⁾. Cenna ta wiadomość pozwala nam stwierdzić ponad wątpliwość istnienie na Śląsku gałęzi rodu Awdańców a zarazem wskazuje, w której stronie szukać mamy ich w tej dzielnicy osiadłości. Rzuciwszy okiem na mapę, widzimy, że Pruśnica, pod którą leżał ów młyn Awdańców, odległa jest tylko o 20 km. w kierunku południowym od granicy śląsko-wielkopolskiej, stanowiącej równocześnie granicę wielkopolskiego osadnictwa Awdańców, w szczególności gniazda dupińskiego. Oddziela je od okolicy Pruśnicy bagnista dolina Baryczy i jej dopływów, terytoryum kasztelanii milickiej.

Wykrywszy tak wyraźny, choć późny — co prawda — ślad Awdańców w tych stronach, przeszukajmy okolicę, aby stwierdzić, czy nie ma tam więcej tych śladów, aby następnie zbadać źródłowo, jak dawnych czasów sięga to osadnictwo naszego rodu.

Pod samą Pruśnicą mamy tylko jedną osadę, którąby wedle nazwy można związać z rodem Abdanków, tj. Wilkowo, niestety, prócz nazwy nie mamy innych danych źródłowych, któreby uzasadniały ten domysł, nazwa zaś nie jest jeszcze wystarczającym probierzem, ileż imię Wilk spotyka się także u innych rodów. Nie wiele więcej pewności mamy co do pobliskiej osady Marcinowo, leżącej pod samą Trzebnicą, choć tu już przychodzą nam w pomoc wiadomości źródłowe i to bardzo stare. Wiemy mianowicie, że wieś ta była około połowy XII w. własnością Marcina, od którego zapewne dostała swą nazwę. Syn tego Marcina, Stefan, zamienił ją księciu Bolesławowi Wysokiemu za Bliżnino (Blizdino²⁾). Imiona Marcin i Stefan uzasadniają pewne prawdopodobieństwo przynależności tych rycerzy do rodu Awdańców, u którego dość często były w użyciu, jakkolwiek z powodu powszechnego charakteru tych imion pewności tu być nie może. W sąsiedztwie Marcinowa leżała wieś Kliszowo, w której w r. 1203 było kilka części, należących do różnych właścicieli³⁾; z pośród tych części jedna należała wówczas do Marcina Borysicza (syna Borysa, Borysława) a druga do synów Stefana i Teodora. Mamy więc znów Marcina i Stefana, który zresztą mógł być identyczny z poprzednio wspomnianym dzie-

¹⁾ Sommersberg, *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. III, str. 142.

²⁾ Häusler, *Oels*, nr. 8.

³⁾ Tamże, nr. 8 i 18.

dzicem Marcinowa. Zwraca uwagę ojciec Marcina, Borys, który mógł żyć w drugiej połowie XII w., być więc bratem Stefana a synem Marcina, założyciela Marcinowa. Lecz imię to, później w rodzie Awdańców nie spotykane, nie daje też silniejszego punktu oparcia poza tem, że znajdujemy je pośród dobrodziei klasztoru lubińskiego z XII w.¹⁾, co wszakże samo przez się nie stanowi jeszcze dostatecznego dowodu pochodzenia z rodu fundatorów Lubinia. Za to współdziedzica Kliszowa, Teodora (Teodoryka) śmieiej już możnaby zaciągnąć w poczet rodu Awdańców, ile że imię to, w formie Szczedrzyk, było, jak wiadomo, u nich rodowem i we wszystkich liniach używanem.

Na pewniejszym gruncie stajemy dopiero po drugiej stronie Trzebnicy, gdzie szereg osad daje się z wiązać z rodem Awdańców i to już w czasach bardzo dawnych. Tuż pod samą Trzebnicą, na wschód od niej, leżała wspomniana już w r. 1203, dziś zaginiona osada Michałowice, której nazwa wskazuje na założyciela z rodu Awdańców²⁾. Nieco dalej na północ zwraca naszą uwagę wieś Zdzeszyce (Jeschütz). Założycielem jej był rycerz Zdzesza, niewiadomo tylko, czy ten, który wspomniany jest w bulli papieża Celestyna III dla św. Wincentego we Wrocławiu z r. 1193 jako nadawca Góry³⁾, czy raczej postać późniejsza, z połowy XIII w., która jako Zdzesza ze Zdzeszyc występuje w dokumencie z r. 1268⁴⁾. Coś więcej wiemy o dwóch jego synach, Henryku i Pakosławie Zdzeszycach, których imiona stanowią już wyraźne świadectwo ich pochodzenia z rodu Awdańców.

Henryk Zdzeszyc, piszący się także ze Zdzeszyc, występuje w czasie od r. 1273—1300⁵⁾, w latach 1275—1277 jako podkomorzy Henryka IV ks. wrocławskiego⁶⁾. Brat jego Pako-

¹⁾ Mon. Pol. t. V. str. 576. Jeśli Borys = Borysław, to dwóch rycerzy tego imienia spotykamy tamże na str. 573.

²⁾ Häusler, Oels, nr. 18.

³⁾ Tamże, nr. 3.

⁴⁾ Grünhagen, Reg. nr. 1452. Schesse de Schessici. Jeśli Zdzesza = Zdziśław, to mógłby to być Zdziśław, który świadczy na dokumencie z r. 1250 w sprawie Milicza (Häusler, Oels, nr. 48), lub może Zdziśław, który w latach 1226—1230 był sędzią a w r. 1246 chorążym opolskim (Grünhagen, Reg. nr. 302, 354, 640 c.)

⁵⁾ Grünh. Reg. nr. 1439, 1952, 2157, 2464, 2601.

⁶⁾ Tamże, nr. 1489, 1505, 1546.

sław syn Zdieszycy¹⁾, jawi się pierwszy raz w r. 1257 i odąd aż po rok 1292 bardzo często spotykamy się z nim w dokumentach²⁾. Marszałek nadworny Henryka IV. r. 1276—1287³⁾, zrazu ulubieniec Henryka V, stracony został wyrokiem jego w r. 1292⁴⁾, gdy dopuściwszy się zabójstwa pewnego rycerza, chełpił się łaską i pobłażliwością księcia⁵⁾.

Pakosław Zdieszyc miał kilka synów, z których znamy następujących⁶⁾:

a) Lutko, urodzony ok. r. 1274⁷⁾, był jedną z najwybitniejszych postaci Śląska na przełomie XIII i XIV w.⁸⁾. Nie żyje już w r. 1326⁹⁾. Posiadał wieś Ganzehubel (Gänseberg) pod Oleśnicą, którą zapisał w r. 1307 klasztorowi w Trzebnicy¹⁰⁾.

b) Jan (Hanco) występuje wraz z braćmi w dokumencie z r. 1302¹¹⁾, nie żyje już w r. 1321, w którym wspomniana wdowa po nim Jutta wraz z synem Henrykiem (Heynco) z Twardogóry (Festenberg w Oleśnickiem)¹²⁾. Drugim synem Jana był zapewne Pakosz Festinberg w r. 1340¹³⁾.

c) Grabisza był w latach 1293—1310 proboszczem lubuskim i kanonikiem wrocławskim¹⁴⁾.

¹⁾ Że to bracia, wskazują dokumenty tamże, nr. 988, 1078, 1401, 1452 i in.

²⁾ Tamże, nr. 988, 1015, 1196, 2258, 2287.

³⁾ Tamże, nr. 1494, 1513, 1629, 2038.

⁴⁾ Tamże, str. 167 oraz Mon. Pol. hist. t. III. 503.

⁵⁾ Może braćmi Henryka i Pakosława byli dwaj inni współcześni im rycerze Bieniek i Michał, który z nadania biskupa wrocł. Jana trzymali sąsiadującą ze Zdieszycami osadę Świnarczowo: Benico et Michael et Henricus fratres. Liber fund. ep. Vratisl. ed. Markgraf-Schulte, str. 54. Świnarczowo dziś Klein-Schweinern pod Trzebnicą.

⁶⁾ Wymienieni w dok. z r. 1302. Grünh. Reg. nr. 2714.

⁷⁾ W chwili śmierci ojca miał lat 18. Mon. Pol. hist. t. III. str. 503.

⁸⁾ Mszcząc śmierć ojca, wiąże się z Henrykiem głogowskim, porywa w r. 1293 Henryka V ks. wrocławskiego i uprowadza do Sadowła. Układem książąt uzyskał amnestię dla siebie, swych braci i przyjaciół. Mon. Pol. III str. 503. Grünhagen-Markgraf, Lehns u. Besitzurk. Schles. II. nr. 3.

⁹⁾ W tym roku występuje Eufemia, córka niegdy Lutka s. Pakosława wraz z mężem swym Günterem z Ossolinowa. Grünhagen, Reg. nr. 4513.

¹⁰⁾ Tamże, nr. 2935.

¹¹⁾ Grünhagen, Reg. Nr. 2714. Wspomniany już w r. 1297. Tamże, nr. 2476.

¹²⁾ Tamże, nr. 4154.

¹³⁾ Sinapius, Curiositäten, I, str. 688.

¹⁴⁾ Grünhagen, Reg. nr. 2295, 3109.

d) P a k o s z czyli Pakosław jest prawdopodobnie identyczny z kantorem a następnie proboszczem P. M. na Piasku (1311—1324¹⁾.

e) B e r n a r d występuje jeszcze w r. 1310²⁾.

Na Twardogórze czyli Festenbergu siedzi w późniejszych czasach rodzina rycerska, która używa przydomku P a c k i s c h albo B a c k i s c h³⁾, a w herbie ma kozicę. Śledząc rozwój formy tego przydomku, dostrzegamy, że jeszcze w początkach XVI w. brzmiał on Pakosz⁴⁾, powstał więc z imienia Pakosław. Nie ulega tedy wątpliwości, że Pakiszowie z Festenbergu pochodzą od Pakosława Zdieszycy, w szczególności od wspomnianego syna jego Jana. Jak jednak pogodzić herb Pakiszów kozicę z ich pochodzeniem od Awdańców, po których spodziewalibyśmy się w tarczy znanej łękawicy? Zagadkę tę rozwiązuje nam Sinapius, który wyraźnie stwierdza, że Pakiszowie, którym zresztą mylnie przypisuje frankońskie pochodzenie, dopiero z czasem przyjęli do herbu kozicę, zarzucawszy swój dawny herb, który przedstawiał «im grünen Schilde eine weisse Strasse»⁵⁾. Otóż rozumiem, że ta «biała droga» w zielonym polu to właśnie Awdańcowa łękawica, kształtu litery W, czy w starszej formie litery M⁶⁾. Pochodzenie więc wspomnianej rodziny ze wspólnego pnia Awdańców nie ulega wątpliwości, mamy tu zaś ciekawy przykład zmiany herbu, jako przejaw zatury czucia i łączności z rodem, znamionujący wpływ heraldyki zachodnio-europejskiej na heraldykę śląską, a zarazem zachodnich prądów społecznych, działających rozkładowo na ustrój rodowy, który w Polsce zdołał im się oprzeć i utrzymał się w całej pełni.

Wykryliśmy tedy pod Trzebnicą wyraźne ślady osiedlenia rodu Awdańców, sięgające w Zdieszycach wstecz conajmniej połowy wieku XIII. Chodzi o to, czy nie znajdziemy ich tam jeszcze wcześniej.

W dokumencie z r. 1208 dla Trzebnicy wspomina książkę Henryk Brodaty między innymi, że nadał klasztorowi część wsi P ę g ł o w a (Pangłowo), którą drogą zamiany uzyskał od Wilka

¹⁾ Tamże, nr. 3191, 3415, 3904, 4374.

²⁾ Tamże, nr. 3114.

³⁾ Sinapius, *Curiositäten*, I, str. 687.

⁴⁾ George Vestenberg Pakosch genannt w r. 1503. Sinapius, l. c. str. 688.

⁵⁾ Tamże, str. 687.

⁶⁾ Zob. niżej w ustępie o herbie Awdańców.

i jego brata Henryka, synów Michała¹⁾, którym za to dał Domawitowo, zwane także Górką, a położone w kasztelanii (provincyi) Niemczy, w sąsiedztwie ich dziedzin. Wszystkie trzy imiona są tak charakterystyczne, że nie możemy ani na chwilę wątpić, iż mamy tu do czynienia z Awdańcami, za czem zresztą przemawia położenie wsi Pęglowa. Osada ta dziś nie istnieje, ale położenie jej jest w tym samym dokumencie całkiem dokładnie określone. Leżała ona pod samą Trzebnicą między Machnicami (Machnitz), Brochocinem (Bruckotschin) i Bienikowem (Bentkau)²⁾, a zatem w odległości 1 mili na pld.-zach. od Zdieszyc i w takiejże odległości na wschód od wsi Wilczyna (Heide Wilxen), gniazdowej zapewne osady owego Wilka, o którym przed chwilą była mowa³⁾. Skoro Wilk i Henryk żyją w początkach XIII w., to ojca ich Michała przesunąć trzeba na drugą połowę wieku XII. Z jego imieniem dadzą się wiązać dwie wsie Michałowice w tych stronach. Jedna, wspomniana już w dokumencie z r. 1203 jako villa Michaelis⁴⁾, leżała niegdyś pod Trzebnicą, w bezpośrednim prawie sąsiedztwie Pęglowa, druga nieco dalej stamtąd na pd. wsch. nad rzeczką Dobrą (Juliusburger Wasser), dopływem Widawy. Otóż tu przychodzi nam w pomoc współczesne źródło, które pozwala cofnąć osadnictwo Awdańców w tych stronach do pierwszej połowy XII w.

W dokumencie księcia Bolesława IV dla klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu z r. 1149, pośród najdawniejszych nadawców i dobrodziejów jego, wspomniany jest zaraz po Piotrze Właście, głównym fundatorze, Pakosław, jako nadawca nienazwanej wsi oraz młynu na rzece Dobrej⁵⁾. Nazwę wsi podaje dopiero bulla

¹⁾ Häusler, Oels, str. 39. «cum Wilk et Henrico fratre eius, filiis Michaelis, cambivi Panglowo, cuius partem ad rivulum dedi beato Bartholomaeo... et pro Panglowo dedi Domavitovo etc.»

²⁾ Tamże, str. 39. «inter Machnici et Panglowo et Brochotino... rivulus, qui fluit per Panglov.. usque ad alium qui fluit per Benicovo.

³⁾ W r. 1218 część tej wsi była w posiadaniu księcia, który ją nadał klasztorowi trzebnickiemu. Grünhagen, l. c. nr. 193.

⁴⁾ Häusler, Oels, nr. 9, str. 18.

⁵⁾ Cenne uwagi poświęcił temu dokumentowi a specjalnie omawianemu tu ustępowi o nadaniu Pakosława Dr. O. Górka w pracy «Przyczynki do dyplomatyki polskiej XII w.» w Kwart. hist. z r. 1911 str. 396 i 398, gdzie podał też poprawny tekst jego. Nie jest jednak przekonywującym to, co autor mówi o interpolacji szczegółu o nadaniu młyna na Dobrej. Fakt pominięcia tego

protekcyjna Celestyna III z r. 1193¹⁾); zwała się «Tassou» a odpowiada dzisiejszej osadzie Toschen pod Trzebnicą²⁾). Rzut oka na mapę stwierdza, że ta osada leży pośród posiadłości Awdańców i sąsiaduje z jednej strony z Pęglowem, z drugiej zaś z Michałowicami. Między temi dwiema osadami stanowi Tasów ogniwo łączne, tem dla nas cenniejsze, że jest tak stare, pochodząc bowiem jeszcze z pierwszej połowy XII w., wskazuje dawne tu pod Trzebnicą Awdańców osiedlenie.

Drugie nadanie Pakosława, młyn nad rzeką Dobrą, przenosi nas z tych stron nieco dalej ku pd. wschodowi, gdzie w odległości nie więcej jak 9 km. od Tasowa wskazaliśmy już pierwiej osadę Michałowice, z nazwy swej należącą Awdańcom. Rzeka Dobra dzieli Michałowice od wsi Dobraszowa, w której siedzą także Awdańce. W r. 1291 dziedzicami jej są Gron i Bogusza³⁾), których, z imion sądząc, nie podejrzewalibyśmy o należenie do rodu Awdańców, gdyby nie ta okoliczność, że Gron miał brata Skarbimira, z którym występuje na dokumencie z r. 1261⁴⁾). Skarbimir, to tak typowe i wyłączne imię Awdańców, że wątpliwości tu co do pochodzenia dziedziców Dobraszowa mieć nie możemy, tem więcej, że i lokalne ślady nas do tego wniosku uprawniają. Tam więc w okolicy Michałowic i Dobraszowa musiał stać także młyn, nadany przez Pakosława Wincentynom wrocławskim.

Postać Pakosława zbliża gałąź śląską Awdańców do głównego ich pnia, tkwiącego w Wielkopolsce w czasie, gdy ta dzielnica stanowiła jeszcze z Śląskiem jedność polityczną, kiedy więc i związki między członkami rodu były jeszcze ścisłe. Okoliczność ta dozwala utożsamiać nadawcę Tasowa i młyna na Dobrej z Pa-

szczegółu w bulli z r. 1193 nie świadczy jeszcze przeciw samemu nadaniu z przed r. 1149, a wykrycie nad Dobrą osad Awdańców, Michałowic i Dobraszowa zob. niżej) wzmacnia zaufanie w przekaz dokumentu z r. 1149 o nadaniu młyna na Dobrej przez Pakosława Awdańca.

¹⁾ Häusler, Oels, nr. 3.

²⁾ Tamże, str. 7, uw. 7. Por. też Weinhold K. Zur Entwicklung der Ortsnamen im deutschen Schlesien. Zeitschr. f. Gesch. Schlesiens, t. XXI, s. 276.

³⁾ Grünhagen, Reg. nr. 2199.

⁴⁾ Tamże, nr. 1078. Występuje ten Skarbimir jeszcze w r. 1267 (Tamże, nr. 1281). Być może, że Bogusza jest identyczny z rycerzem tego imienia, który w r. 1289 sprzedał część Tyńca pod Lignicą Piotrowi Gusiczowi. Konsens na tę sprzedaż dają Awdańce (Pakosław). Tamże, nr. 2113.

koślawem, wymienionym pośród najdawniejszych dobrodziei opactwa lubińskiego, oraz na dokumentach wielkopolskich z lat 1146 i 1153, a zarazem związać tę postać z szeregiem członków rodu, występujących w źródłach na przełomie XI i XII w.¹⁾

Z drugiej znów strony moglibyśmy tego Pakosława uważać za ojca Michała żyjącego w drugiej połowie XII w., którego synowie Wilk i Henryk zamienili w r. 1202 księciu Henrykowi Brodatemu swą wieś Pęglowo²⁾.

Żyje w tych czasach na Śląsku rycerz Henryk, który pisze się «de Grodez» t. j. prawdopodobnie kasztelan Grodziska, leżącego w księstwie lignickiem, niedaleko grodu Bolesławia³⁾. Otóż jest wielce prawdopodobnem, że ten Henryk z Grodziska i Henryk Michałowicz to jedna postać, znamy bowiem w r. 1255 syna Henryka z Grodziska, któremu na imię Wilk⁴⁾. Drugim synem tego Henryka mógłby być Pakosław Henrykowicz, który jako rycerz «de Zlesia» świadczy w r. 1231 na dokumencie Odrowążów dla klasztoru mogińskiego⁵⁾.

Na tem rwie się rodowód Awdańców z pod Trzebnicy a pochodzących od Pakosława, nadawcy Tasowa. Nowe nici dadzą się jednak nawiązać z nimi gdzieindziej.

Oto przypominam, że Wilk i Henryk Michałowicze otrzymali w r. 1202 od Henryka Brodatego w zamian za Pęglowo wieś Domawitowo, która zwie się Górką a leży w prowincyi Niemczy «juxta villam eorum». Wynika stąd, że Wilk i Henryk posiadali pod Niemczą jakąś osadę, obok której leżało nabyte od księcia Domawitowo czyli Górka. Domawitowa dziś na mapie nie znajdziemy, co do Górki zaś nie przypuszczam, by to była słynna Górka Piotra Własta koło Sobótki. Raczej sądzę, że śladu tej osady w nazwie już dziś się nie doszukamy, ale za to znajdziemy ową nienazwaną wieś Wilka pod Niemczą, która miała leżeć w sąsiedztwie Domawitowa. Zwracam tu uwagę, że Wilk był wówczas kasztelanem Niemczy⁶⁾, występuje bowiem w tym cha-

¹⁾ Zob. o nim wyżej, str. 28 i 119.

²⁾ Zob. wyżej, str. 125.

³⁾ Grodez wymieniony między grodami śląskimi w bulli papieża Innocentego IV z r. 1245. Häusler, Oels, nr. 46.

⁴⁾ Grünhagen, Reg. nr. 1643.

⁵⁾ Kmog. nr. 12.

⁶⁾ Współcześnie żyjący Wilk kasztelan lubuski był członkiem rodu Strzegomiów. Grünhagen, nr. 78.

rakterze na dokumencie z r. 1202 dla Lubiąża, którego autentyczność jest wprawdzie podejrzana, ale świadkowie prawdziwi i wiarygodni¹⁾. Otóż pod samą Niemczą, o 1—2 km. na północ od tego grodu leży osada Wilków (Gr. Wilkau), wspomniana już w dokumencie z r. 1189²⁾ i niewątpliwie pozostająca w związku ze wspomnianym kasztelanem Niemczy Wilkiem z r. 1202. Nieco dalej zaś na północ, o dwie mile od Wilkowa, przy drodze z Niemczy do Wrocławia leżą Wilczkowice, a w ich sąsiedztwie spotykamy później wyraźne ślady osiedlenia Awdańców i to ze znanej nam już gałęzi dziedziców Zdieszyc z pod Trzebnicy. Oto w r. 1302 słynny Lutko Pakosławicz dał Dominikanom wrocławskim wieś swą, która, jak powiada w dokumencie, dawniej zwała się Pustkowo, a teraz zwie się Stein lub Wizenstein, w zamian za Hosnow (Haasenau) pod Trzebnicą³⁾. Pustkowo czyli Stein leży w bezpośrednim sąsiedztwie Wilczkowic, w oddaleniu jakich 2 km. od nich na pn. zach. Prócz Pustkowa mieli synowie Pakosława Zdieszycy w tych stronach jeszcze dwa inne majątki, o których wiadomość przekazały nam źródła, tj. Kojęcin (Baumgarten⁴⁾ i Karzin (Karzen⁵⁾). Leżą one w promieniu 1—2 mil na wsch. od Wilkowa i Wilczkowic. Między Wilczkowicami a Kojęcinem położone Michałowice także mogą być w związku z Awdańcami, jak zresztą i pobliskie wsie Wilczków (Wiltschen) i Wilkowice (Wilkowitz).

Powyższe badania wykazały dowodnie, że gałąź Awdańców, osiadła już w pierwszej połowie XII w. pod Trzebnicą, miała pod Niemczą starą ekspozyturę, której ślady sięgają końca XII i pocz. XIII w. Obok tej gałęzi spotykamy tam równie dawne ślady innych Awdańców, których niepodobna złączyć z gałęzią trzebnicką, choć trzeba przypuścić, że łączność była bliska. Wspomniane przed chwilą Pustkowo alias Stein koło Wilczkowic graniczyło o miedzę z Buchcicami (Buchwitz). Otóż co do tych

¹⁾ Grünhagen, Reg. nr. 79. Co do autentyczności dokumentu por. uwagi Grünhagena w Zeitschr. des Ver. f. Gesch. Schles. t. V. str. 209.

²⁾ Tamże, nr. 55

³⁾ Grünhagen, Reg. nr. 2714.

⁴⁾ Kojęcin sprzedali w r. 1293 Lutko i Pakosław Pakosławicze Henrykowi z Mulheim, mieszczaninowi wrocławskiemu. Tamże. nr. 2287.

⁵⁾ Karzin otrzymała Jutta, żona Jana (Hanca) Pakosławicza od swego męża i dała ją w r. 1321 swemu synowi Henrykowi z Twardogóry (Festenberg). Tamże, nr. 4154.

Buchcie wiemy, że w początkach XIII w. należały do komesa Tworzymira, od którego kupił ją niejaki Gosław z synami swymi Pakosławem i Hubertem, którzy część tej wsi darowali klasztorowi NMP na Piasku, drugą zaś część po śmierci Pakosława sprzedawała temuż klasztorowi wdowa po nim Adelajda w r. 1252¹⁾). Pomijając Gosława i jego synów, których przynależność do rodu Awdańców, nawet mimo imienia Pakosław, jakie jeden z nich nosił (może po matce Awdańcównie), nie jest dość pewna, zwróć główną uwagę na pierwotnego dziedzica Buchcie, Tworzymira, z którego imieniem, bardzo charakterystycznym i rzadkiem, spotkaliśmy się już w rodzie Awdańców i to jeszcze w starym jego pniu z pocz. XII w.²⁾) na obszarze zaś najstarszego gniazda Awdańców w Wielkopolsce wykryliśmy wieś Tworzymierz, która jeszcze w pocz. XIII w. była w posiadaniu Awdańców³⁾). To wszystko uprawnia nas do uważania śląskiego Tworzymira, którego znamy nadto z dokumentu komesa Imrama dla Johannitów w Strzegomiu z r. 1202/3, za niewątpliwego członka rodu Awdańców, tem bardziej, że i wieś jego Buchcice leży w bezpośrednim sąsiedztwie innych osad notorycznych Awdańców.

W okolicy, którą się obecnie zajmujemy, zwraca jeszcze uwagę naszą osada Tyniec (Gr. Tinz), w której nazwie tkwi obronny pierwotnie charakter tego miejsca⁴⁾). Osad tej nazwy jest na Śląsku kilka. Ta, o której mowa, zwana Starym albo Wielkim Tyńcem, leży w bezpośredniej bliskości majątków Awdańcowych, sąsiaduje np. z Pustkowem (Stein) i wykazuje także wyraźne ślady osiadłości tego rodu. W Tyńcu był kościół, konsekrowany w r. 1189⁵⁾), z którego dziesięciny pobierali Johannici w Strzegomiu⁶⁾), którzy z czasem założyli filię w Tyńcu. Otóż trzeba zauważyć, że kościół tyniecki był pod wezwaniem św. Michała⁷⁾) a jakaś część osady już w samych początkach XIII w.

¹⁾ Tamże, nr. 802. Skoro Pakosław nie żyje już w r. 1252, przeto życie ojca jego Gosława przypada na początek XIII w.

²⁾ Zob. wyżej, str. 29.

³⁾ Zob. wyżej, str. 59.

⁴⁾ Tyniec, tyn = miejsce obmurowane. Por. Brückner, Wpływ kultur obcych. Encykl. Akad. Umiej. IV. 2 str. 190, 194.

⁵⁾ Grünhagen, Reg. nr. 55.

⁶⁾ Tamże, nr. 87.

⁷⁾ Tamże, str. 324, uwaga do nr. 87.

zwała się Tyńcem Michałowym (Tinchia Michaelis¹⁾). I co ciekawe, imię Michał jakby przylgnęło do Tyńca, bo i później spotykamy tam rycerzy tego imienia. Tak w r. 1244 komes Michał nadał Johannitom w Tyńcu jakieś części, nabyte od swych wnuków²⁾. W r. 1282 panem Starego Tyńca był jakiś Franciszek, który jako «comes de Tyncia» lokował tę osadę na prawie średzkim³⁾. Otóż ten Franciszek pisał się także de Wilczyce⁴⁾, w czym wskazówka, że i on mógł należeć do rodu Awdańców. Ale co więcej, na dokumencie jego z r. 1287, którym czynił pewne nadania Johannitom tynieckim, występują dwaj jego bracia, z których jeden ma imię Michał (drugi Zbrosław⁵⁾). Michał jest nam bliżej znany; nosił on przydomek Wilczyc (z czego można wnosić, że ich ojciec zwał się Wilkiem), pisał się także z Tyńca⁶⁾ i był w r. 1297 kasztelanem głogowskim⁷⁾. Nie dość na tem, mamy współcześnie jeszcze inną cenną wskazówkę dotyczącą Tyńca. W r. 1294 pisał się z Tyńca jakiś Pakosław, który pośród wielu innych rycerzy śląskich poręczył układ Henryka V ks. wrocławskiego z Henrykiem głogowskim⁸⁾.

Te zgodności w zakresie imiennictwa dziedziców Starego Tyńca w związku z położeniem tej osady pośród majątków notorycznych Awdańców, pozwalają włączyć ją do dóbr ich rodowych, przytoczonych zaś rycerzy uznać za członków rodu, pochodzących najprawdopodobniej od znanego nam już dobrze Michała z drugiej połowy XII w., którego synowie Wilk i Henryk mieli w r. 1202 w tej okolicy swoje dobra (zapewne Wilczkowice

¹⁾ Tamże, nr. 87. Nazwa ta przetrwała do XIV w. jako Michéls Tinz. Tamże, nr. 3261, 3882.

²⁾ Tamże, nr. 613.

³⁾ Tamże, nr. 1690.

⁴⁾ Tamże, nr. 2047.

⁵⁾ Tamże, nr. 2047.

⁶⁾ Tamże, nr. 2172.

⁷⁾ Tamże, nr. 2447, 2448.

⁸⁾ Grünhagen - Markgraf, Lehnurkunden, II. 3 oraz Grünhagen, Reg. nr. 2315, gdzie trafnie poprawiono błędne Turcz na Tinz. On to zapewne świadczy na wspomnianym dokumencie Michała z Tyńca dla Johannitów w r. 1290. (Grünhagen, Reg. nr. 2172.) Nie może on być identyczny z Pakosławem Zdzieszycem, który został stracony w r. 1292 (zob. wyżej). Jestto raczej ten Pakosław, o którego uwięzieniu przez biskupa Muskatę mówią akta procesowe z r. 1308. (Mon. Vatic. III. nr. 121.)

koło Tyńca¹⁾. Ten to Michał fundował niewątpliwie kościół w Tyńcu pod wezwaniem św. Michała, konsekrowany w r. 1189, od niego też zapewne część osady wzięła nazwę Tyńca Michałowego²⁾.

Dwie mile na północ od Wielkiego Tyńca leży Mały Tyniec. Pierwotne dzieje tej osady są całkiem ciemne. Wiemy tylko tyle, że Piotr Włast wykupił ją z rąk żydowskich i darował klasztorowi na górze Sobótce, od którego przeszła potem na własność Trzebnicy³⁾. O ile w Małym Tyńcu nie zdołaliśmy wykryć śladów Awdańców, znajdziemy je w blizkiem sąsiedztwie tej osady. W połowie drogi między Tyńcem a Wrocławiem natrafiamy na wieś Wysoką (Wessig), którą nadali Szpitalowi św. Ducha we Wrocławiu bracia Henryk i Jaskotel. Wspomina o tem nadaniu przywilej Henryka Brodatego z r. 1226⁴⁾, jako o czemś już dokonanem. Czas nadania przesunąć trzeba na koniec w. XII lub na sam początek w. XIII, Henryk i Jaskotel bowiem świadkują w dokumencie lubińskim z r. 1202⁵⁾. Oba te imiona są właściwe Awdańcom, a drugie z nich należy do najbardziej typowych a zarazem do najstarszych w tym rodzie. Stwierdziliśmy je już w pierwotnym ich pniu rodowym, pośród najdawniejszych dobrodziei klasztoru lubińskiego z końca XI lub pocz. XII stulecia⁶⁾. Wykrycie Jaskotela na Śląsku budzi tem żywsze zajęcie, że w tej właśnie dzielnicy polskiej mamy aż dwie miejscowości, które noszą nazwę Jaskotel, z tych jedna leży pod Strzelicami (Jäschkittel), druga pod Wrocławiem (Jäschgittel). Ta ostatnia szczególnie nas tu interesuje z tego względu, że leży o milę tylko (na zachód) od wspomnianej przed chwilą wsi Wysokiej, której dziedzicem był rycerz Jaskotel. Związek jest tu wyraźny i niewątpliwy, czy jednak bezpośredni? Czy mogła wieś Jaskotel pod Wrocławiem być założona przez wspomnianego rycerza Jaskotela z pocz. XIII w., który w jej sąsiedztwie posiadał, jak widzieliśmy, inną osadę? Odpowiedź wypadnie przecząca a to z tego powodu, że wieś Jaskotel zjawia się już w bulli papieża Ha-

1) Zob. wyżej, str. 128.

2) Zob. wyżej, str. 130.

3) Häusler, Oels, nr. 5.

4) Grünhagen, Reg. nr. 311.

5) Mon. paleogr. ed. Krzyżanowski, tabl. XXIX.

6) Zob. wyżej, str. 25.

dryana IV dla katedry wrocławskiej z r. 1155, pośród majątków biskupstwa¹⁾ i pozostała w jego posiadaniu do końca XIII w.²⁾ Ale też stwierdzenie tej okoliczności jest tu niezmiernie ważnem i ciekawem, dowodzi bowiem, że ślady Awdańców w tych stronach sięgają co najmniej połowy XII w. i jeślibyśmy szukali założyciela tej wsi, to wskazać by trzeba na tego Jaskotela, którego wymienienia księga bracka opactwa lubińskiego pośród pierwszych jego benefaktorów. Tak tedy obok Pakosława, nadawcy Tasowa i młyna na Dobrej, wykrywamy na Śląsku już drugiego członka rodu Awdańców, tkwiącego w pierwotnym jego pniu rodowym, zarazem stwierdzamy nowe ślady prastarego ich osadnictwa w tej dzielnicy. Ślady te prowadzą nas dalej w kierunku miasta Środy, gdzie znów natrafiamy na osady rodowe Awdańców.

Środa (Neumarkt) w księstwie lignickiem, znana dobrze ojczyzna t. zw. prawa średzkiego, posiadała szpital we wsi, która stąd nosiła miano Spittelndorf, a leżała mniejwięcej w połowie drogi ze Środy do śląskiego grodu Lubinia. Otóż, co nas tu niezwykle musi zaciekawić, to fakt, że ta wieś szpitalna zwała się dawniej w XIII w. *Szczedrzykowicami*³⁾. A zatem założycielem tej wsi musiał być jakiś Szczedrzyk, oczywiście Awdaniec. Imienia Szczedrzyk wprawdzie nie spotykamy na Śląsku ani razu⁴⁾, ale kryje się ono niewątpliwie pod pełną jego formą Theodoricus, Tidericus, Thedericus, Detricus, z której, jak wykazaliśmy⁵⁾, powstała polska forma Szczedrzyk. Teodoryków spotykamy już wcześniej na Śląsku dość wielu. Było wielu duchownych tego imienia w XIII w.⁶⁾, był Teodoryk kasztelan ryczyński w latach 1242—1243⁷⁾, kasztelan głogowski w latach 1251—1258⁸⁾, kasztelan krośnieński w r. 1263⁹⁾ i później jeszcze wielu innych, co

¹⁾ Kwp. nr. 586.

²⁾ Liber foundationis ep. Vrat. str. 50 uw. 49.

³⁾ Grünhagen, Reg. nr. 1220. Dokument ks. Bolesława Henrykowicza z r. 1266, w którym dozwala wieś Szczedrzykowice (w transsumpcie z r. 1360 zwaną już Spitalsdorff), należąca do szpitala średzkiego, zasadzić na prawie niemieckiem.

⁴⁾ Występujący w dokumencie Władysława Odonicza dla kośc. P. M. na Piasku z r. 1211 Scedrichus był Wielkopolaninem. Kwp. nr. 73.

⁵⁾ Zob. wyżej, str. 22.

⁶⁾ Grünhagen, Reg. nr. 274, 293, 298, 333, 355, 527, 553, 607, 609, 611 etc.

⁷⁾ Tamże, nr. 585, 607.

⁸⁾ Tamże, nr. 751—992.

⁹⁾ Tamże, nr. 1154.

do których nie możemy jednak być pewni, czy to Awdańce, bo niemieckie to imię w tej formie było niewątpliwie dość rozpowszechnione i w różnych rodach używane. Tylko forma swoista Szczedrzyk ma charakter wyłącznie Awdańcom właściwy, wobec jednak braku jej w dokumentach śląskich musimy szukać innego punktu zaczepienia w Środzie i jej okolicy, gdzie znalazł się tak wyraźny ślad Awdańców w Szczedrzykowicach

Szpital średzki w Szczedrzykowicach pobierał część dziesięciny ze wsi Siedmidrożyc (Sedmidrozicze, Semidrozicz, dziś Schöbekirch), leżącej 12 km. na pd. wsch. od Środy¹⁾. O te dziesięciny toczył się w początkach XIV w. proces, z którego aktów dowiadujemy się, że dziedzicami Siedmidrożyc i fundatorami kościoła tej wsi byli u schyłku XIII w. dwaj bracia: Pęcław i Radak²⁾. Pęcław, znany także pod imieniem pełnem Pakosław³⁾, występuje wraz z braćmi Radakiem i Maciejem często w ostatnich dziesiątkach wieku XIII i w pierwszych wieku XIV⁴⁾. Widocznie jakiś bliski związek łączył ich z miastem Środą, gdyż Radak pisze się de Neumarkt⁵⁾. Posiadali zapewne w Środzie prawo miejskie, ale równocześnie byli rycerzami i to nawet pasowanymi, jak wspominają o tem akta procesu dziesięcinnego⁶⁾. Mieli oni też w mieście niewątpliwie jakieś działy majątkowe, główne jednak majątki ziemskie tej rodziny leżały w najbliższej okolicy Środy. Tam leżały Radakowice (Rackschütz)⁷⁾ i Radaksdorf⁸⁾, dalej wspomniane Siedmidrożycze (Schöbekirch), tuż obok nich wieś Sobkowice (Zopkendorf)⁹⁾, sąsiadująca z Wilkowem (Wilkau). Koło Radaksdorf miała ta rodzina wieś Galowo (Gohlau¹⁰⁾, Nieperyn (Nippert), gdzie w kościele składała swe szczątki śmiertelne¹¹⁾, Bramszyn (Brand-

1) Tamże, nr. 1329 i 4870 f.

2) Występują obok innych współdziedziców zawsze jako główni właściciele tej wsi. Zob. Grünhagen, Reg., zwłaszcza t. XXII str. 205—224.

3) Tamże, nr. 2352.

4) Tamże, nr. 2092, 2244, 2336, 2337, 2352, 2497, 2631.

5) Tamże, nr. 2328.

6) Panczlaus, Radak... gegürtete Ritter waren. Tamże, nr. 4870 h.

7) Tamże, nr. 2092, 2497, 2631.

8) Tamże, nr. 3943.

9) Tamże, nr. 4748.

10) Tamże, nr. 3760.

11) Tamże, nr. 3943, 4870 f.

schütz)¹⁾, nadto na prawym brzegu Odry, bliżej Trzebnicy, osady: Rimbere (Riemberg)²⁾ i Sponsbruche (Sponsberg)³⁾. Przy drodze ze Środy do Szczedrzykowa napotykamy wieś Wilczków (Wiltschken), opodal zaś Wielki Tyńiec. Rzecz szczególna, że podobnie jak w Wielkim Tyńcu pod Niemczą, tak i tu mają Awdańce jakieś prawa majątkowe. Gdy w r. 1289 rycerz Bogusz pozbywał tam swoje części Piotrowi Gusiczowi, konsens na to pozbycie dawał wspólnie z innymi współdziedzicami jakiś Pakosław, a więc Awdaniec⁴⁾. Gdyby nawet część tych majątków uważać za późniejsze nabytki, trzeba przypuszczać, że ta rodzina była w okolicy Środy zdawna osiadłą. Świadczy za tem wykazany jej związek ze Szczedrzykowicami, które zjawiają się w źródłach już w r. 1266⁵⁾. Nazwa osady oraz imię Pakosław nie dozwalają wątpić, że rodzina ta była także gałęzią rodu Awdańców.

Ze Środą wiążą się inne, już całkiem wyraźne ślady rodu Awdańców. Pośród mieszczan średzkich występuje w r. 1283 niejaki Henryk Slancz (Slanzo, Slenzo)⁶⁾, którego syn Piotr Slancz, jeszcze w r. 1294 obywatel średzki⁷⁾, przenosi się później do Wrocławia, gdzie w latach 1317—1326 odgrywa dość znaczną rolę w życiu miasta, piastując kilkakrotnie urząd radziecki⁸⁾. W r. 1321 nabył on od Piotra Stoszewicza część wsi Jankowice (Jenkowitz) w Oleśnickiem⁹⁾, przypuścić więc trzeba, że od niego pochodzi mieszczańska rodzina wrocławska, która od wsi tej przybrała z czasem nazwisko Jenkwitzów. Znamy z tej rodziny szereg rajców wrocławskich: Henryka Jenkowitza w latach 1355—1357, innego Henryka, może syna poprzedniego, w latach 1391—1421¹⁰⁾ itd. Otóż co najciekawsze, ci

¹⁾ Tamże, nr. 3943.

²⁾ Tamże, nr. 4775.

³⁾ Tamże, nr. 3605.

⁴⁾ Grünhagen, Reg. nr. 2113. Że tu o tym Tyńcu mowa, wskazuje określenie jego położenia «circa Ruyam» tj. pod miejscowością Royn w Lignickiem. Ten Bogusza może być identyczny z bratem Grona i Skarbimira, dziedzicami Dobraszowa (zob. wyżej, str. 278).

⁵⁾ Tamże, nr. 1220.

⁶⁾ Tamże, nr. 1758.

⁷⁾ Tamże, nr. 2337.

⁸⁾ Tamże, nr. 3664—4595.

⁹⁾ Tamże, 4146.

¹⁰⁾ Zob. Błażek C.: Der Abgestorbene Adel der Preuss. Prov. Schlesiens, t. II. s. 54 (Siebmachers Wappenbnch, t. VI. 8).

Jenkwitzowie pieczętowali się herbem Awdaniec i utrzymywali tradycję pochodzenia i łączności z polskimi Awdańcami¹⁾. Jedna gałąź Jenkwitzów przeniosła się później do Polski i dała początek znanej rodzinie Ank w i c z ó w h. Awdaniec²⁾. Inna ich gałąź osiadła na Posadowicach (Posselwitz, Postelwitz w Oleśnickiem pod Bernstadem) i dała początek rodzinie P o s a d o w s k i c h, która po dziś dzień pieczętuje się herbem Awdaniec³⁾.

Początki Jenkwiczów i Posadowskich zawiodły nas tedy znowu do miasta Środy, skąd pochodzili ich niewątpliwi protoplaści: Slanczowie. Niestety, wiadomości źródłowe są tu stosunkowo dość późne (koniec XIII w.), brak też bliższych danych do wykazania ich prawdopodobnego związku z Pakosławem i Radakiem ze Środy, których uznaliśmy także za Awdańców⁴⁾. W każdym razie zyskaliśmy niezbite dowody osiadłości Awdańców w tych stronach, czego zrazu tylko domyślaliśmy się na podstawie istnienia Szczedrzykowic.

Szczedrzykowice leżą — jak wspomnieliśmy — podle drogi ze Środy do śląskiego grodu Lubinia. Nazwa tej ostatniej miejscowości, identyczna z mianem głównej gniazdowej osady Awdańców w Wielkopolsce, zwraca naszą uwagę, nasuwając domysł, że może być także w związku z tym rodem. Oczywiście identyczność nazwy sama przez się dowodu jeszcze nie stanowi, póki nie znajdzie się inny, wyraźniejszy ślad takiego związku.

Lubiń (Lueben, Löbin) śląski zjawia się około połowy XIII w.⁵⁾ Był wówczas grodem i miał burgrabiego⁶⁾, z końcem

¹⁾ Sinapius, *Curiositäten* t. I. str. 490.

²⁾ Pcr. Boniecki, *Herbarz* pol. t. I. pod Ankwicami. W obu rodzinach śląskiej i polskiej spotyka się rzadkie imię Ambroży.

³⁾ Sinapius, l. c. str. 490 i 721, Błażek, l. c. t. II. str. 54 i 93. Związek Posadowskich z Jenkwiczami jest niewątpliwy. Jedni i drudzy pisali się de Postelwitz, dziedziczyli na Lampersdorfie i utrzymali tradycję wspólnego pochodzenia, przejawiającą się we wspólnym herbie Awdaniec.

⁴⁾ Jedyne ślad związku możnaby upatrywać w tem, że wieś Sobkowice, która była w posiadaniu Andrzeja Radakowicza (Grünhagen nr. 4748), w wiek później znajduje się w rękach Henryka Jenkwicza z Wrocławia (Błażek, str. 54). Lecz nie da się zaprzeczyć, że mogła ona być późniejszym nabytkiem Jenkwiczów.

⁵⁾ Nie ma go jeszcze pośród grodów w bulli wrocławskiej papieża Hadryana z r. 1155. Pierwszy raz występuje dopiero w r. 1245 (Grünhagen nr. 640 b). Bulla Klemensa IV dla Trzebnicy wymienia go między posiadłościami, z których kościół trzebnicki pobierał dziesięcinę (Tamże, nr. 1257).

⁶⁾ Jan, burgrabia Lubinia (Tamże, nr. 1027).

zaś XIII w. występują kasztelanowie lubińscy¹⁾. W tym czasie było tam już miasto²⁾. Obok tego publicznego charakteru, grodu książęcego, dadzą się wykazać stosunki prawno-prywatne, łączące to miejsce z rycerstwem, które widocznie ma tam swoje dziedziczne działy, dzięki którym używa przydomku „*de Lubin*“. W r. 1286 kasztelanem średzkim był Fryczko z Lubinia³⁾, współczesnie z nim żył Ulryk z Lubinia (1281—1314⁴⁾), a synami jednego z nich zapewne byli bracia: Jan, Konrad, Otto, Lutold, Thimo i Fryczko z Lubinia⁵⁾. Imiona te, germańskie przeważnie, nie zdradzają niczem ich rodowego pochodzenia, tak, że o tem nic powiedzieć nie można. Dopiero w r. 1319 zjawia się w Lubiniu imię, które daje podstawę do oparcia pewniejszych wniosków. W tymże roku występują dwaj dziedzice Sobieżyrowic (Czobegersdorf, Ziebendorf), wsi położonej tuż pod samym Lubiniem: Pakusz i Tammo (= Tomasz⁶⁾). Ten Pakusz w latach 1328—1339 pisze się także z Lubinia⁷⁾. Zespół imienia Pakusz, powstałego niewątpliwie z Pakosława, z nazwą Lubiń jest niezmiernie interesujący i nie może być rzeczą przypadku. Trzeba przyjąć, że ten Pakusz czyli Pakosław z Lubinia był Awdańcem a w imieniu jego upatrywać echo tradycyi rodowej, związanej z nazwą grodu, który założenie swoje zawdzięczał widocznie Awdańcom. Kiedy i przez jakich Awdańców był ten Lubiń założony, nie jest wiadomem, jest jednak wskazówka, z której możnaby wnosić o związku ze starą gałęzią Awdańców, mającą swoje siedziby pod Trzebnicą. Oto Lubiń i okoliczne włości (między innemi także dziedzina Pakusza Sobieżyrowice) składały dziesięcinę klasztorowi trzebnickiemu⁸⁾, jest więc prawdopodobnem, że ta dziesięcina pochodziła z nadania Awdańców, których z Trzebnicą łączyły tak blizkie a stare stosunki sąsiedzkie, przyczem dodać

1) W r. 1298 i 1299 Markusz (Marek). (Tamże, nr. 2517, 2548, 2570).

2) Pierwszy ślad miasta w r. 1295. Tamże, nr. 2373.

3) Tamże, nr. 1966.

4) Tamże, nr. 1679—3416.

5) Wyliczeni wszyscy w r. 1322. Tamże, nr. 4226.

6) Tamże, nr. 3910. Tammo występuje nadto w latach 1322—1332. Tamże, nr. 4326—5142.

7) Tamże, nr. 4714—5276 oraz Cod. dipl. Silesiae, t. X. nr. 154, 166, 167, 169.

8) Häusler, Oels, nr. 77.

trzeba, że w kościele trzebnickim mieli tamtejsi Awdańce kaplicę, w której były ich groby rodzinne¹⁾.

Żył na Śląsku jeszcze jedna rodzina, która do czasów późniejszych zachowała herb Awdańców, jako świadectwo pochodzenia z tego rodu. Są to Saławowie z Radowa w księstwie opolskiem²⁾. Wprawdzie wiadomości o nich są bardzo późne, bo pochodzą dopiero z XVIII w., ale mamy inne wyraźne ślady starego osadnictwa Awdańców w tych stronach. Oto księga uposażeń biskupstwa wrocławskiego, pochodząca z początków XIV w. wymienia tam pod Radowem, w okolicy Łąki i Zembovic wieś Pakuszów³⁾, której nazwa, dziś zaginiona, wskazuje na Pakusza czyli Pakosława, a więc Awdańca, jako jej założyciela. Istniała więc ta wieś w najbliższym sąsiedztwie Radowa już w początkach XIV w., jako ślad wczesnego osadnictwa Awdańców. Nie jest to ślad jedyny w tych stronach. Posuwając się stamtąd w kierunku południowo-zachodnim, mijamy w odległości niespełna mili Michałonkę, może także osadę jakiegoś Michała-Awdańca i przebywszy jeszcze 5 km., docieramy do wsi o nazwie dla nas bardzo ciekawej: Szczedrzyk. Tu już nie mamy wątpliwości, że ta stara, bo także we wspomnianej księdze wrocławskiej w początkach XIV w. zapisana osada⁴⁾ jest pamiątką po jakimś Awdańcu, któremu było na imię Szczedrzyk. Przywiedzione nazwy w związku z faktem, że jeszcze do późnych czasów przetrwało w Radowie rycerstwo, pieczętujące się herbem Awdańców, nie dozwala wątpić o starym, conajmniej XIII w. sięgającym osiedleniu tego rodu w księstwie opolskiem. Wnioski te znajdują potwierdzenie w dokumentach. Około 30 km. na pd. wsch. od Pakuszowa i Szczedrzyka pod Wielkimi Strzelcami leży wieś Kielcza, którą w r. 1309 posiadał Skarbimir. Zarówno imię nieznanego bliżej założyciela tej osady, Kielcza, częste zwłaszcza w małopolskiej gałęzi Awdańców, jak i jej póź-

¹⁾ Lutko Pakosławicz w r. 1307 mówi: *capella nostra ibidem, in foribus monasterii constructa, in qua plurima nostrorum corpora proximorum in pace requiescunt*. Tamże, nr. 114.

²⁾ Błażek, *Abgestorb. Adel der preuss. Prov. Schlesien*, t. III. str. 108. Nie należy tych Saławów mieszać z innym rodem, używającym herbu Saława. Por. Piekosiński, *Heraldyka polska*, str. 260.

³⁾ *Liber foundationis episc. Vratisl. Cod. dipl. Silesiae*, t. XIV. str. 102.

⁴⁾ Tamże, str. 101: *Scedricz*.

niejszego posiadacza, Skarbimira, nie pozostawia wątpliwości co do związku wsi Kielczy z naszym rodem¹⁾. W otoczeniu zaś książąt opolsko-raciborskich występują w latach 1288—1290 dwaj bracia: Pakosław i Michał, który sprawował godność podczaszego²⁾. Do Awdańców osiedlonych na górnym Śląsku zaliczyćby można nadto Stefana syna Dobiesława, kasztelana bytomskiego w r. 1223³⁾.

Pozostaje jeszcze do omówienia kilka postaci, które do rodu Awdańców zaliczyć trzeba, chociaż nie można ich dla braku świadectw źródłowych z wiązać z żadną ze wspomnianych rodzin ani też z żadną posiadłością ziemską. Jedynej wskazówki przynależności ich do naszego rodu dostarczają charakterystyczne imiona rodowe. Pomijam jednak wszystkich Stefanów, Michałów i Henryków, którzy bez jakichkolwiek innych znamion rodowych występują licznie w średniowiecznych źródłach śląskich, jakkolwiek niejeden z nich był może Awdańcem. Imiona te, rozpowszechnione mniej lub więcej u innych rodów, nie dają w tym względzie dostatecznej podstawy do wniosków.

Do rzadkich a charakterystycznych imion należy Przedwój, które było rodowem i prawie wyłącznem u Awdańców. Z tego względu zaciągnąć do tego rodu trzeba Przedwoja, cześnika Henryka Brodatego z r. 1223⁴⁾, zapewne tego samego, którego śmierć notuje nekrolog św. Wincentego pod dniem 17 kwietnia⁵⁾. Bratem jego był może Paweł (Gallus), a synem Piotr, kasztelan Ścieniawy, obaj występujący w r. 1253⁶⁾.

Znamy też kilku Pakosławiczów, niewątpliwych Awdańców, nie mamy tylko pewności, z którymi Pakosławami ich wiązać, żyło bowiem w drugiej połowie XIII w. kilku rycerzy tego imienia. Był więc

¹⁾ Grünhagen, Reg. nr. 3042. Sprzedał ją w tymże roku rycerzom Jakow i Floryanowi.

²⁾ Tamże, nr. 2091, 2134.

³⁾ Kod. mog. nr. 3. Stephanus Dobesii do Bythom.

⁴⁾ Grünhagen, Reg. 270. Występuje nadto w podejrzanym dokumencie Kazimierza Opolskiego dla Lubiąża z r. 1226. Tamże, nr. 302.

⁵⁾ Mon. Pol. t. V, str. 687.

⁶⁾ Grünhagen, Reg. nr. 815 i 855. Ten Paweł był może identyczny ze skarbnikiem wrocławskim z r. 1226 (Tamże, nr. 311, 351), chyba że tu Predvoi jest omyłką zamiast Pribivoi (por. tamże, nr. 371).

jakiś Jan Pakosławicz magistrem wrocławskim w r. 1303¹⁾ dalej Piotr syn Pakosława kanonikiem wrocławskim w r. 1321 i proboszczem ryczyńskim w r. 1327²⁾, wreszcie Otto syn Pakosława kanonikiem opolskim i wrocławskim w r. 1325³⁾.

Wreszcie nie znamy bliżej pochodzenia Wita, kanonika wrocławskiego od r. 1284⁴⁾, archidyakona głogowskiego od r. 1289⁵⁾, kantora wrocławskiego od r. 1293⁶⁾, który w r. 1319 był elektem niemieckiej części kapituły wrocławskiej na biskupstwo, przeciw elektowi polskiemu Lutoldowi z rodu Wieruszów⁷⁾. Spór o ten wakans rozstrzygnięty został przez kuryę dopiero w r. 1326 i to na korzyść Wita, który jednak umarł nagle w ośm dni po otrzymaniu prowizyi⁸⁾. Otóż Długosz twierdzi, że biskup Wit pochodził z rodu Awdańców, ale na jakiej podstawie, nie wiemy⁹⁾. Być może, że oglądał jakąś pieczęć Wita lub nagrobek, na których widniał herb Awdaniec. Gdyby co do tego była pewność, to mielibyśmy zarazem ślad częściowego przynajmniej już w pocz. XIV w. zniemczenia śląskiej gałęzi Awdańców, co przejawia się ponadto w przybieraniu niemieckich imion i w germanizowaniu — co prawda nie powszechnem jeszcze — nazw rodzinnych osad. Mimo to zniemczenie niektóre rodziny (np. Posadowscy) zachowały po dziś dzień pierwotny herb a wraz z nim pamięć wspólnego pochodzenia z polskim pniem rodu.

Wyniki powyższych badań nad rozsiedleniem Awdańców na Śląsku streszczają się w tem, że nie jest to osadnictwo zwarte, ale rozsiane na większej przestrzeni średniego i górnego Śląska.

1) Tamże, nr. 2750. Odróżnić go trzeba od świeckiego rycerza Jana syna Pakosława Zdieszycza, o którym wyżej, str. 275.

2) Tamże, nr. 4170, 4678, Mon. Vatic. ed. Ptaśnik t. III, nr. 226.

3) Mon. Vat. nr. 193. Był przedtem kanonikiem krakowskim i sandomierskim, więc może to małopolski Awdaniec.

4) Grünhagen, Reg. nr. 1811 i nast.

5) Tamże, nr. 2110 i nast.

6) Tamże, nr. 2295 i Mon. Vat. t. I. nr. 40.

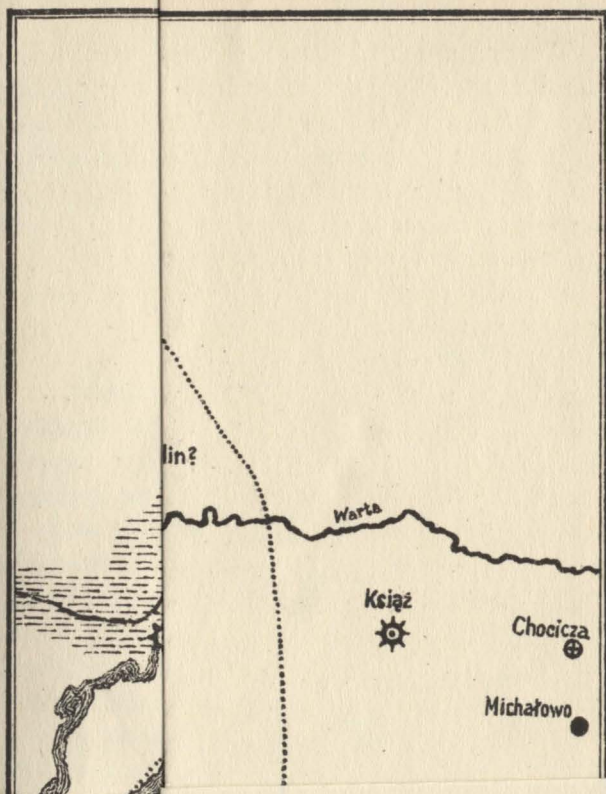
7) Tamże, nr. 4576.

8) Theiner, Mon. Pol. Vat. t. I. str. 289. Mon. Vat. ed Ptaśnik, t. III. nr. 160.

9) Chronicon episc. Vratislaviensum, ed. Lipf, str. 21. Nie znajdujemy wzmianki o rodzie Wita w ogólnem wydaniu Żywotów (Opera Omnia, t. I. str. 466), gdzie jednak ustęp dotyczący pochodzenia Wita i Lutka jest skażony przez wypuszczenie Lutka, tak, że Wit zaliczony został do rodu Wieruszów, z którego pochodził jego przeciwnik.

Największe stosunkowo skupienia osad przypadają na Śląsk średni t. j. księstwo oleśnickie, wrocławskie i lignickie, ponadto zaś rzadsze choć wyraźne ślady dawnej ich osiadłości, spotykamy w księstwie opolskiem. Przy swoim rozbiciu i pomieszanu z posiadłościami innych właścicieli, śląskie majątki Awdańców wykazują jednak pewne linie osiadłości. I tak po prawym brzegu Odry ciągną się one łańcuchem od Oleśnicy ku Pruśnicy i Trzebnicy, którą okrążają wokół. Na lewym brzegu Odry dają się one śledzić w pewnej ciągłości, poczynawszy od Niemczy w kierunku ku Wrocławowi a następnie wzdłuż Odry poprzez Środę ku Lubiniowi. Ślady tego osadnictwa sięgają wstecz pierwszej połowy XII w. (Tasów pod Trzebnicą, młyn nad Dobrą, Jaskotel pod Wrocławiem), czyli nie ustępują dawnością najstarszym majątkom Awdańców w Wielkopolsce poza gniazdem rodowem.

Co więcej, gałąź śląska Awdańców wiąże się w osobach Pakosława (nadawcy Tasowa) i Jaskotela z głównym pniem rodowym wielkopolskim. Majątki ich śląskie, zbliżając się pod Trzebnicą do wielkopolskiego gniazda rodowego, od którego oddziela je przestrzeń trzymilowej zaledwie szerokości, przedstawiają się z ogólnego rzutu jako dalsze ogniwo w łańcuchu osiedlenia rodu, który się ciągnie od Poznania i Gniezna, poprzez gniazdo lubińsko-dupińskie, w kierunku Wrocławia i dalej na południe ku Niemczy, niemal aż do stoków gór sudeckich. Tym sposobem łańcuch majątków Awdańcowych wiązał niejako te dwie dzielnice, Wielkopolskę i Śląsk ze sobą, zjawisko, które trzeba odnieść jeszcze do czasów przeddzielnicowej spójni politycznej tych ziem.



Na

t.

rza

w

z

wy

O

ni

or

ru

k

p

p

s

p

F

r

T

c

v

c

s

l

s

c

3. Gałąź małopolska.

Najdawniejsze ślady osadnictwa rycerskiego w Małopolsce, sięgające wstecz wieku XII a częściowo nawet jeszcze starszych czasów, wysledzić się dają na południowym skłonie wyżyny małopolskiej, po lewym brzegu Wisły. Najgęściej jednak skupiają się te stare majątki rycerskie w okolicy Krakowa, zjawisko zrozumiałe wobec roli, jaką od zarania dziejów odgrywał gród wawelski, prastare centrum życia politycznego nie tylko w tej części Polski, ale, w pewnych okresach, także dla całego państwa piastowskiego. Nie dziw przeto, że tam, w kierunku tego ośrodka politycznego ciążyły stare polskie rody rycerskie, że w bliskości tego grodu szukały punktów majątkowego oparcia, by tem skuteczniej móc wywierać wpływ na bieg spraw publicznych. A kiedy od drugiej połowy XII wieku Kraków, jako stolica wielkoksiążęca, stał się przedmiotem zabiegów i walk książąt dzielnicowych, rycerstwo odegrało znowu rolę czynnika, na którym oparły się ich rządy w ziemi krakowskiej. Książęta starali się mieć w pobliżu stolicy oddane sobie rycerstwo, któreby trzymało w szachu niechętnie im rody, czynili tam przeto nadania na rzecz swych stronników i obsadzali własnem rycerstwem najbliższą okolicę¹⁾. A jakkolwiek częste zmiany sytuacji i rządów zmywały dawniejsze osady, zawsze pewien ślad ich zdołał trwale przylgnąć do gruntu i wytworzyć z czasem ową pstrocinę i owo rozdrobnienie osadnictwa, jakie występuje w świetle późniejszych źródeł z XIV i XV w.

Zjawisko to daje się już śledzić w najdawniejszych czasach, z których rozporządzamy materiałem źródłowym. Już w wieku

¹⁾ Por. moją pracę pt. *Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskim*. Kwart. hist. t. XXII, str. 597 n, oraz rozprawę Dra O. Haleckiego: *Powołanie księcia Władysława Opolskiego na tron krakowski w r. 1273*. Kwart. hist. t. XXVII str. 213 nast.

XII uderza nas rozmaitość rodów osiadłych pod Krakowem, zarazem brak większych skupień majątkowych. Z wyjątkiem jednego gniazda rodowego Toporczyków pod Tyńcem, okolica Krakowa przedstawia już w tych odległych czasach obraz pstrej szachownicy majątków. Stare rody rycerskie mają tu swe osady rozrzucone i pomieszane z sobą, z majątkami książęcymi i duchownymi. Na przełomie XII i XIII w. sąsiadują na nieznacznej stosunkowo przestrzeni: Toporczycy w Sieciechowicach, Strzegomiowie w Imbramowicach nad Dłubnią, Odrowążę w Prandocinie, Powałowie w Januszowicach i Trojanowicach, Gryfici w Miechowie i Jaksicach i t. d. Trzeba zaś zwrócić uwagę, że rody te mają swe główne gniazdowe majątki w innych stronach — tu pod Krakowem są tylko ich ekspozytury, niemniej wszakże stare, niejedne sięgające jeszcze zapewne XI wieku. Wynik to z jednej strony wspomnianych zabiegów możnowładczych rodów, aby być blisko głównej siedziby książęcej, z drugiej strony może i polityki książąt, którzy nie chcieli dopuścić tu do wytworzenia się większej potęgi majątkowej i raczej dążyli do przeciwstawiania jednych rodów drugim, znajdując w tem rozdrobnieniu i wzajemnem szachowaniu sił pierwszorzędnego czynnika społecznego, jakim było rycerstwo, środek do utrzymania swej silnej władzy.

Otóż w tych stronach, w okolicach Krakowa, szukać będziemy pierwszych śladów Awdańców, jako jednego z najstarszych i najwybitniejszych rodów możnowładczych, który niewątpliwie tam także szukał dla siebie oparcia majątkowego.

Ślad związku najdawniejszych znanych Awdańców z Krakowem przekazał nam najstarszy spis skarbcza katedry krakowskiej, pochodzący z najbliższego czasu po r. 1110¹⁾. Zaciągnięci tam są pośród ofiarodawców dwaj Awdańce: Michał i Cadrich czyli Szczedrzyk, niewątpliwie ci sami, których znamy z księgi brackiej lubińskiej, jako pierwszych dobrodziei opactwa. Można przypuszczać, że Michał, to sam fundator Lubinia. Lecz przyznać trzeba, że udział tych rycerzy w obdarowaniu katedry wawelskiej ruchomościami sam przez się nie może jeszcze stanowić dowodu osiadłości ich w ziemi krakowskiej, ile że kościół ten był bezsprzecznie narodowym skarbcem, w którym składali swe dary ludzie nawet z odleglejszych stron Polski. Pewniejszych śladów osadnictwa

¹⁾ Mon. Pol. hist. t. I. str. 377.

Awdańców dostarczyć nam mogą tylko dane z zakresu stosunków majątkowych, w tym też kierunku zwrócimy nasze badania.

Łańcuch wapiennych skałek, który przerzuca się pod Krakowem na prawy brzeg Wisły, tworzy w tem miejscu malowniczą grupę Krzemionek. Jedno ze wzgórz tej grupy skalnej, mianowicie to, na którym stoi prastary kościółek św. Benedykta, nosi miano góry Lasoty. Jakkolwiek nazwa ta pierwszy raz zjawia się dopiero w dokumencie z r. 1364¹⁾, to przecież nie ulega wątpliwości, że jest ona o wiele dawniejszą. Ponieważ wzgórze to, zwane także „*mons sti Benedicti*“ w połowie XIII w. jest już własnością klasztoru Norbertanów na Zwierzyńcu²⁾, więc owego Lasotę, od którego wzgórze wzięło swą nazwę, niewątpliwie poprzedniego jego właściciela i prawdopodobnie nadawcę, szukać trzeba przed tym czasem i to bliżej fundacyi i uposażenia klasztoru zwierzynieckiego, które przypadają na koniec XII w.³⁾.

Otóż w tym czasie znamy istotnie rycerza Lasotę, oczywiście Awdańca.

W t. zw. Album patryarchalnym miechowskim, zawierającym spis najstarszych nadań na rzecz klasztoru Bożogrobców w Miechowie z końca XII w., jest między innemi taka wzmianka: *Dominus Lasota dedit Dlubnam*⁴⁾. Gdzie jest ta Dłubnia? Przedewszystkiem trzeba zauważyć, że jest to nazwa rzeki, lewo-brzeżnego dopływu Wisły, który uchodzi do niej poniżej Krakowa. Powtóre nazwą Dłubnia określano dawniej osady nad tą rzeką leżące. Zjawisko to znane, że szereg osad nad daną rzeką położonych, od niej bierze swoje nazwy, które dopiero później się różnicują. Tak np. bulla Innocentego IV dla biskupstwa wrocławskiego z r. 1245 wylicza aż cztery wsi „*super aquam Vidavam, quae*

¹⁾ Kmp. t. III. nr. 770.

²⁾ Kkk. t. I. nr. 40.

³⁾ Wedle Długosza w r. 1191. Lib. Ben. t. III. str. 58. Jeśli jednak założycielem klasztoru jest, jak głosi tradycja Jaksa, to datę fundacyi należy cofnąć do czasu przed r. 1176, w którym ten rycerz umarł.

⁴⁾ Kmp. t. II. nr. 376. O stosunku tego zabytku do oryginalnego dokumentu patryarchy Humbalda z r. 1198, który wciągnął go w tekst tego dokumentu, zob. Kętrzyńskiego W. Studya nad dokumentami XII w. str. 56 i nast. oraz Krzyżanowskiego, Początki dyplomatyki pol. Kwart. hist. 1892, str. 809.

Vidavae nuncupantur“¹⁾. Otóż tak samo było niewątpliwie z osadnictwem nad Dłubnią. Dłubnią zwała się osada u źródeł tej rzeki, w której komes Imram (z rodu Strzegomiów) założył w końcu XII w. klasztor Premonstrantów. Od niego wieś ta otrzymała nazwę Imramowic (Imbramowic)²⁾. Niżej położone Sieciechowice, to niewątpliwie osada Sieciesława de Dłubna (Toporczyka), wspomnianego w dokumencie z r. 1228³⁾. W tym samym dokumencie wymieniona villa Iwani, syna tegoż Sieciesława, jest oczywiście identyczna z Iwanowicami nad Dłubnią. U ujścia tej rzeki leży wieś Raciborowice, niewątpliwie osada Racibora «de Dłubna» (zdaje się z rodu Lisów), świadczącego w dokumencie z r. 1212⁴⁾. Tak tedy widzimy, że kilka osad, wzdłuż całego biegu rzeczki Dłubni, miało pierwotnie wspólną nazwę rzeczną, a dopiero z czasem, przeważnie na przełomie XII i XIII w., uzyskało nazwy patronimiczne od swych właścicieli, nb. rycerzy z różnych pochodzących rodów.

Otóż sądzę, że Dłubnia, nadana przez Lasotę klasztorowi miechowskiemu w końcu XII w, kryje się także pod inną nazwą, którą trzeba dopiero wykryć. Nie będzie to rzeczą zbyt trudną, wiemy bowiem, że klasztor miechowski posiadał nad rzeką Dłubnią dwie tylko osady: Krzesławice i Michałowice⁵⁾. Mając zaś do wyboru między temi dwiema osadami i chcąc orzec, która z nich mogła być nadana przez Lasotę, niewątpliwego Awdańca, bez wahania wskażemy na Michałowice. Rozstrzyga tu nazwa wsi, utworzona z imienia Michał, które, jak wiadomo, było rodowem imieniem Awdańców. To jest ta Dłubnia, którą nadał Lasota, a która widocznie miała współcześnie lub otrzymała później nazwę: Michałowice.

¹⁾ Häusler, Urkb. Oels, nr. 46. Por. Bujak, Studya nad osadnictwem Małopolski, Rozpr. Ak. Um. t. 47. str. 299, gdzie autor czyni trafną uwagę, że i w okolicach Krakowa najstarsze nazwy miejscowe wzięte są wprost od nazw rzecznych.

²⁾ Kkk. t. I. nr. 21, 22. Komes Imram, syn Gniewomira ze Strzegomia, występuje na przełomie XII i XIII w.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Kkk. I. nr. 8.

⁵⁾ Krzesławice były w posiadaniu klasztoru już w r. 1228 (Kmp. II nr. 394). O Michałowicach mamy najdawniejszą wzmiankę w r. 1300, kiedy klasztor miechowski miał sprawę o sołtystwo tamże z Marcinem fizykiem. (Kmp. t. II nr. 809)

Stwierdzenie tego faktu jest podwójnie ciekawe, raz dlatego, że nas umacnia w przypuszczeniu, iż góra Lasoty mogła otrzymać swą nazwę od komesa Lasoty, nadawcy Michałowic, który, jak się okazuje, tu pod Krakowem miał swoje majątki. Powtórę zaś, i to może jeszcze ciekawsze, nazwa Michałowice kryje imię niewątpliwie kogoś z przodków Lasoty, bo skoro od Lasoty przeszła na własność Miechowa, a nie została ochrzczona Lasocicami, to wniosek stąd logiczny, że ów Michał, od którego wieś ta wzięła nazwę, musiał być jej poprzednim posiadaczem. Można przypuszczać, że założycielem jej był znany komes Michał z przełomu XI i XII w., fundator Lubinia, którego też spotkaliśmy pośród ofiarodawców na rzecz katedry wawelskiej. Byłby on w tym razie dziadem, albo może raczej pradziadem Lasoty, żyjącego w drugiej połowie XII w.¹⁾

Śladów Michała nad rzeką Dłubnią spotykamy więcej. Do pierwotnego uposażenia kaplicy św. Benedykta we wsi Dłubni czyli Imbramowicach, fundacyi z końca XII lub pocz. XIII w., należała wieś Michałów²⁾, zapewne dzisiejsza Michałówka pod Jangrotem, położona blisko źródeł rzeki Dłubni³⁾. Inna wieś Michałów leżała niegdyś nad dolną Dłubnią, w sąsiedztwie Mogiły Odrowążowej i była patrimonium Iwona Odrowąża, który ją nadał klasztorowi Cystersów w Mogile⁴⁾. Dziad Iwona, stary

¹⁾ Nadanie Michałowic miało miejsce między r. 1163 a 1198, w którym wystawiony został dokument patriarchy Humbalda. Prof. Krzyżanowski miał słuszość, twierdząc wbrew W. Kętrzyńskiemu, że w album miechowskiem nie można się dopatrywać porządku chronologicznego. Kwart. hist. t. VI. s. 810.

²⁾ Kkk. t. I. nr. 22.

³⁾ Należała w XV w. do stołu biskupów krakowskich. Długosz, Lib. benef. t. II. s. 57. W r. 1232 występuje na dokumencie Henryka Brodatego Andrzej kasztelan de «Michulo», którą to nazwę Piekosiński wyklada jako Michałów, sędzę jednak, że tu chodzi raczej o nazwę urobioną z tematu Mikuł = Mikołaj niż Michał. Kmp. t. II. nr. 405.

⁴⁾ Wzmiankę o tem nadaniu podaje Długosz w Lib. ben., t. III. s. 422, któremu zawdzięczamy niejedną cenną wiadomość, zaczerpniętą z dawnych zaginionych już dziś dokumentów. Wieś Michałów włączona do Mogiły, widocznie straciła swą nazwę, gdyż w dokumentach mogińskich później się z nią nie spotykamy, nie przypuszczam zaś, by szczególnie ten był przez Długosza zmyślony, chyba, że mamy tu do czynienia z przekręceniem innej nazwy, np. Mikułowic (Kod. mog. nr. 9), co jednak nie jest prawdopodobnem.

Prandota, żyjący w pierwszej połowie XII w. mógł ją mieć od komesa Michała, może swego kuzyna¹⁾.

Jest jeszcze jedna nić, wątlejsza coprawda od poprzednich, która wiąże nasz ród już z samym Wawelem. Tam na środku wzgórza, w pobliżu katedry, wznosił się prastary kościół, dedykowany św. Michałowi, później kolegiacki. Początki jego toną we mgle niepewności; wedle tradycji, którą podaje Długosz, stanął on na miejscu świątyni pogańskiej. Tradycja też wiąże z nim męczeństwo św. Stanisława a uposażenie kościoła kasztelaną łagowską przypisuje królowej Judycie Hermanowej²⁾. Jakkolwiek bądź się rzecz miała, nie ulega wątpliwości, że kościół jest bardzo stary, może nawet starszy niż katedra i w XII wieku był już kolegiatą³⁾. Otóż mamy wyraźne wskazówki, że grunta położone u stóp góry Lasoty i jezioro rozlewające się niegdyś na tych gruntach, należały do uposażenia kościoła św. Michała. Wzmiankę o tem znajdujemy już w dokumencie z r. 1244, a późniejsze wiadomości z XIV w. fakt ten potwierdzają⁴⁾. Na tej podstawie Potkański domyślał się, że i kościółek św. Benedykta na górze Lasocinej należał pierwotnie do kolegiaty św. Michała⁵⁾. Nie idąc tak daleko, można jednak przypuszczać, że te grunta wraz z jeziorem u stóp góry Lasocinej stanowiły kiedyś także własność rodu Awdańców i że z jego nadania dostały się kościołowi św. Michała na zamku. Za tem przypuszczeniem przemawia z jednej strony położenie tych gruntów w bezpośrednim sąsiedztwie góry, stanowiącej niewątpliwą własność naszego rodu, z drugiej zaś kult św. Michała w rodzie Awdańców, przejawiający się w szczególnem upodobaniu imienia Michał we wszystkich gałęziach rodu⁶⁾.

¹⁾ Przemawiałaby za tem spowinowaceniem obu rodów ta okoliczność, że imię Dobiesław jest im obu właściwe. Nosił je właśnie syn Prandoty staro Dobiesław z Białaczowa i syn Prandoty młodszego. Por. Piekosiński, Ryc. Pol. t. II. str. 244 i 269.

²⁾ Lib. Benef. t. I, str. 531.

³⁾ Wojciechowski, Szkice XI w., str. 312. Potkański, Opactwo, str. 149.

⁴⁾ Kmp. t. II, nr. 443. Kod. miasta Krak. t. I, nr. 169 i Długosza Lib. Ben. t. I. str. 544.

⁵⁾ Opactwo na łącz. grodzie, str. 177.

⁶⁾ O należeniu do funduszu kościoła św. Michała dwóch wsi leżących pod Szkalmirzem, a więc znów w prastarym majątku Awdańców, co potwierdza powyższy domysł, zob. niżej.

Między Michałem a Lasotą, których dzieli cały wiek czasu, brak nam jednego lub może i dwóch ogniw genealogicznych; aby je wykryć, trzeba uciec się znów do badań topograficznych i przeszukać jeszcze dokładniej okolicę nad Dłubnią, gdzie wykazaliśmy najstarsze ślady Awdańców.

Wieś Michałowice, o której mówiliśmy wyżej, że ją nadał Lasota Bożogrobcom miechowskim, przedłuża się ku północy, łącząc się z Wilczkowicami. Starsze dzieje tej wsi nie są znane¹⁾. W końcu XIV i w XV w. występuje tam drobne rycerstwo z różnych rodów²⁾, ale nazwa sama w bezpośrednim sąsiedztwie Michałowic wskazuje, że założyciel jej Wilczek był Awdańcem. Znamy to imię z gałęzi wielkopolskiej i śląskiej, jako rodowe u Awdańców. Kiedy żył ten Wilczek? Odpowiedź na to trudna i można ją dać tylko hypotetycznie. Wilczkowice, stanowiące przedłużenie Michałowic, tworzyły z nimi pierwotnie jedną, wspólną osadę, z której dopiero z czasem się wydzieliły w odrębną jednostkę osadniczą³⁾. Otóż mniemam, że to wydzielenie dokonać się musiało jeszcze przed nadaniem Michałowic klasztorowi miechowskiemu przez Lasotę, skoro nadanie to nie objęło Wilczkowic; nie ma też śladu, aby kiedykolwiek należały do Miechowa, przeciwnie, stanowią one później włość rycerską. Przypuszczać więc można, że ów Wilk czyli Wilczek, który dał nazwę Wilczkowicom, żył pomiędzy Michałem, założycielem Michałowic a ich pozbywcą, Lasotą, więc gdzieś około połowy XII wieku. Istotnie też znamy w tym czasie rycerza małopolskiego imieniem Wilk. Na wiecu opatowskim w r. 1189 w otoczeniu Kazimierza Sprawiedliwego, występuje między innymi Piotr Wilkowic⁴⁾. Życie tego Wilka przypada zatem na

¹⁾ Ani Wilczkowice wąchockie z r. 1260 (Kkk. I nr. 61) ani katedralne krakowskie (Kkk. I nr. 104) nie odpowiadają naszej wsi. Te ostatnie leżały pod Uniejowem, więc o jakie 4 mile dalej na północ.

²⁾ Gerałty, Zarazy, Oksze, Ławszowy, Nowiny, Ostoje, Zachorze. Zob. Ulanowski, *Inscr. clenodiales, passim*.

³⁾ Pewnej analogii dopatrzeć się można w stosunku pobliskich Iwanowic do Sieciechowic. W dok. z r. 1228 wspomniany jest Iwan syn Siecieśława z Dłubni. Otóż Sieciechowice są niewątpliwie starsze od sąsiednich Iwanowic, które dopiero z nich się wydzieliły, biorąc osobną nazwę od syna Siecieśława (Sieciecha) Iwana. Kkk. I. 21.

⁴⁾ Kkk. t. I. nr. 4.

połowę XII w.¹⁾), tak, że mógłby on być także ojcem Lasoty, na co niema wprawdzie bezpośredniego dowodu, ale jest to prawdopodobne ze względu na sąsiedztwo Wilczkowic z Lasotowemi Michałowicami. W ten zespół nazw miejscowych w dorzeczu Dłubni, związanych z dawnym osadnictwem Awdańców wciągnąć trzeba jeszcze jedną osadę, leżącą w odległości niespełna mili na pn. zach. od Wilczkowic i Michałowic, tj. Szczodrkowice. Nie ulega wątpliwości, że w nazwie tej tkwi stare rodowe imię Awdańców Szczedrzyk. Zmiana tematowej samogłoski *e* na *o* dokonała się widocznie drogą analogii: szczedry — szczodry i daje się zauważyć w szeregu innych przypadków, gdzie osadnictwo Awdańców jest niewątpliwe²⁾). Mamy też w poł. XIII w. mało-polskiego rycerza, Szczodra Henrykowica, także Awdańca, o którym niżej jeszcze powiem w innym związku. Więc i nasze Szczodrkowice pod Krakowem założył jakiś Szczodr czyli Szczedrzyk, tylko niewiadomo który i kiedy. Stwierdzona wszakże dawność osadnictwa Awdańców w tych stronach (Michałowice, Wilczkowice, góra Lasoty) dozwoliłaby związać te Szczodrkowice ze Szczedrzykiem — Cadrichem, którego wraz z Michałem wymienia zapiska skarbcza wawelskiego z pocz. XII w. Gdyby tak było istotnie (wszakże pewności niema), moglibyśmy tego Szczedrzyka uważać za ogniwo pośrednie między Michałem a Wilkiem.

W świetle powyższych badań topograficzno-historycznych dość wyraźnie zarysowuje nam się prastare, co najmniej początków XII w. sięgające osadnictwo Awdańców pod Krakowem. Michałowice, Szczodrkowice, Wilczkowice i góra Lasoty znaczą nam te ślady rodu a bodaj czy nie poszczególne generacje, z których wyłoniła się i rozwinęła mało-polska gałąź rodu. Z tem zjawiskiem, że każdy niemal ze starych rycerzy z w. XII pozostawia po sobie pamiątkę w nazwie jakiejś osady (przeważnie t. zw. patronimicznej), daje się śledzić wyraźnie pod Krakowem. Podam kilka przykładów z różnych rodów. W połowie XII w. występują dwaj reprezentanci starego rodu

¹⁾ Być może, że do niego odnosi się zapiska o Wilku w księdze brackiej lubińskiej, pochodząca z połowy XII w. Mon. Pol. t. V. s. 573.

²⁾ Por. Szczodrzykowo pod Kórnikiem, które, jak wyżej wykazaliśmy (zob. wyżej str. 116) nazywały się pierwotnie Szczedrzykowicami. Podobnie Szczodrowo pod Brześciem Kujawskim i Szczodrzyków (dziś Szczutki) pod Bydgoszczą, gdzie wykażemy wyraźne ślady Awdańców.

Powałów, bracia Janusz i Trojan, synowie Wojsława, znanego stolnika Władysława Hermana i pierwszej żony jego Kielczówny¹). Otóż obaj oni pozostawili po sobie ślad pod Krakowem w dwóch obok siebie leżących wsiach Januszowicach i Trojanowicach (par. Gebultów). Inny przykład: dokument z r. 1228 wymienia *villam Iwani, filii Seteslai de Dlubna*. Nie ulega wątpliwości, że villa Iwani to Iwanowice, a po Sieciesławie czyli Sieciechu pozostała pamiątka w nazwie sąsiedniej wsi Sieciechowicach²). Jeszcze jeden przykład: w dokumencie z r. 1212 występuje Racibor de Dlubna wraz z synem Więclawem. Ta Dlubnia to niewątpliwie Raciborowice nad Dłubnią, w pobliżu których leżą Więclawice, bez wątpienia pozostające w związku ze wspomnianym Więclawem Raciborowicem. Okazuje się stąd, że te patronimiczne nazwy wsi pod Krakowem przeważnie pochodzą od imion rycerzy polskich, znanych nam z dokumentów XII i pocz. XIII w., tak mianowicie, że osady leżące w sąsiedztwie wiążą się z osobami, pozostającymi ze sobą w bliskim pokrewieństwie, w stosunku synostwa (Sieciesławice i Iwanowice, Raciborowice i Więclawice) lub w stosunku braterstwa (Januszowice i Trojanowice). Otóż na podstawie tej analogii możemy w sąsiedztwie z sobą nad górną Dłubnią osadach: Michałowicach, Szczodrkowicach i Wilczkowicach oraz w górze Lasocinej pod Krakowem widzieć także odbicie poszczególnych ogniw łańcucha rodowego Awdańców z XII w. Brak wprawdzie danych do ścisłego wykazania wzajemnego stosunku genealogicznego tych rycerzy, ale chronologia ich, znajdująca oparcie we współczesnych źródłach miejscowych, daje niejaki podstawy do przypuszczeń w tym kierunku. Więc mielibyśmy naprzód w końcu XI i pocz. XII w. Michała, potem brata lub syna jego Szczedrzyka, w następnej generacji około połowy XII w. Wilka, a wreszcie pewnego już syna jego Piotra i prawdopodobnie także drugiego syna, Lasotę z końca XII w.

Zanim pójdziemy dalej szlakiem osadnictwa Awdańców w Małopolsce, musimy na podstawie obfitszych już danych źródłowych odtworzyć następne generacje, wiążące się z obu końco-

¹) Ulanowski, Dok. kuj. i maz. Arch. kom. hist. t. IV, str. 150 i Kwpol nr. 11.

²) Kkk. t. I, nr. 21.

wemi ogniwami wykrytego pnia rodowego, tj. z Piotrem Wilkowicem i z Lasotą; przedewszystkiem chodzi o generacye, żyjące jeszcze w końcu XII i w pocz. XIII w.

Więc naprzód co się tyczy potomstwa Piotra Wilkowica, to synem jego był prawdopodobnie Michał Piotrkowic, który świadczy na wyroku wojewody krakowskiego Marka z r. 1220¹⁾, następnie w latach 1222 i 1238 występuje jeszcze bez godności²⁾, w r. 1239 piastuje urząd cześnika sandomierskiego³⁾ a w latach 1243—1255 jest kasztelanem krakowskim⁴⁾. Pieczęć jego przedstawiająca majuskułę gotycką M (w formie uncjalnej) z krzyżem na wierzchu (akcesoryum drugorzędne, właściwe prawie wszystkim godłom przedherbowym), nie pozostawia wątpliwości, że to Awdaniec⁵⁾. Jego to synami byli zapewne: Wilk (Wilczek), który uczestniczył w wyprawie Bolesława Wstydlwego na Milicz⁶⁾ i Michał, który występuje w r. 1239 bez godności⁷⁾ a jest prawdopodobnie identyczny z podstolim krakowskim z lat 1258—1260⁸⁾.

Tyle o linii Piotra Wilkowica.

Z Lasotą wiąże się rodzina, która w pierwszej połowie XIII w. odegrała w dziejach Małopolski rolę dominującą, a którą ze względu na głównych jej przedstawicieli nazwać możemy rodziną Pakosławów.

Żyło w tych czasach aż trzech Pakosławów, których dość trudno rozróżnić pośród licznych a niezawsze ścisłych wzmianek źródłowych. Pewien ład starał się wprowadzić w te stosunki genealogiczne Dr. Maryan Łodyński w swej rozprawce pt. Pa-

¹⁾ Kmog. nr. 1.

²⁾ Kkk. t. I. nr. 13, 14. Kmp. t. II. nr. 404. Kmog. nr. 15.

³⁾ Kmp. t. II. nr. 417.

⁴⁾ Kkk. t. I. nr. 24, 30, 41, 42. Kmp. t. I. nr. 28 i in.

⁵⁾ Zob. niżej, w rozdziale o herbie Awdańców.

⁶⁾ Stenzel, Urkundenbuch des Bisth. Breslau, str. 38: Velzkam, filium Michaelis (w innem miejscu błędnie Polzkam, zamiast właściwego Volzkam). Piekosiński (Ryc. pol. t. III, str. 32) przypisuje temu Michałowi mylnie dwóch synów: Pełkę i Sulkę. Z przytoczonych przezeń dokumentów nie wynika, by Michał ojciec Pełki (Kkk. t. I. nr. 40) był identyczny z Michałem, kasztelanem krakowskim. Imię Pełka wskazuje na ród Lisów, a Sulko z dokumentu z r. 1254 (Rzyszcz-Muczk. t. I. nr. 44) to niewątpliwie błąd zam. Fulko.

⁷⁾ Kmp. t. I. nr. 24. Michael tilius Michaelis.

⁸⁾ Kkk. t. I. nr. 58—60.

kośław Lasocic i Pakośław Wojciechowie¹⁾, ale i on nie usunął wszystkich wątpliwości. Zaslugą jego pozostanie to, że przeważnie dokładnie ustalił daty i szczegóły życiowe dotyczące dwóch Pakośławów, żyjących współcześnie w drugiej ćwierci XIII w., z których jeden, zwany Starszym (senior, magnus²⁾), był synem znanego nam już Lasoty, drugi był synem Wojciecha i określany jest jako Młodszy³⁾. Wzajemne ich pokrewieństwo nie jest znanem, można tylko z pewnem prawdopodobieństwem przypuszczać, że Lasota był bratem (rodzonym lub stryjecznym) Wojciecha⁴⁾.

Lecz od obu tych Pakośławów, a szczególnie od Starszego odróżnić trzeba innego Pakośława, który należąc do generacji starszej, z końca XII i pocz. XIII w., był współczesny ich ojcom Lasocie i Wojciechowi i może ich bratem. Zjawia się ten Pakośław pierwszy raz w niedatowanym dokumencie sulejowskim, wydanym ok. r. 1206/7 bez żadnej godności⁵⁾. Dokument Sławosza pochodzący z czasu między r. 1207 a 1210 wymienia go także jako świadka i wspomina, że mu został dany Korczyn⁶⁾. Lecz już w r. 1211 występuje jako wojewoda krakowski, który to urząd objął po Wojciechu, bliskim krewnym swym (może bracie), sprawującym go jeszcze w lipcu 1210 r.⁷⁾.

¹⁾ Miesięcznik heraldyczny, z r. 1911, nr. 5—6.

²⁾ Że Pakośław Lasocic = Pakośław Starszy, stwierdzają bezpośrednio wzmianki: Pacoslaus Senior, filius Lasotae (Kmp. II. nr. 406). Magnus Pacoslaus filius Lasotae (Ktyn. nr. 17).

³⁾ Że Pakośław Wojciechowie = Pakośław Młodszy, wynika z dokumentu z r. 1232, który Pakośława wojewodę sandomirskiego nazywa synem Wojciecha, i dokumentu z r. 1233, który tegoż wojewodę określa jako Młodszego (Kmp. II. nr. 404 i 407).

⁴⁾ W dokumencie z r. 1232 (Kmp. II. nr. 406) określenia: *Pacoslai iunioris, fratris sui*, nie można zdaniem mojem odnosić do Pakośława Starszego i wnosić na tej podstawie o ich braterstwie stryjecznem, ale do któregoś z braci rodzonych Pakośława Młodszego (Floryana, Piotra lub Lasoty), imiennie tu nie wskazanego. To wszakże nie wyłącza możliwości, że Pakośławowie byli braćmi stryjecznymi.

⁵⁾ Kmp. I. nr. 4.

⁶⁾ Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 9. Co do daty tego dokumentu por. Grodecki, Dzieje klasztoru w Busku, Rozpr. Ak. Umiej. t. 57. str. 17. Korczyn uważam nie jako nadanie na własność, ale w tenutę lub oddanie pod straż dworu książęcego, który tam istniał.

⁷⁾ Kwp. nr. 66. Zob. niżej.

Latopis hipacki pod r. 1211 kreśli wybitną rolę, jaką odegrał wojewoda Pakosław na Rusi w charakterze posła Leszka Białego¹⁾. W dokumentach z r. 1212²⁾ wyraźnie poświadczony jest jako wojewoda krakowski, w tym też jeszcze charakterze brał udział w sprawach ruskich, poprzedzających zawarcie traktatu spiskiego w r. 1214, który oddawał mu w dzierżenie Lubaczów³⁾. Po roku 1214 znika wojewoda Pakosław z widowni dziejowej a w r. 1217 na urzędzie wojewody krakowskiego widzimy już Marka Gryfitę⁴⁾, przypuszczam więc, że w międzyczasie umarł. Wedle latopisu hipackiego był Pakosław przyjacielem ks. halickiego Romana, który zginął pod Zawichostem w r. 1205. Okazuje się stąd, że żywot i działalność jego przypada na koniec XII i pocz. XIII w., nie można go przeto identyfikować z Pakosławem Lasocicem, który żył i działał głównie w drugiej ćwierci XIII w.

Pakosław Lasocic czyli Starszy zjawia się pierwszy raz w dokumencie biskupa krakowskiego Iwona dla Pacanowa w r. 1219, nie piastując wówczas jeszcze żadnej godności⁵⁾. Dopiero w r. 1222 występuje jako kasztelan krakowski⁶⁾, którą to godność sprawuje jeszcze w sierpniu 1223⁷⁾, już jednak w czerwcu r. 1224 widzimy go na urzędzie wojewody sandomierskiego, z którym nie rozstaje się aż do r. 1229⁸⁾. W tym charakterze brał udział w wyprawie książąt ruskich Daniela i Wasylka na Kijów 1228/9⁹⁾. W r. 1227 przelotnie łączy z tym urzędem palacę krakowską¹⁰⁾. W październiku 1231 występuje jako kasztelan

1) Lietopis po ipatsk spis. wyd. Kom. archeogr. str. 489.

2) Kkk. t. I. nr. 8.

3) Lietopis, l. c. str. 489.

4) Kmp. II. nr. 384. Jako wojewoda krakowski występuje też Pakosław w niedatowanym dokumencie Sławosza, którego datę ustala Grodecki (l. c.) na lata 1211—1216.

5) O ile to tylko Pakosław Lasocic, nie zaś poprzednio omówiony wojewoda krakowski. Por. moje Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich. Odb. z Księgi pamiątkowej Uniw. lwowskiego z r. 1912 str. 6.

6) Kkk. t. I. nr. 14. Philippi, Pom. Urkb. nr. 41.

7) Kmog. nr. 3. Por. też Kmp. II. nr. 387.

8) Kkk. I. nr. 13 i 14. Kmp. t. I. nr. 10. Kmp. II. nr. 389, 393, 395. Kkk. I. 19, 20. Philippi, nr. 50, Kmog. 6.

9) Lietop. po ipatsk. spis. s. 503.

10) Kmp. II. nr. 393. W r. 1228 znowu obejmuje ją Marek. Kkk. I. nr. 19.

wiślicki¹⁾), poczem znów przez dwa lata bez godności²⁾). W tym czasie (wrzesień 1232 r.) ślubuje podróż do Ziemi św.³⁾), którą może odbył w r. 1233, w którym znika z naszych dokumentów. Jawi się znowu w r. 1234 jako kasztelan krakowski⁴⁾) i jest nim jeszcze w następnym roku 1235⁵⁾). Z najbliższych lat brak nam wiadomości o kasztelanach krakowskich, nie wiemy przeto, jak długo sprawował tę godność Pakosław. Dopiero w r. 1237 wypływa on znów jako kasztelan żarnowiecki⁶⁾), aby w następnym roku 1238 wrócić na palacę krakowską⁷⁾). Wkrótce jednak porzuca to stanowisko i obejmuje kasztelaninę wiślicką r. 1239⁸⁾), którą dzierży do r. 1242⁹⁾), poczem przechodzi na kasztelaninę sandomierską, którą sprawuje w r. 1243¹⁰⁾). To był kres jego niezwykle urozmaiconej wędrówki urzędniczej — po roku 1243 znika z widowni na zawsze¹¹⁾).

Miał Pakosław Starszy jedyne syna¹²⁾) Mścigniewa, który w r. 1258 zastawił a w r. 1274 ostatecznie sprzedał

¹⁾ Kmog. nr. 12.

²⁾ Kmp. t. I. nr. 13, II nr. 403, 404, 406. NB. Brak godności przy imieniu świadka nie zawsze jest dowodem niepiastowania urzędu, nie uprawnia jednak do przypisywania mu urzędów, znanych z lat poprzednich lub następnych.

³⁾ Kmp. II. nr. 404.

⁴⁾ Kmp. II. nr. 409. Ktyn. nr. 17.

⁵⁾ Kmog. nr. 13. Niema tu wprawdzie tytułu kasztelana, ale wynika to z pierwszego miejsca, jakie zajmuje pośród świadków, poprzedzając wojewodę Teodora.

⁶⁾ Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 27 wyraźnie *Pacoslaus Senex, castellanus de Sarnoe*. Łodyński (l. c. str. 66, uw. 6) mylnie dopatruje się w nim innego Pakosława.

⁷⁾ Łodyński mylnie każe mu być wojewodą krakowskim już w r. 1236, opierając się na błędnym przekazie Długosza (Lib. ben. I. str. 152). Wszak jeszcze w r. 1237 wojewodą krakowskim był Teodor Gryfita. Kmp. I. nr. 21.

⁸⁾ Kmp. II. nr. 417.

⁹⁾ Kmp. II. nr. 419. NB. Dokument podejrzany. Por. Ulanowski, O założeniu klaszt. w Staniątkach str. 32.

¹⁰⁾ Kmp. I. nr. 26, Kkk. I. nr. 24, Kmog. nr. 18.

¹¹⁾ W r. 1246 kasztelanem sandomirskim jest już Stefan. Kmp. I. nr. 29. Łodyński mylnie wykrywa go jeszcze w r. 1266, odnosząc do dokumentu z r. 1243, w którym występuje Pakosław kaszt. sandom., datę jego transumptu 1266. Kmog. nr. 27.

¹²⁾ Wspomina o nim jako o jedynaku sam Pakosław w dokumencie z r. 1228. (Kmog. nr. 6). Również fakt, że Mścigniew ofiarując klasztorowi wąchockiemu Pękosławice mówi tylko o zbawieniu duszy rodziców swoich a nie wspomina nic o rodzeństwie, świadczy za tem, że był jedynakiem.

Cystersom w Wąchocku wieś swą Pakosławice w Sandomierskiem¹⁾.

Drugi syn Lasoty a brat Pakosława Starszego, Miron, występuje w r. 1224²⁾, lecz ślad po nim później ginie, przechowując się jedynie w nazwie wsi Mironice, sąsiadującej z wsią Pakosław pod Jędrzejowem³⁾.

Obok Pakosława Lasocica Starszego, występuje współcześnie, jak nadmieniliśmy Pakosław Wojciechowiec, zwany Młodszym.

O ojcu jego *Wojciechu*, skąpe mamy wiadomości. Znamy go z dokumentu sulejowskiego z r. 1206/7, gdzie występuje jeszcze bez określonej godności⁴⁾. Na zjeździe borzykowskim w lipcu 1210 r. spotykamy go jako wojewodę krakowskiego⁵⁾, który to urząd sprawował zapewne już w poprzednich latach⁶⁾, w następnym jednak roku 1211 wojewodą krakowskim jest już Pakosław (może brat jego)⁷⁾. Wobec tego, że równocześnie Wojciech zupełnie znika ze źródeł, przyjąć trzeba, że umarł w tym czasie.

Znamy czterech synów wojewody Wojciecha, z których najwybitniejszą postacią był wspomniany Pakosław Młodszy.

¹⁾ Kmp. t. II. nr. 480. Wątpię by był on identyczny z późniejszym kasztelanem radomskim z r. 1290 (Kmp. I. nr. 119), jak chce Piekosiński (Ryc. Pol. t. III. str. 169), bo pomijając fakt, że na imieniu Mścigniew opierać się w tym wypadku nie można, jako wyjątkowem w rodzie Awdańców i od Lisów najprawdopodobniej zapożyczonem, sprzeciwia się temu nadto wzgląd chronologiczny.

²⁾ Kkk. t. I. nr. 13, 14.

³⁾ Nie można go identyfikować ze współczesnymi Mironiegami, którzy bądź to pochodzą z innych dzielnic (Mironieg podkom. kujawski 1233/6 i Mironieg kanclerz gnieźn. 1232), bądź mają innych ojców (Mironieg syn Piotra 1239). Nasuwa się jednak myśl, że Mirota z Dzierzkowic z r. 1228, gdzie spotykamy wówczas Awdańców, mógłby być identycznym z Mironem Lasocicem, bratem Pakosława Starszego (Kmp. II. nr. 395). Miał nadto Lasota dwie córki, z których jedna była za Olbrachcikiem z Olbrachcic pod Jędrzejowem (Kmp. t. I. nr. 24), druga za Piotrkim z Wrocławia, komesem śląskim, którego syn Tomasz, występujący w r. 1224 jako siostrzeniec Pakosława Starszego (Kkk. I. nr. 13, 14) zginął pod Lignicą 1241 (Długosz Hist. Pol. t. II. str. 277).

⁴⁾ Kmp. I. nr. 4.

⁵⁾ Kmp. t. I. nr. 66.

⁶⁾ Jako wojewoda występuje także w dokumencie Sławosza, którego datę Grodecki (l. c.) określa na lata 1207—1210.

⁷⁾ Zob. wyżej str. 151.

Zjawia się naprzód na wiecu w Suchedniowie r. 1222/3 jeszcze bez żadnej godności¹⁾, lecz już w sierpniu 1223 r. na wiecu w Wierdelewie występuje w charakterze sędziego nadwornego Leszka Białego²⁾. R. 1224 jawi się znów w dokumencie, ale już jako kasztelan wiślicki³⁾. Późniejsze losy jego znów są nieznane, w r. 1227 kasztelanem wiślickim był już Marek⁴⁾, Pakosława zaś spotykamy dopiero w r. 1231, raz bez żadnego tytułu⁵⁾, drugi raz, w październiku tegoż roku⁶⁾, jako wojewodę i kasztelana sandomierskiego; z kasztelanii ustąpił wkrótce⁷⁾, palacę jednak zatrzymał aż do r. 1241⁸⁾, w którym ostatni raz widzimy go walczącego z Tatarami pod Turskiem⁹⁾. Zapewne więc w tej lub w dalszych walkach zginął, bo w dokumentach ślad po nim ginie od tego czasu¹⁰⁾.

Synem Pakosława Wojciechowica był niewątpliwie Jakub Pakosławic¹¹⁾, który w r. 1250 i 1254 występuje bez godności¹²⁾, w latach 1256–1258 sprawuje kasztelaństwo wojnickie¹³⁾ a od r. 1261–1263 urząd sędziego nadwornego w Krakowie¹⁴⁾. Wobec tego, że imię to nie należy ani do zbyt częstych w rodzie Awdańców, ani wogóle do imion rzadkich, trudno pośród licznych Jakubów rozpoznać Pakosławica tam, gdzie brak imienia ojcowskiego. Być może, że ten to Jakub był w r. 1270 kasztelanem wiślickim¹⁵⁾, a jeszcze prawdopodobniejszem jest, że jest on identyczny z Jakubem, kasztelanem lubelskim, który w r. 1271 brał

¹⁾ Kkk. I. 15. Co do daty, zob. Grodecki, I c. str. 69.

²⁾ Kmog. nr. 3.

³⁾ Kmp. t. I. nr. 10.

⁴⁾ Kmp. II. 393.

⁵⁾ Kmp. I. nr. 13.

⁶⁾ Kmog. nr. 12.

⁷⁾ Już w r. 1232 tytułuje się tylko wojewodą. Kmp. II. 404

⁸⁾ Kmp. II. 404, 406, 407, 412, 417. Rzyszc. Muczk. III. nr. 13. Kmp. I. nr. 24.

⁹⁾ Mon. Pol. t. III. str. 358, Długosz, Hist. Pol. t. II. str. 268.

¹⁰⁾ Dokument z r. 1243 (Kmp. II. 403) w którym świadczy Pakosław, jest falsyfikatem. Ulanowski, I. c. nr. VIII.

¹¹⁾ Por. co do tego trafne wywody Łodyńskiego, I. c. str. 69.

¹²⁾ Kmp. I. 32. Kkk. I. nr. 40.

¹³⁾ Rzyszc. Muczk. III. nr. 33, Ktyn. nr. 20. Kkk. t. I. nr. 58, 59. Kmp. II. nr. 455.

¹⁴⁾ Kmp. t. I. nr. 60, t. II. nr. 470. Rz. Muczk. II. nr. 38.

¹⁵⁾ Kmp. II. nr. 476.

udział w wyprawie na dobra biskupstwa wrocławskiego¹⁾, w której tytu uczestniczyło Awdańców tak z Wielkopolski jak i z Małopolski.

Drugi syn Wojciecha, Floryan, wspomniany jest w dokumentach z lat 1222/3 i 1239²⁾. Ponieważ współcześnie żyje jeszcze drugi Floryan mianowicie syn Szawła Odrowąża, niewiadomo, do którego z nich odnoszą się poszczególne wzmianki źródłowe. Najprawdopodobniej był nasz Floryan kasztelanem sieciechowskim w r. 1229³⁾ a wojewodą sandomierskim w latach 1243–4⁴⁾. Przemawia za tem fakt, że należy do gorących zwolenników Bolesława Wstydliwego i jako taki brał udział w bitwie pod Suchodołem⁵⁾ a województwo sandomierskie objął widocznie po bracie swym Pakosławie, może jeszcze w r. 1241.

Piotr trzeci syn Wojciecha, znany nam z dwóch dokumentów z r. 1232 i 1239⁶⁾, wobec rozpowszechnienia tego imienia w różnych rodach nie może być indywidualnie określony, nie wiadomo więc, którego z licznych dygnitarzy tego imienia możnaby z nim zidentyfikować.

Wreszcie Lasota Wojciechowic, znany nam jest tylko z jednej wzmianki dokumentalnej z r. 1233⁷⁾.

Powyższe szczegółowe badania zmierzały nietylko do dokładniejszego poznania jednej z najwybitniejszych rodzin małopolskich XIII w. i do odtworzenia w najdrobniejszych szczegółach jej genealogii, ale nadto także do uzyskania substratu osobowego dla dalszych badań nad rozsiedleniem Awdańców na terenie

¹⁾ Stenzel, Urkb. des Bisth. Breslau, nr. 31, 32. Że w tym czasie żył jeszcze Jakub Pakosławic, świadczy wzmianka o nim w Żywocie św. Salomei, za której sprawą został uzdrowiony. Mon. Pol. t. IV. str. 791.

²⁾ Kkk. t. I. nr. 15. Kmp. I. 24.

³⁾ Kmp. I. 12.

⁴⁾ Długosz, Hist. Kmp. I. 27 i II. 425.

⁵⁾ Długosz, l. c. t. II. str. 294.

⁶⁾ Kmp. II. 404 i I. 24.

⁷⁾ Kmp. II. 407. *Lasotha frater palatini* (= Pakosława). Nie identyfikuję tego Lasoty (jak Piekosiński i Łodyński) z późniejszym kantorem wiślickim, proboszczem szkalmirskim i sandomierskim, raz dlatego, że czas, w którym występuje (1249—1271) każe go zaliczyć do następnej generacji i z trudnością dałby się pogodzić z chronologią Wojciecha i jego potomstwa, żyjącego w pierwszej poł. XIII w., powtóre zaś ze względu na imiona brata Lasoty Dzierzykraj i stryja Włosta, które wskazują raczej na ród Łabędziów.

Małopolski. Chodzić nam będzie o stwierdzenie, w jakim stosunku pozostają do wykrytej gałęzi rodu późniejsze liczne gałązki rodzinne małopolskie, pieczętujące się Awdańcem, jak niemniej, w jakim stosunku do tej starej gałęzi z XII i XIII w. przedstawia się rozsiedlenie Awdańców w następnych wiekach, w XIV i XV w., dające się wcale dokładnie odtworzyć na podstawie bogatego materiału dokumentalnego i zapiskowego, oraz nieocenionej »Księgi uposażeń« Długosza. W szczególności będziemy starali się wykryć, czy i w jakiej mierze wykazane wyżej rycerstwo z XII i XIII w. mogło już wówczas posiadać swoje majątki w różnych okolicach Małopolski. Wreszcie spróbujemy ocenić, czy w tem osadnictwie Awdańców małopolskich daje się dostrzedz jakaś myśl, jaki ład, jaka linia wytyczna, cośmy już zauważyli w ich osadnictwie wielkopolskiem i śląskiem.

Nowy punkt oparcia przy badaniu rozsiedlenia Awdańców małopolskich wykrywamy w Szkalmirzu nad Nidzicą. Że bowiem Szkalmirz, pierwotnie Skarbimirz (Scarbimiria), nazwę swą zawdzięcza Skarbimirowi, w to wątpić nie można, tak samo, jak i w to, że ów Skarbimir był Awdańcem. Nie wiemy tylko, który to rycerz tego imienia zakładał Szkalmirz i kiedy to się stało. Pewnem jest tylko, że osada ta już wcześniej widocznie wyszła z posiadania Awdańców i dostała się na własność biskupów krakowskich, którzy fundowali tam kościół pod wezwaniem św. Jana. Mówi o tem Długosz, niewątpliwie na podstawie starej tradycyi, która założenie i uposażenie kościoła szkalmirskiego przypisuje jednemu z dawnych biskupów¹⁾. Skoro zaś najstarsze wzmianki o kościele szkalmirskim pochodzą z początków XIII w.²⁾ a nowsze badania historyków sztuki wykryły w budowie kościoła wyraźne remanenty romańskie³⁾, założenie kościoła przez bisku-

¹⁾ Długosz w Lib. ben. I. s. 515 podaje, że wedle tradycyi kościół szkalmirski fundował *«ex veteribus et priscis pontificibus unus... in oppido sui episcopatus»*.

²⁾ W r. 1217 występuje Gubertus, *praepositus Scarbimiriensis*, Kmp. t. II. nr. 384.

³⁾ Tomkowicz St. Kolegiata św. Jana Chrzciciela w Skalbmierzu. Resztki romańskiej budowy. (Spraw. hist. sztuki, t. VII. s. 109 i nast.) oraz Szyszko-Bohusz A. Beszowa, Skalmierz i system krakowski (Tamże, str. 66 i nast.). Dr. Tomkowicz odnosi te resztki romańszczyzny conajpóźniej do pierwszej połowy XIII w.

pów krakowskich odnieść trzeba najpóźniej do schyłku XII lub pocz. XIII w., a przeto założenie samej osady przez Awdańców cofnąć w głąb wieku XII. Zupełnie też prawdopodobnym wydaje się domysł Piekosińskiego, że założycielem Szkalmirza był komes Skarbimir z czasów Bolesława Krzywoustego¹⁾. Nie da się tylko rozstrzygnąć, który z dwóch rycerzy tego imienia, współcześnie żyjących i wspomnianych pośród najstarszych dobrodziei klasztoru lubińskiego: czy starszy Skarbimir, słynny palatyn Krzywoustego, oślepiiony w r. 1118, czy też raczej młodszy, zapewne syn tamtego, który pozostawił wyraźny ślad swej działalności na terenie Małopolski, świadcząc na dokumencie legata Idziego dla Tyńca około lat 1124. pośród innych wielmożów małopolskich.

Od Awdańców przeszedł więc Szkalmirz prawdopodobnie w drugiej połowie XII w. do biskupów krakowskich. Czy prócz samego Szkalmirza jeszcze inne osady w tej okolicy należały do Awdańców? Wydaje się to więcej niż prawdopodobnem, należy przeto w tym kierunku poczynić bliższe badania. Wsie, położone w najbliższym promieniu Szkalmirza stanowią dość dużą enklawę kościelną, otoczoną zewsząd majątkami rycerskimi. Katedra krakowska posiada tam prócz samego Szkalmirza łańcuch osad po obu stronach rzeki Nidzicy: po lewym brzegu sąsiadujące ze Szkalmirzem Zamoście, dalej idąc ku północy Sokolniki, Siedlec, Grodzonowice, Kujawki, Kwaszyn i Dzierżążnię; po prawym brzegu tylko jedne Winiary. Z tych wsi Sokolniki i Winiary, a dodajmy jeszcze i żrebia koniarów w Dzierżążni, jako osady narokowe pochodziły z późniejszych nadań książęcych z wieku XIII i XIV²⁾. Nie można bowiem wątpić, że te osady narokowe pod Szkalmirzem, dziwne tu pod tą starą osadą rycerską, nie są tak dawne jak on sam, nie mogą zatem wskazywać na pierwotnie grodowy charakter jego, ale pochodzą niewątpliwie z czasów inkastellacyi kolegiaty szkalmirskiej przez Konrada mazowieckiego i budowy drewnianego grodu naprzeciw Szkalmirza przez Henryka Brodatego w r. 1235³⁾.

¹⁾ O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. Rozpr. Akad. Umiej. t. XIV. s. 147.

²⁾ Co do Sokolnik nadanych w r. 1342 zob. Kkk. nr. 172, co do koniarów w Dzierżążni, nadanych w r. 1284 zob. Kkk. nr. 85 i 88.

³⁾ Długosz, Hist. Pol. t. II. str. 248. Kron. wpol. Mon. Pol. hist. t. II. str. 556.

Poza temi osadami narokowemi, które kościół wawelski posiadał z nadań książęcych, inne wsie okoliczne mogły mu się dostać współcześnie ze Szkalmirzem. Co do trzech przynajmniej możemy to wnosić z dużem prawdopodobieństwem. Oto Długosz powiada, że biskupi krakowscy, fundując kościół szkalmirski, wydzielili na uposażenie jego z majątku swego sam Szkalmirz a nadto sąsiednie wsie: Kwaszyn, Kujawki i pewne części w Zamościu¹⁾. Wiadomość ta wydaje się zupełnie wiarygodną, zaczerpniętą z tradycyi lub raczej z zapisek kościelnych, tak, że przyjąć można, iż te trzy wsie przeszły na własność biskupów krakowskich razem ze Szkalmirzem, widocznie zatem wprost od Awdańców.

Prócz wsi katedralnych spotykamy pod Szkalmirzem dwie osady: Tempoczów i Topolę, należące do kościoła św. Michała na zamku krakowskim²⁾. Wspomnieliśmy już pierwej, że kościół ten posiadał pewne grunta u stóp góry Lasocinej pod Krakowem i wyraziliśmy przypuszczenie, że miał je z nadania Awdańców, u których kult św. Michała był niewątpliwie dawny i bardzo wybitny. Otóż wykrywszy pod samym Szkalmirzem dwie wsie, należące do uposażenia wawelskiego kościoła św. Michała, na tej samej zasadzie możemy je uznać z dużem prawdopodobieństwem za nadanie Awdańców³⁾.

Inny wreszcie majątkowy ślad Awdańców pod Szkalmirzem, to młyn na Nidzicy tuż pod miasteczkiem, który jeszcze w XV w. należał do plebana w Michałowie⁴⁾, wsi położonej około 3 mil na pn. od Szkalmirza, a założonej zapewne także przez Awdańca, może nawet przez samego komesa Michała, fundatora Lubinia.

Tak tedy kilka miejsc w sąsiedztwie Szkalmirza, stanowiących później własność kościelną, daje się związać pośrednio z rodem Awdańców. Położenie ich pod Szkalmirzem uprawnia nas do przypuszczenia, że tworzyły one z nim pierwotnie jednostkę majątkową w posiadaniu naszego rodu. W domniemaniu tem

¹⁾ Lib. ben. t. I. str. 515.

²⁾ Tamże, t. I. str. 533 i 535.

³⁾ Nad Tempoczowem wznosi się wzgórze, które w XV w. zwało się Wilczą Górą. Być może, że nazwa ta pochodzi od jakiegoś Wilka-Awdańca. Por. Długosz, Lib. Ben. t. I. str. 535.

⁴⁾ Lib. Ben. t. I. str. 517.

utwierdza nas inna jeszcze, można powiedzieć rozstrzygająca tu okoliczność. Oto wspomniane dobra kościelne pod Szkal-mirzem, po obu brzegach Nidzicy sąsiadują bezpośrednio z majątkami Awdańców, które tam jeszcze później w XIV i XV w. istniały. Stanowią te wsie kościelne, jak gdyby pomost między prawo- a lewobrzeżnem osadnictwem tego rodu pod Szkal-mirzem. Oto z katedarlnym Kwaszynem i Ku-jawkami graniczy bezpośrednio grupa osad, które w XIV i XV w. są w posiadaniu Awdańców. Są to wsie: Suchodół (Sudoł), Stradów¹⁾ cz. Zastępów, Dębiany, Budziszowice, Bie-głów, Michałowice i zaginione dziś Niezacice. Ta ostatnia wieś leżała pod samym Szkal-mirzem, wchodząc w skład parafii szkal-mirskiej²⁾.

Pierwsze wyraźne ślady Awdańców spotykamy tam — co-prawda — dość późno. W r. 1379 występuje Pakosław z Mi-chałowic³⁾, którego pochodzenie nie budzi żadnych wątpli-wości, bo nie tylko imię, ale i nazwa dziedziny wskazują, że to notoryczny Awdaniec. Co więcej, nazwa Michałowice ma tak archaiczne znamię, że trzeba ją uważać za ślad bardzo dawnego osadnictwa Awdańców, niezbyt też może śmiałem będzie zrów-nanie jej pod względem dawności z Michałowicami nad Dłubnią, w których upatrywaliśmy ślad protoplasty rodu, komesa Michała. Trzeba zaś zwrócić uwagę, że właśnie w bezpośredniem sąsiedz-twie Michałowic, na gruntach wsi Stradowa, także dziedziny Awdańcowej, leży wielkie grodzisko⁴⁾, ślad bardzo starego osad-nictwa. Trudno osądzić, czy grodzisko stradowskie pozostaje w jakim związku z komesem Michałem i wogóle z Awdańcami, choć nie można tego wyłączać⁵⁾. Sąsiedztwo Michałowic i stare ślady Awdańców pod Szkal-mirzem, pozwalają to przypuścić.

¹⁾ W Stradowie prócz Awdańców, którzy są tam niewątpliwie starsi, dzie-dziczą później także Starekonie i Nowiny. Nie wiadomo, do którego rodu za-liczyc Borzysława ze Stradowa w r. 1358 (Kkk. I. nr. 212), w każdym razie nie Awdańca.

²⁾ Długosz, Lib. Ben. t. I. str. 408.

³⁾ Kkk. t. II. nr. 308. W połowie XV w. są już Michałowice w posia-daniu rodu Ławszowów. Długosz, Lib. Ben. t. II. s. 418.

⁴⁾ Wawrzeńiecki M. Grodzisko w Stradowie. Mat. antr. arch. i etn. t. I. s. 178.

⁵⁾ Por. co mówiłem wyżej o grodzisku krzywińskim w Wielkopolsce w związku z komesem Michałem.

Współcześnie ze wspomnianym Pakosławem z Michałowic żył w drugiej połowie XIV w. Idzi Wataj (może brat jego), który dziedziczył wspomniane majątki pod Szkalmirzem, a nadto posiadał Stradlice nad Nidzicą, leżące o 12 km. niżej od Szkalmirza, dalej Błogocice i Radzimice na prawym brzegu Nidzicy, wreszcie Książnice pod Pacanowem¹⁾. Majątki te odziedziczyli po śmierci jego (po r. 1390) synowie, których z dwóch żon było sześciu:

a) Jakub Wataj z Budziszowic i Suchodołu występuje w latach 1381–1416²⁾. Jego zapewne synem był Idzi Sudolski, dziedzic Sudolu, Bieglowa i Stradowa w pn. kluczu dóbr szkalmirskich i Ziempniowa (pod Szczucinem na prawym brzegu Wisły), żyjący w poł. XV w.³⁾.

b) Jan Wataj z Budziszowic pisze się także z Radzanowa a występuje w latach 1391–1402⁴⁾ Mikołaj Budziszowski, marszałek dworu Zbigniewa Oleśnickiego 1427, jego może być synem⁵⁾.

c) Michał Wataj z Radzimic i Książnic⁶⁾.

d) Pakosław (Pakosz) z Błogocic i Książnic Budziszowski⁷⁾, dopełnił w r. 1435 działu dóbr między synów z pierwszego małżeństwa, imiennie nie podanych⁸⁾, a nieletnich synów z drugiego małżeństwa, Jakuba i Kiełcza⁹⁾. Ten Kiełcz był w poł. XV w. współdziedzicem Stradlic¹⁰⁾ i Niezacic¹¹⁾.

¹⁾ Pochodzenia jego z rodu Awdańców dowodzi wywód szlachectwa syna jego Jakuba z Suchodołu, (Helc. II. nr. 1453). Stosunki majątkowe Idziego Wataja objaśniają zapiski sądowe krakowskie z końca XIV w. Por. Ulanowski, Lib. iud. crac. nr. 10 463 (93), 10 531 (36), 10 554 (52), 10 725 (64), 10 779 (1) i inne. (Zob. Bonieckiego Herbarz t. II. s. 230).

²⁾ Kkk. II. nr. 374, Piekosiński, Zap. sand. nr. 109 i 512. Kmp. t. V. str. 151. Ulan. Lib. iud. nr. 2911, 2913, 3079, 3153, 3350, 3412, 4203, 4216 (8) i wiele innych. W r. 1416 wywiódł szlachectwo z h. Awdaniec, Helcel, St. pr. p. pomn. t. II. nr. 1453.

³⁾ Długosz, Lib. ben. t. II. str. 65, 78, 403, 407 i 424–426.

⁴⁾ Kkk. t. II. nr. 374, 460, IV, 1033. Piekosiński, Zap. sand. passim, Ulanowski, Lib. iud. nr. 7373, 7521, 10. 893 i in.

⁵⁾ Kmp. t. IV. nr. 1247.

⁶⁾ Ulan. Lib. iud. nr. 4366 (13), 4431 (21), 4433, 4438, 6499 i in.

⁷⁾ Ulan. Lib. iud. nr. 10.069, 10.463 (93), Piekosiński, Zap. sand. nr. 209 i 652.

⁸⁾ Może Idzi i Michał z Książnic z lat 1415–1432. Kmp. IV. nr. 1150, 1288.

⁹⁾ Helc. II. nr. 2606.

¹⁰⁾ Dług. Lib. ben. t. I. str. 260.

¹¹⁾ Tamże, t. I. str. 408.

e) Kiełcz Wataj z Książnic, proboszcz NPM. w Krakowie 1386—1400, kantor krakowski 1410—1421, był kanclerzem królowej Jadwigi w latach 1386—1391¹⁾.

f) Przecław Wataj z Radzimic, występuje w r. 1398²⁾.

W bliskim pokrewieństwie z rodziną Watajów byli Piwko-
wie ze Stradowa czyli Zastępowa, h Awdaniec. Pakosław
z Zastępowa, nieżyjący już w r. 1405³⁾, był może ojcem Jana
Piwki z Zastępowa, świadczącego w r. 1432 przy wywodzie
szlachectwa z herbu Awdaniec⁴⁾. Jego synami byli zapewne
żyjący w połowie XV w. Skarbek i Mikołaj Piwkwie
z Zastępowa⁵⁾. W pobliskich Probołowicach byli Awdańce już
późniejszymi przysiedleńcami, dość wczesne bowiem ślady osad-
nictwa rycerskiego w tej wsi, sięgające początków w XIII w. nie
zdradzają niczem związku z Awdańcami⁶⁾. Za czasów Długosza
spotykamy tam Jana z rodu Awdańców, mającego jakieś działy
w Królowicach, oczywiście także później przez nich nabyte⁷⁾.

Tak tedy powiodło nam się w bezpośrednim sąsiedztwie
kościelnych wsi pod Szkalmirzem, uznanych z dużym prawdo-
podobieństwem za dziedzictwo pierwotne Awdańców, wykryć
szereg osad, które do późna przetrwały w ręku Awdańców. Le-
żące pośród nich Michałowice pozwalają nam to osadnictwo ich
odnieść nawet do bardzo wczesnych czasów, kiedy to niewątpliwie
Szkalmirz wraz z okolicznymi wsiami kościelnymi pozostawał
jeszcze w ręku Awdańców. Tym sposobem przyjąć trzeba za
rzecz pewną, że majątki Awdańców tworzyły tu pier-
wotnie jeden nieprzerwany łańcuch osad, cią-
gnący się od Stradowa i Michałowic aż po sam
Szkalmirz.

Przechodząc obecnie na prawy brzeg Nidzicy, natrafiamy prze-
dewszystkiem na stary ślad osadnictwa Awdańców nad samą rzeką,

¹⁾ Kkk. t. II. nr. 378, 523, 601 i in.

²⁾ UlaM. Lib. iud. nr. 6571.

³⁾ Piekosiński, Zap. sand. nr. 380.

⁴⁾ Helcel, l. c. t. II. nr. 2461.

⁵⁾ Długosz, Lib. ben. t. I. str. 200 i 528.

⁶⁾ W r. 1224 występuje Więclaw z Probołowic i Miłosław Probołowicz
z niewiadomego rodu, może Ławszowici. Kkk. I. nr. 14.

⁷⁾ Lib. ben. t. I. str. 222. Królowice, niewątpliwie stara jeszcze »kró-
lewska« osada, były już w r. 1136 własnością arc. gnieźń. Kmp. nr. 7.

kilka kilometrów wyżej od Szkalmirza mianowicie w Szczodrkowicach. Wprawdzie później nie spotykamy tam Awdańców i w XV w. jest ona we władaniu rodu Połukozów¹⁾, ale nie ulega wątpliwości, że założycielem jej, podobnie jak tych Szczodrkowic pod Krakowem, był jakiś Szczodrko czyli Szczedrzyk, może ten, którego wykryliśmy w najdawniejszym spisie skarbcza wawelskiego²⁾. W każdym razie położenie Szczodrkowic w bliskości Szkalmirza wskazuje na niewątpliwy związek ich z osadnictwem Awdańców w tych stronach. Mamy tu więcej jeszcze śladów tego osadnictwa. W sąsiedztwie Tempoczowa, które, jak wspomnieliśmy, należało do kościoła św. Michała na zamku krakowskim, leżą Niezwojowice, gdzie w końcu XIV w. spotykamy Dobiesława (Dobka) i Pakosława (Pakosza)³⁾, niewątpliwych Awdańców.

W pobliskim Bełzowie występują w tym czasie dwaj niewątpliwi Awdańce, Lasota⁴⁾ i Michał⁵⁾. Tuż obok leżący Głuchów w części należy do kolegiaty szkalmirskiej a w części do wspomnianej wyżej rodziny Piwków h. Awdaniec⁶⁾, choć nie ma pewności, czy to zbyt dawna ich posiadłość⁷⁾.

Widzimy więc, że i na prawym brzegu Nidzicy w okolicy Szkalmirza pozostały wyraźne ślady dawnego osadnictwa Awdańców. Włączywszy do wykrytych tu osad sam Szkalmirz oraz Tempoczów i Topolę, które, jako należące do kościoła św. Michała na zamku, uznać można za pierwotne dziedzictwo Awdańców, osiągamy łączność z dobrami ich leżącymi na lewym brzegu

¹⁾ Długosz, Lib. Ben. t. I. str. 528.

²⁾ Jeszcze w końcu XIV w. występuje Szczodrko ze Szczodrkowic, niewątpliwie Awdaniec, tylko niewiadomo, czy to Szczodrkowice pod Szkalmirzem, czy raczej pod Krakowem. Ulanowski, Lib. iud. nr. 7702, 10685 i 10758.

³⁾ Ulanowski, Lib. iud. nr. 4438 (6), 4752 (6), 4787 (3), 4810 (25), 5192. Może i Marcin był Awdańcem (tamże, 3510). Później za czasów Długosza spotykamy tam szlacheć h. Ołobok.

⁴⁾ Tamże, nr. 10180.

⁵⁾ Tamże, nr. 2348, 5337 (3).

⁶⁾ Długosz, Lib. Ben. t. I. str. 526.

⁷⁾ Głuchów był w pocz. XIII w. wsią książęcą i w r. 1228 dostał się z nadania Kazimierza ks. opolskiego Klemensowi Gryflicie, który go nadał kl. w Staniątkach. Nie wyłącza to wszakże możliwości, że i Awdańce mieli tam już wówczas jakiś dział, który mógł przetrwać w ich posiadaniu do XV w. Por. Ulanowski, O założeniu i upos. kl. w Staniątkach, str. 80 i nast.

rzeki. Gdyby nasz materyał źródłowy z XII i XIII w. był obfitszy, możebyśmy zdołali odnaleźć więcej śladów osiadłości rodu w tych stronach; możeby się okazało, że do Awdańców należały niegdyś niektóre dobra, które później spotykamy tu w rękach innych rodów, jak Połukozów (dziedziczących wszakże w XV w. w Awdańcowych pierwotnie Szczodrkowicach), Powalów, Toporów, Wieniawów, Porajów, Nagodzciców i in. W szczególności co do Nagodzciców wyraziliśmy już dawniej na innem miejscu przypuszczenie, że ich majątki szkalmirskie (Sęcygniów i in.) mogły być odziedziczone po Awdańcach¹⁾. Nie mając jednak pewniejszych podstaw źródłowych do takich wniosków, musimy się ograniczyć na ogólnem stwierdzeniu, że Szkalmirz i jego najbliższa okolica po obu brzegach Nidzicy stanowi gęstszy ośrodek osadniczy Awdańców, sięgający niewątpliwie jeszcze pierwszej połowy XII w.

Czy istniała łączność terytoryalna między osadnictwem Awdańców pod Krakowem i nad Dłubnią a dziedzictwem szkalmirskim, starożytnością mu dorównyującym? Na to pytanie odpowiedzieć trzeba negatywnie. O bezpośredniej łączności nie ma mowy. Przestrzeń dzieląca te dwa stare skupienia majątkowe Awdańców a wynosząca około 40 kilometrów w linii prostej, przedstawia, jak już na wstępie niniejszego rozdziału zaznaczyliśmy, pstrą mozaikę różnych właścicieli, księcia, instytutów duchownych i różnych rodów. To wszakże nie wyłącza możliwości, że między osadnictwem krakowskim a szkalmirskim Awdańców istniały pewne ogniwa pośrednie i takie ogniwa rzeczywiście dają się wykryć. Jednem z nich mógłby być Wilków w parafii Luborzyca, położony 10 kilometrów na wsch. od Michałowic i Wilczkowic nad Dłubnią. Osada ta stanowiła dawną własność opactwa tynieckiego²⁾ a jeszcze w r. 1229 nazywała się Wilkowicami³⁾. Kiedy dostała się klasztorowi? Stać się to musiało w ciągu XII w. lub conajpóźniej w pocz. XIII w., gdyż najstarszy dokument opactwa tynieckiego z r. około 1124⁴⁾ jeszcze o niej nie wspomina, natomiast jest już wspomniana jako własność klasztoru

¹⁾ Por. moją pracę pt. Przyczynki dypl. wieków średnich, str. 18.

²⁾ Kod. tyn. nr. 36, (dok. podr.) 41 oraz Lib. Ben. t. I. str. 144.

³⁾ W bulli pap. Grzegorza IX dla Tyńca z r. 1229. Kod. tyn. nr. 11. b.

⁴⁾ Tamże, nr. 1.

w bulli papieskiej z r. 1229¹⁾. Można tedy przypuścić, że założycielem tego Wilkowa a. Wilkowic był ten sam Wilk, który zakładał w XII w. Wilczkowice nad Dłubnią, a którego utożsamiliśmy z Wilkiem, wspomnianym w jednym z dokumentów, jako żyjącym w poł. XII w.²⁾. On to sam lub któryś z synów jego uposażył klasztor tyniecki tymi Wilkowicami. Na związek tej wsi z Awdańcami, prócz samej nazwy, wskazuje nadto ten szczegół, że dziesięcinę z Wilkowa pobierała prebenda katedralna w Krakowie zwana topolską, stąd, że fundusz jej opierał się na dziesięcinie wsi Topoli pod Szkalimirzem, tej samej, która w części należała do kościoła św. Michała na zamku a pierwotnie była zapewne własnością Awdańców³⁾. Otóż wnosić trzeba, że i prebenda topolska w katedrze wawelskiej była także fundacją Awdańców, a w tem, że pobierała dziesięcinę z Wilkowa, upatrujemy potwierdzenie domysłu, że i Wilków był niegdyś dziedziną Awdańców⁴⁾.

Wilków tedy to jedno ogniwo w łańcuchu osadniczym Awdańców między Dłubnią a Nidzicą. W połowie drogi między Wilkowem a Szkalimirzem natrafiamy na drugie takie ogniwo, wykazujące tym razem gęstsze skupienie osad. Naprzód Smońcowice należały do Pakosława Lasocica, który je w r. 1228 sprzedał Pęclawowi, kustoszowi katedralnemu, od tego zaś przeszły w posiadanie klasztoru mogińskiego⁵⁾. Sąsiednie Przemęczany były w tych czasach we władaniu Gryfitów, którzy je nadali klasztorowi Benedyktynów w Staniątkach (przed r. 1238)⁶⁾, ale mieli tam jakieś działy i Awdańce. Wiemy bowiem z najdawniejszych dokumentów staniąteckich, że przełożony klasztoru Wierzbietą (Gryfita) dostał jakieś żrebia w Przemęczanach od Michała Przedwojowica⁷⁾. Oba te imiona niedozwalają wątpić,

¹⁾ Tamże, nr. 11. b.

²⁾ Piotr Wilkowic na wiecu opatowskim w r. 1189. Zob. wyżej str. 147.

³⁾ Długosz, Lib. Ben. t. I. str. 144. Zob. wyżej str. 159.

⁴⁾ Oczywiście możnaby to przypuszczać i o Łosoškowicach, co do nich jednak brak wszelkich innych danych, choćby etymologicznych, jak w wypadku Wilkowa.

⁵⁾ Kmog. nr. 7.

⁶⁾ Rzyszc. Mucz. t. III. nr. 20. Ulanowski, l. c. str. 105.

⁷⁾ Tamże, nr. 28 «*terram in Grusseu a Uirbata vi aut clam occupatam et permutatam Michaeli Predvogii pro terra adiacente praedio Premuchau nominato*». Stało się to między r. 1238 tj. datą fundacyi kl. w Staniątkach a r. 1241, jako datą śmłerci Michała Przedwojowica.

że mamy do czynienia z Awdańcami. Znamy ich zresztą skądinąd. Przedwój występuje na wiecu suchedniowskim w r. 1222/3¹⁾) i ma prócz wspomnianego Michała, który zginął w bitwie z Tatarami pod Turskiem w r. 1241²⁾), drugiego syna Morysława, którego znamy z dokumentów z lat 1232—1242³⁾). Imię Morysław znamy już z wielkopolskiej gałęzi Awdańców. Przedwój z Michałem i Morysławem wpisani są do księgi brackiej lubińskiej w początkach XIII w. Razem z nimi zaciągnięci są tam w tej samej pozycji: Cuda, Skarbimir i Scholastyka, widocznie należący do jednej rodziny⁴⁾). Gdyby wolno było przywiązywać jaką wagę do rozmieszczenia tych osób w dwóch rzędkach, to Przedwoja, Cudę i Skarbimira, umieszczonych w jednym rzędku górnym, możnaby uważać za starszą generację, Michała, Morysława i Scholastykę za młodszą. Byłby w takim razie Skarbimir bratem Przedwoja, a jeśli to ten sam Skarbimir Skarbimirzyc, który występuje na wiecu w Rozegrochu r. 1224, jako koniuszy księżnej⁵⁾), to znalibyśmy i ojca ich Skarbimira, którego żywot trzeba przesunąć na drugą połowę XII w. Wszystko to jednak domysły tylko, bo też i brak pewniejszych danych. Faktem jest tylko to, że w Smoniwicach i Przemęczanach już w pierwszej połowie XIII w. siedzieli Awdańce.

Spotykamy ich także w sąsiadujących z Przemęczanami Radzimicach i Błogocicach, tylko już o wiek później. W Błogocicach w połowie XIV w.⁶⁾) pośród liczного rycerstwa z różnych rodów możemy rozpoznać Awdańców w osobach Michała i Henryka, którzy wraz z siostrami swemi Świętosławą i Jerką, sprzedali w r. 1351 części swoje klasztorowi Benedykt-

¹⁾ Kkk. t. I. nr. 15.

²⁾ Długosz, Hist. Pol. t. II. str. 267. Szczegół nieznanym z innych źródeł. Por. Semkowicz Al. Krytyczny rozbiór Długosza, str. 248.

³⁾ Kmp. II. nr. 304 i Ktyn. nr. 18 (podejrz.).

⁴⁾ Mon. Pol. t. V. str. 579.

⁵⁾ Kkk. t. I. nr. 13 i 14.

⁶⁾ Wiek przedtem dziedzicem Błogocic jest jakiś Andrzej, który po roku 1241 sprzedał swój zreb w tej wsi wdowie po Klemensie, kasztelanie krakowskim, (Rzyszcz. Muczk. t. III. nr. 43). Czy to był Awdaniec, lub może Gryfita, nie można być tego pewnym; możliwe jednak, że ten Andrzej jest identyczny z Andrzejem synem Pęcysława czyli Pakosława a więc Awdańca, który występuje w dokumencie z r. 1234. (Kmp. t. I. nr. 17).

tynek w Staniątkach¹⁾. Po tej sprzedaży pozostały jednak Awdańcom jeszcze jakieś dobra w Błogocicach, skoro wspomniani wyżej Watajowie h. Awdaniec pisali się w końcu XIV w. z Błogocic²⁾. Ponadto należały do Watajów pewne części w sąsiednich Radzimicach³⁾, chodzi tylko o to, czy to stare majątki Awdańców, czy też późniejsze nabytki, Radzimice bowiem należą do tych kilkunastu wsi, w których ks. Kazimierz opolski w r. 1228 wydzielił 20 łanów kasztelanowi krakowskiemu Klemensowi Gryficie⁴⁾. Otóż sędzę, że okoliczność ta nie wyłącza możliwości, iż obok żrebiów książeńcych były tam wówczas już jakieś żrebia Awdańcowe. Podobnie w Głuchowie, który także należy do tej grupy wsi z r. 1228 spotykamy później ślady Awdańców⁵⁾. Zresztą zwracam uwagę, że Radzimice sąsiadują bezpośrednio z Przemęczanami, gdzie ślady Awdańców wykryliśmy już w pierwszej połowie XIII w. (Michał Przedwojowic)⁶⁾. Sąsiednie Smoniowice należą w r. 1228 do Pakosława Lasocica⁷⁾. Stąd można przypuszczać, że tak w Radzimicach jak i w Błogocicach, które to osady stanowią z dopiero co wspomnianymi jeden łańcuch osadniczy, Awdańce siedzą niemniej dawno; co więcej, nasuwa się wniosek, że późniejsi dziedzice Radzimic i Błogocic, tj. Watajowie, są potomkami dziedziców Smoniewic i Przemęczan z pierwszej połowy XIII w. (Pakosława Lasocica lub któregoś z Przedwojowiców). Ale widzieliśmy, że główne majątki Watajów i spokrewnionych z nimi Piwków leżą pod samym Szkalmirzem i to po lewym brzegu Nidzicy. Mamy w tem pośrednią wskazówkę, że między osadnictwem Awdańców w Smoniowicach, Przemę-

¹⁾ Rzyszc. Muczk. t. III. nr. 112. Zwraca ubocznie uwagę naszą fakt, może nie przypadkowy, że w Błogocicach zeszło się imię Jerka z imieniem późniejszego ich posiadacza Idziego Wataja z rodu Awdańców. Otóż przypominam (zob. Roczn. XLIV str. 224), że pod Lubiniem wielkopolskim jest wieś Jerka odwieczna dziedzina Awdańców i że z tej Jerki pisał się w nieznanym czasie jakiś Idzi, niewątpliwy Awdaniec. Nazwa tej osady pozostaje widocznie w związku z imieniem żeńskim Jerka, rodowi Awdańców właściwem.

²⁾ Zob. wyżej, str. 161.

³⁾ Zob. wyżej, str. 161.

⁴⁾ Rzyszc. Muczk. t. III. nr. 11. Por. Ulanowski, O kl. w Staniątkach, str. 105.

⁵⁾ Zob. wyżej, str. 163.

⁶⁾ Zob. wyżej, str. 165.

⁷⁾ Zob. wyżej, str. 165.

czanach etc. a osadnictwem ich pod Szkalmirzem istniał już bardzo dawno bliższy związek. Skoro zaś nie ulega wątpliwości, że dziedziczący pod Szkalmirzem Awdańce: Watajowie, Piwkowie i inni pochodzą od samego założyciela Szkalmirza, t. j. Skarbi-mira, więc okaże się, że cały ten łańcuch osadniczy Awdańców między Krakowem a Wiślicą, wiąże się z najstarszym odgałęzieniem prastarego pnia rodowego i sięga conajmniej pierwszej połowy XII w.

Wykazane majątki rodowe Awdańców tworzą, jak widzieliśmy, wcale wyraźną linię ciągłą. Ale obok tej głównej osi osadniczej występuje jeszcze w tej części Małopolski cały szereg luźnych osad Awdańcowych, bezładnie już rozsianych, bez widocznego związku terytoryalnego ze sobą, choć wcale dawno, bo conajmniej w XIII w. już w rękach Awdańców wykazać się dających.

Tak pod Żarnowcem, pośród rozległego klucza królewsczyzn leży wieś Udorz, własność Pakosława Lasocica, który w r. 1232 ślubując udział w krucjacie, darował ją Bożogrobcom miechowskim¹⁾. Kilka starych osad Awdańcowych skupia się nad historyczną rzeczką Mozgawą pod Jędrzejowem, gdzie na przełomie XII i XIII w. daje się zauważyć dość silne zasiedlenie rycerstwa z różnych rodów, głównie Gryfitów (Nawarzyce), Odrowążów (Sądowice, Wrocierz) i Lisów (Mstyczów). Spotykamy tam wieś Pakosław, niewątpliwy ślad jednego z Pakosławów, których wyżej poznaliśmy, i to raczej Lasocica niż Wojciechowica, ileż zaraz w sąsiedztwie leży wieś Mironice, założona prawdopodobnie przez brata Pakosława Lasocica, Mirona, a w pobliżu Olbrachcice, osada Olbrachckiego, który się ożenił z córką Pakosława. W tej okolicy, nad rzeczką Mozgawą, była niegdyś zaginiona dziś osada Wilczyce²⁾. Jeśli zaś słusznym jest poprzedni nasz domysł, że Lasota, ojciec Pakosława, był synem Wilka, rycerza z poł. XII w., to te Wilczyce koło Pakosławia i Mironic możnaby także wiązać z owym Wilkiem, a może i Piotrkowice nad Mozgawą z synem jego Piotrem Wilkowicem³⁾.

¹⁾ Kmp. t. II. nr. 404 i 406.

²⁾ Wieś ta wspomniana w dokumencie z r. 1210 (Kmp. II. nr. 380) leżała nad Mozgawą, jak świadczy dokument z r. 1306 (Kkk. t. I. nr. 114).

³⁾ Zob. wyżej str. 147.

Tuż pod Piotrkowicami bowiem w Zakrzowie spotykamy jeszcze w końcu XIV w. niewątpliwych Awdańców w osobach Jaszczolda i Wilczka¹⁾.

Dalej nieco ku zachodowi nad dolną Mierzawą (do której uchodzi Mozgawa (upatrujemy ślad Awdańców w Michałowie, późniejszym majątku wielkopolskich Porajów²⁾). Na łączność pierwotną z Awdańcami wskazuje nietylko nazwa tej miejscowości, ale i pewne związki natury majątkowej ze Szkalmirzem. Oto jak nadmieniliśmy wyżej, proboszcz w Michałowie posiadał młyn pod samym Szkalmirzem³⁾. Gdybyśmy mieli pewność, że Porajowie dziedziczą tu po Awdańcach, moglibyśmy rozszerzyć posiadłości ich dalej ku północy, gdzie majątki Porajów na prawym brzegu Nidy (Pawłowice, Sobowice, Jemielnio, Dzierszyn, Jakubów, Mojkowice, Borszowice, Jasionna, Łścin) spletają się w Mokrsku z dziedzinami Nagodźców. Są wszakże ślady, że Poraje siedzą w tych okolicach już w pocz. XIII w.⁴⁾. Przechodząc na lewy brzeg Nidy, spotykamy i tu pośród starych majątków rodu Powalów (Kije, Rębów, Gołuchów) i Odrowążów (Galów, Szaniec, Mikułowice) dwie osady należące do Awdańców już conajmniej w pierwszej połowie XIII w. Wiemy, że Sarbków i Grochowiska były własnością Pakosława młodszego Wojciechowica i z jego nadania dostały się klasztorowi Norbertanek w Krzyżanowicach (przed r. 1240)⁵⁾.

Okazuje się stąd, że na północ od głównej osi osadniczej Awdańców był łańcuch rozsypanych osad tego rodu, które z wyjątkiem kilku sąsiadujących z sobą wsi nad Mozgawą nie wykazują zresztą nigdzie większego skupienia. Csadnictwo to tylko w dwóch miejscach zdaje się sięgać XII w. (Wilczyce i Michałów), zresztą zaś wykazuje dopiero późniejsze ślady z pocz. XIII, związane z rodziną Pakosławów (Pakosław, Mironice), która niedawno może przysłała w posiadanie tych osad drogą nadania książęcego

¹⁾ Jaszczold zob. Ulanowski, Lib. iud. crac. nr. 6167, 7255. Wilczko, tamże nr. 562, 564 etc. passim. Występują oni pośród rycerstwa z tych właśnie okolic, więc niema wątpliwości, że to ten Zakrzów.

²⁾ Dobiesław Kurozwęcki w Michałowa, woj. krak. za czasów Ludwika węgierskiego był z rodu Porajów.

³⁾ Długosz, Lib. Ben. t. I, str. 517.

⁴⁾ R. 1230. Spytygniew, s. Jakuba z Jemielna. Kmog. nr. 11.

⁵⁾ Ryszcz. Muczk. t. I. nr. 44.

(Udorz) lub przysiedlenia do innych rodów (Sarbków i Grochowiska). Zresztą pod tym względem pewnego nie orzec nie można.

Osadnictwo Awdańców w ziemi krakowskiej i wiślickiej skupia się, jak widzieliśmy, głównie na lewym brzegu Wisły. Na prawy brzeg jej przechodzi ono, pomijając ślad na górze Lasoty pod Krakowem, tylko w jednym miejscu. W r. 1228 Pakosław Lasocic, wojewoda sandomierski, nadał klasztorowi Cystersów w Mogile wieś Zabawę. Znamy dwie wsie tej nazwy, obie na prawym brzegu Wisły, z tych jedna leży pod Wieliczką, drugą pod Radłowem, niedaleko ujścia Dunajca. Która z tych Zabaw była własnością Pakosława? Otóż przypuszczam, że ta druga, a to z następujących powodów: Zabawa pod Wieliczką była w tym czasie własnością Gryfitów i z ich nadania przeszła we władanie klasztoru Benedyktynów w Staniątkach. Falszyfikat staniątecki z r. 1243 zawiera wiarygodną zresztą wiadomość, że nadawcą był komes Janko, który nadania dokonał za zgodą syna swego Sulisława¹⁾. Autentyczny przywilej klasztoru z r. 1254 wspomina o Zabawie, jako wsi, pochodzącej z nadania fundatorów (pośród których Janka i syna jego Sulisława wspomina), że zaś ci pochodzili z rodu Gryfitów, przeto i wieś Zabawę uważać należy jako dawny majątek tego rodu, który zresztą w tych stronach miał szereg innych posiadłości. Pozostaje zatem druga Zabawa, w Radłowskiej. Niestety wiadomości o tej wsi pochodzą dopiero z XV w. — jest ona wówczas w posiadaniu rycerzy z rodu Gryfitów i Zabawów²⁾. Ale w bezpośrednim sąsiedztwie Zabawy leżą Konary, które do czasów Długosza przetrwały w posiadaniu klasztoru krzyżanowickiego³⁾. Otóż wiemy, że wieś tę miał klasztor z nadania Pakosława młodszego⁴⁾, który to fakt nasuwa domniemanie, że granicząca z nią o miedzę wieś Zabawa, była tą właśnie, którą nadał Pakosław Starszy klasztorowi mogińskiemu. Majątki te jednak nie mogą być zbyt

¹⁾ Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 20. Że to falszyfikat, zob. Ulanowski, O założeniu i uposażeniu kl. Benedyktynów w Staniątkach, str. 32 i 118. Ten Janko, to postać znana, syn woj. krak. Marka, w r. 1242 kaszt. rudzki. Syn jego Sulisław był w r. 1244 kanonikiem krakowskim. Zob. Małecki. Studya heraldyczne, t. II, str. 58.

²⁾ Jan z Zabawy i Drochca. Lib. Ben. t. I. str. 421.

³⁾ Lib. Ben. t. III. str. 103.

⁴⁾ Rzyszcz. Muczk. t. III. nr. 44.

dawno w posiadaniu Awdańców, przypuszczam też, że jeśli się-
gają wstecz poza początek XIII w., to niewiele, jak wogóle osad-
nictwo na prawym brzegu Wisły, w puszczy, zalegającej u spływu
Raby i Dunajca do Wisły nie jest zbyt dawne i z niewielu wy-
jątkami nie sięga w wiek XII¹⁾.

Dalej ku wschodowi spotykamy ślady Awdańców w okolicy
Pacanowa. Sam Pacanów był prastarą siedzibą rodu Nago-
dziców, jak stwierdza odkryty niedawno dokument biskupa
Maura dla kościoła pacanowskiego z początku XII w.²⁾. Dokument
ten, wymieniający jako dziedzica Pacanowa Siemiana, niewątpliwego
Nagodzica, przechował się w transumpcie Iwona, biskupa kra-
kowskiego, z r. 1219, który go wystawił na prośbę komesa Pa-
kosława, zdaje się Starszego, Lasocica. Interwencyę komesa Pa-
kosława na rzecz kościoła pacanowskiego można wyjaśnić w ten
sposób, że był on patronem względnie współpatronem tego
kościoła³⁾, musiał więc w tych stronach mieć jakieś majątki.
Pacanów utrzymał się w rodzie Nagodziców aż do XV w., w ciągu
tych kilku wieków nie spotykamy tam żadnych śladów
Awdańców. Ale dają się one wykryć w najbliższym sąsiedztwie
Pacanowa, w Książnicach i Karsach. Książnice z końcem
XIV w. są we władaniu wspomnianej wyżej rodziny Watajów
n. Awdaniec, mianowicie Idziego Wataja i dwóch synów jego:
Pakosława (Pakosza) i Michała⁴⁾. Prócz nich pisze się
w tym czasie z Książnic Mściszko czyli Mściśław, jak jeszcze
niżej wskażę, także niewątpliwy Awdaniec⁵⁾. Nie wiadomo, któ-
rego z nich synami byli Idzi i Michał z Książnic w latach

¹⁾ Do wyjątków tych zaliczyć trzeba Mikuszowice i Okulice nad Rabą,
oraz Kargów nad Dunajcem, wspomniane w najstarszym dokumencie tynieckim
legata Idziego.

²⁾ Odkrył go ks. Z. Kozicki i ogłosił w *Notificationes e curia Principis
Ecclesiae Cracoviensis* z r. 1894 (nr. 1710 i 1805). Omówił go Potkański w pracy
o Rodzie Nagodziców (streszczenie w Sprawozdaniach Ak. Umiej. z r. 1907)
i podpisany w pracy Przyczynki dypl. z wieków średnich.

³⁾ Por. co do tego wywody moje w cyt. rozprawie, str. 18 i nast.

⁴⁾ Zob. wyżej str. 161.

⁵⁾ Ulanowski, Lib. iud. crac. nr. 8422. Piekosiński, Zap. sand. nr. 467 i 1599.

1415—1432¹⁾. Idzi wraz z Mikołajem z Radzanowa Awdańcem, współdziedziczy w Książnicach jeszcze w połowie XV w.²⁾. W sąsiednich Karsach małych siedzą w poł. XV w. Awdańce obok Janinów. Występujący tam wówczas Tomasz Karski h. Awdańiec³⁾ był zapewne synem Tomasza z Kars z przełomu XIV i XV w.⁴⁾ Radzanowscy mają nadto jakieś prawa w blizkich Rybitwach nad Wisłą⁵⁾. Także w sąsiedniej Ruszczy występuje w pocz. XV w. Lasota, niewątpliwy Awdańiec, od którego pochodzi rodzina Rusieckich tego herbu. Położony zaś na prawym brzegu Zampniów należy do dziedziców Sudół h. Awdańiec⁶⁾.

Jak widać, pod Pacanowem dziedziczą później w XIV i XV w. znane nam już rodziny (Watajów i Piwków), mające swe główne majątki pod Szkalmirzem. Skoro zaś w r. 1219 Pakosław (Lasocic) interweniował u biskupa Iwona na rzecz kościoła pacanowskiego, przyjąć trzeba, że do niego należały już wspomniane osady pod Pacanowem (Książnice, Karsy i in.), z czego w następstwie wnosić można, że wspomniane rodziny pochodzą od Pakosława, po którym te osady odziedziczyły. Mamy tu zatem potwierdzenie domysłu, wyrażonego już poprzednio na podstawie spostrzeżenia, że niektóre osady Watajów h. Awdańiec (Radzimice i Błogocice) leżą w pobliżu notorycznych posiadłości Pakosława Lasocica (Smoniewicz)⁷⁾.

Z tem wszystkiem osadnictwa Awdańców pod Pacanowem nie możemy uważać za zbyt dawne. Książnice, jak nazwa wskazuje, to osada pierwotnie książęca, więc niewątpliwie nadanie, uczynione bezpośrednio na rzecz Awdańców, czy też na rzecz Nagodziców, którzy tu pierwsi, bo już w pocz. XII w. siedzą⁸⁾

¹⁾ Kmp. t. IV. nr. 1150, 1288.

²⁾ Lib. Ben. t. II. str. 424.

³⁾ Lib. Ben. t. II. str. 421.

⁴⁾ Piekosiński, Zap. sand. nr. 93, nr. 1009. Może zaliczyć tu przyjdzie Pakosława de Krassowicz (Karsz, Krasz w zapiskach) z r. 1396. Ulan. Lib. iud. nr. 6369 (60).

⁵⁾ Piekosiński, l. c. nr. 1070. Warszka wdowa Mikołaja z Radzanowa procesuje się w r. 1427 z Jugoszewskimi Awdańcami o sumy na Rybitwach.

⁶⁾ Lib. Benef. t. II. str. 424.

⁷⁾ Zob. wyżej str. 167.

⁸⁾ Siemian dziedzic Pacanowa w dok. Maura z pocz. XII w. Por. moje Przyczynki dyplomatyczne, str. 14.

szły na własność kościelną. Naprzód tedy kasztelania łagowska biskupstwa włocławskiego, granicząca z kluczem opatowskim, dawną kasztelanią żmigrodzką, oraz z prastarymi majątkami klasztoru świętokrzyskiego. Łączą się z nimi rozległe posiadłości katedry krakowskiej: na zachodzie klucze kielecko-tarżecki, na północy iłżecko-kunowski, między które wciskają się dobra klasztoru wąchockiego. Wreszcie zamyka ten cały obszar od północy bór królewski, który ciągnie się od starego gościńca, wiodącego z Zawichosta do Kunowa i Wąchocka aż po Solec i dalej na północ. W ten wielki szmat kościelnych, pierwotnie zaś księzęcych majątków, wciska się gęste osadnictwo rycerskie tylko wzdłuż północnych stoków pasma łysogórskiego pod Waśniów.

Widzimy więc, że to osadnictwo zalega głównie lewy brzeg Wisły — na prawy przerzuca się ono tylko wąskim skrawkiem wzdłuż samych brzegów rzeki, przyczem trzeba zwrócić uwagę, że Wisła zmieniała tu często swój kierunek tak, iż niektóre przynajmniej osady, dziś prawobrzeżne, już w czasach historycznych niewątpliwie oddzielone zostały od lewobrzeżnego obszaru osadniczego¹⁾.

Z pośród gęstwy drobnego i młodszego rycerstwa, otaczającego wieńcem gród sandomirski, takich Jasionów, Ołoboków, Ostojów, Tarnawitów, Nieczujów, Janinów i in., wyłaniają się tu starsze i możniejsze rody Starzów (Klimontów i Międzygórze) i Starychkoni (Gorzyczany, Sulisławice), Powatów (Niedrzwica), dalej Strzegomiów (przybyszów śląskich, związanych tu z osadą Strzegom), Dębnów, Połukozów i innych. Jedno z wybitniejszych miejsc, tak pod względem dawności, jak i gęstości rozsiedlenia, zajmują między nimi dwa rody: Bogoryów i Awdańców. Posiadłości tych rodów rozrzucone w kilku grupach, sąsiadują ze sobą, spletają się wzajemnie, wykazując widoczny związek.

Jedna taka grupa osad leży pod Koprzywnicą po obu brzegach Wisły. W Machowie spotykamy w poł. XV w. Mikołaja,

¹⁾ Tak Ocice w XIII w. leżały nad samą Wisłą, jak wskazuje wzmianka dokumentalna, wspominająca tam o jazie (clausura). (Kmp. t. I. nr. 93). Podłęże leżące na prawym brzegu Wisły, należy do lewobrzeżnej parafii Skotnickiej. Natomiast Radowąż, dziś leżący na lewym brzegu Wisły, w r. 1166 leżał *trans fluvium*. (Kkk. t. I. nr. 1). Należałoby tu przeprowadzić jeszcze szczegółowe badania topograficzne.

Marcina i Stanisława h. Awdaniec¹⁾), zapewne synów Jana z Machowa, występującego w roku 1386²⁾). Rodzina ta posiada nadto w tych stronach w sąsiedztwie Machowa działły w Kaimowie i Miechocinie na prawym, a w Żórawicy i Świniarach na lewym brzegu Wisły³⁾). Z Żórawicy piszą się w roku 1366 Dobieśław, pleban dobrzechowski, niewątpliwy Awdaniec⁴⁾). Współcześnie występują Awdańce w sąsiednich osadach, mianowicie w Ciszycy, Świężycy i Radowążu. Marcin, Pakosław i Mikołaj z Ciszycy, bracia rodzeni, jawią się w dokumentach z lat 1363—1387⁵⁾). Michał ze Świężycy i Lasota ze Skowieszyna (nad Sanem), zapewne bracia, pozywają w r. 1369 opata koprzywnickiego o łąki pod Świężycą. Starszym od tych Awdańców o jedną generację, może nawet ich ojcem, był Kiełcz z Radowąża w latach 1338—1342⁶⁾), z imienia sądząc, niewątpliwy Awdaniec. Otóż trzeba zwrócić uwagę, że w większej części wspomnianych wsi, mianowicie w Miechocinie, Kaimowie, Żórawicy, Ciszycy, Świężycy i Radowążu, Awdańce byli współdziedzicami Bogoryów⁷⁾). Nie ulega wątpliwości, że w tych okolicach było gniazdo rodowe Bogoryów; cały szereg osad (np. Skotniki) daje się jeszcze później w XIV i XV w. wykryć w rękach tegoż roku, którego zawołanie pozostaje oczywiście w ścisłym związku z wsią Bogoryą, leżącą tam właśnie nad Wisłą, w sąsiedztwie Świężycy i Ciszycy.

Poza wspomnianą okolicą, w której wykryliśmy główne gniazdo rodu Bogoryów, sąsiadują oba rody jeszcze w dwóch innych miejscach. Około 30 km. na zachód od wsi Bogoryi leży

¹⁾ Lib. Ben. t. II. str. 258 i 359.

²⁾ Kkk. t. II. nr. 331.

³⁾ Lib. Ben. t. II. str. 319, 326, 345, 346. W Kaimowie i Miechocinie siedzą oni w poł. XV w. z Grzymalitami, którzy tu dziedziczą po Bogoryach.

⁴⁾ Kmp. t. III. nr. 792, 796.

⁵⁾ Kmp. t. III. nr. 764, 927 i IV. 786.

⁶⁾ Kmp. t. III. nr. 653, 670.

⁷⁾ Miechocin i Kaimów przeszedł wraz z Baranowem, Suchorzowem, Przewozem etc. od Bogoryów do Grzymalitów przez siostrę arcybiskupa Jarosława Bogoryi Skotnickiego, która była matką Janusza Suchegowilka, arc. gn. i brata jego Cztana z rodu Grzymałów (por. Janko z Czarnkowa, MP. t. II. 718. W Radowążu współdziedziczy z Kiełczem Awdańcem w r. 1342 Paszko, zapewne z rodu Bogoryów (Kmp. III. nr. 670). Ciszycy i Świężycy należały do nadań Mikołaja Bogoryi na rzecz klasztoru koprzywnickiego. (Kmp. I. nr. 93).

miasteczko tej samej nazwy, założone co prawda późno, bo dopiero w XVII w.¹⁾, ale wskazujące swą nazwą niewątpliwie dawny ślad osiadłości Bogoryów, którzy w tej okolicy posiadali szereg osad (jak Staszów, Wiśniową, Rytwiany i in.) należących do nich jeszcze w końcu XIV²⁾ w. i dopiero w pocz. XV przekazanych na dom Rytwiańskich - Jastrzębców. Otóż pod samą Bogoryą leży grupa osad Awdańcowych: Kiełczyna, Szczeglice, Wysoczki, Ceber i Stobiec, o których niżej jeszcze powiem dokładniej.

Trzecie wreszcie miejsce w którym dają się wykryć osady obu rodów w bezpośrednim z sobą sąsiedztwie, to okolica Czudca i Strzyżowa na podgórzu karpackiem. Tam rodzina Machowskich h. Awdaniec, siedząca pod Koprzywnicą w sąsiedztwie tamtejszych Bogoryów, posiadała jeszcze w XV w. trzy wsie: Jaworznik, Zaborowie i Nową wieś³⁾, w pobliżu frysztańskich majątków Bogoryów.

Ten związek Bogoryów i Awdańców, wykazany w kilku grupach majątkowych, nasuwa wniosek, że oba rody pozostawały z sobą w ścisłych stosunkach rodzinnych, że widocznie kojarzyły się w małżeństwach, współdziedzicząc wzajemnie w swych dobrach. Zwłaszcza co do osadnictwa tych rodów pod Koprzywnicą i Sandomierzem, gdzie majątki ich przeplatają się wzajem, odnosimy wrażenie, że jeden z nich siedział tam już dawniej, a drugi przysiedlił się do niego. Chodzi o to, który ród mógł tam być pierwiej. Aby na to pytanie odpowiedzieć, zbadać trzeba materyał źródłowy, jakiego dostarczają nam najdawniejsze dokumenty klasztoru koprzywnickiego, w którego fundacyi oba te rody uczestniczyły. Nie mając oczywiście zamiaru bliżej w tem miejscu zajmować się kwestyą samej fundacyi, zwrócę uwagę tylko na najważniejsze momenty, pozostające bezpośrednio w związku z naszym zagadnieniem.

Jako datę fundacyi opactwa koprzywnickiego uznać trzeba na podstawie roczników naszych rok 1185⁴⁾ i przyjąć za rzecz

¹⁾ Baliński, *Starożytna Polska*.

²⁾ Piekosiński, *Zap. Sand.* nr. 152, 225.

³⁾ *Lib. Ben.* t. II. str. 256 i 258.

⁴⁾ Tak rocznik Traski i rocznik małopolski. *Mon. Pol.* t. II. str. 834, 835, t. III. str. 160. Tę datę podaje także Długosz. *Hist. Pol.* t. II. str. 122. Odnosi się ona zapewne do sprowadzenia i osadzenia mnichów w Koprzywnicy, co mogło się stać jeszcze za biskupa Gedki, zmarłego w jesieni tegoż roku. Poczęte

pewną, że fundacya ta pozostaje w związku ze sprowadzeniem w roku poprzednim relikwii św. Floryana¹⁾. temu bowiem świętemu dedykowany był kościół klasztorny²⁾. Kwestya, kto był fundatorem, może nasuwać pewne wątpliwości. Długosz mieni założycielem klasztoru księcia Kazimierza Sprawiedliwego, przypisując mu nadanie samej Koprzywnicy i pewnych wsi, nadmienia jednak, że do pomnożenia posagu klasztornego przyczyniło się rycerstwo różnych domów i rodzin, w pierwszym rzędzie Bogoryowie i Awdańce. W pozornej sprzeczności z relacją Długosza pozostaje to, co podaje o fundatorze najdawniejszy dokument klasztorny, o wiek prawie późniejszy od czasu fundacyi. Jestto dochowany w orginale przywilej Bolesława Wstydliwego z r. 1277, zatwierdzający dawniejsze nabytki klasztoru³⁾. Nie wspomina on zgoła o udziale Kazimierza Sprawiedliwego w dziele fundacyi, nadmienia tylko o czci, jaką otaczał klasztor ojciec jego Leszek, fundatorem zaś opactwa mieni komesa Mikołaja, wyliczając szereg osad, które on nadał Cystersom *in prima fundatione*⁴⁾. Następuje wyliczenie innych nabytków, częścią pochodzących z nadań, częścią uzyskanych przez klasztor sposobem odpłatnym. Z nadawców, prócz samego fundatora, wymienia dokument: a) Wincentego Kadiłubka, b) Pakosława Starszego, c) Grzegorza, dziedzica Strączkowa i d) Pawła ze Samborca.

Pozorna sprzeczność co do osoby fundatora, jaka zachodzi między Długoszem, czerpiącym swą relację niewątpliwie z wiarygodnej tradycyi klasztornej, a dokumentem z r. 1277, da się usunąć w ten sposób, że księciu przypiszemy inicjatywę w sprowa-

przezeń dzieło prowadził i wykończył następca jego biskup Pełka, z którego imieniem źródła nasze wiążą tę fundacyę. (Spominki koprzywnickie, katalęgi bisk. krak.)

¹⁾ Roczniki nasze pod r. 1184. Mon. Pol. t. II. 799, 834, 835.

²⁾ Długosz, Lib. Ben. t. III. str. 376.

³⁾ Dziś w Bibliotece Krasieńskich w Warszawie, gdzie także znajduje się oryginał dokumentu Leszka Czarnego w tym samym przedmiocie wydany w r. 1284. Oba dokumenty znane mi są z fotografii sporządzonej przez prof. Krzyżanowskiego, w zbiorach Akademii Umiejętności. Tekst dokumentu Bolesława Wstydliwego podany w Kodeksie dypl. małopolskim t. I. nr. 93, zaczerpnięty jest z kopii falsyfikatu.

⁴⁾ ... *villas ... quas in prima fundatione ipsius domus contulit comes Nicolaus fundator eiusdem abbatiae.*

dzeniu Cystersów koprzywnickich i całą akcyę z tem związaną, być może także i pewne nadania¹⁾, podczas gdy główny fundusz przy założeniu swem, co trzeba przyjąć za rzecz pewną, uzyskał klasztor z nadania komesa Mikołaja. Byłaby tu pewna analogia z Lubiniem, który, jak wykazaliśmy, jest także fundacyą *par excellence* prywatną, ale nie bez współudziału Bolesława Szczodrego, którego imię figuruje na czele pierwszych ofiarodawców²⁾.

W jakiej mierze jednak zasługuje na wiarę przekaz Długosza, że głównymi dobrodziejami opactwa koprzywnickiego były dwa rody: Bogoryowie i Awdańce? Trzeba podnieść, że w tych rzeczach Długosz prawie nigdy się nie mylił i w całym szeregu wypadków można stwierdzić prawdziwość jego określeń rodowych, o ile chodzi o fundatorów lub wybitniejszych dobrodziejów instytutów duchownych. Tłumaczy się to tem, że nasz dziejopisarz starał się zaczerpnąć te szczegóły z żywej tradycyi miejscowej i rodowej. Mielśmy już sposobność w pracy niniejszej stwierdzić autentyczność podobnej relacyi Długosza w odniesieniu do udziału Awdańców w dziele fundacyi klasztoru lubińskiego. Ale oczywiście każda taka wiadomość wymaga kontroli i krytycznej oceny.

Otóż z pośród dobrodziejów klasztoru koprzywnickiego zalicza Długosz do rodu Bogoryów pierwszego — po księciu — fundatora, komesa Mikołaja, który obdarzył opactwo szeregiem wsi, położonych częścią pod samą Koprzywnicą, częścią na Podkarpaciu, w dorzeczu górnego Wisłoka. Przynależność rodowa Mikołaja do rodu Bogoryów nie ulega wątpliwości. Obok faktu, że imię Mikołaj było w tym rodzie szczególnie ulubione i często używane³⁾, stwierdzić przedewszystkiem trzeba, że posiadłości nadane przez komesa Mikołaja opactwu pokrzywnickiemu leżą pośród majątków, które oni do późniejszych czasów zatrzymali w swych rękach. Przyjąć więc trzeba za rzecz pewną, że Bogory-

¹⁾ Zob. wyżej.

²⁾ Dokument Bolesława Wstydliwego wylicza szereg wsi bez podania źródła ich nabycia. Być może, że niejedna pochodzi z nadania księżącego.

³⁾ Mikołaj Bogorya, podkom. krak. 1318—1331 później woj. krak. (Piekosiński, Ryc. Pol. t. III. s. 274; por. też Kmp. t. III. nr. 707 i Kwp. nr. 1118). Mikołaj z Bogoryi kasztelan zawichojski 1378—1383. (AGZ. t. III. nr. 145 i MPol. t. II. s. 733). Mikołaj z Bogoryi 1382—1388 (Kmog. nr. 94 Kmp. t. IV. nr. 994). Mikołaj ze Skotnik 1418—1420. (Kmp. t. IV. nr. 1169 i 1188). Mikołaj ze Staszowa h. Bogorya (Piekos. Zap. Sandom. nr. 452).

rywowie już w końcu XII w. siedzieli pod Sandomierzem nad Wisłą, gdzie mieli swe gniazdo w okolicy wsi Bogoryi, a ponadto posiadali już wówczas duże majątki na podgórzu dukielsko-jasielskiem¹⁾.

Zbadajmy teraz udział Awdańców w uposażeniu klasztoru koprzywnickiego. Długosz zalicza do tego rodu dwóch ofiarodawców: Pakosława starszego i Pawła ze Samborca. Pierwszy z nich nie nasuwa w tym względzie żadnych wątpliwości. Wedle dokumentu z r. 1277 obdarzył on klasztor wsią Ocicami wraz z jazem, oczywiście na Wiśle. Ocice leżą dziś po prawym brzegu Wisły i sąsiadują bezpośrednio z Machowem, Kajnowem i Miechocinem, które jeszcze w XIV i XV w. pozostają w ręku Awdańców²⁾. Wynika stąd niewątpliwie, że całe osadnictwo Awdańców w tej grupie majątkowej sięga jeszcze co najmniej pierwszej połowy XIII w., t.j. czasów Pakosława starszego, do którego widocznie majątki te częściowo przynajmniej należały i który był widocznie praojcem rodzin później na tych majątkach dziedziczących.

Drugi z darczyńców koprzywnickich, Paweł z Samborca, którego Długosz zaciągnął do rodu Awdańców, wymaga już rozpatrzenia. Pewne podejrzenie budzi imię jego Paweł, które w rodzie Awdańców jest stosunkowo dość rzadkie, gdy natomiast u Bogoryów należy do tak częstych niemal, jak Mikołaj³⁾. Fakt

¹⁾ Spotykamy Bogoryów pod Koprzywnicą jeszcze w XV. w. w Trzykosach, Krowiej Górze, Żorawicy, Gnieszowicach, Skotnikach oraz w Bogoryi nad Wisłą (należy ją odróżnić od miasta Bogoryi położonego dalej na zachód), głównem gnieździe rodu. Także w Jasielskiem mają Bogoryowie w pobliżu osad klasztoru koprzywnickiego swoje majątki: Glinik, Nieplę, Piotrówkę, Żmigród, Machnowkę, Zręczyn, Stanowiska. (Por. Długosz, Lib. Ben. sub nominibus, oraz Kmog. nr. 102). Cały też klucz kobyłański nad Jasiołką, przeszedł w XIV w. od Bogoryów do Grzymalitów.

²⁾ Zob. wyżej, str. 174. Zdaje się więc, że w owych czasach Wisła płynęła pod samymi Ocicami, tak, że wspomniane majątki Awdańców leżały na lewym jej brzegu, łącząc się w lewobrzeżnemi ich posiadłościami.

³⁾ P a s z k o (Paweł) z Bogoryi (brat Mikołaja z Bogoryi) 1316—1331 (Kmp. II. nr. 563, 587, Kkk. t. I. nr. 130. Kwp. nr. 1118). P a s z k o z Bogoryi, sędzia ziem. sand. 1335—1345 i kaszt. biecki 1359—1365 (por. Piekosiński, Ryc. pol. t. III. str. 351). P a s z k o ze Skotnik 1376/7. (Kmp. t. III. nr. 875, 895). P a s z e k z Bogoryi brat Mikołaja 1382. (Kmog. nr. 94), oraz 1391/2. (Kmog. 102 i Kkk. t. II. nr. 389). P a s z k o z Rytwian 1397 (Piekosiński, Zap.

ten jeszcze sam przez się nie może świadczyć za przynależnością Pawła z Samborca do Bogoryów, ileż imię to mogło być odziedziczone przez Awdanica po matce Bogoryance, co wobec blizkiego sąsiedztwa obu rodów i prawdopodobnego kojarzenia się małżeństw między nimi, byłoby zupełnie zrozumiałe. Podnoszę ten moment, celem zaznaczenia, że samo imię nie może tu stanowić jeszcze rozstrzygającego dowodu, należy przeto zwrócić się do drugiego kryterium t. j. topograficznego.

Paweł z Samborca obdarzył klasztor koprzywnicki wedle dokumentu z r. 1277 następującymi wsiami: *Sulicechow, Bystricha, Vneuitouicy, Docharow, item Sedlce et Nechecha*¹⁾. Przedewszystkiem co do Samborca, to leży on na pld. zach. od Sandomierza, przy drodze do Koprzywnicy, w bliskości gniazdowych siedzib rodu Bogoryów, Skotnik i Bogoryi, Ale tak samo spotykamy w pobliżu majątki Awdaniców: na południu wspomniane wyżej osady: Świężycę, Ciszycę i in., a na pn. zach. Jugoszów i Bielczę. W Jugoszowie występują w końcu XIV w. synowie Mikołaja Jugoszowskiego, Jan, Kiełcz i Mikołaj oraz córki Wichna i Mrochna, w r. 1389 jeszcze małoletni²⁾. Kiełcz wraz z bratem Janem kilkakrotnie wspomniany w Liber Beneficiorum Długosza jako Awdaniec³⁾. W samym Jugoszowie dziedziczy w czasach Długosza Jakub h. Awdaniec⁴⁾. Mikołaj Jugoszowski posiadał w tym czasie Radzanów⁵⁾ który w części należał do Watajów z pod Szkalmierza h. Awdaniec⁶⁾, nadto współdziedziczył z nim w Książnicach pod Pacanowem⁷⁾. Świadczy to o ścisłym związku pokrewieństwa między Jugoszowskimi a szkalmierską gałęzią Awdaniców. Sąsiadująca z Jugoszowem Bielcza (Bilcza) jest w r. 1438 w posiadaniu Mikołaja h. Aw-

sand. nr. 152). Paszko ze Staszowa, brat Mikołaja. (Tamże, nr. 225 i 435).
Paweł Bogorya (Kmp. t. IV. nr. 1191).

¹⁾ Z oryginału na podstawie fotografii.

²⁾ Ulanowski, Lib. iud. nr. 5120.

³⁾ Lib. Ben. t. II. str. 363, 364, 449.

⁴⁾ Tamże, t. II. s. 352.

⁵⁾ Tamże, t. III. str. 96.

⁶⁾ Jan Wataj z Radzanowa w r. 1395. Kmp. t. IV. nr. 1033. W tekście mylnie Kodzanow.

⁷⁾ Lib. Ben. t. II. str. 424.

daniec¹⁾), może ojca Jana Bieleckiego tegoż herbu, żyjącego w poł. XV w.²⁾ Niespełna 3 km. za zach. od Jugoszwowa leżą Wilkowice, osada o nazwie wskazującej niewątpliwie stare osadnictwo Awdańców³⁾. Widzimy zatem, że najbliższa okolica Samborca zasiedlona była tak przez Bogoryów jak i przez Awdańców.

Rozpatrzmy teraz nadania Pawła z Samborca. Z sześciu wsi, jednej tj. Siedlec nie możemy dziś wykryć⁴⁾; zestawienie jej jednak razem z Niecieczą (item Sedlce et Nechecha) wskazuje, że leżała w pobliżu tej wsi, Nieciecza zaś czyli Opatkowice leżała w parafii św. Piotra w Sandomierzu⁵⁾, więc w pn. zach. stronie grodu, oczywiście (jak nazwa wskazuje) nad Wisłą. Prócz Pniowa, leżącego blisko ujścia Sanu do Wisły, gdzie spotykamy w XV w. Awdańców⁶⁾, nie ma w pobliżu wyraźniejszych śladów Awdańców ani Bogoryów⁷⁾. O wiele ciekawszych spostrzeżeń dostarczają nam pozostałe cztery wsie Pawła z Samborca.

Dwie pierwsze: Sulicechow i Bistricha, to niewątpliwie Sulów i Bystrzyca w Lubelskiem. Długosz wyraźnie stwierdza, że te wsie, a nadto dwie inne osady w ich sąsiedztwie, tj. Zakrzów i Rudnik (ten ostatni założony *in cruda radice*) są własnością klasztoru koprzywnickiego a pochodzą z nadania Pawła z Samborca⁸⁾. Rozsiadły się te wsie nieprzerwanym łańcuchem wzdłuż górnej Bystrzycy i co ciekawe, przechodzą bezpośrednio w majątki Awdańców. Więc Bystrzyca łączy się poniżej rzeki z Kiełczewicami. Już sama nazwa tej wsi wskazuje na założyciela z rodu Awdańców, u których, zwłaszcza w gałęzi małopolskiej, imię Kiełcz było w częstem użyciu. Mamy jednak bezpośrednie

¹⁾ Przywiesił pieczęć z h. Awdaniec do aktu konfederacji korczyńskiej. Cod. epist. t. II s. 248.

²⁾ Lib. Ben. t. I. s. 317.

³⁾ W XV w. była w posiadaniu Starzów.

⁴⁾ Nie sądzę, aby to był Sielec, leżący na prawym brzegu Wisły, majątek Tarnowskich Leliwitów.

⁵⁾ Lib. Ben. t. III. str. 386.

⁶⁾ Jan Pniowski li. Awdaniec. Tamże, t. II. s. 368.

⁷⁾ Co do sąsiedniego Mścijowa założonego prawdopodobnie przez Mścigniewa Pakosławicza, zob. niżej, str. 207.

⁸⁾ Lib. Ben. t. III. str. 384 n.

dowody, że to była posiadłość Awdańcowa¹⁾. Oto w r. 1375 Skarbko ze Strzyżowic poręczył opatowi koprzywnickiemu za Sławka Bończę, że tenże zwróci klasztorowi wieś Bystrzycę, a w razie, gdyby tego do pewnego terminu nie spełnił, zobowiązał się oddać opatowi wieś swą Kielczewice²⁾. Szczegół ten stwierdza, że Kielczewice należały w drugiej poł. XIV w. do Skarbka a więc niewątpliwego Awdańca, lecz co więcej, pozwala on nam rozszerzyć majątki Awdańców dalej jeszcze w dół rzeki Bystrzycy, gdyż Strzyżowice są tylko przedłużeniem wspomnianego łańcucha osad i łączą się bezpośrednio z Kielczewicami. O miedzę tylko sąsiadują Strzyżowice z Pawłowem i Pawłówką i oto nasuwa się myśl, że te wsie wzięły może swą nazwę od Pawła z Samborca, który musiał być panem całego osadnictwa nad górną Bystrzycą, więc prócz Sułowa i Bystrzycy, które nadał opactwu koprzywnickiemu, także Kielczewic i Strzyżowic, które spotykamy później w ręku niewątpliwych jego dziedziców i wreszcie Pawłowa, ochrzczonego jego zapewne imieniem. Jeszcze jedną osadę przyjdzie tu włączyć i to o nazwie bardzo charakterystycznej — Wilkowice. Jest zapiska sądowa z r. 1399, która powiada, że Jan z Kielczewic zaczął sprzedaż trzech wsi: Strzyżowic, Bystrzycy³⁾ i Wilkowic, dokonaną przez swego brata rodzonego Mściszka z Książnic na rzecz Przybka Kuropatwy⁴⁾. Wilkowice więc, po których dziś niema już śladu, leżały widocznie także w tej okolicy, nad Bystrzycą⁵⁾. Czy można te Wilkowice odnieść do tego samego rycerza, który zakładał Wilkowice nad Dłubnią, Wilczyce nad Mozgawą, Wilkowice i Wilczyce w Sandomierskiem oraz wiązać je ze znaną postacią Wilka z poł. XII w. ojca Piotra⁶⁾, tego rozstrzygać nie będziemy, zaznaczyć tylko trzeba, że jest to prawdopodobne, tembardziej, iż mamy tam w sąsiedztwie Bystrzycy

¹⁾ Dokument Władysława Łokietka z r. 1325 dla dziedziców Kielczewic nie dotyczy tej wsi, ale innej, która leżała niegdyś w woj. krakowskim; por. Ulan. Lib. iudic. nr. 43, 64, 127, 128, 464, i in.

²⁾ Kmp. III. nr. 874.

³⁾ Jestto niewątpliwie druga Bystrzyca, leżąca nad rzeką tej nazwy, sąsiadująca od północy ze Strzyżowicami.

⁴⁾ Ulanowski, Lib. iud. nr. 8422.

⁵⁾ Nie przypuszczam, by te Wilkowice były identyczne z Wilkołazem, który leżąc w dolinie Urzędówki, na zachód od Bystrzycy i Kielczowic, stanowił starą królewską przysiółek. Por. Kmp. IV. nr. 1315.

⁶⁾ Zob. wyżej str. 147.

i Pawłowa Piotrowice, może imieniem owego Piotra Wilkowica przezwane. Zobaczymy jeszcze niżej, że te dwie nazwy, urobione od imion Wilk i Piotr, powtarzają się także w innej okolicy, również w związku z osadnictwem Awdańców¹⁾. Wyszucie ogólnych wniosków z tego spostrzeżenia odkładamy na później.

Dwie ostatnie osady, nadane przez Pawła klasztorowi koprzywnickiemu, Docharow i Vneuitouici, odnaleźć się dają w Sandomierskiem, w dolinie Opatówki (na pn. zach. od Sandomierza). Do dziś dnia istnieje tam mała osada Dacharzów, niewątpliwie identyczna ze wspomnianą dziedziną Pawła z Samborca a w pobliżu niej, na gruntach dzisiejszej wsi Tułkowic (par. Jankowice) leżała niegdyś wieś Niewitowice, już w XV w. opuszczona²⁾, która odpowiada drugiej z wymienionych miejscowości. Cała ta okolica za czasów Długosza należała do rycerzy z rodu Starzów³⁾, ale wcześniejsze ślady Awdańców występują tam bardzo wyraźnie. Przedewszystkiem w Przewodach już w r. 1339 spotykamy Awdańca w osobie Lasoty⁴⁾, przodka Przewodzkich a Przewickich h. Awdaniec⁵⁾. Tuż obok leżą Pęczyny (może od Pęka - Pękosława), z których pisze się w r. 1416 Dobiesław h. Awdaniec⁶⁾. Wreszcie spotykamy i w tej okolicy znowu wieś o typowej nazwie Wilczyce którą także za stary ślad Awdańców uznać trzeba.

Rozpatrzenie nadań Pawła ze Samborca na rzecz opactwa koprzywnickiego stwierdziło przeto wiarygodność relacji Długosza o jego rodowej przynależności. Szczególnie lubelskie nadania, wykrojone z majątku Awdańców, w którego okolicy brak wszelkich śladów rodu Bogoryów⁷⁾, stanowią dowód, że nadawca Awdańcem był, nie Bogoryą. Chodzi teraz o chronologiczne określenie postaci

¹⁾ Zob. niżej, str. 190. Może nawet i Osmolice tu wciągnąć wypadnie, ile że w r. 1419 w jednym są ręku ze Strzeżowicami. Piekosiński, Zap. sand nr. 808.

²⁾ Długosz, Lib. Ben. t. III. str. 55.

³⁾ Międzygórze, Tylkowice, Jankowice, Wilczyce, Komorne.

⁴⁾ Kkk. t. I. nr. 167. W czasach Długosza siedzą tam Janinowie. Lib. Ben. t. II. str. 339. Dwa łamy w Przewodach nadał Bol. Wst. klasztorowi zawichojskiemu. Kmp. II. nr. 416.

⁵⁾ W XVI w. siedzi na Przewodach Mikołaj Przewicki (Źródła dziejowe, t. XV. str. 183).

⁶⁾ Helcel, Sppp. t. II. nr. 1453.

⁷⁾ Jedyny ślad Bogoryów w Lubelskiem to Gościeradów nad Tuczyńem, gdzie ich spotykamy w poł. XV w. Dług. Lib. Ben. t. s. 331.

Pawła z Samborca, skądinąd zresztą nieznaną. Pewne wskazówki w tym kierunku daje miejsce, jakie zajmuje on pośród nadawców w dokumencie z r. 1277, wymieniającym ich widocznie w porządku chronologicznym. Po komesie Mikołaju, głównym dobrodzieju klasztoru, współczesnym fundacyi (c. 1185 r.) Wincentym Kadłubku († 1223 r.), Pakosławie Starszym († c. 1244 r.) i kilku innych osobach bliżej chronologicznie nieokreślonych, na samym końcu dopiero wspomniany jest Paweł z Samborca, co daje niejaka wskazówkę, że nadania jego przypadają dopiero około połowy XIII w. Niemniej także przydomek „de Samborzec“, naogół rzadki jeszcze w pierwszej połowie XIII w., potwierdza nasz domysł, że Pawła ze Samborca raczej przesunąć trzeba bliżej daty dokumentu z r. 1277, niż umieszczać go pośród najstarszych benefaktorów klasztoru. Wnukiem zapewne jego był Piotr z Samborca, który świadczy na dokumencie z r. 1342¹⁾.

W jakim stosunku pozostaje Paweł z Samborca do starszych Awdańców oraz do późniejszych rodzin małopolskich? Jakkolwiek źródła nie dają nam na to pytanie bezpośredniej odpowiedzi, możemy jednak na podstawie zbadania stosunków majątkowych okolic, w których dały się wykryć dziedziny Pawła, wyprowadzić w tej mierze pewne wnioski. Otóż naprzód co się tyczy majątku jego w Lubelskiem, to trzeba zauważyć, że rodzina Kiełczewskich, dziedzicząca później, w XIV i XV w. w tych dobrach, a zatem najwidoczniej pochodząca w prostej linii od Pawła z Samborca, pozostaje w związku z Awdańcami na Książnicach pacanowskich i na Dembianach szkalmirskich. Oto widzieliśmy, że bratem Jana z Kiełczewic jest Mściszko z Książnic (pod Pacanowem), który w r. 1399 dokonał sprzedaży Strzyżowic, Bystrzycy i Wilkowic, położonych w sąsiedztwie nadań Pawła z Samborca²⁾. Sam Jan z Kiełczewic pisze się także z Dembian i ma działły w tej wsi, położonej pod Szkalmirzem, współdziedzicząc tam z Piwkami ze Stradowa³⁾. Ale także Jugoszewscy z Sandomierskiego, bliscy sąsiedzi Samborca i jako tacy zapewne także potomkowie Pawła, mają, jak wykazaliśmy, swoje działły w Książnicach pod Pacanowem

¹⁾ Kmp. t. III. nr. 670.

²⁾ Ulan. Lib. iud nr. 8422. Zob. wyżej str. 182.

³⁾ Połowa Dembian należała w końcu XIV w. do Pakosza ze Stradowa (Zastępowa). Tamże, nr. 6603 i 10962. Zob. wyżej str. 162.

i w Radzanowie, gdzie siedzieli Watajowie z pod Szkalmirza¹⁾. To wszystko nasuwa domysł, że rodziny: Kielczewscy, Watajowie i Piwkowie²⁾ mają w Pawle z Samborca wspólnego przodka, a zarazem wprowadza go to w związek z rodziną Pakosławów.

Pakosław Lasocic był jako patron kościoła pacanowskiego prawdopodobnie także panem Książnic³⁾, nadto posiadał w bliskości sandomierskich majątków Pawła z Samborca Ocice, nadane klasztorowi koprzywnickiemu. Wolno też wyrazić przypuszczenie, że syn Pakostawa Mścigniew założył Mścijów (pisane dawniej Mszczujów⁴⁾ pod Sandomierzem, leżący w parafii św. Piotra, a zatem w sąsiedztwie Niecieczy, którą nadał Paweł z Samborca Koprzywnicy. Z tem wszystkiem nie mógłbym wiązać Pawła filiacyjnie z Pakosławem Starszym, ato z tego powodu, że chronologia nakazywałaby go uważać za jego syna, gdy tymczasem wiemy, że Pakosław miał tylko jedynaka, wspomnianego przed chwilą, Mścigniewa⁵⁾. Więc raczej byłby Paweł z Samborca synem Mirona, brata Pakosława Lasocica, choć możliwy jest także związek z Pakosławem Młodszym, t. j. z linią Wojciechowiców. Wiemy bowiem, że ten Pakosław posiadał w Sandomierskiem wieś Klęczanów, którą nadał Norbertanom krzyżanowickim⁶⁾. Klęczanów leży w odległości tylko 5 klm. na pld. zach. od Docharzowa, dawnej posiadłości Pawła z Samborca. Jakkolwiek tedy nie powiodło nam się połączyć Pawła ze Samborca z którymkolwiek Awdańcem znanym nam z pierwszej połowy XIII w., to wszakże jest niewątpliwem, że czy to przez Lasotę, czy przez Wojciecha pochodzi on od przodka ich Wilka z połowy XII w., który zostawił po sobie ślad w Wilkowicach koło Jugoszowa i w drugich Wilkowicach koło lubelskich majątków Pawła z Samborca, oraz w Wilczycach koło jego wsi nadawczych Niewitowic i Docharzowa w Sandomierskiem.

Wracam teraz do pytania, które postawiłem na początku rozważań nad rozsiedleniem Bogoryów i Awdańców w Sando-

¹⁾ Zob. wyżej, str. 161.

²⁾ Zwrócić trzeba uwagę, że we wszystkich tych rodzinach powtarza się imię Kielcz.

³⁾ Zob. wyżej str. 172.

⁴⁾ Lib. Ben. t. II. str. 313.

⁵⁾ Zob. wyżej str. 153.

⁶⁾ Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 44.

mierskiem: który z tych dwóch rodów jest tam starszy, a który późniejszym przysiedleńcem? Najstarszy źródłowy ślad Bogoryów sięga, jak widzieliśmy, schyłku XII w., wiążąc się z założeniem klasztoru koprzywnickiego w roku 1185. Nie jest to oczywiście termin *a quo* dla osiedlenia się Bogoryów pod Sandomierzem, które mogło znacznie wyprzedzić ich pierwszy czyn, zapisany w dziejach. Lecz przecież sędzę, że to osiedlenie ich tamże nie o wiele wyprzedziło czas fundacyi koprzywnickiej a to z następujących powodów. Przedewszystkiem najbliższa okolica Bogoryi, gniazdowej osady rodu (wspomnianej po raz pierwszy w r. 1191¹⁾) jest jeszcze w r. 1167 włością książęcą i właśnie trzy wsie sąsiadujące z Bogoryą, które później znajdują się w posiadaniu tego rodu, tj. Świężyca, Skotniki i Radowąż, przeszły w r. 1167 z rąk księżnej Maryi Bolesławowej drogą zamiany na własność kapituły katedralnej krakowskiej²⁾. Z pośród nich Świężyca należy właśnie do tych, które Mikołaj Bogorya w r. 1185, lub wkrótce potem, nadał opactwu koprzywnickiemu. Skotniki, sąsiadujące o miedzę z Bogoryą, były później³⁾ jedną z głównych osad gniazdowych Bogoryów, z której wyszedł dom Skotnickich. Radowąż przed r. 1167 książęcy, potem kapitulny, prawdopodobnie także równocześnie z tamtymi dwiema osadami przeszedł na własność Bogoryów między r. 1167, a 1185. W Krzcinie nadanym przez Mikołaja Bogoryę Koprzywnicy, pewne części jeszcze w XIV. w. były królewsczyzną⁴⁾, widocznie przeto i tam część należąca do Bogoryów była wydzielona z majątku książęcego. Nie mniej także dobra Bogoryów na podgórzu karpackiem, z których szeregu wsi nadal już Mikołaj Bogorya opactwu koprzywnickiemu, są jakby wykrojone z pośród królewsczyzn i prawdopodobnie są nadaniem niedawnem. Powyższe spostrzeżenia nie stanowią wprawdzie dowodu, ale czynią prawdopodobnem przypuszczenie, że nadania Mikołaja Bogoryi na rzecz opactwa koprzywnickiego były czynem świeżo osiedlonego rodu. Przemawiałoby za tem

¹⁾ Kmp. t. I. nr. 2.

²⁾ Kkk. t. I. nr. 1.

³⁾ Najwcześniejsza wzmianka o Bogoryach w Skotnikach pod r. 1323, ale niewątpliwie są oni tam już od początku osiedlenia. Kkk. t. I. nr. 130.

⁴⁾ Por. Kmp. III., nr. 654 i IV nr. 1049. Podobnie Przewłoka, Łążek i Długoleka, leżące nad samą Wisłą, były królewsczyznami. Wogóle odnosimy wrażenie, że pierwotnie cały lewy skraj nadbrzeżny był w posiadaniu księcia.

przypuszczeniem i zawołanie topograficzne rodu¹⁾, od osady gniazdowej utworzone, które jako takie należy do młodszego typu, aniżeli zawołanie osobowe, jakim jest Awdaniec.

Awdańców też uważam za wcześniejszych przybyszów w te strony, jakkolwiek źródłowe wzmianki o ich tamże osiedleniu (Ocice Pakosława Starszego) są późniejsze od najstarszych śladów Bogoryów i w niektórych osadach mogli oni rzeczywiście już później przysiedlić się do Bogoryów. Ale wsie Wilkowice i Wilczyce położone w sąsiedztwie późniejszych majątków Awdańcowych, skłaniają mię do cofnięcia ich osadnictwa pod Sandomierzem do połowy XII i do związania go z żyjącym wówczas Wilkiem, którego tyle śladów spotkaliśmy już w innych stronach Małopolski, na głównej linii osadniczej Awdańców. Zwrócić trzeba uwagę na jeszcze jeden moment, może nie bez znaczenia. Kult św. Floryana tak ściśle związany z klasztorem koprzywnickim, zjawia się w rodzie Awdańców już niewątpliwie współcześnie ze sprowadzeniem relikwii tego Świętego do Polski i z założeniem opactwa w Koprzywnicy. Wskazuje na to fakt, że urodzeni mniej więcej w tym czasie synowie i to nie tylko w linii małopolskiej, ale i w wielkopolskiej, otrzymują imię Floryan, jak np. wielkopolski Floryan Dobiesławic lub małopolski Floryan Wojciechowic²⁾. Otóż sądzę, że zjawienie się tego kultu w rodzie Awdańców można złączyć z ich dawnym osadnictwem pod Sandomierzem i Koprzywnicą.

Osadnictwo rycerskie w Sandomierskiem wciska się, jak to wyżej rzekłem, północnymi stokami gór świętokrzyskich w obręb starych kościelnych majątków. Tym też szlakiem zmierza linia osadnicza Awdańców, którą w dalszym ciągu śledzić będziemy.

Pod samym Opatowem leży Wąborków, którego dziedzicem na przełomie XIV/XV w. był Wojciech, chorąży sando-

¹⁾ Że Bogorya jest pierwotnie nazwą topograficzną (odpowiadającą Czar-
toryi) świadczy nazwa rzeczki Bogoryi w Będzińskim. Por. Słownik geogr.

²⁾ Floryan Dobiesławic, zmarły w r. 1238 musiał się urodzić w końcu XII. lub w pocz. XIII w. (Zobacz stronę 66). Floryan Wojciechowic wymieniony już w dokumencie z r. 1222/3 także urodzić się musiał gdzieś na przełomie XII. i XIII. w. (Zob. wyżej, str. 156). Prócz Awdańców jeszcze tylko u Odrowążów spotykamy w tym czasie imię Floryana. (Floryan Szawłowic 1222, Kod. mog. nr. 2).

mierski 1392 r.¹⁾, sędzia sandomierski w latach 1396 – 1409²⁾, pieczętujący się herbem Awdaniec³⁾. Miał on jakieś działy w sąsiednim Karwowie, które nadał w r. 1416 klasztorowi koprywnickiemu⁴⁾. Nieco dalej na północ w Krzczonowicach siedzi w poł. XV w. wśród innych rodów Mikołaj Śliz h. Awdaniec⁵⁾. Wśród gęsto zasiedlonej okolicy leży o kilka km. stamtąd na pn. zach. wieś Miłków, gniazdo Miłkowskich h. Awdaniec. Awdańcem był — z imienia wnosząc — Przedwój z Miłkowa w r. 1378⁶⁾, a synami jego zapewne czterej dziedzice tej wsi w końcu XIV i w pierwszej połowie XV w.: Skarbek, Miron i Jakub. Skarbek występuje już w r. 1396 w charakterze komornika sandomierskiego⁷⁾, następnie z Mironem w r. 1404⁸⁾. Jakub świadczy w r. 1411 pośród notorycznych Awdańców⁹⁾, zresztą on i Miron często zjawiają się w dokumentach z lat 1414 do 1439¹⁰⁾.

Z Miłkowskimi sąsiadowali dziedzice pobliskich Częstocic i Wodziradza. Wedle opowieści Długosza w r. 1386 kilku rycerzy z rodu Starzów dokonało napadu na opata sieciechowskiego; w napadzie tym uczestniczyło dwóch Awdańców, z których jednym był Wszeradam z Częstocic¹¹⁾. Był to może brat Michała z Częstocic, występującego w latach 1363–1388¹²⁾. Synowie Michała Paszko, Wojciech i Piotr działają w po-

¹⁾ Kmp. IV. nr. 1018.

²⁾ Tamże, nr. 1039–1114.

³⁾ Piekosiński, Her. pol. str. 24.

⁴⁾ Karwów był w XV w. majątkiem rycerzy z rodu Porajów. Długosz wywodzi stamtąd Wincentego Kadłubka, który wedle mego zdania należał do rodu Lisów.

⁵⁾ Lib. Ben. t. I. str. 380.

⁶⁾ Kmp. III. nr. 897.

⁷⁾ Piekosiński, Zap. sand. nr. 22.

⁸⁾ Hube, Roty przysięg w dodatku do Prawa polskiego w w. XIV. str. 66.

⁹⁾ Piekosiński, l. c. nr. 524. Wspomina go i Długosz w Lib. Ben. II. str. 327, zaliczając do rodu Awdańców. Żyje Jakub jeszcze w r. 1442. Arch. Sang. t. II. nr. 146.

¹⁰⁾ Kmp. IV. nr. 1141, 1172, 1329, 1355. Rzyszc. Muczk. t. III nr. 198. Jan z Miłkowa był h. Wieniawa. Por. Piekosiński, Zap. Sand. nr. 626.

¹¹⁾ Lib. Ben. t. III. str. 260.

¹²⁾ Rzyszc. Muczk. III. 137, Kmp. IV. nr. 948. Nie żyje już 1408. (Kkk., II. nr. 513).

czątkach XV w.¹⁾. Wojciech Częstocki dziedziczył w r. 1414 w sąsiednim Wodziradzu²⁾. Piotr Częstocki jest prawdopodobnie identyczny z Piotrem z Kunowa. Kunów należał wprawdzie zdawna do biskupstwa krakowskiego³⁾, ale widocznie działały jakieś graniczące z Wodziradzem i Częstocicami, mieli tam Awdańce. Syn Piotra z Kunowa Grzegorz wywiódł w r. 1416 szlachectwo z herbu Awdaniec⁴⁾.

Osadnictwo Awdańców w omówionej przed chwilą okolicy daje się także łączyć z rodziną Pakosławów i cofnąć jeszcze w wiek XIII. Oto około mili na zachód od wykrytych wyżej majątków Awdańców, w parafii Waśniów, leży osada Pękosławice⁵⁾. Osadnictwo w okolicy Waśniowa, jak wogóle na północnych stokach pasma łysogórskiego, należy do bardzo starych. Waśniów sam wspomniany jako własność księżnej Salomei Mieszkowej już w dokumencie z r. 1147⁶⁾. Jestto wówczas znaczniejsza wieś parafialna, mająca forum i karczmę. Tuż pod Waśniowem Mcmina wspomniana już w bulli papieża Innocentego II. z r. 1136 jako własność kościoła gnieźnieńskiego⁷⁾. Także osadnictwo rycerskie wykazuje w tych stronach dawny charakter. Pomijając szczególną mnogość osad o suffiksie patronimicznym, szereg wsi daje się dokumentalnie stwierdzić już w XII w. w rękach rycerstwa⁸⁾. Jestto też później w wieku XIV i XV pas bardzo gęstego osadnictwa rycerskiego z najrozmaitszych rodów. Widocznie już wcześniej przedstawiał północny stok pasma świętokrzyskiego ważną linię obronną, zabezpieczającą Małopolskę przed najazdami północnych nieprzyjaciół. Otóż w tej właśnie okolicy pod Waśniowem zwracają uwagę trzy wsie, które pozostają w związku ze starem osa-

¹⁾ Paszko procesuje się w r. 1408 z biskupem krakowskim o granice (Kkk., II. w. 513); por. zresztą Boniecki, Herbarz pod Częstockimi na podstawie niegłoszonych aktów sandomierskich.

²⁾ Boniecki, I. c.

³⁾ Kmp. IV. nr. 1257. Długosz, Lib. Ben. t. II. str. 476.

⁴⁾ Helcel, t. II. nr. 1453.

⁵⁾ W dokumencie z r. 1274 Pakosławici in Wasniow. W Liber Benef. t. II. str. 473 Pankosławicze sub parochia Waszniow. W w. XVI Pękoszlawycze (Źródła dziejowe, t. XIV. str. 195).

⁶⁾ Kwp. t. I. nr. 12.

⁷⁾ Kwp. t. I. nr. 7.

⁸⁾ Tak Jezów należy do komesa Mikory w r. 1145. (Kwp. t. I. nr. 11), Nosów i Piotrow do Dzierzka w r. 1190 (Rzyszcz. Muczk. t. I. str. 6).

dnictwem Awdańców: pod samym Waśniowem Pakosławice, nieco na południe od nich położony Wilkocin (od Wilka-Wilkoty) i Wojciechowice, związane może z imieniem wojewody Wojciecha, ojca Pakosława młodszego. Najsilniejszego punktu oparcia dostarczają Pakosławice, co do których mamy, prócz samej nazwy, bezpośredni źródłowy dowód związku z Pakosławem i to ze Starszym, Lasocicem. Oto w r. 1258 syn jego Mścigniew zastawił tę wieś klasztorowi wąchockiemu za 33 grzywien, a gdy później sumy tej nie mógł zwrócić, za dodatkiem 13 grzywien oddał ją klasztorowi na własność¹⁾. Widocznie jednak jakieś działły zostały jeszcze we władaniu Awdańców lub może odzyskali je później na klasztorze prawem bliższości, oto bowiem w wiek niespełna potem, w r. 1343 występuje na jednym z dokumentów wąchockich jako świadek Pakosław z Pakosławic, niewątpliwie tych samych, o których mowa.²⁾ Był to zapewne wnuk Mścigniewa a prawnik Pakosława Starszego. Założenie Pakosławic przypisać zatem trzeba ojcu Mścigniewa, Pakosławowi Starszemu, a zatem odnieść jeszcze do pierwszej połowy XIII w. Co do Wilkocina, to wprawdzie źródła nie przekazały nam tak wyraźnego śladu związku z Awdańcami, wątpić jednak nie można, że związek był i to zapewne ze znanym nam Wilkiem, którego syn uczestniczył w r. 1189 na wiecu książęcym w pobliskim Opatowie, a więc z postacią jeszcze z połowy XII. w. Piotr Wilkowic zaś był niewątpliwie założycielem Piotrkowic, które graniczą z jednej strony z Pakosławicami i Wojciechowem, a z drugiej z Wilkocinem. Spostrzeżenie to popiera wyrażony pierwiej nasz domysł (zob. str. 148), że Lasota, ojciec Pakosława Starszego był synem Wilka, jak mógł nim być także współczesny Lasocie Wojciech, ojciec Pakosława młodszego, założyciel Wojciechowic. To wszystko dozwala nam związać osadnictwo Awdańców pod Waśniowem z pierwotnym ich pniem małopolskim i odnieść je do czasów niemniej dawnych, jak osadnictwo ich pod Krakowem i Szkalmirzem.

¹⁾ Kmp. t. II. nr. 480.

²⁾ Są jeszcze drugie Pakosławice pod Skaryszowem (zob. niżej), ale nie do nich odnosi się wzmianka w dokumencie z r. 1343, gdzie wspomniany jest brat Raclaw w Pakosławicach, t. j. Cysters na jakiejś expozyturze wąchockiej w tej wsi, podczas gdy tamte Pakosławice tego związku z klasztorem nie wykazują.

Skąpy materiał źródłowy nie dostarcza wprawdzie bezpośrednich nici, które moglibyśmy powiązać rodziny Awdańców osiadłe na stokach świętokrzyskich z omówionymi wyżej rodzinami, jest wszelako jedna wskazówka bardzo wyraźna, która wewnętrzny związek tych rodzin odzwierciedla. Oto pod miasteczkiem Iwaniskami leży kompleks sąsiadujących z sobą osad, w których mają swoje udziały trzy pierwszej omówione rodziny z Sandomirskiego: Machowscy, Jugoszwowsy, a obok nich i Miłkowscy. Machowscy, którzy, jak wskazaliśmy, mają swe gniazdo rodzinne pod Koprzywnicą na prawym brzegu Wisły, posiadają dział w Kiełczynie¹⁾, wsi, założonej niewątpliwie przez Awdańców (imię Kiełcz w małopolskim odłamie Awdańców należy do rozpowszechnionych). Do Jugoszwowskich należały Szczeglice²⁾ położone parę kilometrów na wschód od Kiełczyny, a nadto mieli oni jakiś dział w sąsiednich Wysoczkach³⁾. Wreszcie Miłkowscy dziedziczyli w Cebrze⁴⁾ tuż pod Kiełczyną i w pobliskim Stobiecu⁵⁾. To bezpośrednie sąsiedztwo trzech rodzin w dość odległej od ich głównych gniazd okolicy, wskazuje, że pochodzą one od wspólnego przodka, który kiedyś był posiadaczem owego klucza dóbr pod Iwaniskami. Że zaś poprzednie badania nawiązały nam te rodziny z Pakosławami⁶⁾, przeto trzeba przyjąć, że i przytoczone wsie, jeśli nie więcej ich jeszcze w tej okolicy (bo część mogła z czasem wyjść z władania Awdańców), należały już do Pakosławów lub do ich najbliższego potomstwa, od którego pochodzą owe trzy rodziny.

Minąwszy stary pas gęstego rozsiedlenia i silnego rozdrobnienia rycerstwa na północnym stoku gór świętokrzyskich, stajemy w granicach powiatu radomskiego przed zgoła odmiennym zjawiskiem. Rzeka Kamienna, płynąca skrajem tego pasma, stanowi granicę wielkiej, odwiecznej puszczy radomskiej, zalegającej

¹⁾ Długosz, Lib. Ben., t. II, str. 326.

²⁾ Tamże, str. 330.

³⁾ Tamże, str. 326.

⁴⁾ Tamże, str. 327.

⁵⁾ Tamże, str. 329.

⁶⁾ Zob. wyżej, str. 184.

stąd na północ ku brzegom Radomki i spływu jej z Wisłą, ku granicy Mazowsza. Południowy szlak tej puszczy, dosięgający stóp świętokrzyskiego pasma, po dziś dzień nieprzetrzebiony, przedstawia na kilkumilowej szerokości obraz osadnictwa bardzo rzadkiego i widocznie młodego ¹⁾, w rażącym kontraście do gęsto zasiedlonych stoków łysogórskich.

Tu na tym szlaku odwiecznej puszczy zaległy stare latyfunda kościelne: kunowski i iłżecki klucze majątków biskupstwa krakowskiego, sąsiadujące od zachodu z rozciągniętym pasem dóbr klasztoru wąchockiego, od wschodu zaś zbliżające się do starej kasztelanii soleckiej, która już w r. 1136 należała do kościoła gnieźnieńskiego ²⁾, a odpowiadała niezawodnie obszarem swym późniejszej królewskiej pod Solcem.

W jednym tylko miejscu osadnictwo rycerskie przerywa ten szlak latyfundiów, tj. tam, gdzie rzeka Kamienna pod Ćmielowem zwraca się nagle ku północy, przerywając się przez gęstwą puszczy. Przedłużenie tego kierunku stanowi mały dopływ Kamiennej, płynący od Sienna w kierunku Iłży, skąd już stary gościniec prowadzi na Skaryszów ku Radomiowi. Tędy też niezawodnie wiodła niegdyś najkrótsza droga ze Sandomierza do Radomia.

Otóż na tej linii starego, bo już w XII w. dającego się wykryć osadnictwa rycerskiego ³⁾, leży nad Kamienną osada o nazwie szczególnego dla nas znaczenia: Skarbka, a w jej sąsiedztwie mała wioska Michałów. Nazwy te, obok siebie tak blisko występujące, dużo mówią: wskazują one, że zasadniczy kierunek prastarego osadnictwa Awdańców, które biegnie wzdłuż łuku Wisły od okolic Krakowa na Szkalimirz, Pacanów, Koprzywnicę i Opatów, nie doznał załamania, ale natrafiwszy w dziewiczej puszczy na przeszkodę, przebija się przez nią naturalną drogą rzeczną i przechodzi na drugą stronę tego szlaku, gdzie już osad-

¹⁾ Wskazują na to nazwy miejscowe, liczne Wole i Wólki, oraz takie nazwy jak Antoniów, Aleksandrów, Karolów, etc.

²⁾ Kwp. t. I. nr. 7.

³⁾ Borowno nad Kamienną wspomniane w dokumencie z r. 1198. Kwp. II nr. 375. Do starych osad zaliczam Bałtów u spływu strugi sienneńskiej do Kamienny i Szczekarzewice nad Kamienną, ślad osadnictwa Toporczyków. Por. pracę ks. Fijałka o Tarłach.

nictwo znalazło dla siebie lepsze warunki rozwoju. Kierunek tego przebiecia znaczyłyby nam znów dwa przysiółki o nazwie Michałów między Rzeczniewem a Pasztową Wolą (nb. jeśli to istotnie dawne nazwy a nie nowotwory.)

Rozwija się osadnictwo Awdańców dopiero po północnej stronie tego szlaku puszczy ilżeckiej, gdzie pod Skaryszowem znów spotykamy ślady starego osadnictwa rycerskiego. Tam już w drugiej połowie XII w. klasztor miechowski otrzymuje od rycerstwa nadania¹⁾.

Na wiecie skaryszowskie, odprawiane przez księżnę Grzymisławę w latach 1228 i 1230²⁾ schodzi się tłumnie okoliczne rycerstwo z Krzyżanowic, Modrzejowic, Dzierzkówka, Niedarczewa³⁾, i innych.

W tej oto okolicy występują także majątki rodu Awdańców. Wciskają się one tu klinem między ilżecki klucz majątków biskupich a dobra klasztoru wąchockiego, podchodząc pod samą Ilżę. Tam, obok folwarku, który do dziś nosi starą nazwę Michałów, leży wieś Pakosław, której dziedzicem był w latach 1404—1418 niejaki Jakub⁴⁾. Że to Awdaniec, świadczy zapiska herbowa z r. 1410, w której ten Jakób z Pakosławia zaświadcza szlachectwo jednego ze swych współklejnotników z rodu Awdańców⁵⁾. Współświadkiem jego był bezpośredni sąsiad, Pakosz z Starosiedlec. Niewątpliwi synowie ich: Jan, Jakub i Mikołaj z Pakosławia oraz Jan, Jakub i Andrzej Starosiedlscy⁶⁾, występują na kartach Księgi uposażeń Długosza, jako Awdańcy. W pobliższej Jedlance występuje w r. 1411 rycerz Pakosz⁷⁾, więc także niewątpliwy Awdaniec, z którego to rodu pochodzi bezimienny dziedzic tej wsi, współczesny Długo-

¹⁾ Por. dokument patriarchy Humbalda dla Miechowa z r. 1198, gdzie występują dziedzice z tych stron: Radosław ze Skaryszowa i Otto z Wierzbicy. Kmp. t. II. nr. 375.

²⁾ Kmp. II nr. 395 i 401.

³⁾ Reduan Snedarc = z Niedarczewa.

⁴⁾ Kmp. t. IV. nr. 1085, Piekosiński, Zap. Sand. nr. 524—792 passim.

⁵⁾ Piekosiński, l. c. nr. 524.

⁶⁾ Lib. Ben. t. I. 444, t. II. 483, 521 (gdzie mylnie Starościński zam. Starosiedlski), III. 25, 419.

⁷⁾ Piekosiński, l. c. nr. 508. Może ten Pakosz z Jedlanki jest identyczny z Pakoszem Starosiedlskim?

szowi¹⁾. Z Jedlanką graniczy na pn. przysiółek, który do dziś zachował starodawną nazwę Pękośławice²⁾.

Już sam zespół nazw, skupionych w jednej okolicy: Michałów, Pakosław, Pękośławice, świadczy o dawności osadnictwa Awdańców tu pod Ilżą. Nie poprzestając wszakże na tym dowodzie, zwróćmy się do dokumentów. Jeśli bowiem Awdańce osiedleni byli w tych stronach już w początkach XIII w., to powinniśmy ich spotkać na wiecach skaryszowskich z lat 1228 — 1232. Z wiecu, który w Skaryszowie odprawiła ks. Grzymisława w maju 1228³⁾ dochował się dokument w przedmiocie sprzedaży wsi Dzierżkowic. Dzierżkowicę, dziś Dzierżkówkę, leżą na południe od Skaryszowa, w bliskim sąsiedztwie wykrytych przed chwilą osad Awdańcowych a są silnie zasiedlone w tych czasach przez ród nam bliżej nieznaną⁴⁾. Jedną z dziedziczek tej wsi, Sulisława wdowa po Marcinie, sprzedała połowę jej Jakubowi, Henrykowi i Piotrowi, synom Teodoryka, przy czem żona (zmarłego oczywiście) Michała sprzedaż tę zatwierdziła. W dwa lata potem, także na wiecu w Skaryszowie, jeden z nowonabywców, Jakub, darował swoją część klasztorowi miechowskiemu, przy czem obecne były między świadkami obie wdowy⁵⁾. Otóż domyślam się, że zarówno zmarli mężowie obu kobiet, Marcin i Michał, jak i nabywcy Dzierżkowic, byli Awdańcami. Teodoryk, zwany w dokumencie drugi raz Tedricus, to niewątpliwie Szczedrzyk. Imiona zaś synów jego: Henryk, używane dość często w całym rodzie i Jakub, ulubione widocznie w linii siedzącej jeszcze w XIV i XV w. w tej właśnie okolicy⁶⁾, przemawiałyby również za przynależnością do rodu Awdańców. Trzeci Piotr, to zapewne ojciec Dobiesława Piotrowica, świadczącego na dokumencie z r. 1256⁷⁾. Pośród świadków aktu sprzedaży Dzierżkowic występuje nadto Awdaniec:

¹⁾ Lib. Ben. t. II. str. 475.

²⁾ Leżące między Jedlanką a Pękośławicami osady: Walentów, Florencya, Nowosiółka, Alojzów i Kajetanów są to osady najmłodszego typu.

³⁾ Kmp. II. nr. 395.

⁴⁾ W rodzie tym występują imiona: Gosław, Raclaw, Krisan, (Krystyn), Stefan, Wit, Henryk, Dobiesz, Marcin i inni. Kmp. 395, 401, 407 i 402.

⁵⁾ Kmp. II. 401.

⁶⁾ Zob. wyżej str. 193.

⁷⁾ Kmp. II. nr. 450 może identyczny z współczesnym Dobiesławem, podczaszym sandomierskim (tamże nr. 451).

Piotr syn Dobiesława i Szczodr syn Henryka, identyczny zapewne ze Szczedrzykiem z r. 1234¹⁾. Wszyscy oni należą do dwóch generacji, z których starszą (Marcin, Michał, Teodoryk i Henryk) odnieść trzeba jeszcze do drugiej połowy wieku XII. Fakt, że wspomnianych transakcyi dokonali na wiecach w Skaryszowie, świadczyłby, że pochodzili z tych właśnie okolic, co więcej przypuszczam, że byli dziedzicami wykazanych wyżej osad Awdańcowych: Starosiedlec, Jedlanki, Michałowa i inn., które obecnie drogą skupu sąsiednich majątków kommasowali. Wszak Dzierżkowice graniczą z Pękosławicami, a już przed rokiem 1228, w którym nabyli pół Dzierżkowic, mogli oni tam posiadać jakieś działę. Bardzo też być może, że Mirotą z Dzierżkowic, świadczący na akcie sprzedaży w r. 1228, był także Awdańcem²⁾.

W jakim stosunku pokrewieństwa pozostawali wspomniani Awdańce z pod lży do współczesnych im Pakosławów, wyświetlić nie zdołaliśmy. Przypuszczam jednak, że pokrewieństwo to było blizkie i osady Pakosław i Pękosławice były w związku z tymi wybitnymi przedstawicielami rodu. Faktem jest, że gdy Henryk Brodaty, spiesząc w r. 1232 na wiec z Konradem mazowieckim, zatrzymał się in statione pod Skaryszowem, Pakosław Starszy, który nb. w tym czasie nie sprawował żadnych godności, korzystając widocznie z pobytu księcia w okolicy, dokonał w jego obecności nadania Udorza na rzecz Bożogrobców miechowskich³⁾. Przypuszczam więc, że przebywał wówczas w swoim majątku pod lżą, gdzie pozostawił po sobie pamięć w nazwach aż dwóch osad (Pakosław i Pękosławice).

Osadnictwo Awdańców podsuwa się tu pod gród radomski i wieńcem go otacza, przeplatając się z gęstem osadnictwem innych rodów najrozmaitszego pochodzenia. Ten pas osadniczy obiega Radom łukiem z wyjątkiem strony północnej i północno-wschodniej, gdzie natrafia na nieprzebyte zwal puszczy jedleńsko-kozienickiej, tworzącej obszar rozległej królewskiej. To pstre

¹⁾ Ktyn. nr. 17. Cfr. Szczorkowice od imienia Szczodr = Szczedrzyk.

²⁾ Kmp. II 395. Imię Mirotą odpowiada Mironowi, które spotkaliśmy w linii małopolskiej Awdańców parokrotnie. Cfr. Miron, brat Pakosława Starszego (może nawet identyczny z tym Mirotą) i Miron z Miłkowa, Awdaniec (patrz wyżej, str. 154 i 188).

³⁾ Kmp. II. nr. 406.

osadnictwo rycerskie pod Radomiem odzwierciedla się w źródłach XIV i XV w.

Więc siedzą tam małopolscy Łabędzie, Połukozy, Odrowąże, Powały i Janiny, mazowieccy Bończe, Chorąbały, Zgraje, Rawicze i Jastrzębcy, kujawscy Pomiany, wielkopolscy Wieniawici, Łodzice i Doliwowie, nawet śląscy Brochwicze, Rogale, Kuczaby, i Romany. Ta pstrokaczna rodów, to niewątpliwie w duże mierze wynik społeczno-gospodarczego procesu przysiedlania się i przyżeniania, ale ta przyczyna sama nam zjawiska tego nie tłumaczy. Nie ulega wątpliwości, że ma on główne swoje źródło w politycznych stosunkach związanych z grodem radomskim, co stwierdziliśmy już wielokrotnie, w odniesieniu do innych grodów i miejsc strategicznie ważnych.

Pośród tych rodów nie brak i Awdańców. Siedzą oni na pld. wsch. od Radomia w Klonowie oraz we wsiach sąsiednich, Wojsławicach i Grzmucinie. Dziedzice Klonowa wykazują pewien związek z omówionymi wyżej Awdańcami z Częstocic (pod Waśniowem). Towarzyszem Wszeradama z Częstocic w napadzie na opata sieciechowskiego w r. 1386 był Michał z Klonowa, którego Długosz wyraźnie mieni Awdańcem¹⁾. Jego to zapewne synami byli Jan i Ścibor z Klonowa, którzy w r. 1414 wyzbyli się swych części w Częstocicach na rzecz innych dziedziców tej wsi²⁾. Jan Klonowski oczyścił się w latach 1410 i 1428 z zarzutu niesławy jako Awdaniec³⁾. Ścibor miał jakieś części z sąsiednich Wojsławicach⁴⁾ a brat Jana Piotr z Klonowa, był nadto dziedzicem Grzmucina⁵⁾. W połowie XV w. siedzieli wedle Długosza na Klonowie Awdańce: Jakub oraz bratankowie jego Michał i Złoty (oczywiście przydomek)⁶⁾.

Na pld. zach. od Radomia leżą obok siebie dwie osady, w których spotykamy Awdańców: Woszczyńska Wola i Kosów. Woszczyńska Wola (dziś Jeżowa Wola) leży w sąsiedz-

¹⁾ Lib. Ben. t. III. s. 260. Niewiadomo, czy identyczny z Michałem z Klonowa, notaryuszem krakowskim (Helcel II. nr. 1353, 1354, 1382, 1897). Był drugi Klonów pod Raławicami w Krakowskiem (Lib. Ben).

²⁾ Boniecki, Herbarz polski pod Klonowskimi h. Awdaniec.

³⁾ Piekosiński, Zap. sand. ur. 524 i Potkański, Zap. radomskie, nr. 68.

⁴⁾ Boniecki, l. c.

⁵⁾ Tamże. Zdaje się, że i Paweł z Klonowa był ich bratem. Piekosiński, l. c. nr. 607.

⁶⁾ Lib Ben. t. I. str. 305.

twie Kossowa, bliżej Radomia. Dziedzicami jej byli w poł. XV w. Pakosław i Mikołaj¹⁾ Woszczyńscy h. Awdaniec. Z Kossowa pochodzą Kossowscy h. Awdaniec, których do tego rodu zalicza już Długosz, wspominając Andrzeja z Kossowa²⁾, może syna Pietrasza, którzy tam występuje w początkach XV w.³⁾. Do Kossowskich należały w poł. XV w. sąsiednie Rożki⁴⁾, gdzie jeszcze w XVI w. spotykamy rycerzy z przydomkiem Skarbek, a więc Awdańców. Bezpośrednio graniczą z Rożkami wsie Krogulcza i Orońsk, które należą do Starosielskich-Awdańców z pod Ilży⁵⁾. Natomiast sąsiednia Dąbrówka Pękosławska (dziś Zabłotna) stanowiła własność Kowalskich h. Awdaniec⁶⁾.

Były pod Radomiem dwie Kowale, z których jedna zwała się Stępciną i była siedzibą Nieczujów, druga zaś Duszociną, i tam siedzieli Awdańce, mianowicie rodzina Duszotów, od których ta Kowala przybrała swe drugie określenie. Rzecz znamienna, że ci Duszotowie z pod Radomia mieli swe dzierżawy także w gnieździe szkalimskim, w Sławicach. Sławice leżą niedaleko Miechowa, w odległości 11 km. na pn. zach. od Pakosławowych Smoniowic. Siedzi tam w końcu XIV w. liczne drobne rycerstwo⁷⁾ z różnych rodów⁸⁾, z których najstarszym, zdaje się, byli Awdańce, jakkolwiek najwcześniejsze ich ślady źródłowe sięgają dopiero drugiej połowy XIV w. Syn Piotra ze Sławic Pakosz, czyli Pakosław, pozwał w r. 1398 Klemensa z Nasięchowic o głowę krewniaka swego Tomka Duszoty ze Sławic⁹⁾. Współczesny im Mikołaj ma także syna Pakosława, który występuje w zapisie z r. 1422¹⁰⁾. Później, w połowie XV w., spotykamy tam trzech

¹⁾ Mikołaj Woszczeński, ten sam lub młodszy od niego, w Lib. Ben. t. II. str. 531.

²⁾ Lib. Ben. t. II. str. 520 oraz Boniecki pod Kossowskimi h. Awdaniec.

³⁾ Piekosiński, Zap. sand. nr. 511, 637.

⁴⁾ Lib. Ben. t. II. str. 520.

⁵⁾ Lib. Ben. t. II. str. 521, III. 419.

⁶⁾ Tamże, t. I. s. 449.

⁷⁾ W końcu wieku XIV naliczyliśmy tam około 40 osób. Ulanowski, Lib. iud. *passim*.

⁸⁾ Długosz w Lib. Ben. wylicza ich trzy: Awdańce, Wężyki i Jastrzębce.

⁹⁾ Ulanowski, l. c. nr. 6731, 7611(61), 8203(88), 8684 i 9715.

¹⁰⁾ Helcel, l. c. II nr. 1871.

braci Awdańców: Warcisława, Dobiesława i Michała¹⁾. Otóż Duszotowie mają — jak wspominaliśmy — współcześnie majątki swoje pod Radomiem, co wskazuje, że poszczególne ogniwa łańcucha osadniczego Awdańców w Małopolsce, nawet bardzo odległe, były z sobą powiązane, należąc do jednych i tych samych rodzin. Radomscy Duszotowie dziedziczą na Kowali (Duszocinej) i sąsiedniej Woli Kowalskiej²⁾. U schyłku XIV w. występuje Michał Duszota «z ziemi radomskiej»³⁾ a współczesnym mu jest Andrzej z Kowali, który świadczy na dokumencie z r. 1388⁴⁾. Synami lub wnukami jego mogą być żyjący w poł. XV w. Andrzej i Jan Kowalscy h. Awdaniec⁵⁾. W Woli Kowalskiej (zapewne dzisiejszy Wolanów)⁶⁾ występują w pocz. wieku XV dwaj bracia Jan i Wojciech, którzy w r. 1410 zaświadczały jako Awdańce szlachectwo Klonowskiego⁷⁾. Folwark Michałów pod Kowalą Duszociną należy zapewne także włączyć do majątków rodowych Duszotów.

Pewne części Kowali i Woli Kowalskiej należały w pierwszej poł. XV w. do znanej nam rodziny Pakosławskich z pod Ilży, która tym sposobem wchodzi w związek z Duszotami. W r. 1444 dokonali działu dóbr ojczystych synowie Jakuba z Pakosławia: Jan i Bartosz, którzy podzielili się po połowie Pakosławiem i Radożyem (w ziemi łukowskiej), Mikołaj, który wziął Dąbrówkę i Wolę Kowalską oraz Wojciech, któremu przypadła w dziale Kowala i Klikawa (nad Wisłą pod Gniewoszowem)⁸⁾. Dąbrówki są dwie w tych stronach. Do Pakosławskich należała Dąbrówka Nagórna⁹⁾, natomiast Podlężna była własnością ich sąsiadów Starosielskich¹⁰⁾. W tych stronach spotykamy nadto

¹⁾ Lib. Ben. t. II. str. 50.

²⁾ Por. Boniecki, Herbarz pod Kowalskimi h. Awdaniec.

³⁾ Ulanowski, I c. nr. 6416(16).

⁴⁾ Kmp. t. IV. nr. 998.

⁵⁾ Długosz, Lib. Ben. t. I. s. 449.

⁶⁾ Por. Źródła dziej. t. XIV st. 300. Jest i Wola Duszocina w tych stronach, nie jest ona jednak identyczna z Wolą Kowalską, bo obie są obok siebie wymienione w rejestrze poborowym z r. 1508. Źr. dziej. t. XV. str. 470 i 471.

⁷⁾ Potkański, Zap. herb. nr. 53.

⁸⁾ Ks. ziemskie radom t. II. f. 490 v.

⁹⁾ Długosz, Lib. Ben. t. I. str. 444.

¹⁰⁾ Tamże, t. I. str. 444.

Awdańców w Zakrzowie, z którego pisał się w r. 1421 Jakub tegoż herbu¹⁾).

W bezpośrednim sąsiedztwie obu Dąbrówek leżą nadto trzy osady: Piastów, Wsola i Wielogóra, które w poł. XV w. należą do rodziny Ślizów h. Awdaniec, tych samych, którzy dziedziczyli, jako wyżej się rzekło, w Krzczonowicach pod Opatowem. W latach 1395—1428 występuje Pakosław z Piastowa, poświadczony w zapiskach wyraźnie jako Awdaniec²⁾, Jego to zapewne synowie: Wojciech, Jan, Michał i Piotr z Piastowa, wiodą w r. 1447 procesy graniczne ze swymi sąsiadami³⁾, Piotr Śliz dokonał w r. 1472 działu dóbr rodzinnych z bratankiem swym Mikołajem, biorąc Wsolę i Wielogórę, a Mikołajowi oddając Piastów⁴⁾.

Piotr i brat jego Michał pisali się także ze Sławczyńa⁵⁾. Wieś ta leży nad Wisłą, pod Sieciechowem, na skraju puszczy jedleńskiej, gdzie wspomniana rodzina posiadała w XV w. większy majątek, w którego skład wchodziły następujące osady: Zawada, Garbatka, Gródek, Policzna i Czarnolas⁶⁾. Byli tam Awdańce sąsiadami prastarego rodu Zgrajów i prawdopodobnie od nich pozyskali te majątki drogą przyżenku. Są bowiem dane, pozwalające wnosić o bliskich stosunkach rodzinnych Awdańców radomskich ze Zgrajami, stosunkach, które sprawiły, że w końcu jedna gałąź rodu Zgrajów, Kanimirowie, wsiąknęła w ród Awdańców⁷⁾.

¹⁾ Potkański, Zap. herb. nr. 53.

²⁾ Piekosiński, Zap. sand. nr. 513. Potkański, Zap. herb. nr. 67. Kmp. t. IV nr. 1032.

³⁾ Ks. ziem. radom. t. II. f. 575, i t. IV. f. 53, t. VI. f. 130 v.

⁴⁾ Tamże, t. VI. f. 130 v. Mikołaj Śliz z Piastowa jest prawdopodobnie identyczny ze wspomnianym wyżej (str. 188) Mikołajem Ślizem z Krzczonowic h. Awdaniec.

⁵⁾ Tamże.

⁶⁾ Ks. ziem. radom. II. f. 575 i IV f. 53. Rozgraniczenie między dobrami klasztoru sieciechowskiego a wsiami Michała ze Sławczyńa. Piotr ze Sławczyńa wraz z bratankiem swym Mikołajem z Piastowa prawują się w r. 1470 z Grotem z Ostrowa o majątki w Lubelskiem. Ks. ziem. lubel. 20691 f. 125 v. i 244 v.

⁷⁾ Najdawniejsze ślady rodu Zgrajów sięgają końca wieku XII. W Album patryarchalnym miechowskiem z r. 1198 jest wzmianka o Kanimirze, który obdarzył klasztor wsią „Benganowo“ (?). Brat jego Krzysztoń dał klasztorowi wieś Sitno (Zitnam), którą Kanimir zamienił za Borowno (?) i Chomejów (Comeou). Otóż Sitno i Chomejów leżą w Łukowskim, gdzie w XV w. spotykamy dość

Z Wsolą graniczy Owadów, gdzie w końcu XIV w. występuje Skarbko¹⁾, w Chrwatach zaś, sąsiadujących z Wielogórą, spotykamy Kiełcza, który w r. 1410 świadczył pośród notorycznych Awdańców o niewinności swego współklejnotnika Klonowskiego²⁾. W tej okolicy nad Radomką, na pograniczu Mazowsza leżące wsie Lisów i Płasków należały w poł. XV w. do Woszczyńskich-Awdańców, o których była wyżej mowa³⁾. W sąsiednich Zawadach dziedziczył w poł. XV w. Awdaniec Jan Zawadzki⁴⁾.

Na prawym brzegu Wisły mają Awdańce swoje ekspozytury majątkowe w Stężyckiem pod Kockiem. Mianowicie wspomniana wyżej rodzina dziedzicząca na Piastowie posiada tam Charlejew, Przytoczno i Krępę, nadto w północnej Lubelszczyźnie

gęste osadnictwo rodu Zgrajów. W bitwie pod Koronowem 1410 odznaczył się Kanimir z Tuchowca albo z Kunradźca de domo Zgraja. On to zapewne jest identyczny z Janem Kanimirem z Kunradźca, podkomorzym chełmskim i łukowskim, który za pierwszą żoną Jadwigą z Mazowszan, może Awdańcówną, wziął Mazowszany pod Radomiem, pisał się z Mazowszan i założył tam Wolę Kanimirową; od brata Mikołaja nabył w r. 1422 Żakowice pod Radomiem i tym sposobem stał się bliskim sąsiadem Awdańców radomskich. Siedzą Zgrajowie także w Bogusławicach i Klonówku pod Radomiem, w sąsiedztwie Awdańcowego Klonowa. W poł. XV w. dziedzicem Bogusławic są bracia Grzymek (prawdopodobnie identyczny z Grzymkiem z Tuchowca i Kunradźca) i Pakosław de domo Zgraja. Ten ostatni widocznie wziął swe imię po matce od Awdańców. Prócz gniazda łukowskiego, które przetrwało w ich rękach od XII—XV w. mieli Zgrajowie dość zwarty kompleks dóbr pod Sieciechowem, mianowicie Oleksów, Gniewoszów, Piotrków, Sarnów, Zwoleń i Smogorzów. Tam to właśnie sąsiadowali z Awdańcami z Piastowa. Którzy z nich byli pierwsi w tych stronach, trudno dojść i raczej przypuszczać trzeba, że Awdańce przyznili się tam do Zgrajów. Ród ten z czasem zubożał i zwątpiał, poszczególne zaś gałęzie jego wsiąknęły w inne rody: Kanimirowie w ród Awdańców, Gniewoszowie z Oleksowa w ród Rawiczów. W r. 1521 Jakub Kanimir wymieniony pośród Awdańców, którzy adoptowali do swego rodu Feliksa Lipskiego. Jeszcze Okolski wspomina o rodzie Zgrajów, który miał jako herb tarczę w tarczy. Nie mogąc w tem miejscu dłużej rozwodzić się nad tym rodem, podaję źródła, na których oparłem powyższe uwagi: Kmp. t. II, nr. 376. Długosz, Hist. Pol. t. IV, str. 90. Lib. Benef. t. I, str. 304, 307, II. str. 550, Źródła dziej, t. XIV, str. 429, Boniecki, Herb. Pol. t. VI, str. 136 i IX, str. 226.

¹⁾ Kmp. t. IV, nr. 1032.

²⁾ Piekosiński, Zap. sandom. nr. 524. Występuje on jeszcze w r. 1420. Tamże, nr. 838.

³⁾ Lib. Ben. t. I. str. 334 i II. 531.

⁴⁾ Tamże, t. II, str. 531, oraz Ks. ziemski radom. t. IV. f. 540.

pod Końskowolą: Czolnów i Laskowice¹⁾. Czy to stare ich majątki, wolno wątpić.

Ogólny obraz, na jaki składają się przedstawione wyżej drobiazgowo badania nad rozsiedleniem Awdańców w Małopolsce, posiada wcale wyraźne zarysy. Tworzy tam to osadnictwo naszego rodu prawie nieprzerwany łańcuch majątków, ciągnących się wzdłuż lewego brzegu Wisły od Krakowa na Wiślicę i Sandomierz ku Radomiowi aż do granicy mazowieckiej. Gęstsze skupienia osad Awdańcowych dają się dostrzedz tylko w okolicy Szkalimirza, pod Sandomierzem i pod Radomiem, nigdzie jednak nie osiągają one charakteru zwartej i obszernej gniazda rodowego, takiego, jakie wykryliśmy pod wielkopolskim Lubiniem. Na prawym brzegu Wisły występują także miejscami majątki Awdańców, ale nie tworzą one linii ciągłej, są w stosunku do lewobrzeżnego łańcucha osadniczego rzadkie i rozproszone; w przeważnej części są to majątki drugorzędne, należą do rodzin, które mają swe główne osiedla w łańcuchu lewobrzeżnym.

Co do dawności osadnictwa Awdańców w Małopolsce, to na całej przestrzeni, poczynawszy od Krakowa (góra Lasoty) po Radom, stwierdziliśmy ich ślady już dość gęste w wieku XIII (Smoniewice, Ocice, Pakosławice, Samborzec i in.) miejscami nawet w w. XII i to jeszcze w pierwszej tego wieku połowie (Michałowice i Wilczkowice nad Dłubnią, Szkalimirz i in.), tak, że to osadnictwo pod względem starożytności wcale nie ustępuje wielkopolskim i śląskim siedzibom naszego rodu.

4. Gałąź mazowiecka.

Ubóstwo ogłoszonego drukiem materiału źródłowego do Mazowsza, tak w zakresie dawnych dokumentów, jak i zapisek sądowych, utrudnia niezmiernie odtworzenie pełnego obrazu rozsiedlenia rycerstwa średniowiecznego w tej dzielnicy i skazuje nas z góry na niedokładność i fragmentaryczność. Nie innym też może być obraz rozsiedlenia Awdańców na Mazowszu. W po-

¹⁾ Ziem. radom. t. II f. 575 i Ziem. lubel. t. 20691 f. 244 v. i t. 20820 f. 125 v.

szukiwaniu punktu zaczepienia i oparcia dla badań nad mazowiecką gałęzią tego rodu, z konieczności zwrócić się trzeba najpierw do onomastyki nazw miejscowych, która, jak już w ciągu tej pracy niejednokrotnie stwierdziliśmy, niesie badaniom nad rozsiedleniem dużą pomoc i daje cenne wskazówki. Otóż ten materiał onomastyczny kieruje nas przede wszystkim ku południowo-zachodniej połaci Mazowsza, w Rawskie i Czerskie.

Na pograniczu tych dwóch ziem, pod miasteczkiem Mogilnicą, leży Skarbkowa Wieś, której nazwa odślania nam niewątpliwy ślad rodu Awdanów. Czy i jak dawna to osada, dla braku danych źródłowych dociec niepodobna, istnienie jej bowiem stwierdzić można dopiero w spisach poborowych z XVI w.¹⁾ Przeszukanie jednak najbliższej okolicy wykazuje istotnie stare osadnictwo Awdanów w tych stronach.

Oto niespełna dwie mile na pn. wsch. od Skarbkowej wsi spotykamy wieś Kozietuły, gniazdo rodziny Kozietulskich h. Awdanów. Znani w początkach XV w. dziedzice Kozietuł Mściśław, Dobiesław, Piotr, Jakub i Mikołaj²⁾, to zapewne synowie żyjącego w drugiej połowie wieku XIV Dobiesława (zmarłego przed r. 1407, w którym występuje już wdowa)³⁾. Obok Kozietuł wymieniają zapiski sądowe zaginioną dziś wieś Dobiesław⁴⁾. W sąsiedniej Wodziejczynie siedzi w latach 1407—1436 Pakosz czyli Pakosław, Awdanów niewątpliwy⁵⁾, od którego pochodzą Skarbkowie Wojczyńscy, przez heraldyków naszych błędnie do Rawiczów zaliczani⁶⁾. Wojczyńscy i Kozietulscy mieli swoje działy w Lewiczynie, który przeto także wciągnąć trzeba w obręb omawianych majątków

¹⁾ Pawiński, Źródła dziejowe, t. XVI, str. 191.

²⁾ Występują w latach 1410—1440. Księga ziemi czerskiej, nr. 179, 501, 541, 955, 1807, 1902 oraz str. LXXXII, LXXXVIII, Potkański, Zap. herb. nr. 79 i 80 oraz Boniecki, Herbarz polski t. XII, str. 82, czerpiący głównie z rękopiśmiennego materiału zapiskowego.

³⁾ Ks. z. czer. nr. 674.

⁴⁾ Tamże nr. 1129.

⁵⁾ Ks. z. czer. nr. 670, 679, 759, 1153, 1154. Potk. Zap. herb. nr. 79 oraz Boniecki, l. c.

⁶⁾ Że Skarbkowie Wojczyńscy pisali się z Wodziejczynie w Rawskim, por. Pietruskiego, Poczet elektorów, str. 405 „Wojczyński Skarbek z Wodziejczynie Teodor, chor., wicestarosta i sędzia gr. rawski“ oraz Niesiecki, Herbarz, t. IX, s. 432.

Awdańcowych¹⁾. Wodziczna graniczy z Główczyne m, z którego pisze się rodzina Słó n k ó w a. Sł o m k ó w (Slanka, Szłanka) herbu Awdaniec²⁾.

Słonkowie dziedziczą nadto w sąsiednich wsiach Jastrzębi i Siedlcu. Żyjący na przełomie XIV i XV w. Klemens Słonka w r. 1405 chorąży rawski, pisał się z Jastrzębi³⁾. Współczesny mu Jan (Miron) Słonka siedział na Siedlcu pod Kozietułami (dziś Sielce)⁴⁾. Awdańcem był też, z imienia sądząc, współdziedzic jego Dobiesław Kozak z Siedlca⁵⁾. W tej też okolicy szukać trzeba zaginionej dziś wsi Brzozy, w której siedział w r. 1407 Mikołaj, syn Skarbimira⁶⁾. W r. 1411 świadczy on przy wywodzie szlachectwa jako Awdaniec⁷⁾.

Całe to dość gęste osadnictwo Awdańców pod Mogilnicą z pocz. XV w. daje się cofnąć wstecz o wiek cały. Oto znany dokument Trojdena ks. mazowieckiego z r. 1340, w którym nadaje wiernemu rycerzowi swemu Pakosławowi, w nagrodę za zasługi, przywilej założenia na prawie magdeburskiem wsi Kozietuły, przypadłej mu w dziale z braćmi, a stanowiącej część większej osady — Główczyzna⁸⁾. Nadto dozwala mu książę lokować na prawie niemieckiem nowo założone osady: Wodziczną, Jastrzębię i Pakosław pod Mogilnicą. Niezmiernie ważny i ciekawy ten dokument stwierdza niezbiecie, że Awdańce już w pierwszej połowie XIV w. posiadali w ziemi czerskiej dość obszerne terytorium, na którym główną osadą było Główczyzno. Z niej wydzieliła się z czasem wieś Kozietuły, a wspomniany Pakosław

¹⁾ W r. 1417: Pakosz de Wodziczna i Mscislaus de Kozetuly, heredes de Lewiczyno.

²⁾ Ks. z. czer. str. LXV, Johannes Slanka de Glowczino.

³⁾ W r. 1397 Clemens Slanka de Jastrzamba zastawia Mikołajowi Jastrzębiowi podstolemu łączyckiemu królewskie miasto Dąbie. (Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 148). W r. 1405 występuje ten Clemens Slanka jako vexillifer Rawensis. (Kmaz. nr. 148).

⁴⁾ W latach 1410—1423 Ks. z. czer. nr. 1146, 1154, 1636. W r. 1428 jako Johannes Mirzon Slanka, Kmaz. nr. X. (dod.).

⁵⁾ Ks. z. czer. nr. 670. Prawuje się o bliższść z wdową po Dobiesławie z Kozietuł, co nas umacnia w przekonaniu, że to Awdaniec.

⁶⁾ Tamże, nr. 674. Procesuje się z wdową po Dobiesławie z Kozietuł o bliższść.

⁷⁾ Potkański, Zap. herb. nr. 27.

⁸⁾ Kmaz. nr. 63. „hereditatis, quae dicitur vulgariter Kozyetuli et haec est pars ipsius, quae dicitur vulgariter Glowczino“.

założył na nowym korzeniu wsie: Wodziczną, Jastrzębie i zaginioną dziś osadę Pakosław. Ten to Pakosław z Kozietuł, jako sędzia czerski, prawował się w r. 1353 wespół z nieznanymi synami z opatem sulejowskim o różne prawa na rzece Mogilance¹⁾. Jego to synem był zapewne Dobiesław z Kozietuł, żyjący w drugiej połowie XIV w., o którym była wyżej mowa²⁾.

Lecz na tem nie koniec — szczęśliwym bowiem trafem dochowała się wzmianka, pozwalająca wykryć ślady Awdańców w tej okolicy jeszcze o jeden wiek wcześniej i cofnąć dzieje ich tutaj w głąb aż do połowy XIII w. Na dokumencie ks. mazowieckiego Ziemowita Konradowicza z r. 1257 występuje pośród świadków Marcin »de Glovcino«. Imię Marcin w rodzie Awdańców we wszystkich gałęziach spotykane dość często, w połączeniu z osadą, którą później widzimy we władaniu tego rodu, nie pozostawia wątpliwości, że ów Marcin z Główczyzna był Awdańcem. Zważywszy zaś, że od Pakosława z Kozietuł dzieli go prawie całowieczny okres czasu, trzeba go uznać za jego dziada lub nawet pradziada.

Tu już kres wzmianek źródłowych, dotyczących osiedlenia Awdańców w tych stronach. Chcąc sięgnąć jeszcze dalej w głąb czasu, zwrócić się musimy o pomoc do mniej pewnego źródła, którego wszakże pominąć nam nie wolno, tj. do onomastyki miejscowej. Mamy w tej okolicy dwie osady, które z nazwy sądząc, mogą być bardzo stare, starsze nawet niż wszystkie przytoczone dotąd wzmianki źródłowe. Jedna z nich — to wspomniana już pierwiej Skarbkowa Wieś, pozostająca może w związku z którymiś ze znanych Skarbimirów z początków XII w., druga zaś, położona także w bezpośredniej bliskości gniazda główczyńskiego, to wieś parafialna Michałowice nad Pilicą. Z tych Michałowic pochodzą niewątpliwie Skarbkowie Michałowscy (a więc Awdańce), których heraldycy nasi mylnie zaliczyli do rodu Trzasków, pomieszawszy ich najwidoczniej z dziedzicami drugich Michałowic, leżących pod Białą rawską, gdzie istotnie w XVI w. siedzą w zwartej masie Trzaskowie³⁾. Stwierdziwszy już niejednokrotnie

¹⁾ Kmaz. nr. VII (dod.).

²⁾ Zob. wyżej, str. 202.

³⁾ Por. Wittyg W., Rozsiedlenie i gniazda rodowe szlachty ziemi rawskiej str. 13 i mapa. — Bobrowicz w dopełnieniach do Herbarza Niesieckiego (t. X. str. 298) tak o nich pisze: „Michałowski herbu Trzaska z przydomkiem Skarbek

w ciągu niniejszej pracy, że Michałowice w sąsiedztwie osad Awdańcowych oznaczają bardzo stary ślad rodu, prawdopodobnie związany z osobą Michała z Góry, fundatora opactwa lubińskiego¹⁾, także i co do tych Michałowic, położonych w pobliżu wykrytego gniazda Awdańców mazowieckich przyjąć można, że w każdym razie są one starsze od najdawniejszej źródłowej wiadomości o osiedleniu rodu w pobliskim Głównicy, co w związku z sąsiedztwem Skarbkowej wsi nabiera wiele cech prawdopodobieństwa.

Mieli Awdańce w ziemi rawskiej jeszcze drugie prastare osiedle, położone na jej zachodnim pograniczu, o siedm mil od główczyńskiego gniazda, pod miastem Jeżowem. Zasługuje ono na szczególniejszą uwagę z tego względu, że benedyktyński klasztor św. Andrzeja w Jeżowie był, jak wiadomo, ekspozyturą fundacyi Awdańcowej w Lubiniu. Założenie tej ekspozytury, jak zgodnie utrzymuje się dziś w nauce²⁾, przypada około połowy XII w., z którego to czasu pochodzi pierwszy spis braci jeżowskich, zawarty w najstarszej części księgi brackiej lubińskiej³⁾. Niepewnem jest tylko, kto ekspozyturę jeżowską zakładał, czy była to fundacya książęca, czy prywatna. Przyjmuje się dziś pogląd, że założycielem Jeżowa byli książęta mazowieccy i to może jeszcze Bolesław Kędzierzawy. Wskazywałby na to ustęp w dokumencie księcia Bolesława Konradowicza z r. 1278, w którym tenże zatwierdzając klasztorowi posiadanie położonych tuż pod Jeżowem wsi Góry, Jasienina, Mikulina i Krosnowy, określa je

są jednej dzielnicy ze Skarbkami herbu Abdank, od nabycia dóbr Michałowa Michałowskiemi zwani". Raczej przypuszczam, że podobnie jak co do Skarbków Wojczyńskich, tak i co do Skarbków Michałowskich nastąpiło pomieszanie ich z obcymi rodami, współdziedziczącymi z Awdańcami w tych miejscowościach. Przydomek Skarbek wskazuje jednak, że to Awdańce.

¹⁾ Zob. wyżej, str. 16.

²⁾ Papée w przedmowie do wydawnictwa *Libri fraternitatis Lubin* (Mon. Pol. t. V. str. 556). Abraham w Org. kość. w Pol. str. 177. uw. 3, zwraca właśnie uwagę na to, że osoby wymienione pośród najstarszych braci jeżowskich żyły około poł. XII w. W każdym razie klasztor istnieć musiał w Jeżowie w czasie odbycia tam synodu pod przewodnictwem legata Raynalda, co miało miejsce między r. 1167 a 1177. (Por. Górka, Przyczynki do dypl. pol. XII w. Kwart. hist. t. XXV str. 390).

³⁾ Papée, l. c., Paech, l. c.

jako nadania swych przodków¹⁾. Także Ziemowit II. ks. mazowiecki w dokumencie z r. 1334 nazywa Jeżów fundacją swych ojców²⁾. Tymczasem co do jednej przynajmniej z wymienionych wsi można na pewne stwierdzić, że pochodziła z nadania prywatnego i to — rzecz tu ciekawa — Awdańcowego.

Nekrolog lubiński podaje pod dniem 5 lipca taką wiadomość: *1170 Pacoslai polatini filii quondam Lassotae comitis, qui ecclesiae Jezeviensi villam Gora elemosinae nomine perpetuo donavit*³⁾. Tę samą wiadomość podaje Krzywiński w swych *Antiquitates* ale pod r. 1206 i z tą różnicą, że pomija wzmiankę o ojcu wojewody Pakosława Lasocie, natomiast dodaje szczegół ciekawy, że trwałe posiadanie Góry musiał sobie klasztor dopiero wywalczyć, oczywiście przeciw krewnym nadawcy, z którego to powodu mają się w klasztorze odprawiać dwie msze w tygodniu, jedna za grzechy, druga za zmarłych. Mimo niezgodności w dacie i w szczegółach trzeba wiadomość o nadaniu Góry przez wojewodę Pakosława na rzecz Jeżowa uznać za wiarygodną, opartą niewątpliwie na zapiskach klasztornych. Mając zaś do wyboru między datami 1170 a 1206 i żadnej z nich nie uważając za ścisłą, poszedłbym raczej za nekrologiem, przypuszczając, że nadanie Góry, która wedle słów dokumentu z r. 1278 należała do Jeżowa »ab antiquo« tj. od fundacyi, przypadło jeszcze w drugiej połowie wieku XII, że zatem wówczas żył na Mazowszu, nieznany zresztą skądinąd, wojewoda Pakosław, który posiadał pod Jeżowem wieś Górę. Czy był istotnie synem Lasoty, jak podaje zapiska nekrologiczna, nie jest pewnem, bo być może, że szczegół ten jest amplifikacją późniejszych przepisowaczy nekrologu, którzy zasłyszeli o słynnym Pakosławie Lasocicu, wojewodzie krakowskim z XIII w., a trudno chyba przypuszczać, by to on właśnie był panem i nadawcą Góry pod Jeżowem.

1) ...villas ad eandem ab antiquo pertinentes, videlicet Goram, Jassinino, Miculino et Crosnowam monasterio Lubinensi dudum a patribus nostris collatas et ascriptas. Kwp. t. I. nr. 477.

2) ...»domum Jezoviensem, patrum nostrorum piam donationem.« Tamże t. II. nr. 1131.

3) Mon. Pol. t. V. str. 630.

4) Kwpol. t. I. nr. 119, oraz Paech, l. c. str. 557 (na podstawie Krzywińskiego).

Jakkolwiekbydź, stwierdzić trzeba, że fundacja Jeżowa nie była wyłącznem dziełem książąt, ale współudział w niej miał ród fundatorów Lubinia, którzy też już wcześniej pod samym Jeżowem posiadali swoje majątki. W szczególności nasuwa się myśl, że i wybór miejsca na ekspozyturę lubińską ani nie był rzeczą przypadku, ani też wyłącznie płynął z woli księcia, ale że musieli w tej mierze mieć głos, jeśli nie stanowczy, to przynajmniej doradczy Awdańce, jako fundatorowie Lubinia, którzy też widocznie wskazali miejsce, leżące w pobliżu swych majątków rodowych. Że obrali na tę ekspozyturę Mazowsze, to pozostaje najprawdopodobniej w związku z misyjnymi celami Benedyktynów lubińskich, kto wie, czy nie sięgającymi jeszcze założenia samego Lubinia t. j. czasów Bolesława Szczodrego, którego uwaga szczególnie skierowana była na odzyskanie przez ojca pogańskie Mazowsze¹⁾. Wydaje się przeto prawdopodobnem, że już przy sprowadzeniu mnichów lubińskich i osadzeniu ich w ziemi krzywińskiej istniał zamiar skierowania ich w celach misyjnych na Mazowsze i że w tem interesowani byli zarówno książęta, jak i ród fundatora tj. Awdańce. Zanim ten zamiar mógł być urzeczywistniony, a przeszkody ku temu, niewątpliwie znaczne, przełamane, zanim mnisi mogli bezpiecznie osiedlić się w na pół barbarzyńskim kraju, musiało upłynąć kilkadziesiąt lat, tak, że fundacja Jeżowa dokonana została nieledwie w $\frac{1}{2}$ a może i w $\frac{3}{4}$ wieku po Lubiniu, choć postanowioną być mogła już wcześniej.

Zmierzam do tego, że Awdańców trzeba uważać za współfundatorów klasztoru jeżowskiego, a osadnictwo ich pod Jeżowem (może nawet w samym Jeżowie) za niemniej dawne, jak w Wielkopolsce, na Śląsku i w Małopolsce (tj. sięgało ono conajmniej pierwszej połowy XII wieku). Są pod Jeżowem dwie miejscowości, które możnaby wiązać z tem tak dawnem ich tam osiedleniem. Około 12 km. na wschód od Jeżowa leżą Wilkowice, a w takiejże mniejwięcej odległości na płd. zach., już pod Brzezunami (nb. już na terytorium ziemi łęczyckiej) natrafiamy na osadę o bardzo charakterystycznej i prastarej nazwie Skarbin, niewątpliwy ślad osiedlenia jakiegoś

¹⁾ Na misyjną działalność Szczodrego na Mazowszu zwrócił trafnie uwagę Potkański w swem Opactwie na łęczyckim grodzie, Rozp. hist. fil. t. 43 str. 123 i 131.

Skarbka — Awdańca. I może nie drogą czystego przypadku schodzi się Góra z Skarbinem w związku z Awdańcami zarówno pod Lubiniem, jak pod jego starą expozyturą — Jeżowem. Wszak znanem jest zjawisko, że rody rycerskie przeszczepiają ulubione nazwy miejscowe w odległe nieraz strony śladem osiedlenia swych gałęzi¹⁾.

Oprócz tych dwóch prastarych ognisk osadniczych Awdańców pod Mogilnicą i Jeżowem, spotykamy mniej lub więcej wyraźne ich ślady rozsiane na całym pograniczu Mazowsza i Małopolski. Przypatrzwszy się bliżej linii tego osadnictwa, dostrzeżemy odrazu, że stanowi ona przedłużenie łańcucha osadniczego, ciągnącego się wzdłuż lewego brzegu Wisły aż po graniczne rzeki Radomkę i Pilicę.

Poczynając od zakątka ziemi czerskiej, utworzonego przez ujście Pilicy do Wisły, pod Magnuszewem, w okolicy zasiedlonej przez ród Powalów, natrafiamy na ślad Awdańców w Osieμβorowie, gdzie pośród licznych dziedziców w pocz. XV w. niektórzy, jak Dobiesław, syn Tomasza i Marcin²⁾, noszą imiona Awdańcom właściwe. Sąsiednie Wilczkowice dolne, odpowiadające Wilczkowicom górnym przy ujściu Radomki, są zapewne także pozostałością po dawnym naszego rodu osadnictwie. Awdańcami też byli niezawodnie dziedzice sąsiedniego Gruszczyzna, Pakosz i dwaj jego synowie Jan i Paweł Gruszczyńscy, żyjący w pocz. XV w.³⁾. Te ślady wiodą nas pod sam Czersk, gdzie w Brzuminie spotykamy w r. 1410 Awdańców: Skarbka syna Adama, Floryana i Michała⁴⁾.

Zmierzając stąd w górę Pilicy ku gniazdu główczyńskiemu Awdańców, spotykamy ich po drodze w Opozdzewie pod Warką, gdzie w pocz. XV w. występuje Lasota, (nieżyjący już w r. 1421), którego synami są zapewne Dobiesław, Mi-

¹⁾ Że Góra mogła należeć do takich nazw ulubionych w rodzie Awdańców, świadczy fakt, iż we wszystkich niemal dzielnicach posiadają oni Góry, w Wielkopolsce zaś aż trzy osady tej nazwy. Tradycja rodowa mieniła protoplastą rodu Skarbka z Góry (Krzywina).

²⁾ Ks. z. czer. nr. 796, 960, 1170, 1198, 1217, 1228, 1274 in.

³⁾ Ks. z. czer. nr. 60, 579, 912, 929, 1334, 1401, 1428, i in. Natomiast Pakosza z sąsiedniego Chmielewa uważam za członka rodu Powalów.

⁴⁾ Tamże, nr. 201, 465, 605.

kołaji Jakub¹⁾. Dziedzice sąsiednich Grzegorzewic, Dobiesław i Marcin, to może także Awdańce²⁾. Dalszą drogę znaczy nam Michałów nad Pilicą, gdzie z pośród licznych dziedziców w pocz XV w. Marcin i Jakub mogliby być członkami naszego rodu³⁾. Docieramy do Białobrzegów, gniazdowej dziedziny Białobrzeskich h. Awdaniec. Dobiesław z Białobrzegów świadczy w r. 1411 w Radomiu przy wywodzie szlachestwa jako Awdaniec⁴⁾. Białobrzegi i Lekarcice z których pochodzą Lekarscy h. Awdaniec leżą tuż pod samem główczyńskim gniazdem Awdańców, które, jak wyżej wykazaliśmy, stanowi prastary ośrodek tego rodu na Mazowszu.

Pomiędzy Głównem a Jeżowem, gdzie wykryliśmy drugie dawne centrum osadnicze Awdańców zjawiają się ślady ich osadnictwa pod Białą rawską. Pomijając niepewny Wilków, spotykamy Awdańca w Koprzywnie (pod samą Białą) w osobie Pakosława, świadczącego w r. 1370 na wyroku sądu rawskiego⁵⁾. Może także Michałowice⁶⁾ i Pękoszew (od Pękosława) leżące na pn. od Białej, w okolicy zasiedlonej później przez Trzasków, były pierwotnie dziedzinami Awdańców. Źródłowo tam stwierdzić się nie dają.

Jak widzimy, najstarsze ślady osiadłości Awdańców na Mazowszu dają się wykazać w lewo-brzeżnej części tej dzielnicy, gdzie tworzą one wcale wyraźny łańcuch, wiążący się z osadnictwem małopolskiem a zmierzający ku Łęczycy. W części prawobrzeżnej, podobnie jak w Małopolsce, są te ślady bardzo skąpe, przynajmniej w znanych dotąd źródłach średnio-wiecznych. Niewiadomo też, czy rodziny pieczętujące się herbem Awdaniec, osiadłe w XVI w. w ziemi płockiej, głównie pod

¹⁾ Tamże, nr. 657, 1060, 1321, 1872 i in.

²⁾ Tamże, nr. 935, 1041, 1841, 1890.

³⁾ Tamże, 64, 355, 776 i in.

⁴⁾ Potkański, Zap. herb. nr. 27.

⁵⁾ Ulanowski, Dok. kuj. maz. str. 332. nr. 41.

⁶⁾ Z tych Michałowic pochodzą Michałowscy h. Trzaska, co wszakże nie wyłącza możliwości, że założycielem tej wsi był Awdaniec.

Sierpcem (n. p. Białoskórcy i Skórowie Ważyńscy¹⁾ oraz i pod Płońskiem (n. p. Skórkowie, Satkowscy), są tam odwiecznymi osiedleńcami, czy dopiero późniejszymi przybyszami ze stron innych. Raczej przypuszczać trzeba, że są przybyszami, ile że i onomastyka okolicznych miejscowości nie uprawnia do upatrywania tam starych śladów rodowych.

Gdzie zaś spotykamy nazwy miejscowe, mogące być w związku z Awdańcami (Lasocin i Wilczkowo pod Wyszogrodem, Przedwojewo w Ciechanowskim, Skarboszewo pod Czerwińskiem) brak nam znów podstaw źródłowych do oparcia pewniejszych w tym kierunku wniosków.

Jedyne miejsce, które już w pocz. XIII w. było we władaniu Awdańców, to Żeromin pod Szreńskiem. W r. 1237 Pakosław, z Żeromina kustosz kielecki²⁾, adoptując siostrzeńców swych Piotra i Przybysława Bożenowiczów, przekazał im w spadku swoją dziedzinę, mimo sprzeciwu bratanków swych Stefana i Kirpanty (?)³⁾. Wobec tego jednak, że ich prawo bliższości pozostało tu bezskutecznem i nadanie wsi członkom obcego rodu doszło do skutku, przypuścić trzeba, że nie była to osada rodowa, dziedziczna, ale nabyta (może przez ojca kustosa Pakosława, skoro upominają się o nią bratankowie), za czem przemawia i ta okoliczność, że w najbliższym sąsiedztwie nic nie wskazuje na dawniejsze osadnictwo Awdańców.

Pozostaje w końcu zwrócić uwagę na tych dawniejszych Awdańców mazowieckich, których znamy z samych tylko imion.

¹⁾ Paprocki, Herbarz, str. 227. Ważyńscy z Ważyna pod Sierpcem występują w XVI w. z charakterystycznym dla Awdańców przydomkiem Skóra (Źródła dziej. t. XVI, str. 51). Stamtąd przenoszą się do ziemi nurskiej, gdzie zakładają wieś ochrzoną nazwą swej osady gniazdowej: Ważyno-Cietrzewki. W r. 1520 występuje tam Stanisław de Varzyno alias de Czyetrzewki de armis Awdanczi. (Ulan. Acta cap. III. cz. I. nr. 423).

²⁾ Prawdopodobnie identyczny z kapelanem Bolesława Konradowicza w r. 1239. (Dok. kuj. maz. str. 290, nr. 4).

³⁾ Kmaz. nr. 10. — Jeden z tych siostrzeńców (niewiadomo który, gdyż w dokumencie oznaczony jest tylko początkową literą P.) zapisał w dziesięć lat później (już po śmierci wuja swego Pakosława), wieś Żeromino kościołowi plockiemu (Ulan. Dok. kuj. maz. str. 154, nr. 7), w którego posiadaniu odtąd ona pozostała (w XVI w. Żeromino capituli. Źródła dziej. t. XVI, str. 60).

Względna pewność co do przynależności rodowej, dają tu oczywiście tylko charakterystyczne imiona, przyczem trzeba zaznaczyć, że jeżeli chodzi o wiek XII i XIII, t. j. czas politycznej jedności Mazowsza z Kujawami oraz z Łęczycą i Sieradzem, ścisłe określenie przynależności dzielnicowej poszczególnych osób, znanych jedynie z imienia, jest niemożliwe, wyłącznem zaś kryterium w tym względzie może być tylko piastowany urząd, w braku zaś tego miejsce pojawienia się w źródle.

Do rodu Awdańców z wielkiem prawdopodobieństwem zaliczyć można *Lupusa* czyli Wilka, biskupa płockiego, występującego w latach 1172—1186¹⁾. Do współczesnej mu generacji należeli najstarsi bracia jeżowscy, z pośród których do Awdańców zaliczyć trzeba *Henryka* i kanclerza *Marcina*²⁾. *Henryk* jest prawdopodobnie identyczny z współczesnym wojewodą kujawskim tegoż imienia³⁾, kanclerza zaś *Marcina* nie należy — zdaniem mojem — utożsamiać z kanclerzem księcia śląskiego *Bolesława Wysokiego* z r. 1189⁴⁾.

Żyło w tym czasie jeszcze conajmniej trzech *Marcinów*, o których mamy wiadomości w źródłach; z tych wyłączyć trzeba *Marcina Sułkowicza* i *Marcina Poznanowicza*, jako członków obcych rodów⁵⁾. Pozostaje *Marcin*, określony w dokumencie ks. *Konrada mazowieckiego*, wystawionym w *Wiskitkach* (w *Sochaczewskim*) r. 1221⁶⁾ jako ojciec *Lasoty*. Zespół obu tych imion nie dozwala wątpić, że to *Awdańce*. Skoro zaś z *Lasotą* spotykamy się na dokumencie ks. *Konrada* już ok. r. 1212⁷⁾, przeto żywot *Marcina* oznaczyć trzeba na drugą połowę (raczej

1) Następca *Wenera*, zabitego w r. 1172, a poprzednik *Wita*, zasiadającego w Płocku już w r. 1187. Trafne uzasadnienie tych zob. u *Kętrzyńskiego*, *Studia nad dok. XII w.*, str. 264 i 299. *Długosz* zalicza go do rodu *Godziemców*. Por. *Joannis Dlugossii, Vitae ep. ploc. Mon. Pol. t. VI*, str. 603.

2) *Mon. Pol. t. V*, str. 586.

3) Zob. niżej w rozdziale poświęconym gałęzi kujawskiej.

4) *Krzyżanowski, Mon. Pol. tabl. XXVIII*.

5) *Piekosiński, Ryc. Pol. w. śr., t. II*, str. 249 i 295.

6) *Rzyszc. Muczk. t. I. nr. 14*.

7) *Ulan. Dok. kuj. maz.*, str. 117, 1. Nie jest pewnem, czy jest to ten sam *Lasota*, który później w trzecim i czwartym dziesiątku XIII w. był skarbnikiem i cześnikiem *Łęczyckim*. O nim niżej w gałęzi *łęczyckiej*.

schyłek) XII w. On to może był obecnym przy poświęcaniu kościoła w Łęczycy w r. 1161¹⁾.

Awdańcem był niewątpliwie Jaszczółt (Astoldus), którego syn Mikołaj uczestniczył w akcie poświęcenia kościoła w Trojanowie (pod Sochaczewem) i świadczył na dwóch wydanych tam dokumentach ks. Konrada mazowieckiego²⁾. Otóż trzeba zwrócić uwagę, że w ziemi czerskiej, w niewiększej odległości jak 7 mil (na pd. wsch.) od Trojanowa, istniała niegdyś drobno-szlachecka wieś Jaszczułty³⁾, w bliskości stwierdzonych wyżej osad Awdańcowych (Lewiczyna, Opozdzewa). Te Jaszczułty mógł zakładać wspomniany przed chwilą Jaszczółt lub inni tegoż imienia rycerze, żyjący nieco później, w pierwszej połowie XIII w. Jednym z nich był Jaszczółt, syn Wita, występujący na dokumencie Bolesława Konradowicza z r. 1246⁴⁾. Imię Wit, również nieobce rodowi Awdańców, i parokrotnie już w niniejszej pracy wspominane, nie stanowi przeszkody uznaniu tego Jaszczółta za Awdańca. Ponieważ współcześnie żyje drugi Jaszczółt (wymieniony z poprzednim w jednym dokumencie), nie wiadomo, do którego z nich odnoszą się wzmianki w dokumentach Konradowiczów z lat 1237 – 1250⁵⁾. Jeden z nich był cześnikiem Ziemiowita maz. w r. 1250⁶⁾. Dodać trzeba, że były dawniej Jaszczułtówice w Płockiem nad Wisłą, w par. Mniszewo.⁷⁾

5. Gałąź łęczycka i sieradzka.

Węzeł polityczny, który łączył przez całe stulecia te dwie ziemie, zaleca w badaniach nad rozsiedleniem rycerstwa średnio-wiecznego traktować je wspólnie. Stanowią one jakby ogniwo pośrednie, jakby pomost między Wielkopolską i Śląskiem z jednej a Małopolską, Mazowszem i Kujawami z drugiej strony. Tem też żywszy interes budzi kwestya rozsiedlenia rycerstwa w obu

¹⁾ Kmp. II. nr. 373.

²⁾ Rzyszc. Muczk. t. I. nr. 15 i 16.

³⁾ Leżała w powiecie grojeckim w par. Jasieniec. Żr. dziej. t. XVI, str. 238.

⁴⁾ Rzyszc. Muczk. t. I, nr. 33.

⁵⁾ Kmp. t. II, nr. 414, Kmaz. nr. 12 i 18, Rzyszc. Muczk. t. I, nr. 33.

⁶⁾ Kmaz. nr. 18.

⁷⁾ Źródła dziej. t. XVI. str. 8.

tych krainach przejściowych. Niestety pod względem materiału źródłowego Sieradzkie jest upośledzone w stosunku do Łęczyckiego, które posiada i obfitszy zasób dokumentów i wydane najstarsze zapiski sądowe do r. 1400.

Na podstawie najdawniejszych ksiąg łęczyckich i zapisek herbowych z przełomu XIV i XV w. można sobie odtworzyć wcale dokładny obraz rozsiedlenia rycerstwa. Jest on niezmiernie ciekawy i charakterystyczny. Na niewielkiem stosunkowo obszarze skupia się pod Łęczycą drobna brać rycerska z najrozmaitszych pochodząca rodów. Dość powiedzieć, że z zapisek herbowych z końca XIV i pocz. XV. w.¹⁾ wydobyć można przeszło 40 rodów, osiadłych w ziemi łęczyckiej. Pochodzą one z różnych, najdalejszych nawet zakątków Polski. Ta pstra mozaika rodów ma swój powód w centralnem położeniu ziemi łęczyckiej pośród innych dzielnic polskich. Przeważają młodsze rody, są jednak i gałązki starszych rodów praszlchty — do nich należą Awdańce.

W powiecie orłowskim leży między Piątkiem a Kutnem nad Bzurą wieś Dobiesławice, ochrzczona imieniem w rodzie Awdańców bardzo powszechnem. Ta okoliczność sama przez się nie stanowiłaby dowodu na związek z naszym rodem, gdyby nie fakt, że w r. 1409 spotykamy w tych Dobiesławicach Pakosza (Pakosława), niewątpliwego Awdańca²⁾. Parę kilometrów stamtąd na północ w Świnarach dziedziczą na przełomie XIV i XV w. rycerze o imionach wybitnie Awdańcowych: Pakosław, Floryan, Lasota, Dobiesław, i Mirzon³⁾. Pierwszy z nich wyraźnie poświadczony jest jako Awdaniec w zapisce herbowej z r. 1405. Z Świniarami sąsiadują bezpośrednio Wały, gdzie w tym czasie spotykamy rycerza o charakterystycznym imieniu Szczedrzyk⁴⁾; zapiska klejnotna potwierdza domysł na podstawie samego imienia już wysnuty, że to Awdaniec⁵⁾. Synami jego

¹⁾ Por. moje Wywody szlachectwa w Polsce XIV—XVII w. Rocznik Tow. herald. t. III.

²⁾ Ks. łącz. t. II. nr. 1726.

³⁾ Pakosław w latach 1392—1407 (Ks. łącz. II. 39, 1231), Floryan w latach 1397—1407 (tamże, nr. 359, 1231) Lasota w r. 1407 (tamże, nr. 1231), Dobiesław w r. 1389 (tamże t. I. nr. 1280), Mirzon w r. 1400 (tamże t. II. nr. 625).

⁴⁾ Tamże, t. II. nr. 361, 364, 503.

⁵⁾ Wywody szlach. nr. 6 (w tekście omyłka w odczytaniu: Bali zamiast Wali. Zob. Sprostowanie).

byli zapewne: Dawid i Jan z Wałów, którzy w r. 1432 składają świadectwo przy wywodzie szlachectwa jako Awdańce¹⁾.

O miłą stamtąd na zachód w Wargowie siedzą w końcu XIV i pocz. XV w. Dobek i Wilczko²⁾, a w sąsiednim Walewie-Szczedrzyk i Wilczko³⁾. Za niewątpliwych Awdańców uznać też trzeba Pakosława i Michała z Jankowic⁴⁾ oraz Floryana syna Henryka z Jackowa⁵⁾. Michał z Byszewa świadczy w r. 1415 przy wywodzie szlachectwa z herbu Awdaniec⁶⁾.

Wciągnąć tu jeszcze trzeba Kozanki, gdzie siedzi przed rokiem 1428 Jan z rodu Awdańców⁷⁾, jakkolwiek bowiem leżą one już na terytorium Sieradzkiego, stanowią jednak ogniwo w rozpatrywanym łańcuchu osadniczym Awdańców, opasującym od północy gród łączycki. Drugi także sam łuk daje się wykryć od strony południowej.

Poczyną on się także jeszcze w ziemi Sieradzkiej nad Wartą, gdzie Awdańców spotykamy w Balinie pod Uniejowem. Występuje tam w r. 1364 rycerz imieniem Skarbimir⁸⁾. Tuż obok leży Wilczyn, dawniejsze Wilczkowice, należące już w XIII w. do krakowskiego stołu biskupiego⁹⁾. O parę kilometrów na wsch. od tych Wilczkowic leżą znów Wilkowice w sąsiednich zaś Moszkowicach spotykamy Awdańców¹⁰⁾. Oto w roku 1414 w roli świadka wywodowego z rodu Awdańców występuje Jakusz z Moszkowic, syn Jana¹¹⁾ Andrzej z Moszkowic i sąsiednich

¹⁾ Tamże, nr. 279.

²⁾ Ks. łącz. t. I. 2555, 3585, 3612.

³⁾ Tamże, I. 1345, II. 137, 140, 4120.

⁴⁾ Tamże I. 487, 1756. Osada ta nosi też nazwę Jankowic Pakoszowych (por. Słown. geogr.)

⁵⁾ Tamże, II. 6207.

⁶⁾ Wywody szlach. nr. 26.

⁷⁾ Helcel, SPPP. t. II. nr. 2461.

⁸⁾ Kwp. nr. 1516.

⁹⁾ Por. dokument Jakuba arc. gnieźn. z r. 1299, którym zwraca kościołowi krakowskiemu wieś Wilczkowice prope Uniejow, należącą do niego ex antiquo. Kkk. t. I. nr. 104.

¹⁰⁾ Dziś ta wieś nie istnieje, wymieniają ją jednak spisy poborowe w par. Domaniewo.

¹¹⁾ Wywody nr. 23. Ks. łącz. I. 6159.

Psar¹⁾ jest prawdopodobnie identyczny z łowczym gostyńskim tego imienia, który w r. 1416 składa świadectwo w procesie wywodowym jako Awdaniec²⁾.

Posuwając się ku wschodowi, spotykamy Awdańców w Woźnikach: Pakosława, Skarbka i Stefana³⁾. Z Bardzinina pochodzą Bardzińscy, których heraldycy nasi słusznie zaliczają do rodu Awdańców. W końcu XIV i pocz. XV w. dziedziczą tam następujący członkowie tego rodu: Andrzej z Bardzinina, który świadczy przy wywodzie szlachectwa w r. 1414⁴⁾. Jan Miszonowicz (— syn Michała, niewątpliwie tego samego, który występuje w r. 1394⁵⁾, Dobiesław syn Mikosza⁶⁾ i Jakusz⁷⁾.

Przechodząc na prawy brzeg Bzury natrafiamy na trzy sąsiadujące z sobą osady, w których siedzieli Awdańce: Dzierżążnię, Białą i Warszycę: w Dzierżążni Michał i Wilczko⁸⁾, w Białej Mikołaj Szpak, w r. 1432 świadczy przy wywodzie szlachectwa z rodu Awdańców⁹⁾. Z Warszyc zaś pochodzą Warszyczcy h. Awdaniec, z których Stanisław w r. 1433 był zapewne z tego rodu¹⁰⁾. Nieco dalej na południu pod Zgierzem leży Dobieszków (zw. także Dobieszkowice), w którym spotykamy w końcu XIV w. Dobiesława¹¹⁾, prawdopodobnie także

¹⁾ Ks. łącz. I. 2342.

²⁾ Wywody nr. 34.

³⁾ Ks. łącz. t. I. 106, 677, II. 5364. Co do Stefana pewności oczywiście nie ma.

⁴⁾ Wywody nr. 43.

⁵⁾ Ks. łącz. t. I. 953, 3497, II. 4123.

⁶⁾ Tamże, I. 927, 970.

⁷⁾ Tamże, I. 2443.

⁸⁾ Tamże, I. 443, 1761.

⁹⁾ Wywody, nr. 105.

¹⁰⁾ Kwpol. t. V. nr. 533, 534. Okolski przytacza inskrypcję z ksiąg grodzich łączyckich z r. 1484, w której Stanisław Warszycki zapewne wnuk tamtego zapisał żonie swej Leżeńskiej pewną sumę na dobrach w Łęczycy. Dobra te ciągną się łańcuchem od Brzezina aż po Łęczycę i obejmują kilkanaście wsi (np. Skoszewy, Byszewy, Modlna, Parzyce, Czerchów, Krzeszów i in.). Byłoby to dawne latifundyum Awdańców pod Łęczycą? Otóż zbadanie zasiedlenia tych wsi około r. 1400 na podstawie ksiąg łączyckich wykazuje, że stanowiły one wówczas odrębne jednostki majątkowe, należące do drobnej szlachty różnych rodów i widocznie dopiero w ciągu wieku XV skupione zostały przez rodzinę Warszycich.

¹¹⁾ Ks. łącz. I. nr. 2764 i in.

Awdańca. Łuk osadniczy Awdańców pod Łęczycą zamykają Psary, gniazdo rodzinne Psarskich h. Awdaniec, których przodkiem był Wilczko z Psar, żyjący u schyłku XIV w¹).

Osadnictwo Awdańców pod Łęczycą nie stanowi — jak widzimy — nigdzie zwartego obszaru, ale jest rozsiane, przedstawiając typ łańcuchowy. Południowy łańcuch osad ostatniem ogniwem swem (Dobieszków) w powiecie brzezińskim, zbliża się do ostatniego ognia łańcucha mazowieckiego pod Jeżowem (Skarbin), tak że ogólna linia rozsiedlenia Awdańców, którą śledzimy kolejno w Małopolsce i na Mazowszu uzyskuje dalszą ciągłość w ziemi łęczyckiej.

Nasuwa się z kolei pytanie, jak dawnem jest osadnictwo Awdańców w ziemi łęczyckiej; po odpowiedź trzeba sięgnąć do dokumentów.

W roku 1243 uzyskał Michał biskup kujawski od Konrada mazowieckiego przywilej dla wsi Siedlce, położonej w dystrykcie łęczyckim, którą nabył od Dominikanów płockich²). W dokumencie ks. Konrada jest wzmianka, że wieś tę nadał Dominikanom rycerz imieniem Henryk. Ponieważ zakon dominikański osiadł w Płocku w r. 1234, przeto nadanie owo zamknąć trzeba w granicach czasu między r. 1234 a 1243. Kto jest ów Henryk, nadawca Siedlec, jaki jego ród i pochodzenie?

Otóż wydaje mi się rzeczą wysoce prawdopodobną, że to Awdaniec. Przemawia za tem przede wszystkim jego imię Henryk, które pojawia się już w najstarszym pniu rodowym Awdańców, a i później we wszystkich jego gałęziach było częściej używane. Nie mniej ważną okoliczność stanowi tu położenie wsi Siedlec w bezpośredniej bliskości późniejszych osad Awdańcowych (tak np. od Jackowa w odległości 3 km). Wreszcie trzeba dodać i to, że na dokumencie ks. Konrada, zatwierdzającym nabycie Siedlec przez biskupa kujawskiego Michała, (który nb. wedle wszelkiego prawdopodobieństwa był także Awdańcem³) świadczy aż dwóch Awdańców: Dobiesław, sędzie nadworny łęczycki, który na urzędzie tym daje się śledzić w latach 1238—1248 (poprzednio

¹) Ks. łącz. I. 210, 2715.

²) Rzyszc. Mucz. t. II. nr. 34.

³) Zob. niżej w gałęzi kujawskiej.

1212—1230 występuje w dokumentach Konrada maz. bez urzędu¹⁾ i Lasota, cześnik łęczycki (1239—1246), poprzednio skarbnik łęczycki (1231—1238²⁾). Obecność ich na akcie dotyczącym alienacji Siedlec nie zdaje się być przypadkową, ale wskazywałaby, że jako rodowcy powołani byli prawem bliskości do udzielenia swej zgody na transakcję rodową dziedziną. Tego wymagał interes nabywcy, który w taki sposób starał się zabezpieczyć przed uroszczeniami krewnych. Z przytoczonych względów pochodzenie Henryka, nadawcy Siedlec, z rodu Awdańców wydaje się niewątpliwem, tem więcej, że znajduje poparcie w innym współczesnym dokumencie. W r. 1227 odbył się zjazd duchowny w Zwierzchowie w Piotrkowskim, z którego dochowały się dwa dokumenty w przedmiocie układu klasztoru miechowskiego z biskupem płockim o pewne majątki³⁾. Na zjeździe tym były obecne prócz duchownych także świeckie osoby, pośród nich zaś przy końcu dokumentu wymienieni są: Henryk, syn Henryka, Paweł, Marcin i Wilczek. Wszyscy oni z imion i zestawienia społem sądząc, byli Awdańcami, którzy widocznie przybyli na zjazd do Zwierzchowa z niedalekich siedzib w Sieradzkim czy nawet w Łęczyckim. Nawiasowo dodam, że odległość Zwierzchowa od Łęczycy wynosi około 10 mil. Otóż mniemam, że ów Henryk Henrykowicz, uczestnik zjazdu zwierzchowskiego, może być identyczny z Henrykiem, nadawcą Siedlec pod Łęczycą. Ojciec zaś jego, Henryk, to postać jeszcze z drugiej połowy, ściślej mówiąc, z końca XII w.

Rozważania powyższe przyniosły w każdym razie jeden rezultat pewny, że Awdańce już conajmniej w początkach XIII w. byli osiadli w ziemi łęczyckiej. Wprawdzie tylko jedną osadę (Siedlce) powiodło nam się w tych czasach związać bezpośrednio z członkiem naszego rodu, ale nie można wątpić, że jawiący się w pierwszej połowie XIII w. urzędnicy łęczyccy, więc wspomniani

¹⁾ Ulan. Dok. kuj. maz. str. 116, 295, 375, Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 9 i 34.

²⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 32, t. II. nr. 24, Kwpol. nr. 597, Dok. kuj. maz. str. 123. Kmaz. nr. 7.

³⁾ Kmp. t. II. nr. 391 i 392: „*Henrico filio nostri (?) Henrici, Paulo, Martino, Vilček*“. Dokumenty te znane są tylko z niezbyt wiernego przekazu w Nakielskiego Miechowie. Między Marcinem a Wilczkiem brak przecinka, tak, że mogłoby się zdawać, że Wilczek to przydomek Marcina. Przypuszczam jednak, że tak nie jest i że w oryginale te dwa imiona były oddzielone.

wyżej sędzia Dobiesław i skarbnik, później cześnik Lasota, do których dodajemy jeszcze Skarbimira, łowczego łęczyckiego 1228¹⁾, byli ziemianami łęczyckimi, mieli już w Łęczyckim swoje majątki.

Czy niema tam śladów Awdańców wcześniej jeszcze, w w. XII? Brak wskazówek źródłowych nie pozwala nam snuć w tym względzie śmielszych wniosków, trzeba jednak zwrócić uwagę na pewien moment, który jeszcze odleglejszą starożytność osadnictwa Awdańców pod Łęczycą czyni bardzo prawdopodobną. Oto pod samą Łęczycą leżą trzy osady o nazwach niezmiernie charakterystycznych: Wilczkowice, Michałowice i Lubiń. Dwie pierwsze nazwy urobione z imion Awdańcom właściwych, niejednokrotnie wykryły nam już stary ślad osadnictwa tego rodzaju, trzecia nazwa, Lubiń, przywabia na pamięć miejsce benedyktyńskiej fundacji w wielkopolskiem gnieździe rodowem Awdańców. Szczególnym trafem dochował się dokument, rzucający światło na dawniejsze dzieje tych osad. W roku 1302 Aleksey z Lekinsteinu, starosta czeski z ramienia Wacława wydał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu przywilej, mający naprawić krzywdę, jaką wyrządził kościołowi książę Władysław (Łokietek), który zagarnął dla swych mieszczan łęczyckich niektóre dobra stołowe, mianowicie wieś Topole, leżącą nad bagnem przy końcu mostu wiodącego do Łęczycy, dalej dwie wsie Wilczkowice i Bojanowice, leżące nad tem bagnem, a wreszcie Lubiń, położony pod samem miastem.

Uznawszy krzywdę arcybiskupa, przyrzeka mu Aleksey z Lekinsteinu dać w zamian cztery inne wsie, między niemi zaś Michałowice, leżące z drugiej strony rzeki nad bagnem, które zobowiązał się wykupić z rąk posiadających je rycerzy. Otóż nad dokumentem tym zastanawiał się szczegółowo Potkański w swej znakomitej pracy o »Opactwie na łęczyckim grodzie«²⁾ i na podstawie sumiennych rozważań doszedł do wniosku, który w zupełności przekonywa, że zabrane kościołowi gnieźnieńskiemu cztery wsie, między niemi Wilczkowice i Lubiń należały do pierwotnego uposażenia benedyktyńskiego opactwa na łęczyckim grodzie. Co więcej, podnosi Potkański możliwość,

¹⁾ Kmog. nr. 6.

²⁾ Rozpr. Ak. Umiej. t. 43, str. 94 i nast.

że i do tych wsi, które Aleksy z Lekinsteinu zobowiązał się wykupić dla arcybiskupa od szlachty, więc i do Michałowic, mógł tenże mieć dawniejsze pretensye, ostrożny jednak w swych wnioskowaniach, odrzuca ostatecznie przypuszczenie, iżby i te wsie należały kiedyś do uposażenia opactwa łęczyckiego, tem bardziej, że n. p. nazwa Michałowice wydała mu się późniejszego pochodzenia. Nie dzielając tego ostatniego sądu, powołam się na poprzednie wyniki niniejszej pracy, która w szeregu wypadków wykazała wielką starożytność Michałowic¹⁾. Nie upieram się jednak przy tem, by i Michałowice uważać za pierwotne uposażenie opactwa łęczyckiego, wystarczy mi bowiem stwierdzenie tego faktu co do Wilczkowic i Lubinia. Jest to spostrzeżenie wielce ciekawe i ważne, ile że to uposażenie pochodzi — jak wykazał Potkański — z czasów Władysława Hermana, częściowo może nawet jeszcze z czasów Szczodrego²⁾, a zatem jest współczesne założeniu i uposażeniu opactwa benedyktyńskiego w wielkopolskim Lubiniu. Nasuwa się mimowoli myśl, że między obu klasztorami, lubińskim i łęczyckim, mógł zachodzić pewien związek; przynajmniej co do Mogilna wykazał Potkański ślady takiego związku z Łęczycą, mający swój podkład w akcji misyjnej na Mazowszu³⁾. Otóż w tym względzie można tu śmiało dołączyć Lubień, który, jak podniosłem, miał również cele misyjne na oku i to właśnie na Mazowszu. Co więcej, okazało się, że pewien udział w organizowaniu tej misyi mogli mieć Awdańce. To wszystko czyni prawdopodobnem, że łęczyckie opactwo miało Wilczkowice i Lubień z nadania Awdańców. Za takim postawieniem kwestyi przemawiają przedewszystkiem same nazwy osad: Wilczkowice, jako osada założona przez Wilka Awdańca, Lubień zaś jako nazwa, przeszczepiona widocznie z najstarszego gniazda rodu, który, jak wykazaliśmy na paru przykładach, miał szczególniejszą do niej predylekcyę. Chodzi tylko o to, czy nadanie to odnieść można do pierwotnego uposażenia opactwa łęczyckiego, czy związać je z jakim późniejszym momentem w dziejach klasztoru, n. p. z konsekracją kościoła łęczyckiego

¹⁾ Por. wyżej, str. 122, 125.

²⁾ Opactwo na łącz. gr. I. c. str. 130 i nast.

³⁾ Opactwo, I. c. str. 124 i 131.

w r. 1161. Przychyliłbym się raczej do tej drugiej alternatywy a to z powodu, że nazwa Wilczkowice w związku z rodem Awdańców nie wydaje mi się być wcześniejszą nad połowę XII w., i najstarsze osady tej nazwy były prawdopodobnie założone przez Wilka, którego życie na podstawie paru wzmianek źródłowych odnieśliśmy właśnie do połowy XII w.¹⁾ Otóż trzeba zauważyć, że wśród uczestników uroczystego poświęcenia kolegiaty łączyckiej w roku 1161 nie mogło braknąć i Awdańców. Znamy tych uczestników z przywileju wydanego tam dla klasztoru czerwińskiego²⁾, i pośród nich w istocie spotykamy imiona Awdańcom właściwe: Dobiesława³⁾, Marcina i Ylika, czyli Wilka. Jest przeto możliwem, że ten to właśnie Wilk, osadę pod Łęczycą, imieniem swem ochrzconą, podarował przy konsekracyi kościołowi łączyckiemu.

Co się zaś tyczy Michałowic pod Łęczycą, to jakkolwiek nie mamy bliższych danych do wniosku, aby i one należały kiedyś do uposażenia opactwa na łączyckim grodzie, uznać je trzeba jednak społem z Wilczkowicami i Lubiniem za włość pierwotnie Awdańcową i to może starszą nawet od Wilczkowic; tak przynajmniej sądzić można po stosunku Michałowic do Wilczkowic pod Krakowem nad Dłubnią⁴⁾. I jeśli w r. 1302 Aleksy z Lekinsteinu przyrzekł arcybiskupowi wykupić ją z rąk rycerzy, przyjąć można, że to byli Awdańce. Mamy nawet na to dość pewną wskazówkę. Oto faktem jest, że starosta czeski obietnicy swej nie spełnił, zabrane arcybiskupowi wsie już doń nie wróciły⁵⁾, a w Michałowicach spotykamy później z końcem XIV w. rycerzy, z których jeden nosi Awdańcowe imię Dobiesław⁶⁾. Tak tedy Awdańce przetrwali w Michałowicach z dawnych czasów aż po wiek XIV.

¹⁾ Piotr Wilkowicz obecny w Opatowie w r. 1189, z czego wynika, że Wilk żył w pol. XII w. Wilk też wymieniony w księdze brackiej lubińskiej w części z pierwszej połowy XII w.

²⁾ Kmp. t. II, nr. 373.

³⁾ Tego Dobiesława uważa Piekosiński za syna Prandoty Starego i zalicza go do rodu Odrowążów, bez bliższego wszakże uzasadnienia. Ryc. Pol. t. II, str. 279.

⁴⁾ Zob. wyżej, str. 145, 147.

⁵⁾ Potkański, Opactwo, I. c. str. 95.

⁶⁾ Ks. łącz. t. I, nr. 1905, 4290, II. 6676.

Z powyższych rozważań nad Wilczkowicami, Michałowicami i Lubiniem wynika, że ślady Awdańców pod Łęczycą trzeba cofnąć do pierwszej połowy XII wieku i uznać je za nie mniej dawne, jak najstarsze ich osadnictwo w innych ziemiach polskich.

Rozsiedlenie Awdańców w ziemi sieradzkiej nie daje tego jednolitego obrazu, co w Łęczyckiem i w innych dotąd rozpatrywanych ziemiach, nie daje, jeśli tak rzecz można, »linii osadniczej«, bo też Sieradzkie leży opodal głównego kierunku rozsiedlenia rodu. Osady Awdańców w Sieradzkim, dające się wykryć na podstawie dość skąpego, co prawda, materiału źródłowego, są rozproszone i znajdują się głównie w północnej części ziemi, w powiatach sieradzkim, szadzkowskim i coś niecoś w piotrkowskim. Brak ich natomiast w pow. radomskowskim i w ziemi wieluńskiej.

Najdawniejszy źródłowy ślad Awdańców w ziemi sieradzkiej prowadzi nas do kasztelanii wolborskiej. Zajmująca ona narożnik Sieradzkiego, wciskający się między ziemię łęczycką i sandomierską stanowiła dawne uposażenie biskupstwa kujawskiego. Nie było to jednak terytorium majątkowo jednolite: obok wsi należących do stołu biskupiego, były tam wsie książęce i rycerskie¹⁾. Wsią rycerską był także Lubiatów nad Wolborką. W r. 1262 wystawił Leszek ks. łęczycki dokument, zatwierdzający umowę między biskupem włocławskim Wolimirem, jako panem kasztelanii wolborskiej, a dziedzicami Lubiatowa Pakosławem, Skarbimirem i Mścigniewem o budowę młyna na rzece Wolborce²⁾. Imiona tych rycerzy nie pozwalają ani na chwilę wątpić o ich rodowej przynależności, dokument jednak nie daje żadnych wskazówek w kwestyi ich wzajemnego pokrewieństwa. Niepewnem jest także, czy można ich utożsamiać ze współczesnymi lub prawie współczesnymi dygnitarzami sieradzkimi, noszącymi te same imiona. Na dokumencie Kazimierza

¹⁾ Wyrażna o tem wzmianka znajduje się w dokumencie Kazimierza ks. kujawskiego z r. 1250 dla bisk. kujawskiego: „*in tota castellatura de Voybor, etiam si villa fuerit ducalis vel militis...*”

²⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 84.

Konradowicza, ks. kujawsko-łęczyckiego, z roku 1254 występuje Pękosław (Panceslaus) kasztelan spicymirski i Mścigniew, sędzia nadworny księcia¹⁾. Do młodszej zaś generacji należą Pakosław, chorąży sieradzki i Skarbimir łowczy gr. sieradzki, świadczący na dokumencie biskupa kujawskiego Wisława z r. 1292. Natomiast można przypuszczać, że Mścigniew z Lubiatowa jest identyczny z komornikiem Gryfiny tegoż imienia, który w r. 1285 dokonał zamiany swej wsi Narok, z biskupem kujawskim Wisławem za Ojrzanów i część Łagiewnik. Nabyte przezeń osady Ojrzanów pod Ujazdem i Łagiewniki około Chorzęcina²⁾ nad Wolborką leżą w odległości mili na wschód od Lubiatowa, co uzasadnia głównie przypuszczenie o tożsamości tych Mścigniewów. Jest jeszcze jeden wzgląd, który nam dozwala komornika Mścigniewa uznać za Awdańca. Oto z tych Łagiewnik wyszła rodzina Łagiewnickich h. Awdaniec. W r. 1402 świadczyli przy wywodzie szlachectwa jako Awdaniec Paweł i Piotr z Łagiewnik³⁾, oczywiście potomkowie w prostej linii Mścigniewa. Poszukajmy teraz wsi Narok, którą Mścigniew pozbył biskupowi, gdyż ona wskaże nam starszy ślad osiadłości Awdańców. Dokument określa jej położenie wcale dokładnie, podając, że leży w ziemi sieradzkiej opodal biskupiej wsi Psarewo, którą niektórzy nazywają także Lichawą. Wieś Narok dziś już nie istnieje, a Lichawy są aż dwie: jedna leży pod Szadkiem, druga pod Widawą. O której z nich mówi dokument, rozstrzygnąć trudno, przypuszczać jednak trzeba, że raczej o tej pod Szadkiem, gdyż tam były najbliższe majątki biskupstwa kujawskiego; tam też leżała zaginiona osada Mścigniewa Narok. Otóż w najbliższej okolicy, w promieniu paru kilometrów od Lichawy, spotykamy później istotnie majątki Awdańców: Puczniewo nad Nerem, leżące już na terytorium ziemi Łęczyckiej, gniazdo rodziny Puczniewskich h. Awda-

¹⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 43.

²⁾ Tamże, nr. 125.

³⁾ Potkański, Zap. herb. nr. 20. Że to te właśnie Łagiewniki, świadczy fakt, że wywód szlachectwa dokonany był w pobliżym Szadku, a i sam nagoniony, Czciwor z Raciborowic pochodził z tych stron z pod Wolborza.

niec¹⁾ i Magnusze w pow. szadzkowski, z których wyszli Magnuscy h. Awdaniec²⁾. Należy przeto przypuszczać, że wspomniane rodziny pozostają w bezpośrednim związku filiacyjnym z komornikiem Mścigniewem z r. 1285, który w tej okolicy miał stwierdzone źródłowo majątki, a dziedziczył nadto na Lubiatowie pod Wolborzem. Czy jest to dawne osadnictwo, czy można je cofać znacznie po za rok 1262, w którym występują pierwsze ich tu ślady? Odpowiedzi na to pytanie nie dają nam ani źródła, ani onomastyka okolicy. Na jedno tylko zwrócić trzeba uwagę: oto nazwa Lubiatów, przeszczepiona została zapewne przez Awdańców z pod Lubinia wielkopolskiego, gdzie ród ten posiadał wieś tej samej nazwy³⁾. Mogłoby to wskazywać, że ci sieradzcy Awdaniec byli przesiedleńcami wprost z najstarszego ich gniazda rodowego.

Wspomniana przed chwilą rodzina Magnuskich kieruje nas w inną stronę sieradzkiego, pod Widawę. Magnuscy mieli tam w XVI w. jakieś działy we wsi Kożuby,⁴⁾ z której wyszli Kożubscy h. Awdaniec, o których heraldycy nasi stwierdzają, że są »jednej dzielnice« z Magnuskimi.⁵⁾ Osadnictwo Awdańców w tej okolicy jest starsze i daje się śledzić już w pocz. XV w. Przedewszystkiem sama Widawa jest gniazdem rodziny Widawskich h. Awdaniec z których Piotr z Widawy w latach 1412—1435 sędzia sieradzki⁶⁾ używał pieczęci z herbem Awdaniec. Piotr Widawski reprezentował w Horodle ród Awdańców wspólnie ze swym bliskim sąsiadem, Jakubem z Rogoźna podkomorzym sieradzkim⁷⁾.

Jeszcze jedno ognisko osiedleńcze Awdańców wykryć się daje w Sieradzkim, tym razem w okolicy Stawu i Warty. Leży

¹⁾ Mikołaj Puczniewski h. Awdaniec świadkiem wyvodu szlachectwa w r. 1528. Wywody szlach. XIV—XVII w. nr. 166. Por. też Niesiecki, Herbarz, pod Puczniewskimi.

²⁾ Paprocki, Herby, str. 227.

³⁾ Zob. wyżej, str. 59.

⁴⁾ Źródła dziejowe, t. XIII, str. 240. Kożuby Stare in parte Magnuski.

⁵⁾ Paprocki, l. c. str. 227.

⁶⁾ Federowicz, Dostojnicy i urzędnicy, str. 196 oraz Kwp. V, 411, 466 i Piekosiński, Herald. pol., str. 23, gdzie pieczęć jego z herbem Awdaniec.

⁷⁾ Por. moją pracę p. t. Braterstwo szlachty pol. z boj. lit. w Horodle, str. 52. Rogoźno leży tuż pod Widawą nad Widawką.

tam Brudzewo w pocz. XV. w. dziedzictwo Skarbimira¹⁾ dalej zaś na północ Zielonczyn, z którego pisał się Sebastian, syn Stanisława, Zieliński h. Awdaniec w r. 1523.²⁾ W tej też okolicy występuje bardzo stary ślad osiedlenia Awdańców w osadzie Szkalmierz (=Skarbimierz) pod Stawem. Sama nazwa, tak charakterystyczna dla naszego rodu, starczy tu za świadectwo historyczne w braku innych bezpośrednich wskazówek źródłowych.

6. Gałąź kujawska.

Do aktu reprezentantów szlachty brzesko-kujawskiej z r. 1433 w sprawie uznania następstwa synów Władysława Jagiełły, przywiesiło swe pieczęcie herbowe dwóch Awdańców; Stanisław z Komorowa i Mikołaj z Korzecznika³⁾.

Korzecznik i Komorowo leżą w pow. przedeckim, na pograniczu ziemi łęczyckiej. Pomiędzy niemi położona jest osada Modzurowo, w której także siedzą Awdańce. Wspomniany Mikołaj z Korzecznika miał jakieś działy w Modzurowie⁴⁾ Ojcem lub stryjem jego był zapewne Dobiesław z Korzecznika, który w r. 1319 występuje jako jeden z jednaczy w sporze między plebanem Brdowa a dziedzicami Modzurowa o jezioro brdowskie.⁵⁾ Ci dziedzice Modzurowa Pakosław i Dobiesław oraz nieznani z imion a wspomniani w dokumencie ich rodzeni bracia byli oczywiście Awdańcami. Jeden z braci Dobiesława z Modzurowa, Jan występuje z nim w zapisce sądowej z r. 1418.⁶⁾ Nadto spotykamy w pocz. XV w. w Modzurowie kilku innych Awdańców, których jednak nie podobna powiązać ze wspomnianymi rycerzami. Było tam aż dwóch Wilków z których jeden żonaty z Małgorzatą nie żył już w r. 1418,⁷⁾

¹⁾ Hube, Prawo pol. w XIV w., cz. II, str. 341 z. aktów grodzkich sieradzkich.

²⁾ Wywody szlach. XIV/XVII w., nr. 163.

³⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 576. Obaj występują wcześniej w zapiskach sądowych brzesko-kujawskich w latach 1417—1423, Kochanowski, Księgi brzesko-kuj. nr. 560, 2493, 3375.

⁴⁾ Ks. brzesko-kuj. nr. 3375.

⁵⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 554.

⁶⁾ Ks. brzesko-kuj. nr. 149.

⁷⁾ Tamże, nr. 612, 693.

drugi żonaty z Agnieszką występuje w latach 1418—1423.¹⁾ Blisko spokrewnieni z nimi byli bracia Skarbek i Jakusz z Modzurowa,²⁾ z których pierwszy był w r. 1418 podkoniuszym a w r. 1423 podsędkiem włocławskim.³⁾

W przedłużeniu łańcucha osadniczego, który tworzą wspomniane trzy wsie Awdańców, leży na północ od Komorowa Skarbonowo. Nazwa tej osady w której tkwi pierwiastek Awdańcowego imienia Skarb(on), jak nie mniej położenie jej w sąsiedztwie i na linii osadnictwa naszego rodu, uzasadniają wciągnięcie jej w obręb łańcucha osadniczego Awdańców kujawskich, do których zaliczyć też wypadnie Michała dziedzica Skarbonowa, żyjącego w początkach XV w. (1418—1423)⁴⁾ Prawdopodobnie i Michał z Smogorzewa leżącego na pn. od Skarbonowa (+ 1419 był Awdańcem).⁵⁾

Dalsze ogniwo tego łańcucha występuje już pod samym Brześciem Kuj. we wsi Dąbiu. Ślady Awdańców sięgają tam schyłku XIII w. Dziedzicem Dąbia był w tym czasie Dobiesław, wojski inowrocławski w r. 1298—1299⁶⁾ i brat jego Skarbimir, który wcześniej zmarłszy, z żony Modlibogi pozostawił syna Marcina. Te stosunki rodzinne poznajemy z dokumentu Przemysła ks. kujawskiego z r. 1299, w którym zatwierdza nadanie uczynione przez Dobiesława, bratanka jego Marcina Skarbimirzyca i matkę ostatniego Modlibogę, na rzecz klasztoru byszewskiego. Klasztor byszewsko-koronowski, najdalej na północ ku Pomorzu wysunięta kujawska placówka misyjna, rozwijał w tym czasie na Krajnie ożywioną akcję gospodarczą, pomnażając dzięki darowiznom i transakcyom swe posiadłości w dorzeczu dolnej Brdy. Do rodów, które wówczas weszły w bliższy kontakt z klasztorem, należeli i Awdańce, mający na

¹⁾ Tamże, nr. 149, 3405.

²⁾ Tamże, nr. 693.

³⁾ Tamże, nr. 151, 1556, 3375, 3408.

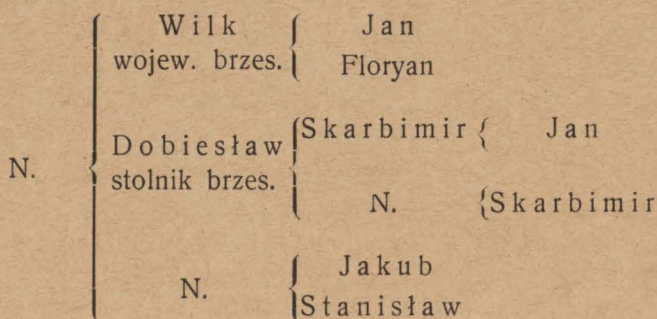
⁴⁾ Tamże, nr. 222, 1158, 3410.

⁵⁾ Ks. brz. kuj. nr. 790. Występujący w tej zapisce Dobiesław z Smogorzewa, zięć Michała, należy niewątpliwie do obcego rodu.

⁶⁾ Rzyszc. Muczk. t. II. nr. 169, 170. Wydawca mylnie określa położenie dziedziny Dobiesława, identyfikując ją z Dębem nad Wisłą w pow. łowalskim. O położenie rozstrzyga przedewszystkiem pobliżność innych osad Awdańcowych. W XV w. było Dąbie w posiadaniu Ostojów, Mościca i Ścibora. Por. Ks. brzesko-kuj.

Krajnie także swoje ekspozytury majątkowe. Wspomniani przed chwilą dziedzice Dąbia posiadali pod Koronowem Skarbiewo którem w r. 1299 obdarzyli klasztor byszewski.¹⁾ Nie po raz pierwszy i ostatni spotykamy w ręku Awdańców osadę o nazwie urobionej z imienia najbardziej w tym rodzie typowego, nazwie, już na pierwsze wejście wysoce archaicznej. Ma w tych czasach pod Koronowem swoje posiadłości inna jeszcze rodzina, którą możemy odtworzyć na podstawie dwóch dokumentów ksiąg kujawskich, Przemysła i Kazimierza dla Byszewa z r. 1304.²⁾

W jednym z tych dokumentów Jan syn niegdy Wilka (Lupusa), wojewody brzeskiego, nadaje klasztorowi byszewskiemu wieś Bierzyno nad Brdą za zgodą rodzzonego brata Floryana oraz stryjecznych braci: Skarbimira, Jakuba i Stanisława, w drugim Skarbimir syn niegdy Dobiesława, stolnika brzeskiego, wraz z synem swym Janem nadaje temuż klasztorowi wieś Gościradz nad Brdą, za zgodą bratanka swego Skarbimira i stryjecznych braci Floryana Jana, Jakuba i Stanisława. Dokumenty te dopełniają się wzajemnie i pozwalają nam odtworzyć następujący rodowód:



Obie nadane przez Awdańców wsie, zarówno zaginione dziś Bierzyno, jak i istniejący Gościradz, leżały nad rzeką Brdą w powiecie bydgoskim, w bliskości Skarbiewa, które, jak wspomniano, należało do Awdańców z Dąbia pod Brześciem. Ślady Awdańców późne co prawda spotykamy nadto w niedalekim Kotomierzu, z którego pochodzi w r. 1471 Szymon Kotu-

¹⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 170.

²⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 184 i 185.

mirski, h. Awdaniec,¹⁾ oraz w dalej na pñ. położonym Pruszczu, gdzie w pierwszych latach XV w. występuje rycerz o bardzo typowym imieniu Awdańcowem — Jaszczółd.²⁾

Nasuwa się pytanie, skąd pochodzili nadawcy Bierzyna i Gościradza, gdzie była ich gniazdowa dziedzina. Pewne wskazówki w tym kierunku daje dokument książęcy z r. 1311, zatwierdzający klasztorowi byszewskiemu kupno wsi Samociężka pod Koronowem z rąk Ješka czyli Jana syna niegdy Wilka »de Lapidea ecclesia«, za zgodą żony jego Klary, która mu tę wieś wniosła w posagu³⁾. Nie ulega wątpliwości, że jest to ten sam Jan, syn wojewody Wilka, który w r. 1304 nadał klasztorowi byszewskiemu Bierzyno. W r. 1325 był on podczaszym brzeskim i pisał się »de Kościół«⁴⁾. Zyskujemy więc nową wiadomość, że gniazdem rzeczonyj rodziny była Lapidea ecclesia czyli Kościół. Gdzie leżała ta miejscowość? Nazwa była dość rozpowszechniona a określano nią osady, skupione około kamiennych kościołów⁵⁾. Na Kujawach spotykamy aż dwie osady, które możnaby zidentyfikować z rzeczonym Kościołem. Jedna, to Kościelec między Inowrocławiem a Pakością, druga zwana Kościelną Wsią, niekiedy także Kościołem, leży między Brześciem kujawskim a Radziejewem.

Która z tych miejscowości była gniazdem omawianej rodziny, trudno z całą pewnością rozstrzygnąć, są bowiem dane, które przemawiają za jedną i za drugą z tych osad.

W Inowrocławskim spotykamy liczne ślady Awdańców, w nazwach miejscowych. Na północ od Inowrocławia w połowie drogi do Gniewkowa leżą trzy wsie, wykazujące niewątpliwy związek z naszym rodem. W par. Szadłowice są Skalmirowice, pierwotnie Skarbimirowice, tuż obok nich spotykamy Dobiesławice, w których jeszcze w początkach XV w. siedzi rycerz imieniem Skarbek, niewątpliwy Awdaniec⁶⁾. Parę kilometrów dalej

¹⁾ Kozierowski: Nieznane zapiski heraldyczne, nr. 55. Zdaje się, że Awdańce w Kołomierzu są późniejszymi przysiedleńcami, w XIV w. bowiem spotykamy tam inny ród, prawdopodobnie Powatów (Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 219 i Kwp. nr. 1240).

²⁾ Wiadomość od X. St. Kozierowskiego z ksiąg ziemskich.

³⁾ Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 104.

⁴⁾ Tamże, t. II. nr. 480.

⁵⁾ X. Kozierowski, Badania nazw topogr. archid. gnieźn. str. 122.

⁶⁾ Ulanowski, Acta cap. (włocławskie) t. III. nr. 507, gdzie pod r. 1430 występuje Katherina relicta Scarbonis, haeredis in Dobesławicze.

na płu znajdujemy wyraźny ślad Awdańców w Żelechlinie, gdzie była łąka, zwana Pakośławska¹⁾. Jeszcze gęściej występują ślady rodu na południe od Kościelca i Inowrocławia, w okolicy Kruszwicy, gdzie w parafii Góra leżała ongi osada Wilczkowice²⁾, a w pobliżu niej u wypływu Noteci z jeziora Gopła wykryć można małą wioskę Przedbojowice, która dawniej zwała się Przedwojowice, założona więc była przez jakiegoś Przedwoja-Awdańca³⁾. Nie mniej wyraźne ślady rodu spotykamy dalej na zachód stamtąd, nad jeziorem trlaskiem, już bardzo blisko Kościelca. Tam w par. Ludzisk leży wieś Skalmirowice, jeszcze ok. r. 1520 znana pod pełną nazwą Skarbimirowice⁴⁾, a parę staj dalej na północ w par. Trląg jest wieś Dobieszewice⁵⁾. Obie są niewątpliwie założenia Awdańcowego. Dalej w Sukowach pod Strzelnem, niegdyś Sułkowem zwanych, natrafiamy na ślady Awdańców, gdzie w pocz. XV w. występują dwaj niewątpliwi Awdańce! r. 1403 Dobiesław a w r. 1415 Pakosław.⁶⁾ Tą drogą dochodzimy do większej osady, zwanej Pakością, której nazwa pozostająca zapewne w związku z imieniem Pakosław (Pakosz, Pakost) wskazuje także na założyciela z rodu Awdańców jakkolwiek bezpośrednich dowodów źródła nam na to się nie dochowały. Już w poł. XIII w. była Pakość wsią książęcą i z nadania Bolesława Pobożnego dostała się dwom braciom z rodu Wyszeliczów, Przybysławowi, wojewodzie i Pawłowi, kasztelanowi Świecia⁷⁾. Później, od pierwszej ćwierci XIV w. występują jako dzie-

¹⁾ Wiadomość tę zawdzięczam X. St. Kozierowskiemu. Może wypadnie tu wciągnąć także dwie wsie w par. Grabie: Wilkostowo (od Wilkosta = Wilka) i Ośniszczewo, gdzie w pocz. XV. w. występuje jakiś Dobiesław, więc prawdopodobnie Awdaniec.

²⁾ Źródła dziejowe, t. XII. str. 252. Kozierowski, Badania w archid. gnieźn. str. 358.

³⁾ X. Kozierowski, l. c. str. 239. Około r. 1520 zwała się ta osada jeszcze Przedwojowice.

⁴⁾ Tamże, str. 280. Nie ma pewności, czy Wojciech ze Skalmirowic r. 1406 był Awdańcem.

⁵⁾ Tamże, str. 59. Nie wiadomo, jak dawno jest bliska osada Michalinowo, która swoją nazwą także się tu wprasza.

⁶⁾ Wiadomość udzielona mi łaskawie przez X. St. Komierowskiego a zaczerpnięta z ksiąg ziem. gnieźn. z tych lat.

⁷⁾ Kwp. nr. 503.

dzice Pakości, Leszczyce¹⁾), którzy mają w tych stronach liczne majątki, rozsiane na przestrzeni między Łabiszynem a Inowrocławiem. Leszczyce siedzą także w Kościelcu²⁾), niewiadomo tylko, kto tam był pierwszy, oni, czy Awdańce. Faktem jest, że między obu rodami istniały związki rodzinne, na co wskazuje nie tylko sąsiedztwo obu rodów zarówno pod Inowrocławiem, jak i pod Koronowem, ale także wymiana imion, oczywiście drogą dziedziczenia przez kobiety. Imiona Floryan i Dobiesław, właściwe Awdańcom, jawią się w końcu XIII w. u Leszczyców z Kościelca³⁾).

Jakkolwiek tedy jest prawdopodobnem, że *Lapidea ecclesia*, z której wywodziła się rodzina Wilka wojewody kujawskiego, oznacza Kościelec pod Inowrocławiem, to przecież nie wolno pominąć śladu Awdańców także w okolicy Kościelnej wsi, leżącej pod Brześciem kujawskim. Wiadomo, że zwała się ona także Kościołem⁴⁾), więc nazwa *Lapidea ecclesia* i do niej odnosić się może. Tuż pod Kościelną wsią leży Wola Skarbkowa, którą oddzielają od Awdańcowego Dąbia (zob. wyżej) dwie wsie, będące wprawdzie w rękach członków rodu Rola, ale rzecz szczególna, noszących imiona Awdańcowe, niewątpliwie odziedziczone po matkach z tego rodu. Tak w Borucinie występują około r. 1420 czterej bracia: Wojciech, pleban w Osiecinie, Skarbek, Dobko i Michał, inny Skarbek i Ubisław siedzą w Osiecinie⁵⁾). Gdybyśmy nie mieli wyraźnych wskazówek, że to Rolice⁶⁾), na zasadzie imion samych osad w sąsiedztwie dóbr Awdańcowych zali-

¹⁾ Najprzód Bogumił z Pakości w r. 1325, potem Wojciech, wojew. kujawski i brat jego Hektor r. 1341. (Rzyszc. Muczk. t. II. nr. 480. Kwp. nr. 1202, 1397.)

²⁾ Tenże sam Wojciech, zrazu podczaszy, później wojewoda kujawski, który nosił nawet przydomek »Kościelec«. (Rzyszc. Muczk. t. II. str. 481 i 649). Z Kościelca pisał się także biskup płocki Floryan z rodu Leszczyców (1319—1333). Por. Długosz, *Vitae ep. płoc.* Mon. Pol. t. VI str. 607.

³⁾ Syn Krzesława z Kościelca w koniec XIII w. nosi imię Dobiesław. Córka jego Klara zamężna za Żyrą z rodu Powatów, nadała synowi swemu imię Dobiesław. Kwp. nr. 761, 883, 1271, 1280.

⁴⁾ Ks. brzesko-kuj. Indeks pod wyr. Kościelna wieś str. 449. Późniejsi dziedzice Kościelnej wsi należą do rodu Szeligów. Por. Kochanowski Jan: *Karmazyn jakich wielu.* (Szkiec hist. t. I. str. 343.)

⁵⁾ Księgi brzesko-kuj. nr. 1913, 2230 oraz indeks pod Borucinem i Osiecinami.

⁶⁾ Skarbimir z Borucina h. Rola zob. moje wywody szlach. XIV—XVII. w. nr. 77, oraz Rzyszc. Muczk. t. II. nr. 554.

czylibyśmy ich wszystkich do Awdańców. Ale ten właśnie взгляд dozwala nam wnosić, że pierwotnymi panami tych osad byli Awdańce, po których ci Rolicze odziedziczyli wraz z imionami owe posiadłości. Być może, że i inne majątki należące do dziedziców Borucina pochodzą ze spadku po Awdańcach. Należały do nich Nagórki pod Kościelną wsią oraz Paniewo koło Dąbia, w którym wykryliśmy już pierwiej Awdańców. Mieli oni nadto pewne działy w Wilkowicach pod Kowalem¹⁾, które z nazwy sądząc są także założenia Awdańcowego, jak i sąsiednie Szczodrkowo, zawdzięczające swą nazwę prawdopodobnie jakiemuś Szczedrzykowi²⁾. Otóż wszystkie te osady, szczególnie zaś Wola Skarbkowa i Wilkowice były z nazwy sądząc, pierwotnie dziedzinami Awdańców.

Stwierdziliśmy zatem wyraźne ślady Awdańców zarówno w Kościelcu pod Inowrocławiem, jak i w okolicy Kościelnej wsi pod Brześciem kujawskim, kwestyę zaś, której tych osad odpowiada *Lapidea ecclesia* dziedzina wojewody kujawskiego Wilka i jego rodziny, pozostawiam nierozstrzygniętą.

Wracając do dziedziców *Lapideae ecclesiae* zatrzymajmy się przy wykrytych poprzednio braciach Wilku i Dobiesławie. Wilk występuje po raz pierwszy na dokumencie Konrada mazowieckiego w r. 1247³⁾ bez godności, w r. 1255 był podczaszym a w r. 1256 podkomorzym syna jego Kazimierza ks. kujawsko-łęczyckiego⁴⁾. W latach 1273–1282 sprawuje godność wojewody kujawskiego⁵⁾. Zmarł przed r. 1286, w którym urząd ten piastuje już Jarosław z rodu Pomianów⁶⁾. Brat jego Dobiesław był

¹⁾ Ks. brzesko-kuj. nr. 581, 1376, 2230, 2333, oraz indeks pod Borucinem

²⁾ W XV w. należało Szczodrkowo do Żegoty z rodu Łazeków. Por. jednak analogię ze Szczodrkowicami małopolskimi, wyżej str. 164. Jest drugie Szczodrkowo pierwotnie Szczodrzykowo pod Koronowem, w sąsiedztwie osad Awdańców Gościradza i Bierzyna, więc i ono może było pierwotnie osadą Awdańców zanim się dostało kl. Byszewskiemu. (Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 215.)

³⁾ Kwp. nr. 267.

⁴⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 64 i 69.

⁵⁾ Tamże, nr. 102 i 117. Zjawia się z tą godnością już na dok. z r. 1267, ale dokument ten jest niewątpliwym falsyfikatem. Ulanowski, Dok. kuj. maz. str. 212.

⁶⁾ Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 66. Wzmianka o nim w dok. z r. 1287 odnosi się do dawniejszego faktu. Ulanowski, l. c. str. 222.

w końcu XIII w. stolnikiem brzeskim¹⁾ i jest niewątpliwie identyczny z Dobiesławem *de Lapidea ecclesia*, znanym z dokumentów z lat 1298—1303²⁾.

Dalsze badania wsteczne dozwolą nam wykryć ojca i dziada dziedziców *Lapideae ecclesiae*. W dokumencie z r. 1247 wspomniany jest Wilk (Lupus) syn Jana³⁾. Ponieważ syn wojewody Wilka nosi także imię Jan, widocznie po dziadzie odziedziczone, nie mamy wątpliwości, że ów Jan był ojcem Wilka, Dobiesława i trzeciego ich brata, nieznanego imienia. Żywoć Jana przypadłby na drugą ćwierć XIII w., być może więc, że jest on identyczny z komesem Janem, występującym na dokumencie Kazimierza Konradowicza z r. 1233⁴⁾, a może i z wojewodą z lat 1236—1238, znanym tylko z inicjału imienia swego J.⁵⁾. Natomiast nie ulega wątpliwości, że to ten sam Jan, który jako syn Wilka świadczy na dokumencie Konrada mazowieckiego z r. 1230⁶⁾. Utwierdza nas w tem przekonaniu fakt, że i syn Jana ma po dziadku imię Wilk.

Z tej rodziny pochodzili zapewne także dwaj współcześni rycerze o Awdańcowych imionach, Pakosław i Mszczuj, którzy w r. 1233 wystąpili w obronie praw krewnej swej nieznanego imienia, żony Olta z rodu Powatów, do wsi Chełmce, którą ten Olt zamierzał sprzedać swemu rodowcowi Sasinowi⁷⁾. Możemy stąd wnosić, że Chełmce były dziedziną rodową Awdańców, a w posiadanie Olta dostała się za pośrednictwem żony jego Awdańcówny. Otóż te Chełmce leżą w Radziejowskim, niedaleko Gopła, a w odległości niespełna 2 mil na zachód od Kościelnej wsi, przypuszczać tedy można, że pozostawali oni w blizkiem pokrewieństwie z omawianą gałęzią kujawską.

¹⁾ Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 104.

²⁾ Tamże, I. nr. 89 i II. nr. 180. Dobiesław syn Krzesława *de Lapidea ecclesia* jest inną postacią z innego rodu i pochodzi zapewne z Kościelca pod Pakością. Kwp. nr. 761.

³⁾ Kwp. nr. 267.

⁴⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 14.

⁵⁾ Ulanowski, l. c. str. 124, Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 20.

⁶⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 437.

⁷⁾ Rzyszcz. Muczk. t. II. nr. 14. Może to ten sam Pakosław i Mścigniew, który w r. 1254 świadczy na dokumencie Kazimierza Konradowicza.

Postać Jana Wilkowicza wiedzie nas w początki XIII w. W owym czasie istotnie spotykamy w dokumentach kujawskich kasztelana kruszwickiego imieniem Wilk. Świadczy on na dwóch dokumentach Konrada mazowieckiego z lat 1212 i około r. 1216¹⁾, a co najciekawsze, u pierwszego z tych dokumentów dochowała się pieczęć jego z godłem herbowem, przedstawiającem pierwotną postać herbu Awdaniec w kształcie litery M, postać taką samą, jaką spotykamy na współczesnych pieczęciach wojewody sandomierskiego Pakosława²⁾.

Tyle o tym Wilku, na którym też urywa się nić genealogiczna. Brak też silniejszych podstaw dla poparcia domysłu, że ojcem jego mógł być Henryk, wojewoda kruszwicki, z końca XII w., o którym wspomina niedatowany dokument Konrada mazowieckiego z r. 1216, że Bolesław Mieszkowic, książę kujawski, na prośbę tego Henryka poczynił nadania na rzecz klasztoru strzelnieńskiego³⁾. Otóż ponieważ książę ten objął dzielnicę kujawską po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego w r. 1194 a poległ już w bitwie nad rzeką Mozgawą w r. 1195, przeto na ten czas przypada urząd wojewodziński Henryka, którego żywot położyć trzeba na drugą połowę XII w. Być też może, że jest to ten sam Henryk, którego syn, także Henryk, obecny był na synodzie w Zwierzchowie w r. 1227, a którego wymieniliśmy pośród ziemian łączyckich⁴⁾, jak z drugiej strony możnaby go identyfikować z Henrykiem, należącym do pocztu najstarszych braci jeżowskiej ekspozytury Lubinia⁵⁾. Ścisły związek polityczny Kujaw z Łęczycą i Mazowszem w drugiej połowie w. XII uprawnia do takich utożsamień jednoimiennych osób, działających współcześnie w tych trzech dzielnicach, jakkolwiek trzeba zaznaczyć, że pewności w tym względzie nie ma i że mogą to być różne osoby a nawet członkowie różnych rodów.

Do Awdańców kujawskich zaliczyć wreszcie trzeba dwóch biskupów z XIII w., jednego tylko przypuszczalnie, drugiego zupełnie pewnie. Z imienia sądząc, był Awdańcem Michał,

¹⁾ Ulanowski, l. c., str. 116 i 118.

²⁾ Zob. niżej w rozdziale o godle herbowem Awdańców oraz tablica II, z wyobrażeniem tej pieczęci.

³⁾ Ulanowski, l. c., str. 118.

⁴⁾ Zob. wyżej, str. 217.

⁵⁾ Zob. wyżej, str. 211.

biskup wrocławski r. 1222—1252¹⁾); mógłby to być syn Wilka, kasztelana kruszwickiego. Herb Awdaniec w pierwotnym kształcie litery M miał biskup chełmiński Henryk 1292—1301²⁾. Wiadomość tę zawdzięczamy Dachnowskiemu, który w swym Herbarzu szlachty pruskiej³⁾ podał rysunek herbu biskupa Henryka, niewątpliwie zdjęty z płyty nagrobkowej. Ponieważ w Prusiech samych nie wykryliśmy śladu Awdańców, przypuszczać można, że biskup Henryk pochodził z sąsiednich Kujaw. Co więcej, nasuwa się myśl, że mógł on być synem Wilka Janowicza, podczaszego, później wojewody kujawskiego, zaczem przemawiałaby ta okoliczność, że nosił przydomek »pincerna«⁴⁾, który otrzymał zapewne po ojcu, godność tę niegdyś piastującym.

Rzut oka na rozsiedlenie Awdańców na Kujawach okazuje, że jest to dalszy ciąg łańcucha osadniczego, który się ciągnie lewym brzegiem Wisły poprzez Małopolskę, Mazowsze i Łęczyckie. Linia osiedlenia jest tu bardzo wybitna; zmierzając z okolic Przedecza (gdzie najbardziej zbliża się do granic ziemi łęczyckiej), wprost na północ ku Brześciowi, znajduje dalsze przedłużenie w tymże kierunku w łańcuchu osad położonych między Brześciem a Radziejowem, stąd zaś zmierza ku zachodowi, otaczając wieńcem Inowrocław, aby się wreszcie przerzucić pod Bydgoszcz i Koronowo i utknąć na Krajnie, na samej granicy Pomorza. W ziemi dobrzyńskiej Awdańców spotykamy tylko w Borzyminie pod Rypinem, ale ślady ich tam są dość późne⁵⁾.

7. Gałąź rusko-podolska.

Polskie osadnictwo rycerskie na Rusi czerwonej jest niewątpliwie tak dawne, jak walki o tę ziemię kresową. Utrzymać ją w posiadaniu mogła Polska tylko rycerstwem, stale tam osia-

¹⁾ Fijałek ks. J. Ustalenie chronologii biskupów wrocławskich, str. 15. Datę roczną śmierci jego 1252 podaje rocznik Traski, datę dzienną 8 sierpnia uzupełnia rocznik wielkopolski. Długosz zalicza go, dowolnie zresztą, do rodu Godziembów.

²⁾ Woelky, Catalogus episc. culm. Zeitschr. des Ver. f. Gesch. Ermlands, t. VI, str. 396. Zmarł 26 listopada 1301 r.

³⁾ Rękopis Baworowskich, str. 105 i 184.

⁴⁾ Urkundenbuch des Bist. Culm, ed. Woelky nr. 128.

⁵⁾ Boniecki, Herbarz II, str. 70.

dłem, trzymającym silnie »grody czerwieńskie«. Trzeba zaś przyjąć, że ta dawna straż polska na Rusi, to nie tylko drużynne załogi, skupione po warowniach, lecz przede wszystkim osiadłe rycerstwo, rozmieszczone w okolicy grodów i na pogranicznych szlakach. Ten system osadnictwa wojskowego daje się stwierdzić już w XII i XIII w. w rdzennej Polsce¹⁾, on też jedynie zapewniał mocniejsze i trwalsze władztwo w podbitym kraju. Jakkolwiek tedy nie dochowały się bezpośrednie świadectwa źródłowe o tem najdawniejszym osadnictwie rycerstwa polskiego na Rusi, i nie wiemy, które rody miały w niem udział, to przecież sam fakt nie może ulegać wątpliwości, znajdując jedynie oparcie w ogólnikowych wzmiankach o zajęciu Rusi i o walkach z Węgrami oraz z kniaziami ruskimi. Wiemy, że te zajęcia nie były trwałe i ponawiały się kilkakrotnie. Każdorazowa utrata grodów czerwieńskich musiała pociągać za sobą wygnanie lub wytopienie większej przynajmniej części rycerstwa polskiego, tak, że to osadnictwo przed ostatecznem zajęciem Rusi za Kazimierza Wielkiego nie mogło zapaść trwalszych korzeni.

Ród Awdańców już wcześniej nawiązuje ściślejsze stosunki z Rusią czerwoną a nawet przejściowo w niej się sadowi. Być może, że stosunki te sięgają jeszcze XII wieku, czasów Piotra Własta (który, jak wiadomo, miał żonę Rusinkę), lub czasu wypraw rycerstwa polskiego pod wodzą wojewody krakowskiego Mikołaja pod Halicz. Dopiero w początkach XIII wieku udział Awdańców w sprawach ruskich jest w źródłach wyraźnie poświadczony. Wiemy, że wojewoda krakowski Pakosław, główny doradca Leszka Białego w rokowaniach z Andrzejem, królem węgierskim, o Ruś halicką, otrzymał traktatem spiskim w r. 1214 gród ruski Lubaczów. Latopis hipacki, któremu tę wiadomość zawdzięczamy²⁾, nadmienia, że Pakosława łączyły węzły przyjaźni z wdową po kniazu Romanie i jej synami, stosunki więc wojewody z Rusią musiały sięgać dawniejszych czasów za życia kniazia Romana. Jakim tytułem brał Pakosław we władanie Lubaczów, tego latopis wyraźnie nie mówi, ze słów jednak jego,

¹⁾ Ślad takiego wczesnego osadnictwa rycerskiego z poł. XIII w. na kręśach podlaskich pod Rajgrodem stwierdziliśmy w rozprawie p. t.: Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich. Księga pam. Uniw. lwow. 1912.

²⁾ Lietopis po ipatskomu spisku, str. 489. Por. też Droba, Stosunki Leszka Białego z Rusią i Węgrami, str. 41.

że król Andrzej »Lestkowi da Peremyl a Pakoslawu Liubaczow« można wnosić, że miał go dzierżyć nie z ramienia Leszka, który na równi z nim otrzymał Przemyśl, lecz raczej z ramienia Andrzeja węgierskiego, jako jego bezpośredni lennik.

Co prawda, niedługo cieszył się Pakosław posiadaniem Lubaczowa — już bowiem w rok po układzie spiskim, w r. 1215 zerwał go król Andrzej i Lubaczów wojewodzie odebrał¹⁾. Przelotny ten związek Awdańców z Rusią nie pozostawił po sobie żadnych śladów osadniczych²⁾ — napróżno też szukaliśmy ich w nazwach miejscowych pod Lubaczowem. Na drugą fazę tej migracji polskiej do ziem ruskich trzeba było czekać jeszcze półtora wieku.

Dopiero trwałe zajęcie Rusi halickiej, Podola i części Wołynia przez Kazimierza Wielkiego otwarło rycerstwu polskiemu na oścież wrota do zasiedlenia tych żyznych i bogatych ziem kresowych. Względy wojskowo-polityczne wymagały silnego obsadzenia tej ziemi wiernem rycerstwem, stąd liczne nadania, z których ślad ledwie przechował się we współczesnych dokumentach.

Donacje królewskie na Rusi obejmują trzy kategorie nadania³⁾. Stosunkowo najrzadszą, choć najstarszą ich formą sięgającą jeszcze czasów Kazimierzowych, jest nadanie dóbr »*pleno iure haereditario*«, nieograniczonem prawem dziedzicznej własności, bez żadnych szczególnych ograniczeń, co najwyżej z obowiązkiem służby wojskowej, ale zawsze z prawem alienacji nadanych dóbr⁴⁾. Drugą, nierównie częstszą, zwłaszcza od czasów Władysława Opolczyka formą jest nadanie »*iuxta consuetudinem Russiae*« określane zazwyczaj jako nadanie *iure feudali*. Do takich

¹⁾ Droba, l. c. str. 46.

²⁾ Mam tu na myśli stosunki osiedleńcze, nie polityczne, o których będzie jeszcze mowa niżej w rozdziale o roli dziejowej Awdańców.

³⁾ Por. Prochaska; Lenna i maństwa na Rusi i Podolu. Rozpr. Akad. Umiej. wyd. hist. fil. l. 42. Hruszewskij, Istoria Ukrainy Rusy t. V. str. 73 i nast. Tenże, Barskoje starostwo, Archiv zap. Ross. t. VIII. Por. też Kutrzeba, Przywilej jedlnieński z r. 1430, str. 19 i nast.

⁴⁾ Takim jest n. p. nadanie Kojdanowa w pow. trembowelskim na rzecz Michała Awdańca z Buczacza przez Władysława Jagiełłę w r. 1392. Charakter prawny nadania odpowiada najzupełniej polskim donacyom nieograniczonem prawem dziedzicznym. Brak tu nawet wzmianki o obowiązku służby wojskowej. Wydrukowany ten dokument w Hruszewskiego Materiałach do istorii suspiłnopolit. i ekonom. widnosin zach. Ukrainy. Cz. I. nr. 7.

nadań prawem lennem przywiązany był z reguły szereg obowiązków, których treść i zakres podają w każdym poszczególnym wypadku dokumenty nadawcze¹⁾. Istotnym obowiązkiem lennika była »*residentia personalis*«, t. j. osobiste przebywanie w dobrach nadanych, względnie stały pobyt na Rusi oraz »*servitium*«, t. j. obowiązek dostarczenia pocztu zbrojnego na wyprawę wojenną²⁾. Niekiedy bywają nadto zastrzeżone pewne świadczenia i opłaty z reguły, pozbycie takich dóbr nadanych iure feudi było ograniczone i zależne od zgody monarchy. Ograniczenia te zmierzają oczywiście do zabezpieczenia służby wojkowej³⁾, wogóle też całe to osadnictwo ma cel i charakter wojkowy. Tym sposobem istniały na Rusi obok siebie dwie formy władania ziemią: polska na zasadzie prawa dziedzicznego i ruska na zasadzie lennictwa. Za Jagiełły daje się zauważyć dążność do pewnej niwelacji stosunków prawnych na Rusi w tym kierunku, aby nadania na nieograniczonym prawie własności obciążać obowiązkiem wojkowym. Tak gdy w r. 1417 Buczaccy na rozkaz Jagiełły przedłożyli dokument jego w przedmiocie nieograniczonej donacji Kojdanowa na rzecz Michała Awdańca, król kazał dopisać na marginesie przywileju, że obdarowani mają dostarczać na wyprawę wojenną pocztu zbrojnego, złożonego z jednego kopijnika i dwóch łuczników⁴⁾. Te ograniczenia w prawie władania ziemią oraz określenia wymiaru służby wojkowej nie doznały zmian po wprowadzeniu na Rusi prawa polskiego w r. 1434, tak, że — zdaniem prof. Kutrzeby — ci, którzy otrzymali ziemię na prawie lennem, znaleźli się po roku 1434 w gorszym położeniu w stosunku do reszty ludności rycerskiej⁵⁾.

Trzeci wreszcie najliczniejszy, choć zarazem i najpóźniejszy rodzaj rozdawnictwa dóbr królewskich na rzecz rycerstwa na Rusi

¹⁾ Por. Lustrację dóbr królewskich z r. 1469, gdzie te przywileje nadawcze są zarejestrowane. Żr. dziej. t. XVIII w dodatku.

²⁾ Takim jest np. nadanie Potoczan na rzecz Mikołaja Slancza przez Władysława Opolczyka w r. 1375. AGZ. t. II. nr. 6.

³⁾ Kutrzeba, l. c. str. 21.

⁴⁾ Hruszewski, l. c.

⁵⁾ Pogląd ten wymaga jeszcze bliższego rozpatrzenia i uzasadnienia, w szczególności dokładniejszego zbadania stanowiska prawnego rycerstwa tubylczego.

i Podolu, to zapisy sum na zastaw nadania królewsczyzn. Przy padają one na schyłek rządów Jagiełły, głównie jednak na czasy Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka. Zastawiają królowie poszczególne wsie lub włości, zastawiają nieraz i całe starostwa. Z reguły są to zastawy czasowe, trwające do terminu wykupu, często jednak dokumenty zastawne zastrzegają dla zastawnika dożywocie, czasem zaś przewidują pozostawienie ich w rękach spadkobierców za złożeniem dalszej sumy zastawnej. Niekiedy zapisy takie nakładają na biorącego zastaw obowiązek budowy lub naprawy grodów, składania sumy pieniężnej. Zastawy najczęściej niewykupywane z powodu stałego niedostatku pieniędzy w skarbie przechodziły w spadku na dziedziców zastawnika i w przeważnej części przepadały dla skarbu państwa, przekształcając się w dobra dziedziczne.

Osadnictwo rycerskie na Rusi ma charakter wybitnie wojskowy. Z posiadaniem ziemi związany jest z reguły obowiązek służby wojskowej, a nawet przy zastawach ten moment był brany w rachubę. Otóż chodzi o to, czy w typie osadnictwa można wykryć pewne kierunki wytyczne, pewne linie strategiczne wiążące się z poszczególnymi rodami, jak to daje się śledzić w rdzennej Polsce? Zanim na te pytania będzie można odpowiedzieć na podstawie zbadania całokształtu osadnictwa rycerskiego na Rusi postaramy się odtworzyć obraz rozsiedlenia jednego z najpotężniejszych i najbardziej rozrodzonych rodów na Rusi i Podolu, tj. Awdańców. Obok Odrowążów zajmują oni pośród rycerstwa polskiego na kresach wschodnich państwa dominujące stanowisko.

Głównym źródłem do badania stosunków rodowo-osadniczych na Rusi jest materiał sfragistyczny i zapiskowy. Szereg zaginionych dziś aktów szlachty ruskiej z r. 1427, w których ona uznaje następstwo tronu synów Jagiełły, zaopatrzony był przeszło 400 pieczęciami. Z tych połowę dochowaną opisał i częściowo prze-rysował Jan Zamojski w swoim »Inwentarzu archiwum koron-nego«¹⁾. Materiał ten niezmiernie cenny i ważny pozwala nam wnikać w rodowe stosunki osób, znanych z współczesnych do-kumentów i zapisek sądowych, odpowiednie też skombinowanie

¹⁾ Wydał te notaty sfragistyczno-heraldyczne Piekosiński w *Studiach rozpr. i mater. do hist. pol.* t. VII.

danych zaczerpniętych z tych trzech źródeł, pozwala odtworzyć wcale pełny obraz rozsiedlenia rycerstwa na Rusi.

Zacniemy badanie nasze nad rozsiedleniem Awdańców na Rusi od ziemi przemyskiej graniczącej z województwem sandomierskim, w którym leżały dawne majątki Awdańców. Wiemy, że majątki te — przynajmniej w wieku XV — podchodziły w górę rzeki Sanu aż pod samą granicę ruską. Wsie Tanew, Bieliny i Kopki, należące do Awdańców z Jugoszowa i Pniowa¹⁾, leżą tuż u granic ziemi przemyskiej. Nasuwa się myśl, zali to osadnictwo Awdańców nie posuwało się stąd właśnie, biegiem Sanu w głąb ziem ruskich.

Znamy w ziemi przemyskiej dwie rodziny, pieczętujące się później Awdańcem: Czelatyckich i Dunikowskich. Conajmniej już w drugiej połowie XVI w. siedzą one w swych gniazdach rodzinnych w Przemyskiem i uchodzą za Awdańców, zna je bowiem Paprocki, który w swych *»Herbach rycerstwa polskiego«* pomieszcza ich między Awdańcami. Chodzi o wykrycie wcześniejszych śladów związku tych rodzin z Awdańcami.

Co do Czelatyckich, to Paprocki zna dwie rodziny tego nazwiska, obie pochodzące z tych samych Czelatyc w pow. przeworskim, ale różniące się herbem. Jedni pieczętują się Awdańcem i o tych wspomina Paprocki tylko ogólnikowo,²⁾ nie wymieniając żadnych osób z tej rodziny, drudzy używają herbu Leliwa i z tych Leliwitów wspomina nasz heraldyk o Piotrze Czelatyckim. Ten Piotr z Bierecką z domu Gozdawa zostawił dwóch synów, Piotra i Stanisława oraz pięć córek, z których jedna wyszła za brata rodzonego Paprockiego.³⁾ Zdawałoby się, że tu o lepszą informację trudno i że tych Czelatyckich z całym spokojem możemy uznać za Leliwitów, skoro pan Bartosz nie miał pod tym względem żadnych wątpliwości i skrupułów. Tymczasem co innego zdaje się wynikać z wyvodu szlachectwa, który w roku 1609 przeprowadził na sejmiku wiszyńskim Stanisław Czelatycki, syn wspomnianego przed chwilą

¹⁾ Zob. wyżej str. 180.

²⁾ *»Czelatyccy w przemyskiej ziemi są, co tego herbu używają«, l. c str. 227.*

³⁾ *Herby ryc. pol. str. 489.*

Piotra i Szczęsnej Biereckiej.¹⁾ Oto przywodzi on na świadka pana Wojciecha Skarbka, który zeznaje, że dziad wywodzącego Adam pochodzi od Rachwała Skarbka, a ponieważ Skarbkowie są Awdańcami, więc można stąd wnosić, że i ci Czelatyccy byli Awdańcami. To znów pozostaje w sprzeczności z relacją Pa prockiego, do której wszakże jako do wcześniejszej i przez znakomitego znawcę heraldyki przekazanej, większe można mieć zaufanie. Przypuszczać tedy trzeba, że ów Rafał Czelatycki, pradziad czy prapradziad Stanisława był Leliwitą, za czym przemawia i imię jego, rodowi Leliwitów właściwe. Jestto zapewne ten sam Rafał, który wraz z braćmi swymi Stanisławem i Zygmuntem Czelatyckimi występuje w zapiskach sądowych z końca XV i pocz. XVI w. a pisze się także ze Salomuniec²⁾. Rodzina Czelatyckich na Salomuńcach i Dobaniowicach daje się śledzić wstecz aż do początków XV w.,³⁾ lecz z Awdańcami nie ma ona nic wspólnego i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest herbu Leliwa. Obok niej jednak siedzi w XV w. na Czelatycach druga rodzina, która wszakże należy do śląskiego rodu Ramułów i pochodzi od Konrada z Münsterbergu, (przybysza śląskiego z czasów Opolczyka) osiadłego na Kusienicach i Zabłociu w Przemyślim⁴⁾. Syn jego Mikołaj z Czelatyc przywiesza do doku-

¹⁾ Semkowicz Wł. Wywody szlachectwa XIV—XVII w. Rocznik Tow. herald. t. III. nr. 227.

²⁾ AGZ t. XVIII, nr. 2065, 2475.

³⁾ Por. Boniecki, Herbarz t. III, str. 352 pod Czelatyckimi herbu Leliwa.

⁴⁾ Oto ich rodowód:

Konrad z Münsterbergu
a. z Kusienic, 1398, 1399

Konrad z Kusienic	Fryderyk z Zabłocia 1439	Mikołaj z Czelatyc 1442	Jerzy z Wyszatyc † przed 1443
Konrad		Pakosz	Ramułt
Zygmunt		1470	z Zabłocia
Jan		Mikołaj	
Fryderyk		pleban w Krośnie	Mikołaj
		1462	z Wyszatyc
		Stanisław	
		1460	
		Jan	

mentu z r. 1427 pieczęć z herbem Ramułt¹⁾. Poza temi dwiema rodzinami innych Czelatyckich w XV w. nieznamy i na Awdańców nie ma tam wcale miejsca. W jaki sposób zjawiają się tam oni w w. XVI i wchodzą do Herbarza Paprockiego, nie jest jasnym; możliwe, że Czelatyccy h. Ramułt, którzy faktycznie znikają w XVI w., przybrali herb Awdaniec, lub może przywędrował tam i osiedlił się później jaki Awdaniec²⁾. Faktem jest, o co w tym wypadku głównie chodzi, że wcześniej, w wieku XV w Czelatycach nie ma śladu Awdańców.

Druga rodzina w Przemyskiem, którą herbarze nasze zaliczają do Awdańców, to Dunikowscy. Wywodzą się oni z Dunikowic a. Dunkowic pod Radymnem. Nowsi heraldycy wiążą ich z rodziną, która w XV w. pisze się »de Orzek« i wyprowadzają Dunikowskich od Adama syna Henryka z Orzeka, sędziego ziemskiego przemyskiego³⁾. Pogląd ten nieda się wszakże pogodzić z faktem, że dziedzice Orzeka, którzy mieli jakieś części w Dunkowicach⁴⁾ są herbu Świerczek i z Awdańcami nic nie mają wspólnego. Znamy pieczęć wspomnianego Henryka z Orzeka z herbem Świerczek⁵⁾, a także Długosz zalicza do tego rodu brata jego Franciszka, elekta przemyskiego r. 1435⁶⁾. Jeśli tedy późniejsi Dunikowscy istotnie pochodzą od tych Orzeckich, to nie mogą być Awdańcami, tylko Świerczkami⁷⁾. Śladu więc Awdańców w Dunikowicach przed wiekiem XVI nie spotykamy.

1) Zamojskiego Notaty, nr 207. Boniecki więc mylnie zaliczył tę rodzinę do Awdańców. Herbarz, t. III, str. 352 pod Czelatyckimi h. Abdank.

2) Trzeba zwrócić uwagę, że w XVII w. Czelatyccy tak podupadli, iż szlachectwo ich budziło u sąsiadów wątpliwości, a bezwzględny autor »Libri Chamorum« nie wahał się zaciągnąć ich w poczet plebejów. Por. Polaczkówna, Liber Chamorum, Miesięcznik heraldyczny, r. 1910, str. 192.

3) Dunikowski Jul. Drzewo rodowe Dunikowskich.

4) AGZ. XIII. 2864, 3751.

5) Zamojski, Notaty, nr. 598.

6) Długosz, Hist. str. IV, str. 560.

7) Zwrócić trzeba uwagę, że w Dunikowicach, która w części przynajmniej była królewską (AGZ. t. VII, nr. 63, VIII, nr. 67, 87) siedziała w pierwszej poł. XV w. szlachta innych jeszcze rodów. Stanisław z Dunikowic w r. 1427 był Korabitą (Zamojski, l. c. nr. 1200). Nieznanego rodu są bracia Mamajowicze: Budziwój, Jerzy i Piotr Karaś, którzy w r. 1436 dzielą się ojcowizną między innemi w Dunkowicach (AGZ. XIII, nr. 26). Budziwój otrzymał następnie część Dunikowic w zastaw od króla Władysława Warneńczyka (AGZ. t. VIII nr. 67, 86).

Jedyny starszy ślad tego rodu w ziemi przemyskiej wykryć się daje w Hermanowicach pod Przemyślem. Pieczęć z Awdańcem przywiesza do dokumentu szlachty ruskiej z r. 1427 Andrzej z Hermanowic¹⁾. Że z tych właśnie przemyskich Hermanowic pochodził, nie ulega wątpliwości, jeszcze bowiem w 10 lat później toczy on procesy z okoliczną szlachtą przed sądem przemyskim²⁾. Jeśli Zamojski się nie omylił w określeniu herbu na pieczęci Andrzeja z Hermanowic, jeśli więc on rzeczywiście był Awdańcem, to trzeba nadmienić, że żadnych śladów krewnych jego ani innych Awdańców w Hermanowicach ani w okolicy nie spotykamy, tak, że Andrzej stoi tam zupełnie samotnie i z innymi dziedzicami Hermanowic związać się nie da, a wiemy, że Hermanowice w większej części należały do dziedziców sąsiednich Grochowic, którzy pochodzili z rodu Junoszków³⁾.

Tak tedy stwierdzić trzeba, że po za tą jedną jedyną postacią, pochodzącą z rodu Awdańców, żadnych dawniejszych śladów osadnictwa ich w ziemi przemyskiej wykryć nie można a to osadnictwo, które tam spotykamy w w. XVI (Czelatycy, Dunikowscy) jest, jak się okazało, późniejszym. O jakimkolwiek też związku z poblizkiem osadnictwem Awdańców w Sandomierskiem, nie może być mowy.

Brak też wszelkich śladów starszego osadnictwa Awdańców w ziemi sanockiej, wobec czego zwróćmy się w poszukiwaniach naszych dalej na wschód, ku ziemi lwowskiej.

Pośród pieczęci przywieszonych do aktu hołdowniczego szlachty lwowskiej z r. 1427 rozpoznał Zamojski jedną z herbem Awdaniec: należy ona do Stanisława Krzywieckiego⁴⁾. Znana ta postać z kart lwowskich ksiąg sądowych z poł. XV w., dzie-

¹⁾ Zamojski, l. c. nr. 728. Andreas de Germanovic w tekście zaś dokumentu de Hermanowic.

²⁾ AGZ. t. XIII, nr. 252, 263.

³⁾ Piotr z Grochowic, sędzia ziemski przemyski, przywiesza pieczęć z herbem Junosza do dok. z r. 1433 (Zamojski, Notaty, nr. 323). Syn jego Jan z Grochowic al. z Hermanowic występuje w aktach przemyskich z poł. XV w. (zob. AGZ. t. XIII. passim). Rodzinę tę należy jednak odróżnić od dziedziców Hermanowa w ziemi lwowskiej, od tej wsi także Hermanowskimi się mieniących.

⁴⁾ Zamojski, Notaty, nr. 1072.

dzic Krzywczyc pod Lwowem a nadto Brzuchowic i Duszanowic¹⁾. Otóż mamy pewną wskazówkę, że ten Stanisław Krzywiecki nie był Awdańcem.

W r. 1454 występuje on przed sądem grodzkim lwowskim jako brat stryjeczny Pawła z Pieczychwostów²⁾. Na pieczęci zaś Pawła z Pieczychwostów, przywieszanej do tego samego dokumentu, u którego wisi pieczęć Stanisława Krzywieckiego, dostrzegł Zamojski herb, który określa jako »Gozdawa aut Wieniawa«. Znak pieczętny był widocznie już nieco zatarty, mimo to Zamojski trafnie podał pierwsze określenie, gdyż Pieczyhojscy istotnie pieczętowali się herbem Gozdawa³⁾. Wobec tego i Stanisława Krzywieckiego trzeba zaliczyć do rodu Gozdawów⁴⁾, a dopatrzenie się w pieczęci jego herbu Awdańca uznać za omyłkę Zamojskiego.

Są jednak inne ślady Awdańców w ziemi lwowskiej, zupełnie pewne i, co ważniejsze, stosunkowo dosyć wczesne, bo sięgające conajmniej siódmego dziesiątka XIV w. Dochował się dokument Władysława Opolczyka z r. 1375 dla Niczka (Mikołaja) Slancza, którym książę nadaje mu wieś Potoczany, leżącą w dystrykcie lwowskim, nad górnym biegiem Złotej Lipy, w pobliżu Pomorzan⁵⁾. W niespełna pół wieku potem widzimy tę wieś w ręku niejakiego Jakusza, który pisze się *haeres in Potoczany*. Mienia on w r. 1423 swą »ojcowiznę« z arcybiskupem lwowskim za wieś Jawcze, położoną w Rohatyńskim w ziemi halickiej⁶⁾. Otóż ten Jakusz de Jawcze przywiesza do jednego z aktów szlachty ruskiej z r. 1427 pieczęć z Awdańcem⁷⁾. Że Jakusz z Potoczany, później z Jawcza, jest potomkiem i to prawdopodobnie synem Mikołaja Slancza trzeba przyjąć za rzecz bardzo prawdopodobną. Przemawia za tem nie tylko fakt posiadania Potoczany ale i drugi wzgląd, nie mniej ważny, mianowicie przydomek Slancz. Przypominam rzecz już pierwej dowiedzioną,

¹⁾ AGZ. t. XIV, *passim*.

²⁾ AGZ. t. XIV, nr. 3077.

³⁾ Niesiecki, Herbarz, t. VII.

⁴⁾ Słusznie tedy czyni to Boniecki w Herbarzu, t. XIII, s. 33.

⁵⁾ AGZ. t. II, nr. 6.

⁶⁾ Tamże, t. III, nr. 95 oraz t. II, nr. 54.

⁷⁾ Zamojski, Notaty nr. 753, gdzie mylnie *Jamcze*, zam. *Jawcze*. W tekście dokumentu (regist w Inwentarzu Zamojskiego), jest wyraźnie *Jawcza*.

że Slanczowie należeli do śląskiej gałęzi Awdańców¹⁾. Rodzina ta, pochodząca z okolic Środy śląskiej, wcześniej bo już z końcem XIII w. weszła w skład mieszczaństwa średzkiego a następnie przeniosła się do Wrocławia, gdzie w XIV w. odgrywała wybitną rolę i należała do najbogatszych w tem mieście. W drugiej połowie XIV w. (a więc współcześnie z rzezonym Mikołajem Slanczem) żyją we Wrocławiu bracia Mikołaj i Henryk Slanczowie, głośni wówczas w Europie bankierzy, nie obcy i Kame-rze apostolskiej²⁾. Nie sądę, by ten Mikołaj Slancz z Wrocławia był identyczny z Mikołajem Slanczem, który otrzymał od Opolczyka Potoczany na Rusi. Choć to niewątpliwie Ślązak, jakich wielu Opolczyk osadził na Rusi, nie można przypuścić, by możny mieszczanin wrocławski chciał mieniać sakwę bankierską na pług ziemiański w zapadłej Rusi i osiadał tam »*iure feudi*«, z obowiązkiem służb wojennych i warunkiem stałego przebywania na Rusi³⁾. Wprawdzie Slanczowie wrocławscy, chcąc widocznie zatrzymać swój stan ziemiańsko-rycerski nabyli, jak widzieliśmy na Śląsku drobne majątki ziemskie, od których zaczęli się pisać Jenkwitzami i Posadowskimi⁴⁾, ale majątki te leżały tuż pod Wrocławiem, gdzie tkwiła ich główna podstawa majątkowa. Więc bezpieczniej będzie nie łączyć tych Mikołajów Slanczów w jedną osobę, choć przyjąć trzeba, że Mikołaj Slancz z Potoczan był bliskim krewniakiem wrocławskich Slanczów-Awdańców, zaczem przemawia silnie i ta okoliczność, iż jak wyżej stwierdziliśmy, późniejszy dziedzic Potoczan, Jakusz, pieczętuje się Awdańcem⁵⁾.

Tak tedy w osobie Mikołaja Slancza wykrywamy śląskiego Awdańca, jawiącego się na Rusi już w siódmym dziesiątku XIV w. Są zaś pewne ślady, wskazujące na to, że prócz Potoczan miał on jeszcze inne ma-

1) Zob. wyżej, str. 286 i nast.

2) Por. Monumenta Vaticana. ed. Ptaśnik, t. II, nr. 179, 187, 191.

3) W dokumencie Opolczyka dla Mikołaja Slancza stosunek wasalstwa i warunek rezydencji wyraźnie określone *eadem consuetudine, qua ceteri nostri vasalli bona ipsorum tenent... quod idem Nitschco cum uxore et pueris suis dicta in terra nostra Russiae debeat mansione permanere*.

4) Zob. wyżej str. 286.

5) Boniecki w Herbarzu t. VIII s. 341 mylnie zalicza tych Jawieckich do rodu Nałęczów.

jątki w ziemi lwowskiej. W r. 1386 Bieńko z Żabokruk nabył od Mikołaja zwanego Slanka wieś Zarudce i dworzyszcze Przedrzyemiechy pod Kulikowem¹⁾. Otóż jest wysoce prawdopodobnem, że Mikołaj Slancz i Mikołaj Slanka, są jedną i tą samą osobą. Trzeba przypomnieć, że na Mazowszu spotykamy współcześnie Slanków (Słaków), i to także Awdańców²⁾. Wprawdzie nie ma bezpośrednich śladów związku między mazowieckimi Slankami a śląskimi Slanczami v. Slankami, ale identyczność przydomku oraz wspólność rodowa³⁾ zdają się wskazywać na istnienie takiego związku.

Niespełna milę od Potoczan na północ leży wieś Wycyn, która w r. 1456 jest w posiadaniu Mikołaja »de Wyczin«, składającego jako Awdaniec świadectwo w sprawie o nagane szlachectwa⁴⁾. Kto jest ten Mikołaj z Wycyna, dokładnie nie wiadomo, domyślać się tylko można, że jest on identyczny z Mikołajem Gołogórskim, podstolim lwowskim⁵⁾, który posiadał w tym czasie Wycyn. Wiemy bowiem, że Wycyn otrzymał z nadania królewskiego w r. 1389 Mikołaj Gołogórski, niewątpliwie ojciec podstolego⁶⁾, który też skupił w r. 1441 inne części tej wsi⁷⁾. Nie jestto wszakże pewnem, tembardziej, że niektórzy Gołogórscy pieczętowali się w r. 1427 Drzewicą⁸⁾. Nie przesądza to jednak wcale faktowi osiedlenia Awdańców w Wycynie, co stwierdza ponad wątpliwość rzeczona zapiska herbowa.

Na tem kończą się skąpe ślady Awdańców w ziemi lwowskiej. Bez porównania obficie występują one w ziemi halickiej.

W archiwum Metryki Litewskiej w Moskwie przechowuje się dokument szlachcica ruskiego Wołczka Przesłużycy z r. 1415, u którego wisi pieczęć z herbem Awdaniec⁹⁾. Wołczko

¹⁾ AGZ. t. II, nr. 13.

²⁾ Zob. wyżej.

³⁾ Co prawda, trzeba zwrócić uwagę, że są jeszcze Slankowie innych rodów, np. Kopasina. Por. Piekosiński, Heraldyka pol. str. 73.

⁴⁾ AGZ. XII, nr. 2776.

⁵⁾ Fedorowicz, l. c. str. 205.

⁶⁾ AGZ. II, 19.

⁷⁾ Tamże, t. XIV, nr. 1938 i 3740.

⁸⁾ Zamojski, Notaty, nr. 181.

⁹⁾ Prochaska, Mat. arch. nr. 32.

Przesłużyc zjawia się pierwszy raz źródłowo na dokumencie z r. 1404¹⁾, w siedm lat potem w r. 1411 jest starostą halickim²⁾. Wspomnianym dokumentem przenosi on wieś swą Filipowice na prawo miejskie i nadaje nowemu miastu nazwę Rohatyn³⁾. Od-tąd występuje on w źródłach z przydomkiem Rohatyński⁴⁾, po raz ostatni w r. 1419⁵⁾. Syn jego Iwaszko Bogdan Przesłużyc Rohatyński, był starostą oleskim z ramienia Jagiełły, lecz go zdradził w r. 1431, przechodząc na stronę Świdrygiełły, za co postradał Rohatyn, który król nadał Mikołajowi Parawie z Lubinia⁶⁾. Później Iwaszko Rohatyński, spowinowaciwszy się z domem Olgerdowym (przez żonę Owdotię, córką Andrzeja Włodzimierzowicza), przeniósł się na Podlasie, gdzie otrzymał w r. 1450 w dożywocie Mielnik⁷⁾.

Czy mógł być Wołczko Przesłużyc Awdańcem? Przeciw temu zdawałaby się świadczyć ruska forma jego imienia⁸⁾, argument to wszakże zbyt słaby, mamy bowiem współcześnie inne przykłady ruszczenia imion u rodowitej szlachty polskiej, że przytoczę Michała Buczackiego, starostę śniatyńskiego i kołomyjskiego, który do imienia swego dodawał najczęściej ruską jego formę Mużyło, a nawet pod tem wyłącznie imieniem wystawiał dokumenty, posiadał też pieczęć z napisem Muzilo de Buczacz⁹⁾. Jestto niewątpliwie przejaw powierzchownej rutenizacji [(dość wczesnej, bo już w drugiej generacji), ale przeciw pochodzeniu z rodu polskiego nie może to stanowić argumentu. Natomiast typ imienia Wołczko-Wilk-Lupus przemawiałby za przynależnością

¹⁾ Kmp. t. IV, nr. 1084.

²⁾ AGZ. t. IV, nr. 24 i 25.

³⁾ Wobec tego wątpliwem jest, by miasto »Rochagyn« wymienione w piśmie papieża Bonifacego IX z r. 1390 jako uposażenie arcyb. halickiego był Rohatynem. AGZ. III, nr. 51.

⁴⁾ Piekosiński, Zap. wiśł. nr. 41. Cod. epist. t. II, nr. 65, AGZ. t. III, nr. 87.

⁵⁾ Prochaska, l. c. nr. 36.

⁶⁾ Długosz, Hist. Pol. t. IV, str. 449. Por. też Kwart. hist. t. IX, str. 45, gdzie Bohdan nazwany Iwaszkiem. Jako Iwaszko Bohdan (2-ga imion) wspomniany też w dokumencie z r. 1433 (Prochaska l. c. nr. 90).

⁷⁾ Halecki. Ostatnie lata Świdrygiełły, str. 170.

⁸⁾ Przechwiskowe imię ojca jego Przesługa nie daje podstawy do wniosku o pochodzeniu i narodowości.

⁹⁾ AGZ. t. V. nr. 76.

do rodu Awdańców, choć także nie dostarcza on dość silnego dowodu, ileż imię to na Rusi było wcale rozpowszechnionem, a współcześnie nosiło je na Rusi kilku bojarów. Zdawałaby się wątpliwość wszelką usuwać pieczęć Wołczka Przesłuzycy, na której jest godło Awdańców, ale i tu nasuwa się uwaga, że godło to, mające postać litery W, mogło być poprostu znakiem literowym, jako początkowa głoska imienia Wołczko¹⁾. Okazuje się więc, że o pochodzeniu Wołczka nic pewnego powiedzieć się nie da i raczej wydaje się on być z pochodzenia Rusinem a z rodem Awdańców nie mieć pierwotnie nic wspólnego.

Inna rzecz, że potomstwo jego, używając ojczystego godła napieczętnego w kształcie litery W, mogło wskutek podobieństwa herbu wejść do rodu Awdańców. Przykłady wnikania na tej drodze w rody nasze elementów obcych nie są obce heraldyce polskiej a w znacznej mierze przyczynili się do tego heraldycy, którzy najczęściej na zasadzie czysto zewnętrznego podobieństwa godeł herbowych kwalifikowali rodową przynależność rodzin. Otóż heraldycy ci począwszy od Paprockiego zaliczają do rodu Awdańców rodzinę Wołczków wiążąc z nią nadto rodzinę Rokuciów. Wedle Paprockiego Awdańcami są »Wołczkowie w chełmskiej ziemi tak nazwani, ale są własni Rokuciowie²⁾. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że protoplastą rodziny Wołczków-Rokuciów był Wołczko Rokuta z Kłodna (w ziemi lwowskiej), podkomorzy lwowski, Litwin z pochodzenia, który w unii horodelskiej r. 1413 przyjął herb Działoszę³⁾. W r. 1444 otrzymał od Władysława Warneńczyka w zastaw zamek Lubomłę na Rusi chełmskiej, gdzie się też potomstwo jego później rozrodziło. Skoro rodzina Wołczków-Rokuciów była herbu Działosza — jakim sposobem heraldycy nasi zaliczyli ją do Awdańców? Otóż sądzę, że stało się to tak, iż byli na Rusi drudzy Wołczkowie,

¹⁾ Przemawiałby za tem także kształt godła, które u Awdańca przedstawia majuskułę W o kształtach prostych, podczas gdy na pieczęci Wołczka ostatnie ramię litery jest u góry zakrzywione, co nadaje znakowi wybitne znamię literowe.

²⁾ Paprocki, Herby, str. 227.

³⁾ »Wołczko Rokutowicz« lub »Rukutowicz«, jak go mienia akty horodelskie (Rzyszcz. Muczk. Cod. dipl. Pol. t. I. nr. 162). Byłby on zatem synem Rokuty, może bojara żmudzkiego z r. 1384 (Cod. ep. Vit. nr. 13). W r. 1410 widzimy go w orszaku królewskim pod Grunwaldem. (Długosz Hist. Pol. t. IV, str. 50).

potomkowie Wołczka Przesłużyca, używający w herbie znaku W, przekazanego im przez ich protoplastę i tę to rodzinę Paprocki wciągając do rodu Awdańców, pomieszał z Wołczkami Rokuciami. Uwaga więc jego, że Wołczkowie-Awdańce »są właści Rokuciowie« jest mylna i wymaga sprostowania w tym kierunku, że Wołczkowie Rokuciowie, potomkowie Wołczka Rokutowicza h. Działosza prócz pierwszego przydomka nie mają nic wspólnego z Wołczkami, rodziną pierwotnie prawdopodobnie ruską, pochodzącą od Wołczka Przesłużyca i używającą godła, identycznego z herbem Awdaniec.

W Czachrowie, położonym dwie mile na pld. od Rohatyna pod Bukaczowcami, występuje w r. 1427 rycerz o typowym dla Awdańców prastarem imieniu Teodoryk, który do aktu hołdowniczego szlachty halickiej pizywiesza pieczęć z herbem Awdaniec¹⁾. Jedyna to po nim pamiątka zapiskom bowiem zgola jest nie znany, w Czachrowie zaś siedzi później rodzina, z Awdańcami nic nie mająca wspólnego²⁾. Ślad przecież jakiś tego rodu pozostał. W latach siedmdziesiątych XV w. występuje niejaki Maciej de Bukaczowce³⁾, który pisze się także »Czahorowski«⁴⁾, przypuszczam więc, że miał w sąsiednim Czahrowie jakieś działy majątkowe. Bukaczowce, własność Stanisława Chodorowskiego h. Korczak zostawione zostały w r. 1448 Dobiesławowi Kryrskiemu (de Kryry)⁵⁾, który też odtąd pisze się »Krirsky de Bucaczowce«⁶⁾. Po jego śmierci. około r. 1464 wdowa po nim Jadwiga pisze się nadal aż do r. 1472 »de Bukaczowce«⁷⁾. Na tej podstawie wnoszę, że wspomniany przed chwilą Maciej Czahorowski alias de Bukaczowce mógł być synem Dobiesława z Kryr. Postać Dobiesława Kryrskiego, podsędka halickiego w latach 1459—1465⁸⁾ interesuje nas ze względu na jego pochodzenie. Oto Kryry, ojczysta wieś jego leżały na Ku-

¹⁾ Zamojski, Notaty, nr. 139, gdzie mylnie Czuhrow zam. Czahrów, która to forma jest w tekście aktu.

²⁾ AGZ. VIII, nr. 54, XII, 394, 683, 3713.

³⁾ AGZ t. XII, str. 402, 346, 364.

⁴⁾ Tamże, nr. 3694.

⁵⁾ Tamże, nr. 2229.

⁶⁾ Tamże, nr. LXLVII, CL.

⁷⁾ Tamże, nr. 295, 405.

⁸⁾ Tamże, indeks pod Halicz.

ja wach, pod Brześciem, w pobliżu osad Awdańcowych¹⁾. W latach 1418—1424 występuje na kartach ksiąg brzeskich dość często Floryan de Kryry, może ojciec Dobiesława²⁾. Imiona Floryan i Dobiesław przemawiają za pochodzeniem z rodu Awdańców, uzasadnia zaś to przypuszczenie: po pierwsze wykazany wyżej związek Kryrskich z Czachrowem (Maciej z Bukaczowiec pisał się Czahorowskim), powtórze stwierdzony fakt, że w Czachrowie siedział w r. 1427 Awdaniec, wreszcie jeszcze jedna okoliczność. Jest rodzina Czahorowskich prawdopodobnie pochodząca od wspomnianego Macieja Czahorowskiego z Bukaczowiec. Otóż ci Czachorowscy wywiedli później szlachectwo swoje z herbu Awdaniec³⁾. Przytoczone fakta prowadzą nas na ciekawy ślad emigracyi Kryrskich, kujawskiej gałęzi Awdańców na Ruś, odnieść ją trzeba jeszcze co najmniej do początków XV w.

Posuwając się od Czachrowa i Bukaczowiec ku Haliczowi natrafiamy na lewym brzegu Dniestru na wieś Niemszyn, dawniej Nienczyn. W połowie XV w. był dziedzicem jej Jan z Nienczyna, który w r. 1450 jako Awdaniec składał świadectwo przy wywodzie szlachectwa⁴⁾. Odtąd dość często występuje z przezwiskiem Crampus (Rampus) w księgach sądowych halickich, aż po rok 1471, w którym umarł⁵⁾. Prócz Nienczyna miał w okolicy parę innych wsi: Woźniłów, Stare i Nowe Średnie, Perłowce i Kołodziejów⁶⁾. Bratem jego był zapewne żyjący współcześnie Maciej z Nienczyna, który nosi przydomek Awdaniec lub syn Awdańca⁷⁾, nieżyje zaś już w r. 1463⁸⁾. Matką ich była Anna⁹⁾, która w r. 1437 występuje jako wdowa po

¹⁾ Dziś ta wieś nie istnieje, że leżała o milę na pn. od Brześcia, koło Przewieczierzyna, Janowca i Piasków, świadczy fakt, że Kryrscy mają stosunki z dziedzicami tych wsi. Według ks. Kozierowskiego leżały Kryry nad Gopłem pod Kruszwicą.

²⁾ Ks. brzesko-kuj. nr. 999 i inne. Zob. indeks.

³⁾ Boniecki, Herbarz, t. III. str. 251.

⁴⁾ AGZ. t. XII. nr. 2776.

⁵⁾ Tamże, zob. indeks pod Nienczyn, oraz nr. 3680.

⁶⁾ Tamże, nr. 1291, 3093.

⁷⁾ Tamże XII, nr. 2235, 2611, 3068, 3448, XIV. nr. 734.

⁸⁾ Tamże XII, nr. 3068.

⁹⁾ Jako matka Jana Nienczyna, tamże, nr. 3014.

Awdańcu: domina Hawdanczowa¹⁾), wkrótce potem wychodzi po wtórnie za mąż za Wincentego z Łąkowic, Wielkopolanina z pod Kcyni, wnosząc mu w posagu Nienczyn, z którego odtąd pisać się począł »de Nienczyn«²⁾). Kto był ów Awdaniec, pierwszy mąż Anny a niewątpliwie ojciec Jana i Macieja? Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba zwrócić uwagę, że Maciej z Nienczyna pisze się także synem Awdańca z Rukomiesza lub »po prostu Awdańcem z Rukomiesza«³⁾). Rukomiesz leży pod samym Buczaczem i należy w końcu XIV w. do Buczackich⁴⁾). W początkach XV w. jest on przynajmniej częściowo w rękach innej rodziny, także Awdańców. Oto u dokumentu szlachty ruskiej z r. 1427 dochowała się pieczęć, którą przywiesił »Awdaniec« z Rukomiesza⁵⁾). Inny dokument wystawiony przez Wojciecha z Petlikowiec w r. 1421, przekazał nawet jego imię: świadczy na nim jako Abraham alias Awdanecz de Rukomesze⁶⁾). Jestto oczywiście ojciec Macieja z Rukomiesza i Nienczyna oraz Jana z Nienczyna a mąż Anny Awdańcowej. Dokument wspomniany jest ciekawy z innego jeszcze względu, rzucając światło na społeczne stanowisko Abrahama z Rukomiesza. Wojciech z Pytlikowiec nazywa go swoim służebnym (servitor) i dziesięcinną zbożową z ról jego i drugiego jeszcze ziemianina przeznaczą do kościoła w Pytlikowcach. Pozostaje więc nasz Awdaniec w stosunku poddaństwa do innego szlachcica stosunku nieobcym na Rusi, później »maństwem« zwanym. Skąd pochodził Abraham z Rukomiesza, wykryć nam się nie powiodło; być może, że był spokrewniony z rodziną Buczackich, którzy w Rukomieszu posiadali swoje części już w w. XIV a i później jeszcze⁷⁾.

¹⁾ Tamże, nr. 127, 201, 208, 854.

²⁾ Tamże, nr. 320. Zdaje się, że małżeństwo zawarte zostało z końcem r. 1437, gdyż już w grudniu tego roku Wincenty pisze się de Nienczyn. Tamże, nr. 253. Umarł Wincenty z Nienczyna przed r. 1458, w którym Anna jest już wdową.

³⁾ Tamże, t. XII, nr. 2611, XIV nr. 734

⁴⁾ AGZ. t. V. nr. 15.

⁵⁾ Zamojski, Notaty, nr. 731, gdzie mylnie Bukomiesz. W tekście po-prawnie Rukomiesz.

⁶⁾ AGZ. t. II, nr. 41.

⁷⁾ AGZ. t. XII. nr. 3260-

Na pieczęci Wojciecha z Drzyszczowa, przywieszonej do aktu szlachty ruskiej w r. 1427 dopatrzył się Zamojski Awdańca ¹⁾. Rzeczą tę trzeba zbadać bliżej. Wojciech Żołędź z Drzyszczowa, położonego o milę na pn. wsch. od Halicza ²⁾, występuje w latach 1435—6 jako wojewoda (starosta) halicki, w latach 1437—40 jest chorążym a nadto w r. 1438 podkomorzym halickim ³⁾. Syn jego Maciej Sołtan z Drzyszczowa, to postać dobrze znana na kartach ksiąg sądowych halickich z drugiej połowy XV w. ⁴⁾. Otóż stwierdzić trzeba, że Żołędziowie z Drzyszczowa zaliczali się później do rodu Syrokomlów ⁵⁾, który, jak wiadomo, różni się od Awdańca tylko krzyżem, umieszczonym na wierzchu łękawicy. Przypuszczać więc można, że Zamojski, mając pieczęć już nieco zatartą, nie dojrzał tego krzyża i stąd zaliczył Wojciecha z Drzyszczowa do rodu Awdańców. Sołtanowie czerwonoruscy, pochodzący od Macieja Sołtana ⁶⁾, nie mają, zdaje się, nic wspólnego ze znaną rodziną Sołtanów na Rusi litewskiej ⁷⁾, jakkolwiek zastanawia tu fakt, że ci ostatni mają w herbie także Syrokomlę tylko odmienną, t. zw. »światłą«, różniącą się od polskiej Syrokomli podwójnym krzyżem z gwiazdą na wierzchu ⁸⁾. Mniemam jednak, że to podobieństwo herbów Sołtanów czerwonoruskich (polskiego pochodzenia) i litewskich jest czysto przypadkowe, że związku między temi rodzinami nie ma żadnego, przydomek zaś Sołtan, pochodzący z imienia prawdopodobnie tatarskiego, jest na Rusi dość pospolity ⁹⁾.

Rozpatrzony dotąd materiał do rozsiedlania Awdańców w ziemi halickiej dał skromne wyniki: jedynie Czachrów i Nienczyn uznać można za pewne miejsca osadnictwa tego rodu, ale w Czachrowie znaleźliśmy jedynie ślad jego drobny i nietrwały, Nienczyn zaś jest prawdopodobnie nabytkiem dziedziców Ruko-

¹⁾ Zamojski, Notaty, nr. 1127: »de Drischow« w tekście »de Driscow«.

²⁾ Jest drugi Drzyszczo w pow. lwowskim w Brzeżańskim, ten jednak należy do Łabętów z Żukowa. AGZ. III. nr. 89.

³⁾ AGZ. t. XII. nr. 251—774. zob. indeks pod Halicz i Drzyszców.

⁴⁾ Tamże, indeks por. Żołędź i Sołtan.

⁵⁾ Paprocki, Herbarz, str. 227.

⁶⁾ Zob. indeks do XII. t. AGZ. pod Sołtan.

⁷⁾ Kojalowicz, Compendium, 281.

⁸⁾ Zob. Kojalowicz, l. c.

⁹⁾ Zob. uwagi i zestawienie u Wolffa: Kniaziewie, str. 681.

miesza. Dopiero dalej na wschód od tych okolic poczynając od linii Złotej Lipy, natrafiamy na gęste złoże majątków Awdańców, należące do dwóch najwybitniejszych rodzin czerwonoruskich: Skarbków i Buczackich.

Protoplastą Skarbków jest Jakub Skarbek z Góry, zwany najczęściej krótko Skarbkiem z Góry¹⁾. Postać to chlubnie zapisana na kartach dziejów naszych z pocz. XV w.²⁾. W źródłach czerwonoruskich zjawia się dopiero w r. 1434, świadcząc w Przemyślu na dokumencie Jagiełły³⁾. Oczywiście fakt tak późnego wystąpienia na Rusi nie stanowi dowodu przeciw wcześniejszemu osiedleniu Skarbków na Rusi. Po wstąpieniu na tron Władysława Warneńczyka został Jakub Skarbek jednym z opiekadników (*tutores terrae*), ustanowionych na czas małoletności króla⁴⁾, mianowicie w ziemi lwowskiej⁵⁾. W r. 1437 zabezpieczył on żonie swej Fienie posag na wsi Szarańczuki⁶⁾. Zginął w następnym roku 1438 w walce z Tatarami na Podolu, wraz z kwiatem rycerstwa polsko-ruskiego⁷⁾. Zostawił prócz córki Anny, która wyszła za Stanisława z Tyśmieniczian, dwóch synów, Bogdana i Jana.

Starszy Bogdan Skarbek pisał się z Kozowy⁸⁾ zmarł zaś przed r. 1462, w którym jest wzmianka o nim jako już nie-

¹⁾ Jako Jakub alias Skarbek de Gora występuje tylko w jednej zapisce sądowej z r. 1437. AGZ. XII. nr. 239.

²⁾ Młodość spędził na dworze Zygmunta węgierskiego i w r. 1408 brał udział w wyprawie jego na Bośnię. Z chwilą wybuchu wojny z Zakonem niemieckim opuścił dwór węgierski i wrócił do Polski. W bitwie pod Grunwaldem przewodził chorągwi rodowej Awdańców i odznaczył się, biorąc w niewolę Każka ks. szczecińskiego. Potem jeździł w poselstwie do Turków (1414), odwodząc ich od najazdu na Węgry. Por. Długosz, Hist. Pol. t. III. str. 577 i IV 12, 38, 60, 182.

³⁾ AGZ. t. VII. nr. 40.

⁴⁾ O opiekadnikach zob. Kutrzeba, Urzędy koronne i nadworne, str. 107.

⁵⁾ Spotykamy go na tym urzędzie w r. 1436 (Paprocki, Herby, str. 217) i 1434 (AGZ. t. II. nr. 17 i XII. nr. 239). W dokumencie pokoju brzeskiego z r. 1435 wymieniony Skarbek z Góry jeszcze bez godności (Vol. leg. t. I. str. 129).

⁶⁾ AGZ. t. I. nr. 17 i XII. nr. 239.

⁷⁾ Długosz, Hist. t. IV. str. 593.

⁸⁾ AGZ. t. XIV. nr. 106. Że był synem Skarbka, świadczy zapiska w AGZ. t. XII. nr. 917, 4172, XIV. nr. 218.

żyjącym¹⁾. Młodszy Jan Skarbek dziedziczył na Szarańczukach; występuje w źródłach do r. 1479²⁾.

W posiadaniu Skarbków był szereg wsi na pograniczu ziem lwowskiej i halickiej, położonych nad Złotą Lipą w okolicy Brzeżan i Podhajec. Najstarszą ich osadą były niewątpliwie Szarańczuki, które widzimy już w posiadaniu Jakuba Skarbka z Góry. Jest możliwem, że już ojciec jego, nieznany nam zresztą otrzymał tę wieś od któregoś z władców Rusi czerwonej. W każdym razie Skarbkowie posiadali dokument na to nadanie, który przedłożył przy lustracyi w r. 1469 Jan Skarbek³⁾. Nadanie opiewało jako „*donatio perpetua*“ z obowiązkiem służby wojennej wedle zwyczaju ruskiego „*cum una hasta et duo balistis*“, a więc tak, jak najdawniejsze nadanie z końca XIV i pocz. XV w.⁴⁾. Nie wiadomo, czy od początku należały do Szarańczuków dwie sąsiednie wsie: Trościaniec i Olchowiec, które spotykamy później w rękach Jana Skarbka⁵⁾. Natomiast Kozowa, którą odziedziczył syn Jakuba Bogdan Skarbek była prawdopodobnie posagową wsią matki jego Fieny, jak można przypuszczać, Buczackiej z domu⁶⁾. Przemawia za tem fakt, że po śmierci Bogdana w r. 1472 Kozowę spotykamy w ręku Jana Litwinowskiego, syna Michała z Buczacza⁷⁾, potwierdza zaś ten domysł okoliczność, że drugi syn Fieny, Jan Skarbek z Szarańczuk był współfundatorem kościołów w Litwinowie i w Podhajcach, których głównymi fundatorami byli jako właściciele tych osad Buczaccy⁸⁾.

Skąd pochodzili Skarbkowie? Zdawałoby się, że kwestyę tę odrazu powinien rozwiązać przydomek ich »de Gora«. Tak wszelako nie jest. Trudności nasuwa tu ten przedewszystkiem wzgląd, że nie podobna dojść, z której Góry pochodzić mogli Skarbkowie, gdyż nazwa ta należy do najbardziej rozpowszechnionych w Polsce, a w rękach samych Awdańców stwierdziliśmy posiadanie kilku Gór⁹⁾. Nie można też przyjąć za pewne tego,

¹⁾ AGZ. t. XII. nr. 917.

²⁾ AGZ. t. XII i XIX. passim. Ostatni raz XIX. nr. 894.

³⁾ Źródła dziejowe, t. XVIII. str. 34.

⁴⁾ Prochaska, Lenna i maństwa na Rusi.

⁵⁾ AGZ. t. XII. nr. 923, 2531 i 3066.

⁶⁾ Tak też podaje Żychliński w Złotej księdze szlachty polskiej t. XXV.

⁷⁾ AGZ. t. XV. nr. 989.

⁸⁾ AGZ. t. II. nr. 124, 127 oraz 130.

⁹⁾ Zob. wyżej, str. 101.

co Paprocki o pochodzeniu Skarbków z Góry wielkopolskiej, tej samej, którą jeszcze za jego czasów trzymali Konarscy h. Awdaniec¹⁾. Raczej przyjąć trzeba, że przydomek »de Gora« jest tu echem tradycji rodowej o pochodzeniu od Michała z Góry (krzywińskiej), fundatora klasztoru lubińskiego, podobnie jak w przydomku Skarbek tkwi reminiscencya protoplasty rodu — Skarba czyli Skarbka.

Na pochodzenie Skarbków rzuca światło zapiska z r. 1462²⁾, w której jest wzmianka o liście dzielczym, jaki przedłożył sądowi halickiemu Jan Skarbek z Szarańczuk. Otóż w liście tym dotyczącym działu dóbr między Janem i Bohdanem Skarbkami była mowa o majątkach ich położonych w ziemiach lwowskiej, halickiej i sandomierskiej. Dobra Skarbków, położone w ziemi lwowskiej (Kozowa) i halickiej (Szarańczuki) znamy już, nowością jest tu dla nas wiadomość o majątkach położonych w Sandomierskiem i żałować wypada, że zapiska ich nazw nie podaje. Jakkolwiek bardzo ogólnikowa, jest ta wskazówka dla nas niezmiernie cenną, nie ulega bowiem wątpliwości, że rodzina Skarbków wyszła z Sandomierskiego, gdzie jeszcze w XV w. miała jakieś dobra. Wiadomo, że majątki Awdanów w Sandomierskiem tworzyły wyraźny łańcuch, ciągnący się od okolic Wiślicy, wzdłuż lewego brzegu Wisły aż po granice Mazowsza. Największe skupienia ich osad dają się wykryć w okolicy Sandomierza i Radomia³⁾. Otóż jest pewien szczegół, który uzasadnia prawdopodobieństwo pochodzenia Skarbków z pod Radomia. Około r. 1449 wiódł Jan Skarbek z Szarańczuków spór z Piotrem Romanowskim i Stanisławem z Zawałowa. W meritum sporu nie zamierzam tu wchodzić⁴⁾, zaznaczę tylko, że w pewnem stadyum jego chodziło o to, jaką ilość dworzyszcz zasiedlonych liczy wieś Szarańczuki. Przeciw Stanisławowi z Zawałowa wystąpił przed sądem »procurator Skarbek dictus Voščzensky«⁵⁾.

¹⁾ Paprocki, Herby, str. 218.

²⁾ »In qua littera divisionis bona continentur in tribus districtibus Leopoliensi, Sandomiriensi et Haliciensi. AGZ. t. XII. nr. 4172.

³⁾ Zob. wyżej, str. 195.

⁴⁾ AGZ. t. XII. passim.

⁵⁾ AGZ. t. XII. nr. 2165. Pewną wątpliwość nasuwa interpretacya tego zwrotu: czy wyraz »Skarbek« brać w znaczeniu dopełniacza, w którym to razie

A zatem zastępcą prawnym Jana Skarbka z Szarańczuków był Skarbek Woszczyński. Przypominam szczegół, na który zwróciłem uwagę w swoim miejscu¹⁾, że w początkach XV w. występuje pod Radomiem rodzina Woszczyńskich z Woszczyнки lub z Woli Woszczeńskiej, mianowicie Jaśko (1411), Mikołaj (1416) i Pakosz (1416), których przynależność do rodu Awdańców nie ulega żadnej wątpliwości²⁾. Awdańcem był też wedle Długosza, żyjący w połowie XV w. Mikołaj Woszczyński z Lisowa³⁾. Woszczyнки, zwane później także Woszczyki (1508) lub Woszniki (1569), to dzisiejsze Woźniki czyli Woźniki pod Radomiem⁴⁾ a Wola Woszczyńska, to sąsiadująca z nimi dzisiejsza Wola Jeżowa. Otóż można uważać za pewnik, że prokurator Jana Skarbka z Szarańczuków, Skarbek Woszczyński, był także Awdańcem i najbliższym krewnym dziedziców Woli Woszczeńskiej pod Radomiem⁵⁾, fakt ten zaś nasuwa myśl, że i Skarbkowie z Szarańczuków, którzy jak wykazaliśmy mieli majątki w Sandomierskiem mogli pochodzić właśnie z tamtych stron, z pod Radomia, jakkolwiek dla braku źródeł nie podobna określić bliżej tych majątków.

Panowie Buczaccy wraz ze swą linią na Jazłowcu i Monasterzyskach stanowią najbujniej rozkwitłą gałąź Awdańców czerwonoruskich, można zaś powiedzieć najmożliwszą gałąź całego wówczas rodu a jedną z najpotężniejszych rodzin na Rusi.

Początki osiedlenia się jej na Rusi Czerwonej sięgają w czasy Kazimierzowe. W r. 1469 przeprowadzono na Rusi

byłaby mowa o prokuratorze Jana Skarbka, dziedzica Szarańczuk, nazwiskiem Woszczyński, czy też wyraz »Skarbek« uważać za dopowiedzenie i stąd wnosić, że ów prokurator dziedzica Szarańczuków. Woszczeński, miał także przydomek Skarbek. Za tem drugim pojmowaniem przemawia ścisła interpretacja gramatyczna przywiedzionego zdania.

¹⁾ Zob. wyżej, str. 196.

²⁾ Zap. sand. 689, 692, 708, 1644.

³⁾ Długosz, Lib. Ben. t. II. s. 336.

⁴⁾ Źródła dziej. t. XIV. str. 300, t. XV. str. 470.

⁵⁾ Zwrócić trzeba uwagę, że jest na Rusi wieś Woszczańce lub Woszczenki w pow. rudeckim, ta jednak nie ma nic wspólnego z nazwiskiem Skarbka Woszczeńskiego i w poł. XV w. była własnością Piotra z Drozdowic. AGZ. t. XIII. nr. 29.

lustracyę wszelkich zastawów i dawnych nadań królewskich. Szlachta znosiła stare przywileje, wykazując, od kogo i na jakich warunkach i prawach otrzymała zastawy darowizny lub lenna. Buczaccy przedłożyli między innymi dokument *»regis Casimiri antiqui«* na wieś »Łatkowe« w ziemi halickiej, z obowiązkiem służby wojskowej osobistej *»cum tota sua potencia«* i składania dziesięcin¹⁾. Nie ulega wątpliwości, że król Kazimierz »stary«, w przeciwstawieniu do Jagiellończyka, za którego dokonano tej rewizyi i którego lustracya nazywa stale *»rex modernus«*, to nie kto inny, jeno Kazimierz Wielki. Nadanie wsi »Łatkowe« dokonane zostało przeto po utrwaleniu się panowania Kazimierza Wielkiego na Rusi Czerwonej odnieść je więc należy do czasu między r. 1352 a r. 1370 tj. datą śmierci ostatniego z Piastów. Czy było to pierwsze nadanie na Rusi na rzecz tej rodziny? Na pewne powiedzieć można, że nie. Przywilej mówi o niezwykle obowiązkach obdarowanych do służby wojennej *»cum tota sua potencia«*, widocznie zatem już w chwili tego nadania posiadali na Rusi silną podstawę majątkową. Otóż nie wątpię, że był nią Buczac, główne tej rodziny gniazdo. Przy lustracyi w r. 1469 Buczaccy nie posiadali dokumentu na nadanie Buczacza, który byliby niewątpliwie przedłożyli. Najdawniejsza wzmianka o Buczaczu pochodzi dopiero z r. 1379, w którym Michał »Hawdank« *haeres de Buczac* ufundował w tem miejscu kościół parafialny²⁾. Ale są dane, pozwalające wnosić o dawniejszem posiadaniu Buczacza przez Awdańców. Oto mamy ślady wcześniejszych nadań niektórych wsi w najbliższej okolicy Buczacza jeszcze przez Opolczyka. W posiadaniu Buczackich był dokument nadawczy tego księcia na dwie wsie pod Monasterzyskami oraz na wieś Żórawińce, leżącą tuż pod Buczaczem³⁾, tę samą, którą Michał dziedzic Buczacza wyznaczył jako posag ufundowanego w r. 1379 kościoła. Otóż trudno sobie wyobrazić nadanie mizernej wioszczyny pod grodem przed poprzedniem posiadaniem samego grodu, tak, że przyjąć trzeba koniecznie, iż Buczac za rządów Opolczyka 1372—8 był już w rękach naszej rodziny. A skoro dokument Kazimierza Wielkiego na nadanie »Łatkowa«

1) Źródła dziejowe, t. XVIII w dodatku: »Dobra królewskie zastawne«, str. 42.

2) AGZ. t. V. nr. 15.

3) Lustracya z r. 1469, I c. str. 62: »Wielicznów, Czechow, Szoraw.

mówi o obowiązku wyruszenia na wyprawę »*cum omni sua potentia*«, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że główną podstawą tej »potencyi« był już wówczas Buczac, który i później zawsze uchodził za pierwotne gniazdo rodziny, skąd też wzięła ona swój przydomek.

W te właśnie czasy Kazimierzowe wiedzie nas także tradycja Gasztołdowa, przekazana przez kronikę litewską, t. zw. Bychowca. Wiadomo, że kronika ta, jakkolwiek późnego pochodzenia (XVI w.), zawiera jednak, szczególnie w odniesieniu do najdawniejszych czasów, Olgierda i Witołda, sporo materiału podaniowego, którego wiarygodność w niejednym już wypadku została stwierdzona ¹⁾. Głównem źródłem opowieści o tych czasach są podania pańskich rodów litewskich, które długo przechowywały tradycję wybitniejszych osób i zdarzeń z nimi związanych. Otóż z tego źródła, a może także częściowo z dawnych źródeł Franciszkańskich pochodzi wiadomość o Gasztołdzie, któremu Olgierd oddał w straż zdobyty Kamieniec, i który pojąwszy za żonę córkę pana Buczackiego, ochrzczył się i przyjął imię Piotra ²⁾. Nie wchodzę tu w krytykę szczegółów, wiążących się z postacią Gasztołda ³⁾, poprzestając jedynie na stwierdzeniu, że sam fakt małżeństwa Gasztołda z Buczacką jest w zasadzie wiarygodny, opierając się niewątpliwie na tradycji rodowej, do której zawsze w takich razach trzeba przywiązywać wagę. Pośrednie potwierdzenie znajduje powyższa wiadomość w tej okoliczności, że Gasztołdowie przyjęci zostali w unii horodelskiej właśnie do rodu Awdańców, czego nie należy uważać za rzecz czysto przypadkową, ale za skutek zbliżenia dawniejszego, zadzierzgnięcia węzłów między obu rodami już wcześniej, do czego małżeństwo Gasztołda z Buczacką walenie mogło się przyczynić. Małżeństwo to przenieść trzeba, śladem tradycji w czasy Olgierdowe a tem samem w same początki osiedlenia się Buczackich na Rusi.

Pierwotne pochodzenie Buczackich, ich ojczyzną siedzibą zanim na Ruś przyszli, osłania mrok zupełny: w źródłach docho-

¹⁾ Jakubowski J. Studya nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed Unią Lubelską, str. 31, 90 i nast.

²⁾ Polnoje sobr. lietop. t. XVII str. 497 i nast.

³⁾ Odkładam to do przygotowywanej pracy o najstarszych rodach bojar-skich na Litwie.

wanych nie znajdujemy zgola żadnej bezpośredniej wskazówki w tym względzie. Jest przecież jeden, który mógłby tu stanowić, wąty coprawda — punkt oparcia. Oto w trzeciej generacji Buczackich zjawia się imię Dawid; nosi je syn Michała Mużyły Buczackiego, żyjący w drugiej poł. XV w. Imię Dawid jest wogóle niezmiernie rzadkie u rycerstwa polskiego tych czasów, u Awdaniców zaś występuje raz jedynie, a to w łączyckiej gałęzi rodu. W r. 1432 świadczą przed sądem łączyckim przy wywodzie szlachectwa Dawid i brat jego Jan, dziedzice Wałów »clenodii Awdancz«¹⁾. Otóż nasuwa się myśl, że skoro to tak bardzo rzadkie imię pojawia się prawie współcześnie w dwóch gałęziach rodu i to tak od siebie odległych mógł między temi gałęziami istnieć bliższy związek rodzinny, innemi słowy, można przyjąć z pewnem prawdopodobieństwem, że Buczaccy wyszli z ziemi łączyckiej, w szczególności ze wsi Wały w par. łąkoszyńskiej.

Prawdopodobieństwo tego przypuszczenia wzmacnia wykrycie śladów innych jeszcze, łączyckich Awdaniców na Rusi i to właśnie w dość blizkim związku z Buczackimi. Oto w r. 1448 nabył Michał Mużyło Buczacki wieś Białypotok w pow. trembowelskim z rąk Skarbka z Woźnik²⁾. Wsi Woźnik napróżno szukaliśmy na Rusi, natomiast w Woźnikach pod Łęczycą spotykamy już u schyłku XIV w. Awdaniców. W r. 1388 występuje Skarbko z Woźnik, ziemianin łączycki, niewątpliwy Awdaniec³⁾. Stamtąd to niewątpliwie pochodził wspomniany wyżej dziedzic Białegopotoku na Rusi. Otóż trzeba nadmienić, że wieś Białypotok i szereg okolicznych osad otrzymał już w r. 1442 Michał Mużyło od króla Władysława Warneńczyka⁴⁾. Widocznie jednak pewne części w tej wsi posiadał już pierwaj Skarbek z Woźnik, od którego skupił je w r. 1448 Buczacki. Przyznaję, że przywiedzione momenty nie wystarczają do uzasadnienia łączyckiego pochodzenia Buczackich, w każdym jednak razie są one dosyć ważne, aby można było przejść nad nimi do porządku dziennego.

1) Semkowicz Wł. Wywody szlachectwa XIV—XVII w. Rocz. Tow. herald. t. III. nr. 279.

2) AGZ. t. XII. nr. 2079a.

3) Księgi łącz. t. II, nr. 5364.

4) Hruszewskij, Materiały do ist. zach. Ukrainy, nr. 38.

Z kolei nasuwa się pytanie, kto był protoplastą Buczackich tym, którego Kazimierz Wielki obdarzył nadstrypieńskim grodem? Niestety i na to pytanie odpowiedzi nie znajdziemy we współczesnych źródłach; można tylko przypuszczać, że był nim sam Michał »Hawdank« haeres de Buczac, który, jak wspomnieliśmy w r. 1379 ufundował kościół parafialny w Buczaczu¹⁾. Faktem jest Buczac był już w r. 1379 miastem, lokowaniem na prawie niemieckiem, a i fundacya kościoła przez Michała Awdańca była, zdaje się, wznowieniem dawniejszej, która może wskutek napadów litewskich podupadła²⁾. Niemniej przeto stosunki gospodarcze w dobrach Buczackich, urządzenia młynów, stawów rybnych, dalej stanowisko kmieci, wzorowane widocznie na polskich stosunkach, w tym kształcie, w jakim przedstawiają się w dokumencie z r. 1379 wskazują na dłuższą gospodarzę panów na Buczaczu.

Z tem wszystkiem pewniejsze dzieje rodziny Buczackich poczynają się dopiero z Michałem Awdańcem. Występuje on kilkakrotnie w dokumentach ze schyłku XIV w. ostatni raz w r. 1392³⁾. Z żony Junoszanki (zdaje się z rodziny Kołów⁴⁾) zostawił trzech synów:

1) Michał z Buczacza zjawia się pierwszy raz w r. 1401, wznawiając wraz z bratem swym Teodorykiem fundacyę kościoła w Buczaczu⁵⁾. W latach 1411/12 występuje bez godności, dopiero pierwszy raz w r. 1421 spotykamy go na urzędzie starosty halickiego, który sprawuje do końca życia⁶⁾. Ponadto piastuje w r. 1434 urząd cześnika halickiego⁷⁾, w latach 1435—1437 był

¹⁾ Oryginalny dokument Michała w kościele buczaickim. AGZ. t. V. nr. 15.

²⁾ Dokument Michała Awdańca wyraźnie mówi o tem, że kościół »*de novo construximus*«.

³⁾ Na dok. Katarzyny, dziedziczki Nowosielec z r. 1384 świadczy Michael dictus Hawdanyecz (Abraham, Początek organizacyi kościelnej na Rusi, str. 387). Michał Habdank świadczy na dok. Andrzeja, starosty ruskiego dla Mikołaja Hancza z r. 1386 (AGZ. t. II, nr. 13). Jako Michał z Buczacza w r. 1389 i 1392 (AGZ. t. III, nr. 48, 49, Arch. Sang. t. I. nr. 13). W r. 1392 Michał Habdanez otrzymał od Jagiełły Kojdanów nad Strypą (AGZ. t. X. nr. 20).

⁴⁾ AGZ. t. V. nr. 24.

⁵⁾ AGZ. t. IV. nr. 26, 29.

⁶⁾ AGZ. t. III. nr. 91, VII. nr. 33. Prochaska, Mat. archiw. nr. 63.

⁷⁾ Krupowicz, Zbiór dyplomatów, t. I. nr. 16—17.

kasztelanem halickim ¹⁾, a w latach 1437—8 starostą przemyskim ²⁾, wojewodą podolskim ³⁾. Zginął w bitwie z Tatarami stoczonej na Podolu w r. 1438 ⁴⁾. Z Elżbiety Kniehinickiej pozostawił pięciu synów: a) Jana z Litwinowa, starostę trembowelskiego, b) Mikołaja z Czesybiesów, c) Piotra z Czesybiesów, d) Jakuba z Podhajec, kasztelana halickiego, e) Michała z Buczacza ⁵⁾. Nie mając zamiaru rozwdzić się nad ich osobami, po bliższe szczegóły genealogiczne odsyłam do wyczerpującej monografii Buczackich w Herbarzu Polskim Bonieckiego ⁶⁾.

2) Teodoryk z Buczacza, pan na Jazłowcu, znany źródłom od r. 1401 ⁷⁾ był w latach 1431—1433 starostą podolskim (kamienieckim) ⁸⁾, w latach 1437—41 starostą czerwonogrodzkim ⁹⁾, od r. 1442 kamienieckim i starostą generalnym podolskim ¹⁰⁾. Ostatni raz spotykamy go w źródłach w r. 1454 ¹¹⁾, w niedługi też czas potem umiera, w początkach bowiem roku 1456 starostwo podolskie jest już w rękach syna jego Bartosza ¹²⁾, prócz którego miał jeszcze dwóch innych, Michała i Jana ¹³⁾. Pisali się z Jazłowca i Monasterzysk ¹⁴⁾.

¹⁾ Kwiatkowski, Wykaz dostojn. Wład. Warn. (Arch. kom. hist. t. III. str. 73), Vol. leg. t. I. str. 128, AGZ. t. XII. nr. 67.

²⁾ Kwiatkowski, l. c. str. 85.

³⁾ Tamże, str. 69. Długosz mylnie nazywa go starostą kamienieckim, którym był wówczas brat jego Teodoryk. Por. Arch. zapad. Rossii t. VIII². str. 21, nr. 4.

⁴⁾ Długosz, IV. str. 593.

⁵⁾ Wyliczeni ci synowie w AGZ. t. XII, nr. 1396.

⁶⁾ T. II. str. 215 nast.

⁷⁾ AGZ. t. III, nr. 24.

⁸⁾ Cod. ep. t. II. nr. 197 i Długosz, Hist. Pol. t. IV. s. 520.

⁹⁾ Tamże, str. 81.

¹⁰⁾ AGZ. t. II. nr. 66. Teki Naruszewicza, t. XVII, s. 555, Rykaczewski Inventarium, str. 274. Zob. niżej.

¹¹⁾ AGZ. t. XIV. nr. 3218.

¹²⁾ Semkowicz, Wywody szlachectwa, nr. 135, AGZ. t. IV. nr. 92, XII. nr. 2965. Arch. Zap. Ross. VIII¹. str. 14.

¹³⁾ AGZ. t. II. nr. 110.

¹⁴⁾ Por. o nich szczegółowiej w Bonieckiego Herbarzu Polskim, t. II, str. 218.

3) Michał Mużyło z Buczacza, zjawia się w źródłach w r. 1433¹⁾. W r. 1436 otrzymał od Władysława Warneńczyka starostwo śniatyńskie i kołomyjskie²⁾, w r. 1460 jest kasztelanem kamienieckim³⁾, a w r. 1466 wojewodą podolskim⁴⁾. Po roku 1469 ślad po nim ginie⁵⁾. Zostawił synów: Michała, Jana i Dawida, którzy dziedziczyli po nim starostwa śniatyńskie i kołomyjskie⁶⁾.

Przystępuję obecnie do zbadania majątków Buczackich na Rusi i Podolu, ich rozwoju i rozmieszczenia. Są to w poważnej części nadania królewskie, choć nie brak śladów celowej akcji komasacyjnej ze strony rodziny, która pewne dobra zakupuje lub nabywa drogą zamiany, inne bierze w spadku po spowinowacanych rodzinach.

Majątki Buczackich w ziemi halickiej poczynają się na samem pograniczu ziemi lwowskiej pod Brzeżanami w dorzeczu średniej Złotej Lipy i górnego Koropca. Jeszcze w obrębie lwowskiej ziemi leży Kozowa, wieś królewska, zastawiona zdaje się jeszcze Michałowi Buczackiemu, wojewodzie podolskiemu, w sumie 300 grzywien⁷⁾. Od Buczackich przeszła ona czasowo do Skarbków (prawdopodobnie za pośrednictwem Fieny, żony Jakuba Skarbka), aby potem wrócić do rąk syna wojewody Michała, Jana Litwinowskiego.

Na południe od Kozowy w sąsiedztwie Skarbkowych Szańczuków, leży cała gromada osad należących zdawna do Buczackich, które skupiają się w dwóch rozległych kluczach: Litwinowskim i Podhajeckim. Ślady nadań w tych stronach na rzecz Buczackich, sięgają jeszcze czasów Kazimierza Wielkiego. Wieś »Łatkowe«, nadana im przez tego króla, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Litiatyn⁸⁾, później istotnie jest w posiadaniu Buczackich i należy do klucza Litwinowskiego⁹⁾.

1) Zamojski, Notaty herald. sfrag. nr. 342.

2) Rykaczewski, Inwentarium, str. 255.

3) AGZ. t. II. nr. 115.

4) Tamże, t. II. nr. 109, V. 158.

5) AGZ. VI. nr. 83, Materyały arch. nr. 174.

6) Boniecki, Herbarz Pol. t. II. str. 220.

7) Lustracya z r. 1469, l. c. str. 42.

8) Tak się domyśla także Jabłonowski w Źródłach dziejowych, t. XVIII, nr. 2. str. 272.

9) AGZ. t. III. nr. 127.

Litwinów dzierżyli Buczaccy prawem lennem¹⁾, niewiadomo, tylko, od kogo go otrzymali. Faktem jest, że posiadał tę wieś w poł. XV w. Jan, starosta trembowelski, który też pisał się najczęściej Litwinowskim²⁾, ale niewątpliwie odziedziczył ją po swym ojcu Michale, wojewodzie podolskim. Do klucza Litwinowskiego należy szereg wsi okolicznych: Krzywe, Kalne, Litiatyn i Rudniki³⁾.

Podhajce były napewno już w ręku wojewody Michała Buczackiego, który też używał przydomku »z Podhajce«⁴⁾. On sam czy też może jeszcze ojciec jego otrzymał Podhajce wraz z okolicznymi wsiami: Mużyłowem, Bożykowem, Białowinczem (Białąkrynica) i Telaczami od niewiadomego nadawcy⁵⁾. Na Podhajcach zabezpieczył Michał wiano żonie swej Eźbiecie z Kniehinic⁶⁾, która też jeszcze za życia męża pisze się »de Podhajce«, a i po śmierci jego używa tego przydomku⁷⁾, którym posługiwali się także dwaj synowie Michała, Mikołaj i Jakub⁸⁾.

Poczynając od klucza podhajeckiego majątki Buczackich nie opuszczają już biegu rzeki Koropca aż po ujście jej do Dniestru. Więc leżący tuż niżej Podhajec Wierzbów widzimy w rękach Teodoryka Buczackiego i syna jego Michała⁹⁾. Dalej na południe położone Hołkocze to donacya wieczysta Władysława Opolczyka¹⁰⁾, oczywiście na rzecz Michała Awdańca, po

¹⁾ Lustracya z r. 1469, l. c. str. 42.

²⁾ Już w r. 1447. AGZ. t. XII. nr. 1869.

³⁾ AGZ. t. III. nr. 127, t. XII. nr. 2230, t. XIV, 2298.

⁴⁾ Elisabeth, consors Michaelis de Podhaice, palatini Podoliae. AGZ. t. XII. nr. 1775.

⁵⁾ Lustracya z r. 1469, l. c. str. 39.

⁶⁾ Boniecki l. c. str. 219, myląc mniema, że Podhajce były wsią posagową Elźbiety, która je wniosła w dom Buczackich. Jako wiano jej wyraźnie wspomniane Podhajce w zapisce z r. 1445 (AGZ. XII. nr. 1547). Zresztą posiadali Buczaccy przywilej nadawczy na klucz podhajecki, o którym niżej.

⁷⁾ AGZ. t. XII. nr. 611 i inne. Zob. Indeks do tego tomu pod Podhajcami i Buczacka Elźbieta.

⁸⁾ AGZ. II. nr. 124. VII. nr. 106.

⁹⁾ AGZ. t. XII. nr. 1937, 3015.

¹⁰⁾ Lustracya 1469, l. c. str. 65. Wraz z Hołkoczem nadał Opolczyk wieś „Schynow“, prawdopodobnie leżącą gdzieś w pobliżu tamtej a dziś nieistniejącej (może Zastawce?).

którem wieś ta przeszła następnie na syna jego Michała Mużyłę¹⁾. Do niego należą także sąsiednie Zastawce²⁾. Dalej znów zaczynają się zierzawy Teodoryka, mianowicie gród Monasterzyska³⁾ wraz z kluczem sąsiednich wsi: Szwejków, Dobrowody, Barysz, Berniki, Czechów, Waleśniów i Hrehorów⁴⁾. Nie odrazu klucz ten dostał się Buczac-
kim, ale tworzył się powoli, w miarę nabywania przez nich okolicznych osad. I tak, zdaje się, najdawniejszym było nadanie samego grodu monasterskiego, może z najbliższymi osadami (Berniki, Hrehorów). Ślad nadania nie dochował się w dokumencie, którego też sami Buczaccy w r. 1469 nie posiadali⁵⁾, że jednak było ono dawne, i sięgało czasów Opolczyka a może nawet Kazimierza Wielkiego, świadczy ta okoliczność, że Waleśniów i Czechów, włączone później do klucza monasterskiego otrzymali Buczaccy od Opolczyka. Barysz zaś prawdopodobnie już wcześniej od Jagielly⁶⁾. Jeszcze później włączano do klucza monasterskiego nabyty przez nich jeszcze za Opolczyka Zadarów⁷⁾, oraz Lackie⁸⁾, obie wsie dość znacznie od Monasterzysk oddalone, leżące przy ujściu Złotej Lipy do Dniestru, pośród gromady innych osad, pozostających także w posiadaniu Teodora Buczackiego: Ujście (zielone), Łuka, Niskoliczyn,

¹⁾ AGZ. t. XII. nr. 1561, 2487. Wieś ta przeszła potem na syna Michała Mużyły, Dawida z Buczacza, wojew. podol. AGZ. t. VII. nr. 72.

²⁾ AGZ. t. XII. nr. 2600.

³⁾ Tamże nr. 2053, 3203, t. XIV. nr. 3218.

⁴⁾ Tamże 2053, 3203, 3340, 3584. Tu zaliczyć może wypadnie i Zaleszczyki koło Waleśniowa, należące także do Teodoryka. Tamże, XIV. nr. 3218.

⁵⁾ Lustracya z r. 1469 wspomina tylko o zamianie Monasterzysk na inne wsie królewskie, dokonanej przez Michała syna Teodora. L. c. str. 62.

⁶⁾ Tamże str. 60. Wskazuje na to wyraźnie »remoto feudali« niezwykle w nadaniach Opolczyka oraz wyrażenie *iuribus regis salvis*, które raczej do Jagielly odnieść trzeba.

⁷⁾ Tamże str. 62. Wyraźnie określona ta wieś jako empta. Pewne części Zadarowa nabył dopiero Teodoryk B. AGZ. t. XII. nr. 235.

⁸⁾ Zadarów i Lackie zaliczone do klucza monasterskiego dopiero w r. 1454. AGZ. XIV. nr. 3218. Poprzednio zawsze wymieniano osobno i w innym związku. Tamże XII, nr. 2773, 2848. Synowie Teodoryka znów włączyli Zadarów i Lackie ze związku gospodarczego z Monasterzyskami i włączyli do klucza Ujskiego, tamże, t. XII. nr. 2988.

Korościatyn, Bobrowniki¹⁾. Między ujściem Koropca i Strypy do Dniestru trzymali Buczaccy kilka wsi królewskich w zastawie: Teodoryk miał Nowosiółkę, Porchowę, Sokołów i Kośmierzyn²⁾ a Michał Mużyło Koropiec wraz z przynależną doń Ścianką³⁾. Natomiast Snowidów, Woziłów, Wojnicz i Hubin, położone nad samym Dniestrem, stanowiły już nie zastawne, ale własne dobra Teodoryka Buczackiego⁴⁾.

Najwcześniej obsadzili Buczaccy trzeci z rzędu, równoległy do tamtych dopływ dniestrowy, tj. Strypę, gdzie leżało główne ich gniazdo, Buczacze. Zwróciliśmy pierwiej uwagę, że gród ten posiadali Buczaczy najprawdopodobniej już od czasów Kazimierza Wielkiego. Do grodu należał szereg okolicznych osad, tworzących klucz buczacki. Jako wsie *ex antiquo* przynależne do grodu buczackiego wymienione są w zapisce z r. 1465: Pyszkowce, Lachowce (nieistn.), Rudka (nieistn.), Dyniskowce (nieistn.), Medwedowce, Zyznomirz, Rukomiesz, Cypiatyńce (nieistn.), Soroki i Leszczańce⁵⁾. Dodać tu jeszcze trzeba Żurawińce, które Michał Awdaniec wydzielił w r. 1379 z swych posiadłości na uposażenie kościoła w Buczaczu⁶⁾. Należała wówczas nadto do dóbr buczackich Przewłoka i zaginiona Wołczulka⁷⁾. Klucz buczacki obejmował przeto 13 wsi, rozłożonych w pobliżu Buczacza, przeważnie wzdłuż biegu Strypy. Nie odrazu przeszedł on w posiadanie Buczaaków, ale podobnie jak klucz monasterzyski stopniowo w miarę nowych nabytków się rozwijał. Tak Żurawińce dostali Buczaccy od Opolczyka, Przewłokę prawdopodobnie od Jagiełły⁸⁾. Od tegoż króla otrzymał też Michał Awdaniec wieś Kojdanów, leżącą nieco wyżej nad Strypą, już na terytorium ziemi trembowelskiej⁹⁾. Cały klucz Buczacki z wyjątkiem Przewłoki,

1) AGZ. t. XII. nr. 2773, 2819, 2988, XIV. 3218.

2) AGZ. II. 110. t. XIV. nr. 3218. Lustracya z r. 1469, I. c. str. 63.

3) AGZ. t. XII, nr. 2648.

4) Tamże, nr. 2771, 2876, 2898. XIV, nr. 3218.

5) AGZ. t. XII. nr. 3260.

6) Tamże, t. V. nr. 15.

7) Tamże.

8) Lustracya z r. 1469, I. c. str. 60 i 62.

9) AGZ. t. X. nr. 20.

którą odziedziczył Teodoryk, przeszedł w spadku na Michała Mużyłę i jego potomstwo¹⁾.

Dolny bieg Strypy na południe od klucza buczackiego stanowił granicę ziemi halickiej i Podola, które tu wciskało się klinem w głąb ziem ruskich. Zanim rozpatrzymy położone tam majątki Buczackich, załatwić się musimy z resztą ziemi halickiej, po prawym brzegu Dniestru.

Położone w tej części ziemi halickiej majątki Buczackich nie mogą pod względem dawności iść w zawody z ich lewo-brzeżnymi dobrami. Są to przeważnie późniejsze nabytki lub zastawy. I tak Czesybiesy (dziś Jezupol) z sąsiednimi Hanuszowcami i dwoma przyczółkami nabył dopiero w r. 1437 Michał Buczacki, kasztelan halicki z rąk Marcisza z Wroci-mowic²⁾. Synowie jego biorą w zastaw liczne dobra królewskie nad prawobrzeżnymi dopływami Dniestru. Jan i Jakub Buczaccy pożyczają królowi kilkakrotnie sumy pieniężne na zastaw wsi Monasterczany i Chołków, położonych nad górną Bystrzycą so-łotwińską³⁾. Jan i Piotr Buczaccy biorą w zastaw królewskie Bohorodczany i Lachowce nad tą rzeką⁴⁾ oraz Czerniejów nad Bystrzycą nadwórniańską⁵⁾. Ponadto znaczną część włości tłumackiej była w zastawie u synów kasztelana Michała, być może już po nim odziedziczona⁶⁾. Sam Tłumacz widzimy już od roku 1441 w posiadaniu Jana i Michała Buczackich⁷⁾, którzy nadto mają w pobliżu Pałahicze i Oleszę⁸⁾. Trzeci z nich Piotr okazał podczas lustracyi dóbr królewskich w r. 1469 cały szereg dokumentów zastawnych na poszczególne dobra we włości tłumackiej położone, mianowicie prócz wyżej wspomnianych na: Gruszkę, Bortniki, Karłów, Jezierzany i Rakowice⁹⁾.

¹⁾ Tamże, t. XII. nr. 3260.

²⁾ AGZ. XII. nr. 232.

³⁾ Materiały archiw. nr. 118 i 156. Lustracya z r. 1469, l. c. str. 39.

⁴⁾ AGZ. I. nr. 20. Lustracya, l. c. str. 38.

⁵⁾ Tamże, I. nr. 20, XII. nr. 917. Lustracya, l. c. str. 38.

⁶⁾ Można by to wnosić z AGZ. XII. nr. 120, niewiadomo tylko, czy prawa Michała Buczackiego w Tłumacu płyną z tytułu zastawu, czy z tytułu jego urzędu, jako kasztelana halickiego.

⁷⁾ AGZ. t. XII. nr. 873. 1100, 2036.

⁸⁾ Tamże, nr. 943, 2036, 2415.

⁹⁾ Lustracya z r. 1469, l. c. str. 38.

W tej okolicy, pośród królewszczyzn, trzymanyh w zastawie przez Buczackich, spotykamy drobne osiedle samotnego Awdańca. Do dokumentu z r. 1426 przywiesił pieczęć z Awdańcem Mikołaj z Żukowa¹⁾. Żuków leży pod Obertynem w sąsiedztwie włości tłumackiej²⁾, dziedzic zaś jej Mikołaj z Żukowa występuje jeszcze w następnym roku³⁾; nie żyje już w r. 1438, potomstwa zdaje się nie zostawił, wdowa zaś po nim Anna wyszła powtórnie za mąż za Mikołaja Słociłę⁴⁾. Tak tedy Mikołaj z Żukowa, jakkolwiek siedzi w pobliżu majątków Buczackich, nie wykazuje z nimi żadnego związku, poza węzłami wspólności rodowej.

Poczynając od tych okolic, całą południowo-wschodnią połać ziemi halickiej zalegały dwa starostwa: kołomyjskie i śniatyńskie, które Władysław Warneńczyk puścił w r. 1436 Michałowi Mużyłe Buczackiemu w zastaw dożywotni, z obowiązkiem odbudowy zniszczonych zamków⁵⁾. Oba te starostwa, obciążone później jeszcze kilku pożyczkami⁶⁾, przeszły następnie na synów Michała Mużyły, tytułującymi się starostami kołomyjskimi i śniatyńskimi.

Buczacy posiadali nadto na prawym brzegu Dniestru, dość znaczną dziedziczną włość, której ośrodkiem było Michalcze. Położone naprzeciw podolskiego Czerwonogrodu, posiadało gródek »castrum, fortalitium«⁷⁾, zbudowany zapewne właśnie ze względu na wspomniany grod podolski. W skład włości michalczewskiej wchodzi szereg osad naddniestrzańskich, sięgających po prawym brzegu rzeki aż po granicę Mołdawii, gdzie trzymała straż Horodnica (a zatem także jakiś gródek); prócz niej należą do

¹⁾ Zamojski, l. c. nr. 641. Ten Mikołaj de Zukow jest może identyczny z Mikołajem de Zdurowa (?), który przywiesza pieczęć do dok. z r. 1427. (Tamże nr. 770). Wsi Zdurowej (czy Zdurna, jak w tekście dokumentu) nie spotykamy na Rusi, może to więc omyłka zamiast Zukow.

²⁾ Z kilku wsi tej nazwy na Rusi, wzmiankowana leży pod Obertynem, jak wskazuje szereg okoliczności, czy sąsiedztwo z innemi znanymi w tych stronach osadami. Por. AGZ. t. XII nr. 82.

³⁾ Tamże, nr. 209, 241, 328.

⁴⁾ Tamże, nr. 402. Synowie jej Stanisław i Jursza pochodzą z drugiego małżeństwa ze Słociłą, noszą też przydomek Słociło.

⁵⁾ Rykaczewski, Inwentarium, str. 255. Teki Naruszewicza, t. XVI. p. 143.

⁶⁾ Lustracya z r. 1469, l. c. str. 43 i 65.

⁷⁾ AGZ. t. XII. nr. 1937, 2279.

Michalcza: Siemakowce, Repuszyńce, Kolenki, Daleszowa, Biłka i Dubki¹⁾. Od kiedy włość michalczewska należy do Buczackich, nie da się ściśle określić. Wiadomo tylko tyle, że już w roku 1439 należała ona do Michała Mużyły, który fundował tam kościół parafialny²⁾. Jest jednak rzeczą możliwą a nawet dość prawdopodobną, że Michalcze należało już do ojca Mużyły, Michała Awdańca z Buczacza i że od niego otrzymało swą nazwę³⁾. Przemawia za tem ta okoliczność, że Buczaccy na nadanie Michalcza nie posiadali dokumentu, podobnie jak na inne najstarsze swoje dobra (Buczacz, Monasterzyska itp.)⁴⁾. Obok tego negatywnego i z tego względu słabego argumentu, istnieją pewne dane pozytywne, które przypuszczenie powyższe co do dawności osiedlenia Buczackich w Michalczu popierają. Oto przyjąć trzeba, że włość michalczewska sięgała pierwotnie jeszcze dalej na wschód i wypełniała cały zakręt dniestrowy aż po Hubin i Wojnicz. Wiemy na pewne, że leżąca w tym zakręcie Czernelica, sąsiadująca z włością michalczewską była w posiadaniu brata Mużyły, Teodoryka Buczackiego, który ją wziął widocznie w podziale ojcowizny. A Czernelica stanowi łącznik między włością michalczewską a łańcuchem majątków Buczackich, ciągnącym się wzdłuż prawego brzegu Strypy aż do Buczacza i Monasterzysk. Osady Buczackich otaczają tu pogranicze Podola, które powiatem czerwonogrodzkim wbijało się klinem w ziemie ruskie i zagrażało im dwoma grodami: Jazłowcem i Czerwonogrodem. Rzut oka na mapę wystarczy, aby poznać znaczenie strategiczne Buczacza i Michalcza. Jak gród Buczacki był pograniczną placówką obronną ruską, wymierzoną przeciw Jazłowcowi tak Michalcze posiadało niewątpliwie analogiczne znaczenie wobec przeciwnego Czerwonogrodu, politycznego centrum tej części Podola. Obie placówki pozostające w ręku Buczackich przedstawiają jedną myśl, jeden cel, a temsamem wskazują na równo-

¹⁾ Tamże, nr. 1937, 3666.

²⁾ Tamże, t. V. nr. 76.

³⁾ Gdyby osada założona była przez Michała Mużyłę, który głównie używał tej drugiej formy imienia, sądzę, że zwalaby się raczej Mużyłowem niż Michalczem (Por. Mużyłów w Podhajeckiem).

⁴⁾ Byliby ją niezawodnie przedłożyli lustracy w r. 1469, jak inne dokumenta nadawcze.

czesność akcji, zmierzającej do ubezpieczenia pogranicza Rusi na tym ważnym węzle strategicznym, gdzie schodziły się granice trzech ziem: ruskiej, podolskiej i mołdawskiej¹⁾. Skoro zaś osiedlenie Awdańców w Buczaczu przypada niewątpliwie na czasy Kazimierza Wielkiego, przypuścić trzeba, że i Michalcze jest niemniej dawną osadą Buczackich a założenie jej wiąże się z osobą ich protoplasty, Michała Awdańca z Buczacza.

Że ten plan strategiczny był mądry i skuteczny, okazała już niedaleka przyszłość. Oto właśnie z Buczacza wyszła inicjatywa w kierunku zajęcia owego klina podolskiego z Jazłowcem i Czerwonogrodem i posunięcia tą drogą osadnictwa polskiego w głąb Podola. Zasluga w tej mierze przypada głównie Teodorykowi Buczackiemu.

Naprzód dostał się w posiadanie Buczackich najbliższemu ich gniazdu położony gród podolski Jazłowiec. W końcu XIV w. gród jazłowiecki był w rękach ruskich. Na dokumencie Michała Awdańca Buczackiego z r. 1379 świadczy *Rahozka de Jazłowiec* a obok niego występuje »wojewoda« (≡tenutaryusz) jazłowiecki *Stefan dictus Casper*²⁾. W początkach XV w. Buczaccy kupili Jazłowiec — z czyich rąk niewiadomo. Faktem jest, że posiadali przywilej monarszy (wystawca nieznany) na Jazłowiec i Zaleszcze³⁾, w którym była wyraźna wzmianka, że to włość kupnem nabyta⁴⁾. Czas nabycia Jazłowca dla braku wzmianek źródłowych nie da się bliżej określić; stało się to w każdym razie przed r. 1436, w którym Teodoryk już się tytułuje »*de Jazłowiec*«. W tymże roku funduje kościół w Jazłowcu i uposaża go wsią Niezbrody (dziś Żnibrody), należącą widocznie także do włości jazłowieckiej⁵⁾. Przypuszczam, że Teodoryk posiadał Jazłowiec jeszcze przed r. 1424, w którym dzięki nowemu nada-

¹⁾ Nasuwa się myśl, że ta akcja mogła pozostawać w związku z wyprawą mołdawską rycerstwa polskiego w r. 1359, w której, jak wiadomo, pośród chorągwi polskich była i chorągiew Awdańców. Obsadzanie prawego podniestrza grodami (Cecyna, Chocim), do których zaliczyćby można Michalcze i Horo'nicę, odnoszą uczeni nasi do czasów Kazimierza Wielkiego. Por. Człowski, Początki Mołdawii, Kwart. hist. t. IV. str. 284.

²⁾ AGZ. t. V. nr. 15.

³⁾ Dzisiejsze Zaleszczyki, wieś pod Jazłowcem.

⁴⁾ Lustracya z r. 1469, l. c. str. 62. Nadto posiadali Buczaccy przywilej na targi w Jazłowcu (tamże, str. 63).

⁵⁾ AGZ. t. II. nr. 110.

niu walnie rozszerzył swoje w tych stronach majątki. Oto Witold, jako zwierzchnik Podola z ramienia Polski nadaje mu wieczyście cztery wsie położone w dystrykcie czerwono grodzkim: Popowce, Litacze, Chmielową i Humieniec. Nadanie to potwierdził mu król w cztery lata później, 1428 r.¹⁾ Włość popowiecka, sąsiadująca bezpośrednio z jazłowiecką, obejmowała w r. 1469 ośm wsi między Strypą i Dniestrem a rzeczką Dżurynem: prócz Popowiec, Litacze, Kostkowce, (nieistn.), Burgrabińce (nieistn.), Sadkowce (dziś Sadki), Koszyłowce, Grzegorzowce (nieistn.) i Krzywąłkę (pod samym Jazłowcem)²⁾. Posiadłości Buczackich zbliżyły się przeto z dwóch stron pod mury Czerwonogrodu: od północy otaczała go Teodorowa włość popowiecka, od południa Mużyłowa włość michalczewska. Można było przewidzieć, że niedługo już i ten gród podolski otworzy swe bramy na przyjęcie panów Buczacza i Jazłowca. Stało się to w r. 1436 z chwilą, gdy Teodoryk Buczacki otrzymał starostwo czerwono grodzkie³⁾. Tło polityczne, na którym Buczaccy osiągnęli takie wysokie znaczenie i takich dostąpili zaszczytów przedstawię niżej w osobnym rozdziale, poświęconym roli dziejowej Awdańców. Tu śledzić zamiarem jedynie rozwój ich majątków, który zwłaszcza po powstaniu Świdrygiełły przybrał znamiona celowej akcyi, zmierzającej do ugruntowania wielkiej fortuny na Podolu.

Skuteczny środek ku temu znaleźli Buczaccy, jak zresztą inne możne rody rusko-podolskie w pożyczaniu królowi sum pieniężnych na zastaw królewskich. Wiadomo, jak przerażające rozmiary przybrało zastawianie dóbr królewskich za Władysława Warneńczyka. Setki wsi, obszerne włości, ba całe starostwa szły w zastaw. O zwrocie ich nie mogło być mowy wobec wzrastających potrzeb skarbu królewskiego; było jasnem, że znaczna część tych dóbr zastawionych przejdzie z czasem na trwałą własność swych czasowych posiadaczy. Tą drogą kładły możne

¹⁾ Stadnicki, Synowie Gedymina, f. 252. Por. też wzmiankę o tem nadaniu w Lustracy z r. 1469, gdzie dokument Buczackich przedłożył Aleksander Goworek, nabywca Chmielowej.

²⁾ AGZ. t. XII. nr. 3428.

³⁾ Dokument na starostwo czerwono grodzkie z r. 1436 w księdze rewizyi dóbr królewskich z r. 1564. (Arch. zap. Ross. t. VIII² str. 21). Por. też AGZ. t. XII. nr. 205, 235 i in.

rody polskie na Rusi i Podolu podwaliny pod budowę rozległych latyfundiów.

Buczaccy umieli wyzyskać tę sytuację i można powiedzieć, że w zręczności i planowości działania prześcignęli inne rody na Podolu, osiągając tam w połowie XV w. wielką potęgą polityczną i majątkową. Zabiegali o zastawy już nie tylko poszczególnych wsi ale i całych starostw. Tacy starostowie czyli tenutaryusze grodów dzierżawiący je na zasadzie zapisów sum, tem się różnili od zwykłych dzierżawców, że posiadali pewien zakres władzy sądowo-administracyjnej na terytorium starostwa. Tym sposobem tenutaryusze ci łączyli publiczną władzę starościńską z prywatnem prawem majątkowem, na razie zastawnem, w zasadzie więc czasowem, ale wiodącym do uzyskania pełnej wieczystej własności posiadanych dóbr.

W r. 1436, a więc w tym samym czasie, w którym Michał Mużyło Buczacki otrzymał w zastaw dwa pokuckie starostwa, tj. kołomyjskie i śniatyńskie, brat jego Teodoryk uzyskał zapis sum na starostwie czerwonogrodzkim¹⁾. Teodoryk Buczacki kilkakrotnie wpłacał do skarbu królewskiego znaczniejsze sumy na zastaw Czerwonogrodu i należących doń wsi. Na sam Czerwonogród przedstawił syn jego Michał przy lustracyi królewskiej w r. 1479 aż sześć zapisów na łączną sumę 1850 grzywien,²⁾ a ponadto dali na zastaw Świdawy, leżącej w temże starostwie 1000 grzywien, na Bilczę i Synków 350 grz. i t. p. Zważywszy, że Buczaccy posiadali nadto w starostwie czerwonogrodzkim szereg własnych majątków w tem dwie obszerne włości: jazłowiecką i popowiecką,³⁾ że przez nabycie starostwa czerwono-

¹⁾ Księga rewizyi królewskiej podol. z r. 1564 str. 165 i nast. Wzmianka o tem w Arch. zap. Ross. t. VIII^o str. 21.

²⁾ Lustracya z r. 1469, l. c. str. 62 i nast. Por. też Hruszewski, Materiały, l. c. nr. 34.

³⁾ Prócz wyżej wspomnianych majątków należała do nich Chmielowa, którą spotykamy w rękach syna Teodoryka Bartosza, jako własność wieczysta (ACZ. t. IV. nr. 92), dalej nabyte od Warneńczyka Worwolińce i parę jeszcze osad, których już dziś odszukać nie można, jak Łojowice, Żarnówka, Zajączkowice (Patrz Lustracya, l. c. str. 61 i nast.). Co do Świdawy, nie jest pewnem, czy była to jedynie wieś zastawna, czy też Buczaccy mieli tam także części pewne na własność. W każdym razie posiadali dokument ruski (a więc niewątpliwie jeszcze z czasów rządów litewskich) na posiadanie Świdawy (l. c. str. 62). Zwrócić trzeba uwagę, że w Hinkowicach nad Dubą siedzi w r. 1456 Awdaniec,

grodzkiego uzyskali bezpośrednie połączenie między swymi majątkami naddniestrzańskimi,¹⁾ prawo- i lewobrzeżnymi, ich sukces majątkowy w r. 1436 przedstawi się w całej pełni. Obecnie mieli w swoich rękach już nie tylko średni ale i dolny bieg Strypy; dodawszy do tego trzymane przez nich współcześnie starostwa pokuckie oraz i majątki własne na prawym brzegu Dniestru, wiążące te starostwa z tenutą czerwonogrodzką (włość michalczewska), dostrzeżemy, że cała południowo-wschodnia ściana ziem ruskich od granic ziem lwowskiej i trembowelskiej aż po Karpaty była w posiadaniu Buczackich²⁾.

Lecz starostwo czerwonogrodzkie, które obejmowało ów klin podolski, wciskający się w głąb ziemi halickiej, miało być dla Buczackich kluczem do reszty zachodniego Podola. W r. 1442 otrzymał Teodoryk Buczacki urząd kasztelana kamienieckiego i starosty generalnego Podola³⁾ a równocześnie puścił mu król w zastaw starostwo kamienieckie w niebywale wysokiej sumie 3000 grz.⁴⁾ Tym sposobem jedno z największych starostw polskich a bezsprzecznie najbogatsze i najżyźniejsze w Koronie znalazło się w ręku Buczackich. Ponadto otrzymał Teodoryk na Podolu szereg wieczystych donacji: na południu Żwaniec, położony naprzeciw Chocimia, na północy Kuźmin i Krzemienną nad górnym Smotryczem⁵⁾. Na włości Kumanowskiej, obejmującej

który wszakże z Buczackimi nie pozostaje w bliższym związku. W r. 1456 świadczy przy oczyszczeniu szlachectwa Bartosza Buczackiego Bogdan z Hynkowic h. Awdaniec (AGZ. XII. 2776). Jestto może syn Iwaszka Hinkowicza, który w r. 1424 otrzymał od Witolda pobliskie Tłuste.

¹⁾ Starostwo czerwonogrodzkie obejmowało całą połąć między Seretem, Dniestrem, Strypą i granicą ziemi trembowelskiej. W r. 1469 należały do grodu następujące wsie: Uściczko, Worwolińce, Biedzychowce, Tłuste, Swidowa, Błaskowce i Iwanie (AGZ. t. XII nr. 3428).

²⁾ W samej ziemi trembowelskiej posiadali Buczaccy Kojdanów nad Strypą z nadania Jagiełły w r. 1392 (zob. wyżej str. 263) oraz włość Bielską pod Czartkowem, obejmującą wsie: Wielkie Biele, Biały Potok, Byczkowce, Uhelcze, Łopuczno i Tudorów, które otrzymał Michał Mużyło Buczacki w r. 1442 od króla Władysława (Hruszewski, Materiały, I. c. nr. 38).

³⁾ Co do tej daty zob. niżej w rozdziale o roli dziejowej Awdanów.

⁴⁾ Arch. zap. Ross. t. VIII⁹ str. 21, uw. 4. Regest dokumentu, wedle łaskawej informacji Dra O. Haleckiego, znajduje się u Zamojskiego w Inwentarzu arch. kor.

⁵⁾ Lustracya z r. 1469, I. c. str. 60.

24 wsi w północno-zachodnim zakątku Podola, ustanowiony był zapis dożywocia¹⁾).

Darowizny i zastawy na rzecz Buczackich przekraczają wkrótce granice właściwego starostwa kamienieckiego. W kierunku północnym wkraczają na Poboże, na terytorium powiatu latyczowskiego, gdzie Teodoryk Buczacki otrzymał szereg wsi nad górnym Bohem pod Proskurowem: Janikowce, Kołybanie, Kapuścińce i Dawidowce²⁾), a brat jego Mużyło wziął w zastaw rozległą włość międzybożską³⁾).

Na wschodzie, nad rzeką Kalusą graniczyło starostwo kamienieckie z obszerną włością olczydajską, która administracyjnie wchodziła w obręb województwa kamienieckiego³⁾). Rozciągała się ona między Kalusem a Nemiją, opierała się na południe o naturalną granicę Dniestru, na północy zaś sąsiadowała z włością jełtuszkowską. W r. 1452 czyni król Kazimierz nowy zapis za rzecz Teodoryka Buczackiego: oddaje mu wieczyście włość Olczydajów wraz z dworzyszczami i 15 wsiami (w tem grodzisko Zwan nad Dniestrem) należącymi do niej z warunkiem budowy zamku i obowiązkiem oddania jej na żądanie króla za zwrotem poczynionych wkładów⁵⁾).

Włość ojczydajewska przedłużała pas naddniestrzańskich posiadłości Buczackich prawie aż po samą granicę wschodnią Podola. Tym sposobem cały prawie pograniczny pas Podola od strony Mołdawii, od której oddzielał je potężny strumień Dniestru, najeżony szeregiem grodów, był w posiadaniu Teodoryka Buczackiego. Majątki swe próbuje on przerzucić na mołdawski brzeg Dniestru i w tym celu nabywa w r. 1448 od hospodara mołdawskiego Romana wsie Wasylów, Borysów, Jurkowce, Wer-

¹⁾ Lustracya, l. c. str. 62.

²⁾ Tamże, str. 60.

³⁾ Tamże str. 66 oraz AGZ. t. XII. nr. 2901. Osobny zapis opiewał na wsie Pirochowce i Bachmatowce położone we włości międzybożskiej. Tamże, str. 66.

⁴⁾ Przynależność Olczydajowa i Jełtuszkowa do Kamieńca stwierdzona i zastrzeżona została w traktacie łuckim 1431 r. Mimo to Świdrygiełło wzbraiał się wydać te włości Teodorykowi Buczackiemu, który wówczas był pierwszym raz starostą kamienieckim. Zob. niżej w rozdziale o roli dziejowej Awdańców.

⁵⁾ Arch. zap. Ross. t. VIII¹ nr. 87. Lustracya z r. 1469, l. c. str. 62.

bowce i inne¹⁾, położone na wschodnim skraju puszczy szepie-
nickiej, rozgraniczającej polskie Pokucie od Mołdawii.

Nie dość wszakże na tem. Jeszcze w r. 1442 król Władysław oddawszy Teodorykowi Buczackiemu kasztelanę kamieniecką i starostwo podolskie, obdarzył go równocześnie zapisem szeregu warownych miejsc przy ujściu Dniestru do morza i na sąsiednim wybrzeżu. Były to grody: Karauł, Czarnygród, Kaczybejów (Chadżybej, gdzie dziś Odessa)²⁾. Do nich przybyły później dwie dalsze miejscowości, Majak i Bałabki³⁾. Zapis tych miejsc w sumie 3000 grz., zawierał nadanie wszystkich wsi, cęt wodnych i lądowych, portów, rybołóstwa, ale z obowiązkiem utrzymywania w dobrym stanie rzeczonych grodów. Stąd dochody, jakie Buczaccy czerpalі z tych dóbr musiały być olbrzymie. Umożliwiały im one pożyczanie coraz to nowych sum skarbowi królewskiemu, oczywiście na coraz to nowe zastawy. Na podstawie dokumentów, jakie Buczaccy przedstawili do lustracyi w r. 1469 można w przybliżeniu obliczyć sumy pożyczone przez nich na zastaw królewszczyzn w ciągu jakich 30 40 lat, okrągło na 20 000 grzywien⁴⁾.

¹⁾ Oryginał dokumentu w Bibl. Czartoryskich w Krakowie, nr. 489.

²⁾ Dokument z 30 września 1442 w Tekach Naruszewicza, t. XIII, str. 555.
Por. też Lustracyę z r. 1469, l. c. str. 60.

³⁾ AGZ. t. XII. nr. 3428.

⁴⁾ Oto zestawienie tych sum:

Starostwo śniatyńskie i kołomyjskie	2310 grz.
„ czerwonogrodzkie	1850 „
„ podolskie	3000 „
Włość kumanowska	1060 „
„ międzybożska	50 „
„ tłumacka	400 „
„ koropiecka	260 „
„ nadmorska (Karauł, Chadżybejkła)	3000 „
Wsie: Lubochów i Załucze (śniatyńskie)	70 „
„ Jakubowice (?)	50 „
„ Bomiłów i Zamoście (śniat.)	750 „
„ Kocmyrzyn	300 „
„ Sokółów, Porchowa i Nowosielce (hal.)	300 „
„ Bileza i Synków (Pod.)	350 „
„ Świdowa (Pod.)	1000 „
„ Czarniechowce i Czortenne (?)	100 „

Do przeniesienia 14 850 grz.

Suma ta będzie tedy obliczona bardzo skromnie, a przecież jest ona na owe czasy ogromna, jeśli się zważy, że dała ją jedna tylko rodzina. Prześcignęli pod tym względem Buczackich jedynie Odrowążowie na Rusi, których zapisy obliczone na podstawie lustracy z r. 1469 dosięgają sumy 30 000 grz.

Ta tak olbrzymia fortuna Buczackich na Rusi i Podolu była głównie dziełem trzech braci, Michała, Teodora i Mużyły, którzy mimo, iż dopiero w drugiej generacyi siedzieli w tym kraju, w ciągu niespełna pół wieku zdołali rozwinąć potęgę majątkową, stawiającą ich w rzędzie najmożniejszych rodów w Polsce. Obok Odrowążów byli Buczaccy w poł. XV w. bezsprzecznie najpotężniejszymi magnatami na wschodnich kresach Korony.

Cała ta ich fortuna przeszła w spadku na najbliższe potomstwo. Przypadły mu w szczególności, prócz majątków dzie-

Z przeniesienia 14 850 grz.	
Wsie: Wierzniakowce (Pod.)	50 „
„ Dobrowlany i Zalesie (Pod.)	40 „
„ Kumirowce	50 „
„ Pietrzyków (tremb.)	200 „
„ Korowa (Iwów.)	300 „
„ Gruszka (hal.)	1 450 „
„ Bortniki, Karlów i Potok (hal.)	260 „
„ Bohorodczany (hal.)	200 „
„ Olesza i Jezierzany (hal.)	100 „
„ Rakowiec (hal.)	250 „
„ Koniuszki (hal.)	530 „
„ Czarlencze i Drożne	40 „
„ Sielce	100 „
„ Budzikowce	40 „
„ Potok	380 „
„ Czarniów	230 „
„ Monastyrzany i Chotków	390 „
„ Szilhowce	220 „

Razem 19 680 grz.

Zestawienie powyższe, sporządzone głównie na podstawie lustracy z r. 1469 nie jest jednak wyczerpujące, nie obejmuje ono wszystkich zapisów. Tak np. nie ma w lustracy wielkiego zastawu starostwa kamienieckiego z r. 1442 w sumie 3000 grz, którą w wykazie dodałem z dokumentu, a do tego nie wszystkie lustracy podają cyfry pożyczonych sum. Tak np. zapiska o Olczydajówce nie wspomina o sumie, na którą opiewał zapis, a którą uzupełniam z dokumentu.

dzicznych, niewykupione starostwa wraz z godnościami ojcowskiemi. Tak synowie Mużyły odziedziczyli po nim starostwa kołomyjskie i śniatynskie, synowie Teodoryka starostwo czerwono-grodzkie i kamienieckie. Wszyscy oni używają tytułu starostów, choć urzędowa władza starościńska pozostawała w ręku jednego z nich; przechodząc z reguły na najstarszego syna poprzednika¹⁾

Przeciw temu nadmiernemu wzrostowi fortun magnackich kosztem królewszczyzn budzi się w poł. XV w. wśród szerokich warstw szlachty ruskiej i podolskiej silna reakcja. Mając swe główne źródło w dążnościach szlachty do emancypacji z pod władzy starościńskiej z jednej a do wyzwolenia z pod gniotącej przewagi gospodarczej magnatów z drugiej strony, skierowuje się ruch ten w pierwszym rzędzie przeciwko dwom najpotężniejszym rodom, Odrowążom na Rusi a Buczackim na Podolu, skupiającym w swych rękach pierwsze dostojenstwa (województwa, kasztelanstwa i starostwa generalne) a zarazem tenuty przeważnej części królewszczyzn. Na Rusi przyszło d. 13 grudnia 1464 r. do zawiązania konfederacji szlachty lwowskiej i żydaczowskiej z mieszczaństwem lwowskim, wymierzonej przeciw Odrowążom²⁾, a równocześnie szlachta podolska podjęła akcyę w kierunku wykupna starostwa kamienieckiego z rąk Buczackich. Sprawę wszczęto na zjeździe piotrkowskim w r. 1463, gdzie postanowiono rzekomo celem obwarowania zamku i miasta Kamieńca przeciwko Turkom, wykupić je z zastawu zapisanego Teodorowi Buczackiemu, ponieważ jednak w skarbie nie było pieniędzy, tak, że nie starczyłoby ich na wykupno i naprawę zamku, przeto szlachta podolska zobowiązała się dobrowolnie od każdego łanu i kmiecia dostarczyć jednego wolu³⁾. Wedle Długosza sprawę wykupna Kamieńca z rąk Buczackich poruczono Janowi z Tenczy-na, kasztelanowi krakowskiemu, Dzierżkowi z Rytwian sando-

¹⁾ Tak po śmierci Teodoryka Buczackiego, oficjalne starostwo kamienieckie przechodzi na najstarszego syna jego Bartosza a po śmierci tegoż na najstarszego syna jego Michała. Por. Hruszewski w Arch. zap. Ross. t. VIII², str. 21, nr. 4.

²⁾ Prochaska A. Konfederacya lwowska 1464 r., Kwart. hist. t. VI, str. 728 i nast., gdzie wyczerpująco omówione jest tło, na którem rozwinął się ruch szlachty rusko-podolskiej skierowany przeciwko możnowładztwu.

³⁾ Długosz, Hist. Pol. t. V, str. 383,

mierskiemu i Andrzejowi Odrowążowi lwowskiemu wojewodzie. Nie oni jednak mieli ją przeprowadzić; przeciw Odrowążowi powstała jak wspomnieliśmy w tym czasie silna opozycja szlachty i mieszczaństwa lwowskiego, nie z innego powodu, jak z tego, który wywołał akcję szlachty podolskiej przeciw Buczackim. Ostatecznie delegował król w tym celu komisarzy w osobach Michała Mużyły Buczackiego, Stanisława z Chodcza, kasztelana halickiego i Jana Audy, kanonika lwowskiego i notariusza królewskiego i ci wykupili z rąk wnuka Teodorykowego, Michała Jazłowieckiego, starostwo kamienieckie, pozostawiając mu natomiast tenutę Olczydajowa¹⁾).

Mimo wykupna najważniejszej tenuty, pozostały jeszcze na Rusi i Podolu w rękach Buczackich i Jazłowieckich potężne dobra dziedziczne i rozległe tenuty królewszczyn, które także z biegiem czasu przetrwały się w majątki dziedziczne²⁾).

Krótko już tylko załatwić się przyjdzie z rozsiedleniem Awdańców w reszcie ziem ruskich w województwie bełzkim i w ziemi chełmskiej, gdzie ślady ich są nikle i stosunkowo dość późne.

Ziemia bełzka pozostawała w latach 1388—1462 pod władzą książąt mazowieckich a ta przynależność pozostawiła wyraźne piętno w jej zasiedleniu rycerskim, mającym wybitny charakter mazowiecki. Przeważają więc w ziemi bełzkiej pośród miejscowego bojarstwa rody rdzennie mazowieckie Prawdziców, Jastrzębców, Gozdawów, Rawiczów, Lubów, Ślepowronów, Pierzchałów, Pobogów, Ładów, Prusów, Trzasków i in.

Co do Awdańców, to pomijając wątpliwych Roguskich, których dopiero w drugiej poł. XVI w. w Bełzkim (w Kościnie) jako

¹⁾ Arch. zap. Rossii t. VIII¹ nr 15. Zwraca uwagę udział Jana Audy, notariusza królewskiego. Postać tę skądinąd nieznaną, ze względu na jej archaiczny przydomek Auda, należy zaliczyć także do rodu Awdańców.

²⁾ Bliższe rozpatrywanie tej kwestyi wychodzi już poza chronologiczne ramy niniejszego studium. Po szczegóły odsyłam do Źródeł dziejowych Jabłonowskiego t. XVIII², str. 282 i nast. oraz t. XIX, str. 115. oraz do Jabłonowskiego Atlasu historycznego ziem ruskich.

przybyszów z Mazowsza spotykamy¹⁾, wcześniejszy ślad tego rodu natrafiamy w Iłowcu i Suszowie. W r. 1519 wywiódł szlachectwo przed sądem bełzkim Jan Gdeszyński, stawiając z rodu swej matki Awdańców, dwóch rycerzy: Mikołaja syna Janusza z Grotowa i Stanisława Mleczkę z Suszowa, którzy zeznali, że matka Gdeszyńskiego Anna była córką ich stryja Mikołaja z Biedrzychowic²⁾. Otóż Grotowscy siedzą jeszcze w drugiej poł. XVI w. w Iłowcu w pobliżu Gdeszyna (pow. grabowiecki) a pochodzą niewątpliwie z Grotowa mazowieckiego³⁾, co się zaś tyczy Mleczków z Suszowa, to mamy bezpośrednią wskazówkę, że są przysiedleńcami z Mazowsza, oto bowiem w r. 1494 nabył Suszów Wojciech Mleczko z Rochalów w pow. sochaczowskim, zapewne ojciec wyżej wspomnianego Stanisława Mleczki⁴⁾. Natomiast napróżno szukaliśmy w Bełzkim śladów Mikołaja Biedrzychowskiego, pochodzącego — być może — z Biedrzychowic podolskich, które w XV w. były w ręku Buczaczych.

Poza tymi bezpośrednimi śladami naszego rodu w ziemi bełkiej możnaby się także dopatrywać Awdańców w Szczedrzyku z Pierwatyniec z r. 1484 i w Piotrze Szczedrzyku z Leszczatowa z r. 1469 oraz w Skarbku z Modryna z r. 1489⁵⁾. Na ogół zatem osadnictwo Awdańców w ziemi bełkiej przedstawia się jako nalot mazowiecki, dość późny i sporadyczny, nie dający zresztą podstawy do jakichkolwiek ogólniejszych wniosków.

Toż samo powiedzieć można o osadnictwie Awdańców w ziemi chełmskiej, gdzie tylko jeden jedyny wcześniejszy ślad tego rodu spotykamy w Jatułowie. Oto w r. 1465 występują w sądzie chełmskim jako świadkowie przy wywodzie szlachectwa dwaj Awdańce, Jan Broda z bratem Stanisławem »*de Jahtoltowo*«⁶⁾.

¹⁾ Żr. dziej. t. XVIII cz. 1. str. 217. Właściwie Roguccy, czy jednak identyczni z Roguskimi, których Paprocki z Rusi i z Mazowsza (z Roguszcym w Rawskim?) wyprowadza? Wedle Jabłonowskiego byli ci Roguccy Awdańcami. Zob. Źródła dziej. t. XVIII. cz. 2. str. 348.

²⁾ Roczn. Tow. herald. t. III. nr. 156.

³⁾ Żr. dziej. t. XVIII cz. 1. str. 225. Jabłonowski mylnie zalicza tych Grotowskich do Rawiczów, ale trafnie wywodzi ich z Mazowsza. Żr. dziej. t. XVIII. cz. 2. str. 349.

⁴⁾ AGZ. t. XIX, nr. 2374.

⁵⁾ AGZ. t. XIX. nr. 2034, 1866, 1916, 2117 i 2124.

⁶⁾ Roczn. Tow. herald. t. III. nr. 312.

Tak Jahtoltowo, pierwotnie może Jaszczoltowo od jakiegoś Jaszczolta, więc Awdańca nazwę mające leży pod Zamościem w pow. krasnostawskim. Wielebyccy i Regowscy Abdankowie w pow. krasnostawskim, są przybyszami późnymi z XVI w.¹⁾ O Wołczkach Rekuciach, że mylnie do Awdańców bywają zaliczani, wspomniałem już pierwej.

*

*

*

Rozpatrzywszy rozsiedlenie Awdańców na Rusi, zapytajmy z kolei, czy wykazuje ono jaki związek z rozsiedleniem rodu w rdzennej Polsce a następnie, czy ma ono tam te uchwytnie kształty, jakie dostrzegliśmy w obrębie innych ziem polskich, czy to w formie większych skupień majątków, czy też w formie rozsypanego łańcucha osadniczego.

Odpowiedź na pierwsze pytanie wypadnie przecząco: osadnictwo Awdańców na Rusi nie wiąże się topograficznie ze starą linią ich rozsiedlenia w sąsiadującej od ściany zachodniej ziemi sandomierskiej. Jest to ich osadnictwo na Rusi w stosunku do tamtego bardzo późne, bo nie sięgając wstecz poza połowę XIV w., przypada dopiero na najbliższe czasy po zajęciu Rusi przez Kazimierza Wielkiego, przyczem, jak się okazało, w dostarczeniu kontyngentu osadniczego brały udział różne gałęzie rodu Awdańców, prócz małopolskiej, także śląska, kujawska i łęczycka.

Co się zaś tyczy kwestyi typu rozsiedlenia Awdańców na Rusi to wyraźniej występuje on tylko na wschodnich rubieżach Rusi Czerwonej. Tam daje się zauważyć przedewszystkiem największe nagromadzenie majątków Awdańcowych, które w zachodniej i środkowej części tego kraju są rzadkie i rozproszone. Co więcej, to osadnictwo Awdańców na wschodniej rubieży Rusi ma charakter wybitnie łańcuchowy. Poczyna się ono u źródeł Złotej Lipy ciągnie się zrazu wzdłuż górnego biegu tej rzeki między Brzeżanami a Podhajcami przechodzi na linię Koropca (Szarańczuki, Litiatyn, Litwinów, Mużyłów), poczem wzdłuż tej rzeki ciągnie się aż po jej ujście do Dniestru, tylko, że począwszy od Monasterzysk są to przeważnie tenuty i późniejsze nadania, natomiast dawne osadnictwo przesuwają się mniej więcej na równoleżniku Monasterzysk dalej na wschód, na linię Strypy

¹⁾ Paprocki, Herby, str. 226, Niesiecki, Herbarz, t. VIII str. 297.

i poczynając od Kojdanowa, idzie w dół tej rzeki, głównie prawym jej brzegiem, do Dniestru, którego oba brzegi w tych stronach gęsto także obsiadły osady Awdańców-Buczackich.

Ten wyraźny i typowy kształt rozsiedlenia rodu na wskazanej linii dopływów dniestrowych, każe zastanowić się bliżej nad jej celem i przeznaczeniem. Otóż trzeba stwierdzić, że biegnie ono wzdłuż starej granicy zachodniej Podola. Zachodnią połąć Podola, sąsiadującą z Rusią czerwoną, stanowiły pierwotnie w XIV w., powiaty Ścianka, Trembowla i Czerwonogród¹⁾. Ścianka (dziś wioska pod Złoczowem), była najdalej na zachód wysuniętym bastyonem Podola. Tuż pod tym grodem, o kilka kilometrów na południe, leżały Awdańcowe Gołogóry, Wycyn i Ciemierzyńce. Dalej granicę zachodnią Podola wyznaczała granica powiatów trembowelskiego i czerwonogrodzkiego, którą tworzyła rzeka Strypa. Otóż wiemy, że majątki Awdańców ciągnęły się łańcuchem właśnie wzdłuż prawego (zachodniego) brzegu tej rzeki. Nasuwa się tedy myśl, że osadnictwo Awdańców na wschodnim pograniczu Rusi od strony Podola miało cel i znaczenie strategiczne, służyło ku zabezpieczeniu tej granicy w czasie, kiedy Podole jeszcze nie należało bezpośrednio do Polski, tj. w dobie Kazimierza Wielkiego i Władysława Opolczyka. Poprzednie badania nasze stwierdziły, że ślady osadnictwa naszego rodu w tych stronach sięgają istotnie w czasy Kazimierzowe (Litiatyn, Buczacz etc.)²⁾, jakkolwiek skąpe źródła tych czasów niedozwalają nam śledzić tego osadnictwa na całej przestrzeni pogranicza ruskiego, to jednak ze względu na jego strategiczny typ łańcuchowy wolno odnieść je w całości do celowej akcji wojskowej Kazimierza Wielkiego i jego najbliższych następców na Rusi.

Ta pograniczna linia osadnicza Awdańców, rozciągnięta pierwotnie po lewym brzegu Dniestru doznała później w początkach XV w., przedłużenia na prawy brzeg tej rzeki. Dostały się tu Awdańcom w charakterze tenut włości pograniczne Rusi od

¹⁾ Że Ścianka i Trembowla, które później przyłączone zostały do Rusi należały dawniej do Podola, zob. Cod. ep. Vitoldi, nr. 115, oraz Kwart. hist. r. 1894, str. 643.

²⁾ Zob. wyżej, str. 244.

strony Moldawii, śniatyńska i kołomyjska. Tym sposobem w rękach rodu głównie zaś jego buczackiej gałęzi spoczęła rola przedniej straży na wschodnich rubieżach Polski od źródeł Bugu aż po lesiste stoki Karpat. Stąd ta przednia straż Awdańcowa ruszyła dalej na wschód, torując Polsce drogę poprzez jary podolskie ku wybrzeżu Morza Czarnego.

Ogólne uwagi o rozsiedleniu Awdańców w związku z ustrojem chorągiewnym.

Przebiegliśmy śladem rodu po kolei wszystkie ziemie dawnej Polski, starając się drogą drobiazgowych dociekań odtworzyć jego rozsiedlenie w średniowieczu. Ta drobiazgowość badań rozsiedleńczych nieunikniona i niezbędna zresztą w tego rodzaju studiach, gdzie obraz całości można złożyć jedynie po nagromadzeniu masy drobniotkich szczegółów historyczno-topograficznych ma jednak tę ujemną stronę, że zaciera ogólny pogląd do osiągnięcia którego zmierzamy w ostatecznym wyniku. Z tego powodu te analityczne szczegółowe studia nad rozsiedleniem Awdańców w poszczególnych dzielnicach Polski pragnę zamknąć ogólnym, syntetycznym poglądem na całokształt rozsiedlenia rodu w Polsce, przyczem z rozważań tych wyłączonem zostanie ruskie osadnictwo rodu, jako notorycznie późne i napływowe.

Jakim jest tedy ten ogólny obraz rozsiedlenia Awdańców? Czy przedstawia on bezpostaciową, bezładnie rozsianą na całej ziem polskich przestrzeni masę punktów osadniczych, lub może w ugrupowaniu tych punktów dają się dostrzedz pewne uchwytnie kształty? Rzut oka na mapę rozstrzyga powyższe pytanie niedwuznacznie. Ogólne kształty rozsiedlenia, jak na to zwracaliśmy uwagę przy omawianiu poszczególnych gałęzi rodu są bardzo wyraźne i uchwytnie. Majątki Awdańców w Polsce tworzą dwa wcale wybitne łańcuchy osadnicze. Jeden taki łańcuch daje się zauważyć na obszarze Wielkopolski i Śląska, na osi Poznań-Wrocław. Osady Awdańców otaczając wieńcem Poznań od pn. zach. i pld. wsch., przechodzą na południowy brzeg Warty i bagien oberskich, tworząc tu drugie, główne ogniwo tego łańcucha wielkopolsko-śląskiego na

obszarze najstarszego gniazda rodowego ziemi krzywińskiej. Trzecie ogniwo oddzielone od poprzedniego szeroką smugą bagien Baryczy, otacza główny gród śląski Wrocław, wiążąc się z niektórymi okolicznymi grodami, jak Trzebnica i dochodząc na południe aż pod Niemcę.

Drugi łańcuch osadniczy Awdańców, niemniej wyraźny i typowy, biegnie wzdłuż lewego brzegu Wisły, poczynając od Krakowa, poprzez Szkalimierz na Wiślicę ku Sandomierzowi, otaczając ten gród wieńcem, stąd na pn. ku Radomiu, dalej przekracza północną granicę Małopolski i południowym rąbkiem Mazowsza na Rawę i Jeżów wkracza do ziemi łęczyckiej. Większe skupienie osad rodowych pod grodem łęczyckim łączy się za pomocą wyraźnego łańcucha przedecko-brzeskiego z takimże skupieniem w okolicy Kruszwicy i Inowrocławia, stąd ostatnie ogniwo wysyła dalej ku północy na pogranicze Kujaw i Pomorza, pod Bydgoszcz i Wyszogród.

Zupełnie więc wyraźnie zaznaczają się te dwa łańcuchy osadnicze Awdańców: wielkopolsko-śląski i małopolsko-mazowiecko-kujawski. Na zewnątrz ich oraz na przestrzeni między nimi nie spotykamy żadnych śladów osadnictwa Awdańców albo jest ono bardzo skąpe i sporadyczne. Tak nie znajdujemy wcale śladów rodu w północnym pasie Wielkopolski, między Wartą a Notecią, nie sięgają one na zachód poza linię Międzychodu—Przemętu—Głogowa—Lignicy—Strzegomia. Na południu brak śladów naszego rodu w Księstwie raciborskim, skąpe zaś tylko ślady spotykamy w południowej, podkarpackiej części ziemi krakowskiej i sandomierskiej po prawej stronie Wisły. Toż samo powiedzieć można o ich osadnictwie w Lubelskiem, gdzie natrafiliśmy tylko na parę punktów osadniczych nad górną Bystrzycą oraz o osadnictwie na prawobrzeżnym Mazowszu, wykazującym także tylko kilka sporadycznych i rozrzuconych osad Awdańców, głównie w ziemi płockiej.

Toż samo powiedzieć można o osadnictwie rodu wewnątrz pierścienia. W ziemi kaliskiej, wieluńsko-sieradzkiej, dalej w północnej części ziemi sandomierskiej, a zatem w samym centrum Polski śladów Awdańców nie ma prawie żadnych¹⁾.

¹⁾ Nie jest to wynikiem większego ubóstwa materiału źródłowego z tych stron. Materiał odnośny częścią drukowany, częścią rękopiśmienny, przejrzyliśmy możliwie wyczerpująco.

Zjawisko to nasuwa wniosek, że rozsiedlenie rodu w tym kształcie nie mogło być przypadkowem, lecz przeciwnie planowem, wynikiem z jakiejś głębszej myśli kierowniczej. Równocześnie zaś wylania się ważne pytanie, jakich sięga ono czasów, kiedy i gdzie szukać tej ręki, która rozsiała w sposób tak regularny i planowy majątki rodowe Awdańców. Odpowiedź na to pytanie nie łatwa, staje mu zaś na zawadzie jedna wielka trudność. Oto nie można zaprzeczyć faktu, że obraz, uzyskany na podstawie materiału, obejmującego z górą trzy stulecia, (tj. mniej więcej od pierwszej połowy XII w. odkąd zaczyna się pojawiać materiał źródłowy, do pierwszej poł. XV w., dokąd sięga wydany materiał dokumentalny i zapiskowy), pomijając jego fragmentaryczność, daje tylko rzut poziomy rozsiedlenia, tj. obraz taki, jaki odbija się z całego tego trzywiekowego materiału źródłowego na płaszczyźnie mapy, bez względu na chronologię osiedlenia ²⁾). Rodzi się też wątpliwość, czy taki rzut poziomy może stanowić podstawę do historycznych wniosków wstecznych, sięgających w głąb odleglejszych epok, w wiek XI czy XII, skoro nie podobna przypuścić, aby rozsiedlenie to w takim kształcie, w jakim je widzimy w przekroju poziomym, było dziełem jednego momentu, by raz dokonane, skostniało i później już się nie rozwinęło. Przeciwnie jest rzeczą pewną i dowiedzioną, że stosunki majątkowe rycerstwa ulegały ciągłej ewolucji, teren osiedlenia się zmieniał, rozszerzając się w najbliższej okolicy dawnych osad, lub przerzucając się nawet w odległe od nich strony, całe rody lub też tylko ich gałęzie przenosiły się z dzielnicy do dzielnicy. Gdyby nam źródła dozwoliły dla każdej miejscowości wykazać chwilę przejścia we władanie rodu, uzyskalibyśmy pionowy przekrój rozsiedlenia na podstawie którego moglibyśmy dać odpowiedź na postawione wyżej pytanie; niestety jednak ubóstwo i fragmentaryczność materiału źródłowego, sprawiają, że w przeważnej części nie umiemy określić genezy historii majątków rodowych. Wszak osada stwierdzona jako własność rodowa w w. XV na podstawie dochowauej dopiero z tych czasów wzmianki źródłowej mogła należeć do rodu już w wieku XIII lub XII. Niejakie oparcie daje tu kryterium imionowe: niektóre nazwy wsi dają się z wiązać z imionami pewnych po-

²⁾ Por. wyżej, str. 115.

staci, które je zakładały, (np. Pakosławice z Pakosławem, Skalmierz z Skarbimierzem), choć i tu wobec powtarzania się imion w rodzie niezawsze możemy mieć pewność, czy ta właśnie, a nie inna osoba tego samego imienia, dała osadzie swą nazwę¹⁾). Pragnąc zdobyć silną podstawę dla wniosków o stanie pierwotnego rozszedlenia, możemy się oprzeć jedynie na chronologicznie najdawniejszym materiale, źródłowo stwierdzonym.

Otóż ten materiał, sięgający pierwszej połowy XII w., jakkolwiek bardzo skąpy, pozwala jednak stwierdzić na pewne, że już w tych odległych czasach Awdańce posiadali swoje majątki na całej niemal linii późniejszego rozszedlenia w Wielkopolsce oprócz najstarszego, sięgającego jeszcze wieku XI gniazda krzywińskiego, które najprawdopodobniej w początkach XII w. rozszerzyli w kierunku południowym na terytorium ponieckie (zob. wyżej str. 66), posiadali już na północ od Poznania Łoskuń (str. 119), który donosi najbardziej ku północy wysunięte ogniwo łańcucha wielkopolskiego. Na Śląsku stwierdzić się daje dokumentalnie w ich posiadaniu już w pierwszej poł. XII w. szereg osad nad rzeką Dobrą na płn. wsch., oraz Jaskotel na pld. zach. od Wrocławia (str. 131). W Małopolsce osady ich nad Dłubnią pod Krakowem (Michałowice, Szczodrkowice), sięgają początków XII w., Szkalimierz zaś stanowi również wyraźny ślad ich osadnictwa z tych samych czasów (str. 148). W dalszej części łańcucha małopolskiego majątki w Sandomierskiem, pod Koprywnicą, dają się wykryć w rękach rodu dopiero z końcem wieku XII, niewątpliwie jednak są one znacznie starsze. Na Mazowszu ślady rodu w okolicy Jeżowa sięgają również połowy XII w. (str. 205), niemniej także w Łęczyckiem niektóre osady prowadzą nas w te czasy (str. 213). Kujawskie osadnictwo Awdańców wprowadzić dokumentalnie nie daje się zbyt daleko wstecz doprowadzić, sądząc jednak z takich nazw miejscowych jak Skalmirzyce i Michałowice, jest ono równie stare, jak tamte.

Z zestawienia tych wyników okazuje się, że poszczególne ogniwa obu wielkich łańcuchów osadniczych rodów w Polsce, już w pierwszej połowie, ściślej mówiąc nawet w początkach XII w. były w jego władaniu, przyczem uderza fakt, że te naj-

¹⁾ Por. wyżej, str. 115.

starsze osady wiążą się z najdawniejszymi źródłowo poświadczonymi członkami pierwotnego pnia rodowego, Michałem (z Góry), Skarbimirem, Jaszczoldem, Pakosławem, Szczedrzykiem i Przedwojem, żyjącymi w początkach XII w. Spostrzeżenie to nasuwa myśl, że przejście we władanie Awdańców dóbr na linii wykazanego łańcucha osadniczego z wyjątkiem gniazda krzywińskiego, które sięga jeszcze XI w., przypada na początek XII w., gdy żyli wymienieni rycerze, tj. na czasy Bolesława Krzywoustego.

Nie stanowili też Awdańce pod tym względem wyjątku, ale analogiczne zjawisko stwierdzić się daje także w odniesieniu do innych rodów. Że przykładowo tu tylko napomkniemy, ród Łabędziów posiadał już w pierwszej połowie XII w. prócz gniazdowych majątków na Śląsku, nadto posiadłości w Małopolsce (Skrzyn) i na Kujawach (Włostowo), ród Odrowążów miał Kamień i Odrowąż na Śląsku, Końsko i Prandocin w Małopolsce, Wierzenieć w Wielkopolsce, ród Nagodzciców posiadał prócz starego gniazda pod Rozprzą Pacanów w Małopolsce i Dziwigorzew pod Sieradzem¹⁾. Toporczycy cieszyli się majątkami w Krakowskim, w Radomskim i w Lubelskim nad Wieprzem, Powałowice mieli liczne dobra w Wielkopolsce i na Kujawach, nadto w ziemi chełmińskiej i w Małopolsce.

Tych kilka przykładów starczy, by wykazać, na co zresztą już dawniej zwrócono u nas uwagę (Piekosiński, Smolka, Bujak), że można rody praszlacty naszej, już w pierwszej połowie XII w. posiadały majątki rozrzucone po całej Polsce. Był to niewątpliwie przejaw polityki nadawczej książąt, którzy starali się widocznie nie dopuścić do skupienia w jednej okolicy zbyt wielkich majątków i przeciwstawiając sobie wzajemnie rody, chcieli zapobiedz zbytniemu wzmoczeniu się potęgi panów, z drugiej zaś strony pragnęli mieć w różnych okolicach państwa oddane sobie rody, któreby stały na straży ich interesów. Nie inne też cele przyświecały Wilhelmowi Zdobywcy, gdy zawojowawszy Anglię, wyposażył swoich baronów w ten sposób, że ponadawał im lenna porozrzucane po różnych hrabstwach. W Polsce były ku temu inne jeszcze powody.

¹⁾ Potkański, Ród Nagodzciców, Spr. Ak. Umiej. r. 1907.

W dziejach wewnętrznych pierwszych Piastów na pierwszy plan wysuwa się walka między ideą jedności państwowej, reprezentowanej przez zwierzchniego księcia względnie króla a ideą odrębności dzielnic, tkwiącej niewątpliwie jeszcze w ustroju plemiennym, której rzecznikami i obrońcami byli zazwyczaj inni członkowie dynastii. W interesie naczelnej władzy państwowej leżało utrzymanie jedności i spójni, zapewniającej państwu siły na zewnątrz, podczas gdy stare książęce prawo sukcesyjne, przyznające wszystkim członkom rodu udział w dziedziczeniu, utrzymywało w praktyce zasadę podziału na dzielnice, odpowiadającą zresztą głębokiemu jeszcze wówczas poczuciu odrębności i samoistości plemiennie-terytorialnej. Stąd przy każdej zmianie tronu, konflikty dynastyczne i walki bratobójcze, wstrząsające do głębi posiadanie młodego państwa. W tych stosunkach rycerstwo, jako główny obok księcia czynnik polityczny musiało z natury rzeczy odegrać rolę wybitną.

Naczelnicy książęta, dzieląc się panowaniem z innymi dynastiami, zatrzymywali w swym ręku jako punkty oparcia dla swej zwierzchniej władzy ważniejsze grody w ich dzielnicach. Mamy na to wyraźne wskazówki źródłowe. Tak o Władysławie Hermanie opowiada Gall-Anonim, że gdy podzielił się rządami z synami swymi, głównych grodów z rąk swych nie wypuścił¹⁾. Podobnie Bolesław Kędzierzawy, wedle Kadłubka, zwracając Śląsk synom Władysława Wygnańca (1163) »kilka grodów dla większego zabezpieczenia swego panowania sobie zatrzymał«²⁾. Jak sobie to zatrzymanie grodów mamy wyobrazić? Oczywiście tylko w ten sposób, że książę obsadził je rycerstwem sobie oddanem. Aby zaś związać to rycerstwo z grodami silnymi węzłami, książę nadawał mu majątki w okolicy grodów w ten jednak sposób, że poszczególnym rodóm wydzielał osady w różnych stronach państwa pod różnymi grodami.

Tak tedy książęta opierając swoje rządy w państwie na oddanem sobie rycerstwie, znaleźli równocześnie w jego organiza-

¹⁾ „Unde pater .. inter eos regnum divisit, sed de manu tamen sua sedes regni principales non dimisit“. Galli-Anonymi Chronicon, ed. Finkel-Kętrzyński, str. 49.

²⁾ „...quasdam illius provincias urbes ad habundantiorem cautelam dominationi exceperat. Vincentii Chronica Pol. ed. Przezdziecki, str. 148.

cyi rodowej walny środek do sprężenia dzielnic silnym węzłem politycznym. Poczucie bowiem jedności rodowej było u rycerstwa ^{rodowych} czasów tak głębokie, świadomość wspólności interesu rodowego tak silna, że wiążąc ród majątkowo z poszczególnymi ziemiami, stwarzał książę warunki trwałej spójni, gdyż w interesie jedności i siły rodu leżała jedność państwowa nie zaś rozdział dzielnicowy pociągający za sobą zwątlenie węzła rodowego, sprzeczność i spory poszczególnych gałęzi, złączonych ze swymi książętami politycznymi węzłami, co utrudniało współzycie rodowe, a w dalszem następstwie godziło wprost w podstawy ustroju rodowego, grożąc mu zupełnem rozluźnieniem.

Jakoż ten właśnie książę, który najbardziej pragnął znaleźć środki do pogodzenia niezbędnej dla Polski zasady jedności politycznej z prastarą, niedającą się usunąć, zasadą podziału dziedzictwa, Bolesław Krzywousty, twórca senioralnego pryncypatu opartego o ziemię krakowską, nie omieszczał wyzyskać tak ważnego czynnika, jakim była organizacya rodowa rycerstwa do ukrzepienia wewnętrznej spójni międzydzielnicowej. Tej to myśli przypisać też trzeba, zdaniem mojem, ono na większą skalę przez tego księcia dokonane rozdawnictwo ziemi na rzecz rodów rycerskich, po różnych dzielnicach, dające się stwierdzić w odniesieniu do rodu Awdańców i innych współczesnych rodów praszlachty jakkolwiek jest możliwe, że już poprzednicy Bolesława Krzywoustego uprawiali taką politykę nadawczą, a naśladowali ją niezawodnie i jego następcy w pryncypacie.

Rozważanie czy ta polityka okazała się później w praktyce skuteczną, wychodzi poza ramy niniejszej pracy wymagałoby też zresztą osobnego studyum przedwczesnego dziś jeszcze, zanim się nie przeprowadzi całego szeregu monograficznych badań nad innymi rodami rycerskimi. Tu poprzestanę więc tylko na odwołaniu się do tych nielicznych zresztą prac, które na rolę polityczną czynnika rodowego w dobie Polski dzielnicowej, baczniejszą zwróciły uwagę¹⁾. Na jedno tylko pragnę tu wskazać.

¹⁾ Zob. moją pracę p. t. Ród Pałuków, str. 3 i nast., Halecki O. Powołanie ks. Władysława „Opolczyka” w r. 1273 (Kw. hist. 1913 s. 213), Łodyński M., Stosunki w Sandomierskiem w latach 1234—1239 (Kw. hist. 1911 str. 25), Rybarski A. Udział Toporczyków w uwięzieniu biskupa krakowskiego (Kw. hist. 1912, str. 1 i nast.) Por. też niżej w tej pracy rozdział dotyczący roli dzielnicowej Awdańców

Interesy rodowe rycerstwa domagające się utrzymania jedności państwowej Polski popadły z czasem w sprzeczność z dążnościami społeczno-politycznymi tej warstwy, która w rozbiciu dzielnicowym, pociągającym za sobą osłabienie władzy książęcej, widziała sposobność do utrwalenia swej siły i wzmocnienia wpływu politycznego. W podobnej sytuacji znalazł się i Kościół polski. Podstawy organizacyjne jego ucierpiały niewątpliwie wskutek rozbicia dzielnicowego, i ten wzgląd nakazywał popierać ideę jedności politycznej państwa, z drugiej jednak strony dążność Kościoła do wyzwolenia z pod władzy książęcej i do zdobycia immunitetu, znajdowała poparcie w podziałach dzielnicowych, i walkach książąt, sprowadzających osłabienie ich władzy. Co do rycerstwa, to w wieku XIII w dobie kształtowania się stanu szlacheckiego jesteśmy nieraz świadkami przemagania względów społeczno-politycznych nad interesami rodowymi i zasadą solidarności rodowej, co prawda niekiedy do rozbicia rodu i do wystąpienia pewnych gałęzi ze wspólnoty rodowej (np. Topory i Starekonie). Przyznać jednak trzeba, że wypadki takie były rzadkie i na ogół jedność rodowa, mimo burze polityczne i walki międzydzielnicowe wyszła z nich nieuszczerplona a nawet jeszcze silniejsza. Tak stare rody praszlachty naszej, mające swe uposażenie w różnych ziemiach Polski, jak np. Awdańce przetrwały okres rozbicia wewnętrznego, a kto wie, czy wraz z Kościołem nie przyłożyły rękę do wskrzeszenia jedności państwowej. Na ten moment w badaniach nad zrastaniem się Polski na przełomie XIII i XIV w. należy też zwrócić w przyszłości baczniejszą uwagę. O ile przywiedzionymi względami polityki nadawczej książąt tłumaczy się fakt wczesnego już, bo początków XII w. sięgającego istnienia majątków rodowych w różnych dzielnicach Polski, o tyle względy te nie wyjaśniają nam drugiego zjawiska, jakie dało się zauważyć w badaniach naszych nad rozsiedleniem rodu Awdańców, tj. owego łańcuchowego typu rozsiedlenia, występującego zwłaszcza tak wyraźnie wzdłuż lewego brzegu Wisły. Jestto zjawisko tak znamienne i uderzające, że nie podobna przypisać mu charakteru przypadkowego, tembardziej, że analogiczne spostrzeżenie uczyniono, już dawniej w odniesieniu do innych, np. Nagodzciców¹⁾. Majątki Nagodzciców ciągną się także wiel-

¹⁾ Por. Połkański, Ród Nagodzciców, oraz moją pracę pt. Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich str. 29.

kim łańcuchem (około 70 km. długości) wzdłuż pogranicza krakowsko- i sieradzko-sandomierskiego a potem łączycko-mazowieckiego od Pacanowa aż po Gostynin. Na linii tego łańcucha leżą prastare ich gniazda rodowe: pacanowskie i rozpierskie a nadto większe skupienia osad spotykamy w okolicy grodów Żarnowa i Małagoszcy.

Typowe osadnictwo łańcuchowe daje się zauważyć u wielu innych rodów¹⁾; kierunek i położenie tych łańcuchów wykazują związek z granicami lub z pewnymi liniami strategicznymi, jak rzekami, pasmami górskimi, ważnymi drogami etc., przede wszystkim zaś z grodami²⁾. Chcąc wytłumaczyć cel i znaczenie tego osadnictwa, trzeba przyjąć, że ma ono charakter wojсковy. Jeśli o Awdańców chodzi, to ich osadnictwo w Wielkopolsce i na Śląsku było widocznie związane z linią obronną średniej Warty i w przedłużeniu jej linii grodów, biegnącej od Poznania ku południowi na Szrem, Krzywiń, Poniec, Czestram, Milicz, Trzebnicę ku Wrocławowi, stąd zaś dalej ku południowi na Tyniec pod Niemcęg. Może także obsada pewnych strategicznie ważnych strumieni, jak Obry, Orli, Baryczy i Dobrej, wchodziła tu w rachubę. Kierunek linii z północy na południe wskazywałby na front przeciw najazdom niemieckim, które jak wiadomo wyruszając zawsze ze wschodnich marchii niemieckich kierowały się na Poznań, Głogów, Wrocław (Henryk II i V, Konrad III, Fryderyk Barbarosa).

Druga linia osadnicza Awdańców, ciągnąca się wzdłuż lewego biegu Wisły, ma również wyraźny charakter strategiczny, tak, że przypuścić trzeba, iż pozostawała ona w związku z obronem znaczeniem tej rzeki, stanowiącej ważną zaporę dla najazdów od wschodu, (Litwinów, Jadźwingów, Rusinów i Tatarów)³⁾.

¹⁾ Por. moje „Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsieleniem rycerstwa polskiego w. śr. (Sprawozd. Akad. Umiej. Wydz. hist. fil. z lipca 1911 r.).

²⁾ Por. moją pracę pt. Władcy polscy na tle porównawczem słowiańskim. (Kwart. hist. t. XXII. str. 598 i nast.).

³⁾ Udział Awdańców w obronie linii Wisły daje się stwierdzić np. w r. 1344, kiedy to podczas napadu Tatarów i Rusinów, rycerstwo polskie zatrzymało wroga nad Wisłą. Długosz, który opisuje tę walkę bardzo dokładnie, wspomina między innymi, że poległ od strzały tatarskiej Wojciech Czelej z Wrzaw i Sepnicy, wojewoda sandom. h. Awdaniec. Długosz, Hist. Pol. t. III. str. 214.

Tu oczywiście wchodzi w grę łańcuch lewobrzeżnych grodów (Kraków, Wiślica, Sandomierz, Radom, Rawa, Łęczyca, Przemyśl, Brześć, Kruszwica, Inowrocław, Bydgoszcz), pomiędzy którym osadnictwo Awdańców ma charakter łącznikowy.

Jak sobie wyobrazić w praktyce użytkowanie takiego systemu wojskowo-osadniczego? Pytanie to może być rozwiązane jedynie w związku z ogólniejszym zagadnieniem organizacji wojskowej w Polsce piastowskiej, do czego jednak potrzeba więcej materiału porównawczego. Zanim zostanie zbadane rozsiadanie całego szeregu innych rodów rycerskich, większych i mniejszych, wypowiedziane tu uwagi ogólne będą miały wartość jedynie hipotetyczną. Niemniej wszakże należy zwrócić baczną uwagę na pewne momenty, które w dalszych badaniach winno się mieć na oku.

Uderza tu przede wszystkim fakt, że już w najwcześniejszej dobie, więc w pierwszej połowie wieku XII, ów łańcuch osad znajduje się w ręku kilku czy najwyżej kilkunastu członków nie licznych jeszcze wówczas rodów. Przypuścić więc trzeba, że pierwotne nadanie na rzecz jednostki, czy kilku krewniaków, stanowiących zawiązek (pień) rodu, miało już formę takiego łańcucha. Domysł ten daje się zresztą stwierdzić źródłowo jeszcze w wieku XIII i XIV z których to czasów znane są nadania książęce na rzecz jednostek, obejmujące całe łańcuchy osad o wybitnym charakterze wojskowym. Tak np. Tomisław z Szamotuł, kasztelan poznański, z rodu Nałęczów, otrzymał od książąt wielkopolskich w drugiej poł. XIII w. nadania, obejmujące łańcuch osad nad rzeką Samą i Wartą¹⁾. Podobnie np. nadania na rzecz przodka Buczackich i Jazłowieckich na Rusi, objęły łańcuch osad, ciągnący się wzdłuż granic Podola na znacznej przestrzeni z celem niewątpliwie strategicznym.

Jeśli tedy cel i charakter wojskowy takich nadań nie ulega wątpliwości, to jak sobie wytłumaczyć fakt posiadania łańcucha osadniczego przez jednostkę czy kilku członków nierozrodzonego jeszcze rodu. Otóż sądzę, że praktyczne znaczenie takich nadań da się pojąć i zrozumieć jedynie wówczas, jeśli się przyjmie, że w tych osadach było rozlokowane rycerstwo niższo-rzędne, pozostające w służbie i pod komendą rodu, które miało bronić da-

¹⁾ Kwp. t. I. nr. 546, gdzie Przemysław II w r. 1284 zatwierdza te nadania dóbr, wysłużonych dawniej i obecnie, osobnym przywilejem.

nych linii strategicznych. To rycerstwo, będące więc w pierwszym rzędzie miejscowym czynnikiem defenzywnym, brało także niewątpliwie udział w wyprawach wojennych, tworząc główny składnik pańskich drużyn czyli chorągwi rodowych.

Istnienie takich chorągwi rodowych w wieku XIV źródłowo ponad wątpliwość poświadczono i w szczególności także co do Awdańców stwierdzone¹⁾, jeśli chodzi o czasy wcześniejsze, było dotąd conajmniej podawane²⁾ w wątpliwość, zdaniem naszym niesłusznie. Niepodobna mi tu przygodnie rozwijać poglądy na tę sprawę³⁾, ograniczę się więc tylko na wskazaniu kilku faktów w odniesieniu do rodu Awdańców. Oto mamy bezpośrednie wskazówki na to, że Awdańce posiadali współcześnie zastępy własnego służebnego rycerstwa. Pakosław Starszy, podówczas wojewoda sandomierski występuje na wiecu nad Szreniawą w r. r. 1222 w orszaku swych milesów i urzędników dworskich⁴⁾. Z tych ostatnich jawią się trzech jego kapelanie: Stefan, Biech i Piotr⁵⁾, stolnik Aleksy i komornik Budziwój⁶⁾. Prócz nich wylicza dokument 18 rycerzy Pakosława⁷⁾: Oto ich imiona: Stefan, Piotr, Krzesław, Andrzej, Marcin, Iwan Nosal (Nasutus), Jan Dnieprowic, Juręta, Zdzisław, Maciej, Racibor Tłusty (Pinguis), Szymon syn Wincentego, Okrzesa Wojkovic, Wit, Piotr, Bogusław z Brzeźna, Piotr Gotartowic, Andrzej syn Andrzeja koniuszego biskupa krakowskiego. Kto są

¹⁾ W wyprawie wołoskiej 1359 mieli Awdańce własną chorągiew. Zob. Długosz, Hist. Pol. t. III. str. 278.

²⁾ Smolka, Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej. Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist. fil. t. XIV. str. 325. Pogląd ten podziela Balzer w wykładach Historii ustroju Polski (Lwów 1914) str. 9 i 21, w pracy jednak o Skartabelacie (str. 19) przyjmuje możliwość istnienia drużyn pańskich w czasach wcześniejszych.

³⁾ Streszczenie ich zob. w referacie moim pt. Godła napieczętna a herby ryc. pol. w. średnich, I. c.

⁴⁾ K. kat. krak. t. I. nr. 13 i 14.

⁵⁾ W r. 1233 występuje Sulisław, kapelan wojewody Pakosława. Kmp. II. nr. 407.

⁶⁾ Występuje nadto w dok. z r. 1228. Kmp. II. nr. 395.

⁷⁾ Bezwątpienia wszystkie 18 imion należy podciągnąć pod kategorię rycerzy Pakosława, gdyż znajdują się razem w oddzielnym ustępie dokumentu, poczynającym się od słów: *Item milites Pacoslay a sięgającym do nowego ustępu item de ossada hui fuerunt praesentes*. Te ustępy dokumentu zaczynające się każdy od słówka *item*, zaznaczają się bardzo wyraźnie.

ci rycerze, jakie ich pochodzenie i szczebel społeczny, czy stanowią oni orszak ściśle nadworny Pakosława, lub może są rozsiedleni po majątkach swego pana? Oto pytania, które się tu nasuwają i domagają rozwiązania. Niestety odpowiedź trudna, gdyż gołe imiona nie dają pod tym względem pewnych podstaw do wniosków, wiemy bowiem, że zasadniczych różnic między innymi imionami gminnymi a imionami wyższych warstw społecznych u nas nie było¹⁾, przydomki zaś również wszystkim warstwom są właściwe. Ze względu na służebny charakter tego rycerstwa, raczej gminne jego pochodzenie przyjąć należy. Podniesiono, że nie mogą to być włódcy, gdyż ci siedzieli rozrzuconeni na swych udziałach gruntowych, podczas gdy rycerze Pakosławowi świadkując razem z panem, tworzyli widocznie jego orszak²⁾. Wydaje mi się jednak, że to zbyt liczny poczet, jak na orszak nadworny. Mogło to być przecież rycerstwo, które zeszło się na wiec z okolicznych majątków Pakosława. Wszak miał on w pobliżu rzeki Śreniawy swoje dobra (np. Smoniowice); niedaleko też był klucz szkalmierski, a wiemy, że na wiec przybyli rycerze biskupa krakowskiego z odleglejszych Pełczysk, z Koniuszy, Sędziszowa a nawet z dalekiego Tarczku. Zresztą jeden z rycerzy Pakosława wyraźnie wskazany jest jako osiadły: Bogusław z Brzeźna³⁾, Jan Dnieprowic zaś zostawił zapewne ślad po sobie w nazwie wsi Nieprowice nad Nidą, gdzie w pobliżu także leżą osady Awdańców. Przyjąć więc trzeba, że część przynajmniej rycerzy Pakosławowych, choć zwyczajem ówczesnym nie dodano im do imion miejsc przynależności, pochodziła z okolicznych jego majątków. Przypuszczać także można, że to tylko część jego rycerzy służebnych, z najbliższej okolicy wiecu, że Pakosław miał ich więcej w innych stronach. Jeśli zaś zważymy, że i inni współcześni Awdańce małopolscy musieli mieć własne rycerstwo służebne, złożony już poważny zastęp, starczący na liczną chorągiew rodową.

Cofnijmy się o wiek wstecz w czasy Bolesława Krzywoustego, znane nam lepiej dzięki kronice Galla. Organizacja siły zbrojnej oparta była wówczas bezwątpienia na zasadzie teryto-

¹⁾ Bujak, studia nad osadnictwem Małopolski.

²⁾ Balzer, l. c. str. 21.

³⁾ Które to Brzeźno, trudno orzec, Przypuszczam, że osada tej częstej nazwy leżała także w okolicy wiecu.

ryalnej. Występuje ona wyraźnie w bitwie z Czechami nad Cydliną w r. 1110¹⁾, gdzie rąb armii tworzyły hufce ziemskie, pod wodzą zapewne kasztelanów: *quaequae provincia quam cohors armata perstitit*. Ale obok tej armii terytoryalnej istnieją oddziały prywatne: *acies curialis* pod wodzą samego księcia, *acies palatina*, zapewne odrębny hufiec wojewody, oraz chorągiew gnieźnieńska św. Wojciecha, jak słusznie domyśla się Korzon, arcybiskupia²⁾, rekrutująca się z licznych dóbr kościelnych, zwłaszcza z kasztelanii żnińskiej. Nie dość na tem: mamy w Gallu wyraźne wskazówki o istnieniu oddzielnego hufca wojewody Skarbimira z rodu Awdańców. Gall nazywając tych jego rycerzy *commilitones* lub *collaterales*, daje niedwuznacznie do zrozumienia³⁾, że to jego własne rycerstwo, w skład którego wchodził zapewne jego krewniacy oraz rycerstwo służebne. Był to zastęp wcale liczny, mający paręset ludzi⁴⁾. Pamiętać jednak trzeba, że ród Awdańców był jeszcze wtedy bardzo nikły, liczył conajwyżej kilkanaście głów, więc o chorągwi »rodowej« w późniejszym znaczeniu z XIV i XV w., gdy sam rozpleniony ród mógł dostarczyć liczny kontyngent, starczącego na odrębną jednostkę bojową, mowy być jeszcze nie może⁵⁾. Otóż nie podobna przypuścić, by ten tak liczny zastęp rycerzy Skarbimirowych mógł stanowić jego orszak nadworny, stale mu towarzyszący, ale raczej trzeba przyjąć, że rycerstwo to rozlokowane było w rozległych już wówczas majątkach Awdańców a zbierało się tylko w razie potrzeby na wyprawę wojenną.

Tą drogą dochodzimy do wniosku, że Awdańce już w wieku XII byli panami chorągiewnymi, posiadali zbrojne hufce własnego rycerstwa, które częścią pełniło służby dworskie, w przeważnej jednak części siedziało w dobrach rodowych, trzymając straż

¹⁾ Gall. I. c. str. 101. Por. Smolka, I. c. str. 323, Korzon, Historia wojen, str. 53.

²⁾ Korzon, I. c. str. 53.

³⁾ Gall, I. c. str. 65 i 83.

⁴⁾ Wraz z nielicznym oddziałem Bolesława Krzywoustego było 700 rycerzy, liczyć więc można, że z tego około 500 przypadało na oddział Skarbimira. Tamże, str. 83.

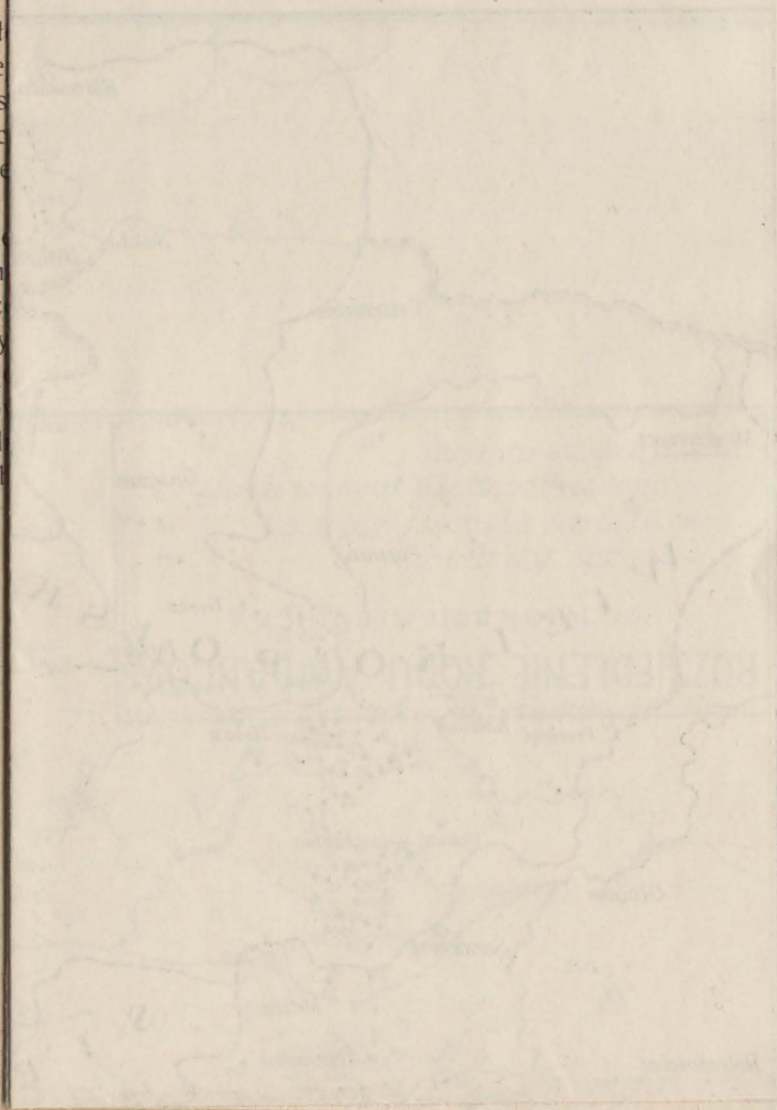
⁵⁾ Dlatego Korzon mylnie mówi o ujawnieniu się tu zasady rodowej i *collaterales* Skarbimirowych uważa błędnie za krewniaków. Hist. wojen, str. 53.

w łańcuchu osadniczym rodu a na wezwanie wyruszało w pole pod chorągwią swych panów.

Tak tedy pod chorągwią pańską stawało rycerstwo dwóch stopni: rodowcy i służebni, których łączył wewnątrz wspólny zawód rycerski, na zewnątrz zaś wspólne godło wojskowe i jedno hasło bojowe. Ale pozatem dzielił te dwie grupy rycerstwa szeregi głęboko tkwiących różnic natury prawno-społecznej i gospodarczej. Przedewszystkiem wolność i suwerenność pierwszych, osobista zaś zależność, pierwotnie zapewne z niewolą granicząca, drugich. W porze z tem idzie stosunek do ziemi: rodowcy mają własne udziały majątkowe, służebni, jak kmiecie siedzą w cudzych dobrach, w następstwie czego pierwsi opłacają kościołowi dziesięcinę swobodną, drudzy niewolną. Dalsza ważna różnica w łonie rycerstwa chorągiewnego wyłania się silnie na tle pochodzenia: z jednej strony stoją tu współrodowcy, jako klin zwarty, odrębny i zamknięty, z drugiej służebni, jako żywioł względem tamtych pochodzeniem obcy. Ta odrębność obu składników chorągwi rycerskiej przejawia się nadto w stosunku do wspólnego na zewnątrz godła chorągiewnego i zawołania tych dwóch składowych elementów późniejszego herbu.

„lankotka“ (ib. nr. 53), „lankawka“ (ib. nr. 67), „lankotka“ (Moje wywody, nr. 26), „lankocz“
(Długosza Klejnoty w opisie Dębna).

w łańc
pod ch
T
stopni
zawód
hasło
reg gł
darcze
osobis
drugie
własne
dzych
dziesi
w łon
chodz
zwarty
wzglę
dnikó
współ
dwóci





Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

OBJAŚNIENIE CYFR

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

Śląsk

Wielkopolska

V. Herb Awdańców.

Przedmiot godła herbowego Awdańców w tej postaci, w jakiej go nam przekazały nasze herbarze, stanowią dwie krokwie wywrócone i z sobą złączone na kształt litery **W**. Znak taki występuje już na pieczęci Dobiesława, sędziego kaliskiego, z roku 1343¹⁾, pojawia się też później na całym szeregu pieczęci Awdańcowych z XV wieku²⁾. Opisy słowne tak w zapiskach herbowych, jak w Klejnotach Długoszowych, określają ten znak w łacinie jako *circumlatura (circumligatura) triangularis, tractura (tractatura)* lub *gyratura*, w polskim zaś języku zowie się on łękocią, łękotką, łękawką lub łękawicą³⁾.

Nie wchodząc w etymologię tych wyrazów, zwrócę uwagę na tradycję, którą nam przekazał Okolski, że herb Awdańców przedstawia odwróconą literę M. Pisze on bowiem w swym

¹⁾ Piekosiński, Heraldyka polska w. śr. str. 23, gdzie mylnie nazwany sędzią halickim.

²⁾ Ze znanych mi pieczęci wymieniam: a) Wojciecha Wąborkowskiego, sędziego ziem. sandom. z r. 1408 (Piekosiński, l. c. fig. 5); b) Piotra z Widawy, sędziego sieradzkiego z r. 1412 (Piekosiński, l. c. fig. 4); c) Jakóba z Rogoźna z r. 1413 (akt unji horodelskiej, podobizna w mojej pracy: Braterstwo szlachty polskiej z boj. lit. 1413); d) Jana Gasztołta z Geranon z lat 1432 i 1434 (akty unji z tychże lat w Muz. Czartoryskich w Krakowie. U Piekosińskiego w Heraldyce pol. błędnie Jan de Zgorazve); e) Michała Mużyły Buczackiego z r. 1458 (w arch. miej. we Lwowie, dok. nr. 186); f) Jana Pniowskiego, archid. krak. z r. 1462 (Piekosiński, l. c. str. 23); g) Jakóba Buczackiego, kaszt. halickiego z r. 1474 (w arch. miejskim we Lwowie, dok. nr. 245).

³⁾ „*circumlatura triangularis*” (moje Wywody szlach. nr. 194 i Długosza Klejnoty w opisie Syrokomli), „*tres circumligaturae in modum stellae*” (Długosza Klejnoty w opisie h. Dębno), „*tracturam, tria cornua habentem, in modum stellae*” (Długosz w opisie h. Awdaniec), „*gyraturam al. byokotka*” (Potkański, Zap. herb. nr. 27; zdaje się, że wyraz „byokotka” tu błędnie zam. lankotka), „lankowicza” (ib. nr. 53), „lankawka” (ib. nr. 67), „lankotka” (Moje wywody, nr. 26), „lankocz” (Długosza Klejnoty w opisie Dębna).

*Orbis Polonus: arma haec exprimunt litteram latinam maiusculam, sursum basis obversam M, geminatam tamen; aut V maius iteratum tamen et ligatum*¹⁾). Powtarza to także Niesiecki: «inni mówią, że jest litera M przewrócona do góry»²⁾). Zastanawiającem tu jest, skąd się taki pomysł mógł zrodzić, o wiele bowiem prostszemu wydaje się widzieć w znaku herbowym Awdanicyków wprost literę W, niż podnosić myśl, że jest to odwrócona litera M. Ten pogląd heraldyków naszych da się wytłómaczyć tylko w ten sposób, że była rzeczywiście tradycja w rodzie, iż pierwotnie herb Awdaniec miał postać litery M, która z czasem została odwrócona. Że tak było istotnie, wykazał już Piekosiński; wedle niego kształt litery W przedstawia młodszą formę Awdanica, starsza natomiast wyobraża dwie krokwie z sobą związane, ale nie wywrócone, a więc w kształcie litery M³⁾). W tej formie też występuje Awdaniec kilkakrotnie:

1) W kościele parafialnym w Bieczu dochowały się stalle gotyckie z XV w., o pięknie rzeźbionych zapleckach, na których wyobrażone są dwa herby: Odrowąż i Awdaniec⁴⁾). Ten ostatni herb, należący zapewne do rodziny Cieklińskich, która później jeszcze miała swe nagrobki w kościele bieckim⁵⁾), posiada kształt litery M (zob. tablicę herbów fig. 5).

2) W Chlewiskach pod Radomiem jest kościół parafialny, budowa pierwotnie romańska z drugiej połowy XIII w., przebudowana w pocz. XVI w.⁶⁾). Stara to fundacja Odrowążów, którzy siedzą odwiecznie w tych stronach. Herb Odrowąż jawi się też na tarczach herbowych, wspornikach i ścianach kościelnych, ale obok niego występuje także herb Awdaniec i to właśnie w formie pierwotnej, kształtu litery M. Nie ulega wątpliwości, że to herb nieznanego współfundatora lub współfundatorki z rodu Awdaniców, który niedaleko stąd, pod Radomiem, gęsto był rozsiedlony (najbliższe ich osady: Orońsk, Kowala Duszcina, Dąbrówka pękośławska i in.). Z jakich czasów pochodzi ten herb? Jakkolwiek tarcze herbowe, na których on dziś figuruje, pochodzą dopiero

¹⁾ Orbis Polonus pod herbem Abdank.

²⁾ Herby, t. II, str. 11.

³⁾ Heraldyka pol. str. 23.

⁴⁾ Teka groń konserwatorów Galicyi zachodniej, t. I, str. 216 i nast.

⁵⁾ Tamże, str. 199.

⁶⁾ Por. Łuszczkiewicz Wł.: Murowane kościoły wiejskie w Polsce średnio-wiecznej. Spraw. kom. hist. sztuki w Pol. t. VI, zes. IV, str. 270 i nast.

z czasów przebudowy kościoła w pocz. XVI w., to jednak są one niewątpliwie kopiami starszych tarcz czy zworników, na których herb nasz był wyobrażony; przypuszczać też można, że pochodzi on w tej pierwotnej formie jeszcze z czasów fundacji kościoła w drugiej poł. XIII w. Na dołączonej tablicy podajemy wizerunek ściany szczytowej kościoła w Chlewiskach, na której oba herby, Awdaniec i Odrowąż obok siebie są wyrzeźbione (fig. 6)¹⁾.

3) Herbarz pruski Dachnowskiego podaje rysunek herbu Henryka biskupa chełmińskiego, zmarłego w roku 1301, który przedstawia w tarczy Awdańca pierwotnym kształtem (fig. 4). O biskupie Henryku pisałem wyżej przy gałęzi kujawskiej, gdzie zwróciłem też uwagę, że rysunek Herbarza pruskiego pochodzi niewątpliwie z nagiobka tegoż biskupa w Chełmnie.

4) Na pieczęci Michała, kasztelana krakowskiego z r. 1243, którego uważam za Awdańca,²⁾ występuje godło w kształcie uncjalnej majuskuły M z krzyżem (fig. 3). Otóż przypuszczam, że jest to rzeczywiście godło Awdańcowe w pierwotnej postaci litery M, tylko w tym wypadku wyobrażonej w formach uncjalnych i zaopatrzonej krzyżem, który jednak nie stanowił wówczas jeszcze znamienia istotnego, ale jest pospolitem akcesoryum znaków własnościowych i subskrypcji ręcznych, tak, że do niego w tym wypadku nie można przywiązywać większej wagi³⁾.

5) Bardzo ciekawym okazem jest pieczęć Pakosława Starszego, wojewody sandomierskiego, przywieszona do dwóch dokumentów z r. 1228⁴⁾. Majuskuła M występuje tu w starej formie

¹⁾ Zob. w cytowanej wyżej pracy Łuszczkiewicza tarcze herbowe nad oknami i portalami kościoła, z herbami Awdaniec i Odrowąż. Tamże, str. 273.

²⁾ Zob. wyżej, str. 150.

³⁾ Podobnie widzimy krzyż na barku litery M na pieczęci wojewodów krakowskich, Marka i Klemensa, r. 1220 i 1224 (nb. Gryfitów), oraz doczepiony do monogramu Piotra Własta, który występuje na pieczęci potomka jego, wojewody krak. Włodzimierza bez tego krzyża (Piekosiński, Her. pol. str. 277).

⁴⁾ Kod. dypl. mpol. t. II. nr. 395 i Kod. mog. nr. 6. Znana była ta pieczęć z dwóch sztychów Kielisińskiego, z których 1) zamieszczony jest w dziełku Vossberga, *Siegel des Mittelalters von Polen etc.*, skąd przerysował go Piekosiński w pracy „Pieczęcie polskie w. śr.” str. 23; 2) drugi sztych reprodukowany jest w uzupełnieniach Piekosińskiego do powyższej pracy o „Pieczęciach polskich w. śr.” w *Heroldzie pol.* z r. 1906. Tam też zamieszczono podobiznę silnie uszkodzonego egzemplarza tej pieczęci z biblioteki ord. hr. Zamojskich w Warszawie. Podajemy tu reprodukcję fotograficzną egzemplarza, znajdującego się w bibliotece Pawlikowskich we Lwowie, za którego odszukanie składam w tem miejscu serdeczne podziękowanie P. Dr. Helenie Polackównie.

kapitały, gdy równocześnie w napisie otokowym (w wyrazie sigillum) użyta jest młodsza, uncjalna forma tej litery (zob. fig. 2).

6) Najstarszy okaz Awdańca przedstawia pieczęć Lupusa, kasztelana kruszwickiego, wisząca u dokumentu Konrada mazowieckiego dla klasztoru w Strzelnie z roku ok. 1212¹⁾ (fig. 1). Godło na pieczęci wyobraża majuskułę M w typowej kapitalnej formie a po obu jej stronach litery AL. Co znaczą te litery? Co do L, nie może być żadnej wątpliwości, że to początkowa litera imienia właściciela: Lupus. Trudniej wyjaśnić początkowe A, nasuwa się tu jednak nieodpornie myśl, że to pierwsza litera nazwy rodowej Avdank. Byłby to w sfragistyce naszej fakt jedyny i wyjątkowy, że na pieczęci i to tak dawnej pojawia się ślad zawołania rycerskiego. A jednak wykluczyć tej możliwości nie podobna, ile że zawołanie samo jest stare i sięga czasów znacznie wcześniejszych niż pieczęć, powtóre zaś jest to jedyne prawdopodobne wyjaśnienie znaczenia tej litery, która inaczej byłaby niezrozumiałą tu obok litery początkowej imienia²⁾.

Z powyższego zestawienia najstarszych okazów Awdańca okazuje się, że pierwotny typ herbu wyobrażał literę M i dopiero później znak ten został odwrócony i uzyskał postać litery W. Ponieważ najdawniejszy znany okaz herbu w tej młodszej postaci pochodzi z r. 1343³⁾, przeto można przyjąć, że ta zmiana dokonała się w pierwszej połowie XIV w.

Co było powodem tego odwrócenia herbu? Przypuszczam, że stało się to za pośrednictwem klejnotu. Klejnotem zowie się, jak wiadomo, znamię herbowe, które zdobi hełm. Jest ono zazwyczaj (choć nie zawsze) powtórzeniem godła herbowego z tarczy. Dawniej, w XII w., gdy były w użyciu okrągłe hełmy normańskie, klejnoty malowano na ich powierzchni. Gdy w wieku XIII weszły w używanie hełmy garczkowe i kubłowe, zaczęto na nich umieszczać plastyczne klejnoty, sporządzane z drzewa, skóry, tektury lub blachy a przymocowane rzemieniami lub sznurami do wierz-

¹⁾ Ulanowski, Dokumenty kuj. i maz. (Arch. Kom. hist. t. IV. str. 116. Podobiznę tej pieczęci dość niewyraźną podał Piekosiński w uzupełnieniach do „Pieczęci polskich w. śr.“ (Herold pol. z r. 1906). Dajemy tu reprodukcję fotograficzną, sporządzoną przez Zarząd Archiwum państw. w Poznaniu, któremu za tę przysługę dziękujemy.

²⁾ Chyba że to A[nulus] L[upi], co byłoby również niebywalem w naszej sfragistyce.

³⁾ Piekosiński, Her. pol. w. śr. str. 23.

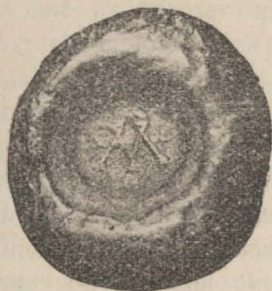


Fig. 1. Pieczęć Lupusa, kaszt.
kruszw. z r. ok. 1212.



Fig. 2. Pieczęć Pakosława Lasocica z r. 1228.

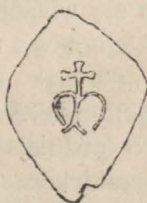


Fig. 3. Pieczęć Michała, kaszt.
krak. z r. 1243.



Fig. 4. Herb Henryka,
biskupa chełmińskiego († 1301).



Fig. 5. Herb zapewne Ceklńskich
na stallach w Bieczu z XV w.

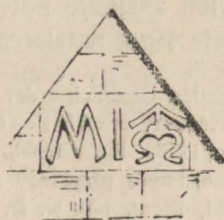


Fig. 6. Herby na ścianie szczy-
towej kościoła w Chlewiskach.

chołka hełmu. Takie klejnoty plastyczne zjawiają się na Zachodzie już na przełomie XII i XIII w., rozpowszechniają się zaś w ciągu XIII w.¹⁾ U nas spotykamy się z klejnotem naprzód na pieczęciach książęcych z poł. XIII w.²⁾, u rycerstwa później³⁾, w drugiej połowie XIII w. Dopóki klejnoty były malowane na hełmie, mogły zatrzymać wiernie kształt taki, jaki miały na tarczy; odkąd jednak zaczęto je jako plastyczne godła przymocowywać do hełmu, o ile niemi były herby z tarczy, częstokroć ulegały one zmianom, czy to uszczerbieniu, czy najczęściej wywróceniu, przyczem kwestya łatwiejszego umocowania klejnotu do hełmu wpływała na te zmiany bezpośrednio⁴⁾. Otóż sądzę, że i znak herbowy Awdańców M został w klejnocie odwrócony dlatego, bo w tem położeniu łatwiej było obie krokwie przywiązać do hełmu. Czas zmiany położenia herbu zgadza się właśnie z porą rozpowszechnienia u naszego rycerstwa klejnotów (przełom XIII/XIV w.).

Ustaliwszy tedy, że pierwotne godło herbowe Awdańców miało postać litery M, o czem tradycja, mimo późniejszego odwrócenia znaku, przetrwała do późna u heraldyków naszych, zwrócimy uwagę na jeden szczegół. Występuje godło Awdańców w tym kształcie już w pierwszej połowie XIII w. i to u dwóch gałęzi rodowych niemal równocześnie. Lupus, kasztelan kruszewicki i Henryk biskup chełmiński reprezentują gałąź kujawską. Pakosław wojewoda sandomierski i Michał kasztelan krakowski — gałąź małopolską, do której należeli także współfundatorowie kościoła w Chlewiskach i stall w Bieczu. Fakt ten pozwala wnosić, że obie te gałęzie rodu, w owym czasie już stanowiąco rozdzielone i z odrębnymi dzielnicami związane, odziedziczyły to wspólne godło po wspólnym przodku, jeszcze wtedy, gdy istniała jedność rodowa. Domysł ten znajduje potwierdzenie w tej okoliczności, że wszystkie gałęzie tego prastarego rodu, a zatem prócz dwóch wspom-

¹⁾ Seiler, *Geschichte der Heraldik*, str. 167.

²⁾ Pierwszy przykład — to, o ile mi wiadomo, pieczęć Konrada ks. głogowskiego z r. 1253. Piekosiński, *Pieczęcie pol. w. śr.* str. 106.

³⁾ Najstarsze przykłady z r. 1276. Zob. pieczęć Wojciecha de Lubenow (Piekosiński, *Piecz. pol. w. śr.* str. 120) i Bogusza z Pogorzeli (Pfotenhauer, *Die schlesischen Siegel*, t. II. nr. 11 i str. 26).

⁴⁾ Zmiany położenia doznały w klejnocie herby Bogorya (Piekosiński, *Her. pol. w. śr.* str. 27), Kopasina (ib. 72), Odrza (ib. 111), a zapewne i Leliwa (ib. 92 i 293).

nianych także śląska i wielkopolska, zachowały wspólne znamię herbowe, którem członkowie ich później się pieczętują. Tak tedy początek godła Awdańców odnieść trzeba conajpóźniej do drugiej połowy XII w., w tym bowiem okresie czasu dokonał się rozdział pnia rodowego na poszczególne gałęzie dzielnicowe. Stwierdzenie tego faktu jest dla heraldyki polskiej niezmiernie ważne, okazuje bowiem, że godło Awdańców jest w całym tego słowa znaczeniu godłem rodowym, gdyż ustaliło się już w tak odległych czasach i przetrwało bez zmiany zasadniczego kształtu (zmiana położenia nie jest tu istotną) w późniejsze czasy¹⁾. Gdyby bowiem przyjęcie godła herbowego przypadło na czasy późniejsze, gdy rozdział rodu był już dokonany, prawdopodobnie każda gałąź byłaby przyjęła znak odmienny. Przykładów tak wczesnego ustalania się godeł herbowych u praszlachty naszej jest więcej. Do XII w. zaliczam godła rodowe Strzegomiów, Lisów i Odrowążów; dalsze badania może wykryją ich więcej.

Jeśli tedy godło rodowe Awdańców pochodzi jeszcze z wieku XII, to nasuwa się pytanie, czem ono jest, jaki przedstawia typ, jakie posiada znaczenie. Otóż pod tym względem nie będzie wątpliwości, że jest to godło typu literowego, dobrze znanego nam w dziedzinie najdawniejszych znaków napieczętnych²⁾. Posiadamy nawet pieczęcie z majuskułą M, należące wszakże do przedstawicieli innych rodów. Uncyalne *m* z krzyżem na barku występuje na pieczęci wojewody krakowskiego Marka Gryfity³⁾ z lat 1220 i 1230, a nadto później bratanka jego, wojewody krakowskiego Klemensa⁴⁾ z roku 1244. Natomiast literę M w typie kapitały, zupełnie tym samym, co na dawnych pieczęciach Awdańców, spotykamy na pieczęciach Mikołaja Przedpełkowicza, wojewody kaliskiego z r. 1301 i 1303, członka rodu Łodziów⁵⁾. W obu wypadkach litera M jest inicjałem imienia: w pierwszym Marka, w drugim Mikołaja. Nie ulega też wątpliwości, że i na pieczęciach Awdańców reprezentuje ona jakieś imię, — ale jakie?

¹⁾ Spostrzeżenie to godzi w przyjęty u nas pogląd Małeckiego, jakoby przed końcem XIII w. godeł rodowych w Polsce (z wyjątkiem Śląska) nie było.

²⁾ Por. Małecki, Studya heraldyczne, t. II. str. 45.

³⁾ Piekosiński, Pieczęcie pol. w. śr. str. 57 i 68.

⁴⁾ Tamże, str. 95.

⁵⁾ Tamże, str. 163 i 166. Por. Halecki, Ród Łodziów, str. 83.

Przytoczony przed chwilą przykład, że inicjału wojewody Marka używa także bratanek jego Klemens, zwrócił uwagę uczonych naszych na to, iż takie godła literowo - imionowe mogą stać się dziedzicznymi ¹⁾ (jakkolwiek nie muszą, jak np. owa litera M na pieczęci Mikołaja Przedpełkowicza, która została tylko jego godłem osobistym). Analogicznie zresztą ma się rzecz z godłami monogramowymi, które różnią się od literowych tylko tem, że miasto jednej przedstawiają spłot kilku liter danego imienia. Otóż wiemy, że monogramu słynnego Piotra Własta, utworzonego z liter imienia Petrus, używał jeszcze praprawnuk jego Włodzimierz, w sto lat po nim, w r. 1237 ²⁾. Przykład ten nie tylko potwierdza wniosek o dawnej już, choć nie powszechnej jeszcze dziedziczności tego rodzaju godeł napieczętych, ale zarazem wskazuje, że takie godła literowe związane były z imionami najwybitniejszych protoplastów rodu, do jakich np. w rodzie Łabędzów bezsprzecznie Piotr Włast się zaliczał. Skoro zatem godło napieczęte Awdańców kształtu litery M, użyte już w początkach XIII w. przez kilku członków rodu, wykazuje znamiona dziedziczności, sięgające w głąb XII w., to rozważając pytanie, jakie imię może kryć się w tym inicjale, nie omylimy się, jeśli wskażemy na imię «Michał», imię założyciela rodowej fundacji w Lubiniu, najślawniejszej i najzasłużeńszej postaci w rodzie Awdańców. Imię to z czią wspomniane w modlitwach wdzięcznych mnichów lubińskich, przeszło także do tradycji rodowej, która znalazła echo w późniejszej heraldyce naszej, podającej Michała z Góry jako pierwszego historycznego protoplastę rodu. Tym sposobem genezę godła rodowego Awdańców trzeba cofnąć dalej jeszcze wstecz, do początków XII w. i przypuścić, że pierwszy używał go sam Michał z Góry, po którym przeszło ono na jego potomstwo i cały ród. Równocześnie należy podkreślić, że jest to najdawniejsze znane dziedziczne godło rodowe w Polsce, a zarazem jedno z najstarszych w heraldyce europejskiej.

Zastanówmy się teraz nad istotą i wewnętrznym znaczeniem pierwotnego godła rodowego Awdańców. Proste jego kształty i typ literowy wskazują, że to był pierwotnie z przeznaczenia swego znak własnościowy, służący do oznaczania przedmiotów

¹⁾ Małceki, l. c. t. II. str. 119.

²⁾ Piekosiński, Heraldyka polska w. śr. str. 97.

własności i to w pierwszym rzędzie własności ziemskiej. Dowodzi tego nadto jego dziedziczność, bo gdyby to był pierwotnie znak o charakterze indywidualno-rozpoznawczym, służącym jedynie do legitymacji osoby, to nie byłby przeszedł na innych członków rodu, gdyż komes Skarbimir lub Szczedrzyk byłiby używali znaku w kształcie litery S, a komes Pakosław w kształcie litery P. Jeśli zaś przyjmujemy, że był to znak przywiązany przede wszystkim do posiadanej ziemi, którym komes Michał jako senior rodu znaczył drzewa i kamienie na granicach swych majątków, łatwo zrozumiemy, że wraz z dziedziną, która w owych czasach stanowiła prawdopodobnie jeszcze wspólną własność rodu, i znak ten przeszedł w jego dziedziczne posiadanie. Zwyczaj znaczenia granic ciosami literowymi znany był w całej Słowiańszczyźnie. Henryk Brodaty kazał w r. 1208 na granicy ujazdu trzebnickiego kłaść „*lapides nominis mei litteris insculptos*“¹⁾. Niezmiernie zaś ciekawy przykład oznaczania granic dziedziny inicjałem imienia przodka, stwierdzający powyższy nasz domysł, mamy w jednym z dokumentów chorwackich z XII w., gdzie czytamy o oznaczeniu granic kamieniami granicznymi, «na których wyrzeźbiliśmy pierwszą literę imienia naszego dziada, t. j. N» (*pietra nella quale habbiamo sculpito la prima lettera del nome del nostro avo, cioè un N*)²⁾. Otóż mniemam, że tą samą drogą znamię komesa Michała, związane pierwotnie z ziemią, jako znak własnościowy, przeszło wraz z nią na cały ród, zostało jego godłem rodowym. Odtąd używać go będą wszyscy członkowie rodu już nie tylko jako znaku własnościowego o charakterze rzeczowym, ale także jako rodowego znamienia rozpoznawczego, przede wszystkim na pieczęciach, mających pierwotnie taki rozpoznawczy cel, dla stwierdzenia udziału w dokumentalnie poświadczonym akcie prawnym.

Zjawia się nadto tenże sam znak na tarczach, hełmach i chorągwiach Awdańców i ich rycerzy służebnych, jako *arma* (Waffen, Wappen) w znaczeniu zachodniem. Jaką drogą to się stać mogło?

Na zachodzie godła chorągiewne rozwinęły się niezależnie od znaków własnościowo-rozpoznawczych, czerpiąc swoje tematy

¹⁾ Häusler, Urkundenbuch v. Oels, nr. 18, str. 40.

²⁾ Codex diplomaticus regni Croatiae, Dalmatiae et Slavoniae, ed. T. Smičiklas, t. II. Por. moją recenzję w Kwart. hist. z r. 1908. str. 103.

przeważnie ze świata zwierzęcego i fantastycznego. Ale też pewna część znaków własnościowych przeszła na tarcze oraz chorągwie wojskowe i została tą drogą «uherbiona»¹⁾. W Polsce obie te kategorie znaków, t. j. rozpoznawczo-własnościowe (napieczętne) i chorągiewne dają się stwierdzić obok siebie, niekiedy odmienne u tegoż samego rodu²⁾. Lecz u nas przeważna ilość tematów chorągiewnych zaczerpnięta została z zakresu znaków rozpoznawczo-własnościowych. Wyjaśnienie tej okoliczności upatruję w ścisłym związku, jaki istniał między chorągwią wojskową a rodem oraz dziedzina rodową.

Godło rodowe, jak poprzednio wykazaliśmy, ma z celu i przeznaczenia swego dwojaki charakter: osobowy i rzeczowy. Jako znak osoby stanowi ono w rękach rodowców środek rozpoznawczy i legitymujący przynależność rodową, jako znak rzeczowy zaś służy im do oznaczania (piętnowania) przedmiotów własności, w pierwszym rzędzie własności nieruchomości, więc domu i dóbr ziemskich oraz tego wszystkiego, co stanowi tych dóbr przynależność, a zatem także rycerstwa służebnego, rozsiedlanego w majątkach rodowych. Pod wspólną chorągwią mają więc identyczne godła na tarczach: rycerze-rodowcy i rycerze-służebni, z tą wszakże ważną różnicą, że pierwsi, jako panowie, są tych godeł podmiotami, drudzy, jako ich poddani, nie mający własnych godeł, są ich przedmiotami. Tak było na Zachodzie, nie inaczej też mogło być w Polsce, która w urządzeniach rycerskich wzorowała się na Zachodzie. Poeci niemieccy z XII i XIII w. (np. Wolfram v. Eschenbach) nieraz wspominają o pocztach pańskich, w których służebni noszą na tarczach jednakowe godła swych panów³⁾, a miniatury z w. XII wybornie ten fakt unaocniają⁴⁾. Kiedy taki np. herb Awdaniec zjawiał się na tarczach i chorągwiach rodu, tego na pewne nie wiemy, przypuszczać tylko można, że stało się to w ciągu XII w., gdy z jednej strony wiadomo, że

¹⁾ Por. mój referat p. t. Godła napieczętne a herby szlachty polskiej w. śr. Spr. Ak. Umiej. 1914 nr. 2. str. 11.

²⁾ Tamże, str. 12.

³⁾ Hauptmann F. Das Wappenrecht, str. 237 i nast.

⁴⁾ W kodeksie Piotra de Ebulo „Carmen de bello Siculo“ z końca XII w. oraz w „Hortus deliciarum“ Herrada von Landsberg z tegoż czasu, rycerze poszczególnych oddziałów mają „uniformowe“ znaki na tarczach i hełmach. Por. Ganz P. Geschichte der heraldischen Kunst in der Schweiz im XII u. XIII Jhdt., str. 23 i nast.

na Zachodzie zwyczaj ten już wszedł w życie, a wyraźne ślady używania godeł chorągiewnych w XII w. dadzą się stwierdzić i w Polsce ¹⁾, z drugiej zaś strony okazało się, że godło Awdańców znane już było w wieku XII ²⁾.

Z godłem rodowem zespoliło się i zrosło t. zw. zawołanie (proclamatio), stanowiące słuchowe dopełnienie wzrokowego znaku a tem samem integralną część pojęcia herbu. Zawołanie jest nazwą herbu; mówimy: herb zwany Awdańcem przedstawia łękawicę i t. p. Czy jednak istnieje pierwotnie wewnętrzny związek między zawołaniem a znakiem? W całym szeregu herbów taki związek niewątpliwie istnieje: np. proklamie Łabędź odpowiada godło w postaci Łabędzia, ale u Awdańca tego związku nie ma. Na początku tej pracy wyraziliśmy przypuszczenie, że zawołanie Audank (Awdaniec) pochodzi od wyrazu Auda, imienia normańskiego, prawdopodobnie protoplasty rodu i odpowiada pojęciowo słowiańskiemu imieniu Skarb, które w formie złożonej Skarbimir jest najbardziej typowem w rodzie Awdańców, a w formie zdrobniałej Skarbek stało się przydomkiem wielu rodzin, do rodu tego należących. Imię protoplasty rodu, pierwszego w Polsce osiedleńca, przeszło zatem na ród cały i stało się jego nazwą, zjawisko zresztą bynajmniej nie wyjątkowe i znajdujące analogię w szeregu innych nazw rodowych (Odrawąż, Pomian, Poraj, Amadej etc.). Awdank, Awdaniec, to zatem dla rodu symbol głosowo-słuchowy, tak samo, jak litera M jest takimże symbolem w sferze obrazowo-wzrokowej. Oba symbole służą członkom rodu jako środek rozpoznawczy i legitymacyjny: zawołanie dla słuchu, znamię zaś dla wzroku. To jedyny wewnętrzny motyw, który je z sobą łączy, pozatem zresztą genetycznie oba te symbole nie wykazują związku, pochodząc od różnych członków rodu: pierwszy od Audy, drugi od potomka jego, komesa Michała. Symbol słuchowy, sięgając zdaje się jeszcze końca X lub pocz. XI w., — rzecz ciekawa i znamienna — jest niewątpliwie starszy od wzrokowego, symbolu, który jest literą imienia znanej nam już historycznie, późniejszej postaci z przełomu XI i XII w. Być może, że zjawisko to pochodzi stąd, iż wówczas dopiero utrwała się własność rodowa, dla oznaczenia której potrzebny był znak własnościowy, że zatem komes Michał pierwszy literą swego imienia

¹⁾ Gall, l. c. str. 102, Bohemi ...signa polonica cognoverunt..."

²⁾ Zob. wyżej str. 300.

znaczył granice własnych majątków, choć można także przypuścić, że przodkowie jego używali innych godeł, które się jednak nie ustaliły. W każdym razie pierwaj był ród, który musiał odrazu mieć jakąś nazwę zbiorową, a dopiero z czasem wytwarza się i stopniowo zacieśnia stosunek tego rodu do ziemi, który pierwotnie był niewątpliwie luźny, czasowy, pochodził np. ze sprawowania władzy na danem terytorjum, lub miał charakter dzierżawny¹⁾, a dopiero z czasem przekształcił się w pełną własność dziedziczną.

Dalszy rozwój tych stosunków prowadzi do związania znaku rozpoznawczo - własnościowego z nazwą rodową. Kojarzy je sama ich istota obu im wspólna; wszak są to symbole zewnętrzne rodu, tylko zakres funkcji ich jest różny: pierwszy działa w sferze wzrokowej, drugi w słuchowej. Ród, mający zbiorową nazwę Awdank, posiadał wspólny znak w postaci litery M. Po znaku tym każdy mógł poznać Awdanica: pojęcie wyrazu Awdank i znaczenie przywiywane do owego znaku były identyczne, oznaczały przynależność do rodu Awdaniców, stąd jeśli chodziło o słowne określenie znaku, nazywano ten znak wprost Awdankiem. Że nie jest to tylko teoretyczny wywód, zresztą ze ścisłą logiką nie kolidujący, wykażę na żywym przykładzie. Na pograniczu Wielkopolski i Śląska pod Pakosławiem był kopiec graniczny, jeszcze w XVII w. zwany Habdankiem²⁾. Trzeba nadmienić, że wtedy biegła granica wielkopolskiego prastarego gniazda rodowego Awdaniców, znaczone niewątpliwie ciosnami w kształcie znaku rodowego M. Taki znak własnościowy musiał być umieszczony i na owym kopcu pod Pakosławiem³⁾, który też otrzymał swą nazwę niewątpliwie od tkwiącego na nim znaku, zwanego Abdankiem i zachował ją nawet po jego zatraceniu.

¹⁾ Zob. wyżej, str. 111.

²⁾ „scopulus Habdank“ zob. ks. Kozirowski, Badania topograficzne w archid. poznań. t. I. str. 235 (z poznańskich ksiąg podkomorskich).

³⁾ Że rycerstwo polskie znaczyło granice swych majątków rodowym znakiem, wskazuje ciekawa zapiska w aktach ziem. wiślickich w t. IX. f. 561 v. W dziale dóbr między Piotrem ze Smogorzewa a bratankiem jego Mikołajem jest mowa o starych znakach granicznych: *omnia signa inter ipsos consignata inter agros et prata iuxta antiquas metas usque ad lodza, ubi est ibidem evulsa lodza clenodium iuxta antiquam divisionem, quod lodza est penes granicies Thopolszka.*

Gdy więc ów wspólny znak zjawił się na chorągwiach rodowych i na tarczach rycerzy, pod tymi chorągwiami stojących, nie dziwnego, że nazwa rodu i znaku została dla nich wspólnem zawołaniem bojowem, którem zwoływali się w rozprószeniu, hasłem, po którym rozpoznawali się w ciemnościach nocy, podobnie jak za dnia rozpoznawali się po odpowiednim znaku wojskowym. Tem zawołaniem mobilizowało się przedewszystkiem rycerstwo służebne w dobrach rodu. To hasło łańcuchem osad rodowych obiegało błyskawicznie całą Polskę, być może wraz z wicią, czy laską, na której wyobrażony był znak rodowy. Nie tylko w wojnie, ale i w pokoju zawołanie rodowe było hasłem, którem zwoływali się poddani w dobrach rodowych do gromady «czasu gwałtu»¹⁾. I tu zdaje się wyjaśnienia szukać trzeba w momencie własnościowym. Podobnie jak znak własnościowy rodu zspolił się z jego dobrami ziemskimi, tak też i odpowiednik jego słuchowy: nazwa proklamacyjna rodu sprzęgła się z ziemią rodową i ze wszystkim, co do niej należy, więc i z ludnością w tych dobrach rodowych siedzącą. I jeśli jedna z zapisek sądowych z XV w. powiada, że we wsi Słupowskich „*proclamatio alias godło facta est per homines*“²⁾, to w powyższem oświeceniu jest to skojarzenie pojęć zawołania i godła zupełnie zrozumiałe, bo dla poddanych szlachty zawołanie rodowe ich panów było «godłem» słuchowem, tak samo jak znak herbowy był godłem wzrokowem, którem kto wie, czy nie piętnowano własnych chłopów, podobnie jak konie, barcie i inne przedmioty własności.

Rozważywszy to wszystko, dochodzimy do wniosku, że godło rodowe Awdańców związane z zawołaniem już wcześniej, conajmniej w XIII w., posiada wszelkie cechy, odpowiadające późniejszemu pojęciu herbu. Bo naprzód jest ono znakiem dziedzicznym i rodowym, wspólnym już wówczas wszystkim gałęziom rodu. Powtóre służy to godło rodowi, który należąc do wyższej klasy społecznej panów chorągiewnych (w przeciwieństwie do rycerstwa służebnego, nie mającego własnych herbów), wszedł następnie do stanu szlacheckiego, przyczem nie zarzucił ani nie zmienił

¹⁾ Por. Małecki, Studya heraldyczne, t. I. str. 150 i nast. oraz Miesięcznik heraldyczny t. I. (1908) str. 8.

²⁾ Helcel, Starod. prawa pol. pomn. t. II. nr. 4271. Por. do tego komentarz Małeckiego, l. c. str. 152.

zasadniczo swego rodowego godła, tak, że pozostało ono nadal jako herb znamieniem rodowo-klasowem, jakim było dla Awdańców już pierwiej. Wreszcie i wojskowy charakter herbu jako znaku chorągiewnego, tak znamienny dla w. XIV i XV, istniał niewątpliwie już wcześniej, conajmniej w w. XIII. Podnosząc te spostrzeżenia w odniesieniu do rodu Awdańców, nie mam zamiaru ich uogólniać, nie obalają też one stwierdzonego w nauce poglądu na nieustalone u nas jeszcze w XIII a nawet częściowo i w XIV w. herbownictwo, które dopiero powoli i stopniowo wówczas się rozwija, w związku z procesem formowania się, wyodrębniania i zamykania na zewnątrz stanu szlacheckiego. Trzeba jednak tem silniej podkreślić rolę, jaką w tym procesie tworzenia się szlachty i ustalania herbów, jako zewnętrznych jej znamion, odegrały stare rody praszlachty, w rodzaju Awdańców, które wnosząc gotowe już pierwiastki ustrojowe oraz ustalone formy życia i obyczaju rycerskiego (organizacya rodowa, ustalone godła rodowe, system chorągiewny etc.), stanowiły rusztowanie, około którego wyrosła nowa budowa społeczna stanu szlacheckiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że napływające z zewnątrz i wyrastające z rodzimego podłoża ludowego nowe rycerstwo starało się społecznie i obyczajowo urządzić wedle wzoru odwiecznych rodów pańskich.

VI. Awdańce a Dębnowie i Syrokomle.

Byłoby rzeczą niewłaściwą i przedwczesną w tej pracy wnikać w tak doniosły i zawiły problem dziejowy, jakim był rozwój rycerstwa polskiego, dlatego, zanim zyskamy do tego podstawę w obfitym materiale porównawczym, ograniczę się tu na wskazaniu i rozpatrzeniu tych tylko zjawisk, które pozostają w bezpośrednim związku z rodem Awdańców.

Mam tu przedewszystkiem na myśli stosunek Awdańców do dwóch rodów, które z nimi powiązała heraldyka nasza, t. j. Dębnów i Syrokomlów.

Ród Dębnów ma, jak wiadomo, w herbie krzyż, pod którego lewem ramieniem łekawica w kształcie litery W. Z najstarszych wizerunków tego herbu¹⁾ okazuje się, że nie jest to krzyż zwyczajny, ani heraldyczny, ale poprostu tarcza herbowa w krzyż

¹⁾ Por. Piekosiński, Heraldyka polska w. śr. str. 41 i nast.

na cztery rozdzieloną pola a w czwartym miejscu łękawica Awdańcowa. Piekosiński wychodząc z założenia, że owo pole tarczy, w którym umieszczony jest Awdaniec, było miejscem upośledzonym, wnosi, iż herb Dębno przedstawia właściwie Awdańca w formie upośledzonej i nawiązując do tego przekazaną przez Długosza tradycję o płynącej w żyłach Dębnów krwi tatarskiej, snuje przypuszczenie, że ów przodek ich, który dostawszy się do niewoli tatarskiej przywiódł stamtąd do Polski potomstwo zrodzone z dziewczek tatarskich, był Awdańcem, i że to potomstwo jego nie mając prawa do używania herbu ojczystego w czystej formie, lecz tylko w formie upośledzonej, bastardom właściwej, przeniosło Awdańca w najpośledniejsze miejsce tarczy herbowej, dając początek rodowi i herbowi Dębno ¹⁾ Na innem miejscu wykazaliśmy ²⁾, że to zapatrywanie Piekosińskiego jest mylne już choćby z tego względu, że na niektórych wyobrażeniach herbu Dębno owa łękawica występuje w innych polach tarczy, w drugim lub trzecim ³⁾, z czego też wynika, że do miejsca umieszczenia jej na tarczy nie przywiązywano większej wagi i że pod tym względem panowała zupełna dowolność, zjawisko zresztą w heraldyce naszej dość pospolite. Więc o upośledzeniu nie może tu być mowy, tem więcej, że heraldyka zachodnia, mająca różne sposoby upośledzania herbu bastardów, nie zna wcale takiego sposobu, jaki rzekomo jest w herbie Dębno ⁴⁾. Gdy zaś i źródła wcześniejsze (Długosz) nic nie wiedzą o pokrewieństwie Awdańców z Dębnami, przeto hipotezę Piekosińskiego o upośledzeniu Awdańca, jako opartą na błędnych przesłankach, należy odrzucić. Odrzucając tedy wszelki związek genetyczny obu rodów, a pragnąc wyjaśnić początek i znaczenie herbu Dębno, wyraziłem domysł, że owa łękawica Dębnów jest właściwie literą W i to prawdopodobnie początkową literą imienia Wojsław, które to imię tradycja wiąże z osobą fundatora klasztoru świętokrzyskiego, przypisując równocześnie udział w tej fundacji rodowi Dębno ⁵⁾.

Od czasu wypowiedzenia się mego w tej sprawie przybył do niej nowy szczegół, pozornie drobny a jednak bardzo ciekawy.

¹⁾ Rycerstwo polskie, t. I. str. 150.

²⁾ Por. mój artykuł pt. Przywilej rodu Dębno z r. 1410 w świetle genealogji rodu (Mies. herald. r. 1910, str. 46.).

³⁾ Tamże, str. 47.

⁴⁾ Hauptmann P., Das Wappenrecht, str. 335 i nast.

⁵⁾ Przywilej dla rodu Dębno, str. 47.

Oto p. Michał Rawita Witanowski podał w Miesięczniku heraldycznym z r. 1912 wiadomość¹⁾ o nieznaney dotąd odmianie herbu Dębno, wyrzeźbionego na spowiednicy gotyckiej w tumie łęczyckim. Odstępuje ten herb od zwyczajnej formy nietylko tem, że łekawica jest tu umieszczona w pierwszym polu; t. j. górnem prawem, ale, co ciekawsza, tem, że ma ona postać odwróconą, naksztalt litery M, podobnie jak na najstarszych pieczęciach Awdańca. Spowiednica pochodzi wprawdzie z XV w., nie jest wszakże wykluczonem, że tarcza herbowa z ową pierwotną odwróconą formą łekawicy pochodzi ze starszego wzoru. W każdym razie to odwrócenie godła herbowego, analogiczne w obu herbach, nakazuje przecież przypuścić możliwość jakiegoś związku między tymi rodami i szukać wyjaśnienia wspomnianego zjawiska, chociaż na innej drodze, niż ta, którą obrał Piekosiński. Przedewszystkiem zaś należało zwrócić uwagę na jeden moment ważny a dotąd zgola nieuwzględniony, t. j. na stosunek rozsiedlenia obu rodów.

Otóż zbadanie rozsiedlenia rodu Dębno daje wyniki nadzwyczaj interesujące. Okazuje się, że ród ten stosunkowo młody i poza połowę XIII w. wstecz nie sięgający, miał swoje majątki w ziemi krakowskiej i sandomierskiej, rozsypane łańcuchem po lewym brzegu Wisły wzdłuż łańcucha osadniczego małopolskich Awdańców. I co ciekawe, oba te łańcuchy osad jakby wzajemnie się splatają, osady obu rodów w wielu miejscach bezpośrednio z sobą sąsiadują, gdzie indziej zaś siedzą Awdańce i Dębnowie we wspólnych osadach²⁾.

¹⁾ Pokłosie heraldyczne, I. c. str. 30.

²⁾ Tak Podolany i Stojanowice nad Nidzicą sąsiadują bezpośrednio z Awdańcowi Stradlicami i Dąbieńskimi. W Stradowie siedzą Dębnowie (Czeluszkowie) obok Awdańców. Gniazdo oleśnickie Dębnów leży także w ogniwie łańcucha osadniczego Awdańców. Drugi większy klucz posiadłości Dębnów, grupujący się koło Iwanisk, otoczony jest osadami Awdańców; tak Iwaniska sąsiadują z Awdańcowym Stobiecem, Wierzbka i Wygieźłów z Cebrem, Kujawy z Szczeglicami. Odnosi się wrażenie, jakoby klucz ten był wykrojony z majątków Awdańcowych. Dalej na wschód Wielogóra Dębnów leży w pośrodku starych sandomierskich osad Awdańców (Sambórzec—Bielcza). W widłach Sanu i Wisły klucz Wrzawski Dębnów sąsiaduje z Awdańcowym Pniowem i Skowierzynem. Zwracając się na pn. od Sandomierza, spotykamy w Krzczonowicach Dębnów obok Awdańców, zaś Zwola i Ruszków leżą pośród opatowskich majątków Awdańców. Dalej ku północy położone gniazdo sienneńskie Dębnów (Siennio, Wola Dębowa, Jawor, Krępa, Wierzchowiska, Łaziska, Nowy Dwór) leży w ogni-

Spostrzeżenie to skłania nas do przeprowadzenia analogicznych badań w odniesieniu do rodu Syrokomlów. I ten bowiem ród posiada godło herbowe uderzająco przypominające Awdańca, a różniące się odeń tylko krzyżem, umieszczonym na wierzchu łekawicy. Ta nieznaczna różnica kształtu zdaje się sprawiła, że w roli marszałkowskiej z r. 1461 herb Syrokomla nazwany jest wprost Habdankiem¹⁾, a niektóre rodziny herbu Syrokomla kładły czasem w tarczy herbowej Awdańca²⁾. U heraldyków naszych utrzymywało się też przekonanie, że herb Syrokomla z Awdańca bierze początek, tak, że Paprocki umieścił Syrokomlów bezpośrednio po Awdańcach, nadmieniając, że ów krzyż na łekawicy dodany został za zasługi jednemu z przodków rodu Awdańców³⁾.

Zbadanie rozsiedlenia Syrokomlów w stosunku do Awdańców daje wyniki analogiczne do tych, jakie uzyskaliśmy w odniesieniu do Dębnów. Graniczą te rody z sobą miejscami bezpośrednio, przeplatają się wzajemnie, tak, że związek ich jest widoczny i niewątpliwy⁴⁾. Fakt ten w połączeniu z uderzającym pokrewie-

wie łańcucha osadniczego Awdańców między ich sandomiersko-opatowskimi a radomsko-łżeckimi majątkami. Pod samą łąką siedzą Dębnowie w Goworzyźnie i Krzyżanowicach tuż w sąsiedztwie Pakosławskich i Starosiedleckich. Wreszcie Rajec pod Radomiem blizkim jest osad Awdańcowych.

¹⁾ Piekosiński, *Heraldyka pol. w. śr.* str. 370.

²⁾ Np. Żołędziowie z Drzyszczewa na Rusi, których heraldycy nasi do Syrokomlów zaliczają, mają w r. 1427 w herbie Awdańca (nb. o ile Zamojski się nie omylił; por. *Notaty heral. sfrag.* nr. 1127). Stwierdza to zresztą Paprocki w *Herbach ryc. pol.*, pisząc: wiele domów inszych (Syrokomlów), którzy Habdanka używają miasto herbu tego, rozumiejąc o nim większą zacność i dawność.

³⁾ Herby *ryc. pol.* str. 229. Nb. Długosz o tem nic nie mówi.

⁴⁾ Korzkiew pod Krakowem leży w pobliżu Szczodrkowic i Michałowic, starych majątków Awdańców. Pelczyce, Ramułtowice i Witowice w Sandomierskiem leżą w pobliżu Wysoczek i Szczyglic Awdańcowych. Obrazów pod samym Sandomierzem blisko Wielogóry Dębnów i sąsiednich osad Awdańców. Najwyraźniej splatają się osady Syrokomlów z majątkami Awdańców i Dębnów na stokach gór Świętokrzyskich. Tak Grocholice Syrokomlów sąsiadują z Krzczonowicami, gdzie siedzą Awdańce wraz z Dębnami. Swieszkowice, Strupice i Czajęcice pod Waśniowem leżą w sąsiedztwie starych osad Awdańcowych, Pakosławic, Piotrkowic i Wilkocina, a same Wojciechowice, założone najprawdopodobniej przez wojewodę krakowskiego Wojciecha z rodu Awdańców (zob. *wyż.* str. 190) należą w XV w. do Awdańców. W tej okolicy Chybyce Syrokomlów leżą blisko Łomna i Dębna, osad rodu Dębno. Wreszcie łańcuch osad Syrokomlów, położonych naprzeciw Kazimierza nad Wisłą, stanowiący niewątpliwie kolebkę rodu, jak wskazuje nazwa jednej z osad, Syrokomli, zbliża się do leżącego nieco niżej rzeki klucza dóbr Awdańcowych (Kowal, Klikawa etc.).

stwem godeł herbowych wszystkich trzech rodów, przedstawiających łąkawicę w różnych odmianach, oraz z utrzymującym się u heraldyków naszych przeświadczeniem o pierwotnej wspólności tych rodów, nie dozwala przejść nad tą kwestyą do porządku dziennego i uważać powyższe zjawiska za przypadkowy tylko zbieg okoliczności, tembardziej, że heraldyka nasza dostarcza nam więcej analogicznych faktów. Nie mając zamiaru ich tu wyczerpywać, podam tylko kilka przykładów.

a) Między herbem Ostoją a Przeginią zachodzi ta tylko nieznaczna różnica, że pierwszy z nich ma krzyż, drugi miecz między dwoma półksiężycami, barkami do siebie zwróconymi. Ród Ostojów, bez porównania starszy, dający się śledzić już w pierwszej połowie XIII w., rozsiedlony był po różnych ziemiach polskich a główne swe gniazdo posiadał na Kujawach ¹⁾. Tymczasem Przeginiowie są rycerstwem drobnem, lokalnem, związanem najwidoczniej z grodem Przeginią w ziemi krakowskiej, wokół którego siedzą w kilkunastu wsiach wraz z inną drobną szlachtą i co najciekawsze, w kilku z tych osad razem z Ostojami ²⁾. Między obu rodami niema żadnych śladów pokrewieństwa, co by się w szczególności we wspólnych imionach charakterystycznych przejawiać musiało, gdy tymczasem heraldycy nasi, począwszy od Paprockiego, wywodzą Przeginię z Ostoi.

b) Rody Powatów i Ogonów, przez heraldyków naszych (już od Długosza) pomieszane i za jeden ród o dwóch zawołaniach uważane, przedstawiają w rzeczywistości dwa, wyraźnie w źródłach wyróżniane rody, których genetycznie nic zgola nie łączy, zewnątrznie zaś kojarzy je bardzo podobne, choć w szczegółach odmienne, godło herbowe. Na pieczęciach średniowiecznych jest ta różnica godeł konsekwentnie przestrzegana: Ogonowie posiadają strzałę na barku połupierścienia, u Powatów występuje zawsze cały pierścień, u dołu wyszczerbiony, tak, że łuk pierścienia przedstawia raczej $\frac{3}{4}$ koła, nie $\frac{1}{2}$ jak u Ogonów ³⁾. Ród Powatów jest jednym z najstarszych w Polsce rodów pra-

¹⁾ Por. moją pracę „Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskim“, Odb. z Kwart. hist. 1909 r. str. 56.

²⁾ W Radwanowicach, Szczodrkowicach, Parczach, Grabowie, Chechle i Bzowie. „Włodycy polscy“ I c.

³⁾ Występuje ta różnica przy porównaniu wizerunków obu herbów w Piekosińskiego Heraldycie pol. w. śr. str. 111 i 112 (fig. 167 i 168).

szlachty; przodkowie jego wykryć się dają już z końcem XI w.¹⁾. Rozsiedlenie jego obejmuje, podobnie jak u Awdańców, całą niemal Polskę. Tymczasem Ogonowie są rodem znacznie młodszym, a pierwsze jego ślady sięgają połowy XIII w.²⁾. Siedzą zaś oba rody w Łęczyckiem, Kujawskiem i na Mazowszu w blizkiem z sobą sąsiedztwie.

c) Uderzającym i niezmiernie ciekawym jest fakt, który już zwrócił uwagę dawniejszych heraldyków, że wśród rodów mazowieckich najbardziej rozpowszechnionym tematem herbowym jest połączenie podkowy z krzyżem w najrozmaitszych kombinacjach. Jastrzębcy (wraz z t. zw. Tępą podkową), Pobogi, Luby, Dołęgi, Ślepowrony, Łady, Zagroby, Puchały, Boże Wole, Beliny, Bialiny, Dąbrowy, Niezgody, Pokory, Krzywdy — wszystkie te rdzennie mazowieckie rody posiadają herby utworzone z kombinacji podkowy i krzyża (względnie miecza), niekiedy jeszcze z dodatkiem strzały lub półksiężyca, wszystkie też one siedzą tam w bezpośrednim z sobą sąsiedztwie. O ile dają się śledzić w późnych stosunkowo źródłach z XV i XVI w., są już częściowo pomieszani, pierwotnie jednak mieli niewątpliwie bardziej oddzielone gniazda³⁾. Najstarszym, najplenniejszym i najpotężniejszym z pośród nich wszystkich jest niewątpliwie ród Jastrzębców, który, jak wiadomo, sam dzieli się na kilka gałęzi o odrębnych zawołaniach (Boleścice, Kamiona, Ludbrza, Łazęki, Nagóry, Zarazy). Otóż wedle Długosza wiele z tych odrębnych później rodów, mających w herbie podkowy w różnych odmianach, pochodzi od Jastrzębca⁴⁾, od którego niegdyś się oderwały.

Czy można przyjąć ów sąd Długosza za prawdziwy i uznać go za echo jakiejś tradycyi rodowej w dosłownem tych słów

¹⁾ Por. mój referat pt. Ród Powatów w Sprawozd. Akad. Umiej. z r. 1912.

²⁾ Niepewnem jest, czy Piotr zwany „sine cauda“ w r. 1241 był protoplastą Ogończyków (Kwp. nr. 22³⁾). Pierwszym wyraźnym Ogończykiem jest Paweł Ogonowicz w r. 1302 (Kwp. 859).

³⁾ Tak Jastrzębcy skupiają się głównie w trójkącie między Płockiem, Sierpcem i Raciążem, Zagroby zasiedlają w zwartej masie parafię Zagrobską, Pobogi siedzą pierwotnie w Mławskiem, w okolicy zwanej Pobożem, Dołęgi związani są z grodem Łęgiem, Lubicze główne swe gniazdo mają między Mławą, Przasnyszem i Ciechanowem i t. p.

⁴⁾ Ex hac autem domo plures familiae se scindentes, ortae sunt, de quibus singularem descriptionem in sequentibus faciemus (wyraźnie to mówi o Pobogach, Dołęgach i Ładach), quae etsi differentia habent babata, ex una tamen domo derivata. (Klejnoty ryc. pol. w Piekosińskiego Heraldycie pol. w. śr. str. 435).

znaczeniu? Sądzę, że nie. To, że ludzie XV w. uważali wszystkie rody, mające w herbie podkowę, za sobie pokrewne, jest zupełnie zrozumiałem, wobec tego, że w owych czasach rzeczywiście herb uchodził za niewątpliwe znamię wspólności krwi. Czyż można jednak przyjąć wspólne pochodzenie tych wszystkich rodów, z których każdy tak niesłychanie jest rozgałęziony i tyle liczy rodzin? Policzywszy wedle herbarza Niesieckiego ilość rodzin, należących do 13 rodów mazowieckich, noszących w herbie odmianę podkowy, otrzymujemy olbrzymią cyfrę 943 rodzin¹⁾, a wiadomo, że herbarz Niesieckiego nie jest w tym względzie wyczerpujący. Jeśli zważymy, że ilość rodzin o ustalonych już wówczas nazwiskach była mnoga, to gdzie znajdziemy wspólnego przodka tych wszystkich rodzin, stanowiących rzekomo jeden ród? Piekosiński dla samych tylko Jastrzębców wywiódł praojca rodu w początkach IX w.²⁾, cóż dopiero mówić o przodku wszystkich trzynastu rodów razem wziętych, których liczba rodzin prawie trzykrotnie przewyższa rozrodzenie Jastrzębców. Nawet co do samych Jastrzębców, którzy stanowią najbardziej rozpleniony ród polski, wydaje się nieprawdopodobieństwem, aby wszyscy ci współklejnotnicy byli zarazem współrodowcami i bardziej wyda się prawdopodobnym sąd, który wyrzekł o tym «rodzie» anonimowy autor z XVI w.: «Książęta mazowieccy przeciw Prusakom do obrony kraju sprowadzali rycerstwo z innych okolic, jako w Dobrzyńskiej Toporczyków i Gryfowczyków, u Mławy, Przasnysza i indziej Jastrzębczyki, które tam zowią Boleścice, a o których ci już powiedziałem, że mało który prawy Jastrzębiec, ale do klejnotu wzięci z prawa wojskowego, jako pod chorągwią taką stojący»³⁾. Ten niezmiernie

¹⁾ Por. zestawienie Lelewela w „Herbarzu Niesieckiego“, wyd. Bobrowicza, t. I. str. 498 i nast.: Jastrzębce — 349 rodzin, Luby — 189, Ślepowrony — 108, Pobogi — 93, Dołęgi — 75, Łady — 35, Dąbrowy — 34, Zagroby — 18, Krzywdy — 15, Tępe podkowy 10, Boże Wole — 7, Puchały — 5, Niezgody 5, łącznie 943 rodzin.

²⁾ Rycerstwo polskie w. śr. t. I. str. 69.

³⁾ Ciekawa ta opinia nieznanego autora pochodzi z zaginionego dziś rękopisu Myszkowskiego z XVI w., o którym podał wiadomość hr. Mieroszewski w pracy swej „Kilka uwag o herbach“, mając go od hr. Władysława Krasińskiego. (Przegląd pol. z r. 1873, III, str. 425). Był ten rękopis niegdyś własnością znanego heraldyka Amilkara Kosińskiego. Dziś możeby się odnalazł w Bibliotece ord. Krasińskich w Warszawie.

ciekawym sądem o pochodzeniu Jas rzębców, stanowiący niewątpliwie wyraz rzeczywistej opinii XVI w., ma wszelkie znamiona prawdziwości. Daje on nam klucz do zrozumienia całej zagadki owej bujności «rodu» Jastrzębców, zarazem rzuca nowe światło na szereg ciemnych dotąd kwestyi z zakresu ustroju rycerstwa polskiego.

Jastrzębcy bowiem wyjątku tu nie stanowią i zjawisko to można uogólnić. Więc nie wszyscy współklejnotnicy późniejsi z XV czy XVI wieku są genetycznie współrodowcami, nie wszyscy pochodzą od wspólnego przodka, ale wielu z nich może nosić wspólny herb, jako ślad i reminiscencję tej okoliczności, że przodkowie ich pod wspólną stali chorągwią, byli rycerstwem służebnem i mieli na tarczach jednakie godła swych panów chorągiewnych, które dziedzicznie przeszły na ich potomstwo. W czasie zaś formowania się stanu szlacheckiego na zasadzie rodowej, gdy herby zaczęły się ustalać jako znamiona stanu a zarazem przynależności rodowej, weszło to rycerstwo szeregowie na zasadzie wspólności herbu w rody swych dawnych panów chorągiewnych.

Nie mogąc tu bliżej śledzić tego procesu, rozpatrywać jego rozmiarów i skutków ¹⁾, zwrócę jedynie uwagę na tę okoliczność, że jeśli nie wszyscy współklejnotnicy — jak to się okazało u Jastrzębców — są zarazem współrodowcami, to już tembardziej nie może być mowy o pokrewieństwie odrębnych rodów, których herby z jednego wprawdzie utworzone tematu, są przecież odmiennie sformowane. Można by to przyjąć jeszcze przy takich herbach, jak Jastrzębiec i Tępa podkowa, gdzie, podobnie jak u Awdańca, nastąpiło tylko odwrócenie godła herbowego, ale trudno przypuścić, by tacy np. Jastrzębce i Pobogi, Ostoje i Przeginie, Powaly i Ogony, albo wreszcie Awdańce i Dębnowie oraz Syrokome, do których tu wracamy, stanowili niegdyś jeden ród, tembardziej, że poza podobieństwem herbu i sąsiedztwem majątków niema między tymi parami wymienionymi rodami żadnych oznak rodowej wspólności, niema żadnych śladów pokrewieństwa, które przejawiłoby się przedewszystkiem we wspólnych imionach

¹⁾ W związku z tem wyjaśniam obecnie w przeciwieństwie do dawnych poglądów genezę włodyków, których uważam za potomków rycerstwa służebnego. Ci z nich, którzy nie zdołali wynieść się do rzędu szlachty, pozostali bez własnego herbu; jeśli zaś go nosili (jak owi cmethones de clenodio Jeleń) to nie jako własny klejnot, ale herb ich panów chorągiewnych.

charakterystycznych. Tymczasem każdy z tych rodów ma swoje własne imiona typowe, które u drugiego rodu się nie powtarzają a przynajmniej występują bardzo wyjątkowo¹⁾.

Jak zatem wyjaśnić ten przecież widoczny związek między odrębnymi pochodzeniem rodami, których majątki bezpośrednio z sobą sąsiadują, splatają się, lub nawet są wspólne, a równocześnie herby wykazują jak u Awdańców, Dębnów i Syrokomlów bliskie powinowactwo kształtów? Otóż sądzę, że ten związek da się wyjaśnić także na tle «prawa wojskowego», a domysł nasz zyskuje walne poparcie w analogii, zaczerpniętej ze stosunków zachodniego rycerstwa, których nie można pomijać ze względu na stwierdzony u nas fakt naśladownictwa zachodnich obyczajów rycerskich.

Znakomity znawca herbownictwa zachodniego. prawnik i heraldyk zarazem, F. Hauptmann wykazał w swem podstawowem dziele «Das Wappenrecht», że rycerstwo służebne, które w czasach wcześniejszych nosiło na swych tarczach godła identyczne z herbami swych panów chorągiewnych, później (XIII i XIV w.) zaczęło je odmieniać, umieszczając na tarczy pańskie godło w formie uszczerbionej, lub zaopatrzonej w pewne dodatki, bądź wreszcie nosiło je w odmiennych barwach²⁾. Tak np. zamiast trzech krokwi, kładli ministeryałowie w tarczy upośledzony herb pański w formie jednej krokwi, zamiast trzech róż kładli dwie, zamiast całego orła, tylko jakąś część jego np. nogę³⁾. Albo odmieniali herb pański w ten sposób, że np. na białem bierzwionie herbu pańskiego kładli różne dodatki, jedni czarne kule, drudzy kwiaty, inni znów kołnierze turniejowe etc⁴⁾. Zwykle, jeśli pan chorągiewny miał rozległe posiadłości, rycerze poszczególnych grup majątkowych nosili herb pański w różnych odmianach⁵⁾.

Otóż nasuwa się myśl, że coś podobnego mogło być i u nas w Polsce, że tacy np. Dębnowie i Syrokomle mogli dlatego, mieć w herbie odmianę łękawicy Awdańcowej, że przodkowie ich sta-

¹⁾ Tak np. typowe imiona Powatów: Wojśław, Gedko, Sasin, Olt i in. nie pojawiają się w rodzie Ogonów. Imiona Awdańców: Skarbimir, Pakosław, Wilk i Szczedrzyk obce są rodom Syrokomlów i Dębnów (którzy mają swoje własne imię charakterystyczne Zbigniew, nie spotykane u Awdańców).

²⁾ Hauptmann, Das Wappenrecht, str. 238 i nast.

³⁾ Tamże, str. 243.

⁴⁾ Tamże, str. 242.

⁵⁾ Siegenfeld A., Das Landeswappen der Steiermark, str. 52.

wali niegdyś pod chorągwią Awdańców, za czem dość silnie przemawia także związek ich osadnictwa z łańcuchem osadniczym Awdańców.

VII. Rola dziejowa Awdańców.

Ród Awdańców daje się śledzić dopiero od schyłku XI i początku XII w. Należy on przeto do najstarszych rodów rycerskich, o których przechowały się — prawda, że nadzwyczaj skąpe — źródłowe wiadomości. Mówić o roli dziejowej rycerstwa w tej dobie jest niezmiernie trudnem z tego powodu, że w kronice Galla, która jest jedynem niemal źródłem do poznania dziejów wewnętrznych Polski tych czasów, wobec osoby księcia, stanowiącej właściwy przedmiot panegirycznej gloryfikacyi i wysuwającej się na pierwszy plan opowiadania, czynnik społeczny pozostaje w grubym cieniu, tak, że jego rola dziejowa słabem tylko w kronice odbija się echem.

A jednak nie ulega wątpliwości, że w przewrotach dynastycznych, które tak często dają się śledzić w zaraniu dziejów piastowskich, wybitny udział przyspaść musiał dwom przedniejszym warstwom społecznym, t. j. rycerstwu, zwłaszcza zaś możniejszemu jego rodowi i związanemu z niem pochodzeniem i wspólnością interesów duchowieństwu. Tem silniej ważyć musiała na szali dziejów rola czynnika społecznego w tych momentach, kiedy gaś urok i chwiała się potęga władzy książęcej, jak to miało miejsce np. po katastrofie Mieszka II. Osoba Masława jest wątkiem tylko w źródłach odbiciem rzeczywistego udziału rycerstwa w ówczesnych wypadkach. Wyraźniej już występuje ta rola dziejowa czynnika społecznego w drugim z kolei konflikcie wewnętrznym, który wstrząsnął do głębi posadami młodego państwa, pociągając za sobą tragiczną śmierć biskupa i nie mniej tragiczny koniec wielkiego króla. Nie można wątpić, że za Stanisławem stał i działał cały obóz przeciwników Szczodrego, całe stronnictwo, którego biskup był tylko najwybitniejszym przedstawicielem. Upadek Bolesława oznacza tryumf tego stronnictwa a pognębienie obozu, który grupował się około króla wygnança.

Za Hermana, dzięki bardzo słabej indywidualności tego władcy, zarysowuje się — nawet u Galla — bardzo jaskrawo rola dziejowa rycerstwa. Występują wcale wybitnie te dwa obozy, które przeczuć się tylko dały dla czasów Szczodrego. U steru jest oczy-

wiecie to stronnictwo, które obaliło króla i królestwo; głową jego wszechwładny Sieciech, sprawujący najwyższy w państwie urząd świecki, palatyna i wojewody ¹⁾. Znamy go już nie tylko z osoby ale i z rodu, jako seniora potężnego rodu Starzów-Toporczyków. Współ z oddaną sobie «królową» Judytą trzymał Sieciech w kurateli niewłaśnowolnego księcia. W zakresie polityki zagranicznej były rządy Hermana a właściwie Sieciecha negacyą dążeń Szczodrego, oznaczały one rezygnacyę z niezawisłości wobec cesarstwa i Czech, ugodę i porozumienie z tymi dwoma sąsiadami zachodnimi a tem samem zerwanie z Węgrami ²⁾. Wpływ i władza Sieciecha opierały się niewątpliwie na oddanem mu stronnictwie, które zwłaszcza silnem musiało być w Małopolsce i na Mazowszu, gdzie były główne majątki rodu Toporczyków, gniazdo tęczynskie i Sieciechów, leżący wówczas po prawym, mazowieckim brzegu Wisły ³⁾. Niepewne ziemie i grody obsadził Sieciech swymi zausznikami, krewnymi i przyjaciółmi, o czem wyraźnie Gall wspomina ⁴⁾.

Opozycja, t. j. dawne stronnictwo z pod sztandaru Szczodrego, skupiło się około komesa wrocławskiego Magnusa, którego rodu nie umiem określić ⁵⁾, a główne ognisko tego ruchu antyrządowego i antysieciechowego było na Śląsku i na Kujawach. Z kroniki Galla można wnosić, przynajmniej co do Śląska, że możne rody rycerskie stanowiły tam stronnictwo przeciwne Sieciechowi, natomiast „*populus*“, (tj. prawdopodobnie niższe rycerstwo, kto wie, czy nie celowo osiedlane przez potężnego palatyna, który, jak wiemy, „*ignobiles nobilebus preponebat*“) ⁶⁾ należał do jego zwolenników ⁷⁾.

¹⁾ Jak słusznie podniósł Wojciechowski w Szkicach z XI w. str. 276.

²⁾ Wojciechowski, Szkice, str. 280 i nast.

³⁾ Wyraźnie to można stwierdzić ze słów Galla, który każe Hermanowi przeprowadzić się z tej strony przez Wisłę do Sieciechowa. Kronika, l. c. str. 55. Por. też str. 48, gdzie mowa o tem, że Herman po zwycięstwie pod Kruszwicą, zabrał Zbigniewa z sobą na Mazowsze i uwięził w grodzie Sieciecha.

⁴⁾ Tamże str. 52 i nast.

⁵⁾ Piekosiński (Ryc. Pol. t. II. str. 218) zalicza go do rodu Powatów-Ogonów, na tej podstawie, że później Magnuszewo nad Wisłą jest w ręku tego rodu. Pogląd to błędny, choćby ze względu na Wojława, niewątpliwego członka rodu Powatów, który jest stronnikiem Sieciecha. Zob. niżej.

⁶⁾ Tamże. str. 45.

⁷⁾ *Populus (wrocławski) Sethei partes falsis ambagibus defendebat.* Tamże, str. 46.

Wyśledzenie rodów, które zgrupowały się w tych dwóch stronnictwach jest z powodu lakoniczności naszych źródeł niezmiernie trudne. Jeśli ten układ stronnictw, jaki tu podałem, istotnie sięga w czasy Szczodrego, i jeśli na tle ich rywalizacji rozegrał się dramat krakowski, to do obozu Sieciecha zaliczyć przyjdzie za Wojciechowskim ród biskupa Stanisława, t. j. Turzynitów, którzy przechowali do późna tradycję pochodzenia *de progenie S-ti Stanislai*¹⁾. O ile tradycji ufać można, w przeciwnym obozie, później Magnusowym, znaleźliby się Jastrzębcy i Strzemieńczycy (Ławszowici), o których to rodach mówiono, że były czynne przy zabiciu św. Stanisława²⁾. Ale stając na gruncie współczesnych świadectw źródłowych możemy z całą pewnością zaliczyć do obozu Sieciecha ród Powatów, którego najwybitniejszy przedstawiciel, komes Wojśław, był spowinowacony z Sieciechem³⁾. Otóż wiemy, że Wojśław był za rządów Sieciecha nutrytorem, t. j. «piastunem» młodego Bolesława⁴⁾, a wątpić nie wolno, że tak ważne stanowisko wychowawcy i opiekuna przyszłego władcy powierzył wszechwładny majordomus Hermana osobie najzaufańszej i tem się właśnie tłumaczy, że Wrocławianie oddani sprawie synów królewskich, dążących do emancypacji z pod wpływu Sieciecha, wzbronili wstępu Wojśławowi „*qui suspectus proditiōnis ob Zethei consanguinitatem est habitus*“⁵⁾.

Znany jest bieg wypadków, nad którymi się tu bliżej nie będę rozwodził. Gall nie tai, do czego zmierzał Sieciech. Wyraźnie stwierdza, że przysiągł on się na cały ród Piastów a przede wszystkim na życie Bolesława, jako dziedzica tronu⁶⁾. Opozycja, dążąc do obalenia Sieciecha, wysunęła naprzód przeciwko niemu Zbigniewa, którego wydobyto z klasztoru, lecz ten mimo pomocy Kruszwiczów, którzy dostarczyli mu siedm pułków, poniósł klęskę

¹⁾ Wojciechowski, l. c. str. 303.

²⁾ Tamże, str. 283. Por. co do tego moje uwagi w Rodzie Pałuków, str. 11 i nast.

³⁾ Gall mówi o tem dwukrotnie, raz nazywa Wojśława „*propinquus*“ Sieciecha (Kronika str. 53), drugi raz „*consanguineus*“ (str. 54), co oczywiście nie może oznaczać współrodowca, gdyż należeli oni do dwóch różnych rodów, ale krewnego przez kobiety.

⁴⁾ *Woyslaus, cui (Boleslaus) commissus erat... qui puerum Boleslaum nutriebat.* Tamże, str. 53 i 54.

⁵⁾ Tamże, str. 54.

⁶⁾ Tamże, str. 53.

i został uwięziony w Sieciechowie, skąd wyzwolił się dopiero za sprawą biskupów. Potem obaj bracia znów przy poparciu Ślężaków podjęli wspólną walkę z Sieciechem i zupełnie opanowanym przez niego ojcem, której wynikiem było ostatecznie obalenie potężnego magnata i wygnanie go z kraju (około r. 1100). Upadek Sieciecha był oczywiście klęską całego jego stronnictwa, trzeba też przyjąć koniecznie, że pociągnął za sobą zmianę na wszystkich kierowniczych stanowiskach, które zwycięscy synowie książęcy poobsadzali teraz swoimi poplecznikami, z obozu wrogiego Sieciechowi. Jeden z pierwszych musiał ustąpić niewątpliwie z urzędu «piastuna» Bolesławowego Wojśław, który też znika na czas długi z widowni dziejowej.

Kto zajął jego miejsce?

Mamy wiadomość u Kosmasa, że gdy w r. 1103 Borzywój czeski najechał Polskę. Bolesław Krzywousty wyprawił doń z okupem «swego pedagoga Skarbimira»¹⁾ Był więc po Wojśławie pedagogiem czyli piastunem Bolesława Skarbimir z rodu Awdańców, co rozumiem tak, że objął ten urząd zaraz po upadku Wojśława, jeszcze za życia Hermana, nie zaś dopiero po jego śmierci²⁾. Jest to szczegół ważny do zrozumienia roli Awdańców w ówczesnych wypadkach, bo skoro Skarbimir wstąpił jako mąż zaufania Bolesława w miejsce Wojśława, toć to znaczy, że ród Awdańców był w obozie przeciwnym Sieciechowemu, a gdybyśmy się cofnęli jeszcze dalej wstecz, to moglibyśmy przypuścić, że należeli do stronnictwa Szczodrego i wyznawców jego programu niepodległościowego. Może też wykazany na początku tej pracy ścisły współudział Bolesława Szczodrego z Michałem protoplastą Awdańców w założeniu opactwa lubińskiego popierałby ten wniosek.

Tyle można wysnuć na zasadzie wniosków wstecznych z faktu «pedagogii» Skarbimira. Lecz idźmy dalej i śledźmy rolę dziejową Awdańców za Bolesława Krzywoustego. Występuje ona już bardzo jasno i wyraźnie.

Niemal od samego dnia objęcia rządów miał Krzywousty walkę ze Zbigniewem, który dążył do wyrzucenia młodszego brata

¹⁾ Mittit pedagogum suum Scarbimirum. Fontes rer. boh. t. II. str. 150.

²⁾ Tak mniema Wojciechowski w pracy „O Piaście i piaście“. Rozpr. Akad. Umiej. t. 32 str. 187. Z opowiadania Kosmasa niekoniecznie trzeba wnosić, że Skarbimir w r. 1103 był jeszcze pedagogiem. Sądzę raczej, że był nim do chwili objęcia rządów w państwie przez Bolesława (1100—1102).

z ojczyściej schedy. Trzeba przyjąć, że Zbigniew, szukając oparcia w Polsce wśród żywiółów miejscowych znalazł je u malkotentów z pognębnego obozu Sieciechowców. Czy sam Sieciech już wtedy był z powrotem w Polsce, tego nie można wyrozumieć na podstawie niejasnych słów Galla, ale wiemy o kim innym, co był dawniej gorącym zwolennikiem Sieciecha i zdaje się jego współrodowcem, że opowiedział się teraz za Zbigniewem, mianowicie o arcybiskupie Marcinie, który jako dygnitarz kościelny pozostał na dawnym urzędzie i nie podzielił losu dygnitarzy świeckich. Mniemam tedy, że skoro Zbigniew wzniecił bunt przeciw bratu, dawne stronnictwo Sieciechowe znów podniosło głowę. Wiemy w każdym razie, że główne ognisko buntu Zbigniewa było na Mazowszu, w kraju Sieciechowców, gdzie w okolicy Płocka gęsto rozsiadły się posiadłości Prawdziców, rodu jego matki oraz Powatów, rodu komesa Wojysława, oddanego Sieciechowi. Zbigniew oparł się nadto na dawnych sprzymierzeńcach Hermana, Niemcach i Czechach, podczas gdy Krzywousty, wstępując w ślady swego wielkiego stryja i imiennika, w sojuszu z Węgrami i Rusią podjął z sąsiadami zachodnimi walkę w imię idei Bolesławowej.

Otóż w tej walce ze Zbigniewem i jego sojusznikami ród Awdańców wiernie stoi przy sztandarze Krzywoustego; więcej powiedzieć można, jest głównym jego stronnictwa filarem i dzięki temu osiąga naczelne stanowiska w państwie. Skarbimir już w r. 1105 sprawuje najwyższą godność dworską komesa palatyna i najwyższy urząd wojskowy princepsa militiae, w którym to charakterze toczy zwycięskie walki z Pomorzanami i Czechami. Równocześnie niemniej ważny urząd kanclerza spoczął w rękach innego Awdańca, Michała (około r. 1112), który później postąpił na stolec biskupi w Poznaniu¹⁾. Obok nich stary Michał, fundator Lubinia, póki żył († 1113), należał do wpływowych doradców księcia²⁾. Pośród stronników Krzywoustego spotykamy wprawdzie także komesa Magnusa, który pierwiej, za życia Hermana, jako rzekliśmy, był głową stronnictwa antysieciechowego, lecz teraz trzymał on tylko straż na Mazowszu (*Mazoviam regebat*) co prawda, najbardziej zagrożonem przez Zbigniewa i jego pomorskich sprzymierzeńców³⁾, miejsce zaś jego u steru stronnictwa

¹⁾ Zob. wyżej, str. 20.

²⁾ Gall, l. c. str. 64. „recessit inde Boleslaus magni Michaelis consilio extra muros“. ³⁾ Gall, l. c. str. 79.

zajęli Awdańce, którym równocześnie przypadła rola pierwszorzędnego czynnika politycznego w państwie, rola taka, jaką *mutatis mutandis* przy Hermanie odgrywał ród Toporczyków. Z tych to czasów pochodzi zapewne znaczna część majątków Awdańców, owe łańcuchy osadnicze, które niewątpliwie miały na celu silniejsze sprzężenie dzielnic polskich w nierozzerwalną jedność państwową. W każdym razie taka myśl leży na linii programu, jaki reprezentowali Awdańce, programu Szczodrego, wskrzesiciela korony królewskiej, jedności symbolu.

Naraz przychodzi katastrofa. Zapiski rocznikarskie przyniosły nam wiadomość zgoła nieoczekiwaną. Po tem, co wiemy o roli Awdańców z kroniki Galla, wprost zagadkową wydaje się zapiska z r. 1117: *Scarbimir palatinus contra ducem Boleslaum insurrexit et cecatur*¹⁾. Co mogło być powodem buntu Skarbimira? Czy niezmierna pycha i żądza władzy zawiodła go na antydynastyczne ścieżki, któremi kroczył pierwaj Masław i Sieciech, czy może w otoczeniu księcia przeważyły dawne wpływy i ze zmianą kierunku politycznego doszło do steru stronnictwo wrogie Awdańcom, co wszystko popchnęło ich do buntu w obronie starego sztandaru? Próżno tu zapuszczać się w domysły: tajemnicę katastrofy wziął z sobą Skarbimir do grobu, podobnie jak ją wziął biskup Stanisław. Wolno jednak śledzić okoliczności, które mogły tu wchodzić w grę i wpłynąć na oziębienie stosunków księcia z Awdańcami a nawet na ich zerwanie.

W r. 1111 Bolesław Krzywousty zawarł pokój z Niemcami i Czechami oraz pojednał się ze Zbigniewem. Z tą chwilą powinien był oczywiście zapanować pokój domowy w Polsce, gdyż księżę niewątpliwie przypuścił do swej łaski całe stronnictwo, które popierało dotąd Zbigniewa. Że się tak jednak nie stało, było skutkiem intryg, jakie w otoczeniu Bolesława zaczęli siać przeciw Zbigniewowi „*quidam sapientes*“, „*mali consiliatores*“, jak ich Gall zowie²⁾. Potrafili oni wmówić w księcia, że powrót brata przyniesie mu zgubę i przywiedli go do tego, że Zbigniewa po-dał na oślepienie, poczem ten nieszczęsny tułacz rychło, zdaje się, życie zakończył. Kto byli owi «żli doradcy» Bolesława? Nasuwa się z całą siłą myśl, że to byli jego ulubieńcy i zauszniczy — Awdańce, a w pierwszym rządzie komes Skarbimir. Jaki mieliby

¹⁾ Rocznik kap. krak. Mon. Pol. t. II. str. 797.

²⁾ Kronika, str. 106 i nast.

w tem cel i interes? Naprzód mniemam, z punktu widzenia ogólnego kierunku polityki, pojednanie ze Zbigniewem i jego sprzymierzeńcami, cesarzem i Władysławem czeskim wywraçało cały dotychczasowy program polityczny, było nawrotem do dawnego kierunku z czasów Hermana i Sieciecha, który Awdańce wraz z całym swoim stronnictwem zawzięcie zwalczała. Powtóre zaś, zgoda ze Zbigniewem oznaczała, jak wspomniałem, przywrócenie do łaski, jeśli nie do rządów, dotychczasowej opozycji, co mogło zachwiać poważnie stanowiskiem Awdańców, jakie zyskali na dworze i w państwie. Tu mogły tkwić zatem powody, dla których Skarbimir i jego ród starali się za wszelką cenę wbić nowy klin między braci i nakłonić Bolesława do usunięcia raz na zawsze Zbigniewa. Jest jeszcze jeden szczegół, który nam wskazuje na Skarbimira, jako głównego sprawcę ukarania Zbigniewa. Oto wedle Kadłubka oskarżycielem jego przed sądem książęcym był „*quidam principi dignitate satrapa proximus*“¹⁾. Określenie to w związku z inną wersją, znaną z Kroniki polskiej (*Chronica Polonorum*), że oskarżyciel Zbigniewa, pokonawszy go w pojedynku, otrzymał w nagrodę terytorium ponieckie²⁾, doprowadziło mnie już pierwszej do wniosku, że tym magnatem, «godnością najbliższym księciu», działającym na zgubę Zbigniewa, był nie kto inny, jeno palatyn i wojewoda Skarbimir³⁾.

Cóż jednak było dalej? Bolesławowi otwarły się oczy na zbrodnię, spełnioną na bracie, przejrzał, że stał się narzędziem intryg. Więc okrutnie żałuje grzechu, którego zarzutem wini go nawet szczerzy wielbiciel, choć zarazem fanatyk prawdy i cnoty — Gall. Książę kaja się, odbywa pielgrzymki pokutnicze i poddaje srogim umartwieniom. Żal swój zwrócić musiał przedewszystkiem przeciwko moralnym sprawcom swego czynu i zapewne ich od siebie odsunął. Jeśli to byli Awdańce, to zmierzch ich sławy i znaczenia winien odzwierciedlić się w źródłach. Otóż zastanawia tu fakt, że w ostatnim rozdziale kroniki Galla, opowiadającym bezpośrednie wypadki po katastrofie Zbigniewa, tj. początek nowej wojny z Pomorzanami w r. 1113, o Skarbimirze zupełnie głucho — tak jakby go wcale nie było. Bohater dotychczasowych walk z Pomorzanami znika tajemniczo z widowni. A dziwnym

¹⁾ Kronika Kadłubka w M. P. H. t. II. str. 320.

²⁾ M. P. H. t. III. str. 627.

³⁾ Zob. wyżej, str. 82.

zbiegiem okoliczności w tymże samym roku 1113 umiera sędziwy Michał, fundator Lubinia i znika drugi jeszcze Michał, były kanclerz, ostatnio zaś biskup poznański ¹⁾. Czyżby ta równoczesność zdarzeń w rodzie Awdańców była wynikiem czystego przypadku?

A już w cztery lata później zrywa się Skarbimir do jawnego buntu przeciw swemu wychowankowi, dawnemu przyjacielowi i panu. Że nie sam wystąpił, że za nim stał cały ród, jeśli nie cały obóz zwolenników, to więcej niż pewne. Kto wie, czy nie miał zewnętrznych sprzymierzeńców, czy nie było zмовy z Pomorzanami, którzy od kilku już lat byli w walce z Bolesławem.

Skarbimir podzielił los Zbigniewa — został oślepiiony. Miejsce jego jako princepsa militiae i komesa palatyna zajął Piotr Włast ²⁾, zdaje się z przeciwnego mu obozu ³⁾. Wypływa znów na widownię Wojsław, mniejsza o to, czy sam stary «nutrytor» Bolesława, czy też może już syn jego, lub inny krewniak tego imienia, w każdym razie Powała, więc i Sieciechowczyk, jeśli tak określić można. W r. 1124 zaś jest Wojsław «prefektem» głogowskim ⁴⁾. Spotykamy go pośród świadków dokumentu legata Idziego dla Tyńca, wystawionego około r. 1124 ⁵⁾. W jakim kierunku pójdzie teraz przy takim układzie stronnictw polityka zewnętrzna Polski, nie trudno przewidzieć. Wzrastają coraz bardziej wpływy niemieckie, czego wyrazem misya Ottona bamberskiego i małżeństwo Władysława, najstarszego syna Bolesławowego z siostrzenicą cesarza, a szczytem zjazd w Merseburgu (1135), gdzie Bolesław złożył hołd cesarzowi i niósł miecz przed nim. Idea Chrobrego, której Bolesław gorącym był wyznawcą, póki miał u boku Awdańców, została pogrzebiona. Ale i w innym jeszcze kierunku miała ona pójść na zatrąć. Walka ze Zbigniewem była walką o jedność państwową, którą utwierdzić miała polityka osadnicza Krzywoustego, odzwierciedlająca się w owych łańcuchach

¹⁾ Zob. wyżej, str. 18.

²⁾ Wedle Herborda był Piotr Włast wojewodą (ductor militiae) już w roku 1122, tj. w czasie pochwycenia przemyskiego Wołodara (M. P. H. t. II. str. 74). Że był i palatynem, wnosić można z Chron. Polon. oraz z Kroniki Piotra Własta (tamże, t. III. str. 629 i 766).

³⁾ Mogłaby za tem przemawiać wiadomość w Żywocie Piotra Własta, że przybył on do Polski z Czech, więc jakoby z wygnania, wiemy bowiem skądinąd, że już dziad jego osiedlony był w Polsce (tamże, t. III. str. 766).

⁴⁾ Kosmas. Fontes rer. boh. t. II, str. 189).

⁵⁾ Kod. dypl. tyn. nr. 1.

osadniczych Awdańców, sprzęgających dzielnice. Obecnie, po ustąpieniu Awdańców, poszło to wszystko w kierunku przeciwnym; zwyciężyły wpływy, zmierzające do utrzymania zasady podziału na dzielnice: zapewne wynikiem ich przewagi — testament Krzywoustego, podział taki sankcjonujący.

Losy rodu Awdańców po unicestwieniu zamachu Skarbimira są nieznane. Nasuwa się myśl, że jeśli poszli na wygnanie, to najpewniej na Pomorze, skąd w dalszym ciągu mogli walczyć z Bolesławem, który aż po rok mniej więcej 1122 jest w ciągłej z Pomorzem wojnie. Są nawet później pewne ślady Awdańców na Pomorzu, na które zwróciliśmy już pierwej uwagę¹⁾. W drugiej połowie XII w. występuje na zachodnim Pomorzu w okolicy Darguna rycerz imieniem Skarbimir²⁾, czy jednak pozostaje to jego zjawienie się tam w związku z omawianymi wypadkami, trudno wiedzieć. Mamy natomiast dość wyraźną wskazówkę, że Awdańce odzyskali potem łaskę Bolesława, choć nie odzyskali już dawnych wpływów, podobnie zresztą jak poprzednio Sieciech, o którym wiemy na pewno, że po swem wygnaniu powrócił do Polski, choć nie do władzy i dawnego znaczenia. Oto na znanym i wielokrotnie omawianym przywileju legata Idziego dla Tyńca, wystawionym około r. 1124 występuje szereg świadków³⁾, reprezentujących rody Powalów (Wojsław), Łabędziów (Piotrek), Starzów (Andrzej i Sulko z synem Marcinem), Odrowążów (Prandota) i Nagodziców (Dziwigor). Pośród nich i to na pierwszym miejscu, przed Wojsławem, wymieniony jest Skarbimir, zapewne nie oślepiący w r. 1117 wojewoda, ale raczej syn jego lub brataniec. Można by w tem upatrywać ślad kompromisu, który wówczas doszedł do skutku między stronnictwami, może przy pośrednictwie legata papieskiego⁴⁾. Przejawem ugody i zbliżenia stronnictw

¹⁾ Rocznik XLIV, str. 190.

²⁾ Hasselbach i Kosegarten, Cod. dipl. Pom. nr. 105 i 109.

³⁾ Świadków tych odnieść trzeba koniecznien do czasu wystawienia dokumentu przez legata Idziego, nie zaś do r. 1105, jak wynika ze stylizacji aktu: annuente duce et episcopo Rodosto, coram his testibus etc. Otóż biskup Radost zasiada na stolcu krakowskim od r. 1118.

⁴⁾ Trzeba przypomnieć, że to było bezpośrednio prawie po kompromisie między cesarstwem a papiestwem w konkordacie wormackim 1123. W ustanowieniu pryncypatu związanego z dzielnicą krakowską, tkwi może także znamień kompromisu między zwolennikami zasady bezwzględnego podziału państwa na dzielnice a zwolennikami zasady jedności państwowej.

byłoby też objęcie urzędu wojewody (*princeps militiae*) przez Wszeborę w miejsce Piotra Własta, którego za to Bolesław ustanowił «piastunem» swych małoletnich synów ¹⁾.

Zarzewie przeciwności jednak nie wygasło i wybuchło płomieniem nowej wojny domowej już wkrótce po śmierci Bolesława. Przyczyn jej nie w samych tylko dynastycznych stosunkach szukaćby trzeba. Rozbite społeczeństwo na dwa wrogie obozy i układ stronnictw mniej więcej odpowiadający dawniejszemu, każe dopatrywać się tu przyczyn głębszych tkwiących w rozbieżnych dążeniach i interesach rodów rycerskich. Mając na względzie jeden ród tylko, nie mogę oczywiście wnikać w tajnię tych skomplikowanych stosunków, wymagających jeszcze pogłębienia badań nad innymi rodami, ograniczę się więc jedynie na ogólnym zarysowaniu tła, na którym ma się uwydatnić rola Awdańców.

Rozłam między synami Bolesława występuje niemal od chwili objęcia pryncypatu przez seniora, Władysława II, który kontynuuje na zewnątrz państwa politykę ojcowską, a zatem przedewszystkiem sojusz z cesarstwem i z Czechami. Opozycja skupia się około młodszych braci i ich matki Salomei, kobiety energicznej, która, póki żyła († 1144), nadawała kierunek polityce synów.

W rozwoju stronnictw trzeba wyróżnić dwa okresy, które rozdziela katastrofa Piotra Własta (1145). Zrazu przy Władysławie skupia się dość silna partya, stojąca na gruncie tego samego programu, któremu hołdował Bolesław Krzywousty w drugiej części swych rządów i przy którym obecnie trwał senior. Głową stronnictwa Władysławowego był Piotr Włast, wojewoda wrocławski, przez żonę wuj księcia, związany z nim węzłem zażyłej przyjaźni ²⁾. W tymże obozie znalazł się niewątpliwie ród Starzów-Toporczyków, tak przynajmniej możnaby wnosić z kierunku politycznego, idącego po linii tradycji Sieciechowej, oraz z braku śladów tego rodu wśród licznie reprezentowanego składu przeciwnego obozu. Ten ostatni wzgląd pozwala nam zaciągnąć także pod sztandar

¹⁾ Wszebor był princepssem militiae w czasie nieszczęśliwej wojny z Węgrami ok. r. 1133. (Kadłubek, M. P. H. t. II. str. 359). O ustanowieniu Piotra Własta piastunem młodszych Bolesławowiców zob. w jego Żywocie (M. P. H. t. III. str. 766).

²⁾ Smolka, Mieszko Stary, str. 465 i nast., gdzie wykazał ten autor, iż dawne mniemanie, jakoby Piotr Włast był od początku stronnikiem młodszych książąt, jest błędne.

senioracki potężny ród Świebodziców - Gryfów, którego łączyły bliskie stosunki z Władysławem na gruncie współpracy około założenia opactwa jędrzejowskiego. Ze względu na to, że współfundatorem tego klasztoru był ród Lisów, i jego zaliczyćby można do tego stronnictwa; tembardziej, że i później idzie ręka w rękę z Gryfitami. Z Gryfitami wiąże nadto tradycja Jakse, księcia na Kopanicy braniborskiej, potężnego później magnata polskiego, który zaślubił córkę Piotra Własta, należał więc niewątpliwie do jednego z nim stronnictwa.

Zespół rodów, skupiających się w obozie młodszych braci znamy wcale dokładnie, dzięki kilku dochowanym dokumentom. Na czoło stronnictwa wysunął się Wszebor, dawny wojewoda Krzywoustego, który zatrzymał nadal stanowisko princepsa militiae¹⁾. Ród jego jest dotąd nieznany, t. j. nie daje się związać z żadnym późniejszym herbowym rodem rycerskim²⁾. Pod jego rozkazami stanęły rody: Pałuków (reprezentowany przez arcybiskupa Jakuba ze Żnina i komesa Zbyluta z Łekna), Odrowążów (Szaweł z Kóńskiego), Rawiczów (Męcina i może Dzierżykraj), dalej nieznane bliżej rody komesów: Degnona, Radziszawa, Secemy, Odolana, Bogumiła, Spytygniewa i in. Ród Powalów, który dawniej szedł spolem ze stronnictwem Sieciecha, obecnie w osobach synów komesa Wojstawa: Janusza i Trojana, znalazł się w obozie juniorów³⁾. W obozie tym widzimy nadto także znanych braci z Malonne w Lotaryngii, biskupa plockiego Aleksandra i brata jego kanonika Waltera, późniejszego biskupa wrocławskiego⁴⁾. Ta ostatnia okoliczność dozwala wnosić, że w stronnictwie braci skupiła się ta część duchowieństwa, która sprzyjała laońskiemu prądowi

¹⁾ Wynika to z wyraźnej wzmianki u Kadłubka, l. c. str. 366. Występuje też Wszebor na dokumencie księżnej Salomei (1138—1144) oraz jako princeps militiae pośród świadków najstarszego dokumentu dla Mogilna, który pochodzi z przed roku 1144.

²⁾ Tyle tylko wiemy, że Wszebor był ojcem Piotra Starego a dziadem słynnego wojewody Krystyna, straconego przez Konrada mazowieckiego w r. 1217.

³⁾ Powyższe zestawienie sporządzone na podstawie dokumentów Salomei (1138—1144), Humbalda z r. 1147 i pozostającego z nim w związku falsyfikatu (na wiarogodnej podstawie sporządzonego) Mieszka Starego dla Trzemeszna z daty 1145, oraz eschatokułu dokumentu mogileńskiego, pochodzącego z tegoż samego czasu. Kwpol. t. I. nr. 3, 9, 11, 12,

⁴⁾ Dokument Humbalda dla Trzemeszna i dok. dla Mogilna, l. c.

reformy życia i obyczajów kleru, a kulturalnie i politycznie ciążyła nie ku Niemcom, ale ku Francji¹⁾.

Pierwsze zbrojne starcie obu wrogich obozów nad Pilicą nie rozstrzygnęło walki. Dokonało tego dopiero nagłe zwichnięcie równowagi stronnictw na korzyść juniorów, czego powodem było niewyjaśnione dostatecznie pojmanie i oślepienie Piotra Własta z nakazu Władysława II (1145)²⁾. Wpływowy ten magnat, skoli-gaony z najwybitniejszymi rodami rycerskimi, między innymi także z Wszeborem, głową stronnictwa braci, wszedł może z niem w tajne porozumienie³⁾, i za to zapewne poniósł surową karę, do czego mogły się także przyczynić intrygi dworskie. Jakkolwiekby, ten akt srogiej represji, dokonany na Piotrze Właście, wywołał bunt w obozie Władysława II i spowodował przejście przeważnej części jego zwolenników na stronę braci⁴⁾. Następstwem tego była — po chwilowem powodzeniu — przegrana Władysława pod Poznaniem, po której szukał on schronienia w Niemczech (1146).

Oto w najogólniejszych zarysach skreślony obraz stosunków i przebieg wypadków, celem oświecenia stanowiska Awdańców.

Tradycyjna polityka rodowa wskazywała im drogę do obozu juniorów, których antycesarski front nawiązywał do programu Krzywoustego w pierwszym okresie jego rządów, w okresie najwyższej świetności i największego wpływu politycznego Awdańców. Gdybyśmy nawet nie mieli żadnych wskazówek źródłowych, musieliśmyby wyznaczyć rodowi naszemu miejsce w tym właśnie obozie. Lecz domysł ten możemy poprzeć współczesną wzmianką dokumentalną. Oto na wiecu juniorów w Gnieźnie w r. 1147⁵⁾ występuje Pakosław, notoryczny Awdaniec, prawdopodobnie syn Michała Starego, fundatora Lubinia. Jakkolwiek wiec ów odbył się już po akcesie zwolenników Władysława

¹⁾ Por. moją pracę o Roczniku świętokrzyskim dawnym, str. 19 i nast.

²⁾ Podstępne pojmanie dokonał wedle Kroniki Piotra Własta rycerz imieniem Dobek. Na podstawie imienia możnaby go zaliczyć do rodu Odrowążów lub Awdańców, gdyż imię to u obu tych zjawia się rodów. Mimo to sądzę, że nie należał do żadnego z tych rodów, gdyż oba one były w obozie juniorów.

³⁾ Tak domyśla się Smolka w Mieszkum Starym, str. 230.

⁴⁾ Kronika o Piotrze Właście, M. P. H. t. III. str. 779 i nast. Między innymi wybitną rolę w tym buncie odegrał komes Michora z nieznanego rodu (Gryfitów czy Lisów?).

⁵⁾ Dokument legata Humbalda dla Trzemeszna z r. 1147. Kwp. nr. 12.

na stronę jego braci, nie może podlegać wątpieniu, że Awdańce od samego początku byli ich stronnikami.

Zjednoczenie stronnictw i zespół najwybitniejszych rodów rycerskich około Bolesława Kędzierzawego i jego braci po katastrofie Piotra Własta utrwała się na lat dwadzieścia. Znajduje ona wyraz we współczesnych dokumentach tych książąt, gdzie dawni stronnicy Władysława II występują obok wiernych druhów jego młodszych braci¹⁾. Dopiero około r. 1166/7 przychodzi do rozłamu pośród tych rodów a to na tle waśni, jaka wybuchła między braćmi, prawdopodobnie o sandomierską schedę po śmierci poległego w tym czasie Henryka. Wiemy z kroniki Kādłubka, że przeciw Bolesławowi, jako seniorowi, powstał spisek, mający na celu usunięcie go ze stolca krakowskiego a osadzenie na nim najmłodszego Kazimierza. Na czele spisku stanęli Jaksa i syn Piotra Własta, Świętosław, którzy pociągnęli za sobą wielu znakomitych rycerzy²⁾. Uczestników spisku dają nam poznać dwie odkryte niedawno zapiski klasztoru jędrzejowskiego³⁾, dotyczące współczesnego zjazdu Kazimierza z Mieszkim Starym, który prawdopodobnie odegrał rolę pośrednika między braćmi i spór zażegnał. Otóż na zjeździe tym występują prócz Jaksy i Świętosława reprezentanci rodów: Łabędziów (Świętosław i Leonard), Strzegomiów (Gniewomir z synami), Lisów (Stefan z synami i brat jego Mikołaj), Gryfów (Klemens i Jan), nadto arcybiskup gnieźnieński Jan Gryfita, biskup krakowski Gedko z rodu Powarów i kanclerz Cherubin, późniejszy biskup poznański z rodu Sulimów. Natomiast brak tam przedstawicieli takich rodów małopolskich, jak Toporczycy, Odrowążę, a także Awdańce. Wysznuły z tego spostrze-

¹⁾ Tak w dokumencie Bolesława Kędzierzawego z r. 1149 dla opactwa św. Wincentego we Wrocławiu, fundacji Piotra Własta, występują przy tym księciu dawni zwolennicy Władysława: Jaksa, Michora i Klemens Gryfita (Haeusler, Oels, nr. 1). Przy poświęceniu kolegiaty łączyskiej w r. 1161 uczestniczą obok Bolesława Kędzierzawego, Henryka, Kazimierza i Odon Mieszkowicza przedstawiciele następujących dawniej wrogo przeciwko sobie usposobionych rodów: Łabędzie (Świętosław), Powarowie (Żyra, Sasin), Awdańce (Ilk czyli Wilk), Strzegomie (Gniewomir), Gryfici (Klemens), Pomiany (Pomnan, Przeclaw), Rawicze (Męcina), Topory (Marcin Sułkowicz), Odrowąż (Dobiesław), Leszczyce (Bezdroń), Gerałty (Wrocisz), Lisy (Świętopełk), nadto rody Jaksy i Wszobora. Kmp. II. nr. 373.

²⁾ Kronika Kādłubka, Mon. Pol. Hist. t. II. str. 394.

³⁾ Por. moją rozprawę „Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego”. (Kwart. hist. z r. 1910 str. 95).

żenia wniosek negatywny, że rody te nie przystąpiły do spisku na rzecz Kazimierza ¹⁾), byłby wszakże zbyt śmiały, gdyż brak ich w zapisce można wytłumaczyć także tem, że spis świadków w dokumencie nie musiał obejmować wszystkich uczestników zjazdu. Co do Toporczyków i Odrowążów, to wolno przypuścić, że w istocie stali przy Bolesławie Kędzierzawym, ale o Awdańcach tego powiedzieć nie można, ze względu na późniejsze ich stanowisko.

Jest jeszcze jeden wzgląd, który uprawnia do takiego wniosku. Znamy ze współczesnych zapisek najdawniejszych dobrodziei opactwa Bożogrobców w Miechowie, fundacyi Jaksy, dokonanej po powrocie z Ziemi Świętej, dokąd odbył pielgrzymkę w r. 1162 ²⁾). Datę sprowadzenia mnichów i fundacyi klasztoru podają źródła na r. 1163 ³⁾), ale obdarzanie go majątkami i dziesięcinami rozpoczęło się kilka lat później, za czem świadczy fakt, że w album brackiem na czele dobrodziei zaraz po Jaksie wpisano biskupa Gedkę, który zasiadł na stolcu krakowskim w r. 1166. Poczet dobrodziei klasztornych jest więc współczesny lub niewiele późniejszy od wypadków, o których była mowa, co nasuwa myśl, że w poczcie tym znajdziemy przyjaciół Jaksy, a nie znajdziemy jego przeciwników. W istocie trzeba stwierdzić, że z wyjątkiem jednego Klemensa Gryfity (który może zmarł tymczasem), całe rycerstwo uczestniczące w zjeździe z roku 1166/7 z Świętosławem na czele bierze udział we wzbogaceniu fundacyi Jaksowej. Ale prócz nich jest w album miechowskim wymieniony szereg innych dobrodziei, nieznanych nam z zapisek jędrzejowskich, którzy niewątpliwie także należeli do przyjaciół Jaksy. Jest Mikora, dawny, jeszcze od czasu katastrofy Piotrkowej, współnik Jaksy, sąż z rodu Powalów Żyro i Wojsław, brat biskupa Gedki, jest wdowa po Wszeborze z dziećmi i Kagnimir z bratem Krystoniem z rodu Zgrajów. Otóż pośród nich mamy także Awdańca Lasotę, nadawcę Dłubni (= Michałowic) ⁴⁾), w czem zyskujemy prawdopodobieństwo, że i Awdańce zaliczali się do klienteli Jaksy. Natomiast, co szczególne, niema pośród dobrodziei Miechowa ani jednego Toporczyka i ani jednego Odrowąża, mimo, że posiadłości tych rodów leżały tuż w sąsiedztwie

¹⁾ Takie przypuszczenie wyraziłem w wyżej wspomnianej rozprawie.

²⁾ Album miechowskie. Kmp. t. II. nr. 386.

³⁾ Rocznik miechowski, M. P. H. t. II. str. 882.

⁴⁾ Zob. wyżej, str. 143.

Miechowa. Ta okoliczność utwierdza nas w domniemaniu, że oba te rody nie przystąpiły do spisku Jaksy i Świętosława w r. 1166/7 i należały do zwolenników Kędzierzawego.

Jak wiemy z kroniki Kadłubka, Kazimierz oparł się wówczas wystąpieniu przeciwko Bolesławowi, nie wszedł też potem w drogę Mieszkowi Staremu, gdy ten po śmierci Kędzierzawego objął tron krakowski (1173). Dopiero gdy autokracja Mieszka przebrała miarę, a nadto książę ten śladem Władysława Wygnańca wszedł w związki z cesarzem, dał się Kazimierz porwać nowej fali buntu rycerstwa krakowskiego, która go wyniosła na tron wielkoksiążęcy (1177). Spisek przeciw Mieszkowi wyszedł niewątpliwie z tych samych kół rycerstwa, które już przed laty dziesięciu działały na rzecz Kazimierza, tylko że kierownictwo ruchu spoczęło w innych rękach, gdyż Jaksa nie dożył już tych zdarzeń, zmarłszy rok przedtem (1176). Na czoło buntu wysunął się teraz ród Powatów pod przewodnictwem biskupa krakowskiego Gedki i wojewody mazowieckiego Żyry; inny członek tego potężnego rodu, Żyrosław, zasiadał na stolicy biskupiej w Wrocławiu.

O udziale Awdanów w buncie z r. 1177 nic bezpośrednio nie wiemy; wybitniejszej roli zapewne nie odegrali. Poprzedni ich stosunek do kół, z których wyszło hasło do buntu, uprawnia nas do wniosku, że byli stronnikami Kazimierza, z którym i później łączy ich bliski stosunek. Na stolcu biskupim w Płocku zasiadał Awdaniec, Lupus (1172—1186)¹⁾, strzegąc wraz z wojewodą Żyrą u boku młodziutkiego i chorowitego Leszka Bolesławica interesów Kazimierzowych wbrew uroszczeniom Mieszka Starego. Biskup Lupus bierze czynny udział w zjeździe łęczyckim (1180, który następstwo w pryncypacie oparł na zasadzie primogenitury w linii Kazimierza²⁾). Widzimy go także na zjeździe w Spirszowie (1186), gdzie na zlecenie Kazimierza przywiesił swą pieczęć — w braku książęcej — do przywileju dla Miechowa³⁾. Kiedy później (może po śmierci Leszka 1186 r.) Kujawy dostały się synowi Mieszka Bolesławowi, wojewodą jego, zapewne z ramienia Kazimierza, został także Awdaniec — Henryk⁴⁾. Przypuszczać też można, że i Odo Mieszkowic, który współcześnie z wypędzeniem

¹⁾ Zob. wyżej, str. 211.

²⁾ Kadłubek M. P. H. t. II. str. 400.

³⁾ Kmp. t. II. nr. 375.

⁴⁾ Zob. str. 233.

Mieszka z Krakowa wydał ojcu Poznańskie, znalazł w Awdańcach, jako w najpotężniejszym rodzie tej ziemi, silne i skuteczne oparcie. Co do Awdańców małopolskich, mamy do stwierdzenia, co prawda mało mówiącą, obecność Awdańców na wiecu opatowskim r. 1189. Między świadkami wystawionego tam dokumentu dla kapituły krakowskiej występują między innymi Piotr Wilkowic i stolnik Wojciech, prawdopodobnie późniejszy wojewoda krakowski ¹⁾. Ważniejszym faktem jest udział Awdańców w fundacyi opactwa koprzywnickiego, która w związku z sprowadzeniem do Polski relikwii i kultu św. Floryana, doszła do skutku przy czynnem i gorliwem współdziałaniu Kazimierza i biskupa Gedki (1185) ²⁾.

Z kół skupiających się około Kazimierza Sprawiedliwego wychodzi akcja misyjno-kolonizatorska i polityczna na wschodnich rubieżach państwa, w Lubelskiem oraz między Wieprzem a Bugiem. W akcji tej biorą wybitny udział klasztory fundowane przez rody do tych kół należące: Miechów, Sulejów i Koprzywnica. Miechów, fundacja Jaksy, rozwija swą działalność w Łukowskiem, gdzie otrzymała nadania od rodu Zgrajów ³⁾, Sulejów, w którego uposażeniu brał wydatny udział ród Lisów (biskup Pełka), miał pewne nadania w Lubelskiem i nawiązał już wcześniej stosunki handlowe z Rusią ⁴⁾. Klasztor koprzywnicki, fundowany przez Bogoryów i Awdańców, cieszył się dawnem uposażeniem w Jasielskiem na pograniczu Rusi oraz w Lubelskiem. Wiemy nadto, że niektóre z wymienionych rodów posiadały majątki w Chełmszczyźnie. Jaksa poczynił obszerne nadania na rzecz klasztoru sieciechowskiego w okolicy Puchaczowa (na pograniczu ziemi lubelskiej i chełmskiej) ⁵⁾, ród Powatów zakłada Wojślawice pod Uchanią a może i Żerocin pod Międzyrzeczem, a ród Awdańców Jaszczołtowo (Jahtoltowo, dziś Jatultów) w Krasnostawskiem, gdzie jeszcze w XV w. siedzi ich potomstwo h. Awdaniec ⁶⁾. Przytoczone fakty

¹⁾ K. K. K. t. I. nr. 4. Zob. str. 147.

²⁾ Długosz, Lib. Ben. t. III. str. 375.

³⁾ Sitno od komesa Kanimira. Kmp. II. nr. 375.

⁴⁾ Rżyszcz, Muczk. t. I. nr. 4. Porówn. też Zakrzewski St. Nad Wieprzem i Bugiem w w. XI i XII. Przegl. hist. t. I. str. 365.

⁵⁾ K. K. K. t. I. nr. 34.

⁶⁾ Zob. str. 276. Nie mamy wprawdzie danych źródłowych, pozwalających założenie Jaszczołtowa przez Awdańców odnieść do tych odległych czasów, ale przemawia za tem prastara nazwa osady, utworzona z imienia, które używane w w. XII., w ciągu XIII w. wychodzi już w rodzie z użycia.

dozwalała w sposób niewątpliwy stwierdzić współdziałanie Awdańców w przedsięwzięciach tych rodów, które stanowiły podporę rządów Kazimierza Sprawiedliwego, nadając kierunek jego programowi kulturalnemu i politycznemu.

W r. 1185 umiera biskup krakowski Gedko, kilka lat przedtem zmarli dwaj jego bracia, Wojśław († 1178) i Trojan († 1180)¹⁾ niebawem też znika z widowni wojewoda Żyro²⁾ — od ich rodu, Powatów, przewodnictwo partii książęcej przechodzi na ród Lisów. Miejsce Gedki na stolcu krakowskim zajmuje biskup Pełka z tego rodu, a brat jego Mikołaj, wojewoda krakowski, jako mąż zaufania księcia, wysuwa się na miejsce naczelne. Ta zmiana rodów na stanowisku kierowniczym, nie sprowadza zasadniczych zmian w polityce Kazimierza Sprawiedliwego, która w wytkniętym poprzednio kierunku idzie jeszcze dalej: po akcji misyjno-osadniczej na wschodzie przychodzi kolej na ekspansję terytoryalną. Wojewoda Mikołaj prowadzi «zwycięskie orły» pod Brześć i pod Halicz, Polska odzyskuje dawną naturalną granicą Bugu, osadza w sąsiednich ziemiach ruskich oddanych sobie kniaziów, — nie bez porozumienia z cesarzem. Ta ostatnia okoliczność a nadto zerwanie z Węgrami wzbudziły niezadowolenie u tych rodów, które nie godziły się z obecnym kierunkiem politycznym, a zazdrościły Mikołajowi jego sławy i wpływów. Niezadowolenie ujawniło się już w ostrej formie pod Brześciem, wybuchło zaś płomieniem buntu po wyprawie halickiej, w r. 1191. Duszą opozycji był dawny powiernik Mieszka Starego, Henryk Kietlicz, podówczas kasztelan krakowski³⁾, któremu powiodło się wciągnąć do spisku na rzecz Mieszka siedmdziesięciu panów. Niestety nie znamy ich imion i nie wiemy, jakie reprezentowali rody⁴⁾ Nieznana jest też rola, jaką odegrali wobec tych wypadków Awdańce, przypuszczać jednak można, że nie dali się odwieść od dotychczasowego programu i wytrwali wiernie przy Kazimierzu, wspomagając go w odzyskaniu Krakowa, który mimo dzielnej obrony biskupa Pełki, wskutek zdrady

¹⁾ Roczn. kap. krak. M. P. H. t. II. 799.

²⁾ Ostatni raz występuje w r. 1187. (Rz. Mucz. t. I. nr. 5).

³⁾ Niewyjaśnioną jest dotąd rzeczą, jak mógł Henryk Kietlicz osiągnąć tak ważną placówkę. Świadczyłoby to w każdym razie o sile opozycji.

⁴⁾ Przypuszczać można, że Toporczycy należeli do spisku, pomni wyroku jaki wydał przeciw nim Kazimierz przy udziale Żyry i Mikołaja w r. 1187 w sprawie kaplicy św. Benedykta w Płocku (Rz. Mucz. t. I. nr. 5).

wpadł był w ręce Mieszka Bunt został stłumiony, lecz przy pośrednictwie arcybisk. Piotra nastąpiła pacyfikacja i ułaskawienie spiskowców.

Nagła, tajemnicza śmierć Kazimierza Sprawiedliwego była hasłem do nowych, ośmioletnich walk Leszka Białego z Mieszkiem Starym, po śmierci zaś tegoż z Władysławem Laskonogim, o tron krakowski. W walkach tych wybitny udział przypadł rycerstwu małopolskiemu, przyczem interesy rodowe odegrały niewątpliwie ważną rolę. Brak dokumentów współczesnych i milczenie Kadłubka w tym względzie nie dają nam poznać bliżej ugrupowania rodów w stronnictwach. Zdaje się jednak, że, zrazu przynajmniej, skład rodowy obu obozów z czasów Sprawiedliwego pozostał bez zmiany. Na czele stronnictwa Leszkowego stali dawni przywódcy z rodu Lisów, biskup Pełka i wojewoda Mikołaj, którzy prowadzą (także na Rusi) dotychczasową politykę. I stronnictwo Mieszka jest jednak dość silne, tej też okoliczności zawdzięczał on niewątpliwie dwukrotne jeszcze, mimo nierozstrzygniętej walki nad Mozwą, sadowienie się w Krakowie. Do wzmocnienia partyi Mieszkowej przyczynił się w znacznej mierze rozłam w obozie Leszkowym. Na sandomierskim dworze Leszka Białego wzrosły wpływy nadwornego palatyna i przyjaciela młodziutkiego księcia, Goworka z rodu Rawiczów. To zapewne było powodem, że wojewoda Mikołaj «z licznym towarzystwem przyjaciół» rzucił się w objęcia Mieszka, oddając mu Kraków na czwarte z rzędu, ostatnie i krótkie już panowanie.

Dokonało się więc nowe przegrupowanie stronnictw: mamy z jednej strony dawny obóz Mieszka, wzmocniony obecnie akcesem rodów, związanych z osobą i rodem wojewody Mikołaja, który obejmuje ster tego stronnictwa, z drugiej strony przy Leszku skupia się pod przewodem Goworka i rodu Rawiczów garść zwolenników młodego księcia. Przewagę ma zrazu wojewoda Mikołaj, który po śmierci Mieszka (1202) postawił Leszkowi żądanie, usunięcia Goworka, a gdy Leszek żądanie to odrzucił, wprowadził na tron krakowski Laskonogiego. Jeszcze w tym samym roku umarł wojewoda Mikołaj, przez co ustał główny powód rozłamu; dawni stronnicy Leszka z biskupem Pełką wracają do niego ¹⁾, oba stronnictwa zawierają kompromis, Laskonogiego wypędzają, Leszka osadzają na tronie ²⁾.

¹⁾ Kronika wpol. M. P. H. II. str. 552.

²⁾ Tamże, gdzie wyraźnie stwierdzono, że Leszek powołany został „per universitatem nobilium“.

Jaką rolę odegrał ród Awdańców w ciągu tego gorącego i pełnego zmian ośmiolecia? Źródła milczą o tem zupełnie, tak, że zdani jesteśmy wyłącznie na domysły. Otóż przypuścić trzeba że należeli oni do najwierniejszych i najgorliwszych stronników Leszka, a wnoszę to przedewszystkiem ze stanowisk, jakie zajęli po ostatecznem ustaleniu się rządów Leszka w Krakowie. Na dokumencie Leszka Białego dla Sulejowa z r. 1206/7 występują na czele świeckich świadków dwaj Awdańce: *comes Woytech* i *comes Pacoslaus*¹⁾. Tytuł *comes* nie wiele wprawdzie mówi, ale z tej okoliczności, że reszta świadków wspomnianego dokumentu nie otrzymała tego tytułu, można wnosić, iż sprawowali oni wyższe urzędy, może kasztelanie krakowską i sandomierską. Być może jednak, że Wojciech, stojący na pierwszym miejscu, był już wówczas wojewodą krakowskim, którą to godność sprawuje w lipcu w r. 1210²⁾. Po nim, może jeszcze w tym samym roku, obejmuje palacę krakowską bratanek jego Pakosław, który piastuje ją przez lat kilka (ostatnia wzmianka r. 1214) i jest przez ten czas prawą ręką Leszka³⁾. Kasztelanę krakowską zajmuje współcześnie Rawicz-Goworek; że nie on został wojewodą, było zapewne wynikiem kompromisu i ustępstwem na rzecz przeciwnego mu obozu. Z drugiej jednak strony fakt, że najwyższy urząd nadworny dostał się mniej zaangażowanym od Rawiczów Awdańcom, świadczy w każdym razie, że należeli oni poprzednio do najzaufańszych powierników Leszka.

Tak tedy wysunąwszy się po stuletniej przerwie znów na kierownicze stanowiska, odzyskują Awdańce na dworze Leszka ten wpływ i znaczenie, jakiem ich przodkowie cieszyli się u jego dziada. Stwierdzając tę polityczną rehabilitację rodu, który po katastrofie Skarbimira popadłszy w stan wiekowego odrętwienia, teraz znów dochodził do dawnej siły i potęgi, uczynić trzeba jedno zastrzeżenie: za Krzywoustego wpływ takiego wojewody Skarbimira rozpościerał się na całą Polskę, za Leszka — Wojciech czy Pakosław

1) Kmp. I. nr. 4. Co do daty zob. uwagę Grodeckiego, Dzieje klasztoru w Busku, str. 18. uw. 1.

2) Kmp. nr. 66. Rz. Muczk. t. I. nr. 9 (zob. Grodecki, l. c. str. 17). Por. str. 154.

3) Zob. str. 151.

byli już tylko wojewodami dzielnicowymi, choć z pośród dzielnicowych bezwątpienia najpierwszymi. Ale równocześnie trzeba przypomnieć, że pierwsi Awdańce stanowili jeszcze nieliczny stosunkowo pień rodowy, obecnie zaś rozwinęli się w potężne drzewo, którego gałęzie rodzinne, rozpostarte po całej niemal Polsce, zaczęły coraz silniej wrastać w swe partykularne podłoże. W związku z tem rozrodzeniem rodu i rozdziałem jego na gałęzie dzielnicowe nasuwa się pytanie, czy z utrzymaniem poczucia wspólności rodowej, przejawiającego się na zewnątrz u wszystkich gałęzi we wspólnym herbie i zawołaniu, szła w parze wspólność programu politycznego lub przynajmniej, czy da się wyśledzić i stwierdzić u poszczególnych gałęzi zgodność działania?

Upadek Laskonogiego w r. 1202 i utwierdzenie się Leszka Białego na stolcu krakowskim stwarza na całe pierwsze ćwierćwiecze XIII w. nowy układ stosunków międzydzielnicowych, zarazem nowe ukształtowanie stronnictw i ugrupowanie rodów. Zrazu na pierwszy plan wysuwa się silny antagonizm między Laskonogim z jednej a Leszkiem i Odonicem z drugiej strony: z Leszkiem na tle rywalizacji o tron krakowski, z Odonicem z powodu dążności jego do wyzwolenia się z pod uciążliwej opieki stryja i do odzyskania schedy ojcowskiej, t. j. ziemi poznańskiej. Taki zaś układ stosunków wytworzył naturalny sojusz między Leszkiem i popierającym go we wszystkim bratem Konradem a Odonicem, przyczem Henryk Brodaty zajmował stanowisko chwiejne, w miarę tego, jak mu wskazywał jego własny interes, narzucając się w odpowiedniej chwili na pośrednika. Z początku opowiedział się po stronie obu Kazimierzowiców i Odonica, i to tak w polityce państwowej, jak i w kościelnej. Zjazd w Borzykowie (1210) zjednoczył wszystkich czterech książąt przeciwko Laskonogiemu i Mieszkowi raciborskiemu, który wysunięty przez Laskonogiego przeciw Leszkowi, zawałdął nawet chwilowo Krakowem (1210/11)¹⁾.

Szczupły zasób dokumentów z tego okresu nie dozwala nam ocenić należycie ugrupowania stronnictw rodowych na tle antagonizmów książęcych. Można tylko przypuszczać, że ostrze dawnego sporu między Lisami a Rawiczami stępiło się po śmierci seniora pierwszego z tych rodów: wojewody Mikołaja († ok. 1202) i brata jego biskupa krakowskiego Pełki († 1206 Rawicze wy-

¹⁾ Balzer, Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—1211. Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist. filoz. t. XXX.

stępują odąd obok Lisów w otoczeniu Leszka ¹⁾, jakkolwiek zawsze jeszcze cieszą się szczególną łaską i zaufaniem młodego księcia, który pomny dawnej przyjaźni z Goworkiem, powierzył mu kasztelaninę krakowską ²⁾.

Natomiast uderzającym jest w dokumentach Leszka Białego zupełny brak przedstawicieli rodu Gryfów, dawnych sprzymierzeńców Lisów, z czego można wnosić, że byli oni na usługach Mieszka raciborskiego, jak później stali na usługach syna jego Kazimierza opolskiego ³⁾. Natomiast do wielkiego wpływu na dworze Leszka doszli ich odwieczni przeciwnicy Odrowąże i wierni sojusznicy tychże — Awdańce. Najwpływowszy urząd nadworny, kanclerstwo, pozostawał w rękach Iwona Odrowąża ⁴⁾, równocześnie dziekanat krakowski w rękach Wisława a kasztelania wiślicka — Ostasza, także Odrowążów ⁵⁾. Nie brak też członków tego rodu na współczesnych dokumentach Leszka ⁶⁾.

Nie mniejszym wpływem cieszył się ród Awdańców, który wysunął się, jak wiek temu za rządów Krzywoustego, na czoło rodów rycerskich w dzielnicy Leszkowej. Wspomnieliśmy wyżej, że w r. 1206/7 Wojciech sprawował urząd wojewody krakowskiego, Pakosław zaś był kasztelanem krakowskim ⁷⁾. Pakosław dostał też w tym czasie od Leszka w dzierżenie Korczyu, gdzie był dwór i folwark książęcy ⁸⁾. Po Wojciechu objął on r. 1210/1 palacę krakowską ⁹⁾, którą sprawował przez kilka lat następnych. W sprawach ruskich był głównym doradcą Leszka i w układach z Andrzejem królem węgierskim o Ruś halicką oddał mu ważne

¹⁾ Na wiecu borzykowskim w r. 1210 występują obok Goworka z rodu Rawiczów, Jakub Raciborowic i Mszczuj z rodu Lisów.

²⁾ Goworek występuje jako kasztelan krakowski wprawdzie dopiero w r. 1212 (K. K. K. nr. 8), zapewne jednak już wcześniej osiągnął ten urząd i już w r. 1210 wymieniony jest zaraz po Wojciechu wojewodzie krakowskim z tytułu zapewne kasztelaństwa. Kwp. nr. 66.

³⁾ Halecki O. Powołanie księcia Władysława opolskiego na tron krakowski w r. 1273. Kwart. hist. r. 1913 str. 219.

⁴⁾ Pierwszy raz w r. 1206/7. Kmp. t. I. nr. 4.

⁵⁾ Conajmniej od r. 1210. Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 10 (Por. Grodecki, Dzieje klasztoru w Busku, str. 17).

⁶⁾ Kmp. t. I. nr. 4. gdzie występują dwaj Dobiesławowie i Sąd — niewątpliwi Odrowąże.

⁷⁾ Zob. wyżej, str. 333.

⁸⁾ Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 9.

⁹⁾ Tamże, nr. 11. Grodecki, l. c. str. 13.

usługi¹⁾. Zaprzyjaźniony z wdową po księciu Romanie i jej dziećmi, pragnął on sprawy ruskie rozwiązać zgodnie z ich interesem a równocześnie był zwolennikiem tradycyjnego w swym rodzie porozumienia z Węgrami na terenie Rusi. On też pośrednictwem swoim doprowadził do skutku traktat spiski (1214) i skłonił Leszka do oddania młodym Romanowicom grodu włodzimierskiego. W nagrodę za swą misję otrzymał od Andrzeja II w dzierżenie Lubaczów, jak przypuszczać trzeba, w charakterze lenna węgierskiego²⁾, które jednak już w następnym roku zostało mu przez Węgrów odjęte³⁾. Wątle więc były te pierwsze węzły, zadzierżgnięte między rodem Awdańców a Rusią halicką, gdzie w półtora wieku później czekała go tak świetna przyszłość, gdzie jak głębokie zapuścić miał z czasem korzenie.

Nakreślona wyżej wybitna rola Awdańców dotyczy tylko jednej dzielnicy Leszka, tj. Małopolski. Z kolei nasuwa się pytanie, jaką była ona w innych dzielnicach Polski, zwłaszcza zaś chodzi o to, czy da się wykazać zgodność kierunku politycznego u innych linii rodu. Pytanie to nabiera szczególniejszego znaczenia na gruncie Wielkopolski, gdzie wrzała właśnie zacięta walka między Laskonogim a Odonicem, którego z Leszkiem łączyły węzły ścisłego przymierza.

W r. 1207 zdobył Odonic na stryju południową część Wielkopolski z Kaliszem aż po rzekę Wartę i smugę bagien mosińsko-oberskich, stanowiących naturalną granicę ziemi krzywińskiej, w której, jak wiadomo, leżały główne gniazdowe majątki Awdańców⁴⁾. Nasuwa się pytanie, jaką rolę odegrali Awdańce w tej walce, tak blisko dotykającej ich interesów. Znając ich przyjazne stanowisko względem sprzymierzonego z Odonicem Leszka, wnosić można, że brali czynny udział w rewindykacji tej części Odonicowej ojcowizny i jej utrzymaniu wobec uroszczeń Laskonogiego. Istotnie też, pośród świadków dokumentu Odonica z r. 1211, obok rycerzy z rodów: Łabędziów, Grzymałów, Powalów i Pomianów

¹⁾ Latopis hipac, str. 489. Por. Hruszewski, Istorja Ukrainy Rusy t. III, str. 30. oraz Droba, Stosunki Leszka Białego z Rusią i Węgrami, Rozpr. Akad. Um. t. XIII.

²⁾ Wnosić to można ze słów latopisu: „Korol da Lestkowi Peremiszl a Pakosławu Liubaczow”. Tu więc między nadaniem na rzecz Leszka i Pakosława niema istotnej różnicy.

³⁾ Latopis hip. str. 489.

⁴⁾ Zob. str. 91.

występuje Szczedrzyk (Dobiesławicz) z rodu Awdańców¹⁾. Nie brak też Awdańców w dokumentach dwóch innych sojuszników Leszka i Odonica z tych czasów tj. Henryka Brodatego i Konrada mazowieckiego²⁾. Natomiast ani razu nie spotykamy Awdańców na współczesnych dokumentach Laskonogiego, z czego można wnosić, że prowadzili oni wówczas solidarną i zgodną politykę rodową po stronie koalicji książąt przeciw Laskonogiemu. Główny jednak ton tej polityce Awdańców nadawała gałąź małopolska, która w owym czasie wysunęła się na czoło całego rodu.

Rok 1217 przyniósł zmianę w sytuacji międzydzielnicowej, a to wskutek zwycięstwa Laskonogiego, który pokonał i wygnał Odonica, opanował jego dzielnicę a pobiwszy Henryka Brodatego, próbującego opanować pogranicze Wielkopolski, zmusił go do zawarcia pokoju w Sadowlu i związał z sobą przymierzem. Ostrze tego przymierza zwracało się pośrednio przeciw Leszkowi i kto wie, czy Laskonogi już wówczas nie czynił Brodatemu nadziei na opanowanie Krakowa. W każdym razie tryumf Laskonogiego nad Odonicem i przeciągnięcie na swoją stronę Henryka Brodatego było ciężkim ciosem dla Leszka, który równocześnie poniósł dotkliwą klęskę na Rusi od Daniły Romanowica. Cios ten odczuły także rody rycerskie, stanowiące podporę jego polityki, tem więcej, że z natury rzeczy podniosła głowę dawna opozycja³⁾, dotąd odepchnięta od rządów w Krakowie. Zmiana w układzie stronnictw daje się też odrazu zauważyć. Odrowążę wprawdzie jeszcze utrzymują swój wpływ dominujący⁴⁾, ale Awdańce tracą swe dotychczasowe stanowiska urzędowe, a wracają do dawnych wpływów nieprzyjaźni Leszkowi Gryfici. Palacya krakowska, która dotąd spoczywała w ręku dwóch z rzędu Awdańców, Wojciecha i Pakosława, dostaje się Markowi Gryfici, kasztelanu krakowską obejmuje po oddanym Leszkowi Goworku Więclaw Raciborowicz z rodu Lisów, na palacyi sandomierskiej zasiada Jakub Raciboro-

¹⁾ Kwp. nr. 73.

²⁾ Wilk, kasztelan Niemczy świadczy na dokumentach Henryka Brodatego (Grünhagen, l. c. nr. 79, 132, 165) a Wilk kasztelan kruszwicki, oraz Łasota i Floryan na dok. Konrada (Ulanowski, Dokum. kuj. maz. str. 117).

³⁾ Trzebaby bliżej zbadać, czy nie pozostaje z tą sprawą w pewnym związku katastrofa wojewody Krystyna, który właśnie w tym czasie (1217) poniósł śmierć z ręki Konrada. Należałby on w tym wypadku do zwolenników Laskonogiego.

⁴⁾ Iwo Odrowąż zostaje w r. 1218 biskupem krakowskim a Ostasz kasztelanem wiślickim.

wic z tegoż rodu, kasztelanem sandomierskim zostaje Gryfita Sulisław¹⁾. Na upadek Awdańców a wyniesienie Gryfitów złożyły się prawdopodobnie dwa czynniki: z jednej strony tryumf Laskonogiego i w parze z tem wzmocnienie w stosunku do Leszka wpływów Henryka Brodatego, z drugiej zaś strony niepowodzenie ruskiej polityki Pakosława, który doznał zawodu w swem dążeniu do rozwiązania kwestyi ruskiej w porozumieniu z Węgrami a równocześnie w zgodzie z Romanowicami. Troską Awdańców, jak nie mniej współdziałających z nimi Odrowążów będzie teraz nowa próba nawiązania zerwanych nici z Danielem Romanowicem. W r. 1219 wysłał Leszek do Daniela dwóch posłów celem zawarcia miru: jednym z nich jest Dzierżysław Abramowic z rodu Odrowążów²⁾, drugim Floryan Wojciechowic z rodu Awdańców³⁾. Ten sukces ich na Rusi przyczynił się niewątpliwie do poprawy stanowiska politycznego Awdańców, których pozycja wzmocniła się jeszcze bardziej po niepowodzeniu, jakiego doznał Laskonogi wskutek powrotu Odonica, gotującego się w sojuszu z Świętopełkiem pomorskim do odzyskania utraconej ojcowizny poznańskiej (1220). Niewątpliwie wynikiem tych zmian w konstelacji politycznej było ponowne powołanie Awdańców do urzędów: Pakosław Lasocic obejmuje kasztelanję krakowską⁴⁾, Pakosław Wojciechowic urząd sędziego nadwornego⁵⁾. Nowy skład Leszkowego rządu nosi charakter kompromisowy, ile że na najwybitniejszych stanowiskach zjawiają się reprezentanci zarówno Gryfitów i Lisów, jak Odrowążów i Awdańców⁶⁾.

Wzrost znaczenia tych ostatnich rodów przejawia się przede wszystkim w polityce ruskiej, pozostającej widocznie pod ich wpływem i kierunkiem. W szczególności Odrowążowie rozwijają

¹⁾ Kmp. II. nr. 384. Por. też Piekosiński, Ryc. pol. w. śr. t. III. str. 25.

²⁾ Że Dzierżysław Abramowic był Odrowążem, zaznaczył już trafnie Długosz w Hist. Pol. t. II. str. 218. Por. też Zakrzewski St., Nadania na rzecz Chrystiana, Rozpr. Akad. Umiej. t. 42 str. 282.

³⁾ Obaj wymienieni w Latopisie hipac. str. 494.

⁴⁾ Po raz pierwszy jawi się z tą godnością w źródłach w r. 1222 (Philippi Preuss. Urkb. nr. 41 oraz K. K. K. t. I. nr. 14).

⁵⁾ Pierwszy raz z tą godnością w r. 1223. (Kmog. nr. 3).

⁶⁾ W latach 1222—3: Marek Gryfita, woj. krak., Jakub Raciborowic woj. sand. i Mściwój, kaszt. sandom. z rodu Lisów, Iwo, biskup krak. i Ostasz kaszt. wiśł. z rodu Odrowążów, Pakosław, kaszt. krak. z rodu Awdańców (K. K. K. t. I. nr. 14, Kmog. nr. 3).

szeroko zakreślone plany misyjne na Rusi. Z łona tego rodzaju wyszedł apostoł Rusi, św. Jacek, który wedle najdawniejszego Żywota jego, ok. r. 1222 wyprawił się na Ruś kijowską¹⁾ w towarzystwie trzech braci zakonnych. Jeden z pośród nich, imieniem Floryan, ze względu na swe imię, snadno za Awdańca poczytanym być może. Podjęta współcześnie (1223/4) wyprawa Leszka pospołu z Danielem Romanowicem na Mściśława halickiego²⁾, znamionująca nawrót Polski do czynnej polityki na Rusi, doszła do skutku niewątpliwie z inicjatywy a przynajmniej za wydatnym wpływem Awdańców, zwłaszcza zaś Pakosława Lasocica, który w tym właśnie czasie zamienia kasztelanę krakowską na palacę sandomierską, zapewne w tym celu, aby być bliżej granic Rusi. Jakkolwiek źródła nie podają wzmianki o jego udziale w tej wyprawie, zdaje się on nie ulegać wątpieniu, co można wnosić z tej okoliczności, że część wyprawy skierowana była na Lubaczów³⁾, który, jak wiadomo, w r. 1214 dostał się Awdańcom, lecz niebawem został stracony. Równocześnie daje się zauważyć w polityce ruskiej, kierowanej przez Odrowążów i Awdańców wznowienie kursu węgierskiego i powrót do tej linii wytycznej, którą nakreślił Pakosław w traktacie spiskim z r. 1214. Oto są ślady, że misja św. Jacka Odrowąza pozostawała w pewnej łączności z działalnością misyjną Dominikanów węgierskich⁴⁾. Jeśli można mieć wątpliwości, czy występujący na dokumencie biskupa Iwona Odrowąza dla konwentu prandocińskiego z r. 1222 kan. Jan Węgier⁵⁾ był wysłańcem króla Andrzeja, który może w tym czasie zabiegał o sojusz z Polską⁶⁾, to zapewne z misją taką bawił w Polsce w r. 1224 biskup jagierski Kletus⁷⁾, uczestnik wiecu w Rozegrochu, gdzie Pakosław Lasocic i Ostasz (Odrowąż) dzielnie bronili praw biskupa Iwona Odrowąza do wsi Pełczysk przeciw Baranowi Putysławowicowi, pochodzącemu prawdopodobnie z rodu Lisów⁸⁾.

¹⁾ M. P. H. t. IV. str. 857. Co do wiarygodności tej daty zob. Abraham, Początki kość. łac. na Rusi, str. 77.

²⁾ Latop. hipac. str. 498.

³⁾ Tamże: Daniłu ze kniaziu wojewawsziu z Lachy zemliu Halickuju i około Liubaczewa.

⁴⁾ Abraham, l. c. str. 76.

⁵⁾ Kmog. nr. 2.

⁶⁾ Tak przyjmuje Droba, l. c. str. 62, uwaga 1.

⁷⁾ K.K.K. I, nr. 14. Droba, l. c. str. 63.

⁸⁾ Na związek Barana Putysławowica z rodem Lisów wskazuje ta oko-

W powyższych domysłach utwierdza nas zapiska rocznikarska ruska z tegoż samego roku 1224, o wyprawie zbrojnej, jaką Pakosław powołał wspólnie z królem Andrzejem przeciw Mścisławowi halickiemu¹⁾. Niestety — jak poprzednio — tak i teraz ruska polityka Awdańców doznała niepowodzenia; wojska polsko-węgierskie pobite musiały uchodzić, co nie przeszkodziło królowi węgierskiemu poza plecyma swego polskiego sprzymierzeńca porozumieć się z Mścisławem i Halicz drogą układów osiąść dla swego syna.

Mimo tych niepowodzeń w polityce ruskiej wpływ Awdańców i Odrowążów za Leszka nie upadł, lecz przeciwnie wzrastając coraz bardziej, zmierzał widocznie do obalenia Gryfitów i ich stronnictwa. Ostry zatarg między Gryfitami a Odrowążami z powodu stróży na Mazowszu przyspieszył wybuch walki.

Groźni zawsze dla Mazowsza Prusacy stali się jeszcze niebezpieczniejsi z tą chwilą, odkąd brakło wojewody Krystyna, który był ich postrachem, a Laskonogi zaczął używać ich za swe narzędzie przeciw Konradowi. Pogranicze pruskie w ziemi chełmińskiej obsadziły dwa współzawodniczące rody, w pozornej tylko żyjące zgodzie: Gryfici i Odrowąże. Razu jednego Gryfici, sympatyzujący z Laskonogim, opuścili stróżę, wydając Odrowążów na pastwę Prusaków, którzy nie omieszkali skorzystać z takiego osłabienia stróży i wtargnęli w granice Polski. O tem zdarzeniu opowiada Długosz pod r. 1225, ale prawdopodobnie miało ono miejsce już rok wcześniej²⁾. Leszek Biały wystąpił wówczas przeciw Gryfitom z ostreimi represyami, pozbawiając niektórych z nich urzędów i stanowisk. Inni, wśród nich Marek, wojewoda krakowski, zbiegli na Śląsk do Henryka Brodatego i nakłonili go do wyprawy na Kraków, celem obalenia Leszka i zawładnięcia rządów w Małopolsce (1225). Zdaje się, że i tu była czynną ręką Laskonogiego, który za pośrednictwem oddanych sobie Gryfitów użył Henryka za narzędzie przeciw Leszkowi. Lecz wyprawa Brodatego na Kraków już po ośmiu dniach rozbiła się o dzielną obronę, której duszą byli głównie, jak się domyślić trzeba, Odrowąże i Awdańce. To też zwycięstwo Leszka było i ich tryumfem, a klęską

liczność, że występował z prawem bliższości do wsi Pelczysk, którą jak z nazwy wnosić wolno, założył Pełka, wedle imienia członek rodu Lisów.

¹⁾ Latop. hipac. str. 500.

²⁾ Hist. Pol. t. II. str. 217. Całe to opowiadanie Długosza nosi wszelkie znamiona wiarygodności. Por. Zakrzewski St. Nadania etc. str. 251.

Gryfitów i sprzymierzonych z nimi rodów. Sam wojewoda Marek przypłacił śmiercią tę katastrofę ¹⁾.

Losy palacyi krakowskiej w najbliższym czasie po śmierci Marka Gryfity nie są znane, przypuszczać jednak można, że bezpośrednim jego następcą był jakiś Odrowąż lub Awdaniec. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odzierzył ją odrazu Pakosław Lasocic, wojewoda sandomierski, chociaż dopiero w dwa lata potem poświadczony jest źródłowo na tej godności ²⁾. Trzeba zaś dodać, że obejmując palacyę krakowską, nie złożył Pakosław urzędu wojewody sandomierskiego ³⁾, połączył zatem w swem ręku najwyższy urząd w obu dzielnicach Leszkowych. Był to zaiste sukces niebywały, śmiało też rzec można, że po pogwałceniu Gryfitów w r. 1225 Awdaniec stanęli u szczytu sławy, osiągając stanowisko, z którem jedynie ich potęgą przed stuleciem za wojewody Skarbimira da się porównać. Mogli też teraz skutecznie swe plany polityczne na Rusi. W roku 1226 sam wojewoda Pakosław prowadzi liczny zastęp rycerstwa polskiego na Kijów, spiesząc z pomocą Romanowicom przeciw Włodzimierzowi Rurykowicowi. Jakie były dalsze cele i wyniki tej akcji, nie wiemy. Wystarczy podkreślić fakt, że od czasów Śmiałego pierwszy raz urzeczywistnia to śmiało przedsięwzięcie właśnie Awdaniec.

Niespodziany zwrot w całej sytuacji zaszedł w początkach r. 1227: Leszek i Laskonogi godzą się i wiążą sojuszem przeciw Odonicowi i Świętopełkowi pomorskiemu, wciągając do przymierza Henryka Brodatego, jeśli to on właśnie nie był tym łącznikiem między dotychczasowymi przeciwnikami, którzy zawarli z sobą (tajną dla Brodatego) umowę wzajemnego dziedziczenia. Jaką rolę odegrały przy tem wpływowe rody? Przypuszczać można, że oddane Leszkowi rody Odrowążów i Awdanieców poparły go w widokach niezwykłych korzyści, jakie wobec podeszłego wieku bezdzietnego Laskonogiego rokował układ na przyszłość. Mające nastąpić zjednoczenie dwóch głównych dzielnic Polski otwierało widoki przywrócenia łączności rodowej, dotąd wskutek rozdziału

¹⁾ Wyraźnie to stwierdza dokument z r. 1225 w Kmog. nr. 14., który to szczegół, bardzo prawdopodobny na tle ówczesnych wydarzeń, zgoła nie budzi podejrzeń, nawet gdybyśmy sam dokument uznali za podrobiony.

²⁾ Kmp. II. nr. 393.

³⁾ Tamże.

i nieprzyjaźni książąt na szwank wystawionej. Dodać trzeba, że przystąpienie Brodatego do koalicji antyodonicewej przywracało do łaski Leszka Białego ród Gryfitów, który dwa lata temu, napiętnowany zarzutem zdrady, musiał opuścić ziemię krakowską i powędrować na Śląsk. Teraz po pogodzeniu się Leszka z Brodatym i Laskonogim odzyskali Gryfici możliwość powrotu w rodzinne strony i zajęcia ponownie utraconych stanowisk i urzędów. Lecz w przededniu zgody i konsolidacji stronnictw padł Leszek Biały z rąk siepaczy Odonicowych w Gąsawie (listopad 1227 r.).

Zbrodnia gąsawska przyczyniła się jednak tylko do pogłębienia i wzmocnienia solidarności rodów małopolskich. Około księżnej-wdowy Grzymisławy, która w imieniu małoletniego Bolesława, prawowitego pana i dziedzica ziem krakowskiej i sandomierskiej, zastępcze objęła rządy, skupiły się te rody, które otaczały Leszka w ostatnich dniach jego życia. Dochował się dokument tej księżnej, wystawiony w dwa tygodnie po śmierci Leszka (6 grudnia 1227). W charakterze świadków występują tam przed stawiciele Odrowążów, Awdańców, Gryfitów i Powalów ¹⁾, prym jednak między nimi wiedzie wymieniony na czele Pakosław Lasocic, podwójny wojewoda, krakowski i sandomierski, najwplywowszy widocznie doradca księżnej i gorliwy stróż dziedzicznych praw Bolka.

O opiekę nad młodym księciem ubiegali się Władysław Laskonogi i Konrad mazowiecki. Dzieje tych walk, wypełniających rok 1228, nie są dotąd dostatecznie wyświetlone, chronologia wydarzeń nie jest ustalona, czego powodem niedostatek źródeł ²⁾. Rozwój wypadków był prawdopodobnie taki, że możni krakowscy powierzyli naprzód opiekę Laskonogiemu, opierającemu swe prawa na umowie zawartej w przededniu jego śmierci. Na wiecu w Cieni ułożono warunki, pod którymi Laskonogi miał objąć rządy opiekuńcze w Krakowie. Dwa dochowane dokumenty gwarancyjne tego księcia pozwalają nam poznać skład poselstwa, które z La-

¹⁾ Kmp. II. nr. 393. Z rodu Odrowążów: Iwo biskup krak., Prandota proboszcz tarzecki, brat jego Krzesław oraz Dobiesław kaszt. małopolski; z rodu Awdańców: Pakosław wojewoda krak. i sandom., może także Wojciech, kaszt. lubelski; z rodu Gryfitów: Marek kasztelan wiślicki; z rodu Powalów Giedko podkanclerzy.

²⁾ Por. Krotoski K., Walka o tron krakowski 1228 oraz Szkaradek, Stosunki polskie za Leszka Białego w r. 1228.

skonogim zawierało te pakta ¹⁾. Są tam przedstawiciele tych samych rodów, które od śmierci Leszka w zgodnym zespole stały u steru polityki w Krakowie, a zatem obok Gryfitów i Lisów — Odrowążę i Awdańce ²⁾. O ile Gryfici i Lisy byli szczerymi zwolennikami Laskonogiego, to Odrowążów, a zwłaszcza Awdańców trudno o to posądzać. Obecność wojewody Pakosława w Cieni świadczy tylko, że umiał przystosować się do nowych warunków, które ułożyły się na razie niepomyślnie dla intencji tego rodu, gorąco przywiązanego do linii Kazimierza Sprawiedliwego. Widocznie jednak posiadał ten ród znaczną siłę, skoro mimo ciosu, jaki go dotknął pośrednio przez śmierć Leszka i wyniesienie Laskonogiego, nie dał się zepchnąć swym współzawodnikom z areny politycznej, ale trwał na niej, choć dotychczasowego pierwszeństwa ustąpić musiał rodom, których program zwyciężył. Gryfici poszli w górę i rośli coraz bardziej w potęgę. Województwo krakowskie przeszło od Pakosława w ręce Marka Gryfity ³⁾. Laskonogi, zajęty dalszą walką z Odoniczem, powierzył zastępcze rządy w Krakowie Kazimierzowi opolskiemu, który, niewątpliwie z ramienia Laskonogiego, poczynił na rzecz Gryfitów niezwykle hojne nadania.

Działo się to w początkach r. 1228 Tymczasem w marcu tegoż roku zgłosił Konrad mazowiecki swe prawa do opieki nad Bolesławem ⁴⁾. Zjawia się w Małopolsce i odbywa wiece w Skaryszowie i Krakowie z Grzymisławą i panami małopolskimi. Na wiecach tych są obecni przedstawiciele najwplywowszych rodów: obok Gryfitów i Lisów — Toporczycy, Odrowążę i Awdańce ⁵⁾. Jakie one zajmowały stanowisko wobec uroszczeń Konrada, tego nie wiemy, może być jednak prawie pewnem, że gdy np. Gryfici byli mu zasadniczo przeciwni, to Toporczycy byli zdecydowanymi jego zwolennikami ⁶⁾ a także Awdańce ciężyli ku bratu Leszkowemu i popierali jego sprawę, jakkolwiek zrazu jeszcze nie zrywali

¹⁾ K. K. K. t. I. nr. 19 i 20.

²⁾ Gryfitów reprezentuje Marek wojewoda krak., Lisów Mszczuj kasztel. wiślicki, Odrowążów Iwo bisk. krak. a Awdańców Pakosław, woj. sand.

³⁾ Kmog. nr. 11.

⁴⁾ Krotoski, I. c. str. 37.

⁵⁾ Kmp. t. I. nr. 11, Rzyszcz. Muczk. t. I. nr. 19. Kmog. nr. 6.

⁶⁾ Zob. dokument Konrada z 23 kwietnia 1228 wydany w Bejskach, gdzie w otoczeniu jego występują niewątpliwi Toporczycy (Perlbach, Preuss. Urkb. nr. 64).

solidarności z innymi rodami, które wobec Konrada zajęły stanowisko nieprzyjazne.

Wiemy, że Konrad, nie osiągnąwszy celu drogą układów, wezwał pomocy Romanowiców ¹⁾. Kto wie, czy nie uczynił tego za sprawą i pośrednictwem Awdańców, których — jak wiadomo — tak blizkie i dawne z tym domem ruskim łączyły stosunki. Zrazu wystąpili Romanowice w roli pośredniczącej. Na wiecu skaryszowskim d. 12 maja tegoż roku jeden z nich (nie wiadomo, Daniel czy Wasilko) próbował widocznie pozyskać Grzymisławę i rycerstwo dla sprawy Konrada ²⁾. Otóż rzecz ciekawa, że pośród rycerstwa, występującego na dokumencie, wydanym na tym zjeździe, brak Gryfitów, którzy widocznie oddani Laskonogiemu, nie chcieli wdawać się w dalsze układy z obecnymi na zjeździe pełnomocnikami Konrada i jego stronnictwem. Natomiast zwraca uwagę liczny udział Awdańców, dla których też wydany został wspomniany pokument. Z pośród nich na pierwszy plan wysuwa się osoba Pakosława Lasocica, wojewody sandomierskiego. Jego to niewątpliwie zabiegiom powiodło się nie tylko doprowadzić do skutku zjazd skaryszowski, ale i przeciągnąć na stronę Konrada niektóre rody, idące dotąd ręką w rękę z Gryfitami, jak Lisów, których przedstawiciel Mściwój, kasztelan wiślicki, był obecny na wiecu. Natomiast Odrowąż nie dali się wyprowadzić z dotychczasowej roli i pozostali wierni Laskonogiemu. Wiec skaryszowski z 12 maja stanowi więc punkt zwrotny w sytuacji politycznej — oznaczając zachwianie się dotychczasowej solidarności w łonie możnowładztwa małopolskiego. Zarysowują się wśród nich znowu dwa wrogie obozy: zwolenników Laskonogiego pod przewodem Gryfitów

Odrowążów oraz zwolenników Konrada, pod przewodem Toporczyków i Awdańców. Lisy przechyliły się na stronę Konrada, choć szczerłość ich zamiarów nie budziła zrazu zaufania księcia. W otoczeniu Grzymisławy przeważyły jednak wpływy pierwszych, tak przynajmniej sądzić można z dalszego przebiegu wydarzeń. Rozpoczęła się walka ³⁾. Konrad z posiłkami ruskimi pod wodzą Daniela ruszył na Laskonogiego i zapuścił się aż pod Kalisz oraz pogranicze śląsko-wielkopolskie. W obozie polsko-ruskim jest

¹⁾ Krotoski, I. c. str. 38.

²⁾ Kmp. t. II. nr. 395.

³⁾ Krotoski, I. c. str. 46.

wojewoda sandomierski Pakosław oraz kasztelan wiślicki Mściwój, któremu jednak Konrad nie dowierza¹⁾. Pakosław pośredniczył nawet imieniem Konrada i Daniela w układach z Kaliszzanami²⁾.

Położenie Laskonogiego, któremu równocześnie zagrażał Odonic, stało się bardzo ciężkie. Wówczas to sprzyjający Laskonogiemu możni małopolscy, nie mogąc iiczyć na jego pomoc, skłonili Grzymisławę do oddania opieki nad synem księciu śląskiemu Henrykowi Brodatemu³⁾. Wedle Długosza⁴⁾ doradcami księżnej wdowy byli: wojewoda krakowski Marek i sandomierski Pakosław. O ile co do pierwszego, jako Gryfity, wersja Długoszowa nie budzi powątpiewania, gdyż zgodna jest z tem, co wiemy o stosunkach tego rodu z śląską linią Piastów, w szczególności zaś z Henrykiem Brodatym, o tyle wzmianka o Pakosławie, który oddany był dotąd sprawie Konrada, nasuwa pewne wątpliwości, czy istotnie doradzał on Grzymisławie powołanie Henryka Brodatego. A jednak późniejsze wypadki zdają się uzasadniać w pewnej mierze wiarygodność przekazu Długosza i pozwalają przypuszczać, że Pakosław, jeśli wprost nie przeszedł do obozu Henryka, to w każdym razie zaprzestał popierać Konrada⁵⁾. Gdy Henryk odbywał z baronami swymi wiec w Spytkowicach, Konrad napadł nań znienacka i dzięki zdradzie pewnej części rycerstwa, pojmał go w niewolę⁶⁾. Jeśliby chodziło o to, które rody brały udział w zamachu na Brodatego, to podejrzenie zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw Toporczykom, których tenczyńskie gniazdo rodowe leżało bardzo blisko miejsca pojmania śląskiego księcia. Natomiast co do Awdańców i Odrowążów przypuścić trzeba, że jeśli nie stanęli w obronie Henryka, to przynajmniej nie brali udziału w Konradowym zamachu, co można wnosić z tej okoliczności, że przeciw tym rodom zwraca się teraz zemsta Konrada. Oto bowiem o biskupie Iwonie Odrowążu wiemy, że musiał iść

¹⁾ Latopis hipac. str. 504.

²⁾ Tamże, str. 505.

³⁾ Krotoski, l. c. str. 58.

⁴⁾ Hist. Pol. t. II. str. 226.

⁵⁾ Brak Awdańców na wyroku Brodatego z d. 27 stycznia 1229 r., którym oddał Żegotę, (z oddanego Konradowi rodu Toporczyków), z pretensjami do pewnych majątków klasztoru tynieckiego.

⁶⁾ Kronika Polska. MPH. t. III. str. 642. Wiec odbywał się na terytorium Gryfitów. W najbliższej okolicy leżą znane majątki Gryfitów: Zator i Smolice (1228), Rozkochów i Lipowa (1238) oraz na południu Woźniki (1242).

na wygnanie i udał się do Włoch, gdzie wnet życie zakończył (1229)¹⁾. A jest bardzo prawdopodobnem, że takież sam los spotkał nieco później, niektórych przynajmniej, Awdańców, przede wszystkim wojewodę Pakosława, tylko że miejscem ich wygnania była Ruś. Jeszcze na wiecu, jaki Konrad odprawił z księżną Grzymisławą nad Pilicą w r. 1229, w otoczeniu księżnej występuje kilku Awdańców: wojewoda Pakosław, kasztelan sieciechowski Floryan i proboszcz sandomierski Jaszczolt²⁾. Ale już w rok potem (1230) wybiera się Grzymisława na wiec z Konradem i «z rycerstwem wygnanem przezeń z Polski, obecnie zaś przez syna jego, Bolesława, z Rusi odwołanem»³⁾. Pośród otaczającego ją rycerstwa brak Awdańców, co szczególne zaś, nawet nieodstępnego wojewody Pakosława, natomiast wojewodą sandomierskim jest kto inny (Wojciech). Ta okoliczność nasuwa myśl, że Pakosław wraz z rodem swym należał także do owych wygnańców na Ruś, z którą — jak wiemy — łączyły go dawne stosunki. Jeśli zaś zapytamy, za co dotknęła Awdańców kara wygnania, to w pierwszym rzędzie nasunie się tu przypuszczenie, że stało się to za nieprzyjazne względem Konrada stanowisko w czasie zamachu spytkowickiego. Okazało się tedy, że w r. 1229 dokonał się zwrot znamieny w polityce Awdańców, którzy z obozu Konrada przerzucili się na stronę Henryka, stojąc wszakże dalej na straży interesów młodego Leszkowica.

Tymczasem Henryk, wydostawszy się z więzienia Konradowego, powrócił do Krakowa (1229), gdzie znalazłszy oparcie znowu w wiernym sobie rodzie Gryfitów, powierzył mu naczelne stanowiska w Krakowie: palacyę komesowi Markowi, kasztelanię zaś Klemensowi. Natomiast w Sandomierskiem usadowił się na dobre Konrad (1230), który usunąwszy Grzymisławę wraz z Bolesławem do Wiślicy, oddał rządy w grodzie sandomierskim synowi swemu Bolesławowi⁴⁾. Wtedy to Konradowic, pragnąc zgody i pojednania z miejscowem rycerstwem, odwołał wygnańców z Rusi i zwró-

¹⁾ O krakowski stolec biskupi stoczyli walkę Gryfici z swoimi przeciwnikami, wysuwając kandydaturę swego członka magistra Andrzeja, przeciw popieranemu przez stronnictwo Konrada Wisławowi z rodu Zabawów (Por. Długosz, Hist. II. str. 232).

²⁾ KKK. t. I. nr. 12.

³⁾ Kmp. t. II. str. 401.

⁴⁾ Kmp. II. nr. 400.

⁵⁾ Łodyński, Stosunki w Sandomierskiem w latach 1230—1239. Kw. hist. t. XXV str. 13.

cił im utracone godności i urzędy. Pakosław Lasocic nie powrócił już na stanowisko wojewody sandomierskiego, ale wraz z Mściwojem (Lisem) pozostał przy Grzymisławie i Bolesławie Wstydlwym w Wiślicy, gdzie wraz z opieką nad księciem obaj objęli urzędy: Mściwój palacę a Pakosław kasztelanię wiślicką. Natomiast palacya sandomierska dostała się innemu Awdańcowi, Pakosławowi młodszemu, synowi Wojciecha ¹⁾, co świadczy o tem, że Awdańce mieli w Sandomierskiem silne stanowisko, z którem musiał się liczyć nowy władca tej dzielnicy.

Napężenie stosunków między Brodatym a Konradem wzmożło się z chwilą, gdy Konrad zbliżył się do Odonica i zawarł z nim w Zgierzu sojusz (1231), zwrócony swem ostrzem nietylko przeciw Henrykowi, ale i przeciw Laskonogiemu ²⁾, który pogromiony zrazu przez bratanka, znalazł oparcie u oddanych mu zawsze książąt opolskich i wsparty pomocą śląską (może samego Henryka), podjął nową wyprawę celem odzyskania utraconych ziem. Otóż zaciekać tu musi pytanie, jaki był wówczas układ stronnictw w Wielkopolsce. Na współczesnych dokumentach Odonica ³⁾ występują przedstawiciele rodów: Łodziów, Doliwów, Grzymałów, Okszów, Zarębów, Porajów i in. ⁴⁾. W otoczeniu zaś Laskonogiego spotykamy na dwóch jego dokumentach z r. 1231 ⁵⁾ przedstawicieli śląskiego pochodzenia rodu Niałków — Brochwiczów ⁶⁾, którzy równocześnie występują na dworze Henryka Brodatego, dalej Leszczyców, Nałęczów, Łabędzi i Junoszków. Otóż pośród tego rycerstwa występuje także notoryczny Awdaniec w osobie Skarbimira, z czego wynika, że Awdańce w owej chwili należeli do stronników Laskonogiego. Jak ten fakt pogodzić ze stwierdzonem za życia Leszka Białego stanowiskiem Awdańców po stronie Odonica? Ta zmiana tłumaczy się wcale jasno na tle polityki rodowej. Trzeba podkreślić jeden moment ważny, to mianowicie, że polityce rodowej

¹⁾ Kmp. II. nr. 403. Kmog. 12.

²⁾ Rz. Muczk. I. nr. 20.

³⁾ Kwp. I. nr. 595.

⁴⁾ Wyszota Hugonicz — Łódzia, Bronisz — Doliwa, Domarat — Grzymała, Rożek i Dzierżykraj — Oksza, Wojciech — Zaręba, Czesław z Brodnicy — Poraj.

⁵⁾ Kwp. I. nr. 130 i 131.

⁶⁾ Sędziwój, kantor gnieźn., Janusz i Miron Henrykowicz — Brochwicze, Bogumił Bezdrwowiec — Leszczyc, Dzierżykraj i Dobrogost oraz Wincenty, z Szamotuł — Nałęcz, Włost, sędzia — Łabędź, Piotr syn Detleba — Junosza.

Awdańców w początkach XIII w. nadaje ton gałąź małopolska, która oddana przedewszystkiem sprawie młodego Leszkowica i jego matki, przechyliła się w r. 1229 stanowczo na stronę Brodatego, porzucając Konrada, który skrzywdził Bolesława Wstydliwego odebraniem mu sandomierskiej ojcowizny, a Awdańców ukarał wygnaniem. Że zaś Konrada łączył sojusz z Odonicem przeciw Brodatemu i Laskonogiemu, przeto Awdańce wielkopolscy również porzucili obóz Odonica a przeszli na stronę Laskonogiego. Świadczy to o istnieniu wówczas jeszcze poczucia solidarności rodowej. Czy solidarność ta objęła jednak cały ród bez wyjątku, a więc i gałąź mazowiecką, w to można wątpić. Przeciw temu przemawia fakt, że na współczesnych dokumentach Konrada występują także Awdańce ¹⁾.

Tymczasem szala szczęścia przechyliła się stanowczo na stronę Odonica i Konrada. Laskonogi pogromiony i wyparty z Wielkopolski, uszedł znów do Raciborza (1231), gdzie w tym samym jeszcze roku życie zakończył, przelawszy prawa do Wielkopolski na Henryka Brodatego. Wówczas Konrad zjawił się u wrót Krakowa i rozpoczął budowę grodu w Smardzewicach, podczas której odbył wiec z rycerstwem krakowskim i sandomierskim (październik 1231) ²⁾. Wśród tego rycerstwa rozpoznajemy przedstawicieli Lisów, Łabędziów, Odrowążów, Janinów, a także Awdańców, daje się natomiast zauważyć brak Gryfitów. Udział Awdańców jest nawet stosunkowo dość liczny. Obok Pakosława Młodszego, dzierżącego podówczas w swem ręku oba najwyższe urzędy w Sandomierzu, palacyę i kasztelaństwo, oraz Pakosława Starszego, piastującego u boku księżnej wdowy kasztelaninę wiślicką, występują na wiecu w Smardzewicach z naszego rodu: Dobiesław Szczedrzykowic, Piotr Dobieszewic, a co najciekawsze, Pakosław Henrykowic *de Silesia*. Wobec nieobecności Henryka Brodatego można przypuścić, że Pakosław Henrykowic zjawił się na wiecu w roli wysłańca księcia śląskiego (podobnie jak wysłańcem Odonica mógł być bliżej nam nieznany Mikołaj Wojciechowic *de Polonia*). Możemy się domyslać, że przedmiotem narad wiecowych były losy księżnej wdowy i jej jedynaka i na tym punkcie doszło między obu książętami do porozumienia. Pośrednicząca rola Awdań-

¹⁾ Lasota w r. 1231. Kwp. nr. 132.

²⁾ Kmog. nr. 12.

ców jest tu bardzo prawdopodobna. Od chwili odzyskania łaski Bolesława Konradowica, który ich odwołał z wygnania, stanowisko ich w Sandomierskiem było tak silne, jak nigdy przedtem¹⁾. Równocześnie jednak umieli oni utrzymać stosunki z Brodatym i jego krakowskimi zausznikami, przede wszystkim z Gryfitami, z których Teodor objął po Marku pałacę krakowską (1231). Nie można też wątpić, że właśnie dzięki Awdańcom księżna Grzysława wydała wówczas Teodorowi dokument, zatwierdzający jego darowiznę na rzecz wdowy Goworkowej²⁾. Otóż na tym dokumencie świadczą obok siebie zgodnie Awdańce i Gryfici. To wszystko pozwala przyjąć, że obaj książęta, szukając porozumienia, poruczyli Awdańcom rolę pośredniczenia a obecność śląskiego Awdańca na wiecu Konrada w Smardzewicach daje temu domysłowi dość silne podstawy.

Zbliżenie między Henrykiem a Konradem doprowadziło w następnym roku do zjazdu obu książąt w okolicy Skaryszowa. I tu pośrednicząca rola Awdańców uwydatnia się wcale wyraźnie. Obu Pakosławów, Starszego i Młodszego, wraz z braćmi, spotykamy naprzód (we wrześniu 1232 r.) przy Konradzie³⁾, a wkrótce potem (w październiku) przy Henryku Brodatym, zdążającym na wiec z Konradem⁴⁾. Pośrednictwo Awdańców, gorliwych stróżów praw młodego Leszkowica, nabiera szczególniejszego znaczenia w świetle faktu, że około tego właśnie czasu Bolesław syn Konrada ustąpił Grzysławie i Wstydliwemu miejsca w Sandomierzu⁵⁾. Że stało się to w tych stosunkach za sprawą i udziałem Awdańców, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Pomyślny wynik sprawy Leszkowica dozwolił Pakosławowi Lasocicowi spełnić dawniej zapewne uczyniony ślub odbycia pielgrzymki do Ziemi Świętej w r. 1233⁶⁾, podczas gdy Pakosław Wojciechowic zatrzymał u boku księżnej wdowy i jej syna w Sandomierzu urząd wojewody i wpływowe stanowisko, ujawniające się w tem, że odbywa samodzielnie wiece z urzędnikami i rycer-

1) Pakosław Młodszy był palatynem i kasztelanem sandomierskim równocześnie. Zob. wyżej.

2) Kmp. t. I. nr. 13.

3) Kmp. t. II. nr. 404.

4) Tamże, nr. 406.

5) Łodyński, Stosunki w Sandomierskiem, l. c. str. 2.

6) Kmp. t. II. nr. 404. Zob. wyżej, str. 153.

stwem dzielnicowem, wystawiając w zastępstwie księcia dokumenty w sprawach różnych transakcji¹⁾.

Chwilowy rozejm i spokój domowy zakłóciły wypadki w Wielkopolsce, gdzie część rycerstwa podniosła bunt przeciw Odonicowi (1233), niezadowolona — jak podaje Kronika wielkopolska — z nadmiernego uprzywilejowania duchowieństwa przez tego księcia²⁾. Wydaje się jednak, że poza tą przyczyną tkwiły inne, natury politycznej, sięgające dawniejszych jeszcze czasów. Sprzyśnięte rycerstwo, to niewątpliwie, przynajmniej w przeważnej części, dawni zwolennicy Laskonogiego. Po jego upadku i śmierci, wierni ostatniej woli swego pana, powołali oni Brodatego, który też nie wahał się sięgnąć corychlej po dziedzictwo wielkopolskie. Otóż nasuwa się pytanie, jakie stanowisko zajęli Awdańce wobec tych wypadków. Niestety nie mamy bezpośrednich danych do wysnucia niewątpliwych w tym kierunku wniosków, ale nie brak podstaw do przypuszczenia, że Awdańce, jako niedawni zwolennicy Laskonogiego, a sympatycy Brodatego w Małopolsce, stali po stronie buntu przeciw Odonicowi, jeśli nie brali w nim nawet bezpośredniego udziału. Trzeba zaś uwzględnić tę okoliczność, że powołanie Brodatego do Wielkopolski leżało w interesie rodzowym Awdańców, gdyż prowadziło do zjednoczenia w rękę tego księcia trzech dzielnic polskich (Śląska, Mało- i Wielkopolski), w których leżały najstarsze i najliczniejsze majątki naszego rodu. Złączenie gałęzi rodowych, te ziemie zamieszkujących i ich majątków pod berłem jednego władcy, przyczynić się musiało do wzmocnienia siły rodu, który cierpiał na dotychczasowem rozerwaniu, podkopującym jego solidarność polityczną a temsamem spójnię wewnętrzną. Z tego względu mniemam, że wielkopolscy Awdańce współdziałali z tymi rodami, które powstały przeciw Odonicowi i powołały Brodatego.

Wyprawa Henryka do Wielkopolski, w rezultacie niepomyślna, ściągnęła na Małopolskę dywersję ze strony sprzymierzonego z Odonicem Konrada. Książę ten pojmawszy podstępnie Grzymisławę wraz z Bolkiem, uwięził ich w zamku sieciechowskim, oczywiście pod strażą rezydujących tam a oddanych mu Toporczyków, sam zaś trapił ziemie krakowską i sandomierską srogimi

¹⁾ Tamże, nr. 407.

²⁾ MPH. t. II, str. 555.

najazdami. Bolko wydostawszy się przy pomocy Gryfitów ¹⁾ z niewoli Konradowej, wrócił do ojczystej ziemi, gdzie Zawichost i Sandomierz pierwsze otworzyły mu swe bramy ²⁾. Otóż nie można wątpić, że w rekuperacji Sandomierza dopomogli mu przede wszystkim wierni Awdańce. Wszak w okolicy Sandomierza i Zawichostu leżały ich majątki ³⁾ a sam gród sandomierski trzymał pod strażą wojewoda Pakosław Wojciechowic.

Wspólna wyprawa książąt polskich na Prusaków w końcu 1233 r. odroczyła tylko walkę, która wybuchła w następnym roku ze zdwojoną siłą. Henryk wsparty rycerstwem sandomierskim ⁴⁾, które niewątpliwie wiodł wojewoda Pakosław, uderzył ponownie na Odonica, tym razem już skuteczniej i odebrał mu całą zachodnią połąć Wielkopolski aż po Wartę, (wskutek czego obszar gniazda rodowego Awdańców w ziemi krzywińskiej znalazł się w jego władaniu), co też Odonic układem z 23 września 1234 r. zatwierdził ⁵⁾. Dla Awdańców miał ten wynik walki doniosłe znaczenie ze względu na osiągnięte złączenie majątków rodowych pod berłem jednego księcia, wobec czego zrozumiałem jest jeszcze silniejsze zadzierżgnięcie węzłów naszego rodu z Brodatym, jako panem zjednoczonych dzielnic. Zaufanie było wzajemne: Brodaty powierzył Pakosławowi kasztelanię krakowską (1234), podczas gdy palacya spoczywała nadal w ręku Gryfity Teodora ⁶⁾.

Tymczasem Konrad, jak w roku poprzednim, próbował nowymi najazdami osłabić siły Brodatego i zawładnąć Krakowem. W tym celu inkaszteluje klasztor jędrzejowski oraz kościoły prandociński i szkalmirski, osadzając w ich okolicy rycerstwo mazowieckie ⁷⁾. Pytanie, dlaczego te właśnie punkty szczególnie umocnił,

¹⁾ Wedle Długosza (Hist. Pol. t. II. str. 241) wstawił się za nim Marek, wojewoda krakowski, u Odonica, który zapośredniczył u Konrada. Z dokumentu Bolesława Wstydliwego dla Klemensa z Ruszczy Gryfity z r. 1252 (Kmp. II. nr. 436) wynika, że ten właśnie rycerz „sua industria nos de captivitate patui nostri, ducis Conradi liberavit“. W każdym razie udział Gryfitów w uwolnieniu Bolka jest niewątpliwy.

²⁾ Kronika wpol. MPH. t. II str. 555.

³⁾ Zob. str. 174.

⁴⁾ Kwp. I. nr. 138.

⁵⁾ Tamże.

⁶⁾ Ktyn. nr. 17.

⁷⁾ Długosz, Hist. Pol. t. II. str. 246. Por. moją pracę o Włodykach polskich na tle porówn. słowiań str. 41 i n.

znajduje odpowiedź w tem, że to były główne centra trzech najpotężniejszych rodów krakowskich, oddanych teraz Henrykowi: Jędrzejów — Gryfitów, Prandocin — Odrowążów, a Szkalimirz — Awdańców. Konrad obsadziwszy te kasztele, mógł trzymać w szachu rycerstwo wspomnianych trzech rodów. Henryk ze swej strony pobudował w ich pobliżu drewniane gródki i obsadził swojem rycerstwem, przeważnie śląskiem, którego ślady przetrwały w późniejsze czasy ¹⁾.

Bolko Wstydlivy zagrożony przez Konrada w Sandomierzu, pozostawiwszy gród ten pod strażą wiernego wojewody Pakosława, oddał się w opiekę Henryka Brodatego, który wyznaczył mu na schronienie zamek Skalę ²⁾. Zwycięski pokój Henryka z Odonicem, o którym wyżej wspomnieliśmy, skłonił widocznie i Konrada do układów ³⁾. Na wiecu w Luchani (1234) występuje licznie rycerstwo z różnych rodów, należących do obu obozów ⁴⁾. Są więc przedstawiciele oddanych Brodatemu: Gryfitów, Awdańców, Lisów i Łabędzi, oraz zwolenników Konrada — Toporczyków i Powalów. Awdańców reprezentuje Pakosław Starszy, jako kasztelan krakowski i Szczedrzyk, kto wie, czy nie identyczny z współczesnym członkiem wielkopolskiej gałęzi tego imienia.

Na wiecu luchanińskim Konrad uznał prawa Bolka Wstydlivego do Sandomierza, zatrzymując sobie tylko północny skrawek jego ziemi, t. j. kasztelanję żarnowską i terytorium skrzyńskie, gniazdo rodowe Łabędzi ⁵⁾. Układ ten sprowadził chwilowy pokój między współzawodnikami. Henryk Brodaty mógł w r. 1235 wziąć udział w wyprawie na Prusaków, w której uczestniczyło rycerstwo małopolskie z rodów: Gryfitów, Lisów, Łabędzi i Awdańców, ci ostatni pod przewodem Pakosława Starszego ⁶⁾. Lecz pokój nie miał trwałych podstaw, zarówno bowiem Odonic, jak i Konrad pałali żądzą odwetu i odzyskania strat. Podczas gdy Odonic szarpał pogranicze nad Wartą (1235/6), ściągając tam na siebie odwetowe wyprawy Brodatego ⁷⁾, Konradowi powiodło się opanować

¹⁾ Długosz, l. c. oraz cytowana praca moja o Włodykach.

²⁾ Łodyński, Stosunki w Sandomierskiem, l. c. str. 9 i nast.

³⁾ Łodyński, l. c. str. 22.

⁴⁾ Ktyn. nr. 17.

⁵⁾ Łodyński, l. c. str. 24.

⁶⁾ Kmog. nr. 13.

⁷⁾ W Śremie zginął wówczas Sędziwój z wrogiego Odonicowi rodu Nałęczów.

Radomskie, gdzie osadził syna swego Bolesława¹⁾. Nie dziw, że w tych warunkach Wstydlivy nie śmiał wracać do Sandomierza i siedział w Krakowskim, gdzie czuł się bezpieczniejszym pod opieką oddanych mu rodów. Ufny w wierne usługi wojewody Pakosława, oddał mu w Sandomierskim pełnię władzy namiestniczej. Ciekawe światło na to wybitne stanowisko Pakosława rzuca dokument Bolesława Wstydliwego dla Miechowa wydany w Skale d. 6 czerwca 1235 r., w którym dając swą zgodę na sprzedaż pewnych majątków w Sandomierskim, wyraźnie zastrzega zatwierdzenie tej transakcyi przez wojewodę swego Pakosława i odsyła do niego strony po przywilej²⁾.

Nasuwa się z kolei pytanie, jak się ułożył stosunek rycerstwa rozsiedlonego w północnej części Sandomierskiego do nowego pana, Bolesława Konradowica, a pośrednio i do samego Konrada. Pytanie to wymaga odpowiedzi ze względu właśnie na ród Awdańców, który, jak wiadomo, miał w Radomskim starodawne majątki³⁾. Otóż, o ile ze skąpych źródeł wnosić można, stosunek ten ułożył się przyjaźnie. Widocznie wpłynęła na to pamięć łagodnych rządów Bolesława w Sandomierskim w latach 1230—1232. Wystarczy wskazać, że Marek Gryfita, który był kasztelanem radomskim jeszcze w r. 1233 pod rządami Bolesława Wstydliwego, pozostał na swem stanowisku i zjawia się u boku Bolesława Konradowica w r. 1237⁴⁾. Toż samo zauważyć się daje w stosunku Awdańców do tego księcia. Na dworze jego występuje podówczas kilku członków tego rodu: nadwornym kapelanem jego jest Pakosław, w otoczeniu jego spotykamy Jaszczołda, syna Wita, niewątpliwego Awdańca. Najciekawsze jednak, to fakt, że Pakosław Lasocic, do niedawna jeszcze kasztelan krakowski, zjawia się w r. 1237 na dokumencie Bolesława Konradowica jako kasztelan Żarnowa, który to gród był pod władzą tego księcia⁵⁾.

Na to zbliżenie się Awdańców do Konradowica nie bez wpływu była zapewne okoliczność, że współcześnie mazowiecka gałąź tego rodu cieszyła się na dworze Konrada niemałym znaczeniem. Skarbnikiem jego był Lasota, sędzią nadwornym Do-

¹⁾ Łodyński, l. c. str. 32.

²⁾ Kmp. t. II. nr. 412.

³⁾ Zob. str. 196.

⁴⁾ Kmp. t. II. 407 i 414.

⁵⁾ RM. I. nr. 217.

biesław, obaj Awdańce¹⁾). Pakosława z Żeromina, kustosza kieleckiego, darzył Konrad swymi względami, zatwierdzając mu w tym czasie akt adoptacji²⁾). Zresztą do ułatwienia *modi vivendi* między Konradem a rodami oddanymi sprawie Henryka Brodatego przyczyniła się niewątpliwie chwilowa zgoda między tymi książętami, przejawiająca się w tem, że Konrad, zadowolony się widocznie na razie pozyskaniem Radomskiego dla swego syna, porzucił Odonicę i nie przeszkodził wyprawie odwetowej Henryka Brodatego na niego, która zapuściła się aż pod Giecz (1237)³⁾). W wyprawie tej brali udział Gryfici, Lisy i Awdańce, z pośród tych ostatnich Pakosław Lasocic.

Po tej wyprawie stosunek Pakosława Lasocica do Henryka Brodatego jeszcze bardziej się zacieśnił. Gdy z końcem r. 1237 lub początkiem następnego roku umarł wojewoda krakowski Teodor Gryfita, Henryk powołał na to stanowisko Pakosława⁴⁾.

Lecz niedługo trwał pokój międzydzielnicowy — zakłóciła go już wnet potem śmierć Brodatego, w marcu 1238 r. Gdy syn jego Henryk Pobożny objął po nim rządy w Krakowie, Konrad zgłosił zaraz swe dawne prawa do opieki nad Bolkiem Wstydlwym, ujawniając równocześnie pretensje do stolca krakowskiego w intytlucyi *dux Cracoviae*, której zaczął używać w dokumentach⁵⁾). Wobec tego nowego rozbratu między książętami, pośród rodów, cieszących się jeszcze niedawno wspólnem zaufaniem Brodatego i Konrada, dokonał się znowu rozłam. Ród Lisów przysłał prawdopodobnie cały do Konrada, który przedstawiciela jego, Mścigniewa, powołał na naczelne w swej dzielnicy łęczyckiej stanowisko wojewody⁶⁾). Gryfici oświadczyli się bez zastrzeżeń po stronie Henryka Pobożnego, gdyż urząd wojewody krakow-

¹⁾ Zob. str. 216.

²⁾ Zob. str. 210.

³⁾ Kmp. I. nr. 21.

⁴⁾ Występuje na tej godności w styczniu 1238 r. (Kmp. t. I. nr. 22 oraz Kmog. nr. 15). Łodyński, opierając się na tym dokumencie, ponieważ zmarły wojewoda Teodor wymieniony jest bez tytułu „bonae memoriae”, wnosi, że było wówczas współcześnie dwóch wojewodów (Stosunki w Sandomierskiem, I. c. str. 13 i nast.). Z tym poglądem zgodzić się nie możemy a brak określenia „bonae memoriae” w dokumentach nie należy do wyjątków.

⁵⁾ Już w kwietniu tegoż roku. Zob. Ulanowski, Dokumenty kuj. maz. I. c. nr. 375.

⁶⁾ Kmp. t. II. nr. 417.

skiego powierzył on Włodzimierzowi Gryfici, bratu Teodora ¹⁾, usuwając Pakosława Lasocica, który pragnąc widocznie zachować neutralność wobec obu współzawodników, szukał oparcia, podobnie jak w r. 1230, o Bolesława Wstydliwego, obejmując po raz drugi w życiu kasztelanie wiślicką.

Podbój reszty Wielkopolski przez Henryka Pobożnego a w następstwie tego wygnanie i śmierć Odonica (czerwiec 1239 r.), przyczyniły się do zaostrenia antagonizmu między obu książętami ²⁾. Konrad nie czując się dość silnym wobec Henryka, starał się przeciągnąć na swoją stronę Bolesława Wstydliwego. Zjazd Konrada z Bolesławem i Grzymisławą w Przedborzu w lipcu 1239 r. oznaczał niewątpliwie zbliżenie między tymi książętami ³⁾. Wzjeździe przedborskim uczestniczą przy Bolesławie Awdańce: obaj Pakosławowie, starszy, kasztelan wiślicki i młodszy, wojewoda sandomierski oraz Michał Piotrkowic, cześnik sandomierski. Do porozumienia między obu książętami doszło zapewne przy wybitnym współudziale Awdańców. Można przypuszczać, że na tym właśnie zjeździe ułożono małżeństwo Bolesława z Kingą, które w tymże roku doszło do skutku ⁴⁾. Wedle jednego z późniejszych dokumentów stało się to za sprawą Wisława, biskupa krakowskiego i baronów krakowskich ⁵⁾. Otóż biskup Wisław był także obecnym na zjeździe przedborskim, a jeśli chodzi o to, którzy baronowie krakowscy mogli swatać Bolesława z królowną węgierską, to w pierwszym rzędzie wskażemy na Awdańców, jako tradycyjnych przyjaciół Węgier i zwolenników przymierza z tym sąsiadem. Obecność ich na zjeździe w Przedborzu umacnia nas tylko w tem domniemaniu.

Nadszedł rok 1241 a z nim straszny najazd tatarski, który najwięcej ofiar porwał z pośród rycerstwa sandomirskiego i krakowskiego, najsrozsze rany zadał tym dwom dzielnicom. Ród

¹⁾ Kmog nr. 16 i Rzyszcz. Muczk. t. III. nr. 18. Por. Małeckie, Studya herald. t. II. str. 53 i Ulanowski, O założeniu kl. w Staniątkach, l. c. str. 15.

²⁾ Niewątpliwie ofiarą tego antagonizmu padł ks. Jan Czapla, scholastyk plocki, którego Konrad pokarał śmiercią za to, że będąc wychowawcą syna jego Kazimierza, wbrew nakazom przeciągał swój pobyt na dworze wrocławskim. (Kronika wp. MPH. t. III. str. 560).

³⁾ Kmp. II. nr. 417.

⁴⁾ Balzer, Genealogia Piastów, str. 283.

⁵⁾ Kmp. II. nr. 452.

Awdańców poniósł szczególnie ciężkie straty, gdyż łańcuch nadwiślańskich osad tego rodzaju leżał właśnie na szlaku tatarskim. Ilu członków naszego rodu padło na polach bitew, tego nie wiemy — źródła wspominają o dwóch tylko Awdańcach, którzy znaleźli chwalebny zgon tj. o Michale Przedwojowicu, poległym pod Turskiem i o Pakosławie Wojciechowicu, wojewodzie sandomierskim, który zginął pod Chmielnikiem ¹⁾.

Śmierć Henryka Pobożnego na polach Lignicy (9 kwietnia 1241 r.) wstrząsnęła posadami monarchii, stworzonej i trzymanej siłnemi dłońmi obu Henryków. Zarysowały się groźnie mury budowli, rozluźniły wiązadła i cały gmach zaczął się chwiać w posadach, gdy zabrakło ręki, któraby go zdołała uchronić od zagłady. Surowe rządy urzędników śląskich, sprawujących władzę za małoletnich synów Pobożnego nie powstrzymały separatystycznych dążeń w Wielko- i Małopolsce i przyspieszyły tylko zerwanie wspólności ze Śląskiem.

W Wielkopolsce jeszcze w ciągu tegoż roku objęli rządy synowie Odonica, Przemysł i Bolesław, za którymi opowiedziała się ogromna większość rycerstwa ²⁾ i to nie tylko dawni zwolennicy jego, ale i stronnicy niegdyś Laskonogiego a później książąt śląskich, jak Leszczyce, Nałęczycy i in. ³⁾. Tylko małe skrawki pograniczne Wielkopolski, między niemi i ziemią krzywińską pozostawała jeszcze czas jakiś w rękach śląskich, ale i ona po zajęciu Przemyśla przypadła synom Odonica ⁴⁾. Rządy śląskie miały tam silne oparcie w rycerstwie śląskim, osadzanem licznie przez obu Henryków na całym tym pogranicznym obszarze ⁵⁾. Natomiast nie ulega wątpliwości, że Awdańce oświadczyli się odrazu za Przemysłem i Bolesławem, którzy też po wyparciu Ślązaków powierzyli im straż nad tą kresową placówką, tak ściśle z nimi związaną węzłami odwiecznego osiedlenia. Oto Szczedrzyk Szczedrzykowic już w r. 1242 obejmuje kasztelanę krzywińską i piastuje ją odtąd przez lat przeszło 36 ⁶⁾.

¹⁾ Długosz, *Hist. Pol.* t. II. str. 267 i 268. Por. Semkowicz Al., *Krytyczny rozbiór Długosza*, str. 248.

²⁾ Rubczyński, *Wielkopolska pod rządami synów Odonica*.

³⁾ *Kwp.* nr. 231.

⁴⁾ *Mon. Pol. Hist.* t. III. str. 9.

⁵⁾ *Zob.* str. 81.

⁶⁾ *Zob.* str. 69.

Równocześnie upadły rządy śląskie w Małopolsce. W Krakowie zyskał zrazu uznanie syn Henryka Pobożnego Bolesław Rogatka, oparłszy się na dość silnem stronnictwie śląskiem, któremu przewodził wojewoda krakowski Klemens z Ruszczy, Gryfita, ale stronnictwo przeciwne Ślązakom, pod przewodem, zdaje się, rodu Lisów ¹⁾, zawezwało na tron krakowski Konrada mazowieckiego ²⁾.

Opanowanie Krakowa ułatwił Konradowi niewątpliwie rozłam, jaki dokonał się w łonie najwybitniejszych rodów rycerskich. Objaw dotąd rzadki i wyjątkowy wystąpił teraz wśród całego szeregu rodów, groźny z czasem dla ich wewnętrznej spójni. Rozłam ten daje się zauważyć najwyraźniej w rodzie Gryfitów, który dotąd zawsze solidarnie występując po stronie śląskiej linii Piastów, podzielił się teraz na dwa obozy. Gałąź panów na Ruszczy, pochodząca od poległego pod Lignicą Sulisława, mianowicie Klemens, Sulek i Tomko stanęli na czele stronnictwa śląskiego, które obwołało panem Bolesława Rogatkę, gdy natomiast gałąź związana z klasztorem staniąteckim, bracia jego fundatora Klemensa, kasztelana krakowskiego, mianowicie Andrzej od r. 1240 biskup płocki, Janko, kasztelan oświęcimski i Wierzbęta opat staniątecki, znaleźli się po stronie Konrada. Klemens z Ruszczy po zaciętej obronie grodu Skały, nie doczekawszy się odsieczy śląskiej, poddał się Konradowi ³⁾.

Rozdzielił się także ród Toporczyków, tak, że gałąź na Niedźwiedziu opowiedziała się za Bolesławem Rogatką, podczas gdy reszta rodu wytrwała przy Konradzie ⁴⁾. Rozłam objął także ród Odrowążów: Sąd Dobiesławicz stanął po stronie Konrada, Sąd z Chodczy po stronie Bolesława ⁵⁾. Tylko ród Lisów trwał soli-

¹⁾ Mściwój wojewoda łęczycki z tego rodu cieszył się szczególnem zaufaniem Konrada.

²⁾ Na wiecu w Pomuzowie, który odbywał Konrad z Świętoplekiem pomorskim d. 18 września 1241 r. był obecny Stefan (zapewne Andrzejowic), koniuszy krakowski, niewątpliwie Lis. Kwp. nr. 229.

³⁾ Długosz, Hist. Pol. t. II. str. 284 i nast. Semkowicz Al. Krytyczny rozbiór str. 259. Por. nadto Halecki, Powołanie księcia Władysława opolskiego na tron krakowski, l. c. str. 224.

⁴⁾ Długosz, l. c. str. 285.

⁵⁾ Kmp. II. nr. 421 i Długosz, l. c. str. 223.

darnie przy Konradzie ¹⁾, a Mściwój, wojewoda łęczycki, objął palacę krakowską ²⁾.

Ród Awdańców uległ również rozłamowi: gdy mianowicie mazowieccy Awdańce stali niezłomnie przy Konradzie ³⁾, śląscy reprezentanci rodu nie opuścili swego pana, Bolesława Rogatki ⁴⁾. Ale najznaczniesza i najwplywowsza gałąź Awdańców małopolskich pozostała wierną Bolesławowi Wstydliwemu, który tułał się tymczasem na Węgrzech i na Morawach ⁵⁾.

Konrad widząc znaczną część rycerstwa małopolskiego przeciwko sobie, chwycił się podstępów i gwałtu. Uwięził Klemensa z Ruszczy a zwoławszy rycerstwo na wiec do Skalmierza, pojmał kilku innych zwolenników Bolesława Wstydliwego i uprowadził ich na Mazowsze (czerwiec 1242 r.) ⁶⁾. Tymczasem stronnicy Wstydliwego, którzy uszli niewoli Konrada, a także zbiegli jego jeńcy, sprowadzili do Polski młodego księcia, któremu powiodło się opanować niebawem Kraków. Do rozstrzygającej walki przyszło w maju r. 1243 pod Suchodółem, gdzie na czele rycerstwa małopolskiego, które po stronie Wstydliwego wystąpiło do walki z Konradem stanął Klemens z Ruszczy, wojewoda krakowski z rodu Gryłów i Floryan Wojciechowic, wojewoda sandomierski z rodu Awdańców ⁷⁾. Zwycięstwo, do którego przyczynili się w niemałej mierze Awdańce, oddało rządy w Małopolsce Bolesławowi Wstydliwemu.

Wygrana suchodolska była zarazem zwycięstwem dawnego programu politycznego Awdańców, zmierzającego wytrwale do osadzenia na tronie krakowskim syna Leszkowego. Dzięki niemu wysunęli się Awdańce znowu na czoło społeczeństwa, zajmując w dzielnicy Bolesławowej wysokie urzędy: kasztelanę krakowską objął Michał Piotrowic, województwo sandomierskie jeden z do-

¹⁾ Stefan koniuszy krakowski, Stefan z Mozgawy, Mściwój, woj. krak., Klemens i Stefan synowie Mikołaja, Krystyn z Przyłęku, Pełka i in.

²⁾ RM. I. nr. 29. Kmp. II. nr. 421.

³⁾ Dobiesław, sędzia nadworny i Lasota, cześnik Konrada. RM. II. nr. 34.

⁴⁾ Lasota kasztelan lignicki i może Teodoryk, kasztelan ryczyński. Grünhagen, Regesta, nr. 585.

⁵⁾ Floryan Wojciechowic, Pakosław Lasocic i Michał Piotrowic. Długosz I. c. str. 294. Świadczy nadto o tem dalszy przebieg zdarzeń (zobacz niżej).

⁶⁾ Długosz, I. c. str. 293 oraz Semkowicz, Krytyczny rozbiór, I. c. str. 262. Por. Rocznik kap. krak. MPH. t. II. str. 804 i Rocznik Traski, tamże str. 838.

⁷⁾ Długosz, I. c. str. 294.

wódców z pod Suchodołu, Floryan Wojciechowic, a kasztelan sandomierską Pakosław Lasocic. Tylko palacya krakowska spo-
czyła w ręku drugiego zwycięscy Konradowego, Klemensa Gry-
fity, któremu Bolesław Wstydlivy wiele wprawdzie zawdzięczał,
odpowiednio go też odznaczył, ale rzecz jasna, że jako do Gry-
fity, nie mógł mieć tego zaufania, co do Awdańca. Uważam
z tego względu za prawdopodobne, że ten moment szczególnego
zaufania i łaski do Michała Piotrowica przyczynił się w dużej
mierze, jeśli nie wyłącznie, do wysunięcia go jako kasztelana kra-
kowskiego przed Klemensa, jako wojewodę, co w następstwie
dzięki dziesięcioletniemu stosowaniu w praktyce doprowadzić
mogło do znanego pierwszeństwa kasztelana krakow-
skiego przed wojewodą. Silnie przemawia za tem fakt, że
zwyczaj ten pierwszy raz wchodzi w życie właśnie za kasztelaństwa
Michała Piotrowica¹⁾.

¹⁾ Por. Gorzycki K., Pierwszeństwo kasztelana przed wojewodą krakow-
skim (Kwartalnik historyczny, t. IV. str. 665 i nast.). Pierwszy przykład pier-
wszeństwa kasztelana krak. przed wojewodą pochodzi z lipca 1244 r., więc
w rok po bitwie suchodolskiej (Kmog. nr. 21) i odtąd wchodzi w życie. Gorzycki
przytacza wprawdzie szereg dokumentów, w których wojewoda stoi przed kaszte-
lanem, z czasu między r. 1243 (poprzednie wypadki nie bierzemy w rachubę, bo
i tak pierwszeństwo wojewody było dawniej regułą) a r. 1258, ale we wszyst-
kich tych wypadkach da się ono wyjaśnić tem, że albo brak w tych dokumen-
tach jakiegokolwiek porządku w wyliczeniu dygnitarzy, albo odnośny dokument
wystawiony został przez Gryfitę lub sporządzony przez sympatyzującego z Gry-
fitami odbiorcę, który z kurtuazji dla nich umieścił Klemensa Gryfitę przed
Michałem Piotrowicem. Przejdźmy wymienione przez Gorzyckiego dokumenty:
1) 1243, Bolesław Wstydlivy dla Mogiły (Kmog. nr. 18); brak porządku, zresztą
przed wojewodą krak. Klemensem wymieniony Pakosław Lasocic, kaszt. sandom.
2) 1243, Konrad dla Staniątek (Kmp. II. nr. 423); dokument nieautentyczny.
3) 1243, Bolesław Wstydlivy zatwierdza darowiznę Teodora Gryfity dla Szczy-
rzyca (Kmp. I. 26); w grę wchodzi Gryfita. 4) 1244, Bolesław Wstydlivy dla
Świętopełka z Żelichowa (Kmp. II. 424); wojewoda krak. wcale niewymieniony.
5) 1244, Sulisław kanonik krak. dla Szczyrzyca (Kmp. I. nr. 27); wystawcą Gry-
fita. 6) 1245, Bolesław Wstydlivy wydaje wyrok w sprawie sporu między Mi-
chałem kasztelanem krak. a klasztorem jędrzejowskim (RM. III. nr. 24); wyrok
korzystny dla klasztoru, spisany przez odbiorcę. 7) 1246, Sulisław, kantor płocki
dla Jędrzejowa (Kmp. I. nr. 28); wystawcą Gryfita. 8) 1246, Bolesław Wsty-
dlivy dla Jędrzejowa (Kmp. I. nr. 29); spisany przez odbiorcę. 9) 1253, Bolesław
Wstydlivy zatwierdza pakt między biskupem Prandotą a synami Zegrana (Kkk.
I. 39); brak porządku w wykazie świadków — po wojewodzie krak. idzie woje-
woda sandom. 10) 1257, Bolesław Wstydlivy dla Klarysek skalskich. (Kmp. I.

Lecz bitwa pod Suchodołem ma szczególniejsze znaczenie w dziejach rodów rycerskich z innego jeszcze względu. Oto nie ulega wątpliwości, że w niej walczyli przeciwko sobie, może pierwszy raz w takiej mierze, współrodowcy. Było to następstwem dokonanego już poprzednio rozłamu w łonie rodów. Jeśli o Awdańców chodzi, to z jednej strony w obozie Bolesława walczyli Awdańce małopolscy, z drugiej, w obozie Konrada znaleźli się prócz Awdańców mazowieckich¹⁾ prawdopodobnie także wielkopolscy reprezentanci rodu. Wiemy bowiem, że Konradowi przyszedł z pomocą Przemysław wielkopolski, któremu tamtejsi Awdańce wiernie byli oddani²⁾.

Rozbicie dzielnicowe, któremu uległa Polska w drugiej połowie XIII w. podkopało bardziej jeszcze jedność starych rodów rycerskich. Można by powiedzieć i odwrotnie, że ów partykularyzm dzielnicowy, zatracający wszelką myśl o jedności państwowej, miał swe źródło częściowo także w separatyźmie rodów. Niewątpliwie oba te objawy szły w parze z sobą: poszczególne gałęzie rodzinne, związane lokalnymi stosunkami z interesami swych dzielnic zatracają poczucie ogólnorodowych celów; wraz z młodszymi rodami, których rozsiedlenie nie sięga poza granice danej dzielnicy, idą te gałęzie rodzinne na pasku polityki swych bezpośrednich władców, którzy stawiający się sami narzędziami w rękach obcych, potężnych sąsiadów, ustawicznie się zwalczają i pustosząc swe ziemie, wydzierają sobie pograniczne obszary. Stąd bratnia walka rycerstwa w wrogich obozach, bez względu na wspólność rodową, staje się zjawiskiem powszechnem i chronicznem. Jeśli

nr. 57); brak porządku. 11) 1257, Bolesław Wstydlawy dla Klarysek skalskich (Kmp. I. nr. 59); nieautentyczny. 12) 1258, Bolesław Wstydlawy dla biskupstwa płockiego (Kmp. I. nr. 51); nienależy tu wcale kasztelana krakowskiego. — Z zestawienia tego okazuje się, że przywiedziony przez Gorzyckiego materiał nie wystarcza do uzasadnienia poglądu, że do r. 1257 był okres przejściowy w stosunku kasztelana do wojewody krakowskiego. Faktycznie od r. 1243 tj. od chwili objęcia kasztelanii przez Michała Piotrowica, wojewoda usunięty został na plan drugi a utrzymał pierwszeństwo przez czas jakiś tylko w dokumentach, związanych z rodem Gryfów lub jego fundacyami a to ze względu na osobę wojewody Klemensa Gryfity.

¹⁾ Dwa tygodnie przed bitwą pod Suchodołem spotykamy dwóch wyżej wspomnianych Awdańców mazowieckich w jego otoczeniu. RM. II. nr. 34.

²⁾ Zob. wyżej str. 356.

dodamy do tego, że w każdej dzielnicy znajdują się niemal zawsze malkotenci, popierani przez obcych książąt a gotowi do skrytej zdrady lub otwartego buntu przeciwko swym panom, pojmiemy rozmiar tego rozluźnienia, jakie ogarnęło ówczesne życie wewnętrzne w Polsce.

Ten ogólny — rzec można — zanik solidarności rodowej nie ominął i rodu Awdańców, przejawiając się zwłaszcza jaskrawo na tle politycznych stosunków Śląska z Wielko- i Małopolską.

W Wielkopolsce po upadku rządów śląskich nie wygasły sympatye dla książąt śląskich, znajdując oparcie nietylko pośród drobnego rycerstwa, osiedlonego tu niegdyś przez Henryków ale i pośród możnych rodów rdzennie wielkopolskich. Stronnictwu śląskiemu, dążącemu do osadzenia na tronie Wielkopolski księcia Bolesława Rogatki, przywodził ród Nałęczów, którego wprowadzie nie łączyły ze Śląskiem węzły rodowo-majątkowe, ale pobudką była u niego tradycyjna niechęć do domu Odonica, która znalazła już dawniej wyraz w popieraniu Laskonogiego a potem obu Henryków śląskich. Nie trudno im było pozyskać stronników pośród rycerstwa, niezadowolonego z nadmiernego uprzywilejowania kościoła poznańskiego. Wrzenie, które objawiło się już w r. 1244, wybuchło płomieniem buntu w r. 1248¹⁾. Awdańce wielkopolscy nie przystąpili jednak tym razem do spisku. Obok Leszczyców, Grzymalitów, Łodziów, Pałuków i in. należeli oni do rodów, które skupiły się przy prawowitych dziedzicach dzielnicy wielkopolskiej²⁾. Szczedrzyk, kasztelan krzywiński, występuje na współczesnych dokumentach Przemysła³⁾, który energicznym wystąpieniem przeciw przywódcom buntu, stłumił go w zarodku⁴⁾.

Przy pierwszym podziale Wielkopolski, jakiego dokonali synowie Odonica w r. 1247, krzywińskie gniazdo Awdańców przypadło w udziale Bolesławowi Pobożnemu⁵⁾. Drugi podział w r. 1249, przyznający Przemysławowi całą zachodnią część kraju, oddał

¹⁾ Rocznik wpolski. MPH. t. III. str. 11.

²⁾ Kwp. nr. 269 i 272.

³⁾ Kwp. nr. 272.

⁴⁾ Rocznik wielkopolski, I. c.

⁵⁾ Północna granica ziemi krzywińskiej była granicą obu dzielnic, zob. wyżej str. 92.

mu także gniazdo rodowe Awdańców¹⁾. Zdaje się, że ten podział, krzywdzący w wysokim stopniu Bolesława, był pośrednio powodem zatargu między braćmi, który zakończył się uwięzieniem Bolesława (1250)²⁾. W czasie tej walki, która znowu rozdzieliła rycerstwo wielkopolskie na dwa obozy (1250—1253), Awdańce wraz z Łodziami, Zarębami, Leszczycami i Grzymałami stanęli po stronie Przemysła³⁾, przeciw Bolesławowi, którego poparli Pałucy, Niałki, Nałęczę, a może i część Zarębów⁴⁾. Po pogodzeniu się braci dokonano nowego podziału ojcowizny, w którym południowa część Wielkopolski z Kaliszem przyłączona została do gnieźnieńskiego działu Bolesława, z wyjątkiem właśnie ziemi krzywińskiej, gniazdowej Awdańców, która pozostała przy Przemyśle⁵⁾. Widocznie Przemysł chciał mieć ten ważny narożnik kraju na pograniczu Śląska w własnych rękach a straż nad nim z całą ufnością mógł powierzyć oddanemu sobie rodowi Awdańców, w szczególności kasztelanowi krzywińskiemu Szczedrzykowi Szczedrzykowicowi, którego brat Pakosław, łowczy nadworny, był ulubieńcem Przemysła⁶⁾, rzewnie niewątpliwie przezeń opłakiwanym, gdy poległ w walce ze Świętopełkiem pod Nakłem w r. 1255⁷⁾. Z pośród Awdańców też wybrał Przemysł jednego z zakładników (Janusza Dobiesławica z Pniew), danych Świętopełkowi w r. 1256⁸⁾. Gdy po śmierci Przemysła (1257) Bolesław objął rządy w całej Wielkopolsce, znalazł w Awdańcach wiernych stróżów swych kresów południowych. Umacniając je w r. 1267, zbudował gród w nadgranicznym Dupinie, osadzie należącej do Szczedrzyka Awdańca, a obronę jego powierzył innemu członkowi tego rodu, Ziemięcie, jako kasztelanowi⁹⁾.

¹⁾ Rubczyński, Wielkopolska pod rządami synów Władysława Odonicza, str. 37 i nast.

²⁾ Tamże, str. 41.

³⁾ Kwp. nr. 283, 285, 286, 291, 302. Z Awdańców występują na dokumentach Przemysła z lat 1251—2: Piotr Januszowic, Pakosław Szczedrzykowic i Janusz Dobieszewic.

⁴⁾ Tamże, nr. 282. Marcin syn Olbrachta, to zapewne Zaremba.

⁵⁾ Por. Uwagi do mapy Wielkopolski w Kwp. t. IV. str. 387 i nast.

⁶⁾ Por. wyżej str. 68.

⁷⁾ MPH. t. III. str. 24.

⁸⁾ MPH. t. III. str. 29.

⁹⁾ Zob. wyżej str. 69.

Stanowisko śląskiej gałęzi Awdańców względem uroszczeń Bolesława Rogatki do Wielkopolski w r. 1248 nie jest jasne z powodu braku danych źródłowych. Trudno oprzeć pewniejsze wnioski na tej okoliczności, że Lasota Awdaniec, który był w latach 1242—1245 kasztelanem lignickim¹⁾, znika z dokumentów Bolesława Rogatki w czasie walk jego z Konradem głogowskim i tegoż wielkopolskimi sprzymierzeńcami (1249), natomiast zjawia się w dwa lata potem w otoczeniu Konrada (nb. jeśli to ten sam Lasota)²⁾.

Za to wyraźniej uwidacznia się rola Awdańców na tle wydarzeń, które rozegrały się w siódmym dziesiątku XIII w., kiedy to Polska dała się wciągnąć w wir walk między dwoma jej sąsiadami, Czechami i Węgrami³⁾. Oba te państwa starały się wciągnąć Piastów polskich w sferę swoich wpływów i związać z sobą sojuszem. Gdy obaj Bolesławowie, tak Wstydlivy jak i Pobożny oraz niektórzy książęta kujawsko-mazowieccy wstąpili do obozu węgierskiego, to Piastowie śląscy znaleźli się po stronie czeskiej. Ród Awdańców, jak i inne rody, rozgałęzione po tej i tamtej stronie, stanęły znów w obliczu rozbitcia, które najjaskrawiej objawiło się w r. 1271, kiedy to Ottokar czeski, posiłkowany przez książąt śląskich, podjął wielką wyprawę na Węgry, a równocześnie sojusznicy Węgier, Bolesław Wstydlivy i Bolesław Pobożny nawiedzili swoim najazdem księstwo wrocławskie⁴⁾. Otóż w tym najeździe, którego ofiarą padły między innymi dobra biskupstwa wrocławskiego w okolicy Milicza, pośród rycerstwa z rodów Rawiczów, Toporów, Lisów, Okszów, Łodziów, Porajów i Wyszko-tów uczestniczyli licznie Awdańce, tak mało- jak i wielkopolscy, mianowicie Lasota kasztelan sądecki, Przedwój kasztelan sieradzki, Szczedrzyk, kasztelan krzywiński, Ziemięta kasztelan dupiński, Michał skarbnik sieradzki, Wilczek Michałowic, Dobiesław Pako-sławic i Jan ze Słupi⁵⁾. Przewaga Awdańców wielkopolskich tłumaczy się tem, że byli oni w ziemi krzywińskiej najbliższymi sąsiadami milickiego klucza dóbr biskupstwa wrocławskiego. Zu-

¹⁾ Grünhagen, Regesten, nr. 585—628.

²⁾ Tamże, nr. 771 i 777. Na dokumencie Bolesława Rogatki świadczy znowu w r. 1253. Tamże, nr. 823.

³⁾ Halecki O. Powołanie księcia Władysława opolskiego, l. c. str. 232.

⁴⁾ Halecki, l. c. str. 233.

⁵⁾ Stenzel, Urkundenbuch des Bisthums Breslau, str. 38 i nast. oraz Kw. nr. 611 i 613. Może i Jakób kasztelan lubelski był Awdańcem.

pełna zgodność kierunku politycznego obu Bolesławów (pożenionych z córkami Beli IV węgierskiego) zjednoczyła oddane im obie gałęzie Awdańców pod wspólnym sztandarem.

Lecz brakło tam śląskiej gałęzi rodu, która pozostawała w obozie przeciwnym. Wiemy bowiem, że przy księciu wrocławskim, przeciw któremu skierowana była wyprawa, wytrwali Awdańce śląscy, zwłaszcza rodzina Zdieszyców. Już w r. 1257 zjawia się na dworze Henryka III Pakosław Zdieszyc, nieodstępny odtąd towarzysz książąt wrocławskich. Spotykamy go bezpośrednio przed i po najeździe na Milicz w r. 1271 u boku książąt wrocławskich. Ulubieniec Henryka Probusa, został jego marszałkiem nadwornym, podczas gdy brat jego Henryk sprawował urząd podkomorzego wrocławskiego²⁾. Nie można przeto wątpić, że wypadki z r. 1271 rozdzieliły ród Awdańców i że śląska ich gałąź stanęła w sprzeczności z innymi liniami, przede wszystkim z małopolską, wielkopolską i sieradzką.

W ścisłym związku z przedstawionymi tu wypadkami, jako dalsze następstwo udziału książąt polskich w konflikcie czesko-węgierskim, był bunt części rycerstwa małopolskiego w r. 1273 przeciw Bolesławowi Wstydliwemu na rzecz księcia opolskiego Władysława. Sprawa ta na tle stosunków rodowych w nauce naszej wyczerpująco została wyświetlona³⁾, wobec czego ograniczę się do przedstawienia roli, jaką w wypadkach tych odegrali Awdańce.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że naogół wpływ i znaczenie Awdańców małopolskich w drugiej połowie XIII w. osłabły znacznie. Minęły czasy Pakosławów a ostatnim wpływowym członkiem tej gałęzi rodu był Michał Piotrowic, który znika po r. 1253⁴⁾. Potem już żaden Awdaniec nie dostał ani w Krakowie ani w Sandomierzu urzędu wojewodzińskiego lub kasztelańskiego i ród zadowolić się musiał drugorzędnymi kasztelaniami (w Sączu, Wojniczu), lub jeszcze niższymi urzędami (podkomorzych, podstolich, koniuszych, chorążych). Pozostaje ten objaw niewątpliwie w związku zubożeniem rodu, które znów było wynikiem rozrodzenia i działań majątkowych. W ślad za tem zubożeniem Awdańców, rola

¹⁾ Grönnhagen, l. c. nr. 1015, 1078, 1196, 1385, 1401 etc.

²⁾ Zob. wyżej str. 123.

³⁾ Halecki, Powołanie księcia Władysława, l. c. str. 236 i nast.

⁴⁾ Zob. wyżej str. 150.

kierownicza w Małopolsce przechodzi na inne rody, przedewszystkiem na Starzów, którzy jednak także ulegli rozbiciu politycznemu, a dalej na Gryfitów i Rawiczów.

Niemniej jednak wobec buntu rycerstwa małopolskiego przeciw Bolesławowi Wstydliwemu w r. 1273, którego sprawcami i kierownikami byli Starzowie, rola Awdańców zaznaczyła się dosyć wyraźnie. Wierni zawsze synowi Leszka Białego, wytrwali i teraz przy nim oraz przy naznaczonym następcą na stolcu krakowskim Leszku Czarnym. Skarbimir, podkomorzy krakowski, późniejszy kasztelan wojnicki (brat Lasoty, wojewody sądeckiego, który brał udział w wyprawie na Milicz), a dalej Skarbimir, koniuszy krakowski, występują w krytycznym czasie u boku Bolesława Wstydliwego¹⁾. W otoczeniu zaś Leszka Czarnego w Sieradzu spotykamy współcześnie (1272) łowczego Skarbimira i chorążego Pakosława, obu Awdańców²⁾.

Rozdźwięk między śląską a innemi gałęziami Awdańców trwał w dalszym ciągu i przybrał znów ostre formy w r. 1281, gdy na Śląsku przyszło do zatargu między Henrykiem IV Probussem, ks. wrocławskim a Henrykiem głogowskim i Henrykiem lignickim, po których stronie stanął Przemysław II. Henryk IV Probusz uwięził podstępnie swych przeciwników, wymuszając na nich ustępstwa polityczne i terytoryalne. Otóż przy Henryku IV widzimy obok Grzymalitów, Bibersteinów, Wisemburgów, Rogalów, Kopasynów i in., także wiernego mu zawsze Awdańca, Pakosława Zdieszycza, marszałka nadwornego księcia³⁾. Rzecz ciekawa, że niektórzy Awdańce wrocławscy znaleźli się w przeciwnym obozie. Awdańcem bowiem był zapewne Jaśko Queliz (= Kielcz?⁴⁾) syn Pawła, właściciel pewnych części wsi Jaskotel pod Wrocławiem, którą zamienił Przemysławowi II w r. 1281, za Drożyn czyli Łągiewniki w Wielkopolsce⁵⁾. Widocznie było to przesiedlenie się

¹⁾ Kmp. II. nr. 478 i Kmog. nr. 32. Por. Halecki, l. c. str. 248 i 273.

²⁾ RM. II. nr. 101.

³⁾ Grünhagen, Regesten, nr. 1629, 1661, 1856. Kwp. nr. 645 (występuje on tu na testamencie Henryka Probusa).

⁴⁾ Jak Qualiz = Kalikst, tak Queliz niewątpliwie jest Kielczem.

⁵⁾ Grünhagen, l. c. nr. 1668 i 1670. Łągiewniki leżą tu w sąsiedztwie posiadłości Awdańców pod Starogrodem. Za przynależnością Jaska Kielcza z Jascotli świadczy nie tylko przydomek Kielcz (z częstego u nich imienia) ale i posiadanie wsi Jascotel, która była założona przez Awdańców (Zob. wyżej str. 131). Przemawia za tem wreszcie i przesiedlenie się ze Śląska w okolice gniazda rodowego Awdańców wielkopolskich.

do gniazda wielkopolskiego Awdańców następstwem wrogiej księciu wrocławskiemu polityki Jaśka.

Księcia Przemysła II popierała też w tym czasie gorliwie wielkopolska gałąź Awdańców, tworząc przy tym księciu zwarty obóz wraz z Łodziami, Nałęczami, Leszczycami, Okszami i in.¹⁾.

Wreszcie wiadomo, że do sprzymierzeńców upokorzonych przez Probusa książąt należał Leszek Czarny, który uwięzionym książętom także pospieszył z pomocą. Otóż Leszek Czarny sam w następnych latach 1282 i 1285 zagrożony był buntem rycerstwa krakowskiego, wywołanego przez tych samych malkotentów, którzy zorganizowali bunt poprzedni z r. 1273²⁾. Jakkolwiek brak bezpośrednich dowodów, przypuszczać można, że Awdańce, jak w buncie z r. 1273, tak i w dwóch następnych sprzysiężeniach przeciw Leszkowi Czarnemu udziału nie brali i raczej należeli do stronników tego księcia.

Podczas gdy bunt małopolskie wywołane były w interesie i z poduszczenia Władysława ks. Opolskiego, Henryk IV wrocławski, rozniecił w Wielkopolsce w r. 1284 bunt części rycerstwa przeciw Przemysłowi II., pod przewodem rodu Zarembów. Awdańce stanęli wówczas po stronie prawowitego władcy a Stefan Szczedrzykowic, kasztelan krobski, za usługi, świadczone Przemysłowi II, uzyskał od niego przywilej dla dóbr swych r. 1284³⁾.

Coraz bardziej schodzą Awdańce z areny życia publicznego. W wypadkach, rozgrywających się w ostatnim dziesiętku XIII w., prawie o nich głucho. Nic nie wiemy, jakie stanowisko zajęli w Małopolsce po śmierci Leszka Czarnego wobec Henryka IV i jego współzawodników, Konrada czerskiego, później Bolesława płockiego, wreszcie Łokietka (r. 1288/9). Ponieważ Henryk Probus uzyskał tron krakowski na zasadzie testamentu Leszka Czarnego, przypuszczać można, że Awdańce stali raczej na gruncie tradycyjnego legitymizmu, niż w obozie tamtych książąt, którymi przewodzili dawni buntownicy z biskupem Pawłem Przemankowskim na czele, przeciw któremu zajmował nasz ród dawniej zdecydowane stanowisko. Później jednak, gdy po śmierci Henryka Probusa (1290) przybył do Krakowa Przemysław II objąć prze-

¹⁾ Kwp. nr. 513.

²⁾ Por. Halecki, l. c. str. 250 i nast.

³⁾ Kwp. nr. 549. Jako kasztelan karzecki, występuje on i później w otoczeniu Przemysła II (np. w r. 1293. Kwp. nr. 706).

kazany mu testamentem Probusa stolec krakowski, pośród otaczającego go rycerstwa z rodów Starżów, Lisów, Łabędzi i in., brak Awdańców¹⁾. Natomiast w otoczeniu Łokietka spotykamy Mścigniewa, kasztelana radomskiego, zapewne identycznego z synem Pakosława Starszego tegoż imienia²⁾. Przy Łokietku też widzimy i później niewątpliwych Awdańców, jak Pakosława, archidyakona krakowskiego i kanclerza Łokietkowego oraz Skarbimira, podkomorzego sieradzkiego³⁾. Wprawdzie Pakosław po wyrzeczeniu się przez Łokietka pretensyi do Krakowa na rzecz Wacława, poddał się pod rozkazy króla czeskiego i spełniał nawet przy nim czas jakiś funkcyje kanclerskie⁴⁾, ale później znów przystał do Łokietka (1298, 1302⁵⁾).

Po tragicznej śmierci Przemysława II (1296), której moralnymi sprawcami byli Zarembowie i skupiająca się koło nich opozycja, Awdańce wielkopolscy należeli niewątpliwie do tej części rycerstwa, które powołało na tron Władysława Łokietka, wbrew testamentowi Przemysła, przelewającego swe prawa do Wielkopolski na Henryka glogowskiego. Takie stanowisko Awdańców, mimo braku bezpośrednich danych źródłowych, wywnioskować się daje z dawniejszego stosunku rodu do Przemysła, którego, — jak widzieliśmy — Awdańce byli gorliwymi stronnikami. Jak poprzednio nie dali się wciągnąć Zarembom do spisku przeciw Przemysłowi, tak i teraz stanęli niewątpliwie wraz z Łodziami, Pałukami⁶⁾, Okszami i Doliwami, przy Łokietku, a przeciw Zarembom, popierającym Henryka glogowskiego. Domysł ten trzeba uzupełnić uwagą, że na ogół nie odgrywali Awdańce wielkopolscy wówczas wybitniejszej roli politycznej, brak ich na wpływowych stanowiskach urzędowych, a nawet trudno ich wysledzić pośród świadków układu zawartego przez Łokietka z Henrykiem w marcu 1296, mimo, że układ ten zawarty został w Krzywiniu, a więc w odwiecznem gnieździe Awdańców⁷⁾.

¹⁾ Kmp. t. I. nr. 118, t. II. nr. 515, 516, Kkk. t. I. nr. 91.

²⁾ Kmp. t. I. nr. 119.

³⁾ Kmp. t. I. nr. 120.

⁴⁾ Kmog. nr. 43.

⁵⁾ Kwp. nr. 805 i RM. t. III. nr. 72.

⁶⁾ Co do Łodziów zob. Halecki. Ród Łodziów, str. 92, co do Pałuków moją pracę Ród Pałuków str. 42.

⁷⁾ Kwp. nr. 745. Awdańcami mogliby być, z imion wnosząc, Kiełcz kasztelan zbąszyński i cześnik Florjan.

Układ krzywiński oddając w ręce Henryka głogowskiego całą zachodnią i południową połąć Wielkopolski, oddzielał też od dzierzaw Łokietkowych gniazdo rodowe Awdańców, położone po lewym brzegu Obry. Przechodząc pod panowanie Głogowczyka, Awdańce, jak i inne rody, oddane Łokietkowi, a posiadające swe główne majątki w odstąpionej części kraju (np. Łodziowie i Nałęczce), pozostały wierne Łokietkowi i niewątpliwie ułatwiły mu niebawem (1297) podjęcie walki z Henrykiem głogowskim. Na dokumentach Łokietka z okresu tej walki (1297—1299) nie możemy wprawdzie wysledzić żadnego wielkopolskiego Awdańca, ale za to, co znamienne, na jednym z tych dokumentów z r. 1298 spotykamy Awdańca śląskiego w osobie głośnego już wówczas rycerza Lutka Pakosławica.

Wśród śląskiej gałęzi Awdańców istniał rozłam, datujący się jeszcze od czasów Henryka Probusa¹⁾. Po jego śmierci (1290) trwał on dalej na tle sporu o Wrocław, jaki wybuchł między Henrykiem głogowskim a Henrykiem lignickim. Podczas gdy przy Głogowczyku skupiły się głównie rody niemieckiego pochodzenia: Barutowie, Rechenbergowie, Löblowie, Kietlicze, de Derowie i in.²⁾ a pośród nich jeden Awdaniec, mianowicie Sulko Lasocic³⁾, to dawni zwolennicy Probusa, reprezentujący przeważnie staropolskie rody Grzymalitów, Okszów, Rogalów i in., opowiedziały się wbrew testamentowi jego za Henrykiem V lignickim. W ich szeregu byli także Awdańce z linii Zdieszzy, mianowicie znani nam już Pakosław i Henryk Zdieszzyce⁴⁾. Pakosław należał do najtajniejszej rady książęcej i cieszył się przyjaźnią oraz bezwzględnem zaufaniem Henryka lignickiego⁵⁾. Stosunek ten został jednak nagle zakłócony i skończył się dla Pakosława katastrofą. Wedle kroniki śląskiej pozbawił on życia przypadkowo pewnego rycerza, a gdy krewni zabitego zanieśli skargę przed księcia, nie okazawszy skruchy i nie tając swej winy, zachował się wobec niego wyzywająco, czem ściągnął na siebie gniew księcia i wyrok skazujący na śmierć. Być może, że poza tem prywatnem podłożem zatargu Pakosława z księciem, kryły się polityczne motywy i że

¹⁾ Zob. wyżej, str. 365.

²⁾ Grünhagen, Regesten, nr. 2146.

³⁾ Tamże, nr. 2171, 2185, 2233.

⁴⁾ Tamże, nr. 2147—2157.

⁵⁾ Chronica principum Polonorum. Mon. Pol. hist. t. III. str. 503.

Pakośław knował przeciw Henrykowi lignickiemu z Głogowczykiem. Domysł powyższy nasuwa fakt, że syn Pakośława Lutko, powodowany, co prawda, uczuciem zemsty za śmierć ojca, wszedł w konszachty z Henrykiem głogowskim i napadłszy na Henryka lignickiego w łaźni we Wrocławiu, uprowadził go do Sadowla (1293) i wydał na męki w ręce jego współzawodnika¹⁾. Uzyskawszy jednak w r. 1294 amnestyę Henryka lignickiego dla siebie i swej rodziny²⁾, nie myślał dłużej popierać Głogowczyka. Gdy w roku 1297 przyszło do nowej walki Łokietka z Henrykiem głogowskim o Wielkopolskę³⁾, Lutko zjawił się w obozie Łokietka. Spotykamy go w końcu grudnia 1298 przy Łokietku w Kaliszu⁴⁾.

Fakt, że śląski Awdaniec i to jeden z najgłośniejszych podówczas rycerzy stanął po stronie księcia, którego ród jego zawsze dotąd gorliwie popierał, nabiera szczególniejszego znaczenia wobec okoliczności, że walka Łokietka i sprzymierzonego z nim Bolesława mazowieckiego z Henrykiem głogowskim w r. 1297/8 toczyła się właśnie na terytorium gniazda rodowego Awdańców. Oto wiemy z przywileju Bolesława mazowieckiego dla klasztoru w Jeżowie z r. 1298⁵⁾, że gdy Łokietek z Bolesławem w czasie wyprawy na Henryka głogowskiego znajdowali się w pobliżu grodu Krzywina, opat pobliskiego opactwa lubińskiego Marcin, nietylko podejmował książąt w klasztorze, ale, co więcej, dowiedziawszy się o grożącym wojskom polskim nocnym napadzie Ślązaków, udał się spiesźnie do obozu polskiego i uprzedził o niebezpieczeństwie, dzięki czemu nietylko unicestwił zasadzkę, ale umożliwił książętom odniesienie zwycięstwa nad wrogiem, którego ścigano aż do Krzywina. Otóż nasuwa się myśl, że Łokietek dlatego obrał tę okolicę na obóz i stoczenie walki, że miał tam w okolicy oddane sobie rycerstwo, przede wszystkim Awdańców, a nawet możliwe, że sam opat Marcin był Awdań-

¹⁾ Mon. pol. hist. t. III, str. 505 i 697.

²⁾ Grünhagen — Markgraf, Lehn- u. Besitzurkunden Schlesiens, t. II nr. 3.

³⁾ Potkański, Walka o Poznań, str. 3.

⁴⁾ Kwp. nr. 802.

⁵⁾ Kwp. nr. 477. Co do daty jego zob. pracę Ulanowskiego: O dacie przywileju Bolesława mazowieckiego rzekomo z r. 1278 w Rozprawach Akad. Umiej. t. 17 str. 64 i nast.

cem, za czem mogłoby przemawiać jego imię, dość częste w tym rodzie¹⁾.

• Udział Awdańców po stronie Łokietka w walkach z r. 1298 daje się stwierdzić w jeszcze szerszej mierze. Na tym samym dokumencie Łokietka z grudnia tegoż roku, na którym świadczy członek śląskiej gałęzi Awdańców, Lutko Pakosławic, spotykamy jeszcze drugiego Awdańca, tym razem Małopolanina i to osobistość nieladającą: Pakosława, archidyakona krakowskiego i „kanclerza Polski i Krakowa”. Postać to znana nam już jako dawniejszy nadworny kanclerz Łokietka w r. 1292, t. j. w czasie, gdy książę ten, trzymając się w Sandomierskiem, toczył ciężki bój z Wacławem czeskim o panowanie w Krakowie²⁾. Wiemy, że nawet wówczas, gdy część zwolenników Łokietka, z biskupem Pawłem Przemankowskim na czele, zwątpiwszy w możliwość jego zwycięstwa, przeszła na stronę Wacława (wrzesień 1291 r.), kanclerz Pakosław wytrwał przy swym dawnym panu i poddał się Wacławowi dopiero wtedy, gdy Łokietek pokonany ustąpił z Małopolski. W latach 1294—5 Pakosław, jako kanclerz krakowski, jest już w służbie Wacława³⁾. Tem większą ciekawość budzi zjawienie się jego w grudniu 1298 przy Łokietku; trzeba zaś nadmienić, że było to w rok po uznaniu przez Łokietka praw Wacława do Krakowa i Sandomierza⁴⁾.

Wobec tego, że Pakosław bawi przy Łokietku jeszcze w połowie stycznia następnego roku, a nawet bierze udział w wystawianiu jego dokumentów⁵⁾, wątpić można, czy pobyt jego u Łokietka miał na celu przyjazną misję z ramienia Wacława⁶⁾.

¹⁾ Sądząc z imienia i bezpośredni poprzednik jego Floryan pochodziłby z rodu Awdańców. Potkański twierdząc (Walka o Poznań str. 12), że klasztor w Lubiniu należał do częściowo zniemczonych, przyznaje, że pojawiają się tam już w większej liczbie Polacy. Polakiem był też niewątpliwie opat Wojśław. zmarły w r. 1250 (Zob. Mon. Pol. Hist. t. V. str. 600).

²⁾ Zob. wyżej str. 367.

³⁾ Kmog. nr. 4³, Kkk. t. I. nr. 98, Kmp. t. II. nr. 529.

⁴⁾ Aktem z d. 18 listopada 1297 r. Por. Roepell, Geschichte Polens, str. 691 i Ulanowski, l. c. str. 82.

⁵⁾ Kwp. nr. 805. Dokument Łokietka z d. 16 stycznia 1299, wydany per manum domini cancelarii Pakoslai et archidiaconi Cracoviensis.

⁶⁾ Na takie zbliżenie między Wacławem a Łokietkiem w latach 1297—1299 wskazuje Fiedler, Böhmens Herrschaft in Polen, Archiv f. österr. Gesch. t. XIV. str. 182—6. Mniemam jednak, że nie mogło być mowy o przyjaźni w r. 1298, 9 w przededniu wyrzucenia Łokietka.

i raczej przypuszczać należy, że wchodziły tu w grę jakieś konszachty, zmierzające do obalenia Wacława w Krakowie na rzecz Łokietka. Obecność zaś Lutka Pakosławicza przy Łokietku na jednym dokumencie z kanclerzem Pakosławem wskazuje, że tu chodziło widocznie o szerszą zakresloną akcję nie tylko przeciw Wacławowi, ale i przeciw Henrykowi głogowskiemu, który, jak wiadomo, kilka miesięcy przedtem (czerwiec 1298), w odwet za zeszłoroczną wyprawę Łokietka najechał znów kasztelanę krzywińską i w Kościanie nawiązał konszachty z biskupem poznańskim Andrzejem, głową wrogiego Łokietkowi rodu Zarebów. Wydał wówczas szczodry przywilej, obiecując biskupowi poznańskiemu w razie osiągnięcia korony królewskiej przyznać jemu i jego następcom godność kanclerza Królestwa polskiego. Obietnica ta godziła bezpośrednio w stanowisko Pakosława, który na rzeczonym dokumencie Łokietka z grudnia 1298 r. używa tytułu kanclerza Polski i Krakowa (a więc nie w znaczeniu Wielkopolski).

Wobec znanych knowań Zarebów przeciw Łokietkowi¹⁾, wykryta tu współczesna rola Awdańców, jako stronników tego księcia, nabiera szczególniejszego znaczenia. Trzeba wskazać na tę znamioną okoliczność, że przy Łokietku stają w Wielkopolsce najwybitniejsi przedstawiciele dwóch gałęzi naszego rodu: Lutko Pakosławic jako przedstawiciel gałęzi śląskiej (z której jedynie Sulko Lasocic popierał Głogowczyka²⁾) i kanclerz Pakosław, dostojny reprezentant gałęzi małopolskiej. Dodajmy do tego, że Awdańce także w ojczystej dzielnicy Łokietka, na Kujawach, odgrywali wówczas niepoślednią rolę. Lupus z Kościelca do niedawna sprawował najwyższą na Kujawach godność wojewody brzeskiego³⁾. Inny Lupus był współcześnie podczaszym nadwornym Łokietka⁴⁾. Brat pierwszego, Dobiesław, był wojskim inowrocławskim, później zaś stolnikiem brzesko-kujawskim⁵⁾. Linia kujawska Awdańców stała nadto na straży Pomorza, którego los

¹⁾ Potkański, Walka o Poznań, str. 3 i nast.

²⁾ Kwp. nr. 788, 889.

³⁾ Występuje w dokumentach w latach 1272—1283. W r. 1294 jest już wojewodą Bronisz (Dok. kuj. i maz. str. 231, nr. 57).

⁴⁾ Występuje w r. 1299, zdaje się jako dygnitarz łączący. Rzyszcz. Mucz. t. II. nr. 171.

⁵⁾ Jako wojski znany w latach 1298—9. Tamże, nr. 169, 170. Umarł jako stolnik, zob. tamże, nr. 184 i 185.

tak bardzo leżał na sercu Łokietkowi. Wiemy, że obok Pomianów, Leszczyców i innych rodów kujawskich, mieli oni pod Bydgoszczą i Koronowem, między ujściem Brdy a kolanem Noteci, liczne osady¹⁾, broniące tego jedynego dogodnego przejścia z Kujaw na Pomorze.

Rozważywszy to wszystko, stwierdzić trzeba szereg przejawów budzącej się ponownie solidarności politycznej rodu, która zmierzała widocznie świadomie do poparcia usiłowań Łokietka w kierunku zjednoczenia dzielnic polskich. Jeśliby analogiczne zjawisko zostało wykryte w odniesieniu do innych starych rodów rycerskich, które pomimo swego rozproszenia i zgubnego dla solidarności rodowej oddziaływania rozbicia dzielnicowego, zachowały świadomość wspólności i niewątpliwie odczuwały potrzebę złączenia się w zjednoczonym państwie, zyskalibyśmy bardzo ciekawy moment do zrozumienia sprawy odrodzenia jedności Polski za Łokietka, wyszłaby na jaw nieznana dotąd i tylko intuicyjnie dająca się przypuścić rola tego pierwszorzędnego czynnika politycznego, jakim było rycerstwo; uwydatniłby się wówczas może, jako główna dźwignia w tej pracy nad zjednoczeniem dzielnic, moment rodowy. Zanim jednak będzie danem podjąć na szerszą miarę badania w tym kierunku, należało w monografii rodu Awdańców skierować na ów przedmiot uwagę.

Dążenia rodów oddanych sprawie Łokietka, nie osiągnęły celu; tryumf święciła zgubna dla tego księcia polityka Zarębów, których bezskutecznie próbował on sobie pozyskać²⁾. Łokietek nie zdoławszy opanować w Wielkopolsce rozstroju wewnętrznego, który tam doszedł do zenitu, obłożony klątwą przez biskupa Andrzeja Zarębę, opuścił u progu nowego stulecia kraj i poszedł na tułaczkę (1300). Wielkopolską zawładnął Wacław czeski z wyjątkiem części zaobrzańskiej, którą utrzymał w swych rękach Henryk głogowski³⁾. Rycerstwo wielkopolskie musiało poddać się surowym choć sprawnym rządóm czeskich starostów. Na ich dokumentach występuje nietylko dawna opozycja łokietkowa, (jak Zaręby), nietylko nowe rody, świeżo osiadłe (jak Wisemburgowie); ale i przedstawiciele tych rodów, które stanowiły pod-

¹⁾ Zob. wyżej str. 226.

²⁾ Halecki, Ród Łodziów, str. 93.

³⁾ Potkański, Walka o Poznań, str. 4.

porę rządów Łokietka (jak Łodziowie, Pałuki, Okszyce)¹⁾. Niema pośród nich Awdańców; okoliczność tę jednak łatwo wytłumaczyć z jednej strony obumierającymi coraz bardziej wpływami tego rodu, z drugiej zaś tem, że trzon rodu zasiedlający ziemię krzywińską, pozostawał pod dominium Henryka głogowskiego.

Są ślady, że z chwilą ustąpienia Łokietka z Wielkopolski Awdańce pojechnali się z Głogowczykiem. Już w czerwcu 1300 r. zjawia się w otoczeniu tego księcia śląski Awdaniec Henryk Zdieszyc, stryj Lutka Pakosławica²⁾. Musiało Henrykowi głogowskiemu zależeć na pozyskaniu sobie także wielkopolskiej gałęzi tego rodu, gnieźdzącej się na ważnem strategicznie pograniczu nadobrzańskim. Ku temu też zmierzało zapewne uprzywilejowanie klasztoru lubińskiego przez tego księcia w r. 1302³⁾. Rzecz znamienna, że ten sam opat Marcin, prawdopodobnie z rodu Awdaniec, który lat temu niespełna pięć gościł w klasztorze Łokietka i przyczynił się do zadania porażki wojskom śląskim, teraz „za pocziwe i wierne przysługi“ otrzymuje od Henryka potwierdzenie dawnych przywilejów i nowe nadania dla swego opactwa⁴⁾. Dodać trzeba, że jedyny Awdaniec, który wytrwał w wierności dla Głogowczyka i nie łączył się z Łokietkiem, Sulko Lasocic, otrzymał w tym czasie kasztelanję zbąszyńską⁵⁾. Przypuszczać trzeba, że i w Małopolsce Awdańce pogodzili się z władcą czeskim, jak inne zresztą rody, które utrzymały się na swych stanowiskach lub powróciły do dawnych urzędów, uszczuplonych zresztą we władzy na rzecz starosty czeskiego. Wiemy to w każdym razie o archidyakonie Pakosławie, który mimo niedawnych konszachtów z Łokietkiem, wymierzonych przeciw rządowi czeskim, powrócił na swe kanclerstwo do Krakowa i służył nadal Wacławowi⁶⁾.

Tymczasem w r. 1304 wraca Łokietek i z pomocą węgierską rozpoczyna podbój Małopolski, usadawiając się naprzód w San-

¹⁾ Kwp. nr. 838, 840, 842, 850, 857, 900, 901 etc.

²⁾ Grünhagen, Regesten nr. 2601.

³⁾ Kwp. nr. 860.

⁴⁾ Por. uwagi Ulanowskiego w pracy: O dacie przywileju Bolesława mazowieckiego, l. c. str. 88.

⁵⁾ Kwp. nr. 889.

⁶⁾ Występuje w r. 1302 jako kanclerz krakowski. Rżyszcz. Muczk. t. III. nr. 72.

domierskiem. Opowiedziały się za nim odrazu rody Starzów, Lisów, Bogoryów, Gryfów i Pobogów w swych najwybitniejszych przedstawicielach, obu wojewodach i sędziach krakowskich oraz sandomierskich¹⁾. Udział Awdańców małopolskich w poparciu Łokietka jest nieznany, w domyśle tu wchodzić trudno, zwrócić jednak trzeba uwagę, że okolica biskupich Pełczysk zajętych przez Łokietka, dość silnie obsadzona była przez Awdańców²⁾.

Na nieprzyjazne stanowisko Awdańców względem Wacława czeskiego mogłoby rzucić pewne światło uwięzienie komesa Pakosława przez biskupa krakowskiego Jana Muskatę³⁾, zacieklego wroga Łokietka, gdybyśmy mieli pewność, że ten Pakosław był Awdańcem, a nie postacią identyczną z sędzią krakowskim tegoż imienia, lub innym członkiem rodu Lisów⁴⁾.

Natomiast daje się stwierdzić, że węzły zadzierżgnięte między Awdańcami a Henrykiem głogowskim nie rozluźniły się, gdy po śmierci Wacława III (1306) sięgnął on po resztę Wielkopolski. Być może, że nie poparli go tak wydatnie, jak Zarębowie, Nałęcz i Łodziowie⁵⁾, którzy wogóle cieszyli się większym wpływem i stanowiskami urzędowymi, bądź co bądź przecież nie poszli Awdańce w ślady Pałuków i Leszczyców⁶⁾, którzy bez zastrzeżeń stanęli u boku Łokietka, gdy się zjawił u wschodnich bram Wielkopolski⁷⁾. Stosunki przyjazne Głogowczyka z Awdańcami oświecla fakt, że w r. 1307 książę ten występuje w roli świadka na dokumencie Łutka Pakosławica⁸⁾ i w tymże samym roku wydaje dokument dla znanego nam już opata lubińskiego

¹⁾ Por. dokument Łokietka wystawiony w Wiślicy d. 1 lutego 1305 r., ogłoszony przez J. Dąbrowskiego w pracy: *Z czasów Łokietka*. Świadcują za nim: Otto, woj. sand. — Starża, Mikołaj, wcj. krak., Wacisław i Pakosław sędziowie krak., wszyscy trzej z rodu Lisów, Klemens kaszt. sier. i Czader z Latoszyna, obaj Gryfici, Wojciech ze Żmigrodu — Bogorya, wreszcie Jaśko z Dymлина, prawdopodobnie Pobóg (por. Helcel, Sp. t. II. nr. 1040).

²⁾ Zob. wyżej str. 161.

³⁾ *Monumenta Vaticana*, t. III. str. 88.

⁴⁾ Piekosiński, *Rycerstwo polskie w. śr. t. III. str. 343*.

⁵⁾ Halecki, *Ród Łodziów*, str. 94. Co do Nałęczów zob. dokument Henryka z r. 1308, w którym wspomina o usługach Dobrogosta s. Tomisława — Nałęcz. Kwp. nr. 915.

⁶⁾ Por. moją pracę p. t. *Ród Pałuków* str. 42.

⁷⁾ Potkański, *Walka o Poznań* str. 5.

⁸⁾ *Grünhagen, Regesten*, nr. 2935.

Marcina, który równocześnie jest kapelanem książęcym. Na dokumencie książęcym świadczy między innymi Dobiesław z Osieka, notoryczny Awdaniec¹⁾.

Po śmierci Henryka glogowskiego w r. 1309-przeszły rządy w Wielkopolsce, zrazu wspólnie, na pięciu jego synów²⁾. Najstarszy Henryk II dokonał w r. 1310 reorganizacji dwóch pogranicznych powiatów wielkopolskich, ponieckiego i górskiego³⁾, co tu zasługuje na uwagę z tego względu, że powiat poniecki był gęsto zasiedlony przez Awdaniców. Na czym polegała ta reorganizacja, mająca niewątpliwie cel wybitnie polityczny? Oto książę lokuje miasto Poniec na prawie niemieckim i poddaje pod jurysdykcję miasta dystrykt, obejmujący kilkadziesiąt wsi w całej południowej połaci ziemi krzywińskiej. Podobnie czyni wkrótce to samo z miastem Górą, poddając jego jurysdykcji szereg wsi w ściśle określonym terytorium⁴⁾. W obręb dystryktu wchodzi zatem szereg osad w przeważnej części rycerskich, które poprzednio podlegały niewątpliwie jurysdykcji sąsiednich grodów kasztelańskich, w pierwszym wypadku Krobi względnie Krzywinia, w drugim Sandowla⁵⁾. Zarządzenie Henryka II. miało zatem na celu rozbicie organizacji grodowej w tych dwóch pogranicznych powiatach i wprowadzenie miast w miejsce grodów, jako centrów administracji i jurysdykcji. Duch tego zarządzenia jest jasny i zgodny z całym systemem rządów książąt glogowskich, które tak dośladnie scharakteryzował rocznikarz wielkopolski: „tych (t. j. książąt), ponieważ byli młodzi, trzymali i krępowali swemi radami Niemcy... nakłaniając ich, aby wytępili cały naród polski, osoby duchowne, a zwłaszcza rycerstwo“⁶⁾. Organizacja powiatów ponieckiego i górskiego zmierzała zatem do poddania zasiedlającego je rycerstwa pod władzę miast, które, jak wiadomo,

¹⁾ Kwp. nr. 908. Por. wyżej str. 73.

²⁾ Potkański, Walka o Poznań, str. 7.

³⁾ Kwp. nr. 930 i 932.

⁴⁾ W dokumencie dla Ponieca: „quod villae subnotatae nomine districtus sive territorii ad eandem civitatem perpetuo volumus pertinere“. W dokumencie dla Góry: ut villae supranominatae ad forum et ad iudicium in Goram perpetuo debeant pertinere“.

⁵⁾ W tym duchu uzupełnić trzeba wywody moje, dotyczące organizacji grodowej i opolnej w ziemi krzywińskiej na str. 84 i 97.

⁶⁾ Mon. Pol. hist. t. III. str. 41/2.

były na wskroś niemieckie. W dystrykcie ponieckim zarządzeniem tem dotknięci byli przedewszystkiem Awdańce, zamieszkujący znaczną część wsi, poddanych jurysdykcji miasta Ponieca. Niemniej dotkliwym ciosem dla Awdańców musiało być oddzielenie południowej (dupińskiej) części gniazda rodowego od najstarszego trzona majątkowego w dystrykcie krzywińskim.

Rozgoryczenie przeciw rządowi książąt głogowskich wśród rycerstwa wielkopolskiego, potęgujące z dniem każdym sympatye dla Łokietka, doprowadziło w r. 1313 do wybuchu powszechnego powstania pod przewodem rodu Nałęczów¹⁾. Gdy zwycięski w Małopolsce Łokietek stanął w początkach 1314 r. u wschodnich wrót Wielkopolski, zjawili się przy nim obok starych druhów, jego dawni przeciwnicy. Na pierwszych dokumentach tego księcia, wydanych po powrocie do Wielkopolski, świadczą przedstawiciele nie tylko Grzymałów, Godziębów, Niesobiów i Doliwów, ale także Zarębów i Łodziów, którzy należeli do gorliwych stronników Głogowczyka²⁾. Brak na tych dokumentach Awdańców dałby się wyjaśnić tem, że zasiedlone przez nich pogranicze Wielkopolski, może nie bez wpływu organizacyi, przeprowadzonej tam przez książąt głogowskich, pozostało dłużej w rękach śląskich. Przemawia za tem fakt, że jeszcze w początkach r. 1315 spotykamy w Gostyniu rycerzy śląskich: Zygryda de Cedelicz i Hermana de Koyen³⁾.

Na ogół jednak stwierdzić trzeba, że za Łokietka Awdańce zupełnie znikają z widowni życia politycznego, tak w Małopolsce i na Kujawach. Co prawda, coraz trudniej rozpoznać ich po imionach, które tracą wybitny charakter rodowy, przecież jednak uderzającym jest fakt, zwłaszcza po okresie ich wpływów w wieku XIII, że odtąd prawie ich nie spotykamy nie tylko na wyższych ale i na niższych stanowiskach urzędowych. Objaw ten nie jest wszakże czemś dla Awdańców wyjątkowem. Wykazano go i dla innych rodów, przyczem zwrócono uwagę na to, że Łokietek kosztem starych i możliwych rodów zaczął forytować mniej znaczne, które pragnął tą drogą ściślej z sobą zwią-

¹⁾ Potkański, *Walka o Poznań*, str. 11.

²⁾ Kwp. nr. 964.

³⁾ Zygryd de Zedelitz występuje na współczesnych dokumentach śląskich. Por. Grünhagen, *Regesten*, nr. 3554, 3588 i in.

zać¹⁾. Tę politykę względem rodów rycerskich prowadził dalej syn jego Kazimierz Wielki. Niektóre stare rody pańskie, które w XIII w. kierowniczą odgrywały rolę, tacy np. Odrowążowie, Powały, Łabędzie, Awdańce²⁾, ustępują miejsca nowym, przeważnie małopolskim, o których dotąd głucho było w dziejach: Leliwitom, Nagodzicom, Bogoryom, Śreniawom, Niesobiom i in. Dzięki dąrowiznom królewskim postawione na odpowiedniej stopie majątkowej, zajmują te nowe rody wybitne stanowiska urzędowe w państwie. Awdańce, którzy właściwie już w drugiej połowie XIII w. zaczęli schodzić z areny politycznej, teraz za Łokietka i Kazimierza Wielkiego, tracą zupełnie wpływy i dawne znaczenie. Z wyjątkiem Dobiesława, sędziego kaliskiego³⁾ i dwóch drugorzędnych kasztelanów: Szczedrzyka karzeckiego⁴⁾ i Lasoty za-dybskiego⁵⁾, nikt z Awdańców, o ile można stwierdzić źródłowo, nie osiągnął w XIV w. jakiegokolwiek wyższego urzędu, pomimo, że na wyprawę wołoską w r. 1359 potrafili wystawić własną, jedną z siedmiu, chorągiew rodową⁶⁾, świadectwo bądź co bądź znacznej siły liczebnej i majątkowej rodu.

Przypuszczać trzeba, że to właśnie upośledzenie w zjednoczonej Polsce rodu, który miał za sobą tak świetną tradycję, popchnęło go w objęcia opozycji i było jednym z powodów, dla których wielkopolska gałąź Awdańców stanęła w szeregach konfederacji Maćka Borkowica w r. 1352⁷⁾. To zdarzenie dziejowe wyczekuje jeszcze wszechstronnego zbadania i oświecenia, z rodowego punktu widzenia. Na moment rodowy w konfederacji z r. 1352 nie zwrócono dotąd baczniejszej uwagi⁸⁾, a przecież nie ulega wątpliwości, że odgrywał on tam niepoślednią rolę. Wogóle trzeba zauważyć, że zjednoczenie dzielnic za Łokietka i Kazimierza przyczyniło się do wzmocnienia podstaw ro-

¹⁾ Halecki, Ród Łodziów, str. 94.

²⁾ Uwaga ta nie dotyczy oczywiście wszystkich starych rodów możnowładczych. Utrzymują się przy dawnym znaczeniu Gryfici, Rawicze, Lisy, Toporczycy, Nałęcz, Zaręby, Grzymalicy i in.

³⁾ Kwp. nr. 1214–1504.

⁴⁾ Tamże, nr. 1313.

⁵⁾ Kmp. t. III. nr. 675, 709. Kkk. t. I. nr. 188.

⁶⁾ Długosz, Hist. Pol. t. III. str. 278.

⁷⁾ Kwp. nr. 1313.

⁸⁾ Dotknął tego przedmiotu tylko Dąbrowski w pracy *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego*, str. 221.

dowych u kształtującego się wówczas stanu szlacheckiego. Nie-
 wygasłe jeszcze, choć nadwątlone długim rozdziałem politycznym
 poczucie wspólności rodowej, doznało silnego skrzepienia, co zna-
 lazło wyraz w znanym artykule statutów kazimierzowskich (*nobi-
 litatis stirpes* etc.). Dzięki połączeniu gałęzi rodowych w zjedno-
 czonem państwie, mogła teraz dopiero dokonać się osta-
 teczna konsolidacja stanu szlacheckiego na zasa-
 dzie rodowej, tak że słusznie mówić można o odrodzeniu
 rodowości u rycerstwa polskiego za ostatnich Pia-
 stów. Skutki tego zjawiska występują niebawem na jaw bardzo
 wyraźnie: pomijając już instytucję nagany i oczyszczenia szla-
 chectwa, której pierwsze ślady sięgają właśnie czasów Łokietka¹⁾,
 coraz częściej słyszymy odtąd o walkach rodów²⁾, odżywa
 stara organizacja chorągiewna na rodowej oparta
 zasadzie, której początki niesłusznie dopiero na czasy Kazi-
 mierzowskie się kładzie³⁾, w rodowych kadrach przystępuje szlachta
 do aktu unii horodelskiej, rodami też zawiązuje konfederację
 w r. 1438⁴⁾.

Otóż i w konfederacji Maćka Borkowica tego momentu
 rodowego nie można pomijać, jakkolwiek organizacja jej ma
 jeszcze ciasny charakter terytoryalny, nie wykraczając poza gra-
 nice Wielkopolski. Pośród skonfederowanego rycerstwa, które
 występuje w liczbie 84 imiennie wyliczonych osób, należących
 conajmniej do 17 rodów⁵⁾, uderza brak przedstawicieli niektó-
 rych wybitnych rodów, przedewszystkiem Niesobiów i Doliwów,

¹⁾ Por. moją pracę o tym przedmiocie pt. Nagana i oczyszczenie szla-
 chectwa w Polsce XIV i XV w. str. 32.

²⁾ Np. walki Grzymalitów i Janinów w r. 1377 (Kwp. nr. 1733), Grzy-
 malitów i Nałęczów za bezkrólewia po Ludwiku węgierskim (Dąbrowski, Ostat-
 nie lata Ludwika Wielkiego, str. 265 i nast.). Por. nadto moje uwagi w pracy
 o Rodzie Pałuków, str. 7.

³⁾ Smolka, Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej
 Rozpr. Akad. Umiej. t. XIV str. 326 i nast. Por. moje uwagi w niniejszej pracy,
 wyżej str. 302.

⁴⁾ T. zw. *Compositio clenodiorum*, zob. Caro, *Liber cancellariae*, t. II.
 str. 238.

⁵⁾ Są to rody: Wezenborgów, Grzymałów, Awdańców, Nałęczów, Za-
 rębów, Dryjów, Nowinów, Szaszorów, Lisów, Łodziów, Pomianów, Świnków,
 Samsonów, Niałków, Pałuków, Junoszków i Bylinów. Nie wszystkich uczestników
 udało mi się rodowo zdeterminować.

przeciw którym ruch ten pośrednio był skierowany, dalej Leszczyców, Porajów, Wyszkotów, Szeligów, nie mówiąc już o mniej znacznych rodach wielkopolskich. Wszechstronne wyświetlenie przyczyn konfederacji z r. 1352 wymagałoby osobnej pracy, która zresztą nie zmieniałaby prawdopodobnie ustalonego poglądu, że zasadniczy powód jej tkwił w niezadowoleniu rycerstwa wielkopolskiego z małopolskiego kursu polityki Kazimierza Wielkiego, w szczególności wysuwania na urzędy w Wielkopolsce nowej szlachty, głównie małopolskiej¹⁾. Do niezadowolonych należał także ród Awdańców, który też uczestniczy w konfederacji stosunkowo bardzo licznie. W akcie konfederacji występują następujący Awdańce: Dobiesław, sędzia kaliski, Szczedrzyk, kasztelan karzecki, Wojciech z Kiączyna, Stefan z Szczedrzykowic, Wojciech z Runowa, Jakusz Audank, Pakosz, Jaśko i Skarbimir, synowie Szczedrzyka, nadto może Awdańcem był Floryan, skarbnik poznański — razem tedy 9 względnie 10 osób. Trzeba zaznaczyć, że żaden z uczestniczących rodów nie obesłał konfederacji tak licznie, jak Awdańce²⁾. Fakt ten w związku z okolicznością, że Dobiesław sędzia kaliski występuje w pierwszych szeregach konfederatów, (na czwartym miejscu po Maćku Borkowicu) nasuwa przypuszczenie, że Awdańce wraz z Wezenborkami, Grzymalitami i Nałęczami należeli do organizatorów i przywódców konfederacji.

Dalsze losy konfederacji pokryte są mgłą niepewności. Zdaje się, że królowi powiodło się odciągnąć od związku z Maćkiem Borkowicem pewne rody, przede wszystkim Zarębów i Pałuków³⁾. To prawdopodobnie było powodem mściwego zamordowania w r. 1358 Benjamina z Urzazowa, kasztelana kaliskiego, członka rodu Zarębów przez przywódcę konfederacji, Maćka Borkowica i jego dwóch towarzyszy, Sędziwoja z Czarnkowa, kasztelana nakielskiego i rycerza Skórę⁴⁾. Otóż nie ulega wątpliwości, że ten Skóra (z Gaju) był Awdańcem. Na stwierdzeniu udziału

¹⁾ Ostatnio w pracy Dąbrowskiego: *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego*, str. 221.

²⁾ Grzymalici i Nowinowie, reprezentowani są przez 6, Nałęczę przez 5 osób etc.

³⁾ Można to wywnioskować z dokumentu z r. 1364, który wspomina o zabójstwie Benjamina przez konfederatów i o wyprawie Pałuków na Wecełow, z którymi łączyły konfederację jakieś stosunki. Kwp. nr. 1510.

⁴⁾ Zob. *Spominki gnieźnieńskie* w *Mon. Pol. hist. t. III.* str. 45.

Awdańców w konfederacyi i zabójstwie Benjamina musimy poprzestać — pytanie, jakie skutki wynikły stąd dla Awdańców, pozostaje bez odpowiedzi; w szczególności nie wiadomo, czy Skóra podzielił smutny los Maćka Borkowica, czy raczej może doczekał się przebaczenia i łaski monarszej.

Po tym epizodzie znów długi czas głucho o Awdańcach. Dzieje drugiej połowy XIV w. mogą ledwie zapisać udział Szczedrzyka Dupińskiego z rodu Awdańców w konfederacyi radomskowskiej r. 1382¹⁾. Pozatem nic nie wiadomo, czy i jaką rolę odegrali oni w walkach rodów (Grzymalitów i Nałęczów), które rozpętały się w Wielkopolsce w czasie bezkrólewia po śmierci Ludwika węgierskiego. Silne rozrodzenie i rozdrobnienie majątkowe przyczyniło się niewątpliwie do upadku politycznego znaczenia rodu i sprawiło, że Awdańce, jak tyle innych rodów rycerskich, niegdyś możnych i potężnych, zeszli z końcem w. XIV do rzędu szarego gminu szlacheckiego.

Dopiero wiek XV, który ten właśnie gmin szlachecki powołał do głosu i znaczenia, przyniósł także Awdańcom poprawę ich stanowiska społecznego i politycznego.

Awdańce zaczynają znów dochodzić do stanowisk urzędowych a nawet niektórzy zdobywają godności kasztelańskie²⁾. Najmocniej jednak wznowiły pamięć dawnej sławy rodu dwie nowe latorośle, które ze zmurszałego drzewa rodowego wykwitły wtedy na Wschodzie. Jedna z tych latorośli zaszczipiona została w unii horodelskiej na litewskim pniu rodowym Gasztołdów, druga zeszła z posiewu osadniczego na Rusi i Podolu w rodzinach Buczačkih i Jazłowieckich.

Ród Gasztołdów, jeden z najpotężniejszych i najzasłużeńszych około chrystyanizacyi Litwy, zadzierżgnął już wcześniej węzły rodzinne z czerwonoruską gałęzią Awdańców³⁾. Tradycya o małżeństwie Piotra Gasztołda z córką Buczackiego ma wszelkie znamiona wiarygodności⁴⁾. Te stosunki rodzinne przygotowały nie-

¹⁾ Kwp. nr. 1804.

²⁾ Dobiesław, kasztelan spicymirski 1415, Piotr Skóra, kasztelan kaliski, 1450—57, Mikołaj Skóra, kaszt. kaliski, 1462—64. O kasztelanach na Rusi i Podolu zob. niżej.

³⁾ Zob. wyżej str. 256.

⁴⁾ Kronika Bychowca, Połnoje sobranije ljetopisiej, t. XVII, str. 498.

wątpliwie grunt pod ściślejsze zespolenie obu rodów w Horodle¹⁾, gdzie Piotr z Widawy, sędzia sieradzki i Jakub z Rogoźna przyjęli do swego rodu Jana Gasztołda z Geranojn (1413). Gasztołdowie odegrali, jak wiadomo, w dziejach Litwy XV w. niezwykle wybitną rolę, ważąc nawet na losach unii polsko-litewskiej.

Współcześnie doszła na Rusi halickiej i Podolu do niebywałego znaczenia gałąź Awdańców na Buczaczu i Jazłowcu, która już z końcem XIV w. stanawszy na straży wschodnich granic Rusi halickiej²⁾, broniła zrazu linii Strypy, aby później w wieku XV wziąć wybitny udział w odzyskaniu i utrzymaniu Podola dla Polski. Oto właśnie Buczaccy, Michał starosta halicki i dwaj jego młodsi bracia, Teodoryk i Mużyło, wspólnie z Hryćkiem Kierdejowicem i Kruszną z Galowa, opanowali na wieść o śmierci Witolda (1430) gród kamieniecki, główną twierdzę Podola. Prawdopodobnie obsadzili oni swemi załogami także inne zamki polskie, niewątpliwie zaś Czerwonogród, i — coś niezwykle znamienne — wbrew nakazowi królewskiemu, nie wydali ich Świdrygielle. Długosz podaje wiadomość, że Michał Buczacki, który trzymał Kamieniec, uwięził posła królewskiego Zaklikę Tarłę ze Szczekarczowic oraz Michała Babę (Rusina), którzy z rąk jego mieli odebrać straż zamku³⁾. Na barkach też Buczackich spoczęła obrona Podola przed Świdrygiellą i jego sprzymierzeńcami. Ich zasługą było prawdopodobnie odparcie najazdu tego księcia na Smotrycz w zimie r. 1430 a już pozytywnie wiemy o klęsce, jaką trzej bracia Buczaccy zadali Aleksandrowi, wojewodzie mołdawskiemu, który w sierpniu 1431 r. dokonał najazdu na Ruś i Podole⁴⁾. Rozejm łucko-czartoryski oddał Koronie grody zachodniego Podola, między innymi Kamieniec i Czerwonogród. Straż nad Kamieńcem objął teraz Teodoryk Buczacki, któremu król powierzył wówczas urząd starosty podolskiego (1432)⁵⁾. Domyślać się też można udziału Buczackich w dalszych walkach ze Świdrygiellą i jego najdzielniejszym wodzem Fedką Nieświzkim (bitwa pod Kopysztynem), pewną natomiast jest wiadomość o podstępem

¹⁾ Por. moją rozprawę pt. Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskiem w unii horodelskiej, str. 45.

²⁾ Zob. wyżej str. 266.

³⁾ Długosz, Hist. Pol. t. IV. str. 422.

⁴⁾ Lewicki, Powstanie Świdrygielli, str. 202 i 229.

⁵⁾ Cod. epist. saec. XV. t. II. nr. 197.

wzięciu Teodora Buczackiego w niewolę przez Fedka Nieświzkiego pod Kamieńcem r. 1433¹⁾. Lecz gdy w rok potem z kolei Fedko Nieświzki dostał się do niewoli Świdrygiełły, Michał Buczacki przyczynił się do wydobycia go z niewoli, aby tym sposobem zjednać kniazia dla Polski.

Za te wierne usługi nie ominęły ich sowite nagrody w postaci urzędów i hojnych zapisów. Michał Buczacki został w r. 1437 wojewodą podolskim, Teodoryk w trzy lata potem (1440) otrzymał urząd kasztelana kamienieckiego, trzeci zaś z braci Mużyło dostał dwa rozległe starostwa na Pokuciu, kołomyjskie i śniatyńskie²⁾. Tym sposobem cała granica mołdawska od Karpat wzdłuż Czeremoszu i Dniestru aż po ujście Murachwy znalazła się pod strażą Buczackich. Ukoronowaniem tych ich wpływów na Wschodzie były dwa nadania królewskie na rzecz Teodoryka Buczackiego z r. 1442. W nagrodę za obronę Rusi i Podola przed Tatarami i za poselstwo do chana tatarskiego nadał mu Warneńczyk władzę starosty generalnego Podola, zapisując na niem znaczne sumy, drugim zaś aktem oddał mu pewne zamki i porty u wybrzeży Morza Czarnego przy ujściu Dniestru³⁾. Tym sposobem przed Buczackimi otwarło się wdzięczne pole niezwykle doniosłej działalności gospodarczej i kolonizacyjnej na Wschodzie, jakie im dawało panowanie nad całym biegiem Dniestru aż po morze. Na razie trzeba było jednak bronić Podola przed wrogimi sąsiadami. W r. 1447 Teodoryk Buczacki odpiera najazd Litwinów, odbierając zajęte przez nich zamki podolskie, Międzyboże, Chmielnik i Karawuł⁴⁾. W rok potem przepędza najeżdżających na Podole Tatarów, odbijając łup obfity⁵⁾. W walce z Tatarami poległ też później syn jego Bartłomiej. Pokój ze strony Mołdawii zabezpieczył sobie Teodoryk układem, zawartym w r. 1449 z wojewodą Bohdanem⁶⁾.

¹⁾ Z niewoli tej wydostał się Teodoryk Buczacki za pośrednictwem mistrza inflanckiego, drogą wymiany za innego dostojnego jeńca. Zob. Lewicki, l. c. str. 328.

²⁾ Zob. wyżej str. 260

³⁾ Halecki, Z Jana Zamoyskiego inwentarza archiwum kor., str. 20.

⁴⁾ Długosz, Hist. Pol. t. V. str. 38.

⁵⁾ Tamże, str. 56.

⁶⁾ Dokument oryginalny w Muzeum Czart. nr. 490.

Oceniając działalność i rolę dziejową Buczaćkich na Rusi, możemy śmiało powiedzieć, że spełnili testament swego wielkiego przodka: Pakosława Lasocica, który już przed dwoma wiekami wskazał rodowi swemu drogę na wschód, dokąd wiódł szyki Leszkowe. Stając w szeregu pionierów polskość na Rusi i dzierżąc wysoko sztandar Rzeczypospolitej na wschodnich jej kresach, wskrzesili zarazem panowie na Buczaczu i Jazłowcu przygasłą już sławę świetnego niegdyś imienia rodu Awdańców.

K o n i e c .



TABLICE GENEALOGICZNE.

(Linie punktowane oznaczają niepewną filiacyę).



I. Najstarszy pień rodowy Awdańców

(do str. 12—43).

I	II	III	IV	V	VI
			<i>Skarbimir</i> palatyn Bol. Krzyw. 1103, 1118	<i>Skarbimir</i> 1119/1124 <i>Wilk</i> poł. XII w.	zob. gałąź małopolską
			<i>Michał</i> kancel. i bisk. poznński 1110, † 7/8 1113 lub 1114	<i>Przedwój</i> 1153 zob. gałąź wpol.	
				<i>Asca</i> 1 poł. XII w.	
<i>Auda</i> (Skarb) domniemany protoplasta rodu ok. r. 1000	<i>N.</i> około r. 1135	<i>Michał</i> z Góry (Krzywinia) fundator opactwa lu- bińskiego 1070 † ok. r. 1113	<i>Szczedrzyk</i> (Caderic) ok. r. 1110 <i>Jaszczold</i> (Jascotel) pocz. XII w.	zob. gałąź małopolską <i>Pakośław</i> 1149, 1153	zob. gałąź śląską
				<i>Marcin</i> 1 poł. XII w.	
			<i>Henryk</i> (Herincus) pocz. XII w.	<i>Marcin</i> 1 poł. XII w.	
				<i>Marcin</i> 1 poł. XII w.	
				<i>Moryśław</i> 1 poł. XI w.	
				<i>Moryśław</i> 1 poł. XII w.	
				<i>Mścigniew</i> 1 poł. XII w.	
				<i>Moryśław</i> 1 poł. XII w.	
				<i>Tworzimir</i> 1 poł. XII w.	zob. gałąź wielkopolską

II. Gałąź wielkopońska Awdańców (krzywińsko-

V	VI	VII	VIII	IX
		<i>Józef</i> z Cichowa † ok. r. 1230	<i>N.</i> z Tworzymirek 1246	
			<i>N.</i> z Pożegowa 1246	<i>Maciej</i> z Pożegowa 1275
<i>Tworzymir</i> 1 poł. XII w.	<i>Dobiesław</i> 2 poł. XII w.	<i>Floryan</i> † ok. r. 1238	<i>Floryan</i> † 1253	<i>Wilk</i> z Przysieki 1272
		<i>Janusz</i> 1251	<i>Piotr</i> 1251	
			<i>Pakośław</i> łowczy poznań. 1246—1253 † 1255	<i>Dobiesław</i> 1271
<i>Przedwój</i> 1153		<i>Szczedrzyk</i> 1211	<i>Szczedrzyk</i> z Dupiń kaszt. krzywiń. 1242—1278 † 1282	<i>Pakośław</i> 1293, 1300
			<i>Ziemęta</i> kaszt. dupiń. 1271	<i>Stefan</i> kaszt. krobowski 1282—1284
			<i>Jan</i> ze Słupi kaszt. dupiń. 1278	
		<i>Wilk</i> z Wilkowa i Rokitnicy pocz. XIII w.	<i>Michał</i> skarbnik (?) 1271	<i>Jakub</i> kon. XIII w.
				<i>Jaszczołt</i> kon. XIII w.

dupińska) (do str. 58—91)

X

Piotr
pocz. XIV w.

Wilk
z Malechowa
1310

Wilk
z Wilkowic
1310

Piotr
kan. gnieźn.
1343

N.

Szczedrzyk
kaszt. karzecki
1352

Floryan
z Podrzecza
1337

Wit
1337

Mikołaj
1337

Dobiesław
z Osieka
1307

Pakosław
1338

Skarbimir
ze Skoraszewic
1315

Stanisław
z Dolska
notar. publ.
1307

Michał
z Pakosławia
1310

XI

Dobiesław
z Drzenczewa
sędzia kal. i gnie-
źniński
1343-1363, † 1381

N.

Jan z Jerki
1369, 1377

Jakusz Audank
† 1399

z. *Ofemia*

Pakosław

z Kołaczkowic
1366, 1390

Jan (Dupiński?)
(1396?)

Skarbimir 1352

N.

N.

XII

Mikołaj
z Lubiatowa
stoln.-pozn.
1406—1412

Czema
Lubiatowski
1406—1412

Dobiesław
z Bieżyna
koń. XIV w.

Wojciech
Jerecki
z Rabinia
1395

Czema
1396—1411

Piotr
1396—1402

Mikołaj
1396, 1402

Szczedrzyk
1395, 1398

Szczedrzyk
1382, 1426

Przybysław
1391, 1409

Marcin
1393, 1424

Ubiśław
1393, 1396
z. *Agnieszka*

Dobiesław
ze Skora-
szewic 1410

Mścich
ze Skor.
1397, 1425

Janusz
z Sarbinowa a.
z Przeborowa
1397

Floryan
(Tworzyan)
1397

Marcin
z Pakosławia
koń. XIV w.

Dobiesław
koń. XIV w.

XIII

Jan
Lubiatowski
1424

Andrzej
1448

Mikołaj
1448

Małgorzata
1411

Elżbieta
1411

Pakosz z Konar
1424, 1432

Janusz z Konar
1424

Jan
1418

Mikołaj Kaldun
1418

III. *Galaz śląska Awdanów.* (Do str. 120—140.)

IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI
<i>Jaszczołt</i> pocz. XII w. nadawca wsi Jaskotel	<i>Pakosław</i> 1149, 1153 nadawca Tassowa i młyn na Dobrej	<i>Michał</i> 2 poł. XII w. z Michałowic	<i>Wilk</i> kaszt. Niemczy 1202 <i>Henryk</i> z Grodziska (?) 1202	<i>Wilk</i> właśc. lasu Skampa, ok. r. 1230. <i>Pakosław</i> 1231	<i>Franciszek</i> z Tyńca i Wilczyc 1282 <i>Michał</i> Wilczyc z Tyńca 1287, 1297 <i>Zbroslaw</i> 1287 <i>Pakosław</i> 1294	<i>Luiko</i> * ok. 1274 † ok. 1326 z <i>Eufemia</i> <i>Jan</i> 1297 † przed 1321 z <i>Jutta</i> <i>Grabisza</i> prob. lubuski kan. wrocł. 1293, 1310 <i>Pakosz</i> 1302 kanctor prob. wrocł. 1311, 1324 <i>Bernard</i> 1302, 1310	<i>Henryk</i> z Twardogóry 1321 <i>Pakosz</i> z Twardogóry 1340
	<i>Marcin</i> z Marciniowa $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{2}$ XII w.	<i>Stefan</i> z Marciniowa 2 poł. XII w. <i>Teodor</i> z Kliszowa <i>Borys</i> z Kliszowa	<i>Marcin</i> z Kliszowa 1203	<i>ziesza</i> 1268	<i>Henryk</i> Zdzieszyc 1273 podkom. wrocł. 1275, 1277 <i>Pakosław</i> Zdzieszyc 1257 <i>marosz. nadw.</i> Henryka IV, ks. wrocł. 1278, †1292		

IV. Gałąź małopolska. 1. Pień najstarszy. (Do str. 151—173)

III	IV	V	VI	VII	VIII
			N.	Mirola z Dzierzkowic 1228	
			Dobiesław 2. poł. XII w.	Piotr 1228	
			Marcin † przed 1228	Jakub 1228	
		N.	z Sulistawa	Henryk 1228	
	Szczedrzyk (Cadrich) pocz. XII w.		Teodoryk 2. poł. XII w.		
			Michał † przed 1228	Piotr 1228	Dobiesław 1256
			z. N.		
			Henryk 2. poł. XII w.	Szczodr 1228, 1234	Wilk 1271
			Piotr 1189	Michał 1220 cześnień sand. 1239 kaszt. krak. 1243, 1255	Michał 1239 podst. krak. (?) 1258, 1260
				Pakosław St. woj. krak. 1211—1214 kaszt. krak. 1222-3 woj. sand. 1224-9 woj. krak. 1227 kaszt. wiśl. 1231 kaszt. krak. 1234-5 kaszt. żarn. 1237 woj. krak. 1238 kaszt. wiśl. 1239-41 kaszt. sand. 1243	Mścigniew 1258, 1274 zob. tabl. IV.2.
			Lasota 2 poł. XII w.		
Michał fund. Lu- binia 1070, 1113		Wilk poł. XII w.		Miron 1224	
				Pakosław Ml. 1222/3 sędzia n. krak. 1223 kaszt. w.śl. 1224 woj. i kaszt. sand. 1231—41, † 1243	Paweł z Samborca poł. XIII w. zob. tabl. IV.2.
			Wojciech woj. krak. 1210	Floryan 1222/3 kaszt. siec. 1229 (?) woj. sand. 1243:4	
				Piotr 1232, 1239	Michał 1241
				Lasota 1233	
				Przedwój 1222/3	Morysław 1232, 1242
		Skarbimir ok. r. 1124	Skarbimir 2 poł. XII w.	Skarbimir komorn. książęcej 1224	Scholastyka
				Cuda pocz. XII w.	

IV. Gałąź małopolska. 2. Linia Pakosława Starszego.
(Dó str. 171—201)

VIII	IX	X	XI	XII	XIII
		N.	Michał z Klonowa 1386	Jan 1414 Ścibor 1414 Piotr 1414	
			N.	Wojciech z Wąborkowa chor. sand. 1392 sędzia sand. 1396, 1409	
		Pakosław z Pakosławic 1343	Przedwój z Miłkowa 1378	Skarbek komor. sand. 1396, 1404 Miron 1404, 1439 Jakub 1411, 1439	
Mścigniew Pakosławicz 1258 zob. Tabl. IV 1.	N.		Michał z Częstocic 1363, 1381	Paszko pocz. XV w. Wojciech z Wodziradza 1414 Piotr (z Kunowa) 1416	Grzegorz 1416
				Jakub z Pakosławia 1404, 1418	Bartosz poł. XV w. Jan poł. XV w. Jakub poł. XV w. Mikołaj poł. XV w. Wojciech poł. XV w.
		N.	N.		Jan poł. XV w. Jakub poł. XV w. Andrzej poł. XV w.
		Kietcz z Radową 1338, 1342	Marcin z Ciszycy 1363, 1387 Pakosław z Ciszycy 1363, 1387 Mikołaj z Ciszycy 1363, 1387 N. Dobiesław prob. do- brzechowski 1366 Michał ze Świężycy 1369 Lasota z Skowie- szyna 1369	Pakosz z Starosiedlec 1410 Jan z Machowa 1386	Mikołaj poł. XV w. Marcin poł. XV w. Stanisław poł. XV w.

IV. Gałąź małopolska. 3. Linia Pawła z Samborca

(do str. 160—187)

VIII	IX	X	XI	XII	XIII
				<i>Jakub</i> z Budziszowic 1381, 1416	<i>Idzi</i> Suchodolski poł. XV w.
				<i>Jan</i> z Budziszowic i Radzanowa 1391	<i>Mikołaj</i> z Budziszowic 1427
				<i>Michał</i> z Radzimic i Książnic	N.
	N.	<i>Mikołaj</i> z Błogocic 1351 albo <i>Henryk</i> z Błogocic 1351	<i>Idzi Wataj</i> z Dembian etc. 2 poł. XIV w.	<i>Pakoław</i> z Budziszowic 1435 <i>Kietcz</i> prob. NPM. w Krakowie 1386, 1400 kancl. królów. 1386, 1391 <i>Przecław</i> z Radziemiec 1389	N. <i>Jakub</i> poł. XV w. <i>Kietcz</i> poł. XV w.
			<i>Pakoław</i> z Michałowic 1379	<i>Jan</i> z Kietczewic i Dembian 1399	
<i>Paweł</i> z Samborca poł. XIII w.	N.	<i>Piotr</i> z Samborca 1342	<i>Skarbko</i> ze Strzyżewic 1375	<i>Mściszek</i> z Książnic kon. XIV w.	<i>Skarbek</i> Piwko poł. XV w.
	N.	N.	<i>Pakoław</i> z Zastępowa 2 poł. XIV w.	<i>Jan Piwko</i> z Zastępowa 1432	<i>Mikołaj</i> Piwko poł. XV w.
	N.	N.	<i>Mikołaj</i> z Jugoszowa 2 poł. XIV w.	<i>Jan</i> 1389 <i>Kietcz</i> 1389 <i>Mikołaj</i> 1389 <i>Wichna</i> 1389 <i>Mrochna</i> 1389	<i>Jakub</i> poł. XV w. <i>Mikołaj</i> z Jugoszowa i Radzanowa poł. XV w.

V. Gałąź mazowiecka. (Do str. 201—212.)

VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
N.	N.	<i>Stefan</i> 1237.				
N.	<i>Pakosław</i> z Żeromina kustosze kielec. 1237	<i>Kirpanty</i> 1237				
N.	<i>Wit</i> pocz. XIII w.	<i>Jaszczołt</i> 1246				
<i>Pakosław</i> z Góry 1170	N.	<i>Jaszczołt</i> częśnik maz. (?) 1250				
<i>Lopus</i> bisk. ploc 1172, 1186		<i>Marcin</i> z Głowczyzna 1257				
<i>Henryk</i> woj. kujaw. (?) 2 poł. XII w. zob. tabl. VI.			N.	<i>Pakosław</i> z Kozietuła 1340, 1353.	<i>Dobiesław</i> z Kozietuła 2 poł. XIV w.	<i>Mściław</i> pocz. XV w. <i>Dobiesław</i> pocz. XV w. <i>Piotr</i> pocz. XV w. <i>Jakub</i> pocz. XV w. <i>Mikołaj</i> pocz. XV w.
<i>Marcin</i> kanclerz. 2 poł. XII w.						<i>Klemens</i> Stonka z Jastrzębi- chor. rawski 1405 <i>Jan Mirzon</i> Stonka z Głowczyzna 1410, 1428 <i>Dobiesław</i> Kozak z Siedlca
<i>Marcin</i> 1161	<i>Lasota</i> 1212, 1221				<i>Stonka</i> z Głowczyzna i Siedlca	
<i>Jaszczołt</i> 2 poł. XII w.	<i>Mikołaj</i> 1222					

VI. Gałąź kujawska

(Do str. 226—233)

VI	VII	VIII	IX	X	XI
				Henryk b sk. chełmin. 1292—1301	
			Wilk z Kościoła 1247 podcz. kuj. 1255 podk. kuj. 1256 woj. kuj. 1273-82 † przed 1286	Jan 1304 woj. kuj. 1325 ż. Klara Floryan 1304	
Henryk woj. kuj. 1194	Henryk 1227	Jan 1230 woj. kuj. 1236-1238 (?)	Dobiesław z Kościoła s oln. kuj. 1298—1303	karbimir 1304	Jan 1304
	Wilk kaszt. kruszw. 1212, 1216			N.	Skarbimir 1304
		Michał bisk. włocł. 1222—1252	N.	Jakub 1304	
				Stanisław 1304	
		N.	Dobiesław z Dąbia woj. kuj. † 1298/9		
			Skarbimir † przed 1298 ż. Modliboga	Marcin 1299	
		Pakosław 1233, 1259			
		Mszczuj 1233, 1259			

VII. Gałąź rusko-podolska

(Do str. 233—279)

XI

XII

XIII

N

Jakub Skarbek
z Góry na Szarańczukach
1408, † 1438
ż. *Fienna*

Bohdan Skarbek z Kozowy

† przed 1462

Anna
m. Stanisław
z *Tyśmienicz*

Jan Skarbek
z Szarańczuków
przed r. 1479

Michał z Buczacza 1401
star. halic. 1421—1438
cześn. halic. 1434
kaszt. halic. 1435, 1437
woj. podol. i star. przem.
1437—1438
† 1438
ż. *Elżbieta Knihinicka*

Jan z Litwinowa
star. tremb.

Mikołaj
z Czesybiesów

Jakub z Podhajec
kaszt. hal.

Michał z Buczacza
i Podhajec

Michał Audank
z Buczacza
1379, 1392
ż. *Junoszanka*

Teodoryk z Buczacza
i Jazłowca 1401
star. podol. 1431—3
star. czerwońogr. 1437-41
star. gen. pod. 1442—54

Bartosz z Jazłowca*Michał* z Jazłowca*Jan* z Monasterzysk

Michał Mużyło
z Buczacza 1433
star. śniat. i kołom. 1436
kaszt. kamien. 1460
woj. podol. 1466, 1469
ż. *Katarzyna*

Michał z Buczacza*Jan* z Buczacza

Dawid z Buczacza
woj. podol.

Wykaz miejscowości i ich właścicieli z rodu Awdańców.

(K = Kujawy, Ł = Łęczyca, M = Mazowsze, MP = Małopolska, P = Podole,
R = Ruś halicka, S = Sieradzkie, Ś = Śląsk, WP = Wielkopolska).

<i>Balin</i> (Ł)		
Skarbimir 1364	214	
<i>Batabki</i> (P)		
Teodoryk Buczacki 1442	272	
<i>Bardzinin</i> (Ł)		
Jan Miszonowicz, Dobie- sław s. Mikosza, Jakusz k. XIV w., Andrzej 1414	215	
<i>Bartoszewice</i> (R)		
Skarbimir 1405	76	
<i>Barysz</i> (R)		
Teodoryk Buczacki, pocz. XV w.	262	
<i>Bełzów</i> (MP)		
Lasota i Michał, k. XIV w.	263	
<i>Berniki</i> (R)		
Teodoryk Buczacki, pocz. XV w.	262	
<i>Biała</i> (Ł)		
Mikołaj Szpak 1432	215	
<i>Białobrzegi</i> (M)		
Dobiesław 1411	209	
<i>Białowinche</i> al. <i>Białokrynica</i> (R)		
Michał Buczacki 1437/3	261	
<i>Białypotok</i> (R)		
Michał Mużyło Buczacki 1442, Skarbko z Woźnik 1448	257	
<i>Białypotok</i> (P)		
Michał Mużyło Buczacki 1442	270	
<i>Bieglów</i> (MP)		
Idzi Wataj 2 poł. XIV w., Idzi Wataj poł. XV w.	161	
<i>Bielcza</i> (MP)		
Mikołaj 1438	180	
Jan poł. XV w.	181	
<i>Biele Wielkie</i> (P)		
Michał Mużyło Buczacki 1442	270	
<i>Bierzyno</i> (K)		
Jan s. Wilka 1304	226	
<i>Bieżyn</i> (WP)		
Dobiesław k. XIV w.	61	
<i>Biłka</i> (R)		
Michał Mużyło Buczacki 1439	266	
<i>Błogocice</i> (MP)		
Michał i Henryk 1351	166	
Idzi Wataj, 2 poł. XIV w., Pakośław 1435, Jakub i Kiełcz, poł. XV w.	161	
<i>Bobrowniki</i> (R)		
Teodoryk Buczacki, pocz. XV w.	263	
<i>Bogucice</i> (WP)		
Skarbimir, pocz. XV w.	120	

<i>Borucin</i> (K)	230
<i>Bożyków</i> (R)	
Michał Buczacki 1437/8	261
<i>Brdzewo</i> (S)	
Skarbimir, pocz. XV w.	224
<i>Brzostowo</i> (WP)	
Jan i Lasota, pocz. XV w.	102
<i>Brzoza</i> (M)	
Skarbimir, k. XIV w., Mi- kołaj 1407, 1411	203
<i>Brzumin</i> (M)	
Adam k. XIV w., Skarbek, Floryan, Michał, pocz. XV w.	206
<i>Buchcice</i> (Ś)	
Tworzymir, Gośław, Pa- kośław i Hubert, pocz. XIII w.	29
<i>Buszacz</i> (R)	
Buczaccy XIV/XV	255
<i>Bużyszówice</i> (MP)	
Idzi Wataj 2 poł. XIV w., Jakub Wataj 1381, 1416, Jan Wataj 1391, 1402, Mikołaj 1427, Pakośław 1435, Jakub i Kiełcz poł. XV w.	161
<i>Bukaczowce</i> (R)	
Maciej Czachrowski ok. 1470	247
<i>Burgrabińce</i> (P)	
Buczaccy 1469	268
<i>Byczkowce</i> (P)	
Michał Mużyło Buczacki 1442	270
<i>Bystrzyca</i> (MP)	
Paweł z Samborca, poł. XIII w.	181
Mściszek z Księżnic 1399	182
<i>Byszewo</i> (Ł)	
Michał 1415	214
<i>Ceber</i> (MP)	
Miłkowsky, poł. XV w.	191
<i>Charlejew</i> (MP)	
Piastowscy, poł. XV w.	200
<i>Chelmce</i> (K)	
Pakośław i Mszczuj 1233	231

<i>Chmielowa</i> (P)	
Teodoryk Buczacki 1424	268/9
<i>Chojno</i> (WP)	
Pakośław 1396	77
<i>Choryń</i> (WP)	
Choryńscy h. Awdaniec	87
<i>Chrwaty</i> (MP)	
Kiełcz 1410	200
<i>Cichowo</i> (WP)	
Józef, ok. 1230	180, 188
<i>Ciszyca</i> (WP)	
Marcin, Pakośław, Mikołaj 1363, 1387	175
<i>Cypiatyńce</i> (R)	
Michał Mużyło Buczacki, poł. XV w.	263
<i>Czachrowo</i> (R)	
Teodoryk 1427, Maciej z Bukaczowic ok. 1470	247
<i>Czarkowo</i> (WP)	
Czarkowscy h. Awdaniec	91
<i>Czarnolas</i> (WP)	
Piotr i Michał Ślizowie ze Sławczyzna (Piastowa) poł. XV w.	199
<i>Czarnygród</i> (P)	
Teodoryk Buczacki 1442	272
<i>Czechowo</i> (WP)	
Jan 1467	120
<i>Czechów</i> (R)	
Teodoryk Buczacki, pocz. XV w.	262
<i>Czczewo</i> (WP)	
Stefan Skóra z Gaju, 1395	118
<i>Czernelica</i> (R)	
Teodoryk Buczacki, pocz. XV w.	266
<i>Czerwony Kościół</i> (WP)	
Pakośław 1339	65, 70
<i>Częstocice</i> (MP)	
Michał 13 3, 1388, Wsze- radam 1386	188
Paszko, Wojciech, Piotr, pocz. XV w.	189
Jan i Ścibor z Klonowa, 1414	196

<i>Czesybieśy</i> (R)	
Michał Buczacki, 1437 . . .	264
<i>Czolnów</i> (MP)	
Piastowscy, poł. XV w. . .	201
<i>Dąbie</i> (K)	
Dobiesław i Skarbimir, 1238/9, Marcin 1299 . . .	225
<i>Dąbrówka Nagórna</i> (MP)	
Mikołaj Pękośławski 1444 . . .	198
— <i>Pękośławska</i> (MP)	
Kowalscy, poł. XV w. . .	197
— <i>Podłęzna</i> (MP)	
Starosielscy, poł. XV w. . .	198
<i>Dacharzów</i> (MP)	
Paweł z Samborca, poł. XIII w.	183
<i>Dachowo</i> (WP)	
Floryan i Szczedrzyk ze Szczedrzykowic XIV/XV w., Szczedrzyk ze Szczedrzykowic 1428, 1443 . . .	117
<i>Daleszowa</i> (R)	
Michał Mużyło Buczacki 1439	266
<i>Dalewo</i> (WP)	
Michał Skarbek 1070 . . .	56
<i>Dawidowce</i> (P)	
Teodoryk Buczacki poł. XV w.	271
<i>Dembiany</i> (MP)	
Idzi Wataj 2 poł. XIV w. . .	161
Jan z Kielczewic 1399 . . .	184
<i>Łlubnia, rzeka i osady</i> (MP)	
Lasota, 2 poł. XII w. . . .	148
<i>Dobiesław</i> (M)	202
<i>Dobiesławice</i> (Ł)	
Pakosz 1409	213
— (K)	
Skarbek, pocz. XV w. . . .	227
<i>Dobieszewice</i> (K)	228
<i>Dobieszków al. Dobieszkowice</i> (Ł)	
Dobiesław, k. XIV w. . . .	215
<i>Dobra, rzeka i młyn</i> (Ś)	
Pakośław 1149	28, 125
<i>Dobraszków</i> (Ś)	
Skarbimir 1261, Gron i Bogusza 1291	126

<i>Dobrowody</i> (R)	
Teodoryk Buczacki, pocz. XV w.	162
<i>Dolsko</i> (WP)	
Stanisław, s. Jaszczołda 1307	60
<i>Domaradzice</i> (WP)	
Szczedrzyk 1391, 1428, Marcin 1393, 1424	74
<i>Domasławice</i> (WP)	
Stefan Szczedrzykowic 1284	71
<i>Doma itowo a. Górka</i> (Ś)	
Wilk i Henryk Michałowice 1202 I. 125, 127	
<i>Drzenczewo</i> (WP)	
Michał Skarbek ok. 1070 . .	57
Dobiesław 1343, 1381 . . .	64
<i>Dupin</i> (WP)	
Szczedrzyk 1267	68
Ziemieła 1271, Jan 1278 . .	69
Stefan Szczedrzykowic 1284 .	71
Szczedrzyk 1382, Przybysław, Marcin i Ubisław 1393, 1409	74
Jan 1396	75
<i>Dyniskowce</i> (R)	
Michał Mużyło Buczacki poł. XV w.	263
<i>Dzierżqnia</i> (Ł)	
Michał i Wilczko, k. XIV w. .	215
<i>Dzierżków</i> (MP)	
Marcin † przed 1228, Jakub, Henryk, Piotr, Mirot 1228	194/5
<i>Falenice</i> (WP)	79
<i>Gaj</i> (WP)	
Floryan i Szczedrzyk z Szczedrzykowic	117
Jasiek Skóra 1384, Stefan Skóra 1396/7, Piotr, Skóra 1418, 1457, Mikołaj Skóra 1462, 1464	118
<i>Ganzehubel</i> (Ś)	
Lutko 1307	123
<i>Garbatka</i> (MP)	
Piotr i Michał Ślizowie	

ze Sławczyna (Piastowa), poł. XV w.	199
<i>Główczyn (M)</i>	
Marcin 1257	204
Pakosław 1340, 1353, Ślonkowie, pocz. XV w.	203
<i>Głuchów (MP)</i>	
Piwkowie, poł. XV w.	163
<i>Golejewo (WP)</i>	
Michał Abdanczek 1422	76
Janusz 1403, Pakosz i Dobiesław 1415, 1425	77
<i>Góra pod Krzywniem (WP)</i>	
Michał Skarbek ok. 1070	103
— pod Jarocinem (WP)	
Andrzej, pocz. XV w.	101
— (M)	
Lasota kon. XII w., Pa- kosław pocz. XIII w.	206
<i>Górka miejska (WP)</i>	
Stefan Szczedrzykowic, 1284	71
<i>Gościradz (K)</i>	
Skarbimir s. Dobiesława 1304	226
<i>Gostyń (WP)</i>	
Awdańcówna poł. XIII w.	62, 79
<i>Grąbkowo (WP)</i>	
Pakosz i Dobiesław 1415, 1425	77
<i>Grochowiska (MP)</i>	
Pakosław Mł. przed r. 1240	169
<i>Gródek (MP)</i>	
Piotr i Michał Ślizowie ze Sławczyna (Piastowa) poł. XV w.	199
<i>Grodzisko (Ś)</i>	
Henryk, pocz. XIII w., Wilk 1255	127
<i>Grotów (M)</i>	
Janusz i Mikołaj 1519	276
<i>Gruszczyn (M)</i>	
Pakosz, k. XIV w., Jan i Paweł pocz. XV w.	208
<i>Grzegorzewce (P)</i>	
Buczaccy 1469	268

<i>Grzegorzewice (M)</i>	
Dobiesław i Marcin pocz. XV w.	209
<i>Habdańk, kopiec graniczny (WP)</i>	78
<i>Habdankowy młyn (Ś)</i>	
Jan i Mikołaj Habedank 1371	120
<i>Hanuszowce (R)</i>	
Andrzej Buczacki 1437	264
<i>Hermanowice (R)</i>	
Andrzej 1427, 1437	241
<i>Holhocze (R)</i>	
Michał Buczacki, k. XIV w.	259
Michał Mużyło Buczacki pocz. XV w.	262
<i>Horodnica (R)</i>	
Michał Mużyło Buczacki, 1439	266
<i>Hrehorów (R)</i>	
Teodoryk Buczacki, pocz. XV w.	262
<i>Hubin (R)</i>	
Teodoryk Buczacki, pocz. XV w.	263
<i>Humieniec (P)</i>	
Teodoryk Buczacki 1424	268
<i>Hynkowice (P)</i>	
Bogdan 1456	270
<i>Itowiec (R)</i>	
Grotowscy, 2 poł. XVI w.	276
<i>Jackowo (Ł)</i>	
Henryk i Floryan XIV/XV w.	214
<i>Jahtołtowo al. Jatultów (R)</i>	
Jan Broda i Stanisław 1465	276
<i>Janikowce (P)</i>	
Teodoryk Buczacki, poł. XV w.	271
<i>Jankowice (Ś)</i>	
Henryk Jenkowic 1355, 1357, Henryk 1391, 1421	134
Ankwicze	135
— (Ł)	
Pakosław i Michał, k. XIV w.	214

<i>Jaskotel pod Strzelicami</i> (Ś)	131	<i>Karzec</i> (WP)	
— pod Wrocławiem (Ś)		Stefan Szczedrzykowiec	
Jaskotel pocz. XII w.	132	1293	71, 77
<i>Jastrzebia</i> (M)		Szczedrzyk	73, 77
Klemens Słonka 1405	203	Karsiecy 1571	77
<i>Jaszczułtówice</i> (M)	212	<i>Karzin</i> (Ś)	
<i>Jawcze</i> (R)		Jan Pakosławicz 1321	128
Jakusz 1423	242	<i>Kiączyn</i> (WP)	
<i>Jaworznik</i> (MP)		Wojciech 1352, Wojciech	
Machowscy XV w.	176	Skóra 1363, Piotr Skóra	
<i>Jazłowiec</i> (P)		z Gaju 1418, 1457	119
Teodoryk Buczański 1436	267	<i>Kielcza</i> (Ś)	
<i>Jerka</i> (WP)		Skarbimir 1309	137
Stefan Szczedrzykowiec	71	<i>Kielczewice</i> (MP)	
Idzi, b. d. Jan 1369, 1377,		Skarbko ze Strzyżowic	
Piotrasz 1396, 1411, Cze-		1375, Jan 1399	182
ma 1396, 1411, Mikołaj		<i>Kielczewo</i> (WP)	
1396, 1402, Andrzej i Mi-		Kielczewscy	221
kołaj 1448	72	<i>Kielczyna</i> (MP)	
Szczedrzyk 1396, 1398	73	Machowscy poł. XV w.	191
<i>Jezów</i> (M)	205	<i>Klęczanów</i> (MP)	
<i>Jedlanka</i> (MP)		Pakosław Mł. przed	
Pakosz 1411	193	1240 r.	185
<i>Jugoszów</i> (MP)		<i>Kliszowo</i> (Ś)	
Mikołaj, 2 poł. XIV w.,		Marcin Borysiecz, Stefan	
Jan, Kielcz i Mikołaj 1389		i Teodor 1203	121
Jakub i Mikołaj poł. XV w.	180	<i>Klonów</i> (MP)	
<i>Kaczybjeów</i> (P)		Michał 1386, Jan i Ścibor	
Teodoryk Buczański 1442	172	1414, „Piotr” pocz. XV w.	
<i>Kaimów</i> (MP)		Jakub, Michał i Złoty poł.	
Machowscy XV. w.	177	XV w.	196
<i>Kalne</i> (R)		<i>Kluczewo</i> (WP)	
Jan z Litwinowa, poł.		Wojciech Szczedrzyk i	
XV w.	261	Piotr Szczedrzyk, XIV do	
<i>Kapuścińce</i> (P)		XV w.	221
Teodoryk Buczański, poł.		<i>Kobylin</i> (WP)	
XV w.	271	Awdanówna poł. XIII w.	79
<i>Karaul</i> (P)		<i>Kojdanów</i> (R)	
Teodoryk Buczański 1442	272	Michał Buczański 1392	263
<i>Karsy</i> (MP)		<i>Kojecin</i> (Ś)	
Tomasz, koń. XIV w.,		Lutko i Pakosław 1293	128
Tomasz poł. XV w.	172	<i>Kokoszki</i> (WP)	
<i>Karwów</i> (MP)		Jakub, Wilczek i Gnie-	
Wojciech z Wąborkowa		womir, k. XIV w.	77
1416	188	<i>Kolenki</i> (R)	
		Michał Mużyło Buczański	
		1439	266

Kołaczkowice (WP)

Pakosław 1366, 1390,	
Przybysław 1393, 1409,	
Marcin 1393, 1424, Ubi-	
sław 1393, 1396, Ber-	
nard 1398, Jan i Mikołaj	
1418	74

Kołodziejów (R)

Jan z Nienczyna poł XV w. .	250
-----------------------------	-----

Kołybanie (P)

Teodor Buczacki, poł. XV w. .	271
-------------------------------	-----

Komorowo (K)

Stanisław 1433	224
--------------------------	-----

Koprzywna (M)

Pakosław 1370	209
-------------------------	-----

Korościatyn (R)

Teodoryk Buczacki, pocz.	
XV w.	263

Korzecznik (R)

Dobiesław 1399, Mikołaj	
1433	224

Konarskie (WP)

Stefan Skóra z Gaju	118
-----------------------------	-----

Konary (WP)

Szczedrzyk 1391, 1426.	
Przybysław 1393, 1409,	
Pakosz 1424, 1 32, Ja-	
nusz 1424	74

— (MP)

Pakosław Mł. przed r.	
1240	170

Konin al. *Kunino* (WP)

Konińscy al. Kunińscy . .	119
---------------------------	-----

Kościelec (K) zob. Kościół
(Lapidea Ecclesia)*Kościelna Wieś* (K) zob. Ko-
ściół (Lapidea Ecclesia)*Kościół* al. *Lapidea Ecclē-*
sia (K)

Wilk poł. XIII w.	227, 230
Dobiesław, 1298, 1303 . .	231
Jan 1311	227

Kosowo (WP)

Michał Skarbek ok. 1070 . .	57
-----------------------------	----

Kossów (MP)

Pietrasz pocz. XV w.,	
Andrzej poł. XV	197

Kostkowce (P)

Buczacy 1469	268
------------------------	-----

Koszytówce (P)

Buczacy 1469	268
------------------------	-----

Kotomierz a. *Kotumierz* (K)

Szymon Kotumirski 1471 .	227
--------------------------	-----

Kowala Duszocina (MP)

Michał Duszota, k. XIV w.,	
Andrzej Duszota 1399,	
Andrzej i Jan, poł. XV w.,	
Wojciech Kowalski	198

Kozanki (Ł)

Jan przed 1428	214
--------------------------	-----

Kozietyły (M)

Pakosław 1340, 1353 . . .	204.
Dobiesław 2 poł. XIV w.,	
Mściśław, Dobiesław, Piotr	
Jakub, Mikołaj, pocz.	
XV w.	202

Kozowa (R)

Michał Buczacki 1437/8 . .	260
Bogdan Skarbek przed r.	
1462	251, 260
Jan Litwinowski,	
1472	252, 260

Koźuby (S)

Magnuscy i Koźubscy	
XVI w.	223

Krepa (MP)

Piastowscy poł. XV w. . .	200
---------------------------	-----

Krerowo al. *Kryry* (WP)

Michał Skarbek ok. 1070 .	49
---------------------------	----

Krogulcza (MP)

Starosielscy, poł. XV w. .	197
----------------------------	-----

Kryry (K)

Floryan 1418, 1424, Do	
biesław 1459, 1465	247

Krzczonowice (MP)

Mikołaj Śliz, poł. XV w. .	188
----------------------------	-----

Krzemienna (P)

Teodoryk Buczacki, poł.	
XV w.	270

Krzywe (R)

Jan z Litwinowa, poł.	
XV w.	269

Krzywiń (WP)

Michał Skarbek ok. 1070 .	182
---------------------------	-----

- Szczedrzyk 1242, 1278 . . . 69, 109
 Krzywińscy h. Awdaniec . . . 100
Krzywołęka (P)
 Buczaczy 1469 268
Krzyżanki (MP) 76
Księżnice (MP)
 Idzi Wataj 2 poł. XIV w.,
 Michał Wataj kon. XIV w.
 Kiełcz 1386, 1421 161
 Mściśław, Idzi i Michał
 1415 i 1432 171
 Pakosław 1435, Jakub i
 Kiełcz poł. XV w. 161
Kujawki (MP) 159
Kunów (MP)
 Piotr al. z Częstocic pocz.
 XV w., Grzegorz 1416 . . . 189
Kuszkowo (WP)
 Michał Skarbek ok. 1070 . . 103
Kuźmin (P)
 Teodoryk Buczacki, poł.
 XV w. 270
Kwaszyn (MP) 159
Lachowce (R)
 Michał Mużyło Buczacki,
 poł. XV w. 263
Lackie (R)
 Teodoryk Buczacki, pocz.
 XV w. 262
Lapidea Ecclesia zob. Kościół
Laskowice (MP)
 Piastowscy poł. XV w. . . . 201
Lasocice (WP)
 Sulko Lasocic 1319, Miron
 i Audank 1320, 1327 89
Lasota, góra pod Krakowem . . 144
Łatkowe zob. Litiatyn
Lekarcice (M)
 Lekarscy h. Awdaniec . . . 209
Leszczanie (R)
 Michał Mużyło Buczacki,
 poł. XV w. 263
Lewiczyn (M)
 Wojczyńscy i Koziętulscy
 pocz. XV w. 203
Lgin (WP)
 Szczedrzyk z Runowa i
 Piotrasz z Jerki 1397 . . . 90
Lisów (MP)
 Woszczyńscy, poł. XV w. . . 200
Litacza (P)
 Teodoryk Buczacki 1424 . . . 268
Litiatyn al. *Łatkowe* (R)
 Michał z Buczacza 1379 . . 255, 260
Litwinów (R)
 Jan Litwinowski poł. XV w. . . 261
Lubiatowo i *Lubiatówko* (WP)
 Mikołaj i Czema Lubia-
 towscy 1406, 1412 59
 Jan 1424, Szczedrzyk 1472 . . 60
Lubiatów (S)
 Pakosław, Skarbimir, Mści-
 gniew 221
Lubiń (WP)
 Michał Skarbek ok. 1070
 47 i nast.
 — (Ś)
 Fryczko 1286, Ulryk 1281,
 1314, Jan, Konrad, Otto,
 Lutold, Tymo, Fryczko
 1322, Pakusz 1328, 1339 . . 136
 — (Ł) 88
Łagiewniki (S)
 Mścigniew 1285, Paweł
 i Piotr 1402 222
Łojowice (P)
 Teodoryk Buczacki poł.
 XV w. 269
Łopuszno (P)
 Michał Mużyło Buczacki
 1442 270
Łoskuń (WP)
 Przedwój 1153 27, 119
Łuka (R)
 Teodoryk Buczacki, pocz.
 XV w. 262
Łuszkowo (WP)
 Michał Skarbek ok. 1070 . . . 56
Machów (MP)
 Jan 1386, Mikołaj, Marcin
 i Stanisław poł. XV w. . . . 45
Magnusze (S)
 Magnuscy h. Awdaniec . . . 93

<i>Majak</i> (P)	
Teodoryk Buczański 1442	272
<i>Malczewo</i> (WP)	
Przedwój 1402 i Dobie- sław 1436	119
<i>Malechowo</i> (WP)	
Wilk 1310	50
<i>Marcinowo</i> (Ś)	
Marcin poł. XII w., Ste- fan 2 poł. XII w.	121
<i>Markowice</i> (WP)	
Tworzyan k. XIV w.	116
<i>Maryszewo</i> (WP)	
Stefan Szczedrzykowicz 1282	64, 71
<i>Medwedowce</i> (R)	
Michał Mużyło Buczański, poł. XV w.	263
<i>Melpin</i> (WP)	
Michał Skarbek ok. 1070	56
<i>Michalcze</i> (R)	
Michał Mużyło Buczański 1439	266
<i>Michałonka</i> (Ś)	137
<i>Michałowice</i> (Ś)	122, 126
— (MP pod Miechowem)	145
— (MP pod Szkalimierzem)	
Pakosław 1379	160
— (Ł)	218
— (M)	
Skarbkowie Michałowscy	204
<i>Michałowo</i> (WP pod Gosty- niem)	64
— (WP pod Jarocinem)	102
— (WP pod Giechem)	117
— (WP pod Poznaniem)	117
— (MP pod Jangrotem)	145
— (MP pod Mogiłą)	145
— (MP pod Szkalimierzem)	159
— (MP pod Jędrzejowem)	169
— (MP pod Siennem)	62, 63
— (MP pod Radomiem)	198
— (M)	
Marcin i Jakub, pocz. XV w.	209
<i>Miechocin</i> (MP)	
Machowscy XV w.	175
<i>Mieczewo</i> (WP)	
Jakusz	117
<i>Miłków</i> (MP)	
Przedwój 1378, Skarbek, Miron, Jakub pocz. XV w.	188
<i>Mironice</i> (MP)	168
<i>Modzurowo</i> (K)	
Pakosław i Dobiesław 1399, Jan 1418, Wilk przed 1418	224
Wilk 1418, 1423, Skarbek 1418, Jakusz 1423	225
<i>Monasterzyska</i> (R)	
Michał Buczański kon. XIV w., Teodoryk Buczański, pocz. XV w.	262
<i>Mościeszycze</i> (WP)	
Michał Skarbek ok. 1070	56
<i>Moszkowice</i> (Ł)	
Jan kon. XIV w., Jakusz 1414, Andrzej 1416	214
<i>Mrowino</i> (WP)	
Stefan Skóra 1404, 1429, Stefan i Dobiesław 1433	249
<i>Mścijów</i> (MP)	
Mścigniew poł. XIII w.	185
<i>Mużyłów</i> (R)	
Michał Buczański z Podha- jec 1437/8	260
<i>Nagórki</i> (K)	230
<i>Narok</i> (S)	
Mścigniew 1285	222
<i>Nieciecza</i> (MP)	
Paweł z Samborca poł. XIII w.	181
<i>Nienczyn</i> al. Niemszyn (R)	
Jan 1450, 1471, Maciej z Rukomiesza przed 1463	248
<i>Nieperyn</i> (Ś)	
Pęclaw i Radak, kon. XIII w.	133
<i>Niewitowice</i> (MP)	
Paweł z Samborca, poł. XIII w.	183
<i>Niezacice</i> (MP)	
Idzi Wataj 2 poł. XIV w., Kielcz poł. XV w.	161

<i>Niezbrody al. Żnibrody (P)</i>	
Teodoryk Buczański, 1436	267
<i>Niezwójowice (MP)</i>	
Dobiesław i Pakosław	
kon. XIV w.	163
<i>Niskolczyn (R)</i>	
Teodoryk Buczański, pocz. XV w.	262
<i>Nowa wieś (MP)</i>	
Machowscy XV w.	176
<i>Oborniki (WP)</i>	
Mikołaj Skóra z Gaju 1462	
1464, Katarzyna 1469	118
<i>Ocice (MP)</i>	
Pakosław Starszy, pocz. XIII w.	179
<i>Olchowiec (R)</i>	
Jan Skarbek z Szarańczuków poł. XV w.	252
<i>Opozdzewo (M)</i>	
Lasota k. XIV w.	208
Dobiesław, Mikołaj, Jakub, pocz. XV w.	209
<i>Orońsk (MP)</i>	
Starosielscy, poł. XV w.	197
<i>Osień (WP)</i>	
Stefan Szczedrzykowiec 1284	71
Dobiesław 1307	73
<i>Osiemborów (M)</i>	
Tomasz, k. XIV w., Dobiesław, pocz. XV w., Marcin pocz. XV w.	208
<i>Ościć (K)</i>	230
<i>Osowo (WP)</i>	
Michał Skarbek ok. 1070	57
<i>Owadów (MP)</i>	
Skarbek k. XIV w.	200
<i>Pacanów (MP)</i>	171
<i>Pakość (K)</i>	223
<i>Pakosław (WP pod Poniecem)</i>	
Pakosław Szczedrzykowiec 1293	70
Michał 1310, Marcin i Dobiesław k. XIV w., Paweł al. Pak 1459	78
— (WP pod Lwówkiem)	119
— (MP pod Jędrzejowem)	168
— (MP pod Radomiem)	

Jakub 1404, 1418, Jan, Jakub, Mikołaj, Bartosz i Wojciech 1444	193, 198
— (M)	
Pakosław z Kozietuła 1342, 1353	204
<i>Pakosławska Łąka w Żelechlinie (K)</i>	228
<i>Pakuszów (Ś)</i>	137
<i>Paniewo (K)</i>	230
<i>Pawłów i Pawłówek (MP)</i>	
Paweł z Samborca, poł. XIII w.	182
<i>Pęczyny (MP)</i>	
Dobiesław 1416	183
<i>Pęglowo (Ś)</i>	
Wilk i Henryk Michałowice, 1202	125, 127
<i>Pękosławice (MP w Sandomierskiem)</i>	
Mściwniew 1258, Pakosław 1348	190
— (MP w Radomskim)	194
<i>Pękoszew (M)</i>	209
<i>Pękoszyn (WP)</i>	79
<i>Pertowce (R)</i>	
Jan z Nienczyua, poł. XV w.	248
<i>Piastów (MP)</i>	
Pakosław 1395, 1428, Wojciech, Jan, Michał, Piotr 1443, Piotr i Mikołaj Śliżowie 1472	199
<i>Piotrkowice (MP pod Jędrzejowem)</i>	168
— (MP w Sandomierskiem)	190
<i>Piotrowice (MP)</i>	183
<i>Płasków (MP)</i>	
Woszczyńscy poł. XV w.	200
<i>Pniów (MP)</i>	
Jan poł. XV w.	181
<i>Podhajce (R)</i>	
Michał Buczański 1427/8	261
<i>Podrzecze (WP)</i>	
Stefan Szczedrzykowiec 1284	71

Floryan, Wit i Mikołaj	
1337	73
<i>Policzna</i> (MP)	
Piotr i Michał Ślizowie	
ze Sławczyzna (Piastowa)	
poł. XV w.	199
<i>Popowce</i> (P)	
Teodoryk Buczacki, 1424	268
<i>Popowo</i> (WP)	
Stefan Skóra, 1404	249
<i>Posadowice</i> (Ś)	
Posadowscy	135
<i>Potoczany</i> (R)	
Niczko Slancz 1375, Ja-	
kusz 1423	242
<i>Pożegowo</i> (WP)	
N. N. Awdanice 1246	59, 62
Maciej 1275	62
<i>Probołowice</i> (MP)	
Jan, poł. XV w.	162
<i>Pruszcz</i> (K)	
Jaszczołd, pocz. XV w.	97
<i>Przeborowo</i> (WP)	
Janusz XIV/XV w.	206
<i>Przedbojowice</i> al. Przedwo-	
jowice (K)	228
<i>Przedzimyiechy</i> (R)	
Mikołaj Słanka 1386	244
<i>Przemęczany</i> (MP)	
Michał Przedwojowic,	
1238/41	165
<i>Przewłoka</i> (R)	
Michał Buczacki, k. XIV w.	263
<i>Przewody</i> (MP)	
Lasota 1339	183
<i>Przytoczno</i> (MP)	
Piastowscy poł. XV w.	200
<i>Psary</i> (Ł)	
Wilczko k. XIV w., An-	
drzej z Moszkowic 1416	215, 216
<i>Puczniewo</i> (S)	
Puczniewscy h. Awdaniec	225
<i>Pudliszki</i> (WP)	
Marcin Pudliszka 1394	77
<i>Pustkowo</i> (Ś)	
Lutko 1302	128

<i>Pyszkowce</i> (R)	
Michał Mużyło Buczacki	
poł. XV w.	263
<i>Rąbń</i> (WP)	
Wojciech Jerecki 1396	73
Jereccy k. XIV w.	64
<i>Radakowice</i> (Ś)	
Radak k. XIII w.	133
<i>Radoryż</i> (MP)	
Jan i Bartosz Pakosławscy	
1444	198
<i>Radowąż</i> (MP)	
Kielcz 1338, 1342	175
<i>Radów</i> (Ś)	
Saławowie h. Awdaniec	137
<i>Radzanów</i> (MP)	
Jan Wataj 1391, 1402	161
Mikołaj poł. XV w.	172, 180
<i>Radzimice</i> (MP)	
Idzi Wataj 2 poł. XIV w.,	
Mikołaj Wataj k. XIV w.	161
Przeclaw Wataj	162
<i>Rembiechów</i> (WP)	
.	79
<i>Repuszyńce</i> (R)	
Michał Mużyło Buczacki	
1439	266
<i>Rochale</i> (M)	
Wojciech Młeczko, 1494	276
<i>Rogowo</i> (WP)	
Piotrasz 1407, Michał 1418	76
<i>Rogożewo</i> (WP)	
.	79
<i>Rogoźno</i> (S)	
Jakub pocz. XV w.	223
<i>Rožki</i> (MP)	
Skarbkowie XVI w.	197
<i>Rudka</i> (R)	
Michał Mużyło Buczacki,	
poł. XV w.	263
<i>Rudniki</i> (R)	
Jan z Litwinowa, poł.	
XV w.	261
<i>Rukomiesz</i> (R)	
Abraham 1421	249
Michał Mużyło Buczacki	
poł. XV w.	263

<i>Runowo</i> (WP)		<i>Skowieszyn</i> (MP)	
Wojciech i Stefan 1352,		Lasota 1369	175
Szczedrzyk k. XIV w. . . .	117	<i>Śląszkowo</i> (WP)	
<i>Ruszcza</i> (MP)		Stefan Szczedrzykowic,	
Lasota pocz. XV w.	172	1284	71
<i>Rybitwy</i> (MP)		Pakosz i Dobiesław 1415,	
Radzanowscy poł. XV w. . .	172	1425	77
<i>Sadkowce</i> al. <i>Sadki</i> (P)		<i>Stawczyn</i> (MP)	
Buczacy 1469	268	Piotr i Michał Ślizowie . .	199
<i>Samborzec</i> (MP)		<i>Stawice</i> (MP)	
Paweł poł. XIII w.	180	Piotr 2 poł. XIV w., Pa-	
Piotr 1342	184	kosz, Tomko Duszota	
<i>Samniszewo</i> al. <i>Staniszewo</i> (WP)		1398, Mikołaj kon. XIV w.,	
Przedwój 1402	116	Pakosław 1422	197
<i>Sarbinowo</i> (WP)		Warcisław, Dobiesław.	
Habdank, Piotr, Jan, Two-		Michał poł. XV w.	198
rzyan 1386, Janusz 1397 . .	76	<i>Stomowo</i> (WP)	
<i>Sarbków</i> (MP)		Stomowscy h. Awdaniec .	120
Pakosław Mł. przed 1240 . .	169	<i>Stupia</i> (WP)	
<i>Siedlec</i> (M)		Jan 1271	199
Jan Miron Slanka, Dobie-		<i>Smogorzewo</i> (K)	
sław Kozak, pocz. XV w. . .	203	Michał † 1419	225
<i>Siedmirożyce</i> (Ś)		<i>Smolice</i> (WP)	79
Pęclaw i Radak k. XIII w. .	133	<i>Smoniewice</i> (MP)	
<i>Siemakowce</i> (R)		Pakosław Lasocie 1228 . .	165
Mikołaj Mużyło Buczacki		<i>Smyczyna</i> (WP)	
1439	266	Stefan Wilkowski, pocz.	
<i>Siemowo</i> (WP)		XV w.	90
Michał Skarbek ok. 1070 . .	57	<i>Snowidów</i> (R)	
<i>Skalmierzyce</i> (WP)	120	Teodoryk Buczacki pocz.	
<i>Skalmirowice</i> al. <i>Skarbimirowice</i>		XV w.	263
— (K. par. Szadkowice) . .	226	<i>Sobieżyrowice</i> (Ś)	
— (K. par. Ludzisk)	228	Pakusz i Tammo 1319 . .	136
<i>Skarbiewo</i> (K)		<i>Soroki</i> (R)	
Awdańce z Dąbia 1299 . .	226	Michał Mużyło Buczacki	
<i>Skarbin</i> (M)	207	poł. XV w.	263
<i>Skarbka</i> (MP)	192	<i>Sowin</i> (WP)	
<i>Skarbkowa Wieś</i> (M)	202, 204	Janusz XIV/XV	76
<i>Skarbno</i> (WP)	105	<i>Sowy</i> (WP)	
<i>Skarbonowo</i> (K)	225	Stefan Szczedrzykowic	
<i>Skarmirowiec</i> al. <i>Skarbimiro-</i>		1284	71
<i>wiec</i> (WP)	116	<i>Średnie Stare i Nowe</i> (R)	
<i>Skoraszewice</i> (WP)		Jan z Nienczyna, poł.	
Skarbimir 1315, Dobie-		XV w.	248
sław 1410, Mścigniew 1397,		<i>Środa</i> (Ś)	
1425	75	Radak kon. XIII w. . . .	133

Henryk Slancz 1283, Piotr Slancz 1317, 1326	134	Dobiesław, Mirzon 1392, 1407	213
<i>Stankowo</i> (WP)		<i>Szarańczuki</i> (R)	
Stefan b. d.	53	Jakub Skarbek z Góry 1434, 1438	251
<i>Starkowiec</i> (WP)		Jan Skarbek przed 1479	257
Floryan 1253	66, 79	<i>Szczedrzyk</i> (Ś)	137
<i>Starosiedlce</i> (MP)		<i>Szczedrzykowice</i> al. <i>Szcze- drzykowo</i> (WP)	
Pakosz 1410, Jan, Jakub, Andrzej poł. XV w.	193	Stefan 1352, Floryan 1396 Szchedrzyk 1402, 1404, Szchedrzyk 1428, 1443	117
<i>Stężyca</i> (WP)		— al. <i>Spitelndorf</i> (Ś)	132
Michał Skarbek ok. 1070	57	<i>Szczeglice</i> (MP)	
<i>Stobiec</i> (MP)		Jugoszowcy, poł. XV w.	191
Miłkowsy poł. XV w.	191	<i>Szczodrkowice</i> (MP pod Mie- chowem)	148
<i>Stradlice</i> (MP)		— (MP pod Szkalimirzem)	163
Idzi Wataj 2 poł. XIV w., Kiełcz poł. XV w.	161	<i>Szczodrkowo</i> (K)	230
<i>Stradów</i> al. <i>Zastępów</i> (MP)		<i>Szczodrowo</i> (WP)	91
Idzi Wataj 2 poł. XIV w.	161	<i>Szkalimirz</i> (MP)	157
Pakosław kon. XIV w., Jan Piwko 1432	162	— (Ś)	224
Idzi Wataj poł. XV w.	161	<i>Szwejków</i> (R)	
Skarbek i Mikołaj Piw- kowie poł. XV w.	162	Teodoryk Buczacki, pocz. XV w.	262
<i>Strzyżowice</i> (MP)		<i>Tasów</i> (Ś)	
Skarbko 1375, Mściszko z Książnic 1399	182	Pakosław 1149	126
<i>Stwolno</i> (WP)		<i>Telacze</i> (R)	
Michał z Włostowa 1418	76	Michał Buczacki z Pod- hajec 1437/8	259
<i>Suchodół</i> al. <i>Suaół</i> (MP)		<i>Tempoczków</i> (MP)	159
Idzi Wataj 2 poł. XIV w., Jakub Wataj 1381, 1416, Idzi Wataj poł. XV w.	161	<i>Topola</i> (MP)	159
<i>Sukowe</i> (K)		<i>Trościaniec</i> (R)	
Dobiesław 1403, Pakosław 1415	228	Jan Skarbek z Szarańczu- ków poł. XV w.	252
<i>Sulów</i> (MP)		<i>Tudorów</i> (P)	
Paweł z Samborca poł. XIII w.	181	Michał Mużyło Buczacki 1442	270
<i>Suszów</i> (R)		<i>Twardogóra</i> al. <i>Festenberg</i> (Ś)	
Stanisław Mleczo 1519	276	Jan i Pakosz, pocz. XIV w.	123
<i>Świężyca</i> (MP)		Pakiszwie	124
Michał 1369	175	<i>Tworzyanice</i> (WP)	
<i>Świniary</i> (MP)		Floryan i Henryk, kon. XIV w.	88
Machowsy poł. XV w.	175	<i>Tworzymirki</i> (WP)	
— (Ł)		Tworzymir pocz. XII w.	59
Pakosław, Floryan, Lasota,			

- Tyniec Stary* (Ś)
 Michał pocz. XIII w. 129
 Michał 1244, Franciszek
 1282, Michał Wilczyc 1297,
 Pakosław 1294 230
- Udorz* (MP)
 Pakosław Lasocic 1232 38
- Uhelcze* (P)
 Michał Mużyło Buczacki
 1442 270
- Ujście* (R)
 Teodor Buczacki, pocz.
 XV w. 262
- Wąborków* (MP)
 Wojciech, pocz. XV w. 187
- Waleśniów* (R)
 Teodoryk Buczacki, pocz.
 XV 262
- Walewo* (Ł)
 Szczedrzyk i Wilczko, k.
 XIV w. 216
- Wały* (Ł)
 Szczedrzyk, k. XIV w. 213
 Dawid i Jan 1432 214
- Wargowo* (Ł)
 Dobek i Wilczko XIV/XV w. 214
- Warta* (WP)
 Michał Skarbek ok. 1070 56
- Warszyce* (Ł)
 Stanisław 1433 215
- Widawa* (Ś)
 Piotr 1412, 1435 223
- Wielogóra* (MP)
 Piotr i Mikołaj Ślizowie,
 1472 199
- Wierzbów* (R)
 Teodoryk i Michał Bu-
 czacy, pocz. XV w. 261
- Wieszkowo* (WP)
 Michał Skarbek ok. 1070 57
- Wilczków* (Ś)
 134
- Wilczkowie* (Ś)
 128
 — (MP) 147
 — (Ł) 218
 — (M) 208
 — (K) 228
- Wilczyce* (MP pod Jędrze-
 jowem) 168
 — (MP w Sandomierskiem) 183
- Wilczyn* (WP) 119
 — (Ś) 126
 — al. *Wil.żkowice* (Ł) 214
- Wilkocin* (MP) 190
- Wilkonice* (WP)
 Wilk 1310 78
- Wilkowice* (MP w Sandomier-
 skiem) 181
 — (MP w Lubelskiem)
 Mściżko z Książnic 1399 182
 — (Ł) 214
 — (M) 207
 — (K) 230
- Wilkowo* (WP pod Poznaniem) 119
 — *polskie* (WP) 91
 — *niemieckie* (WP) 90
 — (Ś. pod Pruśnicą) 121
 — (Ś. pod Środą) 133
- Wilków* (WP) 79
 — (S)
 Wilk 1202 28
 — al. *Wilkowice* (MP) 165
 — (M) 209
- Włostowo* (WP)
 Piotrasz 1408, Michał 1418 76
- Wodniczna* (M)
 Pakosz 1407, 1436, Skarb-
 kowie Wojczyńscy XVII w. 202
- Wodziradz* (MP)
 Wojciech Częstocki 1414 189
- Wojciechowice* (MP) 190
- Wojnicz* (R)
 Teodoryk Buczacki, pocz.
 XV w. 263
- Wojstawice* (MP)
 Ścibor z Klonowa, pocz.
 XV w. 196
- Wola Kowska* (MP)
 Jan i Wojciech 1410, Mi-
 kołaj Pakosławski 1440 198
 — *Skarbkowa* (M) 228
 — *Woszczyńska* (MP)
 Pakosław i Mikołaj, pocz.
 XV w. 197, 254

<i>Wolczulka</i> (R)		
Michał Mużył · Buczacki		
poł. XV w.	263	
<i>Worwolińce</i> (P)		
Buczaccy 1440—1444 . . .	269	
<i>Woszczyńska Wola</i> zob. <i>Wola</i>		
<i>Wozitów</i> (R)		
Teodoryk Buczacki, pocz.		
XV w.	263	
<i>Woźniki</i> (Ł)		
Pakośław, Skarbek i Ste-		
fan kon. XIV w. . . .	215, 257	
<i>Woźnitów</i> (R)		
Jan z Nienczyna, poł.		
XV w.	248	
<i>Wsola</i> (MP)		
Piotr i Mikołaj Ślizowie		
1472	199	
<i>Wycyn</i> (R)		
Mikołaj 1456	244	
<i>Wyganów</i> (WP)		79
<i>Wysoczki</i> (MP)		
Jugoszowscy poł. XV w. .	191	
<i>Wysoka</i> (Ś)		
Henryk i Jaskotel 1202 .	131	
<i>Zabawa</i> (MP)		
Pakośław Lasocic 1228 . .	170	
<i>Zaborowie</i> (MP)		
Machowscy poł. XV w. . .	176	
<i>Zadarów</i> (R)		
Teodoryk Buczacki, pocz.		
XV w.	262	
<i>Zajczkowice</i> (P)		
Teodoryk Buczacki, poł.		
XV w.	269	
<i>Zakrzów</i> (MP)		
Jaszczołd i Wilczek, kon.		
XIV w.	169	
— (MP)		
Jakub 1421	199	
<i>Zaleszcze</i> al. <i>Zaleszczyki</i> (P)		
Teodoryk Buczacki, 1436 .	267	
<i>Zamość</i> (MP)		159
<i>Zampniów</i> (MP)		
Sudolscy, poł. XV w. . .	172	
<i>Zarudce</i> (R)		
Mikołaj Słanka 1386 . . .	244	
<i>Zastawce</i> (R)		
Michał Mużyło Buczacki,		
pocz. XV w.	262	
<i>Zawada</i> (MP)		
Piotr i Michał Ślizowie		
ze Sławczyna (Piastowa)		
poł. XV w.	199	
<i>Zawady</i> (MP)		
Jan poł. XV w.	200	
<i>Zdunowo</i> al. <i>Zdunki</i> (WP)		
Michał Skarbek ok. 1070 .	56	
<i>Zdzieszyce</i> (Ś)		
Zdziesza 1268, Henryk		
1273, 1300	122	
Pakośław 1257, 1292 . . .	123	
<i>Zielonczyn</i>		
Sebastyan s. Stanisława		
1523	224	
<i>Ziempniów</i> (MP)		
Jakub Wataj 1381, 1416 .	161	
<i>Zyznomirz</i> (R)		
Michał Mużyło Buczacki,		
poł. XV w.	263	
<i>Żarnówka</i> (P)		
Teodoryk Buczacki, poł.		
XV w.	259	
<i>Żelazno</i> (WP)		
Michał Skarbek ok. 1070 .	57	
<i>Żelechlin</i> zob. <i>Pakośławska</i>		
łąka		
<i>Żeromin</i> (M)		
Pakośław 1237	210	
<i>Żorawica</i> (MP)		
Dobiesław 1386, Ma-		
chowscy poł. XV w. . . .	175	
<i>Żorawińce</i> (R)		
Michał z Buczacza 1379 .	255, 263	
<i>Żuków</i> (R)		
Mikołaj 1426/7	265	
<i>Żwaniec</i> (P)		
Teodoryk Buczacki, poł.		
XV w.	270	

Sprostowania i uzupełnienia.

W ciągu trzyletniej niemal zwłoki w druku niniejszej pracy, wywołanej niewykłymi warunkami, wyszły na jaw liczne omyłki i niedokładności w szczegółach, które po zamknięciu pracy zamierzamy sprostować i uzupełnić. Zwłaszcza do drugiej części pracy zakradło się wiele błędów drukarskich wskutek niemożności wykonania korekty autorskiej, której niepodobna było przesłać z powodu wypadków wojennych. Czytelnicy usprawiedliwią te niedostatki i zechcą poprawić omyłki wedle poniższego zestawienia:

Str. 22 wiersz 10 z dołu: zamiast „Cedrius“ ma być „Cedricus“

„ 23 „ 16 z dołu: między „Teodoryk“ a „Szczedrzyk“ ma być znak zrównania: =

„ 24 wiersz 5 z góry: przed „że“ ma być średnik;

„ 25 wiersz 15 z dołu: przed „pocz. XIII w.“ ma być „w“

„ 27 wiersz 15 z góry: Nie można wyłączyć przypuszczenia, że Herincus, to popsuta lekcyja Herineus-Ireneusz. Może w związku z nim pozostaje stara miejscowość Irka czyli Jerka w gnieździe Awdańców.

„ 28 wiersz 1 z góry: zamiast „1146“ ma być „1147“

„ 28 wiersz 2 z góry: zamiast „dokumentów“ ma być „dokumentu“

„ 33 wiersz 3 z góry: dodać: „Imię to występuje także w formie pierwotnej Auda, Audio. W jednym z dokumentów sangalleńskich z r. 744 świadczy kleryk Audio (Redlich-Gross, Privaturkunden, z. III. (tekst) str. 5). Co najciekawsze, że jeszcze w poł. XV w. występuje w Polsce Jan Auda, kanonik lwowski i notaryusz królewski, powołany w r. 1463 na jednego z komisarzy w sprawie wykupna z rąk Buczackich sta-rostwa kamienieckiego (Por. str. 275). Ta jego misya popiera domysł pochodzenia z rodu Awdańców (drugim komisarzem jest także Awdaniec, Michał Mużyło Buczacki). Wskazywałoby to, że w rodzie Awdańców przetrwało imię Auda przez tyle wieków w swej pierwotnej formie. W pocz. XV w. mamy na Mazowszu imię czy przydomek Awdań, zapewne także z naszym rodem związane (zob. Metryka księstwa mazowieckiego, t. I. nr. 694).

„ 39 wiersz 5 z dołu: zamiast „Awdańcowe“ ma być „Awdańce“.

„ 39 wiersz 6 z dołu: zamiast „założycielem“ ma być „założycielami“.

- Str. 40 wiersz 1 z góry: wyrazy „w Topoli“ skreślić.
- „ 40 wiersz 9 z dołu: zamiast pierwszej „II“ ma być „I“ a cyfrę „4620“ skreślić.
- „ 51 wiersz 10 z dołu: zamiast „1196 a 1210“ ma być „1201 a 1211“.
- „ 52 wiersz 16 z dołu: Co do Gniewowa potwierdza ten domysł nowo odkryty dokument Odonicza, nadającego tę osadę w r. 1238 klasztorowi lubińskiemu.
- „ 53 wiersz 1 z góry: Obecnie po odkryciu dokumentów biskupa Arnolda (1201—1211) zapiska Krzywińskiego traci swoją wartość.
- „ 53 wiersz 17 z dołu: Datę 1249 poprawić na 1299, (nowo odkryte dokumenty lubińskie).
- „ 59 wiersz 2 z góry: Przedwoja zaliczyć trzeba do starszej generacji (V) niż Dobiesława (VI), występuje bowiem w rządzie najstarszych dobrodziei Lubinia (zob. str. 27).
- „ 60 wiersz 5 z dołu: Zdaniem ks. Kozierowskiego określenie „a Dolsko“ służy do bliższego określenia położenia Malechowa i odróżnienia go od drugiego Malechowa pod Witkowem (informacja prywatna).
- „ 62 wiersz 14 z dołu: po „wiemy“ odsyłać“) skreślić.
- „ 63 wiersz 2 z góry: po „stryjeczny“ dodać „albo bratanek“.
- „ 63 wiersz 17 z dołu: zamiast „Marcina“ ma być „Macieja“.
- „ 64 wiersz 14 z dołu: zamiast „Rombin“ ma być „Rąbin“.
- „ 67 wiersz 17 z góry: Ten Janusz Dobiesławicz jest niewątpliwie identyczny z Januszem Dobiesławiczem z Pniewa, który w r. 1256 oddany został w zakład przez Przemysła I ks. wpol. Świętopełkowi pomorskiemu (Rocznik kap. pozn. Mon. Pol. Hist. t. III str. 29, gdzie mylnie Dobstoicz zam. Dobesławicz. Cenna uwaga ks. Kozierowskiego).
- „ 75 wiersz 18 z góry: zamiast „synem“ ma być raczej „wnukiem“.
- „ 76 wiersz 1 i 10 z góry: Janusz z Sarbinowa jest najprawdopodobniej identyczny z Janem z Sarbinowa.
- „ 89 wiersz 9 z góry: po wyrazach „tego księcia“ dodać: „i jego syna Henryka“.
- „ 89 wiersz 11 z góry: Możliwe, że Sulko z Lasocie jest postacią identyczną ze Sulką de Krobia występującym w r. 1307 (Kwp. nr. 913). Sulkowa Krobia wymieniona już w pocz. XIII w. w Roczniku kap. pozn. (MPH. t. III. str. 8), więc może ów Sulko z Krobi al. z Lasocie był potomkiem Sulki z Krobi z pocz. w. XIII.
- „ 91 wiersz 8 z góry: Sąsiadująca z Kluczewem i Wilkowem Rokitnica była w pocz. XIII w. własnością Wilka (zapewne Awdańca i założyciela Wilkowa), który ją dał w posagu córce swej Stronawie (Kwp. nr. 278).
- „ 91 wiersz 6 z dołu: Dominik Wilkowski był z rodu Bylina, jak to dowiódł ks. Kozierowski w monografii Rodu Bylinów (Mies. herald. 1913, nr. 1—2, str. 19).
- „ 98 wiersz 8 z góry: zamiast „połuckiej“ ma być „pałuckiej“
- „ 103 wiersz 12 z góry: Zwraca uwagę fakt, że kościół w Górcie opackiej czyli mniszej był pod wezwaniem św. Michała arch., mógł więc być fundacyi Michała z Góry, fundatora Lubinia (kopiarz lubiński I).

- Str. 117 wiersz 18 z dołu: Te Michałowa to świeżo założone osady, nie mogą przeto tu wchodzić w rachubę (informacja ks. Kozierowskiego).
- „ 118 wiersz 4 z góry: Protoplastą tych Skórów jest niewątpliwie Skóra, który wraz z Mackiem Borkowicem i Sędziwojem z Czarnkowa zabił w r. 1354 Benjamina, woj. kaliskiego (zob. o nim wyżej str. 379). Jego to zapewne synami byli Jan i Stefan Skórowie z Gaju, występujący w końcu XIV w.
- „ 119 wiersz 15 z góry: Tu włączyć trzeba jeszcze Pniewy, z których pisze się w r. 1256 Janusz Dobiesławicz (zob. wyżej str. 362).
- „ 120 wiersz 9 z góry: Ślady Awdańców występują też pod Gnieznem w okolicy Klecka, gdzie w Przysiece siedzi w r. 1272 jakiś Wilk (Kwp. nr. 447), a jeszcze w r. 1381 Michał (tamże nr. 1789). W sąsiedniej Kobylicy w XV w. występują Awdańce. Rzeka Kałdunówka pod m. Mieściskiem od przydomku Kałdun w Kłodzinie Awdańców. Kałduna spotykamy także w 1 poł. XV w. w Kołaczkowicach. Jest więc jakiś związek między Awdańcami z Kołaczkowic, Przysieki, Kobylicy i Kłodzina (informacje ks. Kozierowskiego).
- „ 128 wiersz 6 z góry: Syn tego Wilka niewątpliwie, także Wilk, posiada ok. r. 1230 w tych stronach (pod Tarnowem) las Skampę (Ks. henrykowska, wyd. G. Stenzel, str. 48).
- „ 130 wiersz 8 z góry: Kombinacje nasze co do pochodzenia tego Franciszka z Wilczyc z rodu Awdańców krzyżuje pieczęć jego, na której zamiast godła Awdańców występuje inny znak w postaci wilczych paści. W klejnocie wilk. (Pfothenauer, Schlesische Siegel, nr. 116).
- „ 148 wiersz 20 z dołu: Za ogniwo pośrednie między Michałem a Wilkiem w gałęzi małopolskiej Awdańców raczej uważać należy Skarbimira niż Szczedrzyka. Wskazuje na to związek między posiadłościami skalimirskimi a późniejszymi dziedzinaми Awdańców małopolskich, przede wszystkim Pakosławów i ich potomków (zob. str. 157—168). Natomiast Szczedrzyka wiązać raczejby można z gałązką siedzącą pod Skaryszowem (str. 194), ze względu na imię Szczedrzyk, które w tej gałęzi do XIII w. przetrwało.
- „ 150 wiersz 14 z góry: po wyrazie „Milicz“ dodać datę „1271 r.“
- „ 151 wiersz 9 z góry: Domysł, że Wojciech był bratem rodonym Lasoty znajduje potwierdzenie w świeżo ogłoszonym przez J. Kochanowskiego dokumencie z r. 1163 (?) (Cod. dipl. Masoviae nr. 89), który sam wprawdzie jest późnym falsyfikatem, ale zawiera poczet świadków zaczerpnięty z autentycznego, zaginionego już dokumentu z przełomu XII i XIII w. Otóż pośród nich występują dwaj świadkowie, bliżej nas tu obchodzący: Lasota i Wojciech Magnus frater eius. Są to niewątpliwie ciż sami Awdańce, o których tu mowa. Prócz nich do Awdańców współczesnych zaliczyćby można z wymienionych tam świadków: Michała, Kielcza i Wilka.
- „ 152 wiersz 1 z góry: Nowo odkryty dokument Konrada mazowieckiego z d. 5 grudnia r. 1211, dotyczący sporu o wieś Górę, rzuca nieznane

światło na postać wojew. Pakosława Lasocica i stwierdza, że jest on identyczny z wojewodą Pakosławem z lat 1212—1214 (w tekście pracy mylnie odnoszę wypadki skreślone w Latopisie hipackim do r. 1211, odnoszą się one bowiem do r. 1214), nie zaś oddzielną osobistością, starszą od Pakosława Lasocica. Można by to wnosić i z Latopisu hipackiego, który powiada tak: „Lestko posłał posła swojego Ljesticza i Pakosława wojewodę“. Otóż jest wysoce prawdopodobnem, że „i“ między Ljesticzem a Pakosławem jest wtrętem i że należy czytać: „posłał posła swojego Ljesticza Pakosława wojewodę“. „Ljesticz“ to ruska forma Lasocica (las po rusku ljes).

- Str. 158 wiersz 12 z góry: zamiast „lat“ ma być „roku“.
- „ 161 wiersz 6 z góry dodać: Bratem Idziego Wataja był zapewne zmarły w r. 1388 Jan Wataj, kanonik krakowski i dobrodziej wikariuszów krakowskich (Kalendarz krak. w MPH. t. II. s. 921).
- „ 161 wiersz 15 z góry: po dacie „1402“ ma być punkt.
- „ 169 wiersz 5 z góry: przed wyrazem „upa^{tr}ujemy“ nawias niepotrzebny.
- „ 169 wiersz 17 z góry dodać: Rzecz szczególna, że Sarbków jeszcze w XVI w. nazywa się Skarbków, która to forma może być pierwotniejszą i jest rzeczywiście bardzo prawdopodobną ze względu na związek osady z Awdanicami. (Źródła dziejowe, t. XIV, str. 220).
- „ 172 wiersz 1 z góry: Idzi z Radzanowa jest zapewne identyczną postacią z Idzim z Sudółu wspomnianym na str. 161.
- „ 172 wiersz 10 z góry: Zampniów i Ziempińów, wymieniony na str. 161, to jedna i ta sama miejscowość.
- „ 178 wiersz 15 z góry dodać: W tych stronach spotykamy na przełomie XIV i XV w. dwóch Awdaniców we wsi Cieklinie: Dobka i Skarbka, zapewne krewnych Machowskich a niewątpliwie protoplastów Cieklińskich h. Awdaniec. (Ulanowski, Libri iudicialis, t. VIII nr. 10643/7).
- „ 180 wiersz 15 z dołu: Mikołaj Jugoszowski z Radzanowa mógłby być identycznym z Mikołajem z Radzanowa, wspomnianym na str. 172.
- „ 183 wiersz 17 z góry: zam. „Przewodach“ ma być „Przezwodach“.
- „ 192 wiersz 18 z dołu: może z tej Skarbki pochodził Michał de Skarb, dworzanin królowej Jadwigi w r. 1393 (Rachunki dworu Jag. i Jadw. str. 563).
- „ 195 wiersz 6 z dołu: zam. „Szczorkowice“ ma być „Szczodrkowice“.
- „ 197 wiersz 1 z góry: zam. „poł“ ma być „pocz.“
- „ 200 wiersz 13 z góry: Za starożytnością tego osadnictwa przemawia istnienie (już w XVI w.) w tej grupie wsi osady Skarbierzysz (zob. Źr. dziej. t. XIV str. 333 oraz mapy).
- „ 201 wiersz 1 z góry: Czolnów popraw na Czolna.
- „ 201 wiersz 17 z góry: Kochanowski w Zbiorze przywilejów mazowieckich nr. 365 czyta poprawnie Cirpanta = Cierpięta,
- „ 203 wiersz 4 z góry: W r. 1345 występuje na Mazowszu Slancz podczaszy, zapewne identyczny z Slanczem, kasztelanem wizeńskim. Może to protoplasta Slanków czyli Slanczów mazowieckich, o ile nie mamy do-

czynienia z błędną lekcją zam. Slauch-Sławecz (= Sławiec). Dodać trzeba, że Jan Mirzon Słanka z Głównicy występuje w latach 1425 do 1428 na kartach metryki ks. mazowieckich (Metr. ks. maz. t. I. nr. 446, 789, 829).

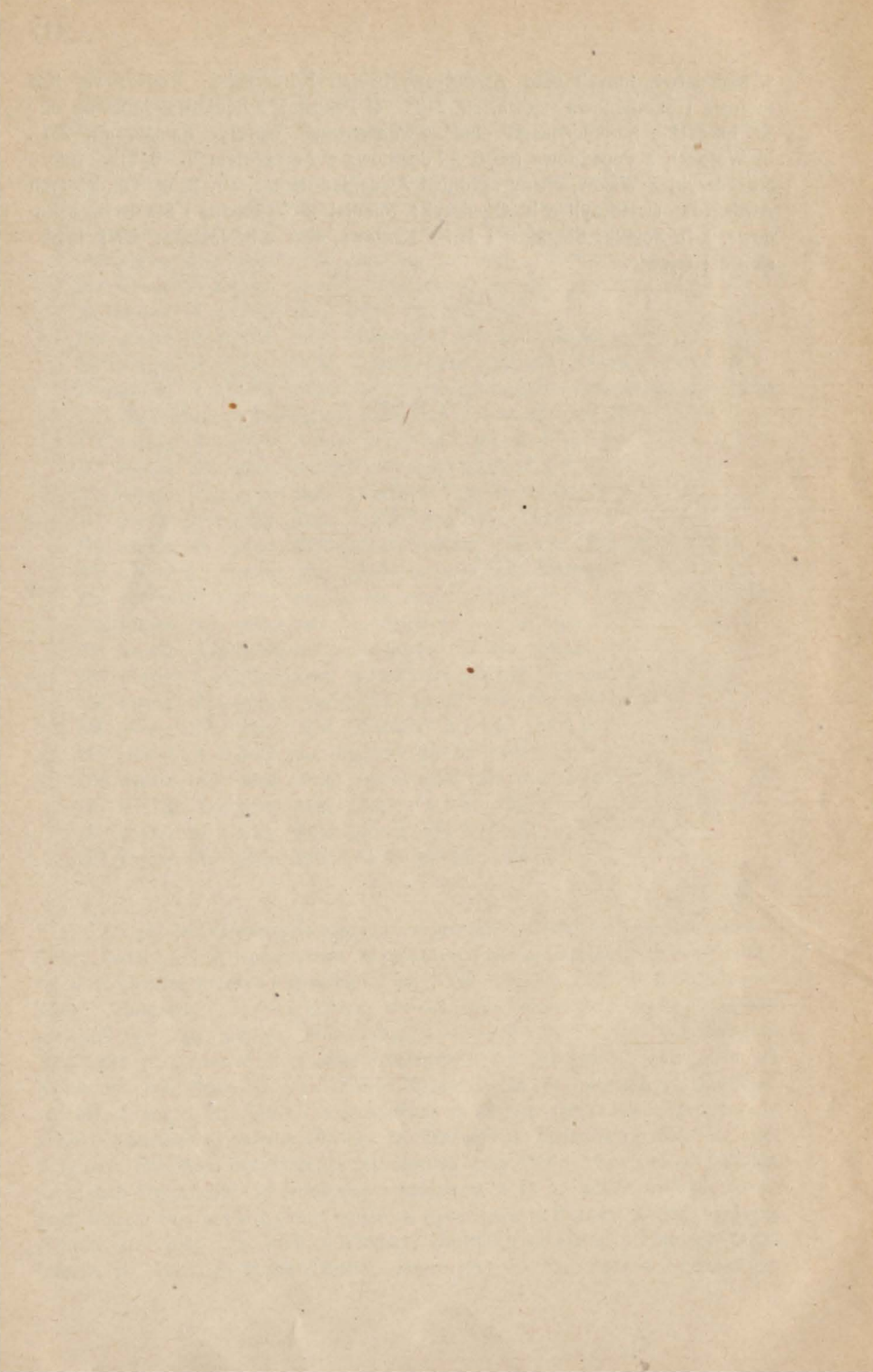
- Str. 207 wiersz 7 z dołu: zamiast „już“ ma być „tuż“.
- „ 209 wiersz 20 z góry: W tych stronach występują istotnie notoryczni Awdaniści w Lesznie w par. Jaruzel. Marcin z Kurzętek oczyszcza się w r. 1426 z zarzutu nieszlachectwa świadkami, przywołując, prócz innych, czterech Awdaniści z Leszna: Klemensa, Awdaniści, Jakusza i Krystyna (Metryka ks. mazow. t. I. nr. 390).
- „ 210 wiersz 2 z góry: W Płońskim występują Awdaniści nadto w Kurzętkach (par. Płońska). Wspomniany przed chwilą Marcin z Kurzętek dowiódł swego szlachectwa z rodu Awdaniści. Jeszcze w XVI w. nosi ta wieś dodatek: Kurzanthkowo „Habdaniści“ (Źródła dziej. Mazowsze).
- „ 211 wiersz 11 z dołu: po wyrazie „tych“ dodać „dat“.
- „ 214 wiersz 16 z dołu: po „Jana“ położyć kropkę.
- „ 221 wiersz 17 z góry: zamiast „Zajmująca ona narożnik“ ma być: „Zajmując narożnik“.
- „ 222 wiersz 17 z góry: zamiast „Awdaniści“ ma być „Awdaniści“.
- „ 225 wiersz 14 z góry: zamiast po „Awdaniści“ ma być nawias po „149“.
- „ 225 wiersz 3 z dołu: zam. „położenie“ ma być „położeniu“.
- „ 227 wiersz 19 z dołu: Za Kościelcem przemawia ta okoliczność, że wieś Wilkowo (do dziś dnia) należy do uposażenia kościoła w tej miejscowości (informacja ks. Kozierowskiego).
- „ 227 wiersz 14 z dołu: zam. „Szadłowice“ ma być „Szadkowice“.
- „ 228 wiersz 13 z góry: zam. „Sukowach“ ma być „Sukowem“.
- „ 228 wiersz 14 z góry: opuścić zdanie od „natrafiamy“ aż do „XV w.“
- „ 228 wiersz 16 z góry: po „Awdaniści“ dwukropkę.
- „ 228 wiersz 20 z góry: „się“ niepotrzebne.
- „ 228 wiersz 5 z dołu: zam. „dawno“ ma być „dawną“.
- „ 231 wiersz 11 z dołu: Nad Gopłem w pobliżu Kruszwicy leżały niegdyś Krery (Kryry), z których pochodzili Awdaniści, wspomniani na str. 248, jako emigranci na Ruś halicką.
- „ 233 wiersz 1 z góry: zam. „wrocławski“ ma być „włocławski“.
- „ 235 wiersz 8 z góry: przecinek zamiast po „reguły“ ma być po „opłaty“.
- „ 236 wiersz 1 z góry: wyraz „nadania“ opuścić.
- „ 247 wiersz 20 z dołu: zam. „zostawione“ ma być „zastawione“.
- „ 248 wiersz 10 z góry: Pogląd niniejszy należy zmienić o tyle, że znalazł się dowód, iż Żołędziowie byli Awdaniściami. Oto Walenty Żołędź adoptował w r. 1578 do swego herbu Awdaniści rodzinę Dolińskich. (Zob. Piekosiński, Ryc. Pol. t. I. str. 301).
- „ 253 wiersz 1 z góry: po „Paprocki“ dodać „prawie“.
- „ 256 wiersz 6 z dołu: zam. „siedzibą“ ma być „siedzibę“.
- „ 258 wiersz 2 z góry: zam. „nadstrypińskim“ ma być „nadstrypiańskim“.
- „ 258 wiersz 7 z góry: po „jest“ dodać „że“.
- „ 260 wiersz 9 z góry: zam. „poważnej“ ma być „przeważnej“.

- Str. 262 wiersz 1 z góry: zam. „którem“ ma być „którym“.
- „ 262 wiersz 15 z góry: pò „Opolczyka“ przecinek.
- „ 262 wiersz 16 z góry: zam. „wcześnie“ ma być „wcześniej“, zam. „włączano“ — „włączono“.
- „ 262 wiersz 10 z dołu: zam. „wyrażnie“ ma być „wyrażenie“.
- „ 262 wiersz 3 z dołu: zam. „włączyli“ ma być „wylłączyli“.
- „ 264 wiersz 12 z góry: zam. „przyczółkami“ ma być „przysiółkami“.
- „ 264 wiersz 20 z dołu: zam. „znaczną“ ma być „znaczna“.
- „ 265 wiersz 18 z góry: zam. „tytułującymi“ ma być „tytułujących“.
- „ 265 wiersz 8 z dołu: zam. „czy“ ma być „np.“.
- „ 268 wiersz 10 z dołu: zam. „zamiarem“ ma być „zamierzam“.
- „ 270 wiersz 9 z dołu: zam. „Czartkowem“ ma być „Czortkowem“.
- „ 270 wiersz 2 z dołu dodać: zob. obecnie pracę dra Haleckiego pt. Z Jana Zamoyńskiego Inwentarza archiwum koronnego, str. 20.
- „ 271 wiersz 9 z góry: Numer przypisku zamiast 4) ma być 3)
- „ 271 wiersz 12 z góry: Numer przypisku zamiast 3) ma być 4).
- „ 271 wiersz 13 z góry: zam. „Kalusem“ ma być „Kalusą“.
- „ 271 wiersz 18 z góry: zam. „Zwan“ ma być „Żwan“.
- „ 272 wiersz 10 z dołu: zam. „Chadżybejkła“ ma być „Chadżybejska“.
- „ 273 wiersz 22 z dołu: zam. „Korowa“ ma być „Kozowa“.
- „ 282 wiersz 11 z góry; po „rozsiedlenia“ ma być kropka, poczem duże „W“.
- „ 284 wiersz 14 z góry: zam. „posiadanie“ ma być „posadami“.
- „ 284 wiersz 12 z dołu; zam. „obsadził“ ma być „obsadzał“.
- „ 285 wiersz 1 z góry: zam. „sprężenia“ ma być „sprzężenia“.
- „ 285 wiersz 8 z góry: zam. „sprężność“ ma być „sprężeczki“.
- „ 286 wiersz 16 z góry: zam. „prawda“ ma być „prowadzi“.
- „ 286 wiersz 4 z dołu: po „innych“ dodać „rodów“.
- „ 287 wiersz 12 z góry: zam. „hypotyczną“ ma być „hypotetyczną“
- „ 291 wiersz 2 z góry: zam. „rąb“ ma być „zrąb“.
- „ 292 wiersz 10 z góry: zam. „porze“ ma być „parze“.
- „ 292 wiersz 15 z góry: zam. „klin“ ma być „klan“.

Już po zamknięciu powyższych uzupełnień nadesłał mi łaskawie niestrużony badacz ks. S. Kozierowski wiadomości o nowej zapisce herbowej, odkrytej w II księdze brzesko-kujawskiej z lat 1399—1407, f. 209, w której występuje 7 Awdańców. Sprawa dotyczy wyvodu szlachectwa Jana Piwkł z Kozanek, niewątpliwie tego samego, który wraz z Janem Piwką z Zastępowa świadczył w r. 1432 przy innym wywodzie szlachectwa z h. Awdaniec, jako „olim de Kozanky“ (zob. Roczn. XLV str. 236). Kozanki leżą na pograniczu ziemi sieradzkiej i łęczyckiej. Otóż rzecz ciekawa, że aż tam zjawia się przedstawiciel znanej małopolskiej rodziny Piwków ze Stradowa al. Zastępowa (tamże, str. 184). Z innych świadków oczyszczenia szlachectwa Jana Piwkł z Kozanek wymienieni są z rodu Awdańców: 1) Dobiesław, podczaszy z Pło... (może z Płowczynowa pod Waliszewem w Łęczyckiem, gdzie w sąsiedztwie w Psarach siedzą Awdańce, (tamże, str. 238). 2) Piotr z Widawy, cześnik (sieradzki) późniejszy sędzia (tamże, str. 245). 3) Maciej Izbiński. Izbica leży na Kujawach w Przedeckiem,

w sąsiedztwie innych osad Awdańcowych, jak Korzecznika, Modzurowa, Komorowa i Skarbonowa (tamże, str. 246). 4) Pakosław z Będkowa, zapewne tego w Łęczyckiem, położonego obok Awdańcowych Warszyc (tamże, str. 237). 5) Wojciech z Popeydowa (może z Popardowa w Łęczyckiem?). 6) Stryk (może Szczedrzyk) z Walów, znany skądinąd Awdaniec (tamże, str. 235). Oprócz tych Awdańców świadczyli z h. Ogończyk: Mikołaj z Wyszecina i Stanisław z Rudowa, z h. Sokola: Stogniew i Jan z Kaniewa, oraz z h. Jasioła: Kraj i Stasiek z Krajewic.





TREŚĆ.

Wstęp	3
I. Najstarszy pień rodowy Awdańców (do poł. XII w.)	12
II. Geneza rodu Awdańców	33
III. Najdawniejsze gniazdo rodowe Awdańców	44
IV. Rozsiedlenie rodu Awdańców poza gniazdem rodowym	
Uwagi wstępne	113
1. Gałąź wielkopolska	115
2. Gałąź śląska	120
3. Gałąź małopolska	141
4. Gałąź mazowiecka	201
5. Gałąź łęczycka i sieradzka	212
6. Gałąź kujawska	224
7. Gałąź rusko-podolska	233
Ogólne uwagi o rozsiedleniu Awdańców w związku z ustrojem chorągiewnym	279
V. Herb Awdańców	293
VI. Awdańce a Dębnowie i Syrokomle	306
VII. Rola dziejowa Awdańców	315
Tablice genealogiczne	385
Wykaz miejscowości i ich właścicieli z rodu Awdańców	397
Sprostowania i uzupełnienia	411
Dwie tablice i dwie mapy.	